



1727.

Bien. C. V. 13

Ex Bibliotheca Dⁿⁱ Cameracensis, Exoniensis, Wigornensis a^o 1791.

CZĘŚCI DRUGIEY

W W I L N I E

Roku 1765.

LICENTIA ORDINIS.

Ex Commissione Illustrissimi, & Reverendissimi D.
LAURENTII BULHAREWICZ, Congregationis
Nostræ Præsidentis Generalis, vidi, legi Opus, cui
Titulus: *Duch Świętego Oyca Naszego* BENEDYKTA,
per A. R. P. CAROLUM ANDRZEJOWSKI Benedictinum Lu-
binensem, Pænitentiarium Ordinarium Sancti moni-
lium Vilnensium ad S. Catharinam Ejusdem Ordinis,
in Polonicum Idioma ex latino translatus, ac Medi-
tationi piorum Religiosorum expositum, & quia nihil
in hac translatione tam Spiritui Almi Patris Nostri,
bonis moribus, & Orthodoxæ fidei contrarium adir-
veni, ideo Typis posse mandari, ac debere æquissi-
mum duxi, ut Ejusdem Sanctissimi Patriarchæ SPIRITUS
super universos BENEDICTI Filios effundatur. Si ita vi-
debitur Illustrissimo Officio Vilnensi. Datt. in Mona-
sterio Vetro-Trocensi, die 15. Mensis Octobris Anno
1764.

(L.S.) D. CANTIUS JAKIELSKI *Abbas*
Vetro-Trocensis O. S. P.
Benedicti.

mpp.

APPROBATIO.

IMPRIMATUR.

Actum Vilnæ die 22. Octobris Anno
D. 1764.

A. T. KOLLATAY *Sacr. Th. Doctor,*
Prælati Cathedralis Vilnensis
Librorum Censor.

(mpp.)



L I P I E C.

D Z I E N II.

NA UROCZYSTOŚĆ NAWIEDZENIA NAYSW.
MARYI PANNY.

O POWINNOŚCIACH MIŁOŚCI.

Sobie z miłości wzajem niech usługują. z Rozdz. 35.

P U N K T I

Nayświętsza MARYA Panna poświęcona na posługę,
spieszna z radości dąży na góry dla usłużenia ciężar-
ney powinowaty swojej Elżbiecie. Nie lęka się Pan-
na pospolitey Niewiaśt posługi. Miłość nie uważa, jak
jest rzecz nikczemna, którą sprawuje, aby tylko usługując
mogła kochać. Tego samego żąda SS. Ociec, gdy w

Rozdziale 35. naucza: *Sobie z miłości wzajem niech usługują.* Nic tak nie czyni pochopu do wzajemney miłości, jak gdy do dzieła pośpolitego pomaga. Takie być uznaje ciężarem. Jeżeliby niektórzy zaniedbali znosić, już się drugim przydaje ciężaru. Dla tego pod ciężarem stęka-
ją, albo szemrzą. Podczas, y łami ciężaru unikają. Ty tedy tey miłości nie opuszczay nigdy, abyś ciężaru karności drugim nie uczynił nieznosnym. Nasladuy Najswiętszą MARYA Pannę, która z gorliwey miłości po-
nosi pośpolite Niewiaśt posługi z weselem. Nasladuy SS. Oycą. Ot! Bracią w Chorze, na roli, y wszędzie wspo-
maga.

PUNKT II.

Powstawszy MARYA poszła na góry z pospiechem, aby ciężarną powinowatą w posługach rzeczy domowej wspomogła. Y to postanowił SS. Ociec: *Abey Bracia sobie z miłości wzajem usługowali.* Fortyan, to jest Odzwierny, jeżeli potrzebuje pomocy, niech przybierze sobie młodszego Brata. Kucharzom, jeżeli potrzebują, mają być dane pomocy. Słabym ma być opatrzona pomoc. Niech mają wszyscy pomocy według zwyczaju zgromadzenia. Patrzcie, jak ulilnie nam zaleca SS. Ociec, aby Brat Brata wspomagał w posłudze swojej. Przyczyna samey Zakonney pośpolitości tego wyciąga. Albowiem zgromadzenie Zakonne tak zawisło na jedności każdego z osobna, jak ciało nasze zjednoczone jest spojeniem członków. Bo insze są członki w Ciele, które dogadzają patrzeniu na światło, insze, które się od sprawy

wy ziemskiej naymniey nie rozłączają. Oko bowiem ku światłu zmierza, y aby nie było zaslepione, strzeże się naymnieyszego prochu. Noga zaś w ten czas swoją powinność dobrze sprawuje, gdy nie unika podeymowania ziemi piasku. Które przecie ciała członki wzajemnie między sobą będąc uczestnikami powinności swoich, tak się łączą, że noga idzie za oczami, a oko nodze za biega. Tak też tak zgromadzenia Klasztorne członki powinny się różnic powinnością, y miłością łączyć, aby jedno drugiemu w swoim urzędzie z sporządzenia głowy dopomagało. Ztąd nabywa się naywiększa miłość.

P U N K T III.

Powstałszy *MARYA poszła w górne krainy z pospiechem.* Czemu? aby każdego domowego osobliwym obdarzyła dobrodzieystwem. Jak bowiem pozdrowiła *ELŻBIETĘ*, napełniła się Duchem Świętym. Jak jest słyszany głos pozdrowienia jej: *Rozradował się Jan w żywocie słowem Boskim poświęcony.* Oznajmiła Zacharyaszową tajemnicę Wcielenia. Takie sprawowała dziwy posługująca miłość Panińskiej Matki. Dotey zachęca SS. Ociec, aby Bracia sobie wzajem z miłości służyli. Miłość tym sposobem bywa dopełniona. *Nie kochamy bowiem, mowi Uczeń miłości, tylko językiem, ale uczynkiem, y prawdą.* W tym powinna być jedyna Zakonników gorliwość, aby jeden drugiego czcią, miłością, y posługą uprzedzał. Nie inaczej jak ziarna jabłka granatowego tak się mieć powinni. Miłość, która jest skorupą, ich ochroni. Po-

slugi miłości wzajem ustawicznie spajać mają. Niech będą jak Miasto opatrzone, a żaden nieprzyjacieli ich nie będzie mógł przemoć. Ach jaka dawniey usilność była tey miłości: jeden za drugiego starał się posługę dokonywać. Jeden drugiemu uśadzał się służyć. Czytam o niektórym, że wiele pobudował Cell na ten tylko koniec, aby jey uśąpił przybyłemu Bratu z całym sprzętem. Miłość zgoła dowcipna jest, aby wszędzie ukochanego posługami miłości uprzedziła. To dziełami miłości duchownemi, to cielesnemi nabawia.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! według przykładu Najswiętszey MARYI Panny wspomagasz w pospolitych Klasztornych posługach? *Jeżeli unikasz pospolitych posług, tym samym y osobiwie tracisz zasługi.* Czyli w urzędach, w powinnościach, postanowionym ochotnie posługami dopomagasz? *Uważ. Członkiem jesteś z członka.* Czy usługujesz każdemu z miłości usłużyć? *Miłość sobie nieofiarowaną jednasz.* Załuy, żeś do tych czas nie starała się o powinność miłości. Postanow: W powinnościach pospolitych wszystkich społ-braci, społ-siostry, w urzędach z rozporządzenia Przełożonych, y w wszelkiej potrzebie każdą posługami miłości wspomagać.

D Z I E N III.

O UPADKACH ZAKONNIKOW.

Muszą być dusze niebezpieczne. z Rozdz. 65.

PUNKT I.

Mowi SS. Ociec nasz: *Muszą być dusze niebezpieczne*, na-
 przód, jeżeliby pierwiza ustała górlwość. Kwiat
 bowiem w ogrodzeniu szron niszczy, y ostrygłość przewra-
 ca fundament cnoty. Od twarzy upałów jego któż wy-
 trzyma; Ten upał jeżeliby się rozległ na duszy, światło
 zdania pomieślał, poruślił namiętności, wolność spro-
 wadził ducha, jak gorączkę mających podeymuje nie-
 jaka zimność umysłu. Czerstwość się ulżywa. Strach
 tęgłości się natęża. Bojaźń nalega ubóstwa. Kurczy
 się umysł. Umnieysza się łaski. Przedłuża się długość
 życia. Mdleje rozum. Duch się przytłumia. Stygnie
 nowa gorącość. Cięższe ostrygłość cikliwa. Ziębnie Bra-
 terska miłość. Podchlebia roskoż. Zdradza bezpie-
 czność. Coż więcęcy? zamilczają się Reguły. Odrzu-
 cają się potajemnie śluby. Opuszcza się bojaźń Boża.
 tak kwiat wśelki pierwizcy górlwości wiatr pułnocny
 ostrygłości gubi. Aby znowu rozkwitła się winnica, y
 dała zapach cnoty, potrzeba jest, *nie być leniwym*. Po-
 trzeba, aby się do pierwizcy górlwości pobudzała; *Przy-
 jacielu, po coś przyszedł?*

PUNKT II.

Muszą być dusze niebezpieczne powtóre, jeżeli pod posta-
 cią górlwości dobrej, albo pożytku pospolitego
 podeymuje się żądza opowiadania, nawracania duży, al-
 bo sprawowania innych Klasztornych powinności. Zai-
 ste

ſte boi ſię podpaść pod przeklęctwo Prorockie, jeżeli jakie wziął skrycie zboża, utaiłby w ludziach. Ztąd Przełożonym ſię uſtawicznie przykrzy podchlebſtwami, y proźbami przez ſiebie, albo przez innych, poki jego nie zezwoli chęci. Chęć ta, y żądza jeſt liſzką, która puſtoſzy winnicę. Bo gdy otrzymuje to, czego tak dłu- go żądał, całego ſiebie do ſwojej nakłada powinności. Zapomina o ſobie ſamym. Cwiczenia duchowne albo opuſzcza, albo na oko tylko odprawia. Rzadko ſiebie rozważa, to ſamo leniwie ſprawuje. Pomalu, y jakby niewiedzący naymnieyſze Reguły S. przeſtępuje przykazania. Względem powinności wolnieyſzym ſię ſłaje, aby ſię oſobności, y umartwienia wzdrygał. Tak nędzny pomalu cały z ſtany wypada ſwego. Ale ſchwytay liſzkę. Naprzod Moyzeſz mowi: *Nie bądźcieſz orał pierworodnym wołem.* To tłumacząc Paweł mowi: *Nie nowo-chrzześcija, aby nie podnioſłſzy ſię ow upychę, wpadł w ſąd diabelski.* Znowu: *Nikt ſobie nie bierze czci, ale który jeſt powołany od Boga jako Aaron.* Mnicha powinność jeſt nauczać, nie w domu ſiedzieć, ale ſię modlić, y płakać, chętniey chęć, mawiał niektóry z Oycow, prace moje, lubo ſzczupłe, w oſobności z czyſtością ſerca Bogu ofiarować, niż wiele okazałych uczynkow powierzchownych, które ſą pełne wielu niedoskonałości, przed ludźmi wykonywać. Albowiem Bogu tylko jeſt wdzięczno, co czyſtego, albo z wſzelkicy ſtrony doskonałego. Ztych tedy upleć ſobie ſieć, a ſchwytay liſzkę, aby nie puſtoſzyła winnicy twojej. *Bez woli Opatu nic nie czyn.* Siebie nadewſzyſtko, nie drugich uważay. PUNKT

P U N K T III.

Muszą być *dużo niebezpieczne* potrzeby, jeżeliby bez pomiarowania ćwiczenia się w umartwieniu, albo w pobożności nabierały. Niektórzy bowiem porywają się do szalonej gorliwości, wycięzają tak ciało wstrzemięźliwością, włóśnienicą, y łańcuszkami, że ciężarów popolitych więcej nie mogą znośić. Drudzy się bawią tak często y długo na modlitwach, Medytacyi, y uczynkach cnotliwych, że pomordowani koniecznie przestać muszą. Z którego niepomiarowania pochodzi, że się na umartwienie, jakby szkodzące, na duchowne zaś ćwiczenia, jakby nieznosne zapatrują, y z tesknością odrzucają. Ta zaś duchowną tesknością, y obrzydzeniem nabawieni, nigdy nie powstają do doskonałości Zakonnej. Pochwyta y te liszki. *Pomiarkowanie jest cnot Matką. Nie* *nie czyj bez woli Ojca duchownego.* Pomału, a nie z skwapliwością daleko wyżej postąpisz. Nie wiem, czy nie więcej zbytnia gorliwość, albo zbytnia ostrygłość z stopnia powołania swego zrzuca. To wiem z żywotów Ojców, że daleko ciężey upadli, którzy pierwszym, niż drugim sposobem są ożukani. Anioł bowiem szatański tym niebezpieczney puszcza strzały w potajemności na tych, którzy są prostego serca, im się bardziey pod postacią dobrego przemienia w Anioła światła. Potrzeba tedy na takowe duchowne bestyiki mieć wzgląd z ostrożnością wszelką, przez pomiarowanie ich chwytać, a przez poufalsć do Ojca Duchownego ich zdradę powo-
 B.
 mo-

mować. Inaczej spustoszą winnicę, aby już żadnego więcej nie przyniosła pożytku.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! twoja nie jest niebezpieczna dusza, żeś pierwszą górlwość utraciła? *Mam coś przeciwko tobie, żeś pierwszą miłość opuściła.* Czy nie jest niebezpieczna dusza twoja, że się bardziej powinnocią powierzchowną, niż wewnętrzną zabawiałś? *Coż pomoże, gdybyś świat cały zyskała, a duszy swojej uszczerbek poniosła.* Czy nie jest niebezpieczna dusza twoja, że żadnego nie zachowujesz pomiarkowania? *Znay się na zdradach szatańskich, y na jego mysłach,* Załuy, żeś wpadła niebacznie w tyle upadkow, y niebezpieczeństw duszy swojej. Pośtanow: Górlwość pierwszą zawsze naprawiać, abyś jej nie utraciła: Zabawiać, się nade wszystko swoją powinnocią, abyś nie zginęła czyniąc co drugiego; Pomiarkowaniu Oycy Duchownego siebie poddać, abyś nie była oszukana, a spracowana nie oglądała się na wstecz.

D Z I E N IV.

O TYGODNIOWYCH W KUCHNI, Y DO STOŁU.

Tygodniowi podczas Stołu niech służą Braci.

z Rozdz. 35.

P U N K T I.

Najświętszy Ociec trzv rzeczy służącemu do stołu przepisuje. *Pierwsza jest, aby wziąwszy błogosławieństwo, wszedł,*

wszedł; a wychodzący z tygodniowej posługi brał błogosławieństwo. Sprawiedliwie SS. Ociec dwojakie brać służącemu błogosławieństwo każe. Jedno jest potrzebne, aby prosił o po noc Boską porządnie powinności swojej wypełnienia. Drugie zaś potrzebne, aby był wdzięcznym zadane wlpomożenie. Dla uproszenia wlpomożenia Boskiego opisuje wiersz: *Boże ku wspomózeniu memu przybądź; Panie ku ratunkowi memu pospiesz.* Ten bowiem wierszyk przyzwoicie się aplikuje do uproszenia pomocy Boskiej. Zamyka bowiem w sobie wezwanie Boga przeciwko niebelpieczństwu. Zamyka w sobie pokorę pobożnego wyznania, czulość duchowney pieczołowitości, uwagę własney ulomności, poufałość wysłuchania, także obecney, y zawsze przytomney Boskiej pomocy. Ten wierszyk w każdej przyczynie, na każdym miejscu, w wszelkim stanie przytacza się pożytecznie; ale naybardziej potrzebny jest służącemu do stołu, aby bez szemrania, albo teskności usługiwał Braci. Na dziękczynienie SS. Ociec naznacza ten wierszyk: *Błogosławiony jesteś Panie Boże: któryś mnie wspomagał, y cieszyłś mnie.* Y przyzwoicie, bo się tym wierszykiem Bogu przypisuje, cokolwiek się dobrze stało. Tym wierszykiem włatna poznajemy niedołężność. Tym wierszykiem godne Bogu czynimy dzięki za daną Niebieską pomoc. Tak wdzięczni dalsze zasługujemy liły, y łaski z wyfokości.

PUNKT II.

Druga jest, że SS. Ociec służącemu do stołu nakazuje, *aby z miłości służył*. Tak waży tę powinność miłości, że nie chce, aby kto był wymowiony od tego urzędu, *chyba żeby albo chorobą, albo w sprawie wielkiego pożytku był który zabawny*. Ani słabych nie wymawia, ale chce, aby im były dane pomocy. Y sprawiedliwie, *bo ztąd większa nadgroda nabywa się, y miłość*. Sam Zbawiciel był przykładem. Wstał od wieczerzy. Nogi umywał Apostołom. Onym usługiwał. Będziemy błogosławieni, jeżeli poydziemy za nim. O ktożby tedy nie ochotnie usługiwał Braci swoim? Ołobę Chrystusa pokazuje. Toż samo czyni, co czynił Chrystus. Naśladuje jego pokory, y miłości; Błogosławieństwa wkrótce, y łatwą dostąpi pracą. Wstydź się, jeżeli gardziś usługiwać Braci. Jeżeli bowiem raczył Pan, y Nauczyciel twoy Apostołom służyć, jakże bardziey ty Braci z miłości powinienes służyć. A przecie ile razy się chronisz albo dla pychy, albo dla pracy tej powinności? boy się, aby y ciebie tak, jak owego pójźnego, y delikatnego Mnicha, który się wstydził, y tesknego było świecy przy stole trzymać, SS. Ociec odrzucił od służenia do stołu. Utracisz potym nadgrodę błogosławieństwa od Chrystusa obiecanego, y miłość.

PUNKT III.

Trzecia jest, że SS. Ociec wyciąga od służącego do stołu,
aby

aby bez zasmucenia, y bez szemrania podczas obiadu u-
sługiwał Braci. Dla czego przed jedną godziną obiadu po-
zwala mu trochę chleba zjeść, y napić się. Sprawiedliwie,
bo który z zasmuceniem albo szemraniem to sprawuje,
żadney nie nabywa nagrody. Wpada w karę szemrzą-
cych. Miłości nie czyni. Posługa jego ani Bogu, ani
Braci nie może być przyjemna. *Albowiem wesołego, y
ręczego dawcę Bog kocha.* A czemu byś z welelem nie
miał służyć? oto nagroda temu jest obiecana, który
by tylko wody zimney podał. Oto! są szczęśliwi, y
na prawicy postawieni, którzyby jednemu z najmniey-
szych Jezusa Chrystusa pragnącemu, y łakącemu pić,
y jeść dali. Oto! Święty Karoloman Xiążę, uczyniony
Mnichem Kaszyńskim w *Lixyi*, w kuchni przez długi czas
pracuje. Oto! *Batilda* Królowa Lotaryńskiego Xiążę-
cia Matka, w teyże posłudze bardzo jest pracowita. Oto
Radegunda Królowa Francuska z wielką pilnością nie tyl-
ko przez swoy, ale też oprócz swojego Tygodnia Sio-
strom do stołu służy, y ich nogi umywa. Ktożes jest
ty, abyś z zasmuceniem, albo szemraniem tę powinność
wypełniał? Czy jesteś nad tych Szlachetniejszym? Czy
delikatniejszym, y słabszym nad tych?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! pokornie przed
twoim Tygodniem doproszałeś się Boskiej pomocy, a po
nim dziękujesz Bogu za dane wspomnienie? *Bez tego
Błogosławieństwa, Błogosławieństwa Niebieskiego nie utrzy-
masz.* Czy z wielkiej miłości Braci przykładem Chry-
stusa do stołu służyysz? *Im większa miłość, tym większa
B3 będzie*

będzie nadgroda. Czy bez zasmucenia, y łezmrania służył? *Niegodna jesteś tej posługi Pańskiej, jeżeli choć zdaleka pokazujesz smutek.* Żałuy, żeś do tych czas tej Świętej posługi nie szacowała godnie, y nie odprawiała. Pośtanow: Przed, y po Tygodniu swoim nabożnie brać błogosławieństwo: Z miłości wielkiej według przykładu JEZUSA Chrystusa bez łezmrania, albo zasmucenia jakiego Braci, Siostram do stołu służyć.

D Z I E N V.

O UMIEJĘTNOSCI ZAKONNEY.

Czytania Świętego chętnie słuchać. z Rozdz. 4. Instr. 56.

P U N K T I.

Nayświętłszy Ociec nasz z swobodnego Rodzaju z Prowincyi Nurlyiskiej pochodzący, udał się do Rzymu na nauki. Ale gdy postrzegł, że w nich wielu chodziło bezdrożnemi występkowścizkami, tę którą jakby w weyściu świata położył, odciągnął nogę, aby się niczego nie dotknął z umiejętności jego, on też aby w straszną przepasć cały nie poszedł. Nic tak nie szkodzi Mni-chowi, jak umiejętność swiatowa. Coż bowiem do Mnicha należą nowinki? coż do niego historye o Xiażętach? coż do niego umiejętności Astrologiczne? nie będzie sądzony za nie, jeżeliby ich nie umiał; będzie sądzony, jeżeliby ztąd, jak to bywa zwyczaj, pysznił się

się. Jeżeliby, jak to bywa, żądze czytania Świętego tracił. Gdyby dla tego ducha skruchy, nabożeństwa, y Zakonnego umartwienia zgubił. Gdyby dla tego obowiązku stanu swego albo nieznał, albo wypełnić opuścił. Gdyby dla tego większą miał chęć do niepożyteczney umiejętności, niż do karności. Ty więc oprócz niey, która do starania się o duszę swoją, y innych dusz należy, żadney inżey nie staray się uczyć umiejętności. Albowiem nie zbędzie ci na czasie, jeżelibyś pracował tey się uczyć zgruntu. Gdy SS. Ociec wzgardziwszy niepożytecznemi, y niepotrzebnemi naukami, był umiejętnie nieświadomy, y mądrze nieuczony. *Czytania pobożnego*, według jego przykładu, y napomnienia, *chętnie słuchay*, y czytay Regułę Świętego Oycy Bazylego, rozmowy, ustawy, y żywoty Oycow, także Xięgi Świętych Oycow Katolickich, y nadwzysztkie Xięgi Boskiego świadectwa starego, y nowego Testamentu.

PUNKT II.

Nic nie maż tak przeciwnego powołaniu Zakonnemu, jako umiejętności światowe, y niepożyteczne. Bo stan Zakonny, jest to stan pokuty. Ztad Mnich powinien w osobności, w milczeniu, w prostocie, y pokorze Bogu służyć. Ale jakże się nie sprzeciwiają temu powołaniu umiejętności światowe, y niepożyteczne? coż bardziey nadyma, jak umiejętność? coż większey chwały świata pociąga do siebie? Jak umiejętność. Coż jarzmo nosiulzeństwa częściey osłabia? jak umiejętność.

Coż

Coż ducha światowego bardzicy wzmacnia? Jak umiejętność. Coż ducha powołania prędszy gali? Jak umiejętność. Przebog! wielez tych czasow pełnego afektu doświadczenia nie liczymy: Ty więc oprócz tego, co należy do twego powołania, y starania się o duszach, niczego się nie ucz. Czegoż się troszczelz o wiele? Jedna rzecz jest potrzebna, abyś umiał JEZUSA, a tego Ukrzyżowanego. Od tego chętnie słuchay Świętego czytania.

PUNKT III.

Owsem jak największego postępu duchownego nabawia sama pilność pobożnego czytania, jezeliby tylko dla pożyteczney umiędności było przyjmowane. Paszą jest wewnętrznych namiędności. Początkiem jest pychy, próżney chwały, własnego o sobie rozumienia. Przyczyną jest oschłósci wewnętrzney, różnych rektargow, wielu zamięszania, aby górlwość do Aktow enot, y do sprawowania Regaly pomalu stygła, y ziębła. Na coż się przydadzą słowa słyszane, a nie wierzone? idą na więklsze potępienie. Na co zrozumiana prawda, a uczynkiem nie dokonana? na zasłepienie myśli, na ztwardziałósc serca się przyda. Albowiem nie poznawcy, ale sprawcy prawa będą sprawiedliwemi. Y zaiste nie otrzymuje się umiędność Świętych, tylko przez cwiczenie się w światobliwósci. Zkąd wyczerpali swoję umiędność Święci *Antoni*, *Pachomiusz*, *Huarion*, *SS* *Ociec nasz* Nauczyciele, y Fundatorowie włchodnich, y zachodnich Kłasztorow? według ich samych świadectw,
nie

niezkażinąd, jako z cwiczenia się w tym, co w Pismach Świętych czytali. Tym sposobem y ty *Świętego czytania chętnie słuchay*, a dla postępu swego zawsze zabawiać się będziesz pożytecznie umiejętnością Świętych.

Czyliż tedy, o Zakonna dużo! odrzucałz umiejętności niepożyteczne, które nie sprawuje twego, albo Bliznich zbawienia? *Oto bojaźń Boża sama jest Mądrością, y zrozumieniem cofnienia się od złego.* Czy odrzucałz niepożyteczne umiejętności, które się sprzeciwiają powołaniu twemu? *Kto strzeże prawa, jest Synem mądrym.* Czy też w umiejętności Świętego czytania nie szczerego zrozumienia, ale pożytku y postępu upatrujesz? *Mądrość, która jest z góry, wstydliva, spokojna, skromna, y pełna jest pożytkow dobrych.* Żałuy, żeś się bardziey przywiewiała do umiejętności światowey niż Zakonney. Pośtanow: Gardzić, opuścić umiejętności niepożyteczne do starania się o dusze: Przeciwnie powołaniu twemu, y ciekawe, także niepożyteczne do postępu duchownego.

D Z I E N VI.

O PRZYCZYNACH NIE SZEMRANIA
PRZECIWKO ŻYWNOSCI.

Na którym zaś mieyscu jest taki niedostatek, że y wyższej opisaney miary mieć nie mogą, ale mnieyszą daleko, albo zgola nic: Niech błogosławią Pana Boga, którzy tam mieszkają, a niech nie szemrzą.
z Rozdz. 4.

Nam się zda, iż do każdo-dziennego posilenia ciała, tak w te dni, których o szostey godzinie, jako y w te dni, których o dziewiątey Bracia do stołu chodzą przez cały rok dwie jarzynie warzone dosyć. z Rozdz. 39.

PUNKT I.

Nayświętzy Ociec pamiętny szemrania Izraelitow na Mannę, zemsty Boskiej, która na nich wstąpiła, gdy jeszcze pokarm był w ustach ich, postanowił: *Na którym miejscu jest taki niedostatek, że y wyższey opisaney miary mieć nie mogą, ale mnieyszą daleko, albo zgoła nic: Niech błogosławią Pana Boga, którzy tam mieszkają, a niech nie szemrzą.* Czemu? bo Mnich swoje, y cudze powinień opłakiwać grzechy. Dla czego wżylscy dawni Święci Mnisi, y Pustelnicy przedstawiali na poście, y podłym odzieniu, do tego twardym. *Święty Antoni* dopiero po każdym dniu trzecim trochę chleba z solą, y wodą pożywał. *Święty Doroteusz* przez lat sześćdziesiąt sześć uncyami chleba z wodą, y niektórymi ziółkami ciało posilał. Mawiał bowiem do starszych sobie wyrzucających: *Ciało moje umartwię, bo też ono y mnie martwi.* SS. Oycu naszemu pośt prawie pokarmem był codziennym. Dla tego y swoim Uczniom pokarm podły, y pospolity opisał: *Dwie jarzynie warzone Braci dosyć.* A jakże bowiem Mnichowi przyśtoi delikatny pokarm, którego jedyna jest powinność płakać? A jakże będzie szemrać na żywność, który obiecuje, y postanawia chodzić śladami SS. Oyca?

PUNKT II.

Jeżeli według wyższej opisanej miary mieć nie mogą, ale daleko mnięsz, niech nie szemrzą. Czemu? bo życie Mniicha powinno być ustawicznym umartwieniem. Nic bowiem tak Zakonnemu umartwieniu nie jest przeciwnego, jak żywność delikatna. Smak nałyca. Drażni lubieżność. Szyderstwo, y lekkomyślność wzbudza. Znosi ducha skruchy. Odeymuje przyjemność modlitwy; opacznie: odzienie nikczemne, y skąpe smak martwi. Zachowuje czystość ciała. Ducha skruchy pomnaża. Przyjemności modlitwy łaskę jedna. Natura, czyli przyrodzenie w żywności podley, y skąpey nic delikatnego, y zbytniego nie znayduje, czymby prawowstrzeźliwości przestąpiła. Bo strawienie gdy jest krótsze, y prędsze, para wiele, albo długo mozgowi nie przeszkadza, aby zaraz zabawić się nie mógł modlitwą, albo Medytacją. Jakże tedy szemrać będzie na podłą, y szczupłą żywność, kto umartwienie ciała habitem, y Profesją obiecuje? biada tym Zakonnikom, którym ani ziemia, ani morze dostatecznych do smaku roskoszy rodzić nie potrafi! czyliż uczynkiem nie potwierdzają, że jeszcze duchem nie żyją, ale ciałem? biada tym Zakonnikom, którzy zawsze nałycają się mnogością, y różnaitością potraw! Czyliż Bogu przez habit, y postrzyżenie głowy nie kłamią? a swiatu nie dochowują wiary?

PUNKT III.

Jeżeli według wyższej opisaney miary mieć nie mogą, ale daleko mnieyszą, niech nie szemrzą. Czemu? bo stan ubóstwa wyciąga tego. Obacz ubogich, którzy na grubym chlebie, y wodzie przeştają. Wdzięczni są, gdy im dadzą choć kawałek chleba. Za wielką łobie Uroczystość mają, y rokoszy, gdy choć raz w rok, albo dwa razy mięsą, albo winą, a czasem, day Boże, piwa skosztować mogą. Jakże tedy Zakonnik, obiecawszy ubóstwo, w rokoszach się żywności bez przeştapienia słubow zakochać może? Jak będzie śmiał szemrać, jeżeli potrawy nie do smaku zgotowane, albo do obżarstwa wiele czego nie dają? Czyliż tym szemraniem nie zalmuca Społ-Braci, *Społ-Siostry*, Swieckich nie górtzy, wżysztkinię nie pokazuje nieszczerym? O jak wiele Swieckich żąda się nasycić odrobinami, które spadają z stołow Zakonników! niechże się tedy wstydzi Zakonnik mruczeć słowem, albo jakimkolwiek znakiem na żywność. Owżem gdyby żadnych, które mu podają, potraw zgoła nie nie mógł jeść, *niech błogóştawi Boga, a nie mruczy*. Niech łobie wspomni na owe słowa SS Oycy swego: *Dziś, prawda, mało macie, jutro zaś obficie mieć będziecie. Na niczym nie zbywa bógającym się Boga.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! przeştajesz na podłey żywności na przykład SS. Oycow dla ducha skruchy? *Zadnego w żywotach ich, ani w prawach S. Zakonu swego nie znajdziesz, ktoby na wszelkiej podłości, y nied-
d-śta-*

dostatku nieprześlawał, pokuty smak potrawy ich zaprawiał. Czy na podłey, y skąpey żywności prześlawałaś, żeś się stanem umartwienia dobrowolnie obowiązała? Zaden Mnich, ani Mniszka nie jest bez umartwienia. Czy na podłey, szczupłey, y twardey żywności prześtajesz dla slubu ubóstwa? *Nie jest ubogim, który się pasie roskoszami bogaczow.* Zaś tu tedy, żeś tak często na potrawy y napoy szemrała. Postanow: Prześlawać na podłey żywności według przykładow Oycow Świętych; dla ducha skruchy: dla umartwienia ciała: dla slubu ubóstwa.

D Z I E Ń V I I .

O NIEODDAWANIU ZŁYM ZA ZŁE.

Złym za złe nie oddawać. z Rozdz. 4. Instr. 29.

P U N K T I .

Nayświętszy Ociec nasz przezacnie ten instrument zachował. Nigdy bowiem złym za złe nie oddawał, ale dobrze czynił tym, którzy go nienawidzieli. Tak się modlił za Mnichow przesladujących, y Florentego nieczbożnego owego Kapłana. Do tego nas samego zachęca, gdy w *Rozdziale 4. Instr. 29.* przestrzega: *Abyśmy złym za złe nie oddawali.* Trzech rzeczy zaś w tym rzemieśle naucza. Pierwsza jest, *abyśmy złym za złe nie oddawali.* Coż bowiem pomoże złym za złe oddawać? Gdy złym za złe oddajesz, nieprzyjaciela swego do nowego złego, y tobie uwłaczania uzbrajasz. To ode-

brawlzy, ani się ty nie uspokoisz, ale zawsze będziesz chciał jemu znowu za swoje oddać. Y tak złości nie będzie końca, Miserne prowadzić będziesz życie. Ustawiczna gorycz, którą chowaś w sercu, żadney ci miley nie przyniesie pociechy. Ani jeść y pić, ani snu ani spoczynku mieć nie możesz. A co jest w twojej głowie, że przesładujesz Brata, a Bog cię przesładuje? Jakież to jest przesładowanie? duży, y ciało aż do kości przekąsa. To Oycowie w prawie przyrodzonym uważając, nigdy złym za złe, zębem za ząb, okiem za oko nie oddawali. *Job*, niżeli Bog przykazał, żeby kochać nieprzyjaciół, mówi: *Jeżeli się ucieszyłem z szkody jego, kto mnie nienawidział, y uradowałem się, że go znalazło złe. Jeżeli wyrzekł w sercu moim; dobrze się stało.* Nasladuy jego dla pokoju. Inaczej nie będzie pokoju kościom twoim.

P U N K T II.

Druga jest rzecz, abyś tym dobrze czynił, którzy cię nienawidzą. Nie dotyc bowiem *złym za złe oddawać*. Zawsze potajemny nienawiści jad cię trawić będzie, poki byś nie czynił dobrze. Jednego potrzeba dzieła, abyś nieprzyjaciela znowu szczerze kochał. Jeżeli byś przynajmniej raz na niego spojrział łagodnie, poprzyjacielsku z nim się rozmówił, albo jakąkolwiek usługę uczynił, już się przywrócił sobie pierwszą miłość. Porządkiem zaś do niej wstępować trzeba. Naypierwey, złe od Społ-Brata, od *Społ-Siostry* poniesione szczerze z ręki Boskiej przyjąć trzeba. *Powtóre*: Szkody, któreby pochodziły z tego złego, zdać na Boską Opatrzność, która sporzą-

rzadzi wszystko do zbawienia. *Potrzebie*: Częste Akty miłości z modlitwą za Społ-Brata, *Społ-Siostrę* czynić trzeba. Dla tych wnętrzna przykrość osłodzi się po-mału, abys bez niebezpieczeństwa nowego porużenia się, y po Bratersku z nim rozmawiał, y posługi miłości jemu uczynił. Tak uczynił Józef Patryarcha. Względem prawa przyrodzonego przykazanie wypełnił. Za nienawiść oddał miłością. Za żal kochania affekt poka-zał. Nienawiść Braci łzami zgładził miłości. Za złe dobrym oddał. Nasladuy. Inaczey prawo miłości cie-bie potępi!

P U N K T III.

Trzecia rzecz jest, abysmy w dobrym złe pokonali. Al-bowiem nie jest dożyć, *złym za złe oddać*, dobrze nie-przyjaciółom czynić. Prawdziwa miłość tym się nie konrentuje, aby kochała. Chce, żeby y nieprzyjaciel w miłości się zakochał. Następuje napomnienie Ducha Świętego. *Jeżeliby upragnął nieprzyjaciel twój, nakarmi go.* To bowiem czyniąc, węgli zarzysłtych zgromadził na głowę jego. Kiedy bowiem byś często dobrze czy-nił nieprzyjacielowi swemu, luboby był niezbożnym, za czaśem zacznie żałować, co utracił. Y głowa jego, czyli rozum ogniem się zapali miłości. A który przed tym jakby zimny, y szalony zwykł ku tobie gniew za-trzymywać, duchowną goracością dla twojej dobroci zagrzany, zaczyna całym sercem kochać. Tak Moy-żelz, y Aaron usiłował lud bunt podnoszący w dobrym zwy-

zwyciężyć. Bo gdy rokosz się wzmogła, uszli do przybytku przymierza; ale gdy gniew wypadł Pański na lud, przykazał Moyżesz Aaronowi, aby z kadzeniem idąc do ludu, zemstę od nich odwrócił. Tą miłością zaś nieprzyjacielskiego ludu uczynili sobie przyjacielskim. Nasładuy. Ile przemógł w dobrym złych, tyle duży Niebu zyskasz.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! oddawałaś do tych czas złym za złe? *Utraciłaś miłość.* Czy uczyniłaś tym dobrze, którzy cię nienawidzili? *Odyskałaś miłość.* Czy zwyciężyłaś złe w dobrym? *Miłością nieprzyjacielowi oddałaś.* Załuy, żeś prawa miłości Ewangelicznejey, y Benedyktyńskiej nielepiej strzegła: Postanow: Złym za złe nie oddawać: Dobrze czynić nieprzyjacielom swoim: Zwyciężyć złe w dobrym.

D Z I E N VIII.

O DOSKONAŁOŚCI CZYSTOŚCI.

Czystość kochać. z Rozdz. 4. Instr. 63.

P U N K T I.

Aby kto porządnie *czystość kochał*, do doskonałej jey miłości potrzeba mu wstępować. Bowiem doskonałość tego slubu nie tylko na cielesney zawisła niewinności, ale też naybardziej na całości mysli. Cały życia bieg powinien być Paniński. Wszystkie poruszenia duży, y ciała nie-

winność pokazywać mają. Bo y w mowie popelnia się cudzołóstwo. Toż łamo się wykonywa widzeniem. Słuchaniem szyderskich rzeczy maże się dula. Nieczystą się myślą pluje. Szpeci się ukontentowaniem w stworzeniach. Czerni się żądzą rzeczy doczesnych. Niepomiarowanemi namiętnościami wiarę Oblubieńcowi Niebieskiemu daną łamie. Ztąd gniew, zazdrość, nienawiść, pamiętanie na krzywdy, kłamstwo, pycha, lekkomyślność, y rozerwanie, mowa nieuważna, cetygłość w modlitwie, w oblerwancyi Zakonney, zakochanie się w uciechach, wełnie, w spoczynku, *y tam daley*, sprzeciwiają się czystości doskonałej. Ponieważ doskonałej czystości Niebieski Oblubieniec wyciąga od dułzy Zakonney, tak długo się jemu podobać nie będzie, po kądby od wszelkicy przywary niedoskonałości czystego nie miała serca. Tey czystości serca dołąpił SS. nasz Ociec, że serce od wszelkicy nieporządney chuci wolne zachował.

PUNKT II.

Aby kto *czystość doskonale kochał*, niech na tym nie przełtaje, że ma serce czyste od wszelkich świata żadz, ale tez jego ma cnotami przyozdobić. Oblubieniec Niebieski dwojakiey się dziwuje piękności w Oblubienicy swojey: *Jak piękna jesteś przyjaciółko moja, jakeś piękna!* Kontentuje się pięknością dułzy, y ciała. Tey nauczał każdą Pannę przez swego Apostoła: *Aby była Świętą ciążem, y duchem.* Świętą jest w duchu, jezeli w myslach swoich zawsze ma obecnego Boga. Jezeli ustawicznie roz-

myśla o Boskich jego doskonałościach. Jeżeli tylko samego, y jednego kocha Oblubienca, aby rzecz mogła: *Przed tobą wszelka żądza moja.* Jeżeli dla miłości Oblubieńca jedynie wszystko czyni y cierpi. Jeżeli miło się garnie do wszystkiego, co jey się podoba. Jeżeli się jemu samemu podobać pragnie. Jeżeli wszystkie chuci swoje w cnoty Świętey Reguły zamienia. Świętą jest ciałem, jeżeli rada karać ciało. *Jeżeli każdej gołziny strzeże się wad oczow, języka, rąk, nog.* Jeżeliby wszystkie zmysły według skromności Reguły Świętey naprawiła. *Jeżeliby się w żadnych więcej nie kochała roskoszach.* *Jeżeliby zamilowała cierpliwość we wszystkim.* Oto! taka Oblubienica podoba się Niebieskiemu Oblubieńcowi, bo jest przyozdobiona kleynotami cnot.

P U N K T . III.

Aby kto *kochał czystość*, y jey chędogości, y ubioru doskonałego nabył, następujące niech zachowuje ustawicznie rzeczy: Niech nic nie czyni, albo się dopuszcza, coby każdym grzechem dużej zmazać miało. Y to bojaźnią Bożą łatwo otrzyma. Niech nic nie cierpi, co jest nieporządnego w chuciach swoich. Y tego nabedzie wkrótce miłością Boską. Niech nic nie czyni, coby się sprzeciwiało świątobliwości Profesji swojej zdaleka. Y to zachowa częstym rozmyślaniem obowiązków stanu swojego. Niech strzeże pilnie serca swego, aby myśla, albo chęcia nie odpadało od miłości Boskiej. Jeżeliby choć trochę odpadło, zaraz serce swoje do niego

go nawracać. Niech opłakuje niestateczność serca swojego, y na nowe doprasza się o pomoc Boską. To daje przytomność Boska. Niech ma wszelką pieczę o duszy, ozdabiając ją przyzwoitemi stanami swemu cnotami. Niech zaniedba ciała, chyba żeby go przymusiło do ustawicznego ukarania. Wszelka bowiem ozdoba duszy wewnątrz jest. Oto! o duszo Zakonna! jaka się ukrywa doskonałość w jednym czystości słubie! do tej tedy dąż całemi siłami, abys nie była od Oblubienca Niebieskiego, jako odrodna odrzucona.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! oczyścisz serce od wszelkiej skazy, niedoskonałości miłością czystości doskonałej? *Serce czyste stwórz wemnie Boże.* Czy przyozdabiałz siebie wszelką cnotą Reguły Świętej twojej? *Duchem osobliwym potwierdź mnie Boże.* Czy dla tego wszelkim usiłowaniem zachowujesz serce swoje w obecności, y miłości Bożej? *Wszelką pilnością strzeż serca swego.* Żałuy, żeś się ani zdaleka do tych czas do doskonałości czystości nie pieła. Postanow: Serce oczyścić z niedoskonałości: Serce przyozdabiać cnotami duszey Zakonnej zwykłemi: Serce zachowywać w ustawicznej obecności, y miłości Boskiej.

D Z I E Ń IX.

O STRZEZENIU SIĘ ZDRADY.

Zdrady nie trzymać w sercu. z Rozdz. 4. Instr. 42.

PUNKT I.

Gdy SS. Ociec nasz każe, *zdrady nie trzymać w sercu*, tro-
 jakiey zakazuje zdrady. Pierwsza zdrada w sercu
 bywa ku Bogu. Zdradę bowiem w sercu trzyma, kto
 intencją dobrą ku Bogu zasłania, ale potajemnie łame-
 go siebie szuka. Serce jego nie jest prawe z Bogiem, że
 wewszystkim, co czyni, własney czci, własney wygody,
 własnego upodobania szuka. Wargami czci Boga. Po-
 wierzchnownie dobrą pokazuje intencją, ale wewnątrz serce
 nie prawdziwie chwali Boga, miłości Boskiej, Boskie-
 go upodobania szuka, ale siebie łamego. Tak serce,
 które się zmysla być zjednoczone z Bogiem, od niego jest
 dalekim. Zdradę w sercu trzyma, kto się głosi, że kocha
 Boga nadewszystko, a potajemnie wiele rzeczy przekłada
 nad Boga. Jakże bowiem Boga kocha nadewszystko,
 kto cokolwiek z Bogiem kocha? Jakże nadewszystko ko-
 cha, kto dla Boga wżyskiego opuścić nie jest gotowym?
 Jakże nadewszystko kocha, kto się przylepia cały do miłości
 nieczystey stworzenia? Zdradę w sercu trzyma, kto się
 szczyci bojaźnią jednego Boga, ale się w sercu trapi więk-
 szą ludzi bojaźnią. Często się ćwiczy w bojaźni Bożej,
 ale dla względu ludzkiego prawa Boskiego nie lęka się
 przestąpić. Sercem że się Boga boi, powiada, ale uczyn-
 kiem więcej się boi człowieka. O duży Zakonna!
 kiedyż przeciw Bogu szczerze służyć będziesz; kiedy
zdrady w sercu przeciwko Bogu trzymać nie będziesz? Męża
zdradliwego obrzydzi Pan.

PUNKT

PUNKT II.

Druga zdrada jest w sercu przeciwko Przełożonym, y *Spół-Braci, Siostram*. Zdrada przeciwko Przełożonym jest, kto miłość, y honor pokazuje im powierzchownie, w sercu zaś ich nienawidzi, y gardzi. Zdradliwym jest ku Przełożonym, kto poufałość wielką w słowach oświadcza, w sercu zaś, coby im trzeba objawić, potajemnie ukrywa. Zdradliwym jest ku Przełożonym, kto ich mowy, y uczynki powierzchownie potwierdza, w sercu zaś odrzuca. Ku *Spół-Braci, Spół-Siostram* jest zdradliwym, kto miód w ustach, a żółć w sercu noli. Ku *Spół-Braci, Spół-Siostram* jest zdradliwym, kto rozmawia po przyjacielsku, a zdradę knuje potajemnie. Zdradliwym jest ku *Spół-Braci, Spół-Siostram*, kto w oczy chwali, a w sercu podstrzega, aby za oczy ganił. Zdradliwym jest ku *Spół-Braci, Spół-Siostram*, kto ich ciekawie wewszystkim podpatruje, aby do Przełożonych wszystkie mowy, zmyślane, lub prawdziwe rzeczy donieść. O duszo Zakonna! nie jest to *nie trzymać zdrady w sercu*, ale nad miarę jest rzecz zdradliwa. Ale komuż bardziej szkodzisz, jak sobie? kogoż bardziej szkodzisz, jak sobie? kogoż bardziej podajesz na nienawiść, jak sobie? Wszyscy od ciebie puciekają. Ani tobie wierzyć nie będą choć największy przyjaciel. Wewszystkim stanielisz się bojącym, y odwroceniem. Tak zdradliwa nigdy nie znaydziesz zysku.

PUNKT III.

Trzecia zatrzymuje się zdrada w sercu ku sobie samym.

Siebie samego oszukiwa, kto u siebie wymawia grzechy swoje. Siebie samego oszukiwa, kto wiele szacując zasługi swoje, broni grzechu swego. Siebie samego oszukiwa, kto codziennych ułomności, y niedoskonałości przeciwko Regule nie chce poznać. Siebie samego oszukiwa, kto się rozwiązyłym czyni dla zbytniego bezpieczeństwa. Siebie samego oszukiwa, kto wszystko, co czyni, potwierdza. Ze sprawiedliwością brzmi powierzchownie, a wewnątrz ukrywa się nieprawość. Gdy siebie, ochraniając y wiele szacując, wynosi, płuje się męstwem jego. Nikt albowiem nie jest mocnym, tylko w Panu, *bo cnota bywa dokonana w niepotęgde*. O duszo Zakonna! obacz, abyś tey nieszczęśliwey, ale przecie ledwie nie pospolitey zdrady nie trzymała w sercu. Srogość w oddaniu uważ, a z szkody swojej cieżyć się nie będziesz. Słuchay jak Prorok *Sofoniasz* nad tobą moc Boskiego karania uważa: *Oto dzień srogi Pana przyszedł, y straszliwy dzień ow, dzień gniewu, dzień ciemności, y zamieszania; dzień mgły, y wichru, dzień trąby, y ryczenia na wszystkie miasta opatrzone, y na wszystkie kąty wysokie. Oto na miasto opatrzone dzień Pański przyszedł! oto na podeyrzaną myśl przyszedł, która zdrażliwą wymówką otoczona jest, ani prawdy postrzałów do siebie nie dopuszcza. Oto! na kąty wysokie przyszedł, w których jest dwojaka ściana. Oto! na dwojakiego serca tych*
przy-

przyšedł, którzy gdy unikają prostoty prawdy, do siebie łamey niejako rozdwojenia przewrotnością nakręcają. A co jest gorszego, w myslach swoich nadętości i roztropności z łamey winy siebie wynoszą. Dzień tedy przyšedł na miasta opatrzone, y na kąty wysokie, b) dzień sądu serca, y ochronami przeciwko prawdzie zamknięty, zepsuje, y dwoistością uwite, rozrzuci.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! żadney zdrady do tych czas nie trzymałaś w sercu swoim przeciwko Bogu? *Obrzydzeniem Pańskim jest wszelki naszmiewca*, Czy żadney zdrady nie trzymałaś w sercu ku Przełożonym, Społ-Braci, Społ-Siostron? *Zdradliwego naczynia są najgorsze; on bowiem myśli ochędożyć na za tracenie cichego w mowie kłamstwa*. Czy żadney zdrady nie trzymałaś w sercu swoim przeciwko siebie łamey? *Uderzenie zdradliwe rozdwoi rany*. Załuy, żeś dotąd ani ku Bogu, ani ku Przełożonym, y Społ-Braci, *Siostron*, ani ku sobie łamey szczerą, y prawdziwą nie była w sercu. Postanow: Żadney zdrady przeciwko Bogu: Przeciwno Przełożonym, y Społ-Braci, *Społ-Siostron*, y przeciwko sobie łamey w sercu nie trzymać.

D Z I E Ń X.

O POTRZEBIE ŚWIĘTEGO MILCZENIA.

Każdego czasu milczenie powinni chować Zakonnicy.
z Rozdz. 42.-

PUNKT I.

Przykrą zdaje się wielom ta Reguła: *Każdego czasu milczenie chować powinni Zakonnicy*, ale przecie naybardziej jest potrzebna. Naprzod bowiem potrzebna jest dla usmierzenia namiętności. Gdzież bowiem pyłzny, albo chciwy prozney chwały swoją namiętnosc oświadczy, jako w rozmowach, próżno się chlubiąc. Gdzie nieposłuszny mrużenia swoje, y szepty bardziej ogłasza, jako w rozmowach stawiając rozdwojenie. Gdzie gniewliwy, choleryk gniew swoy bardziej wyrze? Jako w rozmowach. Gdzie potwarca swoje obmowy, y kłamstwa raczey porzrzuca, jako w rozmowach? Gdzie rozwiezły się zabawi z swojemi baykami, żartkami, śmiechkami, y błazenstwem, jako w rozmowach? Krótko mówiąc, zadnego innego powodu nie masz sposobniejszy do sprawowania, y wykonania namiętności swoich, jak rozmowa. Ztąd *S. Arseni* tak był nieprzyjacielem wielkim na swiegotanie, że ledwo w przytomności Biskupa swego przemówił. Y słusznie, bo język ogniem jest, powzięcznością nieprawości, szpeci całe ciało, y pobudza koło urodzenia naszego. Języka żaden z ludzi uspokoić nie może, jest złością niepokojną, pełen trucizny zarazliwey. Wiele bowiem upadło od ust miecza, ale nie tak, jak którzy pogineli dla języka swego.

PUNKT II.

Potrzebna, powtóre, jest ta Reguła: *Każdego czasu milczenie chować powinni Zakonnicy*, dla zachowania miłości ku Przełożonym, y Społ-Braci, *Społ-Siostr*. Gdzie bowiem bardziey jeden drugiego ułomności wykawia, jak w rozmowach? Gdzie jeden drugiemu się zwierza bardziey myśli swoich, rad swoich o przyszłym rozporządzeniu Przełożonych, jak w rozmowach? Gdzie swoje nieupodobanie się o sprawach Przełożonych, y Społ-Braci, *Społ-Siostr* drugiemu powiada, jak w rozmowach? Gdzie poufałości szkodliwe, kłotnie, zwady, nienawiści, uporczywości, niedowiarstwa, wady wszystkie przeciwko miłości obficie się rodzą, jak w rozmowach? Opacznie gdy każdego czasu zachowuje się milczenie, żadney nie masz okazji obrażenia Przełożonych, y Społ-Braci, *Społ-Siostr*. Y gdy żaden o drugim nic nie słyszy złego, wszystkich szacuje, y dla tego szczerze kocha. Jeden drugiego dziwnym sposobem tak buduje. Ztąd *Święty Pambo* nie chciał gadać podczas przyścia osób Szlachetnych, mówiąc: *Jeżeli się milczeniem moim nie zbudują, to się zapewne nauką moją nie zbudują.*

PUNKT III.

Potrzebna jest, potrzebie, ta Reguła: *Każdego czasu milczenie powinni chować Zakonnicy* dla otrzymania doskonałości Zakonney. Milczenie bowiem rodzi ducha skruchy. Milczenie zaś szczepia pokorę. Milczenie rozum oświeca,

y napełnia dobremi myślami. Milczenie wolą zagrzewa do miłości Boskiej. Milczenie pomaga napełnia wspomnianiem dobrodziejstw Boskich, aby wypadał na dziękczynienie y chwały język. Milczenie zachowuje słodczy modlitwy. Milczenie stateczną duszy spokoyność rodzi. Milczenie naucza wiadomości o Świętych. Milczenie zabawia się ustawicznie obowiązkami stanu swojego, y do doskonałości łagodnie, y mocno pociąga. Ztąd *Święty Antoni* często swoim Uczniom święte milczenie zalecał. Tego zaś nikt porządnie nie zachowa, jeżeliby wszelkich zamian, towarzystwa z Rodzicami, pokrewnymi, znajomymi, także spraw światowych nie opuścił. Dotyć bowiem na tym, aby każdy potrzebę krewnych swoich, y całego świata Bogu zalecił w modlitwie. Nikt nie otrzyma cnoty milczenia, jeżeli jey strzedz nie będzie rozmaitości ćwiczenia. Nikt ustawicznego milczenia nie zachowa, tylko *gdy mówić będzie trzeba o Świętych, y ku zbudowaniu* pokornie, y prosto dla nabożeństwa, y skruchy rozmawiać. Cokolwiek bowiem dzieje się w tym przeciwnego, milczenie złamie, namiętnościom uymie wędzideł, y zmniejszy doskonałości.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! przestrzegać będziesz świętego milczenia dla usmierzenia namiętności twoich? *W wielomowstwie nie unikniesz grzechu.* Czy święte milczenie chować będziesz dla zachowania miłości ku Przełożonym, y Społ. Braci, Społ. Siostrze? *Dziełem sprawiedliwości pokoy, y dziełem sprawiedliwości milczenie.* Czy świętym milczeniem zabawiać się będziesz dla otrzymania

nia doskonałości Zakonney? *W milczeniu nadzieja jego jest.* Załuy, żeś święte milczenie do tych czas mało szacowała, a lekkomyślnie łamała. Postanow ułtawicznie się ćwiczyć wświątym milczeniu dla usmierzenia namiętności swoich, dla zachowania miłości: dla dostąpienia doskonałości Zakonney.

D Z I E Ń X I.

Nauroczyſte Wspomnienie Ss. Oycy naszego
B E N E D Y K T A.

O POTRZEBIE WYRZECZENIA SIĘ
DOSKONAŁEGO.

Do ciebie tedy teraz słowa moje się ściągają, którykolwiek wyrzekając się woli swojey własney, posłuszeństwa mocną, y ozdobną zbroję na siebie bierzesz. z Przemowy, Reg. S.

P U N K T I

Był Mąż życia pobożnego, łaską BENEDYKT, y imieniem, przez cały czas dzieciństwa swego serce sprawujący sędziwe. Lata także obyczajami przechodzący, żadney się nie poddał roskoszy. Ale gdy jeszcze był na tej ziemi, czego by mógł zażyć wolno doczelnie, pogardził jakoby świat ułchty z kwiatem. Który z swobodnego rodzaju w Prowincyi Nursyiskiey urodzony, do Rzymu na nauki był dany. Ale gdy w nich wielu wi-

dział postępujących bezdrożnie, i, którą niejako na pierwszym wstępie świata położył, y odcignął nogę, aby się niczego nie dotknął z umiejętności jego, a on sam także w frogą nie wpadł przepaść. Wgardziwszy tak naukami, opuściwszy dom, y majątności Oyca, bardziey pragnął złe świata cierpieć; niz chwycić pochwały; a dla Boga bardziey pracować, nizeli być wywyższonym łaskami życia. Zywicielkę także potajemnie odbiegłszy, poszedł na pulszcą, a samemu Bogu starając się podobać, Świętego obcowania szukał. Wziyłtko tedy opuścił SS. Ociec. Wiedział, że bez zupełnego wyrzeczenia się miłość otrzymać się nie może. Poznał, że posłuszeństwa, które prowadzi do miłości bezwzględakiego się wyrzeczenia, nabyć nie można. Dla tego y w Regule, nizeli jego koniec, y cel obwieścił, nas do tegoż wyrzeczenia się napomina: *Do ciebie się tedy teraz słowa moje ściągają, którykolwiek wyrzekając się woli swojej własney, posłuszeństwa mocną, y ozdobną zbroję na siebie bierziesz. Czyliż o ducho Zakonna! nasladowiesz Oyca SS? Jeżeli byś nie dążyła do końca, y celu Reguły, tym sposobem, nigdy nie otrzymasz doskonałości powołania swego.*

PUNKT II.

Potrzebne jest wyrzeczenie się dla końca Reguły Świętey. Nigdy bowiem miłości Boskiej w zachowaniu wszelkim Reguły przestrzegać nie będzie, ktoby pierwey *nie wyrzekł się wszystkich własnych roskoszy, y własney woli według myśli, y przykładu SS. Oyca naszego.* Jakże bo-
wiem

wieć Boga całym sercem w ubóstwie kochać będzie, kto jeszcze jest przywiązany affektem do rzeczy ziemskich? wyrzec się trzeba tego affektu, opuścić trzeba wszystko, abyś całym sercem kochał Boga. A czemu nie? zgoła wszystko jest słodsze, y miłsze, co jest z Ojca, y czym nam zato odwdzięcza. Jakże Boga w pokorze całym sercem kochać będzie, kto się jeszcze stara o chwałę, y miłość świata? Wyrzec się, y opuścić to trzeba, abyś całym sercem kochał Boga. A czemu nie? wszak Jezus upokorzył siebie samego z miłości ku tobie, abyś y ty jego w pokorze kochał. Jakże Boga w cierpliwości całym sercem kochać będzie, kto rozkosz świata, y ciała całą żączy pragnie? Opuścić to trzeba, aby Bog był kochany całym sercem. A czemu nie? Bog obiecuje rozkosz kochającym siebie, którey niepomyślnie serce ludzkie. Krótko? Jakże Boga w każdym Zakonnym zachowaniu całemi siłami będzie kochać, kto siły duszy, y ciała około świata rozkoszy rozrzuca? Trzeba się wszystkiego wyrzec, aby Bog był kochany całemi siłami. A czemu nie? Bog za momentalne życie, żywot wieczny, spokojny, y błogosławiony obiecuje.

PUNKT III.

Potrzebne jest wyrzeczenie się dla Celu Reguły. Albowiem nikt nie będzie posłusznym S. Regule wewszystkim, jak SS. Ociec mowi: *pokiby nie wyrzekł się wszystkich rozkoszy, y własney woli*, zawsze wola własna czego innego chce, niż do czego zachęca pospolita Klasztor-

na Reguła. Zawsze przeciwko Regule miłości, nie dla czci Boskiej, nie dla pożytku Braci, ale dla siebie samej sprawuje, co czyni. Nie uważa na to, jak się podobać Bogu, y być pożyteczną Braci, ale własnym chęciom. Słowem: żadney ćwiczenia pospolitego, y cnoty nie znaydzie Reguły, któreby się nie sprzeciwiała własna wola. Zawsze zdanie własne tłomaczy Regułę S. według swego widzi mi się, a nie to, co Reguła chce. Nie zna sprawiedliwości Boskiej, a swoją chce stanowiąć. Przeciwko ustawom, albo starszych przykładom nowe obbrządki wprowadza. Często z prostej potrawki siebie samego według swego rozsadku w tym zmienia, lubo Opat tylko co do ciała dla wielkiej miłości, y z miłości, y to tylko do czasu; w duchownych zaś rzeczach nigdy nie śmie dyspensować. Albowiem y Opat poddanym staje się Regule przez Profesję, y jemu się przykazuje, aby zuchwale się nie chronił oney. Obaczże tedy o. duszo Zakonna! że bez wyrzeczenia się własnego zdania, y woli posłuszeństwa ku Świętej Regule rządzić się nie możesz.

Czyliż tedy, o Zakonna. duszo! Oyca SS. nasladowiesz w wyrzeczeniu się? *Jeżeli by się nie zaparł kto wzy-
stkiego, nie może być Uczniem moim.* Czy nasladowiesz je-
go w wyrzeczeniu się, abyś końca Świętej Reguły usta-
wicznie pilnowała? *Mił ści Boskiej y świata, jak światła
do ciemności żadney nie masz umowy.* Czy nasladowiesz je-
go w wyrzeczeniu się, abyś cel Reguły Świętej zawsze
przed oczami miała? *Wola własna wszelkiemu sprzeciwia*

się prawu, Załuy tedy, żeś do tych czas potrzeby wyrzeczenia się nie lepiej rozważała. Pośtanow SS. Oyca nasładować w wyrzeczeniu się dla końca, y Celu Reguły otrzymania.

D Z I E Ń X I I .

a II. między Oktawą SS. Oyca naszego
B E N E D Y K T A .

O JEDYNYM STARANIU SAMEGO SIEBIE.

*Czemu ty opowiadasz sprawiedliwości moje, y bierzesz testament mój w usta twoje? Ty zaś masz w nienawiści kar-
ność.* z Rozdz. 2.

P U N K T I .

Nie daleko od jego jaskini był Klasztor, którego Opat umarł. Więc całe z niego zgromadzenie przyszło do Świętego BENEDYKTA z wielkimi prozbami, aby raczył rządzić niemi. Który długo wymawiając się, że swoim y ich Braci obyczajom dogodzić nie można, przepowiedział; ale zniewolony prozbami, przyrzekł. Kiedy zaś w tymże Klasztorze Zakonnego życia pilność utrzymywał, niektórzy uradziwszy sobie, w wino namieszali truczny. Y gdy naczynie szklane znakiem krzyża zgruchotał, powrócił się namieyłce pułstyni ulubioney, y sam w oczach naywyższego Dozorcy mieszkał z łobą.
Nic.

Niechciał SS. Ociec obciążać się poprawą Braci, samego siebie pilnował. Niechciał się rozrywać staraniem karności, samego siebie pilnował. *Na coż się bowiem przyda człowiekowi, choćby świat cały zyskał, duszy zaś swojej poniosłby uszczerbek.* Jest przecie tak wiele, którzy tylko podstrzegają ułomności drugich, a o swoje się nie starają. Są którzy w oku Brata swego widzą zdźbło, a w swoim nie widzą balki. Są, którzy gdy rozstrząsają cudze życie, a swego nieznają. Szpecą się występkami własnemi, y cudzemi ustawicznie. Obmowami, y szemraniem Braci stawają się przykreml. Słusznie tym zarzuca SS. Ociec: *Czemu ty opowiadasz, że nie grzeszysz, y bierzesz testament moją usta twoje? Ty masz w nienawiści karność.* Ty tedy siebie samego pilnuj. O siebie się staraj. Swoje przetrząsaj nieprawości, y poprawiaj. Slepym bądź w Klasztorze, abyś, umnieyszywszy uważania tego, któregoś sobie dla zasługi doskonałości do nasładowania przed się wziął, jako ślepy nie widział, coby się przytrafiło mniey budującemu. Tak nie pobudzisz się przykładem ich do gorźszych rzeczy, którzy takie sprawują. Będziesz spokojnym, y tylko zabawiać się skrucą za swoje, y cudze grzechy. A jeżeli Społ-Braci, Społ-Siostry swoich nie poprawisz tym przykładem, nigdy nie zbudujesz słowem. Więc się staraj o siebie samego.

PUNKT II

Najświętłzy Ociec nasz niechciał się rozrywać staraniem
kar-

karności, siebie samego pilnował. Jest przecie górl-
 wych w tym jak naywięcej, ale niegórliwością dobrą.
 Przytrafia się podczas, że ci, którzy rządzą karnością,
 sami rey zaniedbują karności. Nie starają się o zacho-
 wanie Reguły. Nie karzą przestępstwa. Tak się dzieje,
 że sami, poddanym szkodzą, którzyby być mieli pożyte-
 cznemi. Na co gdy niedoskonali patrzą, powstają prze-
 ciwko Przełożonym. Onym się sprzeciwiają. Szemrzą.
 Siebie samych wednie, y w nocy napastują; ale to co
 im pomaga? tacy bardzo ustawają, y karności nie pro-
 mowują. Doskonali zaś, gdyby wielokroć Przełożonego
 napominali o niemocy karności, a oni się nie poprawili,
 siebie samych patrzą. W sobie są spokojnemi. Mie-
 szkają z sobą. Wnętrznie z użalenia się boją. Wzdy-
 chają przed Bogiem, y tyle umieją jęczeć z cudzey szko-
 dy, ile umieją żałować za swoje. Albowiem lękają się
 zawsze, aby pospolitey niekarności poprawą zmordo-
 wani, mniejszey nie mieli baczności na swoją karność,
 y aby siebie nie opuścili, y drugich nie znaleźli. Słu-
 sznie każdemu z nich ztąd zarzuciłby SS. Ociec. *Czemu
 ty opowiadasz sprawiedliwości moje, y bierzesz testament mo-
 w usta twoje? Ty zaś masz w nienawiści karność. Ty więc
 nade wszystko patrz siebie samego. O siebie się staraj.
 Bądź niemym, gdy tych napominając, którzy rządzą
 karnością, nie poprawiał. Spieway w sercu swoim sło-
 wa owe Psalmisty: Rzekłem: Będę strzec drog moich. Za-
 niemiałem, y upokorzony jestem, y zamilczałem w dobrym.*

Albowiem jeżeli niezbudujesz *tu* *tu* przykładem, nie poprawisz słowem swoim.

P U N K T III.

Najświętszy Ociec nasz nie chciał być rozerwanym sprawami Kłaźtoru, siebie samego patrzył. Nie tak spokojności polpolitey nie miał, y własney nie napawiało, jak się wdać w sprawy Kłaźtoru. Knują się różne zdania przeciwko Przełożonym, taxują się sprawy Społ. Braci, *Społ. Siostr.* Przemija czas próżno na myślach przyszłych skutków, badanie o wszystkim, c. t. za, y w Kłaźtorze dzieje. Umysł obowiązek *Przełożony* jey opuszcza. Cały się rozrywa. Wpada w tyśiąc niedoskonałości. Nigdy z sobą, zawsze gdzie indziej jest, gdzieby bywać nie powinien. Ile razy bowiem przez poruszenie myśli zbyt przytomnym sobie nie jest, sam jest, a z sobą nie jest, bo samego siebie bynajmniej nie widzieć, gdzie indziej się tu a. Słusznie takiemu zarzuca SS. Ociec: *Czemu ty opowiadasz sprawiedliwości mojej, y bierzesz testament mój w usta swoje? Ty zaś w nienawiści masz karność.* Ty siebie samego więc patrz. O sobie samym mieć staranie. Z SS. Oycem mieć kazy z sobą. Bądź głuchym, aby co byś słyżał o Kłaźtornych sprawach wewnętrznych y zewnętrznych, co nie należy do ciebie, jako głuchy mijaj. Jeżeliby modlitwą, y pilnością świętey karności Bog ubiegany Kłaźtoru twego nie strzegł, nadaremnie byś z drugimi pracował, cokolwiek byś czynił, y tam daley.

Czy-

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nie szperasz defektów Społ-Braci, *Spół-Siostr* swoich? *Balkę* swoją pierwszą wyrzucić. Czy przeciwko Przełożonym niepomiarowanie nie porużasz się dla ich niedbalstwa w zachowaniu karności? *Jeżeli słowem nie możesz, przykładem buduj.* Czy nie wdajesz się w sprawy Klasztorne, które nie należą do ciebie? *Cóż do ciebie, ty idź zanną.* Załuy, żeś do tych czas innych wżyskich, nie samey siebie pilnowała. Poślanow, siebie napotym tylko patrzeć, y o siebie mieć staranie, opuściwszy frasunek o Społ-Braci, *Spół-Siostry*, Przełożonych, y sprawach Klasztornych.

D Z I E N XIII.

a III. Między Oktawą Ss. Oycy naszego
B E N E D Y K T A.

JAK ZAKONNIK NIKOMU KRZYWDY UCZYNIC
NIE POWINIEN, A SOBIE UCZYNIONĄ
CIERPLIWIE ZNIESC.

Krzywdy nie czynić, ale y sobie uczynioną cierpliwie znieść.
z Rozdz. 4. Instr. 30.

P U N K T I.

Florenty bliskiego Kościoła Kąplan nienawiścią zaslepiony, aż do tego się przywiódł, żeby słudze Włzechmogącego Boga zaprawnego trucizną dla błogosławień-

wieństwa posłał chleba. Który Mąż Boży z podziękowaniem przyjął, ale się to, jaka się zaraza w chlebie tała, nie utaliła. Według godziny obiadu, gdy zwykłym zwyczajem z lasu kruk przyszedł, przykazał mu Mąż Boży, aby chleb ten na takie poniosł miejsce, gdzieby od żadnego człowieka nie mógł być znaleziony. Co gdy się stało, po trzech godzinach powróciwszy, z ręki człowieka Bozego żywność, którą zwykł, odebrała Czci godny zaś Ociec przeciwko życiu swemu zapalony widząc Kapłana umysł, nad nim się bardziej, niż nad sobą żalił. Nie uczynił krzywdy. Uczynioną cierpliwie poniosł. Samego siebie znieważa, kto krzywdę czyni. Krzywdę bowiem ponieść, nie jest zła rzecz, ale krzywdę uczynić, to tylko złe jest. Czy *Saul* nie uczynił krzywdy ciężkiej Dawidowi; Ale jakie zle ztąd na siebie samego zaciągnął? opanowany został duchem złym, własny Syn, y Córka nacierali na niego. W ręce Dawida podany od Pana. Czyliż sobie sam nie zaszkodził *Dawid*, kiedy *Uryaszowi* krzywdę uczynił? *Uryasz* czy umarł, y zabity, dom jego cały spustoszył. Tak którzy krzywdę czynią, nacierają na duszę swoją. Duchem złym gniewu, y nienawiści bywają trapieni. Różnem zamięszaniami kłóceni. Od Boga tu, albo na tamtym świecie ciężko bywają karani. Dla tego SS. Ociec przykazuje: *krzywdy nie czynić.*

PUNKT II.

Najświętszy Ociec krzywdę od *Florentego* sobie uczynio.

nioną zniósł cierpliwie, gdy na [nie] zamilczał; ani jednego nie wyrzekł słowa przed posłańcem, któreby się ściągało do wymawiania tego uczynku Florentemu. Bowiem tylko mąż zły drażni się krzywdami, krzywdy przekłada, aby dobrowolnie stał się ledwo koniec krzywd. Mąż zaś święty wydaje się, jakby żadney nie miał w tym krzywdy, że na nie milczy. Y gdy go przymuszano słuchać, że nie małz, przecie nie mówiłzącemu, że jest. Czemu? bo Zbawiciela swego nasładowuje. Ten, gdy mu złorzeczeli żydzi: *Diabła masz. Samarytanem jesteś*; y gdy go chcieli ukamienować, nic inzego nie mówił, jako: *Ja chwały mojej nie szukam, jest który szuka, y sądzi, y wyszedł*. Uczynionych krzywd, lubo Ociec wżelki mu dał sąd, nie mścił się, ale na Oyca sąd oddał. Przykład nam zostawił, jak my powinnismy być cierpliwemi, gdy sam nie chce się zemścić, który sądzi. Zaiście według nasładowania Boga chwalebniey jest zamilczając, uniknąć krzywdy, niż odpowiadając przekonywać. Ale przeciwko temu pycha mówi w łercu: *Szpetna rzecz jest, abyś podjętą krzywdę zamilczała*. Ktokolwiek uważa, że słowem, albo uczynkiem odbierałz krzywdę, a milczyłz, nie rozumie, że pokazujesz cierpliwość, ale poznajelz występki. Zkąd głos ten w łercu naszym przeciwko cierpliwości się wszczyna? Na ostatnich rzeczach mysl zawieszamy. Gdy na ziemi nie szukamy chwały, podobać się temu, który na nas z Nieba pogląda, nie staramy się. *Więc uczynioną krzywdę, jak czynił, y nauczał SS. Ociec; cierpliwie znosmy.*

PUNKT III.

Nayświętzy Ociec więcej nad Florentym, niż nad sobą się żalił. Wiedział, że się diabeł nie tylko z rany ludzkiego ciała cieszy, ile się kocha w ranie duszy. Żałował, że pokrzywdziciel jego był zwyciężony od diabła. Wiedział, że Bóg sam mści się na nieprzyjacielu każdego. Żałował dla jego zguby, jak Chrystus Pan płakał nad Judaszem, nie w ten czas kiedy go krzyżowali, ale kiedy go wyławał. O duszo Zakonna! uczynił ci kto krzywdę, albo zelżywość? Proś Boga, aby zaraz był mulitościwy. Ułmierzay gniew, ponieważż już on widział śmierelną karę. Społzałuy, ponieważż go zranił diabeł. Y ty nad to nie uderzay, abys więc siebie sama razem z nim nie pogrzebała. Gdy bowiem nad takim bolejąc nie ułmiał, mógłz niebie, y jego zbawić. Jeżeli zaś krzywdę za krzywdę oddając siebie byś sama także zraniła, y obaliła, któż potom was na ziemi leżących podnieście? Zaprawdę nie może na ziemi położony, czy nie ty, która razem z nim upadłaś? Która sobie samey ręki podać nie mogłaś, czy mogłabys drugie? tak więc mężnym sercem, y owego umarłego zbitwy (bowiem Bratem, Siostrą twoją jest) przez dobrowolność, y łagodność pociągni. Zranił ją gniew, abys y ty nie raniła, ale pierwey odrzucić pocisk. Jeżeli byś tak czyniła, żałac się prawdziwie według myśli SS. Ojca, *krzywdę uczynioną ciępiwie zniesiesz.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! krzywdy nie czynisz? *Krzywdziciel siebie samego rani, jako kto dla ostrogi*
wierz-

wierzą. Czy krzywdę uczynioną cierpliwie milcząc znosisz? Jeżeli ogień z ogniem łączysz, większy się wznieca płomień. Czy krzywdę uczynioną cierpliwie, litując się, znosisz? Brat twój umarł. Załuy, żeś cierpliwości w krzywdach nie zachowała. Postanow: krzywdy nie czynić; ale uczynioną milcząc, y litując się cierpliwie znosić.

D Z I E Ń XIV.

a IV. Między Oktawą Ss. Ojca naszego
B E N E D Y K T A.

O KARACH GORSZĄCYCH.

Dla ciernia pogorszenia. z Rozdz. 13.

P U N K T I.

Florenty, że Nauczyciela Giałą zabić nie mógł, siebie zapalił na umorzenie dół Uczniów: tak, że w Ogród przed Cellą, gdzie był BENEDYKT, przed ich oczy nagich siedm Dziewek wpuścił, któreby dłużej igrające ich myśli do złości grzechowej zapaliły. Co widząc Mąż Boży, mielzkanie odmienił miejsca. Tak Mąż Boży jego nienawiści pokornie zniosł, którego Wszechmocny Bog strasznie karał, bo gdy rzeczony Kapłan stojąc na sali, cieszył się z tego, że BENEDYKTA przymusił ztąd wynieść, sala upadła, a BENEDYKTA nieprzyjaciela zgruchotawszy zabiła. Zadnego bowiem występku Bog przędzey

dzey nie karze, jak pogorszenie. Oto! Mójżelza przy-
jaciela Boskiego, naywiększego Proroka, z którym jak
z przyjacielem Pan rozmawiał, nagle gniew Boski ska-
rał, że pogorszył ich, którzy z nim byli u wody prze-
czenia. Albowiem zaraz mu powiedziano: *Ześ mi nie
wierzył, abyś mię poświęcił przed Synami Izraelskiemi, dla
tego nie wprowadzisz ludu tego do ziemi, którą im obiecałem.*
Jeżeli takiego Męża natychmiast ukarał Bog, jakżć y
my bać się nie powinniśmy, aby gniew Boski na nas nie
wstąpił? Czy nie dla nas bowiem Imie Boskie bywa blu-
znione w narodach? Czy się wzajemnie nie gorszymy?
*Tyle razy bowiem ktokolwiek, według świadectwa S. Ba-
zylego w krótszych Regułach, gorszy, że raz umyślnie,
y uczynkiem prawo gwałci, y przykładem swoim drugiego
prowadzi do gwałcenia prawa, jak wąż Ewę; a Lwa z m-
ma.* Policz teraz, o duszo Zakonna! pogorszenia, któ-
reś uczyniła przeciwko Regule. Ale się lękay też dla
ciernia pogorszenia prawa przed drugimi odtąd przestę-
pować. Nietylko siebie samą, y których pogorszyłaś,
ale samego Boga obrażają, aby wprędce się zemścić.

PUNKT II.

Zaden występpek tak ciężko karany nie bywa, jak po-
gorszenie; wszak śmiercią nagłą bez czasu pokuty
zginął *Florenty*? Co bowiem z szkodą się dzieje bliznie-
go, to ciężey bywa karano. Zkąd y grzechy, które się
dzieją skrycie, zasługują odpuszczenie, które zaś jaw-
nie bywają pełnione, częstokroć są karane bez odpu-
szcze-

szczenia. Tak Dawid postami, skruczą serca, trapieniem ciała kary cudzołóstwa, y zaboystwa uysć nie mogli. Czemu? słuchay Natana: *Ześ nauczył nieprzyjaciół bluźnić Imię Boskie dla tey rzeczy.* Sprawiedliwie tedy Święty Paweł bał się nad inne grzechu pogorszenia, że jeżeli by pogorszył pokarm Brata swego, nie jadłby mięsa na wicki. A przecie my się nie bojemy. Ilekroć bowiem płochemi jesteśmy przed Swieckimi, którzy przecie płochosć w Zakonniku za świętokraństwo mają? Ilekroć wzajemnie jesteśmy sobie pogorszeniem szemrząc, swarząc się, łamiąc milczenie, *y tam daley?* Podobno się nie bojemy, że to są małe rzeczy? ale małą nie jest, z czego ciężkie wznieca się pogorszenie. Boyże się tedy *ciernia pogorszenia*, które śmiertelnie Brata twego raniąc, y twoją zabijają duszę. Owłzem Bog tym bez odpuszczenia pogorszenie twoje ukarze, im dla Profesyi świątobliwości więcej innych pogorszyłeś.

P U N K T III.

Zaden grzech ciężey nad pogorszenie nie bywa karany, bowiem śmiercią doczesną, y wieczną skarany jest *Florenty*, jest to grzech cięższy nad meżoboystwo. Przez ten się ciało podczas ginące zabija. Przez ten dusza niesmiertelna bywa złupiona z życia łaski. Jest to grzech diabelski, bo diabeł był Mężoboycą od początku. Pierwzego człowieka nie ręką, ale namową do grzechu zabił, ale krew pogorszzonego, jak niegdyś *Ab'a* przeciwko gorzącemu ustawicznie wołać będzie o zemstę. Przyidzie też

G

krew

krew jego naniego: *Oto tobie Jeroboamie!* Ten wystawując bałwany, nauczył grzeszyć Izraela. Y ztąd sprawował zle nad wszystkich, którzy byli przed nim. Jakże zaś przyszła krew ich naniego? Słuchay Proroka Achaza: *Uderzę w Jeroboama plugawiącego, y zamkniętego, y ostatecznego w Izraelu.* Idz tedy zaradą Pawła mówiącego: *Opatrując dobra nie tylko przed Bogiem, ale też przed ludźmi.* Staray się całemi siłami, aby przez ciebie nie był nikt pogorszony. Życie bowiem, choćby naysprawiedliwsze było, jeżeli będzie drugim pogorszeniem, wszystko traci: A przecie częstokroć się zdarzy, że, którzy niedbale o sobie zle rozumieć pozwalają, lubo przez siebie samych nic nie czynią dobrego, ale przecie przez tych, którzy ich naśladowali wielorako grzeszą. Znal jest, że Paweł tym wyrzuca: *Zginie słaby w twym sumieniu, dla którego Chrystus umarł.* Tak zaś grzeszący ku Braci, y przerażający ich słabe sumnienie, w Chrystusa grzeszycie. Przełkni się ciernia pogorszenia, które tak ciężko przerażają.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! wzdrygał się pogorszenia, że prędko od Boga bywa karane? *Datan y Abiron* dla poruszonego buntu w momencie od ziemi pozarci zostali. Czy wzdrygał się pogorszenia, że częstokroć bez odpuszczenia od Boga bywa karane? *Krew Brata twego wola do mnie z ziemi.* Czy wzdrygał się pogorszenia, że ciężko bywa karane od Boga? *Biada! temu człowiekowi, przez którego wzgorzenie idzie.* Żaluy, żeś tyle razy przestępstwem Reguły Świętey Społ. Braci,

Społ.

Spół-Siostry pogorszyła. Postanow nikogo niegorzyć dla nagłej, nieodpuszczoney, y nayıciężzey Boskiej zemsty.

D Z I E Ń XV.

a V. Między Oktawą Ss. Oycy naszego
B E N E D Y K T A.

O POTRZEBIE POUFALOSCI DUCHOWNEY KU
OYCU DUCHOWNEMU W POKUSACH.

*Mysli zle do serca swego przychodzące Oycu Duchownemu
objawia. z Rozdz. 4. Instr. 51.*

P U N K T I.

Gdy bałwana niektórego miedzianego Bracia znaleźli, y na godzinę z przypadku w kuchni porzucili, obaczą, aż ogień z nagłą wybuchnął, y w oczach wżyskch Mnichow się pokazało, że cały teyże kuchni budynek gorzał. Gdy lejąc Bracia wodę na ogień jakoby galząc krzyczeli, przyzwany na ten rozruch Mąż Boży, przybył, który uważając, że w swoich oczach nie było żadnego ognia, a onym się tak zdało, tych których znałazi omanionych obłudnym ogniem, przyzwał. Bracią napomniął, aby oczy naznaczyli swoje krzyżem Świętym, a obaczili, że nienaruszony jest budynek kuchni, y płomienia nie widzieli, który zmyslił stary nie-
G 2 przy-

przyjaciel. Tym znakiem pokazał SS. Ociec nasz potrzebę tego, czego nauczał w Rozdziale 4. *Mysli złe do serca przychodzące swego Oycu Duchownemu objawić.* Potrzebna bowiem jest ta poufalskość ku Oycu Duchownemu dla uchronienia się zdrad szatańskich. Nie potrafi bowiem chytry nieprzyjaciel szydzić z niewiadomości tego, kto wszelakie myśli w sercu się swoim rodzące nigdy nie tai. Tego nie przemoże, kto wszystkie pomyslenia swoje odrzuca, albo przypuszcza stateczną uwagę starszych. Ponieważ waz zły mocą wyznania, jakby z ciemnego, y podziemnego lochu wyciągniony, odstepuje nieuczciwości, jeszcze niżeliby był uczyniony sąd pomiarkowania o myśli jak wyjawioney. Tak długo bowiem poduszczania jego izkollowe panują w nas, poki się w sercu tają.

PUNKT II.

Potrzeba jest *mysli złe do serca swego przychodzące Oycu Duchownemu objawić* dla otrzymania cnoty pomiarkowania. Ta bowiem cnota tylko się nabywa pokorą. Tey zaś pokory pierwsze jest doświadczenie, jeżeli kto rozstrząśnienie starszych, y Przełożonych swoich wszystko, co czyni, albo się trafi co czynić, zachowuje. Jeżeli nie wierzy swojemu rozsądkowi. Jeżeli wewszystkim zdaje się na informacyą Oycy swego Duchownego. Jeżeli jego nauką poznaje, co by miał sądzić być złym, albo dobrym, ponieważ to nauczy objasnienie każdego, jaką ścieżką ma dochodzić drógi prawdziwego pomiarkowania.

To samo zachowa nienaruszonym jego od wszelkich pokus. Toż samo nie dopuści nikomu, aby cokolwiek nad siły przyrodzenia, albo łaski zuchwale zaczynał. Zadną miarą bowiem nie może być oszukanym, kto żyje nie według swego zdania, ale według przykładu starszych.

P U N K T - III.

Potrzeba jest *myśli złe do serca swego przychodzące Ojcu Duchownemu objawić dla postępowania, y wytrwania w powołaniu swoim.* Nigdy bowiem porządnie nie postąpi, ktoby nie według starszych postanowienia postępował. Często, ktoby chciał na swoich przedstawiać zdaniach, gdy rozumie, że postępuje, częstokroć upadnie. Jest jako miało nie murowane, zepsute, y zruynowane, nieprzyjacielowi każdemu dowieyscia otworem stojące. Stoi otworem dla łupu. Przebog! jakim natarczywościom nie jest wystawiony taki? ktobywa kuszony przeciwko Przełożonym. To się sprzeciwia Społ Braci, *Siostron*, płomieniem zapala się nieczystego Asmodeusza. To dla teskności powołania swego mdleje. To się niszczy niepomiarkowanym smutkiem. To się różnym skołatanem zamieszania, y namiętności trzęsie. To dla gwałtownych pokus ledwie nie rospacza. To wszystko gdy w sobie trawi, od dnia do dnia bardziej wzrasta. A gdy się upokorzyć zaniedba, ani Bog z pokusą jego nie czyni powodzenia. Ztąd się często trafia, że z owym dawnym Mnichem o opuszczeniu Zakonu w sobie rozbiera. Który y samą rzeczą opuści, jeżeliby się nie upa-

miętał, a pokus swoich pokornie, y faczerze Oycu Duchownemu nie objawił.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! myśli swoje do serca swego przychodzące Oycu Duchownemu objawiał dla uchronienia się sztuk szatańskich? Stary *Heron*, że stał na swoich wynalazkach, po przedziwney wstrzemięzliwości z podulżczenia czartowskiego siebie samego utopił w studni. Czy myśli złe do serca swego przychodzące Oycu Duchownemu objawiał dla otrzymania cnoty pomiarkowania? głodem umarł ow Brat w Tebaidzie, który nie chciał od Marfytow pokarmu wziąć, ale od samego Boga chleba czekał swego. Czy myśli złe do serca swego przychodzące Oycu Duchownemu objawiał dla postępowania, y wytrwania w powołaniu swoim? Mnich niektóry Mesopotamiański, po długim czasie prawie wstrzemięzliwości, diabelskim zdradzony widzeniem, żydowską wiarę przyjął. Żałuy, żeś tego zbawionego frzodka dla nabycia doskonałości swojej nie przyjęła. Postanow mieć zawlze poufalość do Oycy swego Duchownego dla ochronienia się zdrad diabelskich, dla otrzymania pomiarkowania, dla postępowania, y wytrwania w powołaniu swoim.

D Z I E N XVI.

Na Święto Ss. Szkaplerza Najsświętszey
MARYI Panny z GORY KARMELU.

O SZKAPLERZU.

*Rozumiemy, że dosyć Zakonnikowi każdemu mieć
Szkaplerz dla robot. z Rozdz. 55.*

P U N K T I.

Gdy Zakon MARYI Panny z Góry Karmelu był ciężko
trapiiony, też Najswiętsza MARYA Panna błogosła-
wionemu Symonowi Anglikowi dla obrony Święty Szka-
plerz dała z obietnicą, że każdy, kto by go aż do śmier-
ci nabożnie nosił, miał uniknąć mąk piekielnych. A któ-
rzyby wiarzeźliwość małą, y nieco pacierzy prze-
pisanych, także czystość według względu swego stanu
zachował, jak najsprędzej przez nią z Czysta do Nie-
ba będą wniesieni. *Więc dosyć będzie Mnichowi mieć ten
Szkaplerz dla dzieła* czystości na uniknienie mąk piekiel-
nych. Nie osiąga bowiem Mnich doskonałej czystości,
jeżeli się tylko wstrzymywa od nieczystey zarazy myśli,
y ciała. Będzie miał doskonałą czystość, jeżeli od
wszelkiego ciężkiego grzechu będzie wolny. Nigdy się
bowiem przez czystość nie złączy z Oblubieńcem Niebie-
skim, kiedyby był innemi występkami zmazany. Aby
dostarczało dobro wstydlivosti prześląganu Boskiemu,
nie tylko się w niewinności ciała powinno zachować, ale
w jasności wnętrzney czystości. Jako bowiem Odkupicie-
lowi naszemu nie może się podobać, kto nie zaniechał pla-
gastwa lubieżności. Tak się nie może podobać, kto lubo
przewyższa czystością, ale się jeszcze nie ćwiczy w do-
brych

brych uczynkach. Pragniesz, o Zakonna! duszo! według obietnicy Najsświętłzey MARYI z Góry Karmelu być wolną od mąk piekielnych, noś jey Szkaplerz dla dzieła czystości.

PUNKT II.

Dosyć mieć *Mnichowi Szkaplerz* dla dzieła postu, dla uniknienia mąk Czystcowych. Albowiem post czyści grzechy, że ciało wesło nas ciągnie do winy, ale utrapione doprowadza do odpuszczenia. Przez owoc drzewa zakazanego wypadliśmy z Rayskich roskoszy, do tych powstajemy przez wstrzemięźliwość. Bo nie tak nie błaga sprawiedliwości Boskiej, jako post. Zaiście *Dawid*, gdy przyszył, że kara wieczna za grzech przeniesiona jest od Pana, wżakto dla doczelney, a tey zaś odwróconey pościł. Owżemże by sprawiedliwość Boska nie znalazła, coby karać miała, post czyni. Coż bowiem bardziey usmierza nieporządne umysłu porulzenia, jak post? Jako bowiem ciało od gorączki spieczone, jeżeli bierze pokarm, albo napoy, pomnaża się w nim ciepło; tak y ludzkie ciała, które używają gorącości krwi: gwałtownie się zapalają, jeżeli by nie były wstrzemięźliwością miarkowane. Jeżeli bowiem nie starczy ogniewi pokarmu, mdleje. Y ciało, jeżeli mu uymą zbytecznego pokarmu, traci złe porulzenia. Pragniesz, o duszo Zakonna! według obietnicy Najswiętłzey MARYI Panny z Góry Karmelu prędko być wolną od mąk Czystcowych, noś jey Szkaplerz dla dzieła postu.

PUNKT III.

Dosyć *Mnichowi* mieć ten Święty Szkaplerz dla dzieła modlitwy, aby zaraz, albo blisko przez Najsświętszą MARYA, Pannę do Nieba był wniesiony po śmierci swojej. Ponieważ jej Syn nam obiecał to wszystko dać, o co byśmy prosili w Imię jego. Proście tedy Boga o Błogosławieństwo twoje, a zaraz da tobie siebie samego. Czy nie zaraz był wysłuchany, który szukał Pana? *Szukałem Pana, a wysłuchał mnie.* Nie szukał od Pana złota, pomysłności światowej, długo-wiecznych lat, ale Pana, y wysłuchał jego. Tak y ciebie wysłucha. Jeszcze mówić będziesz, już on tobie powie: *Oto! jestem.* Coz to jest: *Oto! jestem?* Oto! obecny jestem, czego chcesz? Czego odemnie prosisz? Cokolwiek bym ci dał, to jest po-dleyśza, niżeli ja. Mień mnie samego, mnie zazyway, wemnie się zakochay. Drugie ciężary ja złożę, abyś cały przylgnął do mnie. Przemienię bowiem tę śmiertelność w nieśmiertelność. Pragniesz, o Zakonna dufzo! według obietnicy Najsświętszey MARYI Panny z Góry Karmielu zaraz przenieść się po śmierci do Nieba? noś Święty iey Szkaplerz dla dzieła modlitwy.

Czyliż tedy, o dufzo Zakonna! Szkaplerz Najswiętszey MARYI Panny nosisz, abyś doskonałą czystość chowając uwolniona była od mąk piekielnych? Nie rzecze tobie Oblubieniec: *Nie znam ciebie, zamknięte drzwi.* Czy Szkaplerz Najswiętszey MARYI Panny nosisz, abyś poszcząc uziła mąk Czystcowych? *Pest gasi grzech.* Czy

Szkaplerz Najsświętszey MARYI Panny nosisz, abyś modląc się mogła wnieść po śmierci do Nieba! *Modlitwa otwiera Niebo.* Załuy, żeś się niegodną obietnicy Najswiętszey MARYI Panny przez zaniedbanie czystości, wstrzemięzliwości, y modlitwy stała. Pośtanow Święty Szkaplerz nosić z czystością, z wstrzemięzliwością, z modlitwą.

D Z I E N XVII.

a VII. Między Oktawą SS. Oycamuzego
B E N E D Y K T A.

O NASLADOWANIU SS. OYCA NASZEGO
BENEDYKTA DLA ZACHOWANIA
REGULY ŚWIĘTEY.

Wewszystkim wszyscy Mistrzynie Regulę niech nasladujq.
z Rozdz. 3.

P U N K T I.

Mąż Boży BENEDYKT między tyle cudami, któremi na świecie jasniał, słowem także nauki równie świecił. Bo napisał Mnichow Regulę pomiarkowania osobliwą, mową jałą. Ktorego gdyby kto chciał subtelniey obyczaje, y zycie poznać, może w tymże pośtanowieniu Reguly wżyskie Mistrzowstwa jego sprawy znaleźć: Bo
Mąż

Mąż Święty żadnym sposobem inaczej nie mógł uczyć, tylko jak żył. Będzieszże tedy naśladował SS. Oycę, będziesz miał jego ducha, jeżeli *wewszystkim Mistrzynią Regułę naśladować będziesz*. Dochodz z tych trzech tylko punktów doświadczenia: Naprzód nauczał: *Usta swoje od zley, y nieprawey wymowy strzedz*. Tego samego strzegł nayspierwey scisłą ołobnością, y milczeniem. Nic nie mówił, tylko dla nauki, poprawy Mnichow, y nawrócenia narodow. Albowiem nie były tajne owe Jakuba słowa. *Jeżeli kto rozumie się być Zakonnikiem, nie bamując języka swego, tego próżny jest Zakon*. Pamiętał owo Chryśtuś, że za każde próżne słowo, milcząc, za złą, y bezecną wymowę trzeba rachunek dać na sądzie. Oduśzo Zakonna! niech uśłanie więc z uśł twoich wśelka próżney mowy nikczemność, y język, który czerwienieje krwią niewinnego Baranka, niech przestanie próżney mowy szpetnością siebie mazać. Naśladuy SS. Oycę swego. Jak według Reguły usta swoje od wśelkiego złego, y niegodziwey mowy strzegł, tak y wewszystkich innych rzeczach to czynił, co napisał.

P U N K T II.

Towtore uczył: *Słow próżnych y skłonnnych do śmiechu nie mówić*. Ze y to nader zachował, świadkiem jest S. Grzegorz jego Uczeń. Ledwo mowi, polpolita jego mowa od ciężaru cnoty była próżna, bo słowa z uśł jego nie wychodziły nadaremno. Wzamiał śmiechu serdecznego zabawiał się skrucą. Wzamiał próżney rozmowy,

z Bogiem rozmawiał sam pod czas modlitwy. Nie było mu bowiem tajno, czego Piotr nauczał: *Jeżeli kto rozmawia jakby mowy Boskie.* O duszo Zakonna! Mni-chem, czy Mniszką jesteś? Wdziałas na siebie suknię ża-łobną? A coż ci po próżnych, y do śmiechu pobudza-jących słowach? coż ci po próżnościach światowych, któraś umarła światu? teraz czas oplakiwania, młotni-chu jest. Teraz czas jest utrapienia, y wdychania, nie próżności. Ktoż z zapalczyków na placu słaniałszy, opuściwszy usiłowanie z nieprzyjacielem walczyć, bay-kow, y śmiechow używa? Nalega czart, krąży ryczą-cy, aby pożarł, a ty byś siedziata baykami się bawiąc, y co jest głupiego, y nie dorzeczy mówiąc nierozmowa-lic? Nieto jest Mnichow, nie Świętych to *ocierając Paweł za Efezow dniem, y nocą płacze, a ty nie łamiesz się bynajmniej o dółkę swoją?* Nasladuy SS. Ojca swego. Jak według Reguły nigdy słów próżnych, albo do śmiechu skłonnych nie mówił, tak wewzylskim innym czynił, jak napisał.

PUNKT III.

I otrzecie nauczał SS. Ociec: *Swarow nie kochać.* Jakim on był nienawidzącym swarow, świadkami są dwie owe swarliwe Mniszki, które wyklął, y dopiero po śmierci ich od klątwy rozgrzeszył. Wiedział o owym Mędr-ca: *Wargi głupiego wdają się w swary, a usta jego wzniecają kłótnie, zawsze szuka zwad: Aci i zaś okrutny będzie wysłany przeciwk. niemu.* O dółce Zakonne! jeżeli żarli-

żarliwość przykrą macie, y swary w sercach waszych, nie chlubicie się. Albowiem gdy jest w was żarliwość, y swary, czyliż nie jesteście cielesnemi, y według ciała chodzicie? Zkądże bowiem w was kłótnie? Czy nie z pożądliwości? Z tych naprzód rodzi się płocha niezgoda; przystępuje cieźsze poruszenie; następuje w słowach biłwa; pokazują się znaki odwróconego serca; przyganiają się zwykłe ludzkości powinności; drzwi czartu otworem stoją; z Kłasztoru staje się piekło; z Mnichow czarci. Unikay wszelkich swarow. Nasladuy SS. Oyca swego. Jak swarow nie kochał, ale od swarliwego uciekał Florentego, tak we wszystkich, czego słowem nauczał, czynił. Żyć będziesz Duchem Świętego Oyca, jeżeli będziesz nasladował we wszystkich *Mistrzynie Regule*.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nasladowałaś SS. Oyca przez zachowanie Reguły Świętey we wszystkich? *Jeżeli nie nasladujesz, jesteś odrodnym Synem, a'bo Córka, owszem Synem, albo Córka nie jesteś.* Czy nasladowałaś według Reguły wstrzymując się od złych, próżnych, y żartobliwych słów? *Złoto swoje, y srebro bierzesz, a słowem twoim uczynisz złe.* Czy nasladowałaś według Reguły nie kochając swarow? *Nie trzeba się kłócić, ale być skromnym do wszystkich.* Załuy, żeś SS. Oyca przez zachowanie Reguły nie nasladowała. Postanow tego nasladować w wszystkich Regulach, a naten koniec ośobliwie dziś ust swoich od złey, y niegodziwey wymowy strzeż; słów próżnych, albo do śmiechu pobudzających nie mówić: Swarow nie kochać.

D Z I E N XVIII.

a Oktawa SS. Oycy naszego

B E N E D Y K T A.

O SZCZĘSLIWEY ŚMIERCI.

Śmierć codziennie przed oczami mieć obecną.

z Rozdz. 4. Inſtr. 47.

P U N K T I .

Mąż Boży łaską, y imieniem BENEDYKT przed szóstym dniem zeyścia ſwego kazał grob otworzyć, który zaraz zachorowawſzy, zle ſię mieć począł. A gdy na żdego dnia wzmagala ſię ſłabość, dnia ſzóſtego kazał ſię nieść Uczniom do Oraterza, y tam wyſcie ſwoję przyjęciem Ciała Pańskiego, y Krwi opatrzył. Potym na ręku Uczniow ſłabe członki zawieſiwiſzy, wynieſionemu ku Niebu rękami ſtał, y oſtatniego ducha podczas ſłow modlitwy wypuſcił. Aby śmierć naſza była ſzczęśliwa, potrzeba według zdania, y przykłądu SS. Oycy naſzego: *Śmierć codziennie przed oczami mieć obecną*, a tak przez zewie jey rozmyſłanie częſto przed zeyścia dniem ſobie grob otwierać. Pomyśl, jak byś leżał w grobie pokarm robakow, zgniłość, ſmrod nieznolny, proch, y popioł. Na coż ci ſię teraz przydadza honory, których przeciwko Proteſtyi ſwojej tak uſilnie ſzukaieſ? Na coż ci ſię przy-

przydadz teraz wygody ciała, o które się przeciwko Regule, y stanowi swemu starasz? na coż ci się przydadzą łaski, y dobre ołobie rozumienie u ludzi, których przeciwko zarzuceniu stanu swego tak pilnie szukałeś? Na coż ci się przydadzą roskoszy w pokarmie, y napoju, których żądałeś tak chciwie przeciwko Regule? Oto! tu leżyś jak śmieci wszystkich żyjących. Oto! tu leżyś opuszczony od wszystkich. Oto! tu leżyś, a tobie cały świat zniknął. Więc jeżeli się widzisz żyjącym, pomyśl żeś jest y umarłym. Podobne jeszcze sześć dni zostanie, a będziesz takim jakim ciebie opisałem. O próżności nad próżnościami, y wszystko próżność! Ty z SS. Oycem otworz przed śmiercią grob swój. Prawdziwie wzgardziłeś światem, przeniesiesz się do niewidomych rzeczy, a tak szczęśliwie umrzesz.

P U N K T II.

Aby była śmierć nasza szczęśliwa, *potrzeba śmierć codziennie przed oczami mieć obecną*, abysmy przez żywot zakochali się w cierpliwości, a tak cierpliwi doświadczyli się w owey śmiertelney chorobie. Tak SS. Ociec, że w życiu karał ciało swoje, także w przeciwnościach był cierpliwym, więc też w gorączce stał się nader cierpliwym. Niecierpliwość bowiem w chorobach tylko z tego pochodzi, że zbyt ciało nasze kochamy. Ze dużej naszej bojemy się zatracić. Ze ciała naszego w nienawieci mieć zaniedbywamy. Ze w przeciwnościach niecierpliwi jesteśmy. Ze grzechów naszych
nie

nie uważamy. Ze przyszłej kary, która nas oczekiwania nie rozważamy. Zaisze wszystkie utrapienia tego życia cieniem są, y śnem, jakiegokolwiek byłyby tak względem natury, jako też krótkości czasu, względem tych rzeczy, które grzeszników oczekiwają w przyszłym wieku. Coż albowiem ważyć mogą, gdy do tych najokrutniejszych przyrównują się? Co do ognia nieustannego? Co do wieków nieskończonych? dla tego kto by obrał tysiąc śmierciom podlegać? kto by nie obrał sto lat cierpieć najłagodniejsze bole? Ty z Świętym Ojcem twoim ciało twoje martwi. Przylże męki rozważaj, a będziesz cierpliwym w dolegliwościach. Cierpliwostć mieć będzie dzieło doskonałe. Szczęśliwie umrz.

P U N K T III.

Aby była szczęśliwa śmierć nasza, *potrzeba śmierć codziennie mieć przed oczami obecną* przez ćwiczenie się w miłości przy śmierci, abysmy w miłości umierać zasłużyli. Tym sposobem zasłużył SS. Ojciec nasz między rękami Uczniów stojący umierać. A ktoż by miał odwrócenie ku Bratu, gdyby pomyślił, że użyłby proźby jego jeszcze dziś podobno przy śmierci dla uniknienia straszliwych pokus nieprzyjaciela? ktoż by chował nienawiść ku Bratu, *ku Siostrze*, gdyby pomyślił, że jeszcze dziś potrzebować będzie pocieszenia jego, *a'bo jej*, y pomocy dla pokonania ucisków przy śmierci? Kto by tchnął zemstą, gdyby pomyślił, że jeszcze dziś od niego

go przez śmierć być może odłączonym? Nikt zaiste, każdy odpuści z serca, aby mu samemu było odpuszczono. Każdy kochać będzie z serca, aby zasłużył pod tego, którego kochał, pomocą, y pociechą umierać. Albowiem nie będzie godnym tej ostatniej usługi miłości Braterskiej, kto w życiu miłości Braci, Siostrom nie chciał wyrządzać. Biada zaś takiemu! *Kto nie kocha, zostaje w śmierci.* Ty z SS. Oycem swoim kochaj Braci Siostry swoje. A jaką ci to pociechą będzie przy śmierci? poznasz, że z śmierci przeniesiony jesteś do żywota. W rękach ich do Nieba za ciebie wyciągnionych Bogu oddasz ducha. Szczęśliwie umrzesz.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! często wchodzisz do grobu swego, abys pogardziła widomemi rzeczami, a do niewidomych ustawicznie wzdychała? *Pragnienia ubogich wysłucha Pan.* Czy z uwagi śmierci przeciwności znosisz, abys się cierpliwą znalazła przy śmierci? *cierpliwość tobie potrzebna będzie, abys odniosła obietnicę.* Czy teraz Społ-Braci; *Społ-Siostry* kochasz, aby dla kochania w wieńcu Braci, *Siostr* mogłaś umierać? *kochanie pokryje wielkość grzechów.* Żałuj, żeś się do szczęśliwej śmierci według przykładu, y nauki SS. Oycy swego nie dysponowała. Postanow z uwagi następującej śmierci gardzić widomemi rzeczami, a do niewidomych tylko wzdychać, Być cierpliwą dla otrzymania cierpliwości przy śmierci. Braci, *Siostry* kochać, abys w ich ręku zasłużyła umierać.

DZIEN XIX.

JAK MOŻE ZAKONNA OSOBA OTRZYMAC
POUFALOSC DO PRZEŁOZONEGO.

*Wszystkich myśli swoich złych do serca swego przychodzących,
albo występku, których się skrycie dopuścił, przez po-
korne wyznanie Opatowi swemu tać nie będzie.*

z Rozdz. 7.

PUNKT I.

Między wszystkimi zgola szkodkami, któremi Zakon-
nik trwa w swoim powołaniu, bardzo potrzebna, y
nayskuteczniejsza jest rzecz poufałość ku Przełożonemu.
Ta od niego unikać, albo choć w nim słabiec nigdy nie
dopuszcza. Dla tego postanowił SS. Ociec nasz: *Wszyst-
kich myśli swoich złych do serca swego przychodzących, al-
bo występku, których się skrycie dopuścił, przez pokorne wy-
znanie Opatowi swemu tać nie będzie.* Dla tey otrzyma-
nia poufałości uważ, że cię Bóg tylko przez Przełożo-
nego do błogosławieństwa swego prowadzić chce. On
jest bowiem głową Klasztoru, *bowierzemy że rządzi na
miejscu Chrystusa w Klasztorze*, tak bardzo, że tam wży-
śtko czynić trzeba z wolą jego. Co się czyni naprzeciw-
ko woli jego, to się czyni naprzeciwko woli Boskiej:
Kto was słucha, mnie słucha. Y ztąd, gdy to jest jego
rzecz nie tylko Zakonnikowi co do powierzchownego
ale też co do wewnętrznego stanu opatrywać, jego kiero-
wać

wać na drogę zbawienia; jakże opatrywać będzie? jak będzie kierować, jeżeliby mu wewnętrznego, y zewnętrznego nie otworzył śtanu? Jakże rachunek odda za duszę jego w dzień sądu, jeżeliby on sam pierwey Opatowi rachunku z niey na tym świecie nie oddał?

P U N K T II.

Aby Zakonnik wszystkich myśli swoich złych do serca swego przychodzących, albo występku, których się skrycie dopuścił, przez pokorne wyznanie Opatowi swemu nie zataił, potrzebne jest ustawiczne staranie, y czułość jego ku niemu. Jakże bowiem Zakonnik miałby poufałość ku Opatowi, gdyby go cały rok nie pytał nigdy o stanie wewnętrznym? Jakżeby miał poufałość, gdyby Opat o postępkach, albo defekcie swoim żadnego nie czynił starania przeciwko wyraźnemu przykazaniu SS. Oycy naszego: *Zeby nie tylko uszczerbku trzody sobie powierzony nie cierpiał, ale też się cieszył z pomnożenia dobrego?* Jakżeby miał poufałość, gdyby Opat rzadko, y zdaleka widział tylko, kiedy przecie według reguły, ile powinność wyciąga, powinien być przytomny pospolitym ćwiczeniom: *Przykazania Pańskie sposobnym Uczniom niech słowami przekłada; prościejszym zaś uczynkami swemi Boskie przykazania niech opowiada. Wszystko zaś, czego by nauczał, Uczniom byłby co przeciwnego, w sprawach swoich niech pokazuje, że tego nie trzeba czynić: aby drugim przepowiadając, sam się nie znalazł złym: aby kiedy Bog nierzekł grzeszącemu: Czemu ty opowiadasz sprawiedliwości moje, y*

bierzesz testament mój w usta swoje? Ty zaś nienawidziałeś karności: Jakże by miał poufałość, gdyby Opat przez rok ledwie raz, albo dwa z nim rozmawiał? gdy przecie według Reguły powinien według jego sposobności y umiejętności siebie przypodobać się jemu to namawianiem, to strofowaniem, to pochlebianiem duszą jego rządzić? Jakżeby miał poufałość: gdyby przeciwko Regule Opat więcej dokładał rąk o rzeczy przemijające, y ziemskie; y nie trwałe, a nie myślałby, że przyjął dusze do rządzenia, z których y rachunek dać musi? Albo tak mówi Święty Grzegorz: Jeżeliby upadła oslica, podzwignąłby ją; gdyby zginęła dusza, nie mniemałby? Jakżeby miał poufałość, jeżeliby Opat rząd dusz wcale drugim przeciwko Regule powierzył?

P U N K T III.

Aby Zakonnik wszystkich myśli swoich złych do serca swego przychodzących, albo występku, których się skrycie dopuścił, przez pokorne wyznanie Opatowi swemu nie zataił, potrzeba, aby wszelką własną miłość, y własne rozumienie złożył. Samo własne o sobie rozumienie jest przyczyną, że się wstydzic, y zawstydzac siebie zapalamy się. Ale lepiej jest teraz wstydzic się przed jednym człowiekiem, niz przytłęgo czasu przed wszystkiemi. Sama miłość własna jest przyczyną, abyśmy do Przełożonego poufałości nie mieli. Bojemy się, abyśmy na ten, albo ow urząd, którego życzymy sobie, albo mamy, nie byli więci, albo z niego nie byli złożeni. Ale gdy byśmy łamą rzeczą Boga, y zbawienia dusz naszych

lzu-

szukali, czyliż dla tego nie miałyby być poufałość ku Przełożonemu? Na coż nam się przyda, jeżelibyśmy albo honoru, albo wygody ciała dostąpili, których się spodziewamy z powinności, a potym poniesliśmy uszczerbek duszy? Chodźmy tedy za wolą Boską, za sporządzeniem Boskim, za powołaniem Boskim. Nie inaczej niż do Nieba zaprowadzi Bog, tylko przez Opata. Tak dawni Oycowie wszyscy, y z niemi SS. Ociec nasz nam obiecuią.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! masz poufałość do Opata, że jest wola Boska? *Idź do Ananiasza.* Czy masz poufałość do Przełożonego, albo *Przełożoney*, że on, albo ona oddać musi rachunek, z duszy twojej? *On czuje za ciebie, jako mający dać rachunek z duszy twojej.* Czy masz poufałość do Przełożonego, albo *Przełożoney*, znievoliwszy własne o sobie rozumienie, y własną miłość? *Rzekłem: wyznam przeciwko sobie niesprawiedliwość moją Panu.* Żałuy, żeś do tych czas żadney poufałości do Przełożonego, albo *Przełożoney* swojej nie miała. Pośta-now mieć poufałość, że taka jest wola Boska: że Przełożony, albo *Przełożona* powinna tak rządzić duszą twoją, aby mogła oddać rachunek: że lepiej jest się wstydzic od jednego człowieka, niżeli się przed całym światem wstydzic, y od niego być potępioną.

DZIEN XX.

KTOREMIBY SRZODKAMI MOGŁA BYC
OTRZYMANA SZCZERA BRATERSKA
MIŁOSC,

Miłość Braterską niech sobie uprzeymie oddawa.
z Rozdz. 72.

PUNKT I.

Znak Zakonnika prawdziwie Benedyktynskiego jest, jeżeliby według przykazania SS. Oycy: *Miłość Braterską uprzeymie oddawał.* W tym poznają wszyscy, że jest Uczniem SS. Oycy, jeżeliby miał miłość do Brata. Przeto do tego kochania jesteśmy obowiązani, bośmy Zakonny, według świadectwa Świętego Bazylego, osobliwie zawisł na słubie nierozłączoney zgody. Ztąd miłość nasza, y zgoda daleko być powinna większa, niż naturalne członkow spojenie. Do tey zaś doyscia szrodek pierwszy jest dobry przykład; bo Zakonnika obcowanie tak we wszystkim być powinno nie naganne, y święte, aby ztąd Brat do zachowania Reguły postępował: Aby siebie przykładem jego w swoich uciskach cieszył: Aby jego przykładem wszelkie trudności Zakonney karności pokonał: Aby upadek jego się pokrzepił przykładem: Aby pokrzepiony przykładem jego goręczyę postępował. Z tego bowiem przykładu natychmiast nastę-

stępuje doskonała miłość Braterska. Tak będą jedno między sobą, gdy jedno będą mieć serce, y jedną duszę. Jedno czynić zawsze będą dzieło. Temuż Panu będą służyć, y tymże sposobem. Jedną potyczką nieprzyjaciół swoich zwyciężają. O jak jest rzecz zasługująca, tak Braci w jedności mieszkać!

P U N K T II.

Do oddania *szczerą miłością za miłość Braterską* drugi jest frzodek, abyśmy też samę uczynkiem, y posługą potwierdzili. Bo jak przykładem, jakbyśmy niejakiem klejem umysły nasze klejeli; tak posługami ten kley nie rozłączony zachowujemy. Niech zaś tedy żadna okazyja nie mija, przez którąbyśmy posługi miłości Brac. wyrządzać opuszczali. Którzy polspolite powinności Kłaztorne odprawują, taką chyżością, y chęcią też samęi niech sprawują, aby w odpowiedziach, y w posługach szczerą tchneli miłością. Którzy zaś do żadney nie należą powinności, ubiegając się, niech się starają poprzedzać czią, posłuszeństwem, y posługą, tak dalece, aby każdy sobie obrał nikczemnieyszą, y cięższą pracę, i niewinny za drugiego winę ochotnie ma podjąć karę. O jaka jest rzecz miła, tak Braci mieszkać w jedności!

P U N K T III.

Do oddania *uprzejmą miłością za miłość Braterską* trzeci jest frzodek modlitwa, którą jeden za drugiego czyni. Bo jeżelibyśmy się nie modlili za Braci naszych, ich
za-

zapewne, ani jak siebie samych nie będziemy kochać. Abyśmy się zaś gorąco za nimi przyczyniali, trzeba, abyśmy ich potrzeby nałzemi czynili. Nie trzeba się lękać, żeby co ztąd nam z zasług naszych ubyło. Ktokolwiek bowiem za drugich się przyczynić usiłuje, tobie raczey z miłości pomaga; y za siebie samego tym prędzey zasłuży być wysłuchanym, im bardziejby za drugich przyczyniał się nabożnie. Bo Bóg pokoju, y zgody Nauczyciel, który nauczał jedności, chciał żeby się tak modlił jeden za wszystkich, jak on w jednym nosił wszystkich. Tak trzech młodych w jednym piecu jedną się modlitwą modlili, y dla tego dla miłości jedności wysłuchanemi być zasłużyli. Obietnica jest Przedwieczney Prawdy: *Jeżeliby zezwoliło dwóch z was na ziemi, o coby tylko prosili, stante się im od Ojca mego, który jest w Niebieszech.* Czegóż tym przeczyć będzie Ociec Niebieski, którzy tak gorliwie, y stale za siebie się modlą? O jak jest pożytecznie, tak Braci mieżkać w jedności!

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! dla otrzymania miłości Braterskiej świecisz wszystkim dobrym przykładem? *Biada temu, któryby pogorszył jednego z tych maluczkich!* Czy czynisz posługi miłości? *Synaczkowie, nie kochamy słowem, ale uczynkiem y prawdą.* Czy się modlił za Braci, Spoż-Siostry? *Wołali do Pana, gdy byli w utrapieniu, a z potrzeb ich wybawił onych.* Załuy, żeś się do tych czas do tych środków miłości nieprzykładała. Postanow: dla otrzymania miłości Braterskiej wszystkim być

być dobrym przykładem: wszystkim posługi z Braterskiej miłości czynić: za wszystkich się modlić.

D Z I E Ń X X I .

CZEMU SŁUB STAŁOŚCI TAK ŚCISLE
MA BYĆ ZACIOWANY.

Mający być przyjętym w Oratorium niech obiecuje stałość swoją.
z Rozdz. 58.

P U N K T I .

Święty Ociec doświadczywszy złego życia tulaczów, słubem do stałości swoich Mnichów obowiązał. *Mający być przyjętym w Oratorium niech przyobiecuje stałość swoją.* Czemu? Aby od świata spraw stał się dalekim. Nic albowiem Mnichowi nie jest tak przeciwnego, jako przedstawianie z Świeckimi. Mnich albowiem z Profelsy i swojej światu y wszystkim sprawom jego umarły być powinien. Zkąd Święty Antonin najprzód Uczniom swoim przykazywał, aby z Świeckimi żadnym sposobem nie mieszały się. Przyczynę dając, że co jest ryba bez wody, to Mnich nieznaidujący się w Celli. Ryba bez wody umiera, a Mnich z Świeckimi albo do spraw ich mieszaający się, traci Ducha powołania swojego. Ktoż albowiem dotknawszy się smoly, nie będzie od niej zmazany? Potrzeba jest, aby ten, który się w sprawach światowych kocha, był zmazany. Ktoż kochając niebezpieczeństwo, w nim nie zginął? Potrzeba jest aby ten, który naswie-

cie złudzi delikatnemi, pysznemi, y cielesnemi przedsta-
wa, delikatnym, pylnym, y cielesnym stał się.

PUNKT II.

Mający być przyjętym w Oratorium niech obiecuje stałość swoją. Czemu? Aby się strzegł każdej gwałtowności w myśli, oczach, języku, rękach, y nogach. Kto bowiem nie chce mieć stałości, wszelką myśl, wszelką o świecie mowę, wszelkie dzieło świata, wszelkie nazad się cofanie do świata powinien porzucić. Bo ileż występkami, y pokulami, zmaże się, y ile Świętych utraci myśli, kto o świecie chętnie słucha? Ile affektami, y nieporządnymi duma-
nościami trapiiony będzie, ktoby znowu oglądał ten świat? Ile prac potrzebnych powołania swego opuszcza, ktoby sprawował powinności światowe? Ile opaczności w nawróceniu obyczajów swoich uczyni, ktoby się ważył tułać po świecie? nie bowiem y myślom, y chuciom naszym tak własnego nie jest, jak serce opanować swoje, z którego raz są wyrzucone. Łacno w dawne występki, y grzechy wpada, kto dawne okazy, y niebezpieczeństwa grzeszenia ponawia. Niepodobna jest, aby Zakonnik tę, którą w osobności ma gorliwość, na świecie zachował. Gdzieby zaś choć trochę jej ulżył, zamysł do zewnętrznych pociech, od tych do mniejszych, od mniejszych do większych grzechów wypłynie, poki z początków światowych wgłębokości grzechów grzechem zgola nie zgardzi.

PUNKT

P U N K T III.

Mający być przyjętym w Oratorium niech obiecuje stałość swoją. Czemu? aby dobre dzieła powołania swego w Klasztorze czynił. Warstatem bowiem, gdziebysmy to wszystko sprawowali pilnie, są zamknięcia Klasztorne, y stałość w zgromadzeniu. Jakże modlitwy pilnować będzie, bez której nie jest Zakonnikiem w rozruchu świata? Ktoż szczerzy, y doskonały na świecie, który Boga nie kocha, nabędzie miłości? Ktoż tyle obligacyi powołania w rozruchu spraw światowych wypełni, bez których przecie zachowania nie będzie zbawiony? owszem ktoż powołaniu swemu zadość uczyni, ktoby się nie chronił terazniejszego rozruchu spraw w samych Klasztorach? O duśzo Zakonna! która się raz oddałaś na osobność, jakże będziesz mogła onę bez slubotomstwa opuścić? Jak będziesz mogła dzieła powołania swego bez pogardy Profesyi twojej zaniedbać, która solenny, też same aż do śmierci statecznie, y doskonale wypełniać przed Bogiem, y Świętymi jego slub uczyniłaś? Pomyśl, jeżelibyś inaczej czyniła, od Boga potępiona byłabyś, któregoś naśmiewała.

Czyliż tedy stałość zachowujesz, abyś się nie zepszciała sprawami światowemi? Uciekaj od świata, cały w złości położony jest. Czy chowasz stałość, abyś się nie wplątała w dawne nałogi? Z światem przewrotnym zostaniesz przewrotna. Czy chowasz stałość, abyś nie zaniedbała dzieł powołania swego? W poranku powołania twego,

nie przystoi się tobie tulać za Klasztorem. Załuy, żeś słubowi stałości zgoła nie uczyniła zadość. Postanow chować stałość dla uniknienia spraw światowych; dla uniknienia występku światowych; dla wypełnienia dzieł powołania swego.

D Z I E N XXII.

Na Święto S. MARYI MAGDALENY
pokutującej.

O USTAWICZNEY SERCA SKRUSZE.

Złóści swoje przeszłe złzami, y wzdychaniem codziennim na modlitwie Bogu wyznawać. z Rozdz. 4. Inlir. 77.

P U N K T I.

Oto Niewiaśta, która była w Mieście grzesznica, gdy poznała, że Jezus siedział w domu Faryzeusza, przyniosła słoжек maści, y stojąc z tyłu wedle nog jego, zaczęła łzami obmywać nogi jego. Miłczaca wyrażała skruchę serca swego. Tak y Zakonnik według rozkazu SS. Ojca *złóści swoje przeszłe złzami, y wzdychaniem serca codziennie na modlitwie Bogu wyznawać powinien.* Bo jako opowiadanie Ewangelii Apostołom, tak Zakonnikom grzechy swoje oplakiwać jest przyzwolita. A ktoż by je nieochotnie oplakiwał, gdy o grzechu odpuszczonym niemożemy być bezpieczni? Ktożby nie płakał ustawicznie, gdyby wiedział, którey godziny Pan ma przyść na świat? ktożby nie stałe płakał, gdyby zapewne wiedział, że na wielką karę albo w Czyśćcu, albo

bo w piekle zasłużył, a przecie nie wiedział, czy mu ją Bog podarował? któżby bez przestanku nie płakał przez całe życie, gdyby dla płaczu krótkiego mógł uysć wiecznego smutku? któżby nie zawsze płakał, gdyby ztąd wiecznie był pocieszony? Więc z Świętą Maryą Magdaleną ustawicznie według stanu swego, który nie innego jest; tylko pokuty, staray się opłakiwać grzechy swoje.

P U N K T II.

Stały zaś podle krzyża JEZUSOWEGO Matka jego, Marya Kłosa, y Marya Magdalena. Jakaż myśl była skruchy Świętocy Maryi Magdaleny, gdy uważała, jaką samą nie małą przyczyną była śmierci kochanego swego Odkupiciela, y Boga? Czy nie społ umierała z Chrystusem? Tego y stan twoy wyciąga po tobie; bo Zakonnik światu, y wszelkim jego żądzom powinieć być ukrzyżowany. Tego y SS. Ociec po tobie wyciąga, gdy to w słowach dodaje: *A w inszych rzeczach się poprawić.* Poprawą bowiem złych chuci krzyżujemy się Chrystusowi na krzyżu. A któżby ich nie ochotnie poprawiał z Świętą Maryą Magdaleną, kiedy uważa, że on sam był przyczyną śmierci Zbawiciela swego? Ktożby w życiu całym swoim nie chętnie pracował w poprawie złego przeszłego, aby znowu w samym sobie nie krzyżował Chrystusa? Ta bowiem uwaga niech będzie ustawicznym powodem skruchy twojej. Sama zaś skrucha niech przybije wszystkie affekta twoje do krzyża Chrystusowego.

PUNKT III.

Błogosławiona Marya Magdalena nie przeſtaje na tym, że raz w domu Faryzeuſza grzechy opłakała ſwoje; że ſwiatu, y wſzytkim jego umarła żądzom, udała ſię do ſtraſzney jaskini, oſtrą bardzo czyniła pokutę. Z jakiegoż to powodu? Nie z inſzego zaſiło, tylko Chryſtusa ſwego ukrzyżowanego. Chciał JEZUS wſzytko przez życie, y śmierć ſwoją wycierpieć, aby ſprawiedliwości Boſkiej zadoſyc uczynił. Toż ſamo tobie przykazuje SS. Ociec, *abyś zadoſyc uczynił za to winowayca*, czegoſię dopuſcił. Spoyrzyżę tedy na JEZUSA ſwego za ciebie pokutującego z Świętą Maryą Magdaleną, a naſladuy. Ot! ciało pracami, puſtynią, poſtami, czuciami, głodem, pragnieniem, boleſciami, śmiercią martwi. Ot! umyſł mieſza, y zaſinuc a zburzeniem Jeroſolimy, y wſzelkiey duſzy wierney, konaniem, y opuſzczeniem na krzyżu. Ot! duſzę wydaje na wſzelki krzywd rodzaj, aby prawie zawſze był położony na znak, któremu by ſię ſprzeciwiano. A z jaką cierpliwoſcią, pokorą, y poſłurzeńſtwem? Ty uważ, abyś w uſławicznym duſzy y ciała upokorzeniu ſię, y ſkrulzeżyła. Pierwſzego doſtąpiſz przez pokorę, cierpliwoſć, zamiłowanie krzywd, pamięć na śmierć, ſąd, y piekło. Drugie otrzymałz miłczeniem, oſobnoſcią, podłym pokarmem y odzieniem, pracą, czuciem, pokutą Zakonną, poprawą, boleſciami ciała. A czemu nie chętnie,

tnie, y ustawicznie dla miłości sprawiedliwości Boskiej to wszystko, y daleko więcej zniesiesz, kiedy JEZUS twoy przez całe życie, y śmierć takie oświadcza dośyć uczynienie? Czemu nie dla życia, y śmierci Boskiej, sprawiedliwości usiłowałbyś zadośyć czynić, gdy Błogosławiona Marya Magdalena pewna o odpuszczeniu grzechow w ostrej pokucie żyje, y umiera?

Czyliż tedy, o Zakonna dulo! według stanu swego do tych czas ustawicznemi wzdychaniami oplakiwałaś grzechy swoje? *Jeżeli teraz nie płaczesz, płakać będziesz na wieki.* Czy według stanu swego przez serca skrucę ustawicznie poprawiałaś złości przeszłe? *Zadney nie masz pokuty, jeżeli płaczesz, a oplakanych grzechow znówu się dopuszczasz.* Czy według stanu swego starałaś się skrucną wewnętrzną, y powierzchowną przez życie, y śmierć zadośyć czynić? *Bog sprawiedliwy sprawiedliwość kocha.* Załuy, żeś do tych czas duchem skrucy ustawicznejy stanowi swemu nie uczyniła zadośyc. Postanow ustawicznego mieć ducha skrucy przez wzdychania, przez poprawę, przez dośyć uczynienie.

D Z I E Ń XXIII.

O POKUTACH ZAKONNYCH.

Według ciężkości przewinienia, wyklęcia, y inszego karania ma się rozciągać kara. z Rozdz. 24.

P U N K T I.

Nay-

Nayświętſzy Ociec nasz przedziwnym zawſze karności Zakonney kochankiem ſtał ſię, jak z Reguły, tak z życia jego ſię wydaje. Wiele Rozdziałow o pokutach Zakonnych napisał. Żadnego on ſam błędu bez poprawy, y pokuty niemiął. Fundował bowiem Święty Zakon ſwoy na opoce pokory. Niepoſtacież jest pokorę wſzczepić bez upokorzenia ſię. Upokorzenie jest to drōga do pokory, jak cierpliwość do pokoju, jak czytanie do umiejętności, jeżeli więc pragnieſz cnoty pokory, nie unikay drōgi upokorzenia ſię. Bo jeżeli byś ſię nie mógł upokorzyć, nie będzieſz mógł do pokory poſtąpić. Przez ćwiczenie bowiem nabywa ſię pokora. Cieſzże ſię tedy, o Zakonna duſzo! Gdy według cięſzkości przewinienia, wyklęcia, y innego karanía miarę pokory Przełożony, pokornie onę przyimuy. Tą, a nie inną drōgą nabędzieſz pokory.

PUNKT II.

Chce Święty Ociec nasz, aby według cięſzkości przewinienia, wyklęcia albo karności miara roſciągała ſię, a żeby jego Uczniowie wdzięcznie jak złoto próbowani byli w ogniu cierpliwości. Bo jeżeli Kłafztery ſą Rajem miłości, jako być powinny; mało albo niezdarzy ſię cierpieć Zakonnym oſobom, chybaby przez pokuty zwyczajne byli ćwiczeni. Jak wieleby nie fałszywą pokorą y cierpliwością zwiedzeni byli? Rozumieliby iż ſą pokornemi, rozumieliby iż ſą cierpliwemi, lecz gdybyś dotknął ſię gór, wrazby ſię kurzyły. Ledwo ſło-

wo poprawy mogłobyś wymówić, wraz albo mruczenia, albo oczywiste sprzeciwienie się pokazałoby. Nadętości y nie cierpliwości pełni byliby. Gdy bowiem pokoju y miłości zażywali, z okazji, czyli przypadku a nie z własney cnoty pokornemi byli y cierpliwemi. Ciesz się tedy Zakonna dulzo, gdy jaką zwyczajną pokorę maіз zadaną, cwiczyć się maіз w cierpliwości, bez tey bowiem nigdy wspot uwielbioną niebędziesz z Zbawicielem twoim.

P U N K T III.

Nayświętszy Ociec nareztę przykazuje, aby według ciężkości przewinięcia, wyklęcia czyli karności miara rościagała się, aby jego Zakonne osoby w ciężkich y przeciwnych rzeczach posłuszeństwo czynić uczyli się. Kto bowiem nie cwiczy się ustawicznie przez przeciwności w posłuszeństwie, własnemu a nie cudzemu upodobaniu posłusznym będzie. Czyliż sam Chrystus Pan przez mękę nie stał się posłusznym aż do śmierci? Przeciwność sama posłuszeństwo od własnego rozładku y własney woli oczyszcza, Bogu a nie człowiekowi posłusznym czyni. Ztąd ledwo kiedy czyste y doskonałe posłuszeństwo znajdziesz chyba w przeciwnych Przełożonych rozkazach. Niechce Święty Ociec nikogo przyjmować w liczbę Synów swoich, chyba że przez cierpliwość w posłuszeństwie przez długi czas wyprobowanym będzie. Dobrze przewidział wzgardę, pychę, y wyniosłość tych, którzy wręczach wdzięcznych

cznych zwykli być posłusznemi. Na jakiegokolwiek poważniejszy posłuszeństwo sprzeciwiają się, owszem nie kiedy z jarzma posłuszeństwa wcale wybijają się. Ciesz się tedy o Zakonna duszo, gdy zwyczajne pokuty odbierasz. Przyczynę masz ćwiczenia się w posłuszeństwie, albowiem bez niego nigdy niebędziesz Synem S. Oycy.

Czyliż więc o Zakonna duszo! dla ćwiczenia się w pokorze chętnie pokuty zwyczajne przyjmujesz? *U pokorzenie jest Matką pokory.* Czyli dla ćwiczenia się w cierpliwości chętnie pokuty zwyczajne przyjmujesz? *Zniewaga cierpliwości doświadcza.* Czyli dla ćwiczenia się w posłuszeństwie chętnie pokuty zwyczajne przyjmujesz? *Przeciwność oczyszcza, y sprawuje posłuszeństwo: Złoty.* Żeś się do tych czas pokut zwyczajnych lękała. *Pollat.* Now z weselem one przyjmować dla ćwiczenia się.

D Z I E N XXIV.

O CZUCIU NOCNYM.

W nocy wstawamy do wyznania Stworzycielowi naszemu nad sądy sprawiedliwości jego. z Rozdz. 16.

P U N K T I.

Świętemu Oycu naszemu nic tak bardziey y wdzięczniey nie było, jako prześtawać na czuciach nocnych, dla tego zasłużył Stworzyciela samego twarz wtwarz wi-dzieć. Zkąd y nam przykazuje: *W nocy wstawamy do*
wy-

wyznawania Stworzycielowi naszemu nad sądy sprawiedliwości jego. Czuć tedy potrzeba dla wyznawania Zbawicielowi naszemu! noc albowiem spokojna wygodną jest modlącym się. Umysł od cielesnych widowisk uwalnia, zmysł zebrany całego człowieka w obliczności Boskiej stanowi. Zadne innych zabaw starania, y pieczołowitości nierozrywa go. Lecz nic nie pomogą czucia nabożeństwu, jeśli też myśl okazyi nie użyje, y do gorącości siebie samey nie wzbudzi. Jakimby zaś sposobem Zakonna osoba do czucia nie pałała, która względem Profesy swojej tak ściśle nad inne wszystkie Zakonne ćwiczenia do *śpiewania chwały Stworzycielowi nad sądy sprawiedliwości jego obowiązana jest?* Zakonnika największa zabawa jest, Bogu czystą modlitwę ofiarować.

P U N K T II.

Wnocy wstawamy. Czuć albowiem potrzeba dla umartwienia ciała. Czucia gorącość pożądliwości usmierzają. Nocne widowiska y nagrawania oddalają. Myśli przewrótne znoszą. Chuci naturalne tłumią. Czystość ciała doskonałą rodzą, y zachowują. Zaiście SS. Oycowie nie inaczej tylko z bojaźnią y strachem do snu zabierali się, aby od nieprzyjaciela czego nie ucierpieli, coby przez dzień cały upokorzeni y strapieni znosili. Tak *Pachomiusz*, gdy ciężko od szatana był policzkowany, wraz Boga o łaskę czuynośći prosił. To zbroją przybrany, zawłze się obudzał: *Przesładować będę nieprzyjaciół moich, y nie powrócę, aż wstaną.* Jakim

tedy sposobem Zakonna osoba w czuyności kochać się nie będzie, króra ustawicznie od ciała swojego strapiiona jest? Nie zwycięży tego nieprzyjaciela, jeżeli czuć nie będzie.

P U N K T III.

W nocy wstawamy. Czuć albowiem trzeba pokuty-
cym. W czuyności rozmyślanie sądu Bożego bardziej
serce przenika. Ciemności nocne życia ciemności powier-
chowne pokazują. Grzechy przeszłe y liczney y cięż-
zey w umysle uważają się, łzy y wzdychania obficiey o-
trzymują się. Wielkie dosyć uczynienie przez um-
twienie snu Boga czyni się. Błaga się Boska sprawiedli-
wość, która niezliczonemi grzechami od ludzi zhanio-
na bywa. Ztąd Święty *Arseni* Mnichowi snu wstąpi-
nad godzinę niepozwalał. Mnicha albowiem jest swoje
y cudze grzechy oplakiwać. A któregoż czasu bardziey
oplakiwać będzie? jako tego, wktóry obficiey popeł-
niają się? jakim tedy sposobem, o duszo Zakonna! na łozku
odpoczywał, gdy Bog twój tak ciężko obraża się?
Mnicha jest za siebie y za cały świat Boską błagać spra-
wiedliwość.

Czyliż o Zakonna duszo! w pułnocy wstanieś do
wyznawania Panu? *Wten czas będą przyjemne czuyności na-
sze, kiedy szczerym nabożeństwem usługę naszą Boskiej obli-
czności ofiarować będziemy.* Czyli w nocy wstanieś dla u-
martwienia ciała? *Sen myśl y ciało specj.* Czyli w nocy
wstanieś do skruszenia serca? *Czuyność skruszenie pomna-*

ża.

za. Załuy, że do tych czas Świętey czuyności tak lęka-
łaś się. Pośtanow tedy czuć ochotnie.

D Z I E Ń XXV.

Na Święto Świętego JAKUBA Apostoła.

O CIERPLIWOSCI W PRZESŁADOWANIACH
ZA SPRAWIEDLIWOSC.

Przesladowania za sprawiedliwość znosić.
z Rozdz. 4. Inſtr. 33.

P U N K T I.

Święty Jakub większy od Chryſtusa na Apostołstwo po-
wołany, wszystkie dobra, y wszystkie światowe żą-
dze opuścił. Miłością gorącą ku Nauczycielowi unosił
się, dla tego nad innych Boskich tajemnic zasłużył stać
się uczestnikiem. Z wielką zaś górlwością Ewangelią Jud-
skiej krainie, y Samaryi przepowiadał. Ztąd niezno-
sne owego ludu przesladowania chętnie za sprawiedli-
wość ucierpiał, do tego też cierpliwości upomina nas
Święty Ociec nasz gdy powiada: *Przesladowania za spra-
wiedliwość cierpieć.* Zadnego albowiem nie masz, ktoby
chcąc żyć pobożnie, a przesladowania nie miałby cier-
pieć; y same Zakonne osoby w klauzurach od tego nie są
wyłączone. Kto albowiem nie odstępuje w ślady Ojca
S. wstępować, y Regule jego do litery zachować chce,

potrzeba, żeby wiele ucierpiał dla Imienia Jezusa. Nieprzyjaciela mi będą domownicy jego; inni z niego jako z skrupulata nasmiewać się będą, inni skarżyć będą go o osobliwość, inni zaś o pychę, o wyniosłość albo żądze przypodobania się ludziom potępiać będą. Często wzgardzony będzie, albo też krzywdami y pogardami aż do śmierci przesładowany. Ale o jak dobra jest cierpieć przesładowanie za sprawiedliwość! bliska owszem taż fama z Ss. Męczennikami winna mu być korona. O błogosławione y wielce błogosławione owe dusze Zakonne, które przesładowanie cierpią dla sprawiedliwości, albowiem ich jest Królestwo Niebieskie. Chętnie tedy z Jakubem Świętym cierp za sprawiedliwość przesładowania, abys chwaliły Męczenników stał się uczestnikiem.

PUNKT II.

Święty Jakub Apostoł od niewiernych w przepowiadaniu Ewangelii niezliczone przesładowania z weselem ucierpiał. Do tego nas Ss. Ociec nasz upomina, gdy mówi: *Przesładowania za sprawiedliwość cierpieć*. Alboż y Zbawiciel z weselem niecierpiał przesładowania? Zaiście gdyby żadney nie było nadgrody, sam przykład zgodnyby był do namowienia nas, abysmy z weselem przesładowania za sprawiedliwość znosili. Jeżeli bowiem bliznich męki wzruszają nas, jakąż ochotę sprawią w nas samego Pana przesładowania? bo gdy współcierpiemy, współuwielbieni będziemy; Synami Bożemi będziemy. Zadnym affektow namiętnościom podlegać niebędzie.

dziemy. Samym przesadowcom z Synem Bożym, y Niebieskim jego Oycem łaskawość oświadczemy. Skromność pożyteczniejsza dziedziczącemu nad koronę wszelką. Coż albowiem szczęśliwszego, jako być wolnym od wojny wewnętrzney? bo chociaż wiele pokoju powierzchownego zażywamy, a w nas wewnętrzneby się zaniieszanie znaydowało, powierzchowne uspokojenie nam nie pomoże. Wszystko zaś dobro zupełną chwałę odziedziczy, kto mieć będzie pokoy wewnętrzny. Prawdziwy tedy wewnętrzny pokoy mieć będziesz, jeżeli się z Apostołem Świętym nauczysz z weselem powierzchowne za sprawiedliwość cierpieć przesadowania. Zawsze wojnę wewnętrzną mieć będziesz z myślami twojemi, gdy przesadowania za sprawiedliwość cierpieć niechcesz.

P U N K T III.

Święty Apostoł Jakub tak statecznie przesadowania za sprawiedliwość wycierpiał, że pierwey wołał umrzeć niżeli przesadowcom ustąpić. Do tey stateczności nas też Ociec Święty wzbudza, gdy mowi: *Przesadowania za sprawiedliwość cierpieć.* Jakim bowiem sposobem przesadownikom sprawiedliwości ustąpi, kto się Boskiey sprawiedliwości lęka? jakim sposobem przesadowcom sprawiedliwości ustąpi, kto się boi, aby hańby nieuczynił chwale swojej? Jakim sposobem przesadowcow sprawiedliwości lękać się będzie, kto zna ich ułomność? dziś są, jutro ich niebędzie, więcę przesadować nie mogą, jakby tylko Bog przepuścił. Y jakież pożytek u-

czy-

czynić mogą, jeżeli prześlaną przesładować? mieć będzie łaskę człowieka niecnotliwego y bezbożnego, ale Wszechmogącego stracił łaskę, mieć będzie pokoy z tym, który ma pokoy w nienawiści, stracił pokoy z tym, który sam daje pokoy wszelki zmysł przechodzący. Przesładowania tego, który ciało tylko zabić może, uniknąłeś, w przesładowanie tego wpadłeś, który zatracca ciało y duszę w piekielnym ogniu. Obieray komu chcelz służyć, jeżeli mądry jesteś; z Apostołem Świętym Jakubem aż do wylania krwi za sprawiedliwość. Nieczci cierpieć postanowisz.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! chętnie przesładowanie za sprawiedliwość cierpiłz. *Mniej żyje, mniej cierpi, jeżeli mniej przesładowania cierpisz.* Czyliż z wolem przesładowanie za sprawiedliwość cierpiłz? *Prześladowany się niebożni temi, którzy naprawę drodze są.* Czyliż statecznie aż do śmierci przesładowanie za sprawiedliwość cierpiłz? *Chodzący prostą ścieżką, y bojący się Boga w pogardzie jest od tego, który nieczci drogą postępuje.* Załuy, żeś się do tych czas przesładowania za sprawiedliwość cierpieć lękała. Postanow chętnie, wesoło, statecznie przesładowanie cierpieć za sprawiedliwość.

D Z I E N XXVI.

Na Święto Świętey ANNY.

O SPOSOBACH DOBRZE MODLENIA SIĘ.

Mo-

Modlitwę często odprawować. z Rozdz. 4. Instr. 52.

PUNKT I.

Niewypowiedzianą łaską Boska Opatrzność ANNE, Świętą udarowała. Małżonka dała mu Świętego, a Córkę Matkę Bożą przysłała. Pytał, z kądże na takie łaski zasłużyła? modliła się często y gorąco w ogrodzie swoim. Modlitwa częsta miłosierdzie Boskie y łaskę zawsze uprasza. Modlitwa częsta Boską pomoc, przez którąbysmy do doskonałości stanu naszego przyiść mogli, wdzięcznie sprawuje. Albowiem jeżeli kto łaski powołania albo nie otrzymuje, albo traci, dla tego, że broni modlitwy najmocniejszey do wykołatania Boskiego miłosierdzia nie używa. Zkąd wielki *Antoni* swojemu uczniowi przykazuje nadewszystko: *Bezprzeestanku modl się. Kasjanus* żąda, aby Mnich całą swoją doskonałość na tym założył, żeby się ustawicznie modlił, y czystość serca zachował. Święty Ociec nasz postanowił *modlitwę często czynić*. Ale jakim sposobem? nie ustami lecz sercem. Nie ciekawym myślą szperaniem, ale affektem. Nic niepomaga rozmyślanie prawd, jeżeli nie będzie miłości, y przyprowadzenia do skutku prawd. Dobrze się modlił, który powiedział: *Rozgrzało się serce moje wemnie, y w rozmyślaniu moim wybuchnie ogień*; abyś tego naśladował strzeż się rozerwania, y gnuśności. Dobro wolne albowiem rozerwanie z nieczuyności serca pochodzi, którego rozsądek oslepiony, a wola zakamieniała jest. Albowiem gdyby rozważało wielkie ztąd pocho-

M

dzące

dzące szkody, to jest wielką liczbę złych myśli, oziębłość wszystkiego ćwiczenia się, utratę łaski widomey, gorącości y nabożeństwa, z Świętymi Moyżeszem, Makarym, Klimakiem dobrowolnych rozrywek wielce wystrzegałoby się y nienawidziało. O! gdyby ten sposób modlenia się we wszystkich Klasztorach aż do naszego czasu nienaruszony zostawał, w pierwszej gorącości, y karności całyby Zakon zostawał y kwitnął.

PUNKT II.

Anielską cnotą S. ANNA dziedziczyła, gdy Królową Anielską godnie wychować mogła. Jey wina, nadzieja, miłość tak znaczne były, że wszystkie stągiewy testamentu Niewiaśty wyłocę przewyższyła. Z kąd takiego świątobliwości dośięgała? owo *Ekklez. w Rozdz. 18. v. 22.* ustawicznie zachowała. *Nie zatrudniaj się, abyś się zawsze modlić nie miał.* Kto albowiem nie gotuje się przed modlitwą, jest jako ten człowiek, który kusi Boga. Dla tego Święci przed modlitwą zawsze przygotowanie czynili. *Święty Bazyli* nadewszystkie widome y niewidome rzeczy wznosił się, y przed obliczem Boga Włzechmocnego stawia się aby od własnego sumnienia sądzony nie był. *Święty Klimak* przed Bogiem Włzechmocnym z strachem stawał, aby jego pokorne proźby odrzucone nie były. S. Ociec nasz stanowił się w obecności Boskiej y Ss. Aniołow. Jako bowiem kto kusi Boga, nie uprasza; tak nie uprasza; kto się z modlitwy nie poprawuje; nic nie uprasza; kto pierwey nie odpuszcza Bratu swojemu z całego serca;

ca; nie nie uprasza, kto nie przeprosi pierwey Brata obrazonego. Abyś tedy często modlitwę czynił z pożytkiem świątobliwości, bądź bez grzechu przynajmniej ciężkiego. Powołaniu twojemu za dosyć czynić staray się. Wlzyłkie ziemskie rzeczy, albo inne zabawy zostaw przed modlitwą, z Bogiem samym przez wiarę, nadzieję y miłość złączyć się staray.

P U N K T . III.

Miara chwały korresponduje mierze łaski. Ztąd uważaj jakiey chwały S. ANNA w Niebie dośłapiła. Jedną się nad wlzyłkich Świętych dośłownością zaszczyca, że Matką MARYI jest. Przez Córkę u Syna Bożego wlzyłko dla nas uprosić może. Zkądże tę łaskę otrzymała? bo zawsze na ziemi czystym łercem zwykła była modlitwę czynić. Modlitwa bowiem szczeray y czystay jeśli będzie, Nieba przenika, y prożna nie powróci. Jako wierny posel roskaz wypelnia, y tam dochodzi, dokad ciało dóysć niemoże. Modlitwa jest słodką y przyjemną rozmową z Bogiem. Tu wnoś, że czystay bez zarazy światowey być powinna modlitwa. Ztąd Egypscy Mnisi, jako świadczy *Kassian*, nayczęściej ale y naykrociey modlili się, aby czego do czystey modlitwy szatan nie wmielzał. Toż zdanie jest SS. Oyca gdy roskazuje *często modlitwę czynić*. OS. ANNO! uprosz y mnie u Córki twojej łaskę dobrze modlenia się, abym chwaly twojej uczestnikiem być zasłużył, Amen.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! często modlitwę czyniłaś bardziej sercem, niżeli ustami modląc się? *Bez przestanku modli się, kto często y gorąco serce do Boga podnosi.* Czyli często modlitwę czyniąc, przeszkody modlitwy oddalałaś? *Nie jest piękna pochwała z ust grzesznika.* Czyli często czyniąc modlitwę, w czystości serca modliłaś się? *Gdy tak jego wzywać będziesz, odpowie ci: Oto jestem.* Załuy, żeś przykładem S. ANNY do tych czas nie modliłaś się. Postanow często modlitwę czynić bardziej sercem niżeli ustami, oddaliwszy wszelkie zawsze przeszkody z naywiększą czystością duszy.

D Z I E N XXVII.

O POTRZEBIE, POZYTKU, Y ZASŁUDZE PRACY.

Zabawiać się powinni Bracia pracą. z Rozdz. 48.

P U N K T I.

Zwyczajnieyszego nic niebyło SS. Oycom, jako pracować. Sam Chrystus, Apostołowie SS. Mnisi wzyfscy nam przykład dają. Dla tego y S. Ociec nasz mówi: *Zabawiać się powinni Bracia pracą.* Potrzebna albowiem jest praca do zbawienia duszy, *bo próżnowanie jest nieprzyjacielem duszy*, gdy raz duszę Mnicha odziedziczy, próżniakiem y gnułnym go czyni. Bogu y sobie niepożytecznym w Celli zostaje, albo też tu y owdzie za jaką taką przyczyną, biega innym przeszkadza, zawsze w żądzach jest, traci powiną obserwancyą y uszano-

wanie S. Reguły; traci światło oczow, Święte natchnienia, pociechy, Ducha S. nie czuje, ztąd namiętności, y złe poruszenia umysłu wzniesają się, pokusy wzmacniają się, że z tesknoty y umknienia łaski z jednego w inny grzech wpada nieszczęśliwie. Jednostayne tedy Egypskich Oycow zdanie było, jezli Mnich pracuje, od jednego, jezli próżnuje, od niezliczonych diabłów nagabany bywa. Zatem czyn cokolwiek zawsze, aby diabeł w każdym czasie znalazł cię zabawnego. Do tego bowiem sama cię S. Profesya obowiązuje, abyś z Apostołem mógł mówić: *W pracach, w postach, w czuciach &c.* Bo w ten czas prawdziwi są Mnisi, kiedy pracą rąk żyją.

PUNKT II.

Zabawiać się *powinni Bracia pracą*. Pożyteczna jest praca do postępk^u duchownego, albowiem ktoby zawsze czytać, modlić się albo spiewać ^{chciał}, wraz stałby się leniwym. Rozność cwiczenia się nabożeństwo rodzi, dziwnym sposobem pomnaża y zawsze utrzymuje; ztąd pilnie otym każdy pamiętać ma, aby powierzchownego cwiczenia nie opuszczał, wewnętrzne albowiem y nayzacnieysze cnoty ledwie, albo z trudnością, bez powierzchownych pokuty uczynkow, być mogą. Jako *Jakub* nie pierwey otrzymał piękną *Rachelę*, figurę rozmyślenia, aż z *Lią*, przez którą powierzchowne cwiczenia się rozumieją, złączył się. Zkąd

Egypscy Oycowie gorącość nabożeństwa z uławności pracy miarkowali, nikogo nie przyjmowali do swoich klasztorów, chyba tego, któryby chciał pracować, z doświadczenia wiedząc, iż żaden Profesi i swojey zadolyc nie uczyni, który nie pracuje. *W ten czas bowiem prawdziwi są Mnisi, kiedy z pracy rąk żyją.*

PUNKT III.

Zabawiać się powinni Bracia pracą. Pracować bowiem bardzo rzecz jest pożyteczna, przez pracę serce się kruszy, bo dla czego pracujemy, jeżeli nie dla dołyc uczy-nienia za grzechy nasze? przez pracę mysl nasza porządko-na bywa; bo dla czego pracujemy, tylko że żebyśmy nie być niegodnemi y niepołożnemi do ustawicznego roz-myslania? przez pracę ciało nasze w niewolę podbija. Bo dla czego pracujemy, tylko żebyśmy zbawieniem y zmordowaniem się podulżczenia ciała, żądze złe, py-chę, y rokoszy życia niniejszego zwyciężyli? Przez pracę Święte ubóstwo cwiczy się. Dla czego bowiem pracujemy, tylko aby pogardziwszy z łaski daną jałmu-zną, sposobem ubogich własnemi rękami pożywienia dla nas starali się? przez pracę miłość bliźniemu oświadczamy. Dla czego bowiem pracujemy tylko abysmy z A-postołem tak pracując przyjmowali niemocnych? przez pracę posłuszeństwo S. wypełnione bywa, bo dla czego pracujemy, tylko abysmy przykazanie Pańskie y S. Oy-ca naszego wypełnili? Oto jako pożyteczna praca jest? S. Augustyn powiada: *Jedno westchnienie tego, który Bo-*
skie

skie pracowania wypełnia przykazanie, prędzey wysłuchane bywa, niżeli dzieścię tysięcy modlitw tego, który nim pogardza. Y coż przeszkadza słudze Bożemu rękami pracującemu, albo też uczącemu się, przynajmniey przez podniesienie myśli prawo Pańskie rozważać, y śpiewać dla Imienia Pana najwyższego. W ten czas bowiem są prawdziwi Mnisi, gdy z pracy rąk żyją.

Czyliż, o Zakonna duszo! pracujesz dla uniknienia proźnowania? Zawsze czynić co potrzeba nie tak dla pożywienia, jako bardziej dla duszy zbawienia. Czyli pracujesz dla postępu? Zaden nie postąpi, jeśli do pracy nie będzie pałał. Czyli pracujesz dla pomnożenia zasługi? Im pracowniej, pokorniej, y większa, tym zasługa y zapłata obfitsza. Załuy, żeś się z większą pilnością do pracy nie przykładala. Postanow pracować dla uchronienia się proźnowania, dla postępu w Świętej Regule y jej cwiczeniach, dla pomnożenia zasługi y korony w Niebie.

D Z I E N XXVIII.

JAKIMBY SPOSOBEM PRZYKAZANIE BOSKIEY
MIŁOSCI WYPEŁNIONE BYŁO.

*Nayprzod Pana Boga kochać z całego serca, z całej duszy,
z całej siły. z Rozdz. 4. Instr. I.*

P U N K T I.

Przekłada nam S. Ociec zaraz na początku wŝyŝtkich instrumentow dobrych uczynkow naywięŝsze przykazanie y naypierwŝsze, *nayprzod Pana Boga kochać z całego ŝerca, z całej duszy, z całej siły*, aby pokazał, że wŝyŝtko w ŝłowie y w uczynku, wŝyŝtko z miłości Bożej potrzeba czynić. W ten czas bowiem *z całego ŝerca kochamy Boga*, gdy wŝyŝtkie jego poruŝzenia, affekty, y żądze ŝamemu Bogu poświęcamy, y przez nie z nim ŝię jednoczymy. W ten czas *z całej duszy kochamy Boga*, gdy na jego przytomność uŝlawicznie pamiętamy, y doŝkonałości jego rozważamy. W ten czas *z całej duszy kochamy Boga*, gdy wŝyŝtkie duszy y ciała ŝamego ŝię do jego upodobania y usługi oddajemy; bo gdzie juŝ ŝerce nasze tam ŝerce nasze będzie, jeżeli Bog ŝkarbem naszym będzie, ŝerca naszego miłość, y myŝl uŝlawicznie u niego będą. A czemuż ŝkarbem naszym nie będzie? całym błogosławieństwem naszym jeŝt, z tad y końcem wŝyŝtkich żądż naszych być powinien. Zkad Boga, jakoby Cel wŝyŝtkich affektow y myŝli obierać mamy, a jeŝliŝmy go ŝtracili przez niedbałŝtwo, dążmy przez pilne ŝzukanie, abysmy dołzedłŝzy, w nim odpoczełi. Dla tego Błogosławieni; że tego końca doŝtapili. O! dobry Boże! jak ja nędzny, że pierwŝzego przykazania twojego nie ŝtarałem ŝię wypełnić.

PUNKT II.

Pana Boga z całego ŝerca, z całej duszy, z całej siły kochamy, jeżeli przykazania jego, y S. Regulę nietylko po-

powierzchnownie zachowujemy, ale zewnętrznego poruszenia Boskiej miłości, która życiem dobrych uczynków jest, wypełniamy. Zaden Profesijsi swojey, ani Regule, ani ustawom dosyć nie uczyni, choćby najlepiej wszystkie zachował, jeżeli ich z miłości Boskiej nie zachowuje. Zaden swojemi postami, czuciami, modlitwami, śpiewaniem, pracą, umartwieniem Bogu się nie przypodoba, jeśli współ z miłością tego czynić nie będzie. Miłość zawsze w sercu Zakonnika jako Syna gorzeć powinna, y affekt swoy uczynkiem probować. A czemuż tego wszystkiego z miłości nie czynisz? krótkie przykazanie podaje się: Kochaj, y czyn, co chcesz, czyli będziesz milczał, z miłości milcz, czyli będziesz mówił, z miłości mów, czyli się poprawujesz, z miłości popraw się; czyli odpuszczasz? z miłości odpuść; niech fundamentem wszystkiego będzie miłość, z takiego fundamentu nie co innego, tylko dobro pokaże się. Dobry Boże! najwyższe y jedno dobro moje, jak wiele straciłem uczynków y aktów cnot, zemię kochać nie starał się?

P U N K T III.

Pana Boga z całego serca, z całej duszy, z całej siły kochamy, jeżeli wszelaką inną miłość z serca y duszy oddalamy, a całą siłą Boga według obowiązku stanu naszego czcimy y kochamy. Serce miłością stworzenia zaprątnione Boga zupełnie kochać nie może, wszystek jego affekt do tego dąży, co kocha. Dusza światowemi

N

my-

mysłami y chęciami uwikłana Boga zupełnie kochać nie może, myśli jej y chęć w ziemi, którą kocha, o której myśli, y z którą zawsze przełataje. Serce y dula, która do inney, a nie do powołania swego sprawy przywiązuje się, wszystkiemi siłami kochać nie może, zawsze różnemi rzeczami uśłowanie zaprzątnione jest. Do miłości doskonałej należy, abysmy wszystkich widomych rzeczy y myślą y chęcią odstępowali. Potrzeba, żebyśmy więccy nic nie wiedzieli o tym świecie, y co się w nim zawiera. Potrzeba żebyśmy się żadną chęcią rzeczy ziemskiej nie zabawiali, bo to miłości jest wielkim zepsowaniem. Potrzeba, żebyśmy na ćwiczenie się w Regule z miłości ustawicznie wszystkie siły nasze poświęcili, bo ta rzecz jedna jest potrzebna. Słowem, jeżeli czegoś do kochania w duszę wkłada się, do Boga, którego wszystkie żądze obracać mamy, uciekamy nie. O Boże! nie dziwuję się nad oziębłością miłości mojej, bo serce moje pełne jest ziemskich affektów.

Czyliż, o Zakonna duszo! Boga z całego serca z całej duszy y ze wszystkich sił kochałaś? *To przykazanie pierwsze y największe jest.* Czyli Regulę, ustawy y inne dzieła cnot z miłości Boskiej zachowałaś? *Większą z tych miłość jest.* Czyli dla miłości Boskiej nabycia wszystkiego stworzenia, wyrzekłaś się? *Nikt nie może dwóm Panom służyć.* Załuy, żeś do tych czas przykazania miłości pełnić nie starała się. Poślanow Boga z całego serca, z całej duszy, ze wszystkich sił kochać; Regulę ustawy, y wszystkie uczynki cnot jedynie dla miłości Boskiej za-

cho--

chować, a dla otrzymania miłości Boskiej odrzec się
wszystkiego stworzenia.

D Z I E Ń XXIX.

O CWICZENIU SIĘ W SWIĘTYM UBOSTWIE.

Ani się godzi mieć czego by Opat nie dał, albo nie pozwolił.
z Rozdz. 33.

P U N K T I.

Jeżeli za świadectwem Świętego Bernarda nie ubóstwo
samo, ale miłość ubóstwa prawdziwie ubogim czy-
ni; y jako bogacz zotrzymanych bogactw cieszy się,
tak prawdziwy ubóstwa kochanek z każdego przypadku,
przez który uboższym stałby się. Dla tego słusznie Za-
konna osoba każda pilnie starać się będzie oto, o co S.
Ociec upomina uczynkiem wypełnić: *Ani się co godzi
mieć, czego by Opat nie dał, albo nie pozwolił.* Naypierwey
tedy w przędach nic próżnego, nic bogatego, nic zby-
tecznego mieć nie będzie. Zakonna albowiem osoba do
jednego się używania potrzeby słubem S. ubóstwa obo-
wiązała, co zaś nad potrzebę ma, albo żąda, osądzić
potrzeba, że to jest próżnością y zbytkiem: dla czego
albowiem Zakonna osoba doczesnych rzeczy wyrzeka się?
Zaisze nie z nienawiści. Bo w sobie dobre są, lecz z nie-
nawisci pożądliwości, bez którey w dziedzictwie być nie
mogą. Ztąd pewna jest, że nic takowego pożądać, al-
bo

bo mieć niemoże, co by chęć albo pożądliwość w sobie
wzbudzić mogło. Przejrzyj tedy o Zakonna osobo!
Celle twoją, cokolwiek z upodobaniem dziedziczyś,
wyrzuć. Cokolwiek masz niepotrzebnego, wyrzuć.
Cokolwiek nie jest nikczemnego lecz bogatego, wyrzuć.
Czegokolwiek z pozwoleniem Przełożonych nie masz,
wyrzuć. Inaczej nie będziesz uboga, słubowi zadość
nie uczynisz.

PUNKT II.

Ani się co godzi mieć, czegoby Opat nie dał albo nie pozwolił.

Powtóre Zakonna osoba nie próżnego, nie bogatego,
nie zbytecznego mieć nie będzie w ubierze. Bądź
jeżeli suknie miękkie, albo bogate, albo dla próżności
uczynione nosić będzie, albo żądać, czyliż serca mi
nie będzie światowego y próżnego? czyliż uczynkiem
affektu nie pokaże do światowych rzeczy? Czyliż Świę-
tey Profesyi nie wyrzecz się? Zakon albowiem masz
upokorzeniem jest? Zakon masz pokorą jest? Zakon
masz dobrowolne ubóstwo jest. Zwazay tedy Zakon-
na osobo odzienie twoje, jeżeli więcey nad innych
odzienia masz, odrzuć; jeżeli dla próżności odzienie
masz uczynione, odrzuć. Jeżeli na poskromienie zimna,
albo upałów wygodniejszy odzienie masz, odrzuć, je-
żeli co w odzieniu masz, czegoby Opat nie dał, albo
nie pozwolił, odrzuć; jeżeli co przeciw, albo nad po-
spolite Klasztoru twojego używanie masz, odrzuć; ani
chciey żądać zbyteczney ułomności, młodzieuchney y
deli-

delikatney komplexyi, konwersacyi z mężami mocnymi. Stan albowiem twoy, stanem pokuty jest, stanem umartwienia, nie zgorzylisz świeckich uboſtstwem, bo wiedzą, iż nim jeſteś obowiązana, zgorzylisz zaś wielce, jeżeli przeciwnie czynić będziesz. Za coż bowiem ciebie osądzą, jeżeli nie za przestępcę ſlubu ſolenego.

P U N K T III.

Ani ſię *co godzi mieć*, czego by Opat nie dał albo nie pozwolił.

Potrzenie tedy Zakonna oſoba nie delikatnego nie zbytecznego mieć nie będzie w jedzeniu, albowiem jeżeli niekontenta jeſt z poſpolitych potraw które ſię w Kuchtorze dają, jeżeli o delikatnieyſze ſtara ſię, jeżeli zbytecznych żąda, jeżeli oprócz poſpolitego ſtołu, dobrego napoju zażywa, y wetami naſycą ſię. Jakim ſpoſobem ubogą będzie? ubodzy chlebem y wodą żyją. Jakim ſpoſobem S. Oycy naśladować będzie? od Romana oprócz chleba żadnego innego nie brał pokarmu, jakim ſpoſobem Regułę zachowa? dwie kaſzy warzone dla wſzyſtkich przepiſuje. Jakim ſpoſobem Profefyi uczyni zadoſyć? Zakon naſz Zakonem wſtrzymieźliwości y umartwienia cieleſnego jeſt. Jeżeli tedy o Zakonna duſzo! napoy oſobliwſzy, albo delikatnieyſzy miałaſ pokarm, używaj napotym poſpolitego, jeżeli nad zwyczajczegoſ używała, popraw ſię, jeżeli bez wiadomości ſtarſzych jadłaſ albo piłaſ, od tego czasu wſtrzymaj ſię. Inaczej ubogą nie będziesz, wiedz, że ſądzoną będziesz od tego, z któregoſ ſię naſmiewała.

Czyliż o Zakonna duszo! masz uboństwo w sprzętach Celli twojej. *Wszelką podłośćią kontentować się powinien Mnich.* Czyli masz uboństwo w lukniach? *Wszelką podłośćią kontentować się powinien Mnich.* Czyli masz uboństwo w potrawach? *Wszelką podłośćią kontentować się powinien Mnich.* Załuy, żeś w slubie uboństwa do tego czasu zaniedbała cwiczyc się. Postanow dziś odrzucać wszelką próżność, roskoszy, zbytek w sprzętach, lukniach, w potrawach.

D Z I E N X X X .

O OSOBNOSCI ZACNOSCIACH.

Sam niech będzie przy dziele naznaczonym, prześluwając w pokucie, z Rozdz. 25.

P U N K T I .

Zawsze SS. Oycom, a naybardziej B. Oycu naszemu ośobność częścią pokuty czyli dosyć uczynienia była. Ztąd sam długo ośobność w Sublaku miał, ztąd y w Regule za cięższe przewinienie ośobnością karze: *Sam niech będzie przy dziele naznaczonym, prześluwając na pokucie.* Pierwśza tedy ośobności zacność jest; że do pokuty sporządza, y dosyć czyni za grzechy. Prześluwający na pokucie. Na ośobności bowiem poznawamy grzechy, których zgiełku namiętności poznać nie mogliśmy, w ośobności wielkie nam pokazują się grzechy, które na
wol-

wolności zmysłów małe być rozumieliśmy; w ośobności niezliczone wydają się grzechy, które popełniliśmy, a żadnych nie znaleźliśmy. Ztąd duchem skruszonym napełnieni dzień, y noc grzechy nasze, które na świecie popełniliśmy, opłakujemy. nieugaszonym pragnieniem zatak wiele grzechów Bogu zadość uczynić palamy. Na żadną inną rzecz, o której na świecie słyszeliśmy, bardziej nie pamiętamy, jako na grzechy nasze, abysmy one nakształt Synogarlicy w ośobności wzdychając łzami y żądzami naszymi obmywali. O w jak niebezpiecznym stanie znajdują się te Zakonne osoby, które bez skrupułu pragną towarzystwa światowego, w sprawy się jego dawają, obyczajom jego przypodobać się pragną, nie uznają grzechów swoich, nie opłakują, w grzechach swoich umierają, z tym światem potępieni bywają.

PUNKT II.

Druga zachość ośobności jest, że prostota myśli y afektów sprawuje. Ztąd S. Ociec mowi: *Niech sam będzie.* W ośobności bowiem Zakonnik odłącza się od świata, y jego spraw, tak, że żadna myśl o nich być nie może. Uszy, oczy, język jego żadnych nie znają nowości, ani ukontentowania. Rozum zabawia się w poznawaniu tylko, a wola w miłości Boskiej. Ztąd namiętności serca tak przytłumione bywają, że w duszy kochającej ośobność nic innego nie znajduje, oprócz pokoju łaski, y słodkości SS. Ducha. O jako zaslepione te dusze są Zakonne! które w klauzurach ośobności się chro-

chronią, któreby w ośobności wzdychać powinny, wszystkie swoje myśli, chęci do rozrywek, śmiechów, zmysłowości wylewają; któreby w ośobności w ustawicznym wyrzeczeniu się ćwiczyć się powinny; o ziemskie dobra, o ziemskie honory się starają; któreby w ośobności jedney sprawy duszy swojej pilnować miały, nie pożytecznymi pracami bawią się; któreby w milczeniu ćwiczyły się, dobrowolnie na rozmowy się niepotrzebne wylewają; któreby w ośobności swojej wszystkim ludziom dobry przykład dać, ustawicznie posrzednikami między Bogiem a grzesznikami być, y w Niebie promieścić miały, wszystkim zgorżeniem są, swoimi grzechami bardzicy, niżeli łami świeccy Boga doznawali, poruszają, o swoim powołaniu zapominają, a ducha światowego w swoje Kłaztory wprowadzają.

PUNKT III.

Trzecia zacność ośobności jest, że frzołkiem jest prawie jednym wypelnienia powołania. *Sam niech będzie przy dziele naznaczonym.* A jakież dzieło jest naznaczone? wszakże które naybardzicy y nadewszystkie dzieła naznaczone jest, to jest do dolyć uczynienia powołaniu swojemu. Reguła albowiem nasza wiele ma bardzo przykazań, które bez ośobności wypelnione być niemogą. Bo jakimże sposobem będzie oddalonym od spraw świata, kto codziennie sprawami świata skalany bywa? Jakim sposobem śmierć codziennie przed oczyma mieć będzie przytomną, kto cały na pociechy

ciechy ziemskie y powierzchowne zabawy jest wylanym? Jakim sposobem spraw życia swojego każdej godziny pilnować będzie, kto rzadko przez dzień, owłzem ledwo w wieczor y z rana dla miłości świata znikomey y szkodliwej pomysli? jakim sposobem w myslach swoich y na każdym miejscu mieć będzie wzgląd, iż Bog zapewne patrzy na niego, kto z świeckimi, albo też z poobracią dzień y noc rozmawia? Jakim sposobem często na modlitwie prześlawać będzie, albo czytania S. chętnie słuchać, kto dla wylania serca na zmyślności ćwiczenia Świętego albo się wcale lęka, albo z tesknota y lenistwem odprawuje? Jako bojaźń Bożą przed oczyma mieć będzie, albo wierzyć ma, iż każdej godziny stanać potrzeba przed sądem Boskim, kto myśli y chęci ziemskich pełnym żyje bez bojaźni, bez strachu, wszędzie S. Regulę przestępuje? Innych wiele y wielkie owłzem największe S. Reguły przykazania opuściam, które bez osobności wykonane być nie mogą. Ozakamieniałe serce tych osób Zakonnych! które o cudzy a nie o swoy interes starają się! które kontente są, gdy powierzchowne y codzienne zabawy niedbale y oziębło odprawują: Isi się ach! isci się zawżę wyroku prawda S. Bernarda, *Wszystkie Świętego Benedykta ustawy, wyjąwszy niektóre, nie służącym są upomnieniem, służącym przykazaniem, przestępującym występki stają się.* Wewnętrznie barłziey, nishi powierzchownie zachować potrzeba, a jakoz bez osobności zachowałeś? Bierz na świadectwo serce twoje.

Czyliż o Zakonna duszo! używałś ołoi otrzymania skruszenia serca? *Zakonney osobie* Czyli ołobności zażywałś na otrzymanie prośb w chęciach twoich? *Bez tey nigdy nie poydziesz za Chrystusem.* Czyli ołobności używałś zadosyć uczynienia powołaniu twojemu? Bez ołobności nigdy nie dośłapiłś doskonałości powołania swego. Załuy, żeś zacności ołobności według Profesiyi Reguły twojej do tych czas nie używała. Postanow: używać ołobności dla skruchy, dla prośłości chęci swoich, dla dośłapienia doskonałości swojej.

D Z I E N . XXXI.

ZEBRANIE CAŁO-MIESIĄCZNE.

Tak na każdy czas za dobra jego, które w nas są, odśługiwać mamy: żeby nas kiedykolwiek jako rozgniewany Ociec nie wydziedziczył. z Przemowy.

P U N K T I.

Nayświętłszy Ociec nasz opuściwszy wszystko, poszedł na pułczą Sublacką, aby jednemu Oycu Niebieskiemu każdego czasu za dobra jego odśługiwał. Toż samo w nas wmawia, gdy mowi: *Tak na każdy czas za dobra jego, które w nas są, odśługiwać mamy: Zeby nas kiedykolwiek jako rozgniewany Ociec nie wydziedziczył.* Godzien jest wydziedziczenia, kto rozpraża dobra Oycowskie.

Czy-

Czyliż y ty nie rozproszyłaś łask miłości, y służby Boga? Czy sprawujesz miłość ku Bogu przez opuszczenie stworzenia, y zachowanie Reguty Świętey? Jeżeli nie masz miłości, niczym nie jesteś. Czy modlisz się do Boga bardziey sercem, niż ustami? Modli się bez prześlanku, kto często, y górliwie serce do Boga podnosi. Czy starasz się Boga błagać ustawiczną pokutą? Jeżeli teraz nie płacześ, płakać będziesz na wieki. Załuy, żeś łask, których tobie Bog uzyczył na służbę swoją, na złe użył. Pośtanow, przynajmniey teraz onych używać. O jaka jest szkoda, być ogłoconym z łaski Boga!

PUNKT II.

Czy rozproszyłeś łaski, które ci Bog dał dla zadość uczynienia Zakonowi swemu? Czy starał się być podobnym SS. Oycu swemu przez zachowanie Reguty? Nie inaczey pił, jak żył. Czy zamilowaniem czystości doskonałej serce oczyszczał od wszelkiey zmazy niedoskonałości? Wszelką pilnością strzeż serca swego. Czy chował stałość, abyś wypełnił dzieło powołania swego? *Wporanku powołania twego nie zdoła, abyś się za Klasztorem tułał.* Czy wykonywał ubóstwo w sprzętach, w odzieniu, y żywności? Bez wykonania ubóstwa, nigdy nie będziesz ubogim. Czy odrzekał się wszystkiego, abyś otrzymał koniec, y cel Reguty Świętey? *Jeżeliby się kto nie wyrzekł wszystkiego, co osiada, nie może być Uczniem moim.* Czy dla wyznania Pańskiego, umartwienia ciała,

ła, skruchy ducha ochotnie czujesz? *O pułnocy wstawam na wyznawanie tobie.* Czy ochotnie pracujesz? *Proźnowanie jest poduszką diabelską.* Czy się zabawiałś ołobnością dla otrzymania powołania swego? *Osłobność czyni Mnicha.* Czy przestrzegasz milczenia dla wyrzeczenia się namiętności swoich? *W wielomowstwie nie uydzieś grzechu.* Czy dla ćwiczenia się w pokorze, w cierpliwości, y posłuszeństwie ochotnie podejmujesz pokuty Zakonne? Czy powinność posługacza z wielką miłością według przykładu Jezusa odprawujesz? *Im większa miłość tym większa nadgroda będzie.* Czy porzuciwszy umiejętności niepożyteczne do umiejętności Świętych tylko dążysz? *Umiejętność próżna, y światowa nadyma.* Załuy, żeś łask dla wypełnienia stanu swego na złe używał. Poślanow ich używać, *aby cię zagniewany Ociec kiedykolwiek nie wydziedziczył.* O jaka to łzkoda być ogłoconym z Synowstwa Boskiego!

PUNKT III.

Czy łaski obcowania miłości Braterskiej pozwolone rozproszyłeś? Czy sprawujesz powinności? *Miłość nie proźnuje.* Czy nie oddajesz złym za złe? *Tracisz miłość.* Czy nie jesteś zdradliwym? *Zdradliwy knuje zdrady na zatracenie cichych w mowie kłamliwej.* Czy nie czynisz nikomu krzywdy? *Pokrzywdziciel siebie samego rani.* Załuy, żeś łask dla zachowania miłości Braterskiej na złe używał. Poślanow ich używać, *aby zagniewany Ociec, kiedykolwiek cię nie wydziedziczył.* O jaka to łzkoda być ogłoconym z chwały Niebieskiej!

Czy

Czy nierozproszyłeś łaski łobie pozwolone? Czy pierwszy górlivosti nie opuściłeś? *Mam coś przeciwko tobie, żeś opuścił pierwszą miłość.* Czy znosisz ochotnie, mile, y statecznie przesładowania dla sprawiedliwości? *Brzydzą się niebożni temi, którzy są w drodze prostej.* Czy tylko się starałeś o duszę swoją? *Na coż ci się przyda, choćbyś świat cały zyskał, duszy zaś swojej niszczerebek byś pomógł?* Czy często wchodzisz do grobu swego, abys pogardził widocznemi rzeczami, cierpliwym był w niedostatkach, y kochającym miłość. *Tak grob twój będzie chwalebny.* Zdłuy, żeś łask łobie pozwolonych źle używał. Postanow odtąd używać ich, aby Bóg, jako rozgniewany Ociec kiedykolwiek ciebie nie wydziedziczył. O jaka szkoda samego utracić Boga!

S I E R P I E N.

D Z I E Ń I.

CZEMU NA SĄD BOSKI ZAWSZE PAMIĘTAC
TRZEBA.

Mając się za winowaycę Majestatu Boskiego, dla grzechów swoich, rozumiejąc, że go już zaraz strasznemu sądowi Bożemu obecnego postawią. z Rozdz. 7.

P U N K T I.

Nayświętszy Ociec nasz postanowił, *Abysię Zakonnik*
O 3 *miął*

miął za winowaycę Majestatu Boskiego dla grzech. w s
 rozumiejąc, że go już zaraz straszemu sądowi Bożemu o-
 becnego postawią. Czemu? dla oddalenia zatwardziao-
 ści, y nieczułości. Bo kto jest niepewnym każdego
 momentu, któreyby godziny miał przyisc Pan na sąd,
 jakżeby się serce jego nie przerażało bojaznią? kto każ-
 dey godziny oczekiwia sądu, w którym mu wieczna
 szczęśliwość, albo nieszczęśliwa wieczność przylądzona
 będzie, jakże serce jego nie ma się krulżyć za grzechy
 przeszłe, a ostygła wola do górlwości y poprawy nie za-
 palać? Kto bez przestanku uważa owe słowa S. Pawła:
Wszystkim nam się potrzeba stawic przed Trybunał Chrystu-
sow, aby każdy odniósł za swoje jak się sprawował,
zle, czy dobrze, jakże w niepewności, y wolności
żyć będzie? Jak przez umiarkowanie ustawiczne czynić
nie będzie zadosyć? Jak wżylłiego porulżenia wną-
trznego tak nie złoży, aby zaraz mógł z czegokolwiek
rachunek oddać? Jak nie będzie martwił wżylłkich zmy-
słow? Jak nie wżylłkim, y sobie samemu nie obumrze?
Jak wżylłkiego według Reguły naydoskonaley nie za-
chowa? Okto by tak żywą wiarą patrzył z bliska na sąd
Boski, że się już zbliża, czy mogłby tak nieczuło, za-
twardziale żyć w powołaniu swoim?

PUNKT II.

Nayświętzy Ociec nasz przykazuje, aby Zakonnik mie-
 nić się winowaycą każdej godziny dla grzechow swoich,
 rozumiał, że go już straszemu zaraz sądowi Bożemu obe-
 cnego

go postawią. Czemu? dla nabycia ducha skruschy. A ktożby się nie skruszył? Święci się skruszą. *Święty Grzegorz Nazjanzeski* ani w dzień, ani w nocy nie miał odpoczynku od bojaźni sądu. *Święty Efrem* mawiał, że żadney pomocy skuteczniejszey dla otrzymania skruschy nie ma, jak rozmyślanie o sądzie. *S. Ammon* stała się nauka, y życie było, że Mnich powinien być podobnym winowaycy, który ustawicznie płacze, y pyta się, *A gdzie sędzia? kiedyż przyjdzie?* Jak sprawiedliwie tedy Zakonnicy ustawicznie myśleć mają o sądzie, których powinność jest, według wszystkich Oyców, y swoje y cudze bez przestanku opłakiwać grzechy? Jak sędziom opłakiwać będą, kiedy wydaje się z świadectwa świętych Oyców, że Zakonnika pierwsza owszem jedynie jest zguba y zatracenie rozwiążność, y zapomnianie sądu Boskiego? Jak sprawiedliwie bez przestanku płakać będą, gdy bez łez powołaniu swojemu nigdy nie uczynią zadość? O Boże moy! ktoż mi da łzy, abym poprzedził dzień płaczu, kiedy byś miał przyiść na sąd?

P U N K T III.

Nayświętszy Ociec nasz każe, *Aby Zakonnik mieniąc się być winowaycą dla grzechow swoich, rozumiał, że go już zaraz straszemu sądowi Bożemu obecnego postawią.* Z jakiey przyczyny? aby dościsnął doskonałości Zakonney. To bowiem rozmyślanie o sądzie Boskim potrzebne jest grzesznikom, aby się nawrócili. Albowiem nic tak nie odstrasza grzesznika od grzechow, jak bojaźń sądu. Nic
tak

tak nie przymusza, aby mieć ufność w miłosierdziu Boskim, jak strach sędziego. To rozmyślanie potrzebne jest postępującym. Jako bowiem w grzeźniku łaskę zatrzymuje, tak potwierdza, aby jej nie utracił. Czyni go bezpiecznym w myśli, w mowie, y uczynku, aby żył we wszystkim według Reguły. Znosi tesklwe życie to jest pogardę Boskiego natchnienia. Znosi rozsiargę pod czas modlitwy, lenistwo, y ostrygłość w służbie Boskiej. Znosi szemranie ku Przełożonym, niecierpliwość ku Braci. Znosi zmysłność w pokarmie, napoju, śnie, odzieniu, y tam daley, y wylanie serca do zewnętrznych pociech. Ułmierza namiętności. Rodzi teskność do wszystkich ziemskich rzeczy. Sprawuje, aby siebie samego, nie drugich uważać. Wszystkie cnoty zaś czypia z niewymowną słodyczą Ducha Świętego. To rozmyślanie potrzebne jest doskonałym. Jak długo bowiem jesteśmy w tym życiu, być nie możemy bez pokusy. Bożazn śladu wszystkie pokusy rozbija. Jak długo żyjemy, jesteśmy w niebezpieczeństwie utraty łaski. Nic za niemasz skuteczniejszego dla zatrzymania łaski, jak się lękać zawsze obecności sędziego Boga. Jaw na bowiem jest zdrada szatańska, gdyby się kto rozumiał być tak doskonałym, aby mu się zdało, że już wiecey nie potrzebuje bojazni. Jeżeli bowiem boją się śladu nayskrzyższego wielcy, jako to *Dawid, Hilarion, Arseni*, a jakże nam należy drzeć na wspomnienie owego rachunku?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! myślałaś zawsze o sędzie dla oddalenia zatwardziałosci? *Dziś więc jeżeli*
sły-

słyszysz głos sędziego, niechciej więcej zatwardzić serca swego. Czy rozmyślałaś zawsze o ładzie dla nabycia, y zatrzymania skruchy serca? *Nie jesteś Mnichem, ani Mniszką, jeżeli nie zawsze płaczesz.* Czy rozmyślałaś zawsze o sędzie dla otrzymania doskonałości? *Bojaźń miewsę gotuje miłości.* Żaluy, żeś rozmyślanie o sędzie Bożym odrzucała. Postanow zawsze o nim myśleć dla oddalenia zatwardziałości. Dla otrzymania skruchy, dla nabycia doskonałości.

D Z I E N. II.

O CIERPLIWOSCI W CHOROBAH.

Chorzy wymyslanie swoim zbytнім niech się nie przykrzą
Braci służącym sobie. z Rozdz 36.

PUNKT I.

Gdy SS. Ociec nasz przepisuje chorym: *Aby wymyslaniem swoim zbyt nim nie przykrzyli się Braci służącym sobie*, cierpliwość im naybardziej zaleca. Cierpliwość tę ma Zakonnik, jeżeliby z ułtawicznym dziękczynieniem znosił boleści. A czemu by tym sposobem nie był cierpliwym? Żadna się nam nie przytrafia boleść: czy ciała, czy ducha, tylko z sporządzenia Opatrzności Boskiej. Cokolwiek zaś z tey pochodzi, bardzo nam jest pożyteczno, owszem potrzebno. Cokolwiek zniew nam się zdarzy, wielką jest zasługą. Lubo bowiem postami, czuciem,

pracami, modlitwami wiele zasługujemy, więcey przecie cierpliwością zasługujemy w chorobie. Cierpże tedy z pokorą. Albowiem jeżeliby się podobało Bogu, wkrótce cię wybawi. Jeżeliby mu się nie podobało, z Świętym Jobem chwal Imię jego błogostawione na wieki. Zawsze zaś bądź wdzięcznym, bo według wielkości boleści twoich pociechy albo tu, albo na przyszłym świecie rozweleją cię twoją.

PUNKT II.

Chorzy wymyslaniem swoim bytnim niech się nie napraczują Braci służąca sobie. Tym zaleca nam cierpliwość w niedostatku lekarstwa, y żywności. Nasłuchujmy Świętego Bazylego, który mówi: *Godzi się używać lekarstwa, bo moc do zdrowia dał nam Bóg.* Ale Chrzescianie nie zdołają te lekarstwa, które bywają sporządzane wielką pracą albo kosztem. Nie przystoi im, aby życie swoje prowadzili w staraniu się delikatnym o ciało. Coż na to mówisz, który wyciągaśz wytwornych y delikatnych potraw, życia zaś czystości zaniedbywaśz? *Hipokrates* uczy, jakbyś na długi czas prowadził życie, ale *Chrystus* uczy, jakbyś mógł utracić duszę swoją: Czy imże Uczniem będziesz? Coż ci pomoże, odrzucić się roszczy świata, jeżeli codzienną odmiennosć natury rozstrzezwiaśz, y jakoś pokarmow, także skutki przetrząśaśz; uważ, żeś jest ubogim Zakonnikiem, nie lekarzem. Nie będziesz sądzony z dyspozycyi natury swojej, ale z zachowania Reguły swojej. Więc prześławay na lekarstwach

śtwach domowych, y żywności. Raczey odday się całego na wolą Boską wewszystkim, bez którego pomocy żadne lekarstwo, żaden lekarz na nic się nie przyda do zdrowia. Miej ufność w Bogu, który cię bez wszelkiego lekarstwa uleczyć może.

P U N K T - III.

Chorzy wymyslaniem swoim zbytнім niech się nie naprzykrzają Braci służącym sobie. Temi słowy SS. Ociec chorych napomina, aby nie odstępowali od zachowania polpolitey Reguły, ale cierpliwie znosili jarzmo Reguły. Nigdy bowiem przyrodzenie nie jest prędze do pobjazania, jako w chorobie. Ale czyliż utraci Zakonnik w krótkim czasie to, co zebrał przez wiele lat? Czyliż się wyleje na wszystkie zewnętrzne pociechy? Czyliż zgola zapomni umartwienia Zakonnego? Czy porzuci ducha skruchy? Czyliż uślanie w cwiczeniu cnot w Regule Świętey opisanym? Czy uniknie od wszelkiej modlitwy, jakby szkodliwej? Zakonnik nie tylko żyć, ale y umierać obiecał według Reguły. Nie wyzwala się chorobą od Profesyi, tą jest obowiązany aż do śmierci. O gdyby szczerze Zakonnik poznał wielkość, y mnogość grzechów swoich, nie by nie opuścił, co należy do obserwancyi Zakonney. Tylko by zawsze czynił dla dosyć uczynienia za grzechy swoje, ileby mógł, y pozwoliłby Przełożeni. Tym bowiem gorętszym chodzić powinien w drodze przykazań Boskich, im bliższy przystępować do terminu.

Czyliż tedy, o Zakonna dużo! cierpliwą jesteś w chorobie dzięki czyniąc? *Dziękczynienie duszę, y ciało rozwesela.* Czy jesteś cierpliwą w niedostatku lekarstwa, y żywności? *Jezus stawiający sobie radość, krzyż podjął.* Czy jesteś cierpliwą chowając Regułę, ile możesz, y godzi się? *Wiedz, żeś jest pod prawem Reguły postanowiona, ani ci się nie godzi karku wyłamywać z pod jarzma Reguły.* Załuy, żeś tak była niecierpliwa w chorobach. Postanow w cierpliwości się zachować, dziękując Bogu za boleści: przestając na potulności żywności, y lekarstwie: S. Regułę według możności, y dozwolenia Przełożonych zachowując.

D Z I E N III.

O STRZEZENIU SIĘ PRZESTĘPSTWA NAYMNIIEYSZYCH USTAW.

Wewszystkim wszyscy za Regułą, jako za Mistrzynią niech idą, y od niej bez przyczyny żaden odstępować nie ma.
z Rozdz. 3.

P U N K T I.

Nayświętszy Ociec przewidziałwszy wiele Zakonników przyśliżych, którzyby bez bojaźni ustawy w mnicy-
lzych rzeczach przestępować mieli, tym wyraznym przykazaniem ich zuchwałości wstręt uczynił: *Wewszystkim wszyscy za Regułą, jako za Mistrzynią niech idą, y od niej*

niey bez przyczyny żaden odstępować nie ma. Y sprawiedliwie, bo naprzód taki Zakonnik ustawicznie się sprzeciwia woli Boskiej, lubo Bog jego do doskonałości żywota Kłasztornego powołał. Jego najsświętsza jest wola, aby bezprześcannym usiłowaniem do niey dążył. Owszem sam Zakonnik siebie obowiązał do niey słubem uroczystym, teraz zaś ku Boskiej woli powołującej, y rozkazującej zawsze ma przeciwną wolą. A co jest głową, słub swoy z wielką niewiernością gwałci. Biada rodzajowi temu mizernemu dla niedoskonałości swojej, któremu zda się dosyć na niedostatku takowym! któż się zdaje bowiem do tey piąć się doskonałości, którą opowiadają Reguły, y Reguły? któż powołaniu swemu zadość uczynić usiłuje? któż się stara być posłusznym woli Boskiej? Czyliż Piotrowi pobożnie, y pokornie, y jako widzieć przy umywaniu nog opierającemu się, dla tego najmnieyszego nieposłuszeństwa nie powiedziano: *Jeżeli tobie nog umywać niebędę, niebędziesz miał zemną części na wieki?*

PUNKT II.

Wszyscy we wszystkich za Regułą, jako za Mistrzynią niech idą, y od niey bez przyczyny żaden odstępować nie ma. Y sprawiedliwie, bo mnieysze przestępstwa sporządzają do większych, większe zaś do naywiększych. Deszcz po kropli pada, ale często padając drzewa, y domy pustoszy. Y powszednie grzechy przyczynione nurzają w głębokość złości. Kto się bowiem nie stara chronić się

mnieyszych grzechow; w wielką wpada oziębłość, aby ztąd za nic nie miał więkzey popelnioney sprosności. Kto się nie stara mnieyszych nie dopuścić się grzechow, po-mału cały się wyprozni z miłości. Kto nie strzeże się prze-stępować mnieyszych przykazań Reguły Świętey, nieba-cznie do takiej powstanie zuchwałości, że się nie zawsty-dzi gwałcić y więkzych. Bojaźń bowiem, y wstyd Boga obrazić, grzesząc potąd się umnieysza, poki za-czałem wszytek nie niszczeje. Ztąd są Zakonnicy, któ-rzy w śpiewaniu roztargni małą wazą. Są, którzy się nie smucą z zapomnienia obecności Boskiej. Są, którzy dla miłości doczelnych rzeczy nie żałują. Ale niestetyż! co się dzieje? w oplakane wpadają leniństwo. Zgubiwszy zas pociechę Boskiej miłości, y utraciwszy bojaźń Bo-żą, zadney niemalz ustawy, y Reguły, któreby prze-stąpić nie śmieli. Zadnego slubu, którego by się nie od-wazyli zgwałcić.

PUNKT III.

Wszyscy wewszystkim za Regułą, jako za Mistrzynią niech idą, y żaden od niej bez przyczyny odstąpić nie ma. Y dobrze, bo każde Zakonne przestępstwo na wielką w Czy-tcu zasługuje karę. Nieprawość bowiem w szelka, czyby była mała, czy wielka, potrzeba, aby była ukarana albo od łamego człowieka pokutującego, albo od mśczonego się Boga. Jeżeliby była Boskiej dla ukarania zostawio-na pomście, stokroć, któraby tu była zaniedbana, od-dano jey będzie aż do ostatniego kwartnika. Ktoby bo-
wiem

wiem powlzednie zgrzeszył, będzie zbawiony, jednak jakoby przez ogień. Ta prawda jest potwierdzona wiarą. A coż o przyszłych mówię mękach? Czyliż *Mojżesz* ledwo nie od Anioła zabity został, że Syna swego obrzezanie zwłokł? Czyliż, że *Dawid* liczyć lud swoy rozkazał, siedmdzieściat tysięcy nie pomarło Izraelitow? Czyliż *S. Mojżesz Opat*, że Świętemu Makaremu trochę śmiał się przeciw, od biesa nie był opętany? Z wielkości kary przynajmniey bać się naucz, abys y w najmnieyszey rzeczy S. Reguły nie przestępował.

Czyliż tedy, o *Zakoana* dużo! lękaś się najmnieyszey przestąpić Reguły, że się sprzeciwia woli Boskiej? *Wola Boska twoim jest poświęcaniem.* Czy boisz się najmnieyszey przestąpić Reguły, że sporządza do gwałcenia słubow? *Kto gardzi małemi, pomatu upadnie.* Czy boisz się najmnieyszey przestąpić Reguły, że wszelako będziesz karany od Boga tu, y na przyszłym świecie? *Ten zbawiony będzie, tak jednak jak przez ogień.* Załuy, żeś dotych czas nie wstydziła się Reguły w najmnieyszych rzeczach gwałcić. Postanow, bać się przestępować Reguły w najmnieyszych punktach, że się sprzeciwia Boskiej woli. Ze sporządza do gwałcenia słubow: Ze surowa od Boga jest kara tu, y w drugim żywocie.

D Z I E Ń IV.

O DOSKONAŁOŚCI POSŁUSZENSTWA.

Kto

Kto się z miłości Pana Boga zupełnym posłuszeństwem Starszemu swemu podda, nasładować w tym Pana, o którym S. Apostoł powiedział: Stał się posłusznym aż do śmierci.
z Rozdz. 7.

P U N K T I.

Doskonałe jest posłuszeństwo, aby poprośtu w tym wszystkim być posłusznym, co nie jest przeciwko Regule, albo przeciwko Bogu. Dla tego SS. Ociec swemu nakazuje Zakonnikowi: *Stać się z miłości Pana Boga zupełnym posłuszeństwem Starszemu swemu, nasładować w tym Pana, o którym S. Apostoł powiedział: Stał się posłusznym aż do śmierci.* W tym, abyś na rozkaz Przełożonego nic nie czynił, co nie jest dobre, ale też nic dobrego, choćby było co Świętego bez jego wiadomości, y dozwolenia nie trzeba czynić. Nic bowiem nie może być dobrego, co nie pochodzi z posłuszeństwa, bo kto władzy się sprzeciwia, Bogu się sprzeciwia. *Wszelkim posłuszeństwem niech się podda Starszemu, nie tylko w wewnętrznych, ale też w powierzchownych rzeczach, aby więcej zadnego porużenia nie miał, tylko od posłuszeństwa.* Już tam nie ma sz Kláštoru, już to nie Zakonnicy, gdzie zbywa na posłuszeństwie ku Przełożonemu: *Wszelkim posłuszeństwem niech się podda Starszemu, choćby też co niepodobnego nakazano, ale w tym być posłusznym.* Tak postanowił SS. Ociec: *Jezeliby któremu Bratu jakie ciężkie, y niepodobne były nakazane rzeczy, niech przyjmie z wszelką skromnością, y posłuszeństwem roszkującym rządy.*
Niech

Niech uważa owe Apostoła słowa: *Nie są zgodne męki tego czasu do przyszłej chwały.* A jeszcze się nie aż do krwi opierali. *Wszelkim posłuszeństwem niech się podda Starszemu,* aby y na jeden moment niedysponował około życia swego, ale aż do śmierci był posłusznym. Tak tylko samą rzeczą nasładowuje Pana, o którym mówi Apostoł: *Stał się posłusznym aż do śmierci.* O mnie niefortunliwemu! że w tych czasach żyję, kiedy żadney prawie Zakonności nie ma, bo żadnego nie widać posłuszeństwa. O mnie nędznemu! który do tych czas według początków teraźniejszego wieku, obowiązek posłuszeństwa według ciężkości materji na przykładzie Przełożonego w mody świętego posłuszeństwa tylko rozmyślałem, lubo przecie według wzywań świętych Oyców we wszystkich, wyjąwszy tylko jeden grzech jawny, aż do samej śmierci powinienem być posłuszny.

P U N K T II.

Wszelkim posłuszeństwem ma się poddać Starszemu, aby nigdy rozkazywania nie rozbierał, *ale całe według cudzego rozkazu, y rozsądku ma się sprawować.* Bo rozbieranie rozkazu pochodzi od niezdolney pychy, wiele o sobie rozumieniu, y wiary umarley, y nadziei słabey. *Wszelkim posłuszeństwem ma się poddać Starszemu,* aby odtąd już więcej żadnego swego nie miał chcenia, albo niechcenia, ale jako instrument od rzemieślnika, tak on od Przełożonego ma brać wszelkie poruszenie. Od tego bowiem czasu, jak do Klasztoru wstąpił, wszelkie pra-

wo chcenia, y niechcenia Chrystusowi w Przełożonemu oddał, aby go bez święto-kraćstwa w najmnieyżey rzeczy nie śmiał naruszyć. *Wszelkim posłuszeństwem ma się poddać Starszemu*, aby po prostu nakłztał pacholęcia, bez sprzeczki nakłztał umarłego z wyrzeczeniem się zdania, y woli własney, przeciwności przyrodzoney, aż do krwi, aż do śmierci był posłusznym. Ponieważ posłuszny nie zna trudnego, nie niesprawiedliwego. *Wszelkim posłuszeństwem ma się poddać Starszemu*, aby umysłem otworzył, bezrożnym, y gorącym na wszystko, y sercem wesołym z wszelką chęcią był posłusznym. O święte Posłuszeństwo! tyś jest śmiercią naturze, a ja do tych czas zdaniu, wola, i miłostwem swoim niechciałem umierać. O święte Posłuszeństwo! tyś jest życiem łaski, a ja według twego odwołania żyć niechciałem. O święte Posłuszeństwo! tyś jest chwałą Zakonu, a ja tobą pogardziłem. O święte Posłuszeństwo! ty uwalniaś od ładu Boskiego, a ja ochotniey przez nieposłuszeństwo jemu, niż tobie chciałem się poddać.

P U N K T III.

Wszelkim posłuszeństwem ma się poddać Starszemu, jako Bogu. Ztąd się rodzi zasługa, bez tey posłuszeństwo Zakonne szczerą jest polityką. Ztąd się wsteczyna zupełna wiara, y posłubienie w posłuszeństwie, poufałość ku Przełożonemu, co do wewnętrznego, y powierzchownego stanu, naywiększe poszanowanie, y miłość. Bez tego zaraz się ogradza niepodobieństwo rozkazow, opu-

pułzcza się należyta poufałość, pogardza się Przełożony, rozstrząsają się jego rzędy, bywają uwłaczane; słabiej w nim wszelka miłość. Ztąd posłuszeństwo doskonałe we wszystkim aż do śmierci pochodzi. Kto bowiem Boga upatruje w Przełożonym, wszystko wierzy być sprawiedliwym, wszystko czyni. Ufa bowiem w Bogu, który rozkazuje, y wszystko może. Nie ogra-
dza między granicami Professyi posłuszeństwa, ale go przewyższa. Miłość rozkazującego Boga wszystko mu sprawuje lekkie, y przyjemne. Y ta jest myśl SS. Oycza: *Jeżeli by zaś popoduszczaniu tego wzdaniu swoim trwał rozkaz Przełożonego, niech znów mądszy, że mu tak należy, a z miłości, ufając w pomoc Boskiej, ma być posłusznym.* Bez tego wszelkie posłuszeństwo jest nikczemne, y niedoskonałe. Ztąd pochodzi, że każdy by sobie życzył, nie mieć nad sobą Opata. Bez tego z posłuszeństwa jarzma nikt nie będzie usiłował, wybić się. O SS. Oycze! a jakże długo jeszcze cierpił, żeby ta jedyna cnota z Zakonu twego zostawała wygnancem? Oto! teraz Przełożeni jakby według opisanego nie mogą się odważyć więcej rozkazywać, tylko to, co poddanym wiedzą być miłym, y wdzięcznym, albo się pierwej muszą pytać, czy się im tak podoba? tak gnije Zakonne posłuszeństwo, bez którego doskonałość Zakonna otrzymać się nie może. Nuz Święty Oycze! wskrzesz Ducha swego, day nam takich Przełożonych, którzyby umieli swoich w Duchu prawdziwego posłuszeństwa kierować do żywota wiecznego, Amen.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! do tych czas we-
wszystkim, choć y w niepodobnych rzeczach byłaś po-
słuszną? *Mąż posłuszny opowiadać będzie zwycięstwo.* Czy
zgoła opuściłaś zdanie, y wolą swoją? *Są drogi, które*
się zdadzą ludziom być proste, których koniec doprowadza do
zguby. Czy Przełożonemu jako Bogu byłaś posłuszną?
Kto was słucha mnie słucha. Załuy, żeś do doskonałości
świętego posłuszeństwa nie należytey dodawała pilności.
Postanow: wewszystkim, co do wewnętrznego, y powierz-
chownego stanu swego, alzy, być posłuszną: zdanie,
y wolą swoją opuszczając. Przełożonemu, jako Bogu być
posłuszną.

D Z I E N V.

O WYSTRZEGANIU SIĘ OSPALSTWA.

Nie być ospałym. z Rozdz. 4. Instr. 37.

P U N K T I.

Jak SS. Ociec nasz od ospalstwa był dalekim, wydaje się,
że całe nocy na modlitwach, y rozmowach Świętych
trawił. Dla tego y swoim Uczniom przykazuje: *Nie być*
ospałym. Do którego rozkazu wypełnienia trzy rzeczy
należą. *Pierwsza jest,* aby nie dłużej, jak potrzeba, y
przepisano jest, spać. Jak wiele z szczerzego prożnowa-
nia, albo lenistwa przez całe prawie południe snu pozwa-
lają? Jak wiele przed naznaczoną godziną zasypiają? jak
wiele

wiele pod czas nad godziny zwyczajne chrapają na łożku? Jak wiele, gdy się obudzą, jeszcze się z boku na bok przewracają, y dla ociążalosci ze snu ledwo się z łożka porwać mogą? o śmieszna cale surowości w Zakonnych wygodach, przydłuższym snem prożnowanie przyprawiać! jeszcze chrapać, gdy tyle Braci tysięcy poca się w pracach! załypiać, gdy drudzy robią, albo się modlą! dogadzać ciału, ktore drudzy już dawno martwią! Nieestetyż! niegodna odmienność, pociechę taką Boską zamieniać za rozmowę, y tyle tysięcy Braci obcowanie! O ktoraż by tak ciężka przyczyna utrzymywała Mniacha na łożku, któryby rozważał podczas jakiey, y pożyteczney zalega snu. Ledwo wierzyć można, żeby się w drugim jaka przykrość znaydowała, który ciało swoje tak miękko obwija, y w miękkich pierzynach po łożku się rzuca.

P U N K T II.

Druga rzecz, *abyś nie był ospałym*, należy, *abyś snu ujął* *ciału swemu*. Co się staje, jeżeli byś za daniem znaku bez odwłoki wstawszy, ubiegał się poprzedzić innych na służbę Boską. Jeżeli byś nigdy, albo na Jutrznia, albo na Medytacyą, y Prymę nie załpał. Zaisze miłość Boska, nabożeństwo na służbie Bożey, gorliwość, karność, ani namoment nie pozwolą nad czas postulzeństwa zostawać na łożku. Cieszyć się będziesz, jeżeli byś nie mógł spać w nocy, choć byś mógł znowu wstać. Albowiem śpiący czło-

wiek żadnego nie wart szacunku, albo przynajmniej większego, jak który nie żyje. Zbytnie się czyni podległym człowiek nad godność swoją, który nakładał bydlęcia na sienie czas trawi. Jest to rzecz podeyrzana zawsze sennie, a po większej części do pijaństwa podobny. Rozumu uymuje. Zmysły wiąże, człowieka sprawuje poddanym ospalstwu, leniwym, gnuśnym, y próżniakiem. Ach! jak wiele się traci cnot przez sennie! jak ginie niewymowna nagroda, y chwala w Niebie! uważ owe słowa. *Teodora Opasani*, jak *Jana Kasyana* o ospalstwo napominał: *Jak wiele, jak wiele! w tej godzinie Boga w sercach swoich pasterzy, którzy się zabawiają, a ty jesteś ogłotcony z światła tańca, śmiejącym snem zasypiający.* Uwaz owe słowa z *Pisłma*: *Chcącby czuli rano przed sobą, znajdą mnie: y z weselem Duchu Świętego uynacizli ciału swemu, y ofiarować będąciesz Bogu.*

PUNKT III.

Trzecia rzecz jest, *abyś nie był ospałym*, należy żebyś z wszelką skromnością według pozwolonego czasu, y potrzebnego zasypiał. Dla tego SS. Ociec naucza: *Niech spią przyodziani, y pasem opasani, albo powrózem.* Lubo bowiem śpiącym nie zda się być poczytano, co nie wiedzący czynią, albo co cierpią, przecie nieprzystoyna jest człowiekowi Zakonnemu, gdy by albo nieukładnie leżał, albo miał władzą ręce tu, owdzie po ciele nagim rzucać. A gdy Zakonnika jest powinność, modlić się, zawsze powinień być gotowym do wstania na modlitwę z wszel-

skromnością, y układnością. O! z jaką bojaźnią
 ycowie zasypiali, aby śnadz od nieprzyjaciela
 przez sen nie byli skażeni na czystości! a ty dla nieukła-
 dności, y skromności wleżeniu dalsz władzą nieprzyja-
 cielowi według woli swojey napaśtowania ciała twego?
 O z jakim nabożeństwem zasypiali, że się śpiącym Psalmy
 śniły! a ty nieprzyjacielowi przed snem próżnemi mysla-
 mi, y nieczystemi przygrawać będziesz? o z jaką górn-
 liwością ocuciwszy się zawsze myśl do Boga podnawali!
 a ty ocucasz się z temi samemi próżnemi, y szpetnemi
 myślami, które ci się śniły, y do nich affektami. Za-
 prawdę sen nędzny stan tobie; twiera załtarzały ozię-
 błości.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! dla strzeżenia się
 ospalstwa tylko pozwolonego snu używałeś? *Nie cierp te-
 go, żeby całego dnia, albo życia szrodek ubiegł tobie bez po-
 żytku wszelkiego, mowi Święty Bazyli.* Czy dla strzeże-
 nia się ospalstwa uymujesz snu ciała swemu? *Dosyć jest
 Mnichowi spać jedną godzinę, jeżeli przecie jest Walecznik.*
mowi S. Arseni. Czy dla chronienia się ospalstwa skrom-
 nie zasypiałeś? *Ilekroć byś się obudził, zaraz niech ci na myśl
 przyjdzie pamięć o Bogu z dziękczynieniem; bo on czuje nad
 nami, aby nas strzegł. Mowi S. Bernard.* Załuy, za swo-
 je ospalstwo. Połtanow; tylko używać snu pozwolone-
 go: snu sobie uymować: według potrzeby z skromno-
 ścią spać.

D Z I E N VI.

O JEDNANIU NIEZGOD.

Zniezgodliwemi się przed zayściem słońca jednać.
z Rozdz. 4. Instr. 72.

P U N K T I

Nayświętszy Ociec nasz tego instrumentu zniezgodliwemi się przed zayściem słońca jednać naybardziey przestrzegał. Ledwo co nam o tej strucznej mu podali, zaraz naypierwłzy nas odpuścił: *Niech się zmiłuje nad wami Bog*. I tak się mieć trzeba do pokoju z niezgodliwemi, bo z czasem rośnie; y że Bog tak długo żadnego dzieła dobrego od nas nie przyimuje, poki zyjemy w niezgodzie. Jezeliby się choć lekka niezgoda zachowywała w sercu, potrzebuje tego, żeby wybuchnęła na jawne nieprzyjazni, y nienawiści. Gdy w popiele skrytego odwrócenia tleje, na wicher słowa ukrzywdzonego nieugaszony sprawuje pożar. Albowiem częstokroć niezgoda przez milczenie zamknięte, w myslach gwałtowniey się burzy, y krzykliwe milcząca wydaje głosy. Słowa sobie zarzuca, któremi by się jątrzyła; y jakby w rostrznięciu sprawy położona przykrzey się zjatrzona odzywa. Y tak się dzieje, aby pomięszany umysł więkły łoskot milczenia swego czuł, a jego ciężey z przyczyny niezgody ogień strawił, poki by się z wielkim impetem na wierzch nie wyrwał, y prawi-

wie bez końca między łwami nie gorzał. A jakież dzieło dobre w ten czas Bogu podobać się będzie, który naucza: *Jeżeli byś przypominał sobie, że Brat twój cokolwiek ma przeciwko tobie, zostaw dar twój przed Ołtarzem, a idź pierwszy pojednać się z nim?* Gdy tedy Brat twój, albo ty, macie niezgody, zaraz się pojednajte. Słońce niech nie zachodzi na gniew wasz, abyście na próżno uczynków Zakonnych nie sprawowali, a niezgoda żeby nie rosła bez miary.

PUNKT II.

Abys z niezgodliwym przyszedł do pokoju przed zachodem słońca, potrzeba będzie, abyś częściej pierwszy, y niewinny od niezgodliwego prosił odpuszczenia. Pierwszy z nim rozmawiaj. Pierwszy uczyni zadość. Pierwszy oświadczy Braterskie usługi. Bo częstokroć, kto jest sprawcą niezgody, wzrusza się ostrzejszym gniewem. A czemu tego nie czynisz? duszę zbawiałś Brata. Swoją wykupujesz z niebezpieczeństwa wielkiego nienawiści, y zemsty. Bo chociaż teraz baczysz mieć pokoy, gdy drugi odmawia powrócić się do pokoju, y ty też pokoy utracisz. Łacno bowiem sobie pojednałś niezgodliwego, jeżeli gdy na cudze zapatrujesz się ułomności, y występki, swoje, któremi w niektórych wykroczyłeś, uważałeś. Bo uważywszy własne ułomności: wymawiać będziesz złości cudze. Chętnie bowiem niezgodę Brata znosi, kto pamięta, że y on podobno ma łam, w czym by się powinien pojednać. A jako wodą gasi się ogień, gdy

gdy za powstaniem zapalczywości umysłu, wła-
mu na myśl przychodzi wina, bo się wstydzi ni-
grzechow, kto albo Bogu, albo bliźniemu, pamięta,
co winien. Więc słońce niech nie zachodzi na niezgodę
Brata twego. Pierwszy przyśtań, abys się z nim poje-
dnał.

P U N K T III.

Naostatek całym serca affektem z niezgodliwemi przed
zajściem słońca trzeba się pojednać. Na nic się nie przy-
da powierzchownie stawiać zgodę, a wewnątrz nie-
zgode chować. Trzeba zmyślona zgoda, rwie
się za każdym słowem, a za każdym porozumie-
niem. Z serca pokoy trzeba. Ztąd Chrystus
nauczając, jak darować krzywdę, przykład przywodzi
owego Pana, który nam tak łatwo, tak wspaniale dzie-
się tysięcy talentow darował. Kto bowiem o swoim
mysli, aby dał odpuszczenie społ-słudze, do zgody po-
wróconey nie ustami tylko, ale sercem jest łatwiejszy.
Obacz, wiele, y co byś zyskał, gdybyś z niezgodli-
wym się pojednał. *Nayprzod*, co jest naywiększego, od-
puszczenie grzechow. *Powtóre*: Cierpliwość, y wytrwanie
chwalebne. *Potrzebie*: łagodność, y ludzkość; bo kto je-
dna sobie nieprzyjaciół, tym bardziey stanie się przyjacie-
lem łagodniejszym. *Poczwarte*: że dalekim od gniewu
zawsze żyć będziesz spokojną myślą; bo kto nie umie nie
nawidzieć, ale wie, jak się smucić, ale się ustawicznie
ciesząc, dobra zażywa swego. Więc słońce niech nie
zacho-

chodzi na niezgodę waszą o Bracia moi! Powróćcie pokoy całym serca affektem. Zapewne wieǳcie, że jakkolwiekby kto z was przemagał w cnotach, żadnym sposobem stać się nie może duchownym, gdyby zaniedbał przez zgodę zjednoczyć się z Bracią. Bowiem napilano jest: *Owocem zaś ducha jest miłość, y pokoy.* Kto się zaś nie stara o pokoy, nosić, y odnosić niechce Owocu Ducha Świętego.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! zaraz się jednasz z niezgodliwą? *Gniew na łonie głowiego spoczywa.* Czy pierwłza niezgodliwą uspokajał? *Starajcie się chować jedność w związku pokoyu.* Czy całym serca affektem jednasz sobie niezgodliwą? *Miercie pokoy, a Pan miłości, y pokoyu będzie z wami.* Załuy, żeś do tych czas siała niezgody, chowała, ani się nie jednała po tylu zachodach słońca. Postanow: z niezgodliwą zaraz, pierwłzą, y całym się jednać serca affektem.

D Z I E Ń VII.

ZE SIĘ NIEGODZI ZAKONNIKOM ZA
KLASZTOREM TULAC.

*Zeby nie było potrzeby Zakonnikom tulać się za Klasztorem,
bo to duszom ich zgola nie jest pożyteczno.* z Rozdz. 66.

P U N K T I

Nayświętſzy Ocieć nasz surowo postanowił, *aby tak był
zbudowany Klasztor, iżby nie była potrzeba tulać się Mni-*

chom za Klasztorem, bo to zgola niepożyteczno jest duszom ich. Ztąd nie godzi się naprzod Zakonnikom tulać za Klasztorem z przyczyny smutku. Trojaki zaś jest smutek. Inny naturalny; a ten jest zły. Pochodzi z nieporządnej chuci, która czegokolwiek pragnie, a czego pragnie, otrzymać nie może. Pochodzi z tego, gdy kto powinien cokolwiek cierpieć przeciwko woli, próżny jest. Ze naysławniejszymi swymi namiętnościami nie otrzymuje, zaradliwy jest. Gwałtowność namiętności, jeżeliby łaska Pana Boga nie była pomiarowana, albo załamywała śmiertelne rany, y duszy, y ciała zadaje. Nie należy do żadnego miejsca odmiana. Ten powinien ją iść, a nie być trapiący. A jako? Smutek daleko od siebie, a nie jest się niewstydlivej pożądliwości, cierpiwością, y pokorą. Drugi Święty jest, który łzami swymi plugaństwa grzechów ociera; ten Zakonnika ani małego serca, ani chciwym tulać się nie czyni, bo obfituje w pociechę Niebieską. Owszem jako воск мёд, tak он сладочы Niebieskie zamyka w sobie.

PUNKT II.

Zeby nie było potrzeby Zakonnikom tulać się za Klasztorem, bo to ich duszom zgola nie jest pożyteczno; tak przykazuje SS. Ociec nasz. Dla tego nie godzi się Zakonnikom tulać się za Klasztorem dla melankolii. Inni są melancholicy, że im Bog odjął łaskę, dla tego nie powinni się tulać za Klasztorem. Niech się oddadzą na wolą Boską. Niech

Niech żyją przestając na swoim stanie. Niech mają wiarę, nadzieję, y miłość. Inaczej krzyż ten będzie im przydany. Inni są melancholiczni z przyrodzenia, dla tego najmniej nie powinni się tulać. Nie godzi się używać frzodkow, które od powołania myśl, y chęć odciągają, luboby koniec był pilny, y dobry. Niech się więc modlą, gdy się smucą. Inni naostatek są melancholicy, że są leniwi. Klasztor onym za więzienie jest. Karność jest niewolą. Zakon Matka spokoyności, y pociechy, jest im żywicielką teskności, y potrwożenia. Więc z tej przyczyny Zakonnicy nie mają się tulać. Niech czynią pokutę, że powołania swego zaniedbali, y sprzeciwiali się łasce Boskiej. Tak doskonałym nawróceniem się do Boga spokoyność duży y umysłu otrzymają. O duszo Zakonna! jeżeli jesteś dotknięta jedną, albo drugą z tych melancholią, niechciey szukać pociech zewnętrznych; nic nie pomogą; pogodzinie więkły uczujesz smutek. Używaj frzodkow, które cię do serca, y do Boga pociągają.

P U N K T III.

Zeby nie było potrzeby Zakonnikom tulać się za Klasztorem, bo to ich duszom zgola nie jest pożyteczno, tak każe SS. Ociec nasz. Nie godzi się tulać za Klasztorem dla ułomności. Nigdy bowiem bardziey pożądlivość tulanja się, albo zmyslność ukontentowania nie pobudza, jak gdy w duchu, albo na ciele słabiejemy. Prawda y w ten czas uśmierzać ją trzeba, aby nas od powołania naszego, al-

bo od Boga nie odwiodła. A potym czyliż nie żyjemy, abysmy umierali dobrze? Czy nie dla tego wstąpiliśmy do Kłasztoru, abysmy umierali szczęśliwie? Czyliż nie dla tego świata umarłismy przez Profesję, abysmy oczekiwali z pragnieniem błogosławioney śmierci? Jakże tedy tych środków żądać mamy, które są przyczyną złey śmierci? Czyliż nie dla tego wstąpiliśmy do Zakonu, abysmy pokutę czynili? Czyliż nie dla tego poszliśmy do Kłasztoru, abysmy za grzechy nasze dożyć czynili? Jakże byśmy mogli więc wolności zmysłów, albo ciała pragnąć? *Uczey z Świętym Augustynem życzyć sobie nie boleć, nie żałować, tu sieć, tylko u wielki przepuść.*

Czyliż tedy, o Zakonna dżizo! nigdy tułania się nie byłaś chciwą dla smutku? *Duszy, y praca pżycieczna wszelki odpędza smutek.* Czy nie byłaś chciwą tułania się dla melancholii? *Dobre sumnienie jest ustawiczną uczcią.* Czy nie byłaś chciwą tułania się dla słabości ciała? *Wielkie doszczynienie za grzechy jest ustawiczna słabość ciała.* Zatem, żeś chciwości tułania się za Kłasztorem duchem, y górlwością mysli nie hamowała. Pośtanow nie tułać się dla smutku ani melancholii, ani dla słabości ciała.

D Z I E N VIII.

O ZŁOSCI ZAPALCZYWOSCI.

Zapalczywości nie mieć. z Rozdz. 4. Instr. 65.

PUNKT

PUNKT I.

Zapalczywość, *którey SS. Ociec nie mieć* przykazuje, jest pożądlivość nieprzyjazni, y nienawiści sprawowania przeciwko tym, którzy mają szczęśliwsze powodzenie. Zarliwość zaś ta nie powinna być w darach natury, bowiem wszystkie dary natury od Boga są dane, który każdemu dał tyle, y takie, ile, y jakie potrzebne by były na chwałę Boską, y dla zbawienia własnego. Dla tego diabelska jest rzecz zapalczywym być na Brata dla okazalszych talentow przyrodzenia. Bolejąc bowiem serce dla znakomitych darow człowiekowi pozwolonych, nigdy nie mógł Bogu szkodzić, na samego z zasadzkami udać się człowieka. Coż jest niesprawiedliwszego, jak się przeciwiać samemu Sprawcy natury? Coż jest bardziey niewdzięczniejszego, jak na swoich nie przedstawiać talentach? coż szkodliwszego, jak niewinnego przesładować, y uciskać? coż bardziey niespokojnego, jak dniem y nocą trwożliwym robić usiłowaniem, żeby przeciwnika znieważyc? Nie będzie miał bowiem zazdrośnik odpoczynku, pokiby przeciwnika nie obaczył wzgardzonym. O wiele z tey zapalczywości rodzi się grzechow żadnego końca nie ma zapalczywość grzeżenia.

PUNKT II.

Zapalczywości *mieć* nie trzeba w darach łaski. Jakież grzech bowiem cięższy być może? Bo kto ma tę zapalczywość nie z Bratem tylko, ale y z wolą Boską potyka

tyka sie, który dał każdemu według miary darowania Chrystusowego. Ten rodzaj ludzki razem z diabłem wojnę podnosi, podobno też daleko bardziey gorzą. Ten niewidomie kuś, ten widomie od dobrego współ-Brata odprowadzić usiłuje. Ale czemuż proszę błedniejesz, czemu drżysz? Czemu lęklwym jesteś? coż się złego dzieje? że dla doskonałej Reguły zachowania, y codziennego w cnocie postępku dobrze o nim mówią, y wszystkich buduje Braci? więc potrzeba się cieszyć, y Boga wielbić, że człowiek twoy zjasniał y świetnym stał się. Czyliż ubolewałeś, że Bog uwiłbiony? widzisz do czego wojna należy? Rzeczeł: Nie jest mi przykra chwała Boża, ale Brata; lecz przez tego Brata chwała do Boga wstępuje. Powiadaż ania to nie ubolewam, ale chciałbym ja sam Boga wielbić. Więc gdy widzisz y słyszysz, iż Brat dobrze się sprawuje, cięsz się, nasladuy go, wtedy y ty Boga wielbić będziesz.

P U N K T III.

Zarliwości *mieć nie trzeba* w dobrach powierchownych.

Czemu? albowiem żarliwym jesteś dla Braterskiej sławy, honorow, wygod doczesnych? Jeżeli prawdziwie Zakonnikiem jest, samby od nich stronił, y chętnieby ci ustał, jeśli złym Zakonnikiem jest, będą mu na zgubę. Jednakże nad tę żarliwość między Zakonnikami żadney pospolitszey inney nie masz. Obydwie pierwsze z tey się rodzą często-kroć. Ztąd nienawiści, niezgody, obmowy, gniewy, swary, nieprzyjazni, szemrania, zaśmucenia, wszelka złość.

złość. O jak są złośliwi tacy żarliwi! są gòrliwemi drugim na złe, a żarliwości żadney nie mają zbawienia swego. Zyją zapamiętali o powołaniu swoim, które do czego innego, nie do stateczney pokory, y umartwienia powołuje. O jak są nędzni takowi zawistni! żadnego czasu nie są spokojni; y drugim nigdy nie dają pokoju; zawsze się mieszają, y drugich mieszają. O jak nad wszystkich są nayniecnotliwsiemi! jeżeli bowiem Bratu zazdrościł, jużes przefzedł złość wszelką, co się ztąd wydaje: Niektóry nie rząd u Koryntów, wkrótce poprawił życia. *Kaim*, zazdroszcząc Bratu, nigdy nie składał nienawiści. Ty więc o duszo Zakonna! nic ziemskiego nie pragni według powołania swego, a nikomu zazdrościć nie będziesz.

Czyliż więc, na Społ-Brata, *Społ-Siostrę* nie jesteś zapalczywą dla większych darów przyrodzenia? *Nuż zayrzy lepszego daru.* Czy nie jesteś zapalczywa na Brata, *Siostrę*, dla większych łask? *Dobrego zayrzy w dobrym zawsze.* Czy nie jesteś zapalczywą na Brata, *Siostrę*, dla dobra zewnętrznego? *Saul zapalczywy był na Dawida, że mu przypisano zwycięstwo przeciwko Goliatowi.* Ty naślady miłości. Żaluy, że tej zapalczywości płośnień ledwie nie strawił duszy twojej. Pośtanow: Zapalczywości nie mieć ku Bratu ku *Siostrze* dla większych darów natury: dla większych darów łaski: dla większego dobra zewnętrznego.

D Z I E N IX.

O ZAPŁACIE CHWAŁY NIEBIESKIEY.

Zapłata będzie nam dana, którą sam obiecał. z Rozdz. 4.

P U N K T I.

Oto te są naczynia rzemiosła Duchownego, które jeśli we dnie, y w nocy bez przestanku od nas będą wypełnione, y na dniu sądnyim będą nam pochwalone, onę zapłatę w nadgrodzie weźmiemy, którą sam obiecał: Czego ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce ludzkie pomyślało, co zapowiedział Bog dla tych, którzy go miłują. Tak ŚS. Ociec nas do ustawiczney miłości nadziei zachęca. Bo nic nas śluzey do ćwiczenia się w dobrych uczynkach nie pobudza, jak ta miłość. Ktoż by bowiem dniem, y nocą bez przestanku naczynia rzemiosła Duchownego nie wypełniał, kto uważa tych zapłatą być chwałę Niebieską nie mającą żadney pracy, y boleści? Samą rzeczą tam będzie odpoczynek ow, gdzie nie masz boleści, smutku, y wzdychania. Gdzie ani prace, ani zawody, ani bojazni nie zatrwożą duszy. Ani tam nie masz zazdrości, ani zapalczywości, ani żadnego niebezpieczeństwa grzechu. Nie masz tam z mordowania, ani cikliwości, ale zawsze w pragnieniu dobra trwać będziemy. Nie masz tam choroby, ani śmierci ciała, ani tey, która jest duszy. Nie masz tam ciemności, ani nocy, ale ustawiczna jasność: Chceszże o Zakonna dufzo! a-
by ci dał podobieństwo? Poglądaj w Niebo, kiedy za-

niezasłania obłok, y jasny jest cały jego okrąg; błogosławieństwo twoje będzie bez boleści, y pracy pogodne. Czyliż tedy krótkiey boleści nie zwyciężysz w poskromieniu nałogow? Czyli krótkiey, y momentalney pracy nie zniesiesz ćwiczeniem się w cnotach? Po krótkiey boleści nastąpi roskosz wieczna bez boleści. Po momentalney pracy nastąpi spoczynek bez pracy.

PUNKT II.

Ktożby dniem, y nocą bez przestanku naczynia rzemiosła Duchownego nie wypełniał, kto uważa tych zapłatą być chwałę Niebieską na wieki trwającą? Ponieważ taka jest miłość światła wiecznego, że chociażby nie godziło się więcej w niego niełzkać, tylko jeden dzień, dla tego są jego niezliczone lata żywota tego pełne roskoszy, y obfitości dobra doczesnego dobrze, y sprawiedliwie by się pogardzało. Albowiem nieściszywie powiedziano: *Ponieważ lepszy jest dzień jeden w przyślonkach twoich nad tysiąc.* O duizo Zakonna! Czyliż nie pogardzisz y wszystkie widome rzeczy, abyś bez przeszkody naczynia rzemiosła Duchownego wypełniła? Nie jeden tylko dzień błogosławieństwa wiecznego, ale nieodmiennosc wieczności, y wieczność łczęśliwości tobie oddana będzie.

PUNKT III.

Ktożby dniem, y nocą bez przestanku naczynia rzemiosła Duchownego nie wypełniał, kto uważa tych być zapłatą chwałę Niebieską, wszelkie poznanie, y zmysłność

ludzką przewyższającą? Obaczy w ten czas oko twoje, czego oko żadnego człowieka na ziemi nie mogło widzieć. Usłtzy na ten czas ucho twoje, czego nieusłtzało nigdy żadne przez dźwięk. Poczuj na ten czas serce twoje, czego serce ludzkie ani zrozumieć, ani poczuć nie mogło. Nieskończoney bowiem rzeczy jakż będzie koniec? Niezmierność, jaką miarą mierzyć będziesz. Raczey byś całe morze w nayścisleyłzym zmieścił naczyniu, niż radości, y chwały, których zażywają bez końca dusze Świętych, mnieyła zrozumiał byś częsteczkę. Tu nie szukay, które niegdzie indziey, tylko dokąd tak szczęśliwie dążysz, mogą się znaleźć. Tu usiłuy, takowe czynić dzieła, abyś oney, które jakokolwiek zrozumieć możesz, miał na wieki. O duszo Zakonna! to rozstrząśni doskonale, słowa są SS. Oycy pokazującego się z Nieba. A jeżeli byś rozstrząsła, coż inszego dniem, y nocą czynić będziesz, jako abyś uczynkiem bez przestanku naczynia dobrych dzieł wypełniała.

Czyliż tedy ochotnie pracę podeymujesz, y boleści w łtaranii się o cnotę, abyś błogosławieństwo bez pracy, y boleści otrzymała? *Już więczy nie będzie ani wołania, ani boleści.* Czy gardziś widomemi rzeczami momentalney roskoszy dla oddalenia napadających przeszkod w cwiczeniu się w cnotach, abyś otrzymała błogosławieństwo wieczne? *Królestwu jego nie będzie końca.* Czy uczynkiem, y bez przestanku dobre sprawujesz dzieła, abyś chwałę wszelkie pojęcia przewyższającą otrzymała? *Nasycę się, gdy mi się pokaże chwała twoja.* Załuy, żeś się miłością

łością błogosławieństwa do ćwiczenia się w dobrych dziełach nie pobudzała. Pośtanow dla otrzymania chwały Niebieskiej pracę, y boleść w ćwiczeniu się w cnotach zwyciężyć: starać się o ćwiczenie się w cnotach, pogardziwszy widomemi rzeczami: uczynkiem, y ustawicznie sprawować dzieła dobre.

D Z I E Ń X.

Na Uroczystość Świętego WAWRZYNCA .
Męczennika.

O MĘSTWIE ZAKONNYM.

Gdyby się ścisley, z jakich przyczyn słusznych dla poprawy złości, albo dla zatrzymania miłości w czymkolwiek postąpiło, tedy nie zaraz przestraszony bojaźnią od drogi zbawiennej uciekay. z Przemowy.

P U N K T I.

Święty WAWRZYNIEC wielkim męstwem świat pogardził, że filniey siebie samego zwyciężył, kiedy dla miłości Chrystusa miłość nayukochańszego Oycy swego Chrystusa opuścił. Potrzeba męstwa, y wielkiej mocy dla zwyciężenia siebie samego. Z tey przyczyny SS. Ociec nasz napomina: *Gdyby się ścisley z jakich przyczyn słusznych, dla poprawy złości, albo dla zatrzymania miłości w czymkolwiek postąpiło, tedy nie zaraz przestraszony bojaźnią, od drogi*

zbawiennej uciekay. Męstwo bowiem w tym się ośobliwie wydaje, gdyby kto siebie samego zwyciężył, y powierz chowne rzeczy wszystkie miał za najmnieysze, y jakoby zbytęcznemi gardzić bardziey, niż poymować miał po żądane. Coż tak bowiem jest okazałego, jako abyś się w gniewie martwił, za żadne się nie nakłaniał przyłudy, nie mieszał się w przeciwnościach, w pomysłnościach się nie wynosił, abyś się nie mieszał żadną odmianą rzeczy? Coż tak jest chwalebne? Tylko abyś ani bogactw, ani roskolży, ani honorow w naywiększych rzeczach nie stanowił, ale one chęcią pogardzał. To jest prawdziwe, y potrzebne męstwo Zakonnego zapalnika, aby r porządnie potykając się, pokonał siebie samego, y sw z Świętym WAWRZYNCEM, a pokonawszy zolał ukor nowany. Bez tego bowiem męstwa zawżę bojźnawy być będzie. Zawżę wszelkiemu złemu podda się affektowi według rozmaitości widoku miezać się będzie. Uciecże od drogi zbawienia.

PUNKT II.

Święty WAWRZYNIEC wielkim męstwem cnot łobie przypo sobił. Obacz męstwo jego w wierze, którą nie uważając na zapalczywość Narodow, opowiadał Ewangelią Chrystusa. Obacz męstwo w miłości bliźniego, którym, wzgardziwszy rozkazami Xiążęcia Ziemskiego, skarby Kościelne ubogim rozdał. Obacz męstwo górlivosti jego, którym zajadłych narodow bardzo wiele nawrócił do wiary Chrystusowej. Potrzeba bowiem jest
mę-

stwa dla nabycia cnoty. Dla czego SS. nasz Prawo-
dawca napomina: *Gdyby się ścisley z jakich przyczyn słu-
żnych, dla naprawy złosci, albo dla zatrzymania miłości w
czymkolwiek postąpiło, tedy nie zaraz przestraszony bojaznią
od drogi zbawienney uciekay, która się nie zaczyna, tylko od
ciasnego początku.* To należy do męstwa bowiem, aby
te, które są największe, y wszystkie rzeczy, w których
znakomitość cnoty jasniejsze, wyborną umysłu intencją,
aż do skutku doprowadzone były. To do męstwa na-
leży, aby dla żadney trudności, bojazni, albo gnusno-
ści przyczyny cnoty sprawowania nie zaniedbało, albo
opuściło. To do męstwa należy, aby łaska przygoto-
wała umysł, ćwiczyła myśl, utwierdziła w stateczności,
aby dla żadnych przykrości, ani długości czasu nie usta-
low ćwiczeniu się w cnocie, albo zeby nie miało postąpić.
To należy do męstwa, aby mnieysze przykrości zawsze
bojaznią mąk wiecznych zwyciężało. To należy do
męstwa, aby przeglądalo przyszłe przeciwności, y łzcze-
ściło się; ani niech nie rozumie, żeby się co miało przy-
trafic przeciwko zdaniu, Tak nigdy w przeciwnościach
nie ustanie. Naostatek należy do męstwa, rozsądek swój
do postępków stosować, aby co nie jest cnotliwym, jakby
przystoynemi rzeczami gardzić, a co jest cnoty Zakon-
ney, jakby nayszacownieysze rzeczy ma kochać. Jeże-
li tak mężnym nie będziesz z Świętym WAWRZYNCEM,
nigdy nie wyniesiesz się do cnoty, To postąpisz, to u-
staniesz. Nigdy się nie rozszerzy serce twoje. Nigdy
nie wymowney owej miłości słodyczy nie doznasz.

PUNKT

PUNKT III.

Święty WAWRZYNIEC wielkim męstwem dla zasług powołania swego ubiegał się. Ztąd bowiem z okrutników się urągał położony na kracie: *fuż się upiekło, przewróć, y pożyway.* Tym chwałę Męczeństwa otrzymał. Potrzeba bowiem jest męstwa dla zasługi nabycia z powołania. Przeto SS. Ociec radzi: *Gdyby się ścisley, z jakich przyczyn słusznych, dla poprawy złości, albo dla zatrzymania miłości w czymkolwiek postąpiło, tedy nie zaraz przestraszony bojaźnią od drogi zbawiennej uciekay, która się nie zaczyna, tylko od ciasnego początku.* To także przykładem swoim potwierdza Apłostoł: *Scigam zaś nadgrode górniego powołania Boskiego w Chrystusie JEZUSIE.* Coż jest bowiem ścigać nadgrode górniego powołania? tylko wzłec im męstwem dążyć drogą Przykazań Boskich według powołania swego. Niedosyć bowiem natym, a naybardziey Zakonnikowi, żyć ukontentowanym z naymnieyszego Reguły zachowania. Obowiązany jest względem nawrócenia obyczajow dążyć do znakomitych powołania swego przykazań wypełnienia. Dosyć ma potępienia, choćby cięższego nie dopuścił się grzechu, jeżeliby się opuszczał do przeszłych rozściągac. Jakiegoż tedy nie potrzebował a męstwa Zakonnikowi, aby tak będąc włpaniałym, dostał znakomitey powołania swego nadgrody?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! męzną jesteś do pokonania siebie samey? *Przepasz męstwem biodra swoje.* Czy męzną jesteś dla nabycia cnoty? *Zmocni ramię swoje.*

Czy

Czy jesteś mężną do otrzymania zasługi powołania swego? *Nie będziesz uwieńczoną, jeżelibyś porządnie się nie potykała.* Załuy, żeś do tych czas tak przestraszona uciekała od drogi zbawienney. Postanow z Świętym WAWRZYNCEM być mężną dla zwyciężenia siebie samey: dla nabycia cnoty: dla otrzymania zasługi powołania swego,

D Z I E Ń XI.

O POWODACH POSŁUSZENSTWA BEZ
ODWŁOKI.

Posłuszeństwo bez odwłoki przystoi tym, którzy nad Chrystusa nic droższego sobie nie mają, y dla służby Świętey, na którą się oddali, albo dla bojaźni piekła, albo dla chwały żywota wiecznego. z Rozdz. 5.

P U N K T I.

Trzy SS. Ociec nasz nayfilnicysze posłuszeństwa bez odwłoki powody naznacza: *To, mowi, posłuszeństwo bez odwłoki tym przystoi, którzy nad Chrystusa nic droższego nie mają, y dla służby Świętey, na którą się oddali, albo dla bojaźni piekła, albo dla chwały żywota wiecznego.* Dla służby Świętey, na którą się oddali. O z jaką ochotą y szybkością nie będzie posłuszny, kto uważa ciężkość slubu, którym być posłusznym na Świętey Profeslyi obiecał? Kto slubu tego nie chowa, Bogu kłamie. Bogu cała jego Zakonność nie jest przyjemna. Smiercią

T

przy-

przyspiewaną od niego będzie karany. O jaką umysł, y twarzy wesołością będzie posłuszny, kto pozna, że bez posłuszeństwa pierwszego, a największego przykazania owego wypełnićby nie mógł? Kto słubuje posłuszeństwo, Boga nadewszystko kocha. Albowiem odrzeka się własney woli, a tylko przystaje do Boskiej. Ponieważ zupełność prawa jest miłością, a ta jest światłem Boskim, abysmy strzegli przykazania jego. O z jaką chęcią będzie posłuszny, *który nad Chrystusa nic droższego nie ma?* Albowiem jeżeli Jakubowi wieloletniemi zdały się dniami dla wielkiej miłości, którą kochał Rachele; jak miłe, słodkie, y krótkie będą czło- wi Professowi prace Świętego posłuszeństwa, które mu będzie zyskuje Chrystusa?

PUNKT II.

Posłuszeństwo przystoi tym, którzy sobie nic droższego nie mają nad Chrystusa, albo dla bojaźni piekła. Ktoż by bowiem nie żądał być posłusznym choć w niepodobnych rzeczach, gdyby uważał męki nieposłusznym w piekle nagotowane? Tam zawsze cierpieć będą, czego nie chcą. Tam zawsze tego im nie dadzą, czego chcą. A że zawsze zatwardziali wolą swoją przeciwko Boskim, Świętey Reguły, y Przełożonych przykazaniom, dla tego zatwardziałym Faraonem w morzu czerwonym będą potopieni, ale w przepaść ognia wepchnięci zostaną. O przepaści nieprzemijająca, y wielkością nayokrutniejszą! o ogniu nayfrozszy, który ognia naszego upały niewy-

wypowiedzianie przewyższa! jego płomień nakształt gór wybuchu; y nader wielką sprawuje przepaść! Ach! jeżeli ten czujący, y materyalny ogień tych, którzy przy piecu stali, jakby w momencie pożarł, a coż ten ogień uczyni⁸⁷⁹ posłusznym? To, o duży Zakonna! rozważ, a żadne posłuszeństwo tobie nie będzie przykre, ciężkie, y niepodobne. Będiesz posłusznym bez odwłoki. Tym bowiem sposobem, a nie innym uydzisz ognia owego straszliwego. Niech ustanie albowiem własna wola, a piekła nie będzie.

P U N K T III.

Posłuszeństwo przystoi tym, którzy nic droższego nie mają, niż Chrystusa, albo dla chwały żywota wiecznego. Każde nie będzie posłusznym bez odwłoki, który oczy wlepie w chwałę żywota wiecznego, którą da Bog czyniącym. Wolą jego. Tam mieć będą, czego by chcieli. Tam tego mieć nie będą, czego by nie chcieli. Tam Bog zawsze uczyni wolą ich, którzy tu jego czynili wolą. Czegokolwiek pragnąć będą, będzie im dano. Cokolwiek kontentować będzie, stanie się im. Wszelkie bogactwa, wszelkie roskoszy wszelkie honory, czci, wszelki spoczynek, wszelką pociechę, wszelkie welele osiągną. Miłoscia się napoją naywyższego dobra. Zażywać będą zgody, y miłości Świętych Wszystkich. Czyliż byś tyś lat pod ciężkim jarzmem posłuszeństwa za jedną godzinę żywota wiecznego ochotnie żyć nie powinien? Ale czyliż mało lat pod słodkim jarzmem Świętego Posłuszeństwa nie przepędził, abyś żył w żywocie wiecznym?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! dla służby Świętey, którą obiecałaś, chyżo, y skwapliwie jesteś posłuszną? *Nie podoba się Bogu głupia obietnica.* Czy dla bojazni piekła bez odwłoki jesteś posłuszną? *Coż tam gorzeć będzie, tylko własna wola?* Czy dla chwały żywota wiecznego ochotnie jesteś posłuszną? *Gdzie ja jestem, tam niech będzie y sługa mój.* Żałuy, żeś się tak mało starała do tych czas być posłuszną. Postanow być posłuszną bez odwłoki dla służby świętey, którą obiecałaś: dla bojazni piekła: dla chwały żywota wiecznego.

D Z I E N XII.

O MAŁO-ZBAWIONYCH.

Ciasna droga jest, która prowadzi do żywota. z Rozdz. 5.

P U N K T I.

Moyżeszowi powiedziano pod czas podzielenia dziedzictwa: *Wielom dasz część większą, a których jest mało, mnieysza.* Ten podział pościć ma przyłzłych dobr, które bywają rozłączone od wiernych. W tym są szczęśliwi, których jest mało, jak ci, których więcej. Bo więcej ich drogą chodzi szerszą, y długą, która prowadzi do piekła. W mnieyszey zaś liczbie przechodzą ciasną, y wąską, która prowadzi do żywota. Dla tego na inlzym mieyscu powiedziano: *Jak mało takich, którzy są zbawieni.* Y znowu na inlzym: *Gdzie będzie pomnożona nieprawość, ochłodnie miłość wielu.* Ztąd wielu odziedziczyło ziemię. A w małej liczbie Pana biorą sobie za dzie-

dziedzictwo. Abyś nierozumiał, że się to tylko bierze o ludziach świeckich mówić. Opat niektóry z zachwycenia powrócony do siebie, westchnawszy zawołał: *O jak wielu y z naszego też Zakonu widziałem zstępujących do piekła, gdy ludzie świeccy onym odbierają chwałę Niebieską!* Ale jeżeli owego czasu, w którym kwitnęła naybardziej ostrość karności, ten Mąż Święty tyle obaczył potępionych Mnichów, coż by o Zakonnikach tego czasu, w którym szczerą jest karności rozwiązłość, mówił. Zaiszte zestu, albo więcej, ledwieby jednego opowiedział zbawionego. Ty tedy zawsze chwytać się, jak napomina SS. Ociec, ciasney drogi. *Ciasna bowiem jest droga, która prowadzi do żywota.*

PUNKT II.

W Arce Noego, gdzie dano miarę z Nieba, aby na dole długości dali trzyśta łokci, a pięćdziesiąt szerokości. Gdzie zaś nakrycie jey do wierzchu powstaje, na jednym kończy się łokciu. Na dole zwierza, bydło, y ptaki są poładzone, a na wierzchu człowiek rozumny mieszka. Ztąd, jakaby była różność między mało, y wielu? uważ, Położ bowiem wszelką rodzaju ludzkiego liczbę. Z wszystkich narodów wybierz wiernych, bez wątpienia mniej ich będzie, jakby było wszystkich. Z liczby wiernych wybierz lepszych, zapewne, że daleko niższa zostanie się liczba. Z tych znowu wybierz doskonalszych, a mniej ich powtórę znaydziesz. Mało bowiem na wyłokości Nieba będzie postawionych. Ty o duszo Za-

konna! jednego albo dwóch, którzy się do wysokości Niebieskiej pną, tylko nasladuy. Uciekay od wielkości, *Bo ciasna jest droga, która prowadzi do żywota,* tylko mało ich chodzi nią.

P U N K T III.

Mało takich jest, którzy bywają zbawieni. *Wiele bowiem jest wezwanych, ale mało wybranych.* Wiele jest wezwanych, ale że nie czynią sprawiedliwości powołaniu swojemu, Królestwo Niebieskie przenosi się do niewielu, którzy czynią sprawiedliwość jego. Ztąd Święty Chryśstofom H m. 30. ad pop. Tom. 5. mowi: *Wieleż rozumie, że jest w Mieście naszym, którzy będą zbawieni?* Niebepieczna bowiem jest, com wyrzekł, powiem jednak: *Nie może się znaleźć ich w tylu tysiącach sto, którzy by byli zbawieni, ale y o tym wątpię.* Jaka bowiem w młodych, proźę, złość? Jaka w starych gnułość? Ktoż by na to nie zażdził? ktoż by łaskę powołania swego dobrymi uczynkami pewną uczynić nie usiłował? Ktoż by pilnie talentu swego powiększyć całemi siłami się nie starał, aby korony sobie zgotowaney na drugiego nie przeniosł? Ach! nasladuy tedy mało, którzy na dobre talentow twoich używają, *Bo ciasna droga jest, która prowadzi do żywota.*

Czyliż tedy, o Zakonna dużo! drogą ciasną kar-
ności postępujesz, abyś z niewielu zbawioną była? *Uf-
iujcie. wniesć przez ciasną forte.* Czyli za jednego, czyli
za dwóch tylko przykładem idziesz: abyś z niewielu zba-
wioną była? *Panie czyliż mało jest, którzy zbawienie otrzy-*

...? Czyli łaskę powołania twojego z niewielu pewną czynisz, aby korona twoja innemu, według niey godnie sprawującemu się, oddana nie była? *Królestwo Boże prze- niesione będzie do ludu innego czyniącego sprawiedliwość jego.* Załuy, że do tych czas zbytecznym bezpieczeństwem u- wiedziona, nie usiłowałaś przez ciaśne drzwi wnieść do Nieba. Postanow ciaśną karnośći drogą postępować; za jednego lub za dwóch tylko iść przykładem. Powołanie twoje dobrymi uczynkami pewne uczynić, abyś z nie- wielu zbawiona była.

D Z I E Ń XIII.

O SPRZECZANIU SIĘ.

Posłuszeństwo, jeśli z odpowiedzią niechącego staje się; karze podlega. z Rozdz. 5.

P U N K T I.

Miedzy wszystkiemi nieposłuszeństwa sposobami naygor- sze jest sprzeczenie się. Zkąd y Ociec Święty tego surowie zakazuje: *Posłuszeństwo, jeśli z odpowiedzią nie chcącego staje się, karze podlega.* Zktórych słów trojakie przeczenie potrzeba rozumieć. Pierwsze jest: Jeśli po- słuszeństwo słowem a nie uczynkiem czynisz. Pochodzi to nieposłuszeństwo zwałnego rozsądku, gdy bowiem kto roskazane Przełożonego albo za niepożyteczne, albo niepomiarkowane być sądzi, albo zbyteczne, za niedby-
wa

wa czynić co roskazano jest, a nie czyniąc, karze przeciżących podlega. Bo jakieyż nie odbierze kary, który samego Boga ładu wzgardzić w Przełożonego rozsądku nie obawia się? Ty, abys własnym rozsądkiem, y zaniedbawszy uczynku, bojazliwie, opieszale, oziębłe, albo niedoskonale czyniąc Przełożonemu nie przeczył, bądź posłusznym po prostu; niechciey, jak wielu czynić zwykli, po roskazującego przykazaniu, wiele czynić badania się. Czemu? dla jakiey przyczyny? Ztąd skargi, ztąd mruczenie, ztąd nieukontentowanie, ztąd zaniedbanie roskazu! Ach! niechciey błdzić, Bog niebywa zelżony. Przeczyż Przełożonemu? wyciąga rękę swoją do starcia ciebie Prawica Boska.

PUNKT II.

Posłuszeństwo, *gdyby się działo z odpowiedzią niechącego, podlega karze.* Drugie sprzeczenie się jest, jeżelibyś wykonał dzieło, ale się słowami sprzeczał, to pochodzi z własney woli. Gdy bowiem chcenia swego poddać zbraniaś się, a przecie dla kary dzieła boisz się opulzczać, z danego odporu woli sprzeczasz się, a z bojazni karności jesteś posłusznym. Ale bez zasługi. Bo Bog patrzy na serce posłusznego. A jakich kar nie da temu, który z odpowiedzią niechącego będąc posłusznym, innych także do nieposłuszeństwa występku pociąga? Ztąd to bowiem wszczyną się ustawiczna wymowka; ztąd zmyslenie niepodobieństwa; ztąd przyzywanie przyjaciół; ztąd słowa gniewem, y odwróceniem się pachnące. Ty, abys

abyś nie podpadł karze gorszących sprzeczących się, prędko bądź posłusznym. *Na słuchanie uszów bądź posłusznym. Gotową do posłuszeństwa nogą zagłosem rokazującego skutecznie idąc, czyniąc, co każą, jakoby w jednym punkcie czasu, y w rozkazanie Mistrza, y doskonałe twoje uczynienie było prędkości bojaźni Bożej. Te obiedwie rzeczy odprawują ci, którzy do żywota wiecznego wnieść prawdziwą chęć mają.*

P U N K T III.

Posłuszeństwo, gdyby było wyrządzone z odpowiedzią niechącego, podlega karze. Z tego się dorozumieway trzecię się sprzeczenia, jeżelibyś y sprzeczał się, y dzieła nie wykonał. Pochodzi z zuchwałości, y nieznosney pychy. Albowiem gdy się mędrszym, uczeńszym, albo doskonałym rozumiesz nad Przełożonego swego, coż innego nastąpić może, jak żebyś się często z nim wewnętrznie, albo za Kłasztorem swarzył, rozkazami jego z odpowiedzią niechącego gardził? Ale jakie kary za wżgardę, którą Boga w Przełożonym znieważasz, mieć będziesz? Czyliż który znieważa, y on sam nie będzie znieważony? Czyliż który pogardzasz, y sam nie będziesz pogardzony? *Za buntownika osądzony zostaniesz. Przemagającą tobie karą będzie sama śmierć. Ty, abyś tak straszliwie od Boga nie był karany, zawsze wierz; bo posłuszeństwo, które Przełożonym bywa wyrządzane, Bogu się wyrządza. On bowiem mówi: Kto was słucha, mnie słucha.*

*cha. Więc z dobrą chęcią bądź posłusznym, bo weselega
darwcę Bog miłuje.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! jesteś posłuszną
słowem, a nie sprzeczasz się uczynkiem? *Przeklęty czło-
wiek, który dzieło Boskie sprawuje zradliwie. Czy sprze-
czasz się słowem, a uczynkiem jesteś posłuszną? Jeżeli
byś niechciała słuchać głosu Pańskiego, przysięga na ciebie wszy-
stkie przeklęctwa. Czy słowem, y uczynkiem sprzeczasz
się? Ktoby zaś się pysznił, niechając być posłusznym rozkazo-
wi, ten człowiek umrze, y znieśione będzie zło z Izraela.*
Załuy, żeś y ty nie poprośtu, y nie z dobrą chęcią Przeło-
żonemu swemu, czy Przełożoney jako samemu Bogu
dotych czas była posłuszną. Postanow: ani uczynkiem,
ani słowem, y uczynkiem ani słowem razem się spierać.

D Z I E N XIV.

O UPOKORZENIACH ZEWNĘTRZNYCH.

*Jeżeli by przez dosyć uczynienie tam się przed wszystkiemi nie
upokorzył, większemu karaniu niech podpada. z Rozdz. 45.*

P U N K T I.

Trojakiego upokorzenia się zewnętrznego SS. Ociec nasz
wyciąga. Pierwszego chce od tego, który się myli
w Chorze: Gdy kto, odprawując Psa'm, Responsorium, An-
tyfonę, albo lekcję w czym zmyli, a przez dosyć uczynienie
tamże się przed wszystkiemi nie upokorzy, większemu ma pod-
padać

padać karaniu. Sprawiedliwie ciężey przyboli, *bo który niechciał się pokorą poprawiać, wczym wykroczyło niedbalstwo.* Wielkie zaśle dawnym Oycom zawsze zdawało się niedbalstwo, jeżeliby kto choć najmnieyszą omyłkę uczynił w śpiewaniu. Przyczyna ich pierwsza była: żeby się oziębłe, y niedbale nie modlił; druga zaś: aby nie przekadzał drugiemu, kto nateżenia, y uważniey śpiewa. Tak szacowali dzieło Boskie. Żywą wiarą w Psalmach wszech rzeczy Panu służyli. Wierzyli też niewątpliwie o obecności Aniołów, jakby Aniołowie sami nieznosną gorącością Ducha Świętego zapaleni, nie z cudzego, ale z własnego zdania, y chęci śpiewali Psalmy. Ztąd słusznie ani najmnieyszego nieścierpieli niedbalstwa. O duszo Zakonna! jeżeli Oycow nabożeństwa w śpiewaniu nie możesz dośłąpić, przynajmniey gdy się mylisz, ich pokory nisladuy. Popraw z pokorą w czymś przewinięła przez niedbalstwo.

P U N K T II.

Drugiego wyciąga od tych, którzy pozniey przychodzą na Jutrznją, godziny Kapłańskie, albo do stołu, albo inaczey w jakichkolwiek rzeczach występują. O Pierwlych zaś mowi: *Jeżeliby kto późno przyszedł, niech nie stoi w porządku swoim w Chorze, ale ostatni niech stoi, albo na miejscu, któreby takim niedbalcom osobne postanowił Opat, aby był widzianym od wszystkich, a dla swego zawstyżenia się poprawił.* O innych mowi: *Do stołu, któryby przed wierszem nie przyszedł; jeżeliby się do drugiego razu nie*

poprawił, nie przypuszczać go do uczestnictwa słu pospolitego. O ostatnich narekzie roszazuje: *Gdyby kt w czym wykroczył, a zaraz nie przyszedłszy przed Opata, albo zgromadzenie nie uczynił zadość, ma podpadać większej karze.* O pokoro, jak miła, y przyjemną jesteś Bogu, y ludziom! nie tylko błaga sprawiedliwość Boską, ale też ludzkiej zadość czyni. Znosi winę. Kary ulżywa, albo zgola znosi. Opatruje poprawę życia. Pogorszenie swoim przykładem gładzi. Zkąd kto moc pokory poznaje, y kto prawdziwie w sobie jest pokornym, nigdy takowego upokorzenia się nie znieważy, albo opuści. Sobie samemu bowiem nie podoba się. Poznaje swoją oziębłość w dziele Boskim, lenistwo w posłuszeństwie, gnuśność w zachowaniu Reguły Świętej. On pod czas nie pokornym, ale nikczemnym, y podłym przez takowe się upokarzania zewnętrzne żąda od wszystkich być miany. Chce swoje przestępstwa surowo ukarać. A im bardziey ztąd jest znieważony, tym głębiey upokarza siebie samego. Tym tedy sposobem Regule też Świętej myśląc się zadośćczyni, y onę zachowuje. O duszo Zakonna! ułtajesz w wielu przykazaniach Reguły Świętej? przynajmniej się upokorz według Reguły Świętej. Pokorą poprawisz, w czymś przez niedbalstwo wykroczyła.

PUNKT III.

Trzeciego upokorzenia się wyciąga od tego, który Starzszego którego obrazil. *Gdyby Brat dia jakiegokolwiek*

naj-

najmniejszej przyczyny od Opata, albo któregokolwiek Starszego swego był strzyfowany, wszelkim sposobem, choćby trochę tylko poznał umysł Starszego któregokolwiek naprzeciwko sobie zagniewany, albo pruszony lubo miernie, natychmiast bez odwołki tak długo upokorzony na ziemi u nog jego niech leży dosyć czyniąc, aż pokiby za błogosławieństwem nie uspokoiło się to poruszenie. O mocy pokory! wszelki gniew łagodzi. Jako bowiem słońca promień jak się prędko pokaze, rozpędza ciemności, tak pokora swoim się upokorzniem wszelkie poruszenia jedna, y umysł spokojny sprawuje. Zaś co w ciałach naszych żyły, to jest Brat w Klatztorze. Bo jako żyły rozproszenie, y rozłączenie spajają; tak upokorzenie się rozroznione umysły zjednocza. Ktoż powiem tak poruszonego jest umysłu, aby się nie zmiękczył pokorą obrażającego? zaisłe upokorzenie się olejem liliowym jest, który wszelki gniew, y zemstę łagodzi, y usmierza. Ty więc, abyś niewstawał z ziemi, abyś się upokarzał, pokibyś miłości Przełożonych, y Braci nie przywrócił. Popraw pokorą, wczymeś wykroczył przeciwko miłości.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! upokarzasz się dla omyłkow w Chorze? Upokorzenie się Bogu zadosyć czyni. Czy się upokarzasz dla ułomności przeciwko Regule popełnionych? Upokorzenie się karność zupełną zachowuje. Czy się upokarzasz dla uspokojenia się porulzenia Braci Siostr? Upokorzenie się miłość pokrzepia, y naprawia. Załuy, żeś ułomności swoich pokorą poprawić zaniedbała. Połtanow: upokorzeniem się ułomności w Chorze

U 3

popel-

popelnione, w karności Zakonney, w poruszeniu Starszych poprawiać.

D Z I E N XV.

Na Uroczystość Chwalebnego Wniebowzięcia Najsświętszey MARYI Panny.

O PODWYZSZENIU POKORY.

Kto się upokarza, podwyższonym będzie. z Rozdz. 7.

P U N K T I.

Jeżeli kiedy ten Boskiej prawdy wyrok, który nam SS. Ociec nasz przepowiada: *Kto się upokarza, będzie podwyższonym*, jest wypełniony, to w chwalebnym Wniebowzięciu Najswiętszey MARYI Panny skutek otrzymał. Upokorzyła się Najswiętsza MARYA Panna niżey wżyskiego stworzenia, gdy myślała; jakieby było pozdrowienie. Nayniegodnieyszą czyniła siebie, któraby była wziętą za Matkę Boską. A oto! dziś podwyższona jest nad wżyskie stworzenia, nad wżyskich ludzi, y Świętych Aniołów. Jako bowiem ani na ziemi niemasz godnieyszego mieysca nad pokorny przybytek Wnętrzności Panienskich, wktóry Syna Boskiego MARYA przyjechała, tak ani w Niebie nad Tron Królewski, do którego dziś MARYA, Syn MARYI wyniósł. Ztąd Kościół Święty Ewangeliczne ogłasza czytanie, w którym się wyro-

wyrozumiewa, że Błogosławiona między Niewiastami przyjęła Zbawiciela, abysmy z tak nieoszacowanego przyjęcia poniekąd szacowali nieoszacowane owe przyjęcie, albowiem nad wszelkie stworzenie od Syna wyniesiona jest z tą czcią, która tylko zdobiła Syna. Im bowiem pokornieyszą była na ziemi, tym wyższą stała się w Niebie. Pragniesz y ty być wyniesionym w Niebie nad innych? *Czyń się niżej wszystkich podlegszym, y nikczemniejszym nie tylko językiem swoim, ale też uprzejmym serca affektem.*

PUNKT II.

Najświętsza MARYA Panna pomieszała się z mowy Anielskiej. Niegodną się uczyniła, że jej o tak wysokich zwiastował rzeczach. A oto! mieszają się, y zdumiewają Aniołowie podczas chwalebnego jej Wniebowzięcia; prze zadumienie wołają: *Co to za jedna, która wstępuje z pułtyni, obfitująca w roskoszy?* Jakby wyraźniej mówili: Jaka ta jest, y z kąd jej z pułtyni świata wstępującej taka obfitość roskoszy, y chwały? ani bowiem równi w nas znaydują się, których w Mieście Pańskim rozweleła potoku porywczosć, którzy, się od oblicza chwały nasycamy, która to jest która z pod słońca, (gdzie nic nie jest tylko praca, boleść, y utraipienie ducha) postępuje w roskoszy Duchowne opływająca? czemuż roskoszami nie zwać panieństwa ozdobę darem płodności, pokory zacność, plastr miłości przeczyny, miłosierdzia wnętrznosci, pełność łaski, do-
stojeń-

stojeństwa chwały ołobliwszey? wstępująca tedy z pałtyni Królowa świata y nad Aniołow Świętych jak spiewa Kościół, pięknieyszą stała się y wdzięczną w roskoszach swoich, że pierwey przed Aniołem upokorzyła się. Pragniesz y ty wywyższone być z Aniołami w towarzystwie, staray się o ich towarzystwo na ziemi, bo od Anioła tobie naznaczonego dzień y noc Panu Stworzycielowi twojemu uczynki twoje zanofzone bywają.

PUNKT III.

Błogosławiona Panna nisko bardzo upokarza się przed Bogiem, gdy się Służebnicą Pańską wyznaje, dla tego bliskie mieysce ma przy Tronie chwały Syna swojego, ile bowiem pokory y łaski na ziemi nad inne miała. tyle też w Niebie otrzymała chwały ołobliwszey. Bo jeżeli oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce ludzkie pojąć mogło, co Bóg zgotował dla kochających siebie, jakaz chwałę zgotował pokorney Matce swojej, Rodzicielce swojej, y wślytskich nadewślytsko kochający siebie? naylepszą zailte częśćkę chwały otrzymała MARYA w Niebie; bo naymnieysze szczęście Służebnicy Pańskiey obrała sobie na ziemi. Pragniesz y ty wywyższone być do wesela Pana twojego, pierwey winnym każdej godziny za grzechy rozumiey się być, y już na straszny ład Boski mniemay, że się stawisz.

Czyliż o Zakonna dużo! nadewślytskie stworzenia upokarzają się? *Kto się upokarza podwyższon będzie.*
Czy-

Czyli godziny kaźdey przed Aniołem Strożem dla niedbalstwa twojego upokarzasz się? *Kto się upokarza podwyższon będzie.* Czyli kaźdey godziny dla grzechow twoich przed Bogiem Sędzią upokarzasz się? *Kto się upokarza podwyższon będzie.* Załuy, żeś z Przeczystą Królową Nieba y ziemi nie starała się upokarzać, abys też z nią do chwały Niebieskiej podwyższoną być zasłużyła. Pośtanow nadewszystkich ponizac się, przed Aniołami kaźdey godziny o niedbalstwo zawstydzac się przed Bogiem Sędzią twoim, kaźdey godziny winnę za grzechy twoje winowac się, abys była przyjętą przez pokory zasługę do chwały Bożej.

D Z I E Ń XVI.

Na dzien' Świętego JOACHIMA Oycā
Nayświętszey MARYI Panny.

JAK ZAKONNIK W UTRAPIENIU POWINIEN
RATOWAC.

W utrapieniu ratować. z Rozdz. 4. Instr. 18.

P U N K T I.

Nayświętszy Patriarcha JOACHIM wszystkimi cnotami
powinien był jawnieć, że zasłużył stać się Oycem Nay-
X świę-

świątłzey MARYI Panny. Między inſzemi wſi
 Święci Oycowie, że dobra ſwoje na trzy części podzie-
 lił. Pierwſzą Kościołowi, drugą ubogim, a trzecią na
 własną naznaczył potrzebę. Mnie z wſzyſtkich jego da-
 row łask dziś podobaſię miłofierdzie na ubogich, bo y
 nas dotego SS. Ociec naſz obowiązuje, gdy mowi: *Wu-
 trapieniu ratować.* Abyś ratował, wnątrżności miłofier-
 dzia, y uprzymego uzalenia ſię powinieſz wziąć na ſie-
 bie. Nie będzie ratować bowiem w utrapieniu, kto nie
 umie ſię uzalić. O jak wielkie było to ſię uzalenie y
 Świętych. *Izajaſz* Prorok wſzyſtkim każe odſtąpić od
 ſiebie, aby mógł gorzko płakać. Niechce przypuſzczać
 pocieſzyciela przy ſpuſtoſzeniu Córki ludu ſwego. *Je-
 remiaſz* pragnie wody głowie ſwojej, y oczom ſwoim
 łez potoku, aby płakał dzień, y noc zabitego ludu
 ſwego. *Paweł* w tenże łam łtan ſię przyoblekł, w którym
 ſię utrapiony bawi: *Ktoż choruje, a ja nie choruję, ktoż jeſt
 pogorſzony, a ja ſię nie trapię.* Zawsze bowiem Święci nę-
 dzę bliźnich za własną mieli. Tyle onych, ile ſiebie ra-
 towali, bo jako ſiebie ſamych wſzyſtkich kochali. Je-
 żeli y ty poydzieſz ſladami ich, w wſzelkim utrapieniu
 bliźnich poratujeſz ſwoich.

PUNKT II.

Abyś bliźnich w utrapieniu ratował, modl ſię za nich.
 Albowiem modlitwa nayskuteczniejszy jest lekar-
 ſtwem ratowania wſzelkie bliźniego utrapienia. Bo je-
 żeli ſię modliſz za utrapionego, zgadzaſz ſię z jego mo-
 dli-

dlitwą. O wszystkie według obietnicy Boskiej ulżenia w utrapieniach dla niego upraszasz. Zadnego bowiem Bogu przyjemniejszego nie masz podarunku, jak modlitwa wynikła z gruntu prawdziwey miłości. Jakąż się nie modlił górliwością *Daniel* dla odwrócenia spustoszenia Kościoła? W worze, y popiele prosi o dokonanie tego, co Bog obiecał, nie dla tego, żeby był niewiernym, ale aby się nie znalazł niedbałym w staraniu się o cudze dobro. Do tey modlitwy górlowości sam Zbawiciel nas zachęca, kiedy nas modlitwy Pańskiej nauczył. Nie kazał bowiem, żeby się każdy za siebie samego modlił, ale za wszystkich, jako za siebie samego: Nierzekł: *Ale mnie zbaw ode złego*, ale: *Zbaw nas ode złego*, abysmy się za złe cudze jako za nasze modlili.

P U N K T III.

Abyś bliźniego w utrapieniu ratował, radą, y pomocą wspieray. Gdy bowiem o cudze zbawienie czyciała, czy dłuży się starał, swoją upatrujesz, y o nie się starał. Ponieważ Bog gdy wszystkich wzajemnie chciał związać, taki pożytek włożył na rzeczy, aby w bliźniego pożytku choćby drugiego związane było. Y tak jeżeli byś był leniwy w pieczołowitości Brata swego, rozumiey, że żadnym sposobem dostać nie możesz zbawienia. Uważ, gdyby się trafiło kiedy, aby dom niektóry się palił, a śladzi żadną radą, y pomocą nie ratowali, jaką by uczynili szkodę? Ogień też ich domy, y wszystkie dostatki w popiołby obrócił. Nie inaczej

gdybyś zbawieniem bliźniego swego gardził, y swoje utracił. Opacznie, żebyś się o nie starał, y swoje w bezpieczeństwa ustanowił. Ponieważ wszystko Bog tak sporządził, że nikt do swego przyjść nie może zbawienia, jeżeli by się przez cudze nie przebierał. Jednak potrzeba, nie ztąd, ale za wolą Boską do tego się przywodzić: nikt nie ma szukać swego pożytku, aby ten pożytek znalazł. Ty więc taką pomocą usilniey, y radą bliźnich w utrapieniu ratuy, jaką chciwością pragniesz być uwolniony od własnego utrapienia.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! przybieraś wewnętrznosci miłosierdzia, y użalenia się, abyś ratować bliźniego? *Dobyyaj jako potoku też dniem, y nocą i utrapieniem Braci, Siostr swoich.* Czy się modlisz, a w utrapieniu ratowała? *Wynieś do niego ręce swoje za duszę niewinątek swoich.* Czy pomocą, y radą wspieraś, abyś w utrapieniu ratowała? *Paweł nie tylko innych był uczestnikiem nieszczęścia, ale też bardzo wielkie sam podjął, aby się drudzy dobrze mieli.* Żałuy, żeś do tych czas bliźnich w utrapieniu ratować zaniedbała. Postanow z Świętym JOACHIMEM przyobleć się w wewnętrznosci miłosierdzia, y w utrapieniu ratować modlitwą, radą, y pomocą.

D Z I E N XVII.

O TRZECH POWODACH NAWROCENIA OBYCZAJOW.

Strzedz

*Strzec się każdej godziny trzeba, Bracia, jako mowi w Psal-
mie Prorok: By nas nachylających się do złego, y
niepożytecznych, którey godziny nie uyrzał Bog.
z Rozdz. 7.*

PUNKT I.

Aby nas SS. Ociec nasz do ustawicznego obyczajow na-
szych nawrócenia pobudził, mowi: *Strzec się każ-
dey godziny trzeba, Bracia, jako mowi w Psalmie Prorok:
by nas nachylających się do złego, y niepożytecznych każdej go-
dziny nie uyrzał Bog.* Na tych bowiem dwóch punktach
wszelkie obyczajow nawrócenie zawisło, abysmy się
chronili złego, a dobre czynili. Do tego zaś obyczaj-
ow nawrócenia pierwszy jest powód, ustawiczna pamięć
na obecność Boską. Zkąd SS. Ociec chce, abysmy sło-
wa owe Proroka w myśli naszej sobie przypominali. O-
czy Pańskie patrzą na złych, y dobrych. Pan zawsze pogląda
z Nieba na Synow ludzkich, aby widział, jeżeli jest rozumie-
jący, albo szukający Boga. Ktoż tak jest zatwardziałego
serca, aby się każdej godziny nie chronił złego, gdy
by żywą wiarą wierzył, że Bog zawsze albo dla oddania,
albo dla kary wszystkie swoje myśli, słowa, y uczynki
przenika? Albowiem Bog cały wtobie jest, jeżeli do-
brze czynisz. Przybywa zawsze przez łaskę większą,
aby obfitszą w Niebie oddał za dobrą łaskę. Jest y przy
tobie; jeżeli się źle sprawujesz, przez zemstę, lubo da-
leko jest od złych myśli twoich. Wewnątrz bowiem jest,

który rozeznawa, a lubo tajno jest ludziom, czegośiny się dopuścili w sercu, ale to nie jest zakryto Sędziemu naszemu. Przy świadectwie, przy sędziu grzeszymy. Wszystko jest nagie, y jawne oczom jego. Y bardziey mu wewnątrz, niż powierzchownie ludziom widoczni jesteśmy. Ztąd jeżeli się bojemy przed sędzią ziemskim nieporządnie pokazać, tym bardziey boymy się Sędziego Boga, albo złe, albo niepożytecznie czyniąc obrazić. To rozmyslay kazdey godziny, a zawżę nawrócisz obyczaje swoje na lepsze.

PUNKT II.

Drugi powód jest obecność Świętych Aniołów. Ztąd SS. Ociec zwawo nas do niego napomina, mówiąc: *Od Aniołów dla nas zesłanych codziennie dniem, y nocą Panu Sprawcy naszemu oznajmiane bywają uczynki nasze.* Ktoż by się nie chronił złego? ktoż by dobrze nie czynił, gdy by mocno wierzył, że ma obecnego Anioła swego Stróża? Na coż by się odważył przy Aniele przytomnym, czego by nie śmiał czynić przy człowieku? Ktoż by nie szedł za swoim Aniołem Stróżem? który uśta wicznie zostaje przy Stworzycielu swoim. Prosta drogę do Stworzyciela pokazuje: *Abys się nie obraził na drodze, na rękach cię nośić będzie.* O jak byś go zasmucił, gdyby złe uczynki tylko Stworzycielowi mógł odnosić! o jak go pocieszył, jeżeliby mógł tylko dobre uczynki jemu opowiadać! Obaczył to Paweł Opat prośtaczek, kiedy na wchodzących Braci do Kościoła doskonaley poglądał, Aniołowie

wie zradością szli z niemi, jednego tylko Cudzołożnika czarci wpuściwszy wędzidło w nożdrza jego, ciągneli; Anioł zaś jego z daleka szedł cały smutny. Patrzże tedy, abyś y ty Anioła swego nie zasmucał, aby cię przed Sędzią Bogiem którekolwiek nie oskarżył godziny. Usta-
wicznie nawracay obyczaje swoje na lepsze.

P U N K T III.

Trzeci powód jest czas nawrócenia zawsze przemijający. Dla czego SS. Ociec radzi: *A przepuszczając sobie w tym czasie, iż litościwy jest, y oczekiwania nawrócenia się naszego, aby nie mówił nam w przyszłym: To uczyniłeś, a milczałem.* Każdy albowiem moment czasu albo nową chwałę, albo nową karę w wieczności zasługuje. Jakoż tedy kto y moment jeden na złym przepędzi? jakoż kto nie w każdym momencie obyczaje swoje w lepsze obracać będzie? czas albowiem bez przestanku przemija. Zaiście, gdyby Niebianie zał mieć mogli, tegoby jedynie żalowali, że czasu na dobrych uczynkach pilniey nie przepędzali, a potępiency sto razy pomnożone kary aż do dnia ładnego chętnieby znosili, gdyby choć jeden moment łaski z czasu straconego odyskać mogli. A ty wiele dni y lat na złym, na próżnowaniu, na niedbalstwie traciłeś? Ach! pomysł każdej godziny: gdy to życie zakończę, wszelaki sposób czynienia odjęty mi będzie, ten tylko jedynie czas, którego tu żyję do poprawy złych dni, y do tego czymby łaski jego nabył, Bog mi pozwolił. Więc gdy czas masz, czyn dobrze: obyczaje twoje przemień

mień wleplze: *Abyci niepowiedział w przyszłym czasie. uczynił, a milczałem.*

Czyliż tedy, o Zakonna dulzo! odmieniałz obyczaje twoje dla obliczności Boskiej? *Bog widzi serce y skrytości.* Czyli odmieniałz obyczaje twoje dla przytomności Aniołów? *Ani dom swoim Bog przykazał o tobie.* Czyli odmieniałz obyczaje twoje dla pozwolenia czasu poprawy? *Oto czas teraz sposobny.* Żałuy, że tych sposobow odmienienia obyczajow twoich żywiewy nierozwazałaś. Postanow każdej godziny krótko ale szczerze, y żywo dla odmienienia obyczajow twoich albo przytomność Boską, albo przytomność Aniołów, albo czas nawrócenia się uławicznie przemijający rozmyślać.

D Z I E N XVIII.

O BEZROZNOSCI W SWIĘTYM POSŁUSZENSTWIE.

Jeżeli czego od Przełożonego żądać kto będzie, z wszelką pokorą, y umiżonością niech to czyni. z Rozdz. 6.

P U N K T I.

Nikt doskonałego nie otrzyma posłuszeństwa, jeżeliby bezroznością zdania, y woli, to jest wżelką pokorą nad wżyftkich nie jasniał. Lecz jeżeliby to tylko dobro, albo złe przyznać nie był gotow, coby pomiarowaniem Przełożonego takowym być poznał, nigdy doskonale zdaniem cudzym żyć nie będzie. Choćby
tego

tego tylko niechciał, coby się Przełożonemu podobało, nigdy nie będzie chodził za wielą. Potrzeba tedy Zakonnikowi być bezroźnym co do powinności z posłuszeństwa nakazanych; tak, aby według woli Przełożonego to opuścić zawsze był gotow. Tego wyciąga SS. Ociec kiedy mowi o Przełożonym: *Dlatego my widzimy, jak ma należeć, aby zawisło na Opatu zdaniu rozporządzenie Klasztoru swego* Jak długo bowiem cokolwiek się czyni, albo się zatrzymuje bardziey z włainey woli, niż z posłuszeństwa, jest to niedoskonałe, owłzem nie kiedy wyprożnia się z wszelkicy zasługi. Bo doskonałe posłuszeństwo nie powinno mieć z swego, ale wszystko z cudzego rozkładu, y woli. Jeżeli cokolwiek mieć będzie z swego, jakże trudno opuści, co mu raz jest nakazano? Czy nie jaśno się wydaje, że swemu zdaniu, y swojey woli dla pożytku, włainey chwały, albo przyzwoitości nakazanego dzieła raczey według swego przymiotu by zył, niżeliby polegał na zdaniu, y woli Przełożonego dla chwały Boga, y miłości? Prawdziwy posłuszny we wszystkim jest bezroźny.

P U N K T II.

Potrzeba Zakonnikowi być bezroźnym co do powinności z posłuszeństwa nakazanych. Tego wyciąga SS. Ociec nałz, kiedy o Szafarzu mowi: *Wszystko coby mu nakazał Opat, to niech ma; czego by mu zakazano, niech się nie waży.* Tak bowiem bezroźnym do wszystkich dzieł posłuszeństwa być powinien, jako bezrozne jest naczynie

w ręku rzemieślnika do używania, albo nieużywania. Jak prędko by się dowiadywał czegokolwiek, albo czynił z własnej chęci. Niepodoba się zaś wszędzie Bogu własność. Coż bowiem tak Bog karze w człowieku, jak zdanie własne, y wolą własną? Dla tego Święci Oycowie statecznie mawiali: *Ten jest prawdziwy, posłuszny, który bez własnego obierania, y dowiadywania się powinien tylko słuchać rozkazów Przełożonego swego.* Jakże zaś słucha rozkazów Przełożonego swego, który własnym obieraniem, y badaniem się one poprzedza? Jakże cudzym zdaniem, y rządem żyje, który się o swoim bada? czy nie sobie on sam raczy rozkazuje, niż Przełożony? Prawdziwy posłuszny do wszystkiego jest bezrożnym.

PUNKT III.

Potrzeba Zakonnikowi być bezrożnym, co do uproszenia od Przełożonego. Tego chce SS. Ociec nasz, kiedy o milczeniu mówi: *Jeżeli potrzeba czego od Przełożonego, z wszelką pokorą, y uniżonością poszanowania prosić.* Chciał bowiem SS. Ociec wykorzenić wszelką własność woli. Które się rzeczy pozwalają, albo nie bez uniżoności, czyli bezrożności, y otrzymane, y niedane częstokroć szkodzą. Albowiem jeżeli są otrzymane, do czegoż służą, tylko do wypełnienia woli własnej? Jeżeli ich zaś nie pozwalają, coż innego sprawują, tylko załmucenie myśli, albo oczywiste przeciwko Przełożonemu szemranie? nienasycona bowiem jest wola własna, zawżę tego żąda, co jest albo próżnego, albo rosko-

skosznego. Prożnością, y rozkoszą nigdy się nie nasyci. O gdyby ow Mnich natrętą prozbą dozwolenia wyjścia z Kłasztoru od SS. Oycy nie był wymęczył, nigdy by nie był napadł na smoka piekielnego na drodze do pożarcia siebie już już gotowego! Czy y ty więc tak szkodliwych rzeczy dłuży twojej, co ci diabeł przez wolą własną do uproszenia łezce, podobnie ustawicznemi prozbami wykręcać będziesz? Prawdziwy posłuszny jest bezrożnym na wszystko.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! jesteś bezrożną w wszelkim posłuszeństwie? *Panie, coż chcesz, abym uczynił?* Czy jesteś bezrożną do wszelkiego posłuszeństwa? *Jestem gotowy.* Czy jesteś bezrożną na wszelkie posłuszeństwo? *Jednakowo nie moja, ale twoja niech się stanie wola.* Załuy, żeś do tych czas chodziła za własnością woli, y zdania swego we wszystkim. Pośtanow być bezrożną w wszelkim posłuszeństwie, do wszelkiego posłuszeństwa, na wszelkie posłuszeństwo.

D Z I E Ń XIX.

O ZAKONNEY SKROMNOSCI.

Zeby jeden drugiego uprzedzał do służby Bożej, jednak z wszelką skromnością. z Rozdz. 22.

P U N K T I.

Nic tak nie buduje, jak skromność. Zkąd Apostoł na-
Y2 pomi-

pomina: Skromność wasza, niech będzie wiadoma ludziom
 wszystkim. Y SS. Ociec ani najmnieyszey rzeczy prze-
 ciwko skromności w swoich Uczniach nie dopuszcza, mo-
 wiąc: Zeby jeden drugiego uprzedzał do służby Bożej, jednak
 z wszelką skromnością. Trzech rzeczy do tey skromno-
 ści wyciąga. Pierwsza zawisła na powściągliwości ust.
 Chce albowiem, aby Mnich język powściągał do mówienia,
 a milczenie zachowując nie mówił, aż by go spytano; bo mo-
 wić, y nauczać Mistrza zdobi, milczeć a słuchać Uczniowi
 przystoi. Chce, aby nie był łacny, y prędki do śmiechu, y
 wrzaskliwy w głosie. Chce, aby gdy mówi Mnich, łę-
 dnie, y bez śmiechu, pokornie z powagą, albo mało słów, a
 rozumnych ma mówić. Coż inżego bowiem krzyk, śmiech,
 y wielomowstwo znaczą? Jak niecznołą myśli nau toć.
 Coż inżego znaczą? jak serce bez skruchy, y żalu pro-
 żne. Coż inżego znaczą? jak umysł na ślan, y powo-
 łanie swoje niepamiętny, także pod habitem Zakonnym
 Świeckiego człowieka. O jak się budują ludzie tego
 świata, gdy obaczą Mnicha łagodnego, pokornego, y
 skąpego w mowie! jak dobrze rozumieją o. i. n. owżem
 o całym Zakonie! nasładowy tedy SS. Oycy. Oto! pod
 czas przyścia Króla *Totyli*, tylko mało słów, y to zba-
 wiennych mowi.

PUNKT II.

Druga zawisła na ułożeniu ciała. Chce bowiem SS. O-
 cieć, aby nie tylko sercem Mnich, ale też samym ci. łem p. k. r-
 rę zawsze pokazywał patrzącym na siebie. Wf. g. z. i. c. ma być

z unizoną głową, spuściwszy oczy w ziemię. Chce, aby się strzegł wad rąk, aby ich tam, owdzie nieprzystoynie nie miotał, onemi nie plaskał, ale pod Szkaplerzem w rękawach ułożone trzymał. Chce, aby się strzegł wad nóg, aby siedząc jednego kolana na drugie nie kładł, albo chodząc zbyt krzeleniem, y łoskotem, albo zbyt powolnym krokiem nie postępował. Y słusznie, bo niewstydlwego to jest znak umysłu, wlepić w kogo oczy, Rozwiozłego serca jest znak, oczami ułtawicznie rzucać. Dawid prawie, że był nieostrożny w oczach, wpadł w grzech cudzołóstwa, y mężoboystwa. Nieukładney bowiem myśli znak jest, jeżeliby był króć bardziey pospieszający, albo ręka rozwiązleysza. Z takowey Juliana nieskromności jakie złe całemu światu nie opowiedział Święty Bazyli? A jakiego pogorszenia nie czyni światu Zakonnik nieskromny? Wszędzie złe o nim, y o swoim Zakonie słyhać. Nasladuy tedy SS. Oyca swego. Oto! chce, abyś był takim przez Regulę swoją, jakim on był przez życie swoje.

PUNKT III.

Trzecia zawisła rzecz na pokornym obcowaniu. Chce bowiem SS. Ociec, aby się nikomu nie godziło w nazwisku imion drugiego własnym nazywać imieniem: Ale Starsi Młodszych Bracią swoją: Młodzi zaś Starszych swoich Ojcami zwać mają. Chce, aby gdziekolwiek się schodzą Bracia, czyli spotykają, młodszy od starszego niech błąd głowienstwa prusi

Chce, aby gdy przechodzi Starszy, młodszy powstał, y dał mu miejsce do siedzenia, ani się niema ważyć młodszy razem siedzieć, chyba by mu rozkazał Starszy jego. Pychę, y nieznosnym cale trąci zuchwalstwem, kiedy młodszy po winnego polzanowania Starszemu wyrządzić nie chce. Nie ma pokory w sobie, y skromności Zakonney, kto kiedy Starszym jest, młodziemi często gardzi. Z tego zaś rozwiążłość w mowie, w karności, w wszelkim porządku Kłasztornym się wszczyna; Miłość się obraża; posłuszeństwo się pogardza; zbudowanie jednego ku drugiemu uśtaje: a gdy zbytnia poufałość nieskromnością się utrzymuje obcowania, rodzi się pogardzenie wzajemne: albo gdy się przestrzega zbytnia powaga pychy życia, miłość się Braterska, y poufałość wzajemnie znieważa. Wstępuyże tedy do Nieba, czyje obcowanie powinno być w Niebie. Ucz się od Aniołów skromności, a wszystkim bądźcie cichym, y pokornym.

Czyliż tedy, o Zakonna dużo! skromność uśt zachowujelz? *Mądry się wśławia małością słów.* Czy zachowujelz skromność ciała? *Mądrych oczy w głowie ich: Głupich zaś po granicach ziemi.* Czy zachowujelz skromność obcowania. *Uczcie się odemnie, żem cichy, y pokornego serca.* Załuy za swoją nieskromność. Postanow: skromność uśt, ciała, y obcowania uśtawicznie zachować.

D. Z I E N XX.

Na Święto S. BERNARDA Opata.

O ZARLIWOSCI DOBREY.

Jest żarliwość dobra, która odwodzi od występku, a prowadzi do Boga, y do żywota wiecznego. z Rozdz. 72.

P U N K T I.

Miedzy wszystkimi cnotami Świętego BERNARDA wydaje się dziwna w nim żarliwość dobra, o której SS. Ociec nasz mowi: *Jest żarliwość dobra, która odwodzi od występku, a prowadzi do Boga, y do żywota wiecznego.* Miał bowiem żarliwość dobrą, która odwodzi od występku. Jaką bowiem żarliwością nie rozjuszał się na ciało swoje? Ledwo raz przez ciekawość na niewiaśtę, chcąc ją obaczyć, rzucił oczami, zaraz w jeziorze zamrozo-
nym tak długo się nurzał, poki wszystka cielesna chuć w nim nie oziębła. Jaką żarliwością nie karał ciała swego? Widząc niewidział; słysząc niesłyszał; kosztując nie kosztował; czując nic nie czuł. Tak cały był zachęcony do Niebieskich rzeczy. Tak przez cały rok będąc w Celli Nowicyackiej niewiedział, czy Cella owa miała nakrycie. Tak do pokarmu pożywiania, jakby na męki chodził. Tak czuł nad możność natury, że się często uskarżał na to, iż nie mógł tracić więcej czasu żadnego jak na śnie. Zawsze był naynieprzyjazniejszym nieprzyjacielem ciału swojemu, y dla tego wady ciała wszystkie zwyciężał. Jaką żarliwością unikał plugaństw świata? wszystkimi światą próżnościami, y sztukami zdradliwemi pogardził, owszem y godności Kościelne odrzucił, aby występku jey choć zdaleka nie był po-
wol-

wolnym górlwością nasładował wtym SS. Oycu swego BENEDYKTA. Wszelką ducha górlwością chodził śladami jego. Y ty nigdy niebędziesz bezpiecznym od występku, jeżeli tey żarliwości nie chwycisz się, *która odłącza od występku.* Moc mocą bywa odpędzona.

P U N K T II.

BERNARD Święty *miał żarliwość dobrą, która prowadzi do Boga.* Jaką bowiem żarliwością nie dążył do końca Reguły, albo do miłości? Zawsze gdy był słabym na ciele, nic z opuszczenia pospolitey pracy, y dzieł nigdy nie przewiniał. Innych Świętymi, y doskonałymi nazywał, siebie zaś niedoskonałym, owłzem że jako nieświadomy górlwości, y karności, potrzebował surowości, rozumiał. Jaką się żarliwością do doskonałej miłości nie ubiegał? Codziennie siebie pobudzał do nowey gorącości temi słowy: BERNARDZIE! *po coś przyszłeś!* Jaką żarliwością miłości we wszystkich nie czynił? ustawicznie albo się modlił, albo czytał, albo rozmyślał. Do modlenia się, jeżeli miał jaką ołobność, jey zażywał, jeżeli nie; to wszędzie, czy u siebie, czy między pospolstwem był, ołobność serca sam sobie sprawował, y na każdym miejscu sam z samym był Bogiem. Żarliwym był żarliwością SS. Oycu swego. Nasładowy y ty przez doskonałe pospolitey Reguły zachowanie, przez nową górlwość, y przez ustawiczną modlitwę. Tak, a nie inaczej koniec Reguły Świętey utrzymasz. W rozmyślaniu rozpala się ogień miłości.

PUNKT

PUNKT III.

BERNARD Święty miał *żarliwość dobrą, która prowadzi do żywota wiecznego*. Jaką bowiem żarliwością przez drogę krzyżową nie pędził się do Nieba? Wielką cierpliwością wiele znosił niedostatków, któremu acz niebezpieczna rzecz była w dziurkach szczupłego gardła, gdy nic zgola łuchego, ledwo co gęstego mogąc przyimować, a przecie przykrzeysza była słabość żołądka, y zepsucie w nętrzności. Te mu były ustawiczne, oprócz innych częścicy przypadających. W tych największą mu było pociechą, że lekkim, y momentalnym bolem wielkość chwały mógł zasłużyć. Jaką żarliwością nie ubiegał się do Nieba drogą krzyżową? krzywdy, y potwarzy przedziwną cierpliwością, y łagodnością znosił, aby przeszedł z Chrystusem do chwały przez krzyż. Jaką gorliwością ustawicznie nie wzdychał do Nieba? Czytaj jego do Arnalda Bono-Walleńskiego Opata tak pilzającego: *Proście Zbawiciela, który nie chce śmierci grzesznika, aby nie zwłoczył sposobnego już wyjścia, ale strzeż. Nasładował SS. Oycę swego. Jeżeli y ty przez cierpliwość; y ustawiczne pragnienie garnąc się, nie będziesz, nie wnidziesz, albowiem p trzeba było Chrystusowi cierpieć, a tak wnieść do chwały swojej.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! masz żarliwość, która odłącza od występku? *Bez żarliwości nigdy nie zwyciężysz wstępku.* Czy masz żarliwość, która prowadzi do Boga? *Bez żarliwości y gorliwości pomatu stygnie*
 Z mi-

miłość. Czy masz żarliwość, która prowadzi do żywota wiecznego? Żądza Ojczyzny Niebieskiej poprzedza zażywanie wiecznego błogosławieństwa. Żaluy, żeś do tych czas żarliwości dobrej nie miała. Poślanow z Świętym BERNARDEM sprawować żarliwość dobrą, która odłącza od wyłępkow, a która prowadzi do Boga, y która prowadzi do żywota wiecznego.

D Z I E N XXI.

O DOBRYM ZWYCZAJU.

Wszystko bez żadnego upracowania, jakby z przyrodą y za zwyczajem zacznie przestrzegać. z Rozdz. 7.

P U N K T I.

Przeto, gdy już Zakonnik na te wszystkie stopnie pokory wstąpi, wnet do miłości Bożej oney przyidzie, która iż jest doskonałą, precz odpędza bojaźń, przez którą miłość wszystko zachowywać pocznie bez żadnego spracowania, jakby z przyrodzenia, y za zwyczajem zacznie przestrzegać, już to nie z bojaźni piekła, ale z miłości Chrystusa, y zwyczaju samego dobrego, y z zakochania się w cnotach. Tym SS. Ociec naiz moc, pożytek, y sposob nabycia zwyczaju dobrego nam zaleca. Naprzod tedy mowi: Bez żadnego upracowania, jak z przyrodzenia zacznie przestrzegać. Taka jest moc zwyczaju, że to, co sobie kto pierwey mniemał za niepodobną rzecz, teraz jak za przyrodzoną ma przez

przez wielorakie cnot dzieła. Taka jest moc zwyczaju, że to, co pierwey kto tylko z wielką trudnością, y wzdryganiem się pracy dokonywał, teraz bez wszelkiey przykrości, jakby jakiekolwiek dzieło inne przyrodzone czynił. Taka jest moc zwyczaju, że nie kiedy choć nie chcący czyniłby to, do czego się raz przyzwyczaił, jakichby bowiem złych umysłu namiętności nie uśmierzał zwyczaj? Jakoby się cnota ustawicznością nie otrzymywała? któreby się ćwiczenie Zakonne używaniem nie dokonało? któraby ostryść karności używaniem, y zwyczajem niesłodniała? Na początku bowiem niecznośnym ci się zda być jarzmem Reguły, ale za czasem, jak się wzwyczaiłsz, ośładziłsz, że nie jest ciężkie; niedługo potem, y lekkim być uczujesz. Naostattek nie tylko poczujeśz, ale też ciebie kontentować będzie. Czemuz tedy na początku nie uczynisz sobie jakiego gwałtu, abyś mocą zwyczaju dobrego dościsł kontentowania się w cnotach? żadnego nie masz słodsze- go, y miłszego ukontentowania, y trwałszego, jak cnoty.

PUNKT II.

Powtórę mowi: *Juz to nie z bojazni piekła, ale z miłości Chrystusa, y z zakochania się w cnotach zacznie przestrzegać.* Zaiście zwyczaj dobry rodzi wielkie zakochanie się w cnotach, jak zakochanie się w ciebie jest strachem, y obrzydzeniem. Zwyczaj dobry doprowadza do miłości Chrystusa, aby się więcej nie bać piekła, bo z łame-

go zażycia cnoty przestaje się grzełzyć. Zwyczaj dobry serce na Boskie oświecenia, y poruszenia nadprzyrodzone czującym y przenikającym czyni. Zwyczaj dobry do gęrliwszych, y wspanialszych dzieł cnot pociąga. Zwyczaj dobry tak myśl obowiązuje, aby swoim sposobem nie mogła ustawać od prawości cnoty. Bywa kuszona do rzeczy niegodziwych, ale natychmiast sama przyzwyczajona cnota bez trudności wszystkie odrzuca kuszenia. Owszem tym ustawicznie y łacniey bywa sprawowana, im częściej jakby powierzchownie tylko jest napastowana. Samo bowiem zakochanie się w zwyczaju dobrym nieczuło też do cnoty pociąga. Czemu tedy nie pracujesz dla otrzymania pożytecznego tego zwyczaju dobrego? Oto! grzechy, lubo wielkie, y straszliwe, gdy przyidzie do zwyczaju, albo się za małe, albo za żadne nie mają. Oto! zwyczajna, y pospolita wina tak serce zatwardzia, że siebie samego więcej nie czuje, ani się lęka. A gdy kiedy usiłuje powstać, zaraz upada; bo gdzie długo dobrowolnie trwała, y tam choć niechciała, jakby przymuszona uchodzi. Oto! trzymają tego złe zwyczaje, kogo raz podchwyciły; y codziennie twardzemi się stają, a tylko kończą się z życiem grzełznika. A ty wzamiał złego, dobrego sobie nie będziesz czynił zwyczaju?

PUNKT III.

Potrzebie mowi: *Gdy już Zakonnik na te wszystkie stopnie pokory wstąpi, wnet do miłości owej przyidzie, która precz od-*

odpędza bojaźń. Jednym, albo drugim uczynkiem nie nabywa się dobry zwyczaj. Im zwyczaj zły byłby dłuższy, tym daleko bardziej przez ustawiczne sprawy zwyczaj dobry będzie odyskany. Ztąd najpierwey dla bojaźni piekła wstrzymać się trzeba od występkowego zwyczaju; z uwagi bowiem zdryganie się gniewu ma być przywiodzone. Potym się nabywa przez poządliwość Niebieskiej Oyczyzny zakochanie się w cnocie, abysmy ją ustawicznie lubo z trudnością czynili. A ponieważż załazarzały zwyczaj złości jeszcze do złego kuli, potrzeba jest od Oycy Duchownego tak długo lekarstwa cnoty prosić, pokiby samym dobrym zwyczajem zgoła nie był z korzeniem wyrwany. Co się samą rzeczą prędey stanie, im pilnieyszym, y statecznieyszym będziesz w ćwiczeniu się cnoty. A czemu nie wszelkim wytrwaniem pilności cnoty zwyczaju otrzymać usiłujesz? przez to do miłości doydziesz owej, która precz odrzuca bojaźń. Ah! niedziwuyże się, jakby SS. Ociec twoy zawsze mógł mieszkać z sobą w oczach naywyższego Dozorcy. Zwyczajem dobrym ustawicznej bogomysłności, y miłości Boskiej nabył. Ja bym się dziwował, czemu byś ty nie miał teyże łaski, gdybym nie znał niedbalstwa twego w nabywaniu dobrego zwyczaju. Ale pokądże ucisniony będziesz? Czy nienaywiększy jest ucisk, chcieć powstać z złego nalogu, a nie powstać; żądać do wysokości dążyć, ale jeszcze uczynkiem przylgnąć do ziemskich rzeczy; uprzedzać sercem, a uczynkiem nie postępować; od siebie samego przeciwność cierpieć?

Z 3

Czy-

Czyliż tedy, o Zakonna dulo! rozważasz moc dobrego zwyczaju? *Jest jakby drugie przyrodzenie.* Czy uważasz pożytki dobrego zwyczaju? *Prowadzi do doskonałej miłości.* Czy przez ustawiczne sprawy czynisz sobie dobry zwyczaj? *Dobra jest rzecz mężowi, gdy dzwiga jarzmo od młodości swojej.* Załuy, żeś dla otrzymania dobrego zwyczaju tak była niedbałą. Postanow na ten koniec częścicy rozważać moc dobrego zwyczaju, y jego pożytki, także dla tego starać się o jego otrzymanie przez ustawiczne sprawy.

D Z I E N XXII.

O SPOSOBACH NABYCIA PILNOSCI W SPIEWANIU PSALMOW.

Stawamy do chwalenia jego. z Rozdz. 16.

P U N K T I.

Szczęśliwym będziesz, jeżelibyś był pilny w śpiewaniu Psalmów. Niezmierną bowiem słodkość, y łaskę pokoju, którą w łobie Psalm zawiera, zasłużyć otrzymał. Ztąd SS. Ociec nasz surowo napomina, abysmy nie tylko ciałem, ale y myślą ustawicznie wstawali do chwalenia jego. Ale tey pilności dostąpić zyczy, abysmy się przed Psalmami reflektowali, y pamiętni byli tey tajemnicy, na na którey honor te godziny śpiewamy. Mowi bowiem: *Swego czasu Jutrznia, Prime, Tercja, Sextę, Nonę, Nieszpor,*

szpor, y Kompletę, powinność służby naszej mamy odmawiać. Jakieyże wyciąga tedy z S. Oycem Medytacyi przed jutrznią? Abyś był pamiętny, jako Pan nasz JEZUS Chrystus narodzony z Panny, raczył przyjąć wrzost ludzkiego dzieciństwa, abyś z przykładu jego w łasce, y mądrości przed Bogiem, y ludźmi uczył się postępować. Jakieyże wyciąga przed *Primą*? Abyś był pamiętny, jak Ewangeliczny Gospodarz sprowadził robotników do winnicy swojej, a ty też przez poprzedzającą modlitwę gotuy się mężnie do pracy. Jakieyże wyciąga przed *Tertią*? Abyś był pamiętny, jak Duch Święty zstąpił na modlących się Uczniów, abyś y ty jego ulilnie prosił, by y na ciebie zstąpił. Jakiey przed *Sextą*? Abyś był pamiętny, jak Pan nasz JEZUS Chrystus godziny szostey ofiarował się Oycu ofiara czysta za grzechy nasze; iżbyś y ty, co nie dostarcza do mąk jego, dopełniał w sobie samym. Jakieyże przed *Noną*? Abyś był pamiętny, jako JEZUS zstąpił do piekłów, iżbyś y ty siebie samego niżey wszystkich poniżał. Jakieyże przed *Nieszporem*? Abyś był pamiętny, jak JEZUS jęstwo Świętych przeniósł do Nieba, iżbyś y ty wszelką pożądliwość duchowną żywota wiecznego pożądał. Jakieyże przed *Kompletą*? Abyś był pamiętny, jak Ewangeliczny Gospodarz grolze każdemu z osobna robotnikowi w zapłacie daje; iżbyś y ty sobie ustawicznie stawiał przed oczami nadgrode Boską. O mnie nędznemu! żem tego rozważania przed godzinami zaniedbał, gdy jednak SS. Ociec z tego powodu chciał, abym od pracy na pierwszy znak był oderwany!

Zaiste

Zaisze nie tak był bym rozerwany podczas godzin. Takim bowiem każdy będzie pod czas modlitwy, jakim był przed modlitwą.

PUNKT II.

Nie słucha Bogtego, kto siebie samego nie słyszy. *Ziad SS. Ociec nasz, aby nas zachował pod czas godzin pilnych, naprzód opisuje: Aby poprzedził najpierwey wie* *Boże ku wspomózeniu memu przybądź: Panie ku ratu memu pśpiesz.* Kto bowiem uważa Pana Boga być przytomnym, y ku wspomózeniu naszemu gotowym, czyliż tą pokorną modlitwą łaski Pana Boga, w obliczu Boskim y SS. Aniołów śpiewając, nie uprasza? Powtórza opisuje, *aby na Gloria Patri zaraz powstałi dla czci, y poszanowania Tróycy Świętey.* Kto bowiem poszanowanie na Gloria Patri, które się śpiewa na końcu każdego Psalmu, Tróycy Świętey wyrządza, czyliż ztąd nie zapalił by się do nowey pilności y gorliwości następujących Psalmów? Potrzecie naucza: *Aby najtrzmi czytane były Lekcyje tak starego Zakonu, jak nowego z Pisma Bożego, także wykłady na nie od znakomitych prawowiernych Katolickich Oycow uczynione: Aby Opat czytał Lekcyę z Ewangelii, a w ten czas wszyscy stali z czcią, y bojaźnią.* Aby podczas każdej godziny była czytana jedna Lekcyja. Gdyby kto koniec tych Lekcyi, to jest pożytek poprawy, albo postępku uważał, czyliżby nie dokładał pilności na wszystkie, y każde osobna słowa? Poczwarde naucza: *Aby na końcu była czytana modlitwa.* Gdyby kto bowiem poznawał pewną Chrystu-
fa

sa obietnice z wysłuchania proźby naszej, y własną, także Kościoła całego potrzebę, czyliż by nie z wszelką pilnością, uwagą, y poufałością w każdych godzinach proźby swojej przekładał Panu Bogu? Omnie niedbałemu! który się tych sposobow pilności, y uważania z Świętey Reguły nie nauczył, gdy przecie SS. Ociec wiele Rozdziałow do ich się nauczania wydał? żgola nie tak bym śpiewał Psalmy bez pożytku rozerwany. Potrzeba jest, aby się myśl dłużey szerzyła, chyba żeby miała pewne mieysca, w których by się do siebie powracała.

P U N K T III.

Abyś nie ułtawiał w pilney uwadze, czyli dla ospalstwa, czyli dla gnusności, czyli dla przedłużenia służby Boskiey, SS. Ociec przykład tobie kładzie dawnych Oycow: *Wszelkim sposobem tego przestrzegać trzeba, aby na każdy tydzień Psalterz zupełna, to jest sto pięćdziesiąt Psalmow odśpiewały się; Albowiem bardzo leniwą służbę nabożeństwa swego Zakonnicy pokazują takowi, którzy przez tydzień całego Psalterza, y z Kantykami nie odśpiewują, ponieważ czytamy o Świętych Oycach naszych, że oni to za jeden dzień o chotnie odprawiali, co day Boże, abysmy oziębli przynajmniey przez cały tydzień wypełnili.* Drudzy bowiem taką liczbę Psalmow codziennie odśpiewywali, że miarę ułomności ludzkiey przebierali. Inni pod czas godzin nie które śpiewali Psalmy, ale y pod czas roboty zabawiali się Psalmami. Inni tak się przyuczili do Psalmow, że prawie

Aa

im

im się sniło o Psalmach. Wszyscy zaś taką gorliwością, pilną uwagą, y poszanowaniem w obliczu Boga, y SS. Aniołów śpiewali, że za największy grzech sobie mieli, gdyby choć jedną myślą byli rozerwani. Ogdybym tego Świętych Oycow przykładu żywego naśladował, nigdy by mnie zaiste nie obciążała pilna uwaga! Łaska Ducha Świętego wlewa się na dule pilnie uważną, że od śpiewania ledwo by się mogło zostać.

Czyliż tedy, o Zakonna dule! przed każdą godziną siebie wzmagaś przez rozmyślanie tajemnicy choć krótko dla pilney uwagi? *Przed modlitwą sporządź dule swoją, abyś nie był jak człowiek kuszący Boga.* Czy na przyzwoitym miejscu wzmagaś się pod czas Psalmow do pilney uwagi? *Bog grzesznikow nie wysłuchiwa.* Czy przykładem Świętych Oycow tesność pilności przekonywał; *Święty Izydor* dzień, y noc bez przestanku śpiewał. *Zaś* łuy, żeś się tak mało starała o pilność. Pośtanow przed każdą godziną przez rozmyślanie tey tajemnicy, y pod czas każdey godziny przez przykłady Świętych Oycow do pilney uwagi siebie wzmagać.

D Z I E N XXIII.

O POSŁUSZENSTWIE KU PRZEŁOZONEMU MŁODSZEMU.

Dziękani nie mają być obierani według porządku, ale według zasług życia, y nauki mądrości. z Rozdz. 21.

PUNKT

PUNKT I.

Często zaniedbywane bywa posłuszeństwo, że który Przełożony jest, młodszym jest. Ale temu złemu zabiegając Ociec nasz BENEDYKT Święty stanowi: *Dziekanie niech nie będą ubierani porządkiem, ale według zasługi życia, y mądrości nauki.* Pochodzi to Święte posłuszeństwa zaniedbanie z pychy, z nadętości, z zazdrości; zwyciężone zaś bywa przez pokorę, pogardę doczesney czci, y miłość, abyś tedy w pokorze chętnie był posłusznym, pomysł, że chociaż młodszym jest, który Przełożonym jest, jednakże życia zasługą y mądrości nauką cię przechodzi, y starością zmysłów starszym y poważniejszym jest. Bo jeżeli każdego w umyśle co do zasługi życia y mądrości nauki uważać niebędziesz, pokornym nie jesteś. Pomysł iż który Przełożonym jest, ciężar bardzo wielki na siebie przyimuje, który ledwie Aniołowie dzwigać mogą, a zaiste uznasz, iż niegodnym jesteś tego. Pomysł: że jeżeli młodszemu równie jako y Starszemu posłusznym być gotow nie jesteś, zasługującego posłuszeństwa nie masz. Prawdziwe bowiem y zasługujące posłuszeństwo Boga w Przełożonym, a nie człowieka uważa. Pomysł, że Syn Boży wcielony ludziom stał się posłusznym aż do śmierci. Pomysł: że Święty Ociec nasz dla życia zasługi y mądrości nauki Młodzieniątkow owych *Świętego Maura y Placyda* nadinnemi uczynił Przełożonymi. Wstydź się że nie jesteś posłusznym ostatniemu w zgromadzeniu, kiedy przez tak

wiele lat jeszcześ się nie nauczył to wierzyć z całego serca affektu, że zewszystkich najmniejszym jesteś.

P U N K T II.

Abyś z pogardą kaźdey ziemskiey czci ochotnie, y prętko młodszemu Przełożonemu był posłusznym, uważay, że Przełożonym taki być powinien, *któremu bezpiecznie Opat mógłby powierzyć ciężarow swoich.* A jakież ciężary? Wszakże te z *których sam odda rachunek Bogu.* Jako tedy tych ciężarow żądać będziesz, których sąd straszny czeka, że są Przełożeni. Albowiem jeżeli Święci Zakonu naszego z tey przyczyny wszelakiego Przełożenstwa, albo chronili się, albo złożyli, albo przymuszeni posłuszeństwem przyjęli, jakoż ty który za duszę swoją oddać rachunku nie możesz, jakiego posłuszeństwa żądać będziesz? Czyliż niewiesz, że Bogu sprzeciwić się usiłuje, kto choć nad jednym chce być Przełożonym? Czyliż nie wiesz, że wszelka nadętość diabelską sprawą jest? Czyli ci tajno jest, że Starszym jest, kto usługuje; O złe używanie Zakonników tego czasu! przez śolemną Profesję obowiązali się do pokory y posłuszeństwa, a wkrótce po Profesyi za temi honorami, którychby na świecie spodziewać się nie mogli, wszelką się usilnością uganiają. Zawsze gotowi są do honorow łamym nawet Aniołom strasznych. Boy się, jeżeli nie chcesz, aby ostatni z zgromadzenia był nad tobą Przełożonym. Bo jeżeli z Lucyperem wynosisz się, nigdy mieysca twojego nie będzie w Niebie. A gdzie napotym?

PUNKT

PUNKT III.

Abyś Starlzym młodszym ochotnie, prędko, y wesoło był posłusznym różwazay, że wybrani, być powinni Bracia dobrego świadectwa, y Świętego obcowania, którzy staranie mają nad Dziekanami swjemi wewszystkim według przykazania Bożego, y rozkazu Opatu swjego. Ktoż albowiem chętnie posłusznym nie będzie, jeżeli cieliżyć się będzie z drugiego promocyi? Kto prędko posłusznym nie będzie, jeżeli cieliżyć się będzie z dobrego obcowania Przełożonego swjego; Ktoż wesoło posłusznym nie będzie, jeżeli za Świętego mieć będzie Przełożonego, y uprzeymie mu zasługi życia y mądrości nauki winiszować będzie? Nie mow: owszem gdy by był takim, chętnie y ja byłbym posłusznym. A z kądże wiesz, zeby takim nie był? Przeciwno przykazaniu SS. Oycy swego *zdało* widzisz w oku Brata twego. Gdybyś tylko uważał z Świętymi owemi dawnemi Mnichami cnoty Przełożonego, a z nich byś się cieliżył, y zniemi Przełożonego swjego; miałbys za Świętego, y ochotnie jemu byłbys posłusznym. Zawłtydz się, jeżeli choć ostatniemu z zgromadzenia lenisz się być posłusznym; że przez tyle lat miłości, która się z drugiego życia zasługi, jak z swjey raduje, jeszcześ nie dostał.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! Przełożonemu, Przełożoney lubo młodzey jesteś gotowa być posłuszną? Pokorny wszędzie wzgardy szuka. Czy Przełożonemu młodszemu, Przełożoney jesteś gotowa być po-

śluszną? *Wzgardziciel świata ucieka od czci.* Czy Przełożonemu młodszemu, Przełożoney jesteś gotowa być posłuszną. *Kochający Braci, Siostry cieszy się z cudzego dobra, jako z swego.* Żałuy, żeś przez tyle lat Świętey Profesyi swojej jeszcze niedoskonale starała się siebie poddawać, y uniżać. Poślanow: z pokory; z pogardy czci; z miłości Przełożonemu młodszemu, Przełożoney być posłuszną.

D Z I E N XXIV.

Na Święto S. BARTŁOMIEJA Apostoła.

O PROSTOCIE ROSTROPNEY.

Abymy bystro pilnował, y upatrował, jeżeli prawdziwie szuka Pana Boga. z Rozdz. 58.

P U N K T I.

Łacno każdy wierzyć, że Święty BARTŁOMIEJ był owym *Natanaelem*, któremu Zbawiciel Pan tę dał pochwałę: *Oto prawdziwy Izraelita, w którym nie masz zdrady.* A że prostym, y sprawiedliwym chodził przed Bogiem, zasłużył być poczytanym w liczbie Apostołów. Ani SS. Ociec nasz nieinшого przyimuje do Zakonu swego, jak prostaka. Ztąd przykazuje Mistrzowi Nowicyuszow, *aby bystro pilnował, y uważał, jeżeliby prawdziwie szukał Pana Boga.* Na tym bowiem zawisła naprzód prostota, abysmy prawdziwie w każdym dziele szukali Boga.

Sam Oblubieniec procz innych godności w Oblubienicy swojej chwali prostotę: *Jak piękna jesteś przyjacielko moja, jak piękna! oczy twoje gołębicze.* Y dobrze od oczow zaczyna, bo jeżeli by oko myśli było proste, całe ciało jasne będzie. Jeżeli łamą rzeczą w wszelkim uczynku Boga szukasz, całe obcowania twego ciała prostota myśli rozweseli. Jeżeli tylko po części szukasz Boga, y po części siebie samego, już masz nieco przymieszaney części z ciemności. Jeżeli zaś wcale siebie samego szukasz, swego pożytku, swojej czci, już całe będzie ciemne. Z prostoty więc uczynku, którym Boga szukasz, rozśądź, jeżeli się podobasz Oblubiencowi Niebieskiemu, albo nie.

PUNKT II.

Powtórę zawisła prostota natym, *aby prawdziwie szukał Boga* w posłuszeństwie ku Przełożonym, y w miłości ku bliznim. Jeżeli bowiem rozstrząsał przykazania Przełożonych, nie jesteś prostaczkiem. Jeżeli sądził o rozkazach Przełożonych, nie jesteś prostaczkiem. Jeżeli nie nakładał dziecięcia wierzyć we wszystkich Przełożonym, nie jesteś prostaczkiem. W chytrości serca, a nie w słuchaniu ucha jesteś posłusznym. Jeżeli *Spół-Braci Spół-Siostry* swoje nie szczerze, y z serca nie kochał jedynie dla Boga, nie jesteś prostaczkiem. Jeżeli ich życie rozbierał, albo rozstrząsał, nie jesteś prostaczkiem. Jeżeli o dobrym Braci, *Siostr* swoich źle masz porozumienie, albo samo źle, jak możesz, na lepszą stronę nie tłumaczysz, nie
jesteś

jestes prostaczkiem. Nie jestes prawdziwym Izaakim, w którym niemał zdrady. Jakże się, o duszo Zakonna! szczyć będziesz przyjaciółką Oblubieńca, która nieznasz mieć oczow gołębiczych? Jakże będziesz przyjaciółką Oblubieńca, która nie jesteś piękną? owlżem jak nie będziesz nieprzyjaciółką, która zazdrościsz? albowiem zazdrościł dobru posłuszeństwa, y dobru miłości. Zaisze oczy twoje nie są gołębiczey prostoty, ale kaniey dwoistości.

PUNKT III.

Potrzenie zawisła prostota na tym, *aby prawdziwie szukał Boga* według Świętego powołania swego. Cokolwiek bowiem czynisz procz powołania swego nie jest to rzecz prosta. Cokolwiek nad, albo niżej powołania swego czynisz, nie jest prostotą. Cokolwiek czynisz według powołania swego, to jedno jest prostotą. Jedno się podoba Bogu. Kocha bowiem Bog prostotę, bo natura Bostwa prosta jest. Czegoż się tedy troszczesz około wielu? jedno zaś jest potrzebne. To jedno, abys dopełnił powołania swego, od ciebie Bog wyciąga. Tak, a nie inaczej piękna będzie dusza twoja w obliczu Oblubieńca. Tak a nie inaczej przyjaciółką będzie Oblubieńca. Tak a nie inaczej oczy twoje będą gołębicze. Ot! tylko powołania swego pilnuje Święty BARTŁOMIEY. Powołany jest na Apostolstwo, powinności tylko Apostolskie sprawował. Powołany jest na Męczeństwo; cierpliwości, y męstwa, to jest powinności Męczennika dokonał; gdy siebie bez sprzeczki wiązać do pała, y zskory zewlec do

dopuścić. A jakże się tą prostotą nie podobał? chwałą y Apostoła, y Męczennika Oblubieniec Niebieski jego otoczył. Nasladuy prostoty jego, a ciebie do chwały swojej zaprosi: *Powstań, pospieszaj przyjaciółko moja, gołębico moja, nadobna moja, przyjdź, a odbierz koronę.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! prostaczką jesteś ku Bogu? *Rądzcie prostemi, jako gołębice.* Czy prostaczką jesteś ku Przełożonym, y bliznim? *Rądzcie bez uskarżenia się, y prostemi Synami Boskimi bez cofania się.* Czy prostaczką jesteś w powołaniu swoim? *Kto chodź po prostu, zbawiony będzie.* Załuy, żeś stroniła do tych, czas od prostoty Zakonney. Postanow być prostaczką ku Bogu, ku Przełożonym, y bliznim y w powołaniu swoim.

D Z I E Ń XXV.

ZE NIE WIĘCEY MOWIC TRZEBA, JAK NALEŻY.

Aby się nie zdał więcej mówić, tylko jak przynależy.
z Rozdz. 6.

P U N K T I.

Złota zgola jest ta Reguła SS. Oycy naszego, *aby nie więcej mówić, tylko jak potrzeba.* A gdyby tak zachowana była, o jakby pożyteczna była Przełożonym, Rządcom, y inszym Zakonnym Przełożonym. Albowiem gdy całą pod czas noc to prosząc o licencyą, to radząc, &c. niepokoy czynią; ledwie im ow moment dla potrzebnego rozmyślenia zbędzie, gdyby się chcieli zabawić

bawić zbytnim dyskursem. Duch pobożności, w nich wietrzeje, gdy nakrywka ust zawsze otworem stoi. Tak woda lubo nacypleysza bez nakrycia stygnie. A jaki pożytek potym odniesie Przełożony? Będzie jako miedz szumiąca, y cymbał brząca. Zdzwiękiem napominanie, albo poprawa zniknie. *Nasienie jest Słowo Boże*, jeżeli się porządnie unosi, rodzaj prostej myśli wydaje. Jeżeli się przez wielomowstwo fałszuje, do nieczystości tylko słuchających przebiega. Jakże tylu obowiązkom swoim co do starania się o dłuższe zadość uczyni? Jeżeli by on sam pierwej, nie był ogniśnym nikogo do górlivosti karności nie zagrzeje. Lecz górlivosć otrzymuje się w o-fobności. Tam bezludny podniesie siebie nad siebie. Tam Pan mówić będzie do serca jego, co by należało jemu do zbawienia swego, y poddanych swoich. *Więc nie mów więcey, tylko co przynależy*, jak potrzeba wyciąga dla czci Boskiej, dla zbawienia proszącego, radzącego się &c. Albowiem oddasz rachunek Panu za każde słowo próżne. Oddasz Bogu rachunek, jeżeli by co mniej pożytecznego Gospodarz znalazł w powierzoney trzodzie. Oddasz rachunek, jeżeliś nie dokładał starania wszelkiego wowieczkach jego zarazonych.

PUNKT II.

Ta Reguła: *Aby się nie zdało więcey mówić, tylko jak przynależy*, pożyteczna, owszem potrzebna jest na Urzędach zostającym. Albowiem, jeżeli by zbyt wiele mowy często wtrącać chcieli, któreż godziny albo dla sprawowania powinności swojej, albo dla ćwiczenia duchow-

chownego będą? Ani woli Opata nie uczynią zadość, ani strzedz duszy swojej nie będą. Odpadają od stanu powołania swego, gdy się przez zbyteczne słowa rozchodzą. Ludzka bowiem myśl zwyczajem wody otoczona: do góry się wzbiera, bo tego dochodzi, *z kąd zstępuje, y spuszczone ginie?* że siebie rozrzuca niepożytecznie po ziemi. A kto muru milczenia niema, tego miasto myśli otworem stoi, na pociski nieprzyjacielskie gotowe. Gdy siebie przez słowa za siebie samego wyrzuca, pokazuje się otwartym y nieprzyjacielowi. Co z taką pracą nieprzyjaciół przekonywa, z jaką y samo, co zwyciężone jest, przeciwko sobie przez wielomowstwo bitwę ślacz. *Więc nie więcej mówić, tylko jak przynależy,* Oddasz Bogu rachunek z każdego słowa prózengo, któreś wymówił. Oddasz rachunek z zaniedbanych powinności urzędu swego. Oddasz rachunek nadcwizytko z zaniedbanego strzeżenia duszy twojej.

P U N K T III.

Ta Reguła, *aby się nie zdało więcej mówić, tylko jak przynależy,* pożyteczna jest każdemu Zakonnikowi. Albowiem, jeżeliby Przełożonego prosił o licencyą, radząc się, &c. albo u Ojca Duchownego objawiając skrytości wewnętrzne swoje; albo inzego Brata pytając się potrzebnych rzeczy &c. chciał się rozchodzić w zbyteczne dyskursy, wiele godzin strawi na próżnych bajkach? Jak kształtnym pozorem złamie Święte milczenie? Jak wybornie swojej gadatliwości, lenistwu, y gnu-

sności zadożyć uczyni? Czyli niemalz z owych Braci jednego, który się bawi bajkami, a nie tylko sobie jest niepożytecznym, ale też drugich do pychy pobudza; ale jakie łaski traci? Gdy milczenia ust nie przestrzega, myśli do Niebieskich rzeczy podnieść nie może. W wiele wpada występku? Zawżę się co raz większym tula-
czem, y niestatecznym staję, że w Celli sam ani dnia, jed-
nego zostać się nie może. Smierdzi mu czytanie y kwa-
śna mu jest modlitwa. Praca nader lekka jego nad siły ob-
ciąża. Dla tego albo próżnowaniem, które jest nieprzy-
jaciółką duszy gnusnieje, albo przez wielomowstwo róż-
ne wpada w występki. *Więc nie więcej mówić, tylko jak na-
leży.* Oddaś rachunek z każdego próżnego słowa, które
byś wymówił. Oddaś rachunek z każdego czasu, y
momentu, któryś przez próżnowanie utracił. Oddaś
rachunek, a jeszcze najcięższy z pogorszenia, któreś
dał przez wielomowstwo.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! więcej mówisz,
niż należy? *Mężem jesteś nieczystym, bo nasienie słowa Bo-
żego na nieczystość wylewasz.* Mowi Święty Grzegorz. Czy,
o Zakonny urzędniku! więcej mówisz, niż należy? *Je-
żeli się kto rozumie być Zakonnikiem, a nie trzyma na wędzi-
dle języka swego, ale rozwodzi serce swoje, tego próżny jest
Zakon.* Mowi Święty Jakub w Rozdziale I. Czy o du-
szo Zakonna! nie więcej mówisz, tylko co należy? *Wię-
cej jest, co albo rozumu słusznej potrzeby, albo intencji pobo-
żnego pożytku nie ma.* Mowi Święty Grzegorz. Załuy,
żeś tey złotej SS. Oycy Reguły nie nasładowała.

Posta-
now:

now: jeżeliś Przełożony, Przełożona, jeżeliś urzędowa ołoba; jeżeliś prosty Zakonnik, czy Zakonnica jest, nie więcej mówić, tylko co przynależy.

D Z I E Ń XXVI.

O WYSTRZEGANIU SIĘ PROZNOWANIA.

Proznowanie jest nieprzyjacielem duszy. z Rozdz. 48.

P U N K T. I.

Jaki był nienawistnik prozowania SS. Ociec nasz BENE-
DYKT, wydaje się z tego, że sam z Bracią na robotę na
rolą wychodził. Zkąd y swoim następcom, aby niena-
wisc tegoż w nich wmówił, rzekł: *Proznowanie jest nie-
przyjacielem duszy.* Czemu? bo pokus zniesć nie może.
Stary bowiem nieprzyjaciół zaraz, jakby tylko którego
proznującego znalazł, do niego pod niejakimi pozora-
mi szepcący przychodzi. Niektóre rzeczy mu o daw-
nych sprawach na pamięć przywodzi. Słyszane niegdys
słowa nieprzyzwoite do myśli wtrąca. Jeżeli się co stało
już przedtym szpetnego, ich postaci przed oczy stawia,
aby, kogo w teraźniejszych rzeczach nie może zmazać,
zprzelżtych złości naruszył. A oszukana myśl często
złąd ukontentowanie naprawia, zkąd już dawno siebie
pokutą utrapił. Słusznie z Psalmitą mówi: *Zprochniały,
y zgorzły się bliźni moji od postaci głupstwa mójego.* Bliźna
więc jest kłztałt, czyli wyrażenie rany, ale zagojoney.

Bliźna więc do zgnilizny się powraca, kiedy grzechowa rana, która się już przez pokutę zagoiła, w ukontentowaniu siebie umysł tłucze. Często także czegośmy nigdy nie czynili, przez zasadzki chytrego nieprzyjaciela oczami serdecznemi prożnującego widzimy. A gdy czuło wto się ukontentowanie wkłada, lubo już się oplakało, co się uczyniło, teskni jednak nieszczęśliwy umysł, że niektórych rzeczy nie uczynił, któreby mógł oplakać. A im belpieczniej uśtaje od spraw powierzchownych, tym się szerzey nieczyste myśli przez prożnowanie wtrącają. A gdy roboty nie ma, którąby umysł od nich odwrócił, chętnie się niemi bawi, a bawiąc się ginie. Tak prawdziwa rzecz jest, że prożnujący od wielu czartów; robiący zaś od jednego bywa nagabany.

PUNKT II.

Prożnowanie *jest nieprzyjacielem duszy*, bo do wszelkich nałogów, naybardziej niewstydu doprowadza. Którzy bowiem prożnowaniem się bawią, o czymże nie rozmawiają? Czegoż niewstydlivi nie słuchają? Prożnowanie, jeżeliby miało bojaźni Bożej, nauczycielem nałogów tym jest, którzy czasu sobie pozwolonego nie umieli użyć. Od tego bowiem, że nic nie mają, czym, by się zabawiali, rodzi się grzech. Jako ziemia prożnująca bez zasiania, wszelkie wydaje chwasty; tak dusza gdy uśtaje zabawiać się w dobrym, sama się wydaje na złe sprawy. Dusza prożnująca być nie może. Albo dobrze, albo źle sprawuje. A że pracując nie karze ciała
dzieła

dzieła czym ciała. Dla tego *Dawid* na moment czasu prożnujący wpadł w cudzołóstwo. A *Eufrania*, okłórey wzywotach Oycow się czyta, od pokusy ciała, którą prożnującego czart do ucha szeptał, nie inaczej być mogła uwolniona, tylko przez ustawiczną pracę, modlitwę, y czytanie. Y ty od grzechow nie będziesz bezpieczny, jak długo kochałbyś prożnowanie.

P U N K T III.

Prożnowanie *jest nieprzyjacielem duszy*, bo traci nadgodę pracy. Gospodarz zawsze zwoływa robotników do winnicy swojej, którzy niechęć robić, zapłaty nie wezmą. Pracującym, nie prożnującym zapłata Niebieskiej chwały obiecana jest. *Adam* w Raju jest postawiony, aby w nim robił, y my położeni jesteśmy na sprawiedliwości pracującej. Jeżeli byśmy zaniedbali, odrzuceni zostaniemy od niej, jak y Żydzi odrzuceni są. Najemnik postanowiony w Winnicy, gdyby ją zaniedbał, nie tylko żadney mieć nie będzie zapłaty, ale też opuszczoney, y zniszczoney Winnicy szkody od niego wyciągać będą. Y my jeżeli byśmy zaniedbali sprawiedliwości nam oddaney dniem, y nocą sprawować, nie tylko żadney mieć nie będziemy nadgrody, ale też z rozsproszoney sprawiedliwości damy rachunek. Jeżeli tedy ten nie jest bez kary na dniu sądnym, który stał prożnujący na rynku, y żadney sprawiedliwości nie czynił, coż się temu stanie na dniu sądnym, który zgrzelzył, y grzywnę swoją utracił? Ty pracuj, abyś był zbawionym, inżego sposobu

łobu nie masz. Tak Świętemu Antoniemu podczas pokus do Boga wołającemu: *Panie chcę być zbawiony, a nie dopuszczają mi myśli złe*; Anioł się pokazał; usiadł, y kółkę z palmy robił, potym wstał na modlitwę. Po modlitwie znowu usiadł, y robił. Robiwszy powtórnie dzieło, znowu się modlił. Na ostatek rzekł: *Tak czyn, a będziesz zbawiony.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! unikasz próżnowania, abyś nie wpadła w pokuty? *Gdy spali ludzie, przyszedł nieprzyjaciół.* Czy unikasz próżnowania abyś nie zgrzeszyła? *Ta była nieprawość Sodomy, y początek zburzenia: Pycha, dostatek chleba, obfitość, y próżnowanie jej, y Córka jej.* Czy unikasz próżnowania, abyś nie utraciła zapłaty za pracę? *Sługa leniwy, y nieprzyteczny, który nie chciał pracować z talentem sobie danym, jest wrzucony w ciemności zewnętrzne.* Załuy, żeś y ty przez długi czas próżnowaniem się bawiła z uszczerbkiem duszy swojej. Postanow pilnie wszelkiego się strzedz próżnowania, abyś robiąc pokuty zwyciężyła; abyś robiąc chroniła się grzechów; abyś robiąc dostała chwały Niebieskiej.

D Z I E N XXVII.

O WYSTRZEGANIU SIĘ KRĄBRNOSCI.

Jeżeli by się który Brat krąbrny znalazł, ten ma być raz, y drugi tajemnie od Starszych swoich napomniany, potym niech będzie jawnie przed wszystkiemi, z fukany; niech karaniu wyklęcia podpada. z Rozdz. 23. PUNKT

PUNKT I.

Nawłazłszy SS. Ociec nasz krnąbrnością się brzydzi, dlatego naucza w Rozdziale 23. *Jeżeliby się który Brat znalazł krnąbrny, ten ma być raz, y drugi napomniony tajemnie, jeżeliby się nie poprawił, niech będzie jawnie zfukany przed wszystkimi; jeżeliby się zaś y tak nie poprawił, niech podpada pod klątwę.* Krnąbrność zaś pochodzi z własnego zdania, gdy kto swego rozsądku nie chce poddać pod cudzy. Pochodzi z woli własnej, gdy kto za wolą drugiego iść nie chce. Pochodzi z pychy, gdy się kto nie umie upokarzać. O! jakiej ślepoty nie sprawuje ta krnąbrność? Żadnym sposobem, żadnym napomnieniem, żadną poprawą nie da się przełamać. Owszem im bardziey się napędza do posłuszeństwa, tym bardziey ztwardzia kark swoy. *Faraon* niech będzie przykładem: Ani Boskie napominania, ani znaki, y cuda, ani kary nie pomogły, aby zezwolił na rozkaz Boski, a wypuścić lud Izraelski. O dużo Zakonna! isierkę w popiele zagaś, krnąbrność w początku złam; korzenia powycinay.

PUNKT II.

Nie nagle się przychodzi do krnąbrności, gdyż ma swoje stopnie. Wydaje się to z słów SS. Oycy: *Jeżeliby się który Brat krnąbrny znalazł, ma być napomniony raz, y drugi tajemnie, potem niech będzie zfukany jawnie przed wszystkimi.* Ile bowiem jest stopniow poprawy, tyle jest

Cc

krną-

krnąbrności. *Naprzod* bowiem kto jest nieposłuszny poproſtu. *Powtóre:* Kto przydaną poprawą według Reguły gardzi. *Potrzecie:* Kto karzącego Przełożonego pogardza. Te ſtopnie wyraża, SS. Ociec, gdy mowi: *Jeżeliby ſię niepoſłusznym, przeciwnym Świętej Regule, y Przełożonych ſwoich wżgardzicielem znalazł.* Przez pierwszy zaś ſtopień przypuſzcza łaskę Boga: *Gdzie jeſt bowiem poſłuſzeńſtwo, tam łaska; gdzie niepoſłuſzeńſtwo, tam grzech.* Przez drugi gorſzy Braci. *Bowiem* nic nieukontentowanych do niepoſłuſzeńſтва tak nie zachęca, jak zi y przykład. Przez trzeci zaſmuca Przełożonych. Bo że Boga, a nie ſiebie pogardzać gdy widzą, ſłuſznie płaczą. O duſzo Zakonna! boy ſię choć na pierwszy ſtopień wſtąpić. Jeden grzech drugi załobą ciągnie, pokąd grzeſznik przyſzedłszy na głębinę, nie gardziłby grzechami.

P U N K T III.

Końcem nioſtatek krnąbrności jeſt złoſliwość, którą SS. Ociec temi pokazuje ſłowy: *Jeżeli zaś jeſt złoſliwy, na ciebie niech karanie odnoſi.* Złoſliwym ſię bowiem rozumie, kto uporczywie w grzechu ſwoim trwa. Naſladują czartow, którzy takiemi ſą, bo y ci nigdy na właſne nieprawoſci nie ubolewają. Nigdy ſię nie kruſzą na właſne potępienie. Ztąd zaſzłe karani bywają, a im bardziej przybolewają, tym ſię uporczywſzemi ſtają w grzechu. Tak nadęte te pagorki z czartami ſię odchylają od drog ſzczęſliwej wieczności. Przez zakręty ſwoje, y krzywe nie tak goſcince, jak przepaſci krnąbrności wpadają

dają w piekło. *Przeważająca bowiem takim będzie nieposłusznym śmierć sama.* O duszo Zakonna! słusznie się zadajesz tak nie maśz lękać nalogu, jak uporczywości. Włzystko inne serca skruszeniem się naprawia; ten jeden nalog lekarza, y lekarstwo odrzuca, jest nieuleczonym.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! przyczyny krnąbrności znosisz? *Czyliż y my nieposłuszni nie uczyniemy wszelkiego złego wielkiego, abysmy przestąpili ustawę Boga naszego.* Czy się lękałz na pierwszy stopień wstępować krnąbrności? *Ktoby zaś słów jego, które mówi w Imieniu moim, niechciał słuchać, ja się stanę Mścicielem.* Czy się lękałz końca krnąbrności? *Ktoby się pysznił, nie chcąc być posłusznym rozkazowi Kapłańskiemu, umrze człowiek ten.* Załuy, żeś do tych czas nie pilniey się strzegła krnąbrności. Postanow krnąbrności przyczyny wykorzeniać. Ani na pierwszy jej stopień nie postępować, ale się zawsze jej końca wzdrygać.

D Z I E Ń XXVIII.

O LEKTORZE TYGODNIOWYM.

Mający czytać przez cały tydzień, niech zaczną w Niedzielę czytać. z Rozdz. 38.

P U N K T I.

Trzech rzeczy SS. Ociec nasz od Lektora, to jest: Czytającego do stołu wyciąga. Pierwsza jest szczerą chęć

czei Boskiey; przykazuje bowiem: *Mijący czytać przez cały Tydzień, niech zacznie w Niedzielę czytać, który zaczynający po Mszy, y po Komunii niech prosi od wszystkich o modlitwę za siebie, aby Pan Bog od niego Ducha bardości oddalić raczył; y niechay w Oratorium, czyli w Chorze ten wiersz po trzykroć wszyscy Bracia mówią, który Lektor zaczynać będzie: Domine labia mea aperies, & os meum annuntiabit laudem tuam.* Bez zasługi czyta, kto swojcy, nie Sprawcy szuka chwały. Własność jednak wyniosłych jest, aby się z samego sposobu czytania nad innych wynaszali. Nie cierpią tego, kiedy ich kto poprawia. Jeżeliby którą omyłkę popełnili, wstydzą się jej powtorzyć w czytaniu. Tak nędzni, gdy innych przez S. Naukę leczą, siebie samych przez pychę ranią. Pokora Mistrzynią jest cnot. Tagdy ustaje, daremnie krzyczy, kto opowiada. Prawdziwa chęć czei Boskiey tylko zapala serca. Kto tym nie gorzeje ogniem, jakże serca innych zapali? Ztąd uwaz, jak górliwie w Niedzielę za odwrócenie ducha wyniosłości masz się modlić? jaką szczerością chęci czytać ci trzeba. Strzeż się, aby cię SS. Ociec od posługi czytania, jak dawniey owego Mnicha od usługi trzymania Swiecy, dla nadętości nie odpędził.

PUNKT II.

Druga jest dobrze czytania pilność. Dla tego mowi:
Aby nie z trefunku, który pierwey porwie Xiążkę, czytać się do stołu waży. Także: Bracia niech nie według porządku czytają, albo spiewają, ale którzyby mogli zbudować
słucha-

sluchajacel. Albowiem jeżeli by Lektor słowa nie umi-
e nie wymawiał, alboby opuścił, izali nie uczyni
ckliwosci sluchajacym? Jeżeli by różne popełniał omył-
ki, czy nie teskliwość, y śmiech wzbudzi w sluchają-
cych? Jeżeli by zbytnie z posmiechem czytał, izali za-
dnego sluchajacym nie przyniesie pożytku? Niestety!
jakież ztąd ulżczerbki ducha pochodzą? Łamie się mił-
czenie; daje się przyczyna z samego czytania, albo zkąd
inąd czegokolwiek żądać; daje się powód błakania dla
różnych, y niepożytecznych myśli. Często wten czas,
gdzieby się miał wewnętrzny człowiek słowem Bożym
paść, tylko się zewnętrzny dla ckliwosci czytającego po-
sila. A że umysł niekontentuje się obrokiem duchow-
nym, rokoszy lubi cielesne. Wnoś sobie z tego, jaką
pilnością, y uwagą powinienes czytać do stołu. Lecz
albo zasługi, albo przestęptwa, albo zapłaty, albo ka-
ry sluchajacych według jakości czytania swego staniesz
się uczestnikiem.

P U N K T III.

Trzecia rzecz jest czytanie budujące. Zkąd mowi:
Aby zbudowali sluchajacych. Na coż się przyda, mieć
szczerą chęć czytania, y pilność, jeżeli by tego nie czy-
tał, co by zbudowało? Zaište prózne rzeczy, ciekawe,
światowe raczey bardziey ku zepsuciu służą, niz ku
zbudowaniu. Jeżeli bowiem *odnosić, y opowiadać to, co
by za Klasztorem widział, albo słyszał, wielkim jest zepsu-*
ciem, izali takie rzeczy wybierając, nie będzie zepłowa-
niem?

niem? Jeżeli *Prawo Boskie*, czyli *Pisma Święte* mają być czytane przed gościem, aby się zbudował, czyliż y przed mieszkańcem Klasztornym nie mają być czytane dla zbudowania? Ach! ilekroć się trafia, że dla interesów wielu, którzy siedzą u stołu, naten dzień jeszcze nic duchownego nie czytali? Ilekroć się trafia, że dla inney zabawy mało czytają? Ilekroć się trafia, że też ci, którzy czytali, żadnego pożytku z czytania swego niewyczerpneli? Oszukiwają się więc, y pozbawiają z posiłku duchownego naten dzień; gdy o niczym, coby zbudowało, nie słyszą u stołu. Zwykł też, według świadectwa Świętego Grzegorza, ścisley serce głos żywy pociągać, niż proste czytanie niewyraźnie. Z tego uważ, jakiego to jest momentu rzecz, u stołu święte czytać Lekcye.

Czyliż tedy, o Zakonna dużo! czytająca do stołu szczerą zawsze masz chęć czytania? *Kto się chełpi, w Panu się chełpić będzie.* Czy z wielką pilnością czytasz do stołu? *Szafujesz słowem Bożym.* Czy to czytasz, co buduje? *Żyć powinien człowiek nie na samym chlebie, ale na wszelkim słowie, które pochodzi z ust Bożych.* Żałuy, żeś do tych czas temu urzędowi porządnie nie uczyniła zadość. Pośtanow szczerą przed czytaniem formować chęć, y intencją: wielkicy w czytaniu dodawać pilności: to tylko czytać, co jest do zbudowania, nie do zepsucia.

DZIEN

D Z I E N XXIX.

O TRZECH SPOSOBACH OBECNOSCI BOSKIEY.

Wierzmy, że Bog zawsze jest obecny. z Rozdz. 7.

P U N K T. I.

Pierwszy sposób, przez który ustawicznie mamy mieć Boga obecnego, jest ćwiczenie się w wierze około obecności Boskiej. Tak nas naucza ŚS. Ociec, gdy mówi: *Wierzmy, że Bog zawsze jest obecny.* Nayłatwiejszy ten jest sposób, y naypożytecznieyszy. Nayłatwiejszy, bo jednym uczynkiem rozum bez silnego stawienia obrazu, czy fantazyi bywa dokonany. Zaś jest naypożytecznieyszy, bo gdy przez wiarę poznaje Boga obecnego, razem też wszystkie inne jego przymioty łacno sobie przed oczy stawiam, z których niezmierny pożytek wypływa duży. Albowiem jeżeli wierzę, że Bog jest obecny, y nieskończoną też moc jego mam przytomną. A któżby się ztąd nie lękał? Bog jest obecny, który się dotyka ziemi, y dla bojaźni niźszeję. Jeżeli wierzę, że Bog jest obecny; y nieskończone też jego miłosierdzie przytomne poznaję. A któżby ztąd nie ufał? Bog jest obecny, który tak jest miłosierny, żeby ani w gniewie swoim nie zatrzymywał miłosierdzia swego. Jeżeli wierzę, że Bog jest obecny, y wielką też w sobie jego Opatrzność uznaję. A któżby się jemu nie poru-

czył

czył samego siebie? Bog jest obecny, który jest po prawicy mojej, abys się nie poruszył. Oto! ~~to~~ to jest pożytek, wierzyć że Bog jest obecny.

PUNKT II.

Drugi jest sposob, przez który uważamy, że Bog w nas, y z nami sprawuje. Do tego nas napomina SS. Ociec nasz temi słowy: *Którzy bojący się Pana same w sobie dobra nie od siebie, że mogą się stać, a'e od Boga, rozumieją, sprawującego w sobie Boga wielbią.* Bog zaisze tak nam, y w nas jest obecnym, że więcey nam, niż my sobie samym, jest zacnieyszym. Bog tak wszystko w nas, przez nas, y z nami sprawuje, że bez jego pomocy ani okiem ruszyć, ani cokolwiek dobrego nie moglibysmy czynić. Tak sam świadczy; kiedy mówi: *Bezemnie nic nie możecie czynić.* O ktoby tak uważał! czyby się odważył grzełzyć? Jakby Boga, ową nieograniczoną czystość, znowu w grzechach sobie przymuszał służyć? Czyby śmiał się pyłnić? Izaliby nierzemieslnikowi raczey, niż naczyniu przypisał dobre dzieło? Izaliby na poruszenie Ducha Świętego we wszystkich nieczezwolił, aby nic krzywego, albo niedoskonałego nie uczynił?

PUNKT III.

Trzeci sposob, przez który mamy mieć obecnego sobie Boga, jest przypominanie sobie jego na każdym miejscu. Tak nas naucza SS. Ociec nasz. *Wiedzieć za pewne trzeba, że na każdym miejscu Bog na nas patrzy.* Lecz jeże-

jeżeli by w *Oratorium*, w Chorze, w Refektarzu, w Celi &c. najpierw stawiła mi się obecność Boska, jakież Panu Bogu wżech rzeczy podczas modlitwy uczynię posłanowanie? Jaką że ochotą roskolży pokarmu nad roskolży ducha pogardzę? Jaką pilnością, y skruszeniem serca zaprzęczę się w pracę? Jakimi affektami ustawicznie przyłgnę do Naywyższego Boga, y jedynego Dobrego? Jaką skromnością wszędzie przed Bogiem moim chodzić będę? Który bowiem jest na tym miejscu, przecnika serca. Który jest na tym miejscu, pogląda na dobrych, y złych. Który jest na tym miejscu, patrzy na Synów ludzkich, aby widział, jeżeli jest rozumiejący, y szukający Boga, który jest na tym miejscu, mnie oczekiwają wnet stanąć mającego na ślad swój. Okto by to ćwiczenie się o przytomności Boskiej do siebie stołował, na jakiby wielki stopień świętobliwości z Świętym Oycem wstąpił. Albowiem, że w obliczu Naywyższego Dorozy z sobą miałkał, wstąpił na wierchołek świętobliwości.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! Akt wiary często czynisz o obecności Boskiej? *Zbliżającemu się do Boga wierzyć trzeba, że jest.* Czy Boga w samej sobie, y w sprawach swoich uważasz obecnego? *Sprawuje wszystko we wszystkich.* Czy Boga obecnego na każdym miejscu łanujesz? *Na każdym miejscu panowania jego błogosław duszo moja Panu.* Załuy; żeś zapominała o Bogu swoim. Postanow często akt wiary względem obecności Boskiej czynić. Często uważać, że Bóg w tobie, y w twoich

sprawach jest obecnym. Na każdym mie-
cnego szanować.

D Z I E N X X X .

O STRONIENIU O D WYKLĘTEGO.

*Zaden z Braci nie ma się z nim łączyć w obcowaniu, albo
rozmowie. z Rozdz. 25.*

P U N K T I .

Słusznie każe SS. Ociec, aby się z wyklętym *zaden z Braci* w żadney rzeczy niełączył, ani w rozmowie, ani w obcowaniu. Obcowanie bowiem, albo rozmowa wyklętego w złości swojej potwierdza. Bywają podczas tacy, którzy niegodziwym uzaleniem się nie tak wyklętych, jako też wszelkich podszczuwanych przeciwko Przełożonym jątrzą. Zaisze ci nie są tajemnemi owemi pocieszycielami, którzy chwiejącego się Brata do pokornego zadożyć uczynienia nie pokrzepiają. Nie są Aniołami pokoju, którzy krnąbrnych, y nieposłusznych do uniżoności nie pobudzają. Raczej za ziemi idą przymiotami, którzy do swojej potępioney krnąbrności ludzi prawie w wszystkich usiłują przeciagnąć. Owszem tym bardziej szkodzą, im łagodniey przez affekt uzalenia się jad nieposłuszeństwa wmawiają. Y tym mocniey kuszącego się na Przełożonych w swoim uporze utwierdzają, im niegodziwiey Przełożonego o niesprawiedliwość itrofują. O jak wielkie męki

męki tych będą w wieczności ; którzy nasładową Apostatów Aniołów w nieprawości !

P U N K T II.

Obcowania, y rozmowy uczestnika z wyklętym łącznie oszuka. Ztąd słusznie każe SS. Ociec nasz, *aby żaden z Braci nie łączył się z nim w żadnym obcowaniu, ani rozmowie.* Nie tylko zaś od wyklętych, ale wszelkich nieposłusznych, albo szemraczów pilnie stronić trzeba. Nic bowiem tak do nieposłuszeństwa, y szemrania nie pobudza, jak wyklęcie z nieposłusznymi; y szemraczami. Obacz: szemrze jeden z drugim, wnet będzie szemrał y inny. Przychodzi trzeci, także będzie mruczał, pokąd wszyscy nie będą mruczeć. Tak ta zaraża po całym Klasztorze szaleje. Względ bowiem ludzki na szemrzącego, albo odwrócenie ku Przełożonemu prawie zawsze przerywa Regułę nieszemrania. Nieposłuszny także drugiego nieposłuszeństwem staje się śmielszym. Jeżeli chcesz być wolnym od nieposłuszeństwa, albo mruczenia, uciekaj od obcowania, y rozmow nieposłusznych, y szemrzących.

P U N K T III.

Obcowanie, y rozmowa z wyklętym na podobną zasługuje karę. Tak postanowił SS. Ociec: *Jeżeliby który z Braci ważył się jakimkolwiek sposobem łączyć się z Bratem wyklętym, niech pod podobną wyklęcia podpada karę.* Y sprawiedliwe, albowiem kto się towarzyszy, z wyklętym

tym nieposłusznym, występki jego potwierdza, albo przynajmniej z tego o sobie porozumienia daje okazywać. Inni życia naszego nie przenikają, ale z towarzyszą, y zwyczajów śledzą. Zasługuje na podobną karę, bo zaniedbywa tę Świętą Regułę. Kto bowiem prawem gardzi, ani się lęka przestępstwa pod tak ciężką karą, podobnej uporczywości winowajcą się czyni. Zasługuje na podobną karę, choćby tylko Brata do zadość uczynienia w poprawie przynaglał, jeżeli nie jest na to posłany od Opata. Toż samo rozumie o sobie, gdy kto w niebezpieczeństwie ciężkiej choroby, nieswiadomy umiejętności bierze na siebie postać lekarza. Jeżeli więc pod złe porozumienie, y podobną karę nie chcesz podpadać, *nie łącz się z Bratem nieposłusznym, szemraczem, krnąbrnym, wyklętym w żadnej rozmowie, ani obcowaniu.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! uciekałś od obcowania wyklętego, abys go nie utwierdziła w uporze? *Biada tobie!* jeżeli się towarzyszysz z nim, z czartem się towarzyszysz, bo oddany jest w moc szatanowi na zgubę ciała. Czy stroniłś od obcowania wyklętego, abys się nie zeszpeciła tą samą wadą? *Kto się dotyka smoły, zmaże się od niej.* Czy stroniłś od obcowania wyklętego, abys pod podobną nie podpadła karę? *Ciężko grzeszy, kto w takim niebezpieczeństwie odważa się narzecz takową.* Żaluy, żeś do tych czas przeciwko tej Regule często grzeszyła. Poślanow uciekać od obcowania wyklętego, nieposłusznego, albo szemracza, abys go w jego złości nie utwierdziła; abys się jego występkiem nie zmazała; abys pod tę samą karę nie podpadła.

DZIEN

D Z I E N XXXI.

ZEBRANIE CAŁO-MIESIĄCZNE.

*Mając się za winowaycę każdej godziny dla grzechów swoich,
y rozumiejąc, że go już zaraz strasznemu Sądowi Bożemu
obecnego postawia. z Rozdz. 7.*

PUNKT I.

Od jakiego zdania Świętey Reguły ten zacząłem Mie-
siąc, takim też jego podoba się zakończyć. Szacuję
bowiem SS. Oycy, że napuśczy swojey Sublackiey to-
nad inne uczynił, iż mając siebie za winowaycę każdej go-
dliny dla grzechów swoich, y rozumiejąc, że go już zaraz
strasznemu sąłowi Bożemu obecnego p stawia. Ztego bo-
wiem wżytłkie stanu swego obowiązki doskonale wypeł-
nił. Ty przynajmniey dziś jego nasladuy. Naprzod
uważ, czy uczyniłeś zadość obowiązkowi swemu ku
Bogu. Czy często akt żywey wiary o obecności Bo-
skiey czyniłeś? Czy Boga w sobie samym, y w sprawach
swoich obecnego poznawałeś? Czy na każdym mieyscu
Boga obecnego czciłeś? Zbliżającemu się do Boga wie-
rzyć trzeba. Ach! jaki rachunek oddasz, żeś dla za-
pomnienia obecności Boskiey tyle Aktów cnot Teologi-
cznych, y bojazni Bożey w tym Mieście opuścił?

PUNKT II.

Miey się za winowaycę dla grzechow swoich, *przezwany, żeś już postawiony jest przed strasznym sądem Bożym, a ztąd uważ, czy uczyniles zadość obowiązkowi ku Zakonowi swemu. Czy lękałeś się przestąpić najmniejszey Reguły? Kto gardzi małym, pomatu upadnie. Czy doskonałbyłeś posłusznym? Mąż posłuszny opowiadać będzie zwycięstwo. Czy prawdy posłuszeństwa ustawicznie przed oczami miałeś? Coż tam gorzeć będzie, tylko wola własna? Czy się nie sprzeciwiałeś, ani słowem, ani uczynkiem? Ktoby się pysznił, nie chcąc być posłusznym, umrze człowiek ten. Czy nie wstąpiłeś na żaden stopień krnąbrności? Ktoby nie chciał słuchać, ja sam mścicielem będę. Czy żadney żądzy nie masz tulania się? Tułać się za Klasztorem nie przystoi duszom Zakonnym. Czy przypominałz sobie często powody nawrócenia obyczajow swoich? Oto teraz dzień zbawienia. Czy upokorzenia się powierzchownego za defekta w Chorze, w Zakonney karności, w obruszeniu Przełożonych nie opuszczasz? Pokora dopełnia wszystkiego. Czy zachowujelz spoloby opatrywania pilności w Świętych Psalmach? Myśl, jeżeliby nie miała, co by rozmyślała, zawsze błąkliwą będzie. Czy urząd Lektora, sprawujelz dla zbudowania słuchających? Tak czyniąc sprawisz, że człowiek żyć będzie słowem Bożym. Niestety! jakże masz przyczynę tego, że obligacyi ku Zakonowi nie czynisz zadość, ani w nim nie postępujelsz?*

PUNKT

PUNKT III.

Miey się za winowaycę dla grzechow swoich, y rozumiey, że już stawiony jesteś przed sądem strasznym Boskim, y uważ, czy uczyniłeś zadość obowiązkowi ku bliźniemu. Czy z niezgodliwym zaraz powracałeś się do pokoju? Bądź pilnym chować jedność w związku pokoju. Czy żadney żarliwości złey, czyli zapalczywości nie masz? *Nasladuycie darow lepszych.* Czy jesteś pomocą w utrapieniu? *Coście znaymniejszych moich uczynili, mnieście uczynili.* Czy nie wiążeś się do sprzeciwiających się Przełożonym? *Podpadniesz pod podobną karę, y utrapienie.* Nieśtetyż! jakże cię oskarżać będą bliźni twoi, żeś onych według stanu swego nie wspomagał. Miey się za winowaycę dla grzechow swoich, y rozumiey, żeś już stawiony jest przed sądem strasznym Boskim, y uważ, czy uczyniłeś zadość obligacyi ku sobie samym? Czy byłeś cierpliwym w chorobach? *Cierpliwość ma dzieło doskonałe.* Czy przestrzegałś męstwa Zakonnego? *Opasz męstwem lędzwie twoje.* Czy prawdziwie się upokarzałś? *Będziesz podwyższony,* Czy skromność Zakonną wewszystkim zachowujesz? *Skromność wasza niech będzie wiadoma wwszystkim ludziom.* Czy masz żarliwość dobrą? *Bez dobrej żarliwości ostygnie miłość.* Czy starałś się o zwyczaj dobry? *Jest niejako drugie przyrodzenie.* Czy się strzeżesz proźnowania? *Ta była nieprawość Sodomy, pycha, y proźnowanie jey.* Czy więcey mówisz niz należy? *Prozna jest Zakonność twoja.* Czy nie jesteś ospałym? nie cierp, całego

go życia twego szkodku sobie bez pożytku porywać. Ach jak wiele, y wielkie są rachunki twoje! Zaliż, żeś obowiązkom stanu swego z bojaźni Bożej nie uczynił zadość. Postanow poprawę, a ucz się zadość czynić, abyś nie podpadł pod sentencyą przeklęstwa raczey, niż błogosławieństwa.

W R Z E S I E N.

D Z I E N I.

O DOSKONAŁOŚCI UBOSTWA.

Zadney zgola nie mieć rzeczy. z Rozdz. 33.

P U N K T I.

Zawsze pobożnym Mnichom Święte ubóstwo całym bogactw było skarbem. Samo człowieka do tego obowiązkuje stanu, aby niczego nie potrzebował. Kto bowiem czegokolwiek jeszcze pragnie, choćby był najbogatszym Królem, potrzebuje, jest ubogim. Żąda Dawid mowi: *Bogacze potrzebowali, y łaknuli.* Kto zaś niczego nie żąda, tylko Boga, wszystko dziedziczy, y więcej ma, niż żądać może. *Szukającym bowiem Pana, nie będzie umniejszono nic z wszelkiego dobra.* Dla tego SS. Ociec przykazuje, abysmy *żadney zgola nie mieli rzeczy.* Do czego naprzód należy, aby każdy całe świata dziedzictwo, kochanie nieporządne, y poufałość do Rodzi-

COW,

cow, znajomych, y wżyskich ludzi, miłość tak własnego życia z wszelkim affektem, albo ukontentowaniem opuścił. Tak *Matysz* cło, *Jan* y *Jakub* łódkę, sieć, Oyca musieli opuścić, aby szli za Chrystusem. Tak to jest rzecz prawdziwa, że jeżeliby kto wszelkiego o wżyskie doczesne rzeczy starania, y miłości nie opuścił, iść by za Chrystusem nie mogł. Tak jest rzecz pewna, że ktoby znowu do tych samych rzeczy, które opuścił, affektem się powracał, nie mogłby być sposobnym do Królestwa Niebieskiego. Tey prawdy nauczają nas Izraelitowie. Ciałem wyszli z Egiptu; ale się affektem powracali. O dobry Boże! dla tey jedney niewierności Boga samego Sprawcę swojego opuścili, a Bożkow swoich Egypskich czcili. Boy się, o duszo Zakonna! któreś rzeczy raz porzuciła, wzdrygay się cofać do nich.

P U N K T II.

Do wypełnienia przykazania SS. Oyca naszego *żadney zgła nie mieć rzeczy*, należy powtórę, że kto raz opuściwszy wszelkie starania, y pożądliwości jakieykolwiek rzeczy doczesney, aby wszelką swoją frańobliwość w Bogu pokładał, ma się spodziewać od niego samego wszelkiey potrzeby do życia doczesnego, y duchownego. Dla tego choćby od ludzi wziął jałmużnę według ciała, albo duchowną, niech przyjmie, nie tak jednak jakby od nich, ale od samego Boga nie jako przez sług swoich posłaną. Niech przestanie na wżyskim. A że wszystko jakby podarunki Boskie bierze, to wszystko

Ee

choć

choć by co naydroższego było, niech inniema, y szacuje za naynikczemniejszy. Niedostatek potrzeb bez zalmucenia niech cierpi, bo zawsze ich dopełnienia zapewne od Boga przyzwoitego czasu powinieli się spodziewać. Niech nasładowują SS. Oycy, który w niedostatku pszenicy tak cieszył Braci: *Dziś bowiem mało co jest, ale dnia jutrzejszego obficie mieć będziecie.* Ta doskonałość ubóstwa tak jest potrzebna, że nikt bez niey doskonale prawa Ewangelicznego zachować nie może. Nikt bez tego wewnętrznego, y zewnętrznego wyrzeczenia się ducha skruchy, wewnętrzney, y powierzchowney pokory, y cierpliwości, owšem doskonałego zaprzania się wśzystkich przyrodzonych namiętności należącego do żywota Ewangelicznego otrzymać nie może. Do tey zaś doskonałości ubóstwa nikt według świadectwa *S. Synkletyka*, nie przychodzi, kto przez ciała ukaranie, posty, czucia, y na ziemi leżenia do niey nie dąży. Tak jest bowiem wielka, jak mowi, doskonałość Ewangelicznego ubóstwa, że oney tylko ci zgoła dostępują, którzy się wycwiczili w wszelkiej cnocie.

P U N K T III.

Do wszelakiego naostatek wypełnienia rozkazu SS. Oycy naszego, *żadney zgoła nie mieć rzeczy* należy, abyśmy żadney więcej o ziemskich rzeczach nie mieli myśli, ale ma być nasze obcowanie w Niebie. Jeżeliby się cokolwiek nagle przydało pomyslec, zaraz odrzucać trzeba; na tym naywiększa ubóstwa doskonałość zawisała.

śla. Do tey skuteczną wolą usiłować wszyscy jesteśmy obowiązani. Jeżelibyśmy jej nie otrzymali, a podczas byłibyśmy uwiedzeni rozkoszą rzeczy doczesnych, jeżeli jesteśmy ubogiem, byleśmy tylko łzaczę pokutowali, a znacznie się poprawili. O duszo Zakonna! nasładuy Ach! nasładuy SS. Oycy swego. Tak się wpoił w Naywyższego Dozorcy, w którego obliczu mieszkał z łobą, że o niczym ziemskich rzeczy nie myślał. Tak się wnie zapatrywał, jakby ich nie było; rozumiał ich za gnoy. Nigdy zaś do tey łaski nie przyidziesz, jeżeli byś przez ubilną modlitwę jego pomocy ustawicznie nie prosiła. Owszem, jeżeli byś wielkiego pragnienia z uczynkowym usiłowaniem wszystkich sił swoich jej dostąpienia zawsze w sercu swoim nie chowała.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! z wszelkim affektem, y chęcią do rzeczy doczesnych uczyniłaś rozbrat? *Ktoby się nie zarzekł wszystkiego, nie może być Uczniem moim.* Czy całą usilność swoją poruciłaś Bogu? *O odzieniu na co trwoż. iwi jesteście?* Czy nigdy więcej o rzeczach doczesnych nie myślałaś? *Kochajcie się w prawdzie, mówi Bog Wszechmający.* Załuy, żeś do tych czas dla doskonałości uboństwa według przepisu SS. Oycow, y formy Profesyi swojej otrzymania, żadnego prawie nieczyniła starania. Postanow: z wszystkimi chęciami do rzeczy doczesnych rozbrat uczynić: Całą nadzieję swoją w Bogu mieszcć: o ziemskich rzeczach, jakby ich nie było, nic odtąd nie myśleć.

D Z I E N II.

O WIECZNOSCI PIEKŁA.

Piekła się lękać. z Rozdz. 4. Instr. 45.

P U N K T I.

Nayświętszy Ociec nasz, gdy nas naucza: *Piekła się lękać*, naybardziej nam przypomina, abysmy wieczność jego uważali. Byłaby bowiem wielka męka, być odrzuconym choć na moment od błogosławionego widzenia. Byłaby wielka męka na krótki czas nie być pomieszczonym w Chorze Świętych. Byłaby wielka męka, być na lat kilka od chwały Niebieskiej zatrzymanym. Byłaby wielka męka, na wiek jeden, albo na lat tysięcy tylicy od radości Niebieskich wyłączonym. Ale znośna, lub w sobie nieznośna, byłaby tamęka, gdyby kiedykolwiek zjasniała nadzieja odkupienia potępięcom. Teraz że końca nie ma, zgoła niepojętą jest, y niezmierną. Liczba bowiem lat jey nieolżacowana. Uważ wieczność piekła na wieki, po wiekach przez million millionow, millionow lat, a przecie jeszcze szrodka, nie będę mówił końca nie dołzedłś. Słowem: zawsze jest, zawsze ogolaca z towarzystwa Boskiego, Świętych, y dobr Niebieskich. To uważ, a ochotnie krótkimi ciała roskoszami pogardzisz, abyś uniknął mąk wiecznych.

PUNKT

P U N K T II.

Piekła *się* *lękać* sprawuje wieczność. Gdyby były ciemności, y zgrzytanie zębów; gdyby ogień gorzał, a nie spalił; gdyby zimno dręczyło, gdyby ustawiczna boleść, y jęczenie; gdyby żadnego nie było, któryby pocieszył, ale wszyscy wszystkich trapili; gdyby mąk, y katowni piekła Bog pomnożył, y przez swoją Wszechmocność tyle natężał, ile by zniesione być mogły, jeśliby się potępieńcom znosne zdały, aby tylko nadzieję wybawienia kiedykolwiek mieli. Ale że nie mają nadziei, zgola stają się im być niepojętymi. *Uważ*: dni, y lata człowieka od dni, y lat różnią się wieczności, bo życie nasze, które się w czasie zaczyna, w czasie się kończy, gdy w długości brzegu swojego formuje, wieczność pożera, którey bez wątpienia niezmierność, ze dłużej, y koło nas się rościąga, bez zaczęcia, y terminu jej wieczność się rozszerza. Bo wieczności ani przeszłe nie mijają, ani na tych które przyiść mają, jakby które się nie pokazały, nie zbywa. Słowem: zawsze piekło będzie. Czy krótkością chwały tego świata nie pogardzisz, abyś uszedł wiecznych mąk piekielnych?

P U N K T III.

Piekła *się* *lękać* sprawuje wieczność. Będzie tam bowiem śmierć bez śmierci, koniec bez końca. Niedostatek bez niedostatku. Tam śmierć zawsze żyć będzie. Koniec zawsze się będzie zaczynać. Niedostatek nie będzie

umiał się umniejszać. Śmierć zabijać będzie, a nie zabije. Będzie dręczyć boleść, a lękania nierozpędzi. Piomień palić będzie, a w popioł nie obroci. Zaisie bez końca potępiency w dręczeniu żyć będą. Bez nadziei odpułczenia, y miłosierdzia trapić się będą, co jest nędzą nad wszystkie nędze. *Pomysł:* Jezeliby bowiem po tyle tylicy lat, ile by włoów wszyscy mieli, którzykoła iek są, będą, y byli, spodziewali się męki swoje zakończyć, daleko lżej oneby znosili, ale że nadziei nie mają, ani mieć będą, rozspaczy ustaną, y nie zdołają do katowni. *Słowem:* Grzechy się odkryją. Winowaycy będą sądzeni, a całość ta będzie wieczna. Krozby od wszelkiego grzechu, którego pożądliwość krótka, y momentalna jest, jakby od zjadliwego węża nie uciekał, aby nie był przy-mulzony podejmować mąk wiecznych piekielnych?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! uważasz wieczność piekła, abyś nie była ulowiona krótką ciała roskoszą? *Idźcie przekłęci w ogień wieczny.* Czy uważałz wieczność piekła, abyś się nie wynosiła krótką świata chwałą? *Idźcie przekłęci w ogień wieczny.* Czy uważałz wieczność piekła, abyś nie była łudzona krótką grzechu pożądliwością? *Idźcie przekłęci w ogień wieczny.* Załuy, żeś do tych czas wieczności piekła nie rozważała. Pośtanow zawsze o niey rozmyślać dla odrzucenia krótkiey roskoszy ciała: dla pogardzenia krótkiey świata chwały: dla uniknienia pożądliwości grzechu.

DZIEN

D Z I E Ń . III.

O UZALENIU SIĘ NAD WYSTĘPNEMI.

Niech w Pasterzu dobrym nasładowe przykłady pobożnego, który na górach dziewiędziesiąt y dziewięć zostawiwszy owiec, szukać poszedł jednej owcy, która była zgineła, którey się ułomności uzałował. z Rozdz. 27.

P U N K T I.

Abysmy nie byli nazbyt frogiemi Cenforami defektow Spół-Braei Spół-Siostr naszych, SS. Ociec nasz opowiada przykład dobrego Pasterza: *Niech w Pasterzu dobrym nasładowe pobożnego przykłady, który na górach dziewiędziesiąt y dziewięć zostawiwszy owiec, szukać poszedł jednej owcy, która była zgineła, którey się uzałował ułomności, że ją raczył wziąć na Święta ramiona, a tak odnieść do trzody.* Chce tedy, abysmy się żalili uprzeymym serca affektem nad występującemi. Ostre bowiem censurowanie występujących pochodzi z pychy, dla którey kto nie ma własney ułomności przed oczami obecney. (Zaisze gdyby uważył owe słowa: *Kto stoi, niech patrzy, aby nie upadł*, jakżeby się dla jakichkolwiek defektow mógł jątrzyć naprzeciwno bliźniemu? Czyliby się nie lękał, aby potym tychże nie dopuścił się? Izaliby tegoż affektu użalenia się nie pokazał jemu, którego by sam łobie życzył po upadku od innych oświadczonego? Tak Samuel uza-

użałował się nad *Sau'em* dla występku nieposłuszeństwa
Tak *Parweł* się żali dla cudzołóstwa nad *Koryncyanami*.
Nasladuy, bo inaczey tam w t.ż. same występki wpa-
dniesz, dla których się jąttrzysz na bliznich.

PUNKT II.

Które y *Ułomności* tak się użałował, że ją na ramiona Świę-
te raczył wziąć. Przez to chce SS. Ociec, abysmy przez
użałającą się naprawę znosili występnego Brata. Tak bowiem
ulzywamy ciężaru grzechu jego, kiedy go znajdujemy.
Nie znosimy zaś, jeżeli byśmy z wszelkim użalenia affe-
ktem jego nie poprawiali. Przykrością słów bardziey
się rozjåttrzy. Albowiem grzech grzechem nie bywa zno-
szony, ale miłością. Ze tę miłość miał SS. Ociec nasz,
dosyć pokazują słowa jego, któremi przykazuje, y na-
ucza poprawę występnego Brata: *Opat ma zstać pocie-
szycielow Starszych, którzyby go cieszyli, aby nie był zni-
szczony od obfitego smutku.* Nad to każe, aby użył maści
napomnienia, y lekarstw Pisma. Któremi słowy dosyć,
y nad to wyraża zgoła affekt Oycowski, y lekarza, gdy
by Syna swojego leczył, y że leczenie bez dręczenia
stać się nie może. A jakież by był ten affekt? Według
świadcstwa Świętego Bazylego, byłby pełen użalenia,
łagodności, y miłosierdzia. Podobnym y ty Brata swe-
go występnego strofuy, uważając, abys y ty nie był ku-
izony.

P U N K T III.

Który ułmności tak się uzałował, że ją na ramiona Święte raczył wziąć, y odnieść do trzody. Temi słowy chce SS. Ociec, abysmy zuzalenia modlili się za Brata występnego. Ma być w nim potwierdzona mowa, miłość, y modlić się mają wszyscy za niego. Y: Opat niech przyda co większa rzecz jest, swojej y wszystkich Braci modlitwy. Modlitwą bowiem zanosi się do trzody, bronić nie masz filnieyżego nad tę modlitwę. Jakże by bowiem nie miał wysłuchać Bog tego, który się tak gorąco dla żarliwości czei swojej modli za Brata swego? Jakże by tego nie miał wysłuchać Ociec Niebieski, który się z jednorodzonym Synem swoim tak gorąco modli za zbawienie Brata swego? Zaprawdę, jeżeli wysłuchani bywają dway zezwalający na ziemi, tym barłziey wysłuchany będzie, ktoby zezwalał z Synem Boskim Prokuratorem naszym u Oyci, y ustawicznie zaſtawiającym się za nami? Jeżeli tedy masz prawdziwą żarliwość ku występnemu Bratu, żal się nad nim, modl się za niego, y zuzaleniem strofuy jego. A gdy tym nic nie wskorasz, jeżeli nie jeſt złoſliwy, modl się za niego, a wybawił duſzę jego od śmierci.

Czyliż tedy, o Załonna duſzo! żaliſz się nad występującym Bratem? *Tęż tona ginę Brat twoy; Siostra ułonna, za którego Chryſtus umarł?* Czy zuzaleniem strofujesz Brata *Si strę* występującego? *Nauczay go w duchu łagodności.* Czy się zuzaleniem modliſz za Brata, za *Siostrę*

się występującego? Modlcie się wzajemnie, abyście byli w sobie wzajemnie. Załuy, żeś tego uzalenia się nie czyniła. Pamiętaj, mieć uzalenie nad występującym: występującego z uzaleniem strofować: modlić się z uzalenia nad występującym.

D Z I E N IV.

O DOSWIADCZENIU PRAWDZIWEY POKORY.

Ma być przyjęty na ostatnim miejscu, aby się z tego jego doświadczała pokora. z Rozdz. 29.

P U N K T. I.

Nie masz nic rzadcieyszego nad prawdziwą pokorę. Dla tego SS. Ociec przykazuje Przełożonemu, aby Uczniow swoich pokory naybardziej występujących doświadczał. Pierwsze doświadczenie kładzie na tym, aby *był przyjęty na ostatnim miejscu.* Albowiem gdyby *kto prawdziwie niżej wszystkich siebie podleyszym, y nikczemnieyszym, nie tylko swoim językiem wyznał, ale też uprzejmym sercem miał affektem, zgoła się radować będzie, gdy nad wszystkich jest pogardzony.* Ani słowem, ani znakiem ztąd nie pokaże smutku, ale do tego ostatniego miejsca sług Boskich niegodnym się sądzić będzie. Fałszywa zaś pokora jest, jeżeliby się smucił, kiedy drudzy jakimkolwiek sposobem nad niego są przenoszeni. Zmyślona jest pokora, jeżeli, gdy drudzy bywają chwaleni, on tego nie

nieznosi. Farbowana jest pokora, gdy z drugiemu jakimkolwiek sposobem stanowiący, ztąd się miesza. O Święta Pokoro! wszyscy ciebie mieć pragną. Wszyscy cię mieć pokazują. Wszyscy twoją jasnością żądają być zjasnieni, ale ciebie nikt nie chce sprawować. Pragnie każdy pokazać się pokornym, ale unika od podłości, y nikczemności.

PUNKT II.

Drugie doświadczenie pokory kładzie SS. Ociec nasz, *gdyby się kto dla miłości Boskiej wszelkim posłuszeństwem poddał Przełożonemu.* Albowiem jeżeliby się do wszystkiego, co mu jest nakazano, jako robotnikiem złym, y niegodnym się nie osądził, prawdziwey nie osiąda pokory. Jeżeli się smuci dla pełnienia podłych posług, prawdziwey pokory nie ma. Jeżeli poprawy, y pokuty Zakonne wesoło nie przyjmie, prawdziwey pokory nie ma. Jeżeli Przełożonemu niedoskonałemu, tak jak doskonałemu nie jest posłusznym, prawdziwey pokory nie ma. Albowiem pokorny do wszystkiego, y we wszystkim chęć ma sprawującą. Pokora z miłości pochodząca żadney nie cierpi przykrości z nikczemności, y mniey wazenia. Dobrowolnie do najniższych się rzeczy bierze. Owszem gdy obeymie niskości, spokojną się staje. O Święta Pokoro! jak nie w wielu się wstawiał? Wiele stara się, aby byli miani za pokornych, ale się zgola upokorzyć nie chcą.

PUNKT III.

Trzecie doświadczenie pokory kładzie SS. Ociec nasz, *jeżeliby w wszelakich zadanych krzywdach skrytym sumnieniem zakochał się w cierpliwości.* Albowiem jak złoto w piecu, tak pokora na warstacie cierpliwości się doświadcza, y probuje. Bo niepodobna jest rzecz, a żeby ten, który sobie perswaduje, y w siebie wmawia, iż mu *wszystkich niedostaje uczynków, y że nad wszystkich jest nayościeczniejszym, czyliby nie miał kiedy pogardy, urągania, albo wszelakiey znieść krzywdy.* Ten sam, który pierwey świadomy jest własney podłości, nie porusza się umysłem, gdy zelzywemi niesławny słowami bywa nagabany. Ledwo co się uznaje być pokrzywdzonym, wnet się sądzi godnym wszelkiey pogardy, y zelżywości. Opacznie, fałszywa pokora, gdy jest obrazona choć najmnieyszym słowkiem, zaraz się gniewa. Za jedno zelzywe słowo, sto odpowiada. Albo jeżeli się z jakieykolwiek przyczyny nie śmie zemścić, złość w lercu zachowuje. O Święta Pokoro! jak siebie wielu pokornemi czynią, ale przeciwność doświadcza, jak dalekiemi są od prawdziwey pokory. Ty nasladuy SS. Oycy swego. Obacz, jaką znosił cierpliwością krzywdy od owych złosliwych Mnichow, którzy go otruć chcieli. Prawdziwie był pokornym, godnym się śmierci sądził.

Czyliż tedy, o Zakonna dużo! cieszyłeś się, gdy jesteś znieważona od innych? *Prawdziwie pokorny bierze się*

się do ostatniego miejsca. Czy w powinnościach / naypodley-
szych równie ochotnie, jak y w okazałych jesteś posłu-
szną? *Prawdziwie pokorny zawsze nikczemnie sobie obiera*
rzeczy. Czy się cieszylz z pogardy, y krzywdy? *Praw-*
dziwie pokorny pragnie się nasycić z Zbawicielem zelżywościa-
mi. Załuy że tego pokory doświadczenia jeszcze nie
możesz zniesć. ^o Pośtanow: drugim chętnie pierwszego
• ustępować mieylca: Pod czas powinności podłych zra-
dością być posłuszną: Sądzić się godną zelżywości.

D Z I E Ń V.

O WYSTRZEGANIU SIĘ CZYNIEŃ
NIEPOKOJU.

Niech nie czyni niepokoju. z Rozdz. 31.

P U N K T I.

To czynienie niepokoju, którego zakazuje SS. Ociec
nasz temi słowy: *Niech nie czyni niepokoju*, pochodzi
z zbytecznych umysłu paśsy. Pochodzi z skwapliwości,
którym się unosi bez uwagi zamieszanie według pożądl-
wości poruszenia ku widokowi. Pochodzi z zbyteczney
gorącości gniewu, w którym, cokolwiek czyni, z nie-
pokojem czyni. Pochodzi z nieposkromioney, y popędli-
wey paśsy, w której umysł ślepym, y zamieszanym
wewszystkim postępuje sposobem. O jak wiele się ztąd
rodzi błędow! O jak wiele się krzewi ztąd występku!

ty czyn z uwagą, a nie z skwapliwością wżycia. Nie my bowiem od Boga rozum, abysmy według namy nieporządney natchnienia, albo porużenia widoku zwyczajem bestyi nie czynili. Dla tego nas y światłem wiary nauczył, aby, gdyby rozum przez grzech pierworodny zaciemiony chciał niedoyrzeć, przez to był objaśniony światło. Przeto też nieskwapliwość nam Zbawiciel zaleca, abysmy cierpliwie ruch namiętności, y pożądliwości znośzacy, według rozumu, y wiary czynili. O gdybyś tak czynił! nigdybyś tak szpetnie nie błądził od drogi zbawienia. Strzeż się tedy niespokojności, z tey pierwszy wszczął się grzech Aniołow; nigdyby bowiem nie byli zgrzeszyli, gdyby byli uważali ciężkość grzechu.

PUNKT II.

Niech *nie czyni niepokoju*. Niespokojność pochodzi z różnych, y wielu widokow. Gdy bowiem umysł albo jest niestatecznym, albo się unosi zbytęzną miłością w sprawie jakiej, albo różne, y wiele spraw czyni, żadney nie uczyni zadosyć, ale zamieszanie sprawuje. Zaiście nie dobrze czyni, kto różne rzeczy czyni. Nie dobrze czyni, kto wiele czyni. Tylko ten dobrze czyni, kto jedną rzecz dobrze sprawuje, y doskonale. Takowemu dobrze bywa zarzucono owemi Zbawiciela słowa: *Marto, Marto frasujesz się, y troszczesz około wielu*. Ledwo co bowiem jedno zaczęli czynić, już albo miłością się nabawiają, albo frasobliwością drugiego. Lecz jedno prze-

przecie jest potrzebne. Ale któreż to jest jedno? aby to czynili, co Reguła, albo Opat teraz zaraz każe czynić. Aby to porządnie czynili, co jest teraz. Zeby tego, co z posłuszeństwa raz na honor Boski zaczęli, chybaby im z posłuszeństwa zakazano, aż do końca dokonali. Bo nie bywa uwieńczone dzieło, tylko aż do końca przywiezione. Niestetyż! jak nie doskonałe są bez żadney zasługi, bez żadnego pożytku tych dzieła, którzy różne rzeczy, y wiele chcą czynić? Ty więc jedno z posłuszeństwa, y z wielkiej czyni miłości, a różne rzeczy, y wiele, y wielkie, y wszystkie uczyniłeś.

P U N K T III.

Nie być *niepokojnym*. Niepokojność pochodzi z nagłych, y niespodzianych przypadków. Ledwo bowiem cokolwiek nam się przeciwnego przytrafi, wnet się mierzamy; dla pomieszczenia ani nas do rady, ani do pomocy. A im dłużej trwamy w takowej niepokojności, tym się do większego bierze wzrostu. Owszem jakichkolwiek się chwytamy frzodków, do końca nas nie przyprowadzają. Ty w takowym przypadku zaraz się obroć do Opatrzności Boskiej. Uważ: tak Boska Opatrzność zawsze się o jedną stara dłużej, jak o wiele rodzaju ludzkiego. Który bowiem rozporządza rzeczami wszystkiemi, rozporządza y jedną, bo który wszystko rządząc napelnia, rządzi też napelniając. Cokolwiek się tedy zdarzy, to się nie z przypadku, ale za spozrządzeniem Boskim zdarza, A co od Boga pochodzi,

nie może być tylko dobrym, y ku zbawieniu swoich. Oddayże tedy wszystko, y całą swoją Opatrzność. Modl się dla pomocy, y rady, a wszystko przybędzie.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nie jesteś czyniącą niepokoy dla pałsyi swoich? *Uczcie się odemnie zemścić, y pokornego serca.* Czy nie jesteś niepokoyną dla wielu, y różnych spraw? *Kto sobie zły, a komuś dobry. A jedno jest potrzebne.* Czy nie jesteś niepokoyną dla trafiających się przeciwności? *On sam jest, a nikt nie może odwrócić myśli jego.* Żałuy, żeś do tych czas tak bardzo niepokoynie żyła. Pośtanow nie być niepokoyną z pałsyi, ani dla wielu, y różnych spraw, ani z niepożądanych przypadków.

D Z I E N VI.

O WYSTRZEGANIU SIĘ LENISTWA.

Nie być leniwym. z Rozdz. 31.

P U N K T I.

Trojakie SS. Ociec nasz potępia leniſtwo. Pierwszego zakazuje na posługi Braterskie: *Nie być leniwym.* Kto się bowiem dla posługi Braterskiej proſzony leni, ſamym leniſtwem pokazuje, że nie ma w sobie miłości. Brata zaſmuca. A chociażby też usługę z opoznieniem się, z przewłoką, albo jakim kształtem oświadczył, częſto

ito go y tak gorczy, bo prawdziwa miłość nie zna omieszkania. O z jaką wesołością, y prędkością *Agapito-wi* Dyakonowi owego co tylko zostało oleju, prosiącemu użyczył! jak ciężko ukarał dla opóźnienia się Szafarza? Ty więc pamiętny na Boski wyrok ow, na co by zasłużył, któryby zgorzlił jednego z maluchnych, wesoło, y chyżo czyn posługę Braterską: *Jeżeli kto od ciebie czego nierozumnie prosi, nie gardząc nie zaśmucay jego, ale z pokorą, y słowem odpowiedzi dobrym odnow. Bowiem dobre słowo jest nad najlepszy datek.* Jakże ztąd zajasnieje miłość twoja! jak będzie przyjemna Bogu, y ludziom! jak dobrego wesela dostaniełz w Niebie, gdybyś tak prędko miłość sprawował na ziemi!

PUNKT II.

Drugiego lenistwa zakazuje SS. Ociec nasz do posłuszeństwa. *Nie leniwie.* Jeżeli bowiem być posłusznym zwłaczasz, coż innego pokazujesz, jak że na swoim zdaniu, y własney woli jeszcze zbytecznie polegał? Jeżeli się opóźniałz, coż innego pokazujesz, jak że albo roszkazy Przelożonego rozstrząsałz, albo dla wielkiego opierania się woli boisz się tego poczynać? Zaiście którzy ubliżają doskonałe uczynić posłuszeństwo, nie wiedzą, co to odwłoka w czynieniu. Zaraz opuszczają to, co jest swego, y co wręku mają, opuszczają wolę własną; zaraz zabawkę ręczną, y to co czynili, niedoskonałą zostawują. Na jedney nodze posłuszeństwa idą na głos roszkającego uczynkiem. Czemu? aby na słuch ucha

stali się posłusznymi Panu. Czyliżby Chryśtoś nie swoje chciał mieć na wzgardę, gdyby się byli znili Apostołowie z porzuceniem sieci swoich? Tych prędkiego posłuszeństwa dawni Oycowie zawsze nasładowali. A jak było miłe Bogu, y ludziom! niech będzie świadkiem *Marek Uczeń Sylwana Opata*, dla tego nad innych bardziey Społ-Uczniow był od niego kochany, dla czego inni załimuceni starcowie posłali do niego, aby równą wżysłtkim oświadczył miłość, ale Opat do każdego z ołobna Celli kołacąc własnym każdego nazywał imieniem; a żaden nie przyszedł, *Marek* zaraz na głos starca, jelsezce zostawiwszy niedoskonałą, y nieskończoną literę, wyszedł przed Cellę; ztąd rzekli starcowie. *W prawdzie, którego ty kochasz, y my już kochamy; bo y Bog go kocha dla jego posłuszeństwa.* Nasładuy, a będziesz kochany Bogu, y ludziom.

PUNKT III.

Trzeciego leniſtwa zakazuje SS. Ociec nasz do robot poſpolitych. Zkąd tym, którzy na ſłużbę Boſką, albo do ſtołu nie rychło przychoǳą, pokutę naznacza. Y ſłuſznie, bo opoznienie tak ſchodzenia ſię do robot poſpolitych, jak czynienia onychże wielką traci gnuſnoſcią. Gdzie jeſt bowiem górlwość, tam y prędkość, aby doſkonale Ucznia dzieła pręǳey wypełnione były. Opacznie: gnuſność wzdryga ſię do nich przyſtąpić. Do nich ſię leni, y ledwie nie zaſypia. Zadney nie cierpi o-
choty. Wewſzyſłkim, y do wżyſłkiego teſkni, że ani ſię

się modlić, ani czytać, ani robić jej nie miło. Dla tego naybardziej się nie podoba Bogu, bo wesolego dawcę miłuje. Niepodoba się y ludziom, bo się ztąd mierzają, smucą, y górszą. Ty abyś się podobał Bogu w dobrym, y do dobrego Społ-Braci, *Społ-Siostr*, bądź prędką w wszelkim dziele swoim.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nie jesteś leniwą, y opieszłą do posług Braci *Siostr*? *Kto prędko daje, dwa razy daje.* Czy nie jesteś leniwą do posłuszeństwa? *Abraham tej nocy wstał do ofiarowania Syna, w której odebrał roszak.* Czy nie jesteś leniwą do roboty pospolitej? *W uczynkach swoich bądź prędką.* Żałuy, żeś y ty jest leniwą, y opieszłą w tym wszystkim. Postanow nie być leniwą na posługi Braci *Siostr*, do posłuszeństwa, do robot pospolitych.

D Z I E Ń VII.

O NIEDBALSTWIE WUŻYWANIU RZECZY KLASZTORYCH.

Naymnieyszej rzeczy niech sobie lekce nie waży. z Rozdz. 31.

P U N K T I.

Co tu SS. Ociec nasz Szafarzowi przykazuje, toż samo każdemu Zakonnikowi zaleca: *Naymnieyszej rzeczy niech s'bie lekce nie waży, aby czego nie utracił.* Czemu? do żadney zgola rzeczy własney nie ma. Czego używa,

nie jest własne, ale Chrystusa Oyczyzna. Dobra
leży, cokolwiek ofiarują Kłasztorowi wiernych słuby.
Święta rzecz jest. Dla tego z tey przyczyny SS. Ociec
chce, *abysmy wszystkie naczynia Kłasztorne, y wszelaki
sprzęt, jakby Ołtarzowe Bogu poświęcone naczynia szanowali,*
O jak piękny w tym punkcie Święci Oycowie nasi nam
zostawili przykład! naymnicyfze wszelkie rupieci pozbie-
rali, aby nie zginęły. Tak szanowali żywą wiarą, y
wielką uczciwością wszelkie Kłasztorne ruchomości. Za-
patrywali się na poświęcone rzeczy, a one wielce szaco-
wali. Czemuż ty nie idziesz ich śladami? Za swoje, nie
Chrystusa mniemałz te rzeczy, których używałz?

PUNKT II.

Naymnicyfzey rzeczy niech sobie lekce nie waży, aby czego
nie zepsuł. Czemu? bo jest ubogim. Zaiſte ubo-
gim, kto rzecz jaką ma w domu lichą, a o wszystkich
ma łtanie. Pilny jest, aby się choć co naymnicyfze-
go nie zepsuło. Tego gdyby nie miał, samego niedo-
statku, y potrzeby mieć nie będzie. Tego uboſtwa je-
żeli byśmy nie naśladowali, nie jesteśmy ubogiem. O-
wego punktu Reguły Świętey, *na wszelkiey podłoſci, nie-
dostatku niech Mnich przeſtaje, nie wypełniamy.* Raczey
według zwyczaju bogaczow niedbamy nic, choć się co
zepsuje, albo złamie z tych rzeczy, które nam ſą po-
zwolone do używania. Mało wazemy zepsucie rzeczy
Kłasztornych, będąc bełpiecznemi, że za zepsute lep-
sze nam dadzą. Zaprawdę nie jest to szanować Święte u-
bo-

bostwo, ale bogaczow nasladować zbytki. O jakiego rachunku wyciągać będzie Zbawiciel nasz od tych, którzy tak małe mieli staranie o rzeczach swoich! jeżeli bowiem tak ostro upomina się talentow, albo grzywień wydanych, a jakże surowo karać będzie zgoła za utracone? Ty, abys czegokolwiek nie zepłuł przeciwko słubowi ubóstwa z ruchomości, y sprzętow Kłasztornych, zawsze mysl o owych słowach SS. Oycy twego; *bo z tych wszystkich w dzień sądu rachunek oddasz.*

P U N K T III.

Naymnieyszey rzeczy niech sobie lekce nie waży, ani nieochędoźnie, ani nie niedbale rzeczy Kłasztorne chowa. Czemu? bo wszystkie w Kłasztorze Bogu są poświęcone. Wielki bowiem grzech jest, rzeczami Bogu ofiarowanymi nieczysto, albo niedbale sprawować. Zaisze Baltazar ow, że naczynia Kościelne zelzył, złość swoją wypełnił. Sługa, który talent swoy nieuczciwie w ziemi zakopał, w ciemności zewnętrzne wrzucony. Y słusznie, albowiem kto rzeczy Boskie sprosnie niemi sprawując znieważa, że samemu Bogu powinnego nie daje poszanowania, jest przekonany. Dla tego Święci Oycowie ani naymnieyszey sprosności w sukniach, w ruchomościach ubogich, y w całym Kłasztorze ścierpieć nie mogli. Chcieli, aby wszystkie rzeczy były czyste, y ochędoźnie zachowane dla poszanowania Boskiego od tych, do których należało, Tego przykładu nasladował SS. Ociec nasz, y sam przykazuje Tygodniowym,

aby w Sobotę czyścili wszystkie rzeczy. Czemu
sprawujesz plugawie z rzeczami pozwolonymi sobie do u-
żywania? Mało tobie ważyłz rzeczy poświęcone, y sa-
mego Boga.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nie niezanie-
dbywaśz gubiąc? *Chrystusa rzecz gubisz.* Czy nie niezanie-
dbywaśz plując? *Jezeli ufasz w dostatek dobra, nie masz w*
tobie zachowania uboſtwa. Czy nie niezanie-
dbywaśz Izpe-
nie, iſprawując? *Plugawſtwa w rzeczach Boſkich cały Zakon*
ſpecę. Zaſuwy, żeś przeciwko ſlubowi uboſtwa tak wie-
le w rzeczach Kłaſztornych zanie-
dbywać, gubiąc, plując, y plugawie, nieczy-
ſto ſprawując.

D Z I E Ń VIII.

Na Uroczyſtość NARODZENIA N. M. P.

O TROJAKIM OBOWIĄZKU POWOŁANIA
ZAKONNEGO.

Przyjacielu po coſ przyſzedł? z Rozdz. 60.

P U N K T I.

Narodziła ſię dziś Błogoſławiona Panna MARYA, aby
chwała Boſka jak naybardziej z niey zajaſniała.
Gdzież bowiem Bog więkſzą odebrał chwałę? jak gdy
człowieka z niey wziął. A ty Zakonna duszo dla pomno-
żenia chwały Boſkiej jak naybardziej powołana jeſteſ:
czy-

czyliż cię SS. Ociec twoy od początku Reguły swojej zaraz do niey nie wzywa, y nie napomina: *Którzy są bo-
jący się Boga, nie wynoszą się z dobrego zachowania swego: ale
wszystko dobro nie sobie, ale Bogu przypisują sprawującego w
sobie Pana wielbią owe z Prorokiem mówiący słowa: Nie nam
Panie, nie nam, ale Imieniowi twojemu daj chwałę?* Powo-
łana prawda byłaś przez stworzenie do chwały Stworzy-
ciela, ale żeś swojej szukała nieporządnie, powołał cię
Bog do stanu Zakonnego. Ten nie inzego nie jest tylko
stan pogardy, y nikczemności własney. Ten nie inze-
szego nie jest, jak ustawiczne uwielbienie Boga. Prze-
bież każdy z ołobna Rozdział Reguły Świętey, a każdy
znaydziesz, że do tego dąży końca. Częściey więc py-
tay się siebie łamey: *Przyjacielu po coś przyszedł?* abyś na-
śladowała Narodzoną MARYA Pannę.

P U N K T II.

Narodziła się dziś Najsświętsza MARYA Panna dla zbawie-
nia ludzkiego. Czyliż ona bezprześcanną Potrze-
dniczką, y Orędowniczką nie była odkupienia naszego?
A ty Zakonna dülzo powołana jesteś dla pomnożenia zba-
wienia ludzkiego? Izaliż SS. Ociec twoy nie każe, abyś
się ustawicznie zaprzyjacioł, y nieprzyjacioł modliła?
Izali tego stan Zakonny niewyciąga, abyś czystą ofiaro-
wała Bogu modlitwę? Czegoż bardziey Bog wysłuchi-
wa, jako takiey modlitwy? Izaliż Moyżesz nie odwrócił
gniewu Boskiego od ludu swego przez modlitwę? często
tedy pyta y siebie: *Przyjacielu po coś przyszedł?* Nasladuy
we-

według stanu twego Narodzoną MARYA. Panna przez czystą modlitwę Pośrednikiem, y Cierpiącym ludzkim. Odwróćisz od nich gniew Boski. Pojednasz ich z Bogiem. Zbawisz dusze ich. Tak Duch Święty y napomina, y obiecuje: *Modlcie się za siebie wzajemnie, abyście zbawieni byli.*

P U N K T III.

Narodziła się dziś Najświętsza MARYA Panna dla zbawienia własnego. Ktoż bowiem bardziey zbawienia swego przez nieustawajacy w cnotach postępek pomnażał, jak Błogosławiona MARYA? y ty, o Zakonna duszo! dla zysku zbawienia swego jedynie dla postępu w cnotach jesteś powołana. Ilez razy ciebie SS. Ociec twoy o to upomina? *Bieźcie, gdy światło żywota macie, aby was ciemności śmierci nie ogarnęły.* Y: *Bieżeć, y czynić trzeba teraz, co by nam na wieki pożytecznie było.* Ta jest zgola jedyna sprawa twoja, abyś zbawienie swoje w bezpieczeństwie stanowiła. Na coż się przydadzą inne sprawy wszystkie, jeżeli byś uszczerbek duszy swojej odniosła? Na co się przydadzą wszystkie prace, jeżeli byś przez nie nie przyczyniła sobie wieczney chwały wielkości? na co się przydadzą wszystkie starania, y pieczołowitości, jeżeli byś nie miała starania o duszę swoją? Jest prawda Zbawiciela: *Kto sobie zły, komuż dobry będzie?* Szukajcie pierwej Królestwa Bożego, y sprawiedliwości jego. *Jedno jest potrzebne.* Wszystko tedy powinienas czynić dla zbawienia swego. Co jemu nie jest przyzwoitego, jakob-
szkoy

szkodliwą rzeczą pogardzay. Często sobie naten konieć zarzucay: *Przyjacielu po coś przyszedł?* Nasladuy Narodzoną MARYA, Pannę, a w każdym momencie postąpiłz. Wszelka bowiem rzecz, którą byś czyniła ku postępkowi swemu, niezmierną wielkość chwały tobie sprawi. A czego czynić niebędziesz na zbawienie swoje, umnieysz ci to niezmierney wielkości chwały.

Czyliż tedy, o Zakonna dulzo! według powołania usiłujesz jedynie pomnażać chwały Boskiej? *aby we wszystkim był uwielbiony Bog*, przykazanie jest SS. Oyca. Czy pomnażasz według powołania swego zbawienie ludzkie przez modlitwy? *Ustawicznie się modlić za przyjaciół, y nieprzyjaciół*, rozkaz jest SS. Oyca naszego. Czy pomnażasz według powołania swego zbawienie własne? *Abyś się przez pracę posłuszeństwa do niego powróciła, od którego przez nieposłuszeństwa gnusność odstąpiłaś*, cała Reguła Święta napomina. Załuy, żeś tym powołania swego obowiązkom zadolyc nieuczyniła. Postanow według powołania swego chwałę Boską, zbawienie ludzkie, y własne zawsze pomnażać.

D Z I E N IX.

O WIELKIEY ZŁOŚCI SZEMRANIA.

Nadewszystko, złość szemrania z jakiegokolwiek przyczyny, w kimkolwiek, y jakimkolwiek słowem, albo znakiem niechay się nie pokazuje. z Rozdz. 34.

PUNKT I.

Wielkie złe jest szemranie, tak że SS. Ociec nasz zakazuje: *Nadewszystko, niechay się złość szemrania z jakiegokolwiek przyczyny niepokazuje.* Zadney szemrania przyczyny, lubo by się łprawiedliwa pokazała, nie dozwala. Albowiem szemranie znowu cierpiącego Zbawiciela odnawia boleści. Włoczną jest język szemrzącego, który Bok Pański znowu okrutnie bodzie. Wniwecz obraca tego, który powiada. Słusznie mógł byś nazwać język szemrzącego cierniem; kole tego, który go chętnie słucha. Gwoździami nazyway język szemracza, ranią tego, o którym powiada. O mianowania niegodna niecnoto! okrutniey się na Zbawiciela froży, niż wżysłkie katownie zajądłych żydow. Jeżeliby bowiem JEZUS żywota łaski w cieie, które teraz od szemracza bywa dręczony, nad żywot ciała swego nie był przenioł, nigdy by był tego przez zelżywość krzyżową nie utracił.

PUNKT II.

Wielkie złe jest szemranie, tak że SS. Ociec nasz zakazał: *Nadewszystko, aby się złość szemrania w jakimkolwiek słowie niepokazała.* Wżelkie naymnieysze szemrania słowo wyłącza. A co jest więkřza, ani wnątrznego nie cierpi szemrania. Grozi bowiem, jeżeliby szemrał w sercu, ma pod karę szemrzących podpadać. Bo szemranie ciężko trapi tego, przeciwko któremu się wylewa. Niekogo

Bogu nie masz nieczułego, któryby na umysle żadney nie czuł przykrości, gdy wpada w ułta do szemrania skłonne. Lubo bowiem sprawiedliwi nie bardzo starają się o łaskę albo o chwałę ludzką. Bogu żyją, nie ludziom. W Niebie są Obywatelami, a nie na ziemi. Tam zapłaty, y pochwał oczekiwają, nie tu. A przecie językami szemrzących albo że spokojnie Bogu służyć nie mogą, albo że nieprzyjaciół swoich oplakują nieszczęście, ciężko bywają dręczeni. Ty, żebyś Społ. Brata, *Społ. Siostrę*, albo Przłożonego kiedy nie trapił, chroń się wszelkiego szemrania słowa naybardziej.

P U N K T III.

Wielkie złe jest szemranie, tak, że SS. Ociec nasz surowo przykazuje: *Nadewszystko, aby się złość szemrania y znakiem nie pokazała.* Ani znaku szemrania nie dozwala. Bo szemranie nadewszystko szkodzi szemrzącemu, przykładem są: *Marya, y Aaron.* Szemrali przeciwko Moyżeszowi, że Murzynkę przyjął. A oto! *Marya* trędownata stała się jako śnieg. *Moyżesza* zaś Bog sam wyniósł chwałą. Nie inaczej y sumnienie, y własną sławę szpeca, którzy choć lekko szemrzą. Będzie uwielbiony od Pana, kto wiernie trwać będzie z nim w pokusach szemrzących. Abyś sobie samemu nie szkodził, wstrzymaj się koniecznie od wszelkiego szemrania.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! za jakąkolwiek przyczyną nie szemrzelisz? *Ani szemrzcie tak, jak niektórzy z nich szemrali, y poginęli od niszczyciela.* Czy nie

szemrzesz w jakimkolwiek słowie? *Wszystko czy
szemrania, y wątpienia.* Czy nie szemrzesz w jakimkol-
wiek znaku? *Wszczęło się szemranie ludu, y zapalił się na
nich ogień Pański.* Załuy, żeś tę Świętą Regule tylera-
zy przestępowała. Pośtanowi z jakiegokolwiek przyczy-
ny w jakimkolwiek słowie, albo znaku nie szemrać.

D Z I E N X.

O POMIARKOWANIU.

*Swiadectwa o dyskrecyi, Matce cnot przed się biorąc, tak
wszystkie niech miarkuje rzeczy.* z Rozdz. 64.

P U N K T I.

Nayświętszy Ociec S. nasz żadnym wybornieyszym sło-
wem nie mógł nam pomiarkowania czyli Świętey
Dyskrecyi zalecić, jak gdy rzekł: *Swiadectwa o dyskrecyi,
Matce cnot przed się biorąc, tak wszystkie niech miarkuje rze-
czy.* Ty więc, abyś to pomiarkowanie otrzymał, ucz
się frzodek trzymać, ani się na prawą, ani na lewą nie
nakłaniaj. Na prawą się zaś nakłonił, jeżeli zbyt mocno
się zostanawiasz na cnocie, na przykład, na powściągli-
wości. Cnotę bowiem utracasz, gdy tak idziesz za
powściągliwością, że sobie inney mocy do ciała uy-
mujesz. Na lewą się udajesz, gdy słabiej w cnocie czy-
nisz. Kiedy się bowiem zagrzewasz, pomału tylko ci
zostaje nałog. O jak jest potrzebna cnota pomiarko-
wa-

wania jest pochodnią, która wszystkie nasze sprawy kierować powinna. Pomiarkowanie jest okiem, które całe życie duchownego ciało jałnym czyni. Jeżeli by było ładaco, całe zaciemnieje wadami.

PUNKT II.

Abyś *Świadełwa o pomiarkowaniu, Matce cnot przed się biorąc, wszystkie miarkował rzeczy*, naucz się prawdziwey pokory. Ktorey pokory to będzie doświadczenie: Jeżeli do rozśladku Starzych, albo Przełożonych odkładasz wszystko: Jeżeli na żadnym swoim nie zasadzałeś się zdaniu: Jeżeli we wszystkich ich uznajesz informacją cobyś miał łądzić być dobrym, albo złym; tak zawsze prostą chodź będziesz drogą; nigdy nie możesz błędzić. Czemu bowiem *Saul* nakłonił się na lewą? bo swoim raczey wynalazkom, nie *Samuela* przykazaniom wierzył. Czemu, według *Świadełwa S. Antoniego Wielkiego* tyle Pustelników, którzy się zasadzali na postach, na czuciach nocnych, osobności, y doskonałym się wyrzeczeniu, uczynkach miłosiernych, y na modlitwach, na końcu są oszukani; bo swojemu, nie innym wierzyli zdaniu; nie mieli pomiarkowania. O jak jest niebezpieczne pomiarkowanie! dla tego nie bez racyi tylekroć onegoż od nas wyciąga w Regule swojej pomiarkowania osobliwzego *SS. Ociec nasz*.

PUNKT III.

Abyś *Świadełwa o pomiarkowaniu, Matce cnot przed się*
 Hh 3 *bio-*

biorąc, wszystkie miarkował rzeczy, jakbyś nie uczynić, nic nie czynić, tylko czego pośpolita Kłuska, albo Przełożonych wyciągają przykłady. Gdy idziesz pośpolitey Reguly drogą, dalekim będziesz y od występku, y od ułomności. Y chociaż polegał na Przełożonych przykładach, zawsze miał dążyć drogą Przykazan Boskich za przewodnikiem pomiarkowania. Obydwa sposobami nieznajomemi zostaniesz oszukany. Nie zbytecznie górlwością osłabiejesz w postępku cnoty. Nie będziesz uważał na pożądlwość, ale na potrzebę we wszystkim. Ani wąż piekielny w postaci Anioła światła z ciebie sztydzić nie będzie. Bez pomieszania, bez smutku, bez ciężkiej pracy, bez błędu powołaniu swojemu zadosyć uczynisz. O jaki pokoy rodzi pomiarkowanie! nasladuy tedy przykłady Przełożonych. Ot! sam SS. Ociec twoy przytacza przykład Jakuba Patryarchy: Niechroczna uczynki, y miarkuje, uważając pomiarkowanie Świętego Jakuba mówiącego: Jeżelibym dozwolił trzodzi mojej bardziey się w chodzeniu trudzić, jednego dnia pómierają wszyscy.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! dla otrzymania pomiarkowania trzymasz szrodek? *Rostropność ciała śmiercią jest; rostropność zaś ducha życiem, y pokojem. Czy dla otrzymania pomiarkowania cały polegał na zdaniu Ojca Duchownego? Wszystko czyni zradą, a pouczynku żałować nie będziesz. Czy dla otrzymania pomiarkowania Przełożonych nasladujesz przykładow? W starych rostropność. Żałuy, żeś tego daru Ducha Świętego tak dlu-*

go otrzymać zaniedbała. Poſtanow dla otrzymania pomiarkowania frzodek trzymać; poddać ſię pod rozſądek Oycy Duchownego; naśladować przykładow Przełożonych.

D Z I E Ń X I.

O MILCZENIU Po KOMPLECIE.

Wyſzedſzy z Kompletu, już więcey mowić jeden do drugiego nie ma wolności. z Rozdz. 42.

P U N K T I.

Trzech rzeczy SS. Ociec naſz dla milczenia nocnego, wyſzedſzy z Kompletu, już więcey mowić jeden do drugiego nie ma wolności, wyciąga. Pierwſza jeſt, aby po Komplecie żadney nie było wolności mowić. Wſzelkie dozwoleńie mowienia znosi, choć co pożytecznego mowić zakazuje. W nocy bowiem, gdy ſię examinem wieczornym, rozbieraniem ducha, takżę odpoczynkiem ciała zabawiać ſię należy, ſłuſznie tak ſciſle nakazuje ſię milczenie. Potrzeba, y miłość tego nie radzą. Miłość bowiem, aby ſwiegotliwością, łoskotem, albo jakimkolwiek rozruchem drugiemu ſpoczywającemu nie przeſzkadzać. Potrzeba zaſ, aby w milczeniu duch rożnych wdzień ſpraw rozrzucony był zebrany. Albowiem nie podobna jeſt, a żeby ſię myſl przez rozwiążłość języka, albo dla rożnych robot nie miała rozproſzyć; a zaſ nocne
go-

godziny, y spoczynek nayłposobnieysze są dla
nia ducha świętobliwości. A któżby tak był zuchwa-
łym, żeby śmiał przestąpić tę Regulę Świętą?

PUNKT II.

Druga rzecz jest, *aby żadney nie było wolności nikomu mo-
wienia.* Ktoremi słowy żadnego nie uwalnia od mil-
czenia wieczornego, tylko tego, który z przychodzą-
cym gościem, albo z pytającym się Opatem powinien
mówić; *Co jednak, y on sam z wielką skromnością sprawo-
wać się ma.* Bardziej się bowiem ludzie budują milcze-
niem Zakonnym, niż długim, y wielemownym dyskur-
sem. Także nie inaczej z Przełożonym więcej rozma-
wiać nietrzeba, tylko jak potrzeba wyciąga. A czemu
w nocy zbytnie nie mamy mówić? bo czas nocny, y sam
sen jest to obraz śmierci. Ktożby śmiał w tak smutney
postaci rozmawiać, kto nie wie, czy tey nocy nie miał
by umrzeć.

PUNKT III.

Trzecia rzecz jest, *że ktoby się znalazł przestępcą tey mil-
czenia Reguły, ma cięższej podpadać karze.* Temi sło-
wy odstręcza od łamania wieczornego, y nocnego mil-
czenia. A któżby się nie bał choć najmnieyszym skinie-
niem nocnego zgwałcić milczenia. Kiedy nigdy bardziej
jak w nocy nie panuje Xiążę ciemności. Jednych nay-
grawa śnami, drugich napastuje obludami; innych mie-
sza, y trwoży. Na którychżeby zaś więklsze sobie
przy-

przywłaszczał prawo, jak którzyby ważyli się przestępować tę milczenia ustawę. Ty zaś nie tak dla bojaźni Zakonnej karności, jak dla mocy ciemności lękał się złamać nocnego milczenia.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! w czasie nocnym nie rozmawiałś? *Jeżeli nie z potrzeby, to z miłości przynajmniej milcz.* Czy w czasie nocnym pomiarkowanie rozmawiałś z posłuszeństwa? *Podobno tej nocy wydrą z ciebie duszę twoją.* Czy lękałś się dla mocy ciemności choć najmniejszym skinieniem gwałcić milczenie? *Noc ta jest mocą tych ciemności.* Załuy, żeś tyle razy nocnego milczenia Regułę przestąpiła. Postanow: mocno chować milczenie z miłości: z posłuszeństwa pomiarkowanie rozmawiać: lękać się gwałcić nocnego milczenia dla mocy ciemności.

D Z I E Ń XII.

O CZYTANIU DUCHOWNYM PRZED KOMPLETĄ.

Odmówiwszy Nieszpor po małej chwili, mają się wnet zniść na czytanie Kollacyję. z Rozdz. 42.

P U N K T I.

Naprzod: o tym czytaniu SS. Ociec nasz postanowił:

Odmówiwszy Nieszpor po małej chwili, mają się wnet zniść na czytanie Kollacyję, albo życie Oycow, albo co inne-

go, *co by budowało słuchających.* Nic bowiem ga ducha do modlitwy; nic tak nierozica do skruchy; nic tak umysł nie przyprawia do Świętych przed snem myśli; nic tak snu nie uszczęśliwia, jak Święte czytanie. Lubo każdy dzień swoje z umysłem przywodzi zamieszanie dla różnych spraw, y starania, jednak nocyienne przyimujące starania, y zabiegi, tychże samych rzeczy postaci, y kształty na zdradę stawiają się w myśli; ale przez Święte, y pobożne czytanie wylstkic się inne imaginacye, y starania łącno rozbijają, aby się myśl nad siebie, y wszystkie ziemskie rzeczy wyniesiona w samym ugruntowała Bogu. Taki zaś prawdziwie z Prorokiem mówić może: *W pokoju pospołu zasnę y odpocznę.* O jak czysty, y Święty ten sen być powinien, który z takim serca bywa pokojem.

PUNKT II.

Powtóre o tym Świętym czytaniu SS. Ocicc nasz postanowił: *Jeżeli by który snadz czym sobie z posłuszeństwa złeconym był zabawiony, przybyć także powinien.* Tak to pobożne czytanie szanuje, że chce, aby nikt, choćby jakkolwiek był zabawny powinnością, nie był od niego uwolniony. W tej rzeczy, jako y winnych wszystkich nasładował dawnych Oyców. On bowiem na przykład ich całe nocy na Boskich rozmowach, y czytaniach trawił. Sąd tego świadkami *Servandus* Dyakon, y SS. Siostra jego SCHOLASTYKA. Chciał, abysmy y my ich chodzili śladami przynajmniej zdaleka, zebysmy się z poprzedzo-
nego

nego czytania przed snem budowali. O z jaką umysłu pobożnością ci Najświętli Mężowie o rzeczach Niebieskich przez całe nocy rozmawiali! zapominali o śnie potrzebnym. Tak obfitowali w Niebieską pociechę. Jaki postępek w cnotach ztąd czerpali! wchodzili dzień po dzień w ostrzeyszą co raz utarczkę przeciwko nałogom, a postępowali z cnoty w cnotę. Ty jeżeli całe nocy na pobożnych czytaniach, y Medytacyach jeszcze niemożesz trawić, przynajmniej nigdy nie opuszczay tego Świętego czytania przed Kompletą.

P U Ń K T III.

Potrzenie SS. Oyciec nasz o tym pobożnym czytaniu postanowił, *aby wszyscy do gromady się zszedłszy, wypełnili.* Temi słowy SS. Ociec nam przypomina, abyśmy nie tylko ducha, ale też y serce rozbierali. Godna bowiem rzecz jest, że, którzy pod jednym Panem zoił cały dzień znosili, aby też wszyscy do jednego zgromadzeni oczekiwali zapłaty za prace swoje. Sprawiedliwa jest, aby ci, którzy podobno przez ciernia pogorszenia codzien miłość wniwecz obracali, przy Niezpornym czasie przez owę Pańską obietnicę: *Jako y my odpuszczamy winowaycom naszym,* obaczywszy siebie, miłości w jedno się zgromadziwszy, dokonali. Godna, y sprawiedliwa jest, żeby ci, którzy wszyscy w Chrystusie jedno są, wszyscy po spólu w jedno zgromadzeni, y przez czytanie ducha, y przez affekt modlitwy miłości dopełnili razem. Godna, y sprawiedliwa jest, że ktorzy dzień

cały razem przeciwko duchownym złościom bitwę stawiali, w jedno też zgromadzeni zwycięstwo przeciwko nocnym nieprzyjaciela napaściom zjednoczonymi modlitwami otrzymali dla siebie. Biada temu, który takie zaniedbywa łaski! nie nawiedzi go Pan. Tam tylko jest, gdzie dwóch, albo trzech jest w imię jego zgromadzonych.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! ducha rozbierałeś przez czytanie przed Kompletą? *Zawsze wielce szacowane bywało to czytanie od Świętych Zakonu naszego.* Czy nie dla powinności, albo urzędu twego one opuszczałeś? *SS. Ociec wyraźnie postanowił, aby też dlatych zabaw nie było opuszczane.* Czy też serce rozbierałeś przez to czytanie do miłości? *Miłość pokrywa wielkość grzechów, których się dopuścicieś przez dzień.* Żałuy, żeś tak łatwo to Święte opuszczała czytanie. Postanow dla rozbierania ducha, y serca, bez żadney przeszkody względem swojego urzędu, lub zabawy, przed Kompletą na czytaniu bywać.

D Z I E N XIII.

O POSCIE JESIENNYM.

Od dnia zaś czternastego Września, aż do początku 'Postu czterdziestodniowego, o dziewiątej godzinie zawsze jeść mają.
z Rozdz. 41.

PUNKT

P U N K T I.

Trojaki SS. Ociec nasz, naznacza Poſt, to jeſt. Czterdzieſtodniowy, letni, y jeſienny. O którym oſtanim przykazuje: *Od dnia zaś czternaſtego Wrzeſnia, aż do początku Poſtu czterdzieſtodniowego, o dziewiątej godzinie zawsze jeść mają.* Tak był kochającym Poſt, że prawie przez cały rok poſcił, y chciał, aby y jego Uczniowie poſcili. A to czemu? bo Poſt krzepkość ciała uſkramia; żądze ciała gaſi. Wyſuſza nieczyſte wilgotności; a gdy ſłabieje ciało, duſza czerſwieje, od złych namiętności ſię uwalnia, czyſci ſię, y wyproznia z ſzkodliwych myſli; zachowuje ſię od żądz przewrotney woli. Tych poſtu ſkutkow nie czują ci, którzy nieco dnia jednego poſzczą, ale drugiego tak ſię nałycając napętniają, że pokarm ledwo dnia przyſzłego może ſię ſtrawić. Ci tedy dobrze poſzczą, którzy poſpolitemi kontentując ſię żywnościami, y miary codziennie obiadujących nie przebierają. Ty zaś jeżeli byś według zwyczaju Kłaſztornego nie chciał od tego dnia aż do początku Poſtu Wielkiego poſcić, przynajmniej pod czas dni Poſtu tę Świętego Piotra Damiana o Poſcie zachowuy Regułę.

P U N K T II.

Od dnia czternaſtego Wrzeſnia aż do początku Poſtu czterdzieſtodniowego o dziewiątej zawsze godzinie jeść mają. A czemu tak długi poſt nasz SS. Ociec nakazuje? bo

Post myśl podnosi do Boga; czystość rodzi doskonałą modlitwą szczerą nabawia; na pociechę Ducha Świętego zasługuje, abysmy bez przeszkody z niewymownym weletem starali się o ćwiczenia duchowne. Ztąd to jest, że Święci Oycowie Zakonu naszego tego Postu tak mocno postrzegali aż do Wielkieynocy, bowiem mniemali, iż by najmniej nie pościli, według świadectwa Świętego Piotra Damiana, gdyby czego innego oprócz chleba z sółą, y wody szkolowali. Ty jeżeli tego Postu zachować albo się nie odważył, albo nie chcesz, przynajmniej tak ciało zawsze posilaj, abyś wstając od stołu, bez trudności do Świętego mógł byś zmierzać ćwiczenia.

P U N K T III.

Od dnia czternastego Września aż dopoczątku Postu czterdziestodniowego o dziewiętej zawsze godzinie jeść mają. A czemu tak długi Post SS. Ociec nasz przepiłuje? bo Post Mnicha do swojej powinności, która jest swoje, y innych opłakiwać grzechy, ustawicznie napomina. Izaliż Niniwitowie nie pościli, aby godnie opłakali grzechy swoje? Izali lud w Betulii nie upokorzył serca swego w poście, aby odpuszczenie grzechów swoich zasłużył, także od obleżenia Holoferneśa był uwolniony? Izali Dawid nie pościł, aby mu Bog odpuszczył karę grzechu swego, a niemowlę żywym zachował? Zawsze Świętym Oycom Post był częścią pokuty. Ty tedy, abyś powinności swojej zadołyc uczynił, jeżeli nie zdołał tego Postu na zawsze zachować, przynajmniej gdy powinie-

neś

neś pościć, kochay Poſt, a na pamiątkę tego Poſtu z wszelkiey potrawy, y napoju jakąkolwiek uczyn powściągliwość.

Czyliż tedy, o Zakonna dufzo! od dnia czternaſtego Wrzeſnia aż do Wielkieynocy pościſz, albo przynajmniej ſcisley Poſty zwyczajne w Kłaſztorze ſwoim zachowujeſz? *Wewszystkim pokazuje ſię, jako ſłudzy Boſcy w Poſtach &c.* Czy przynajmniej tak pomiarkowanie ciało poſilaſz od tego czału, żebyś ſię mogła zaraz od ſtołu wſtaſzy, zabawić cwiczeniem duchownym? *Do tych ſłużących Panu, y poſzczających rzekł Duch Święty.* Czy przynajmniej jakąkolwiek powściągliwość wſzelakiey potrawie, y napoju czyniſz? *Teraz więc mowi Pan:* Nawróćcie ſię do mnie z całego ſerca waſzego, y Poſcie, y w płacz, y w krzyku żałobnym. Żałuy, żeś o tym Poſcie ledwo co pomyſliła. Poſtanow przynajmniej na pamiątkę jego zwyczajne Poſty ſcisley zachowywać: Pomiarkowaney ciało poſilać: jakąkolwiek powściągliwość w jedzeniu uczynić.

D Z I E Ń X I V .

JAK ZAKONNA OSOBA NAD SŁUŻBĘ BOSKĄ
NIC NIE POWINNA PRZEKŁADAĆ.

Nad ſłużbę Bożą nie ma być nic przekładano. Rozdz. 43.

PUNKT

PUNKT I.

Za osobliwszą powinność Mnichom swoim SS. Ociec nasz chciał dać, aby się zabawiali Psalmami Świętymi, gdy mowi: *Nad służbę Bożą niema być nic przekładano.* Nasładował Oycow dawnych, którzy y lami postanowili. Zakonnika powinność jest, ofiarować szczerą Pogląd modlitwę. Według zaś myśli SS. Oycy: *Nad służbę Bożą nic nieprzekłada,* kto nad wżyskie sprawy, y powinności służbę Bożą szacuje. A któż by jey tak nie szacował? Bowiem wszelkie Piśmo Duchem Świętym rchięte jest pożyteczne; ale jedna Xięga Psalmow, to jest Psalteraz Zakonnika w sobie wszelki pożytek, y lekarstwo dusz zawiera. bo stanowi prawa, jak żyć potrzeba, także co każdemu czynić opituje, y przypomina. Rany grzesznikow leczy, jakakolwiek by były starością zdrętwiały. Ranie dopiero zadaney prędką przynoli poprawę. Co jest całego, y zdrowego przestrzega, y chowa. To zaś wżysłtko czyni, z miłym niejaki nabawianiem, y pomiarkowaną wdzięcznością umysłów, która w ducha wtrąca uczciwe myśli, y szczerę cnoty affekta. Czy tedy mogłbyś jakiekolwiek Święte cwiczenie nad Psalmę przekładać?

PUNKT II.

Nad służbę Boską nic nieprzekłada, kto na godziny służby Boskiej, na tych miast, jakby usłyszal znak, opuściwszy wżysłtko, cokolwiek by było w rękach, z wielkim dążył pospiechem.

chem. Albowiem gdyby godnie, y nade wszystko ktokolwiek szacował pobożne Psalmy, y ich śpiewanie, służnie z wszelką chyżością, y serca pragnieniem na one śpieszyć będzie. W czymby sercu miłość, y gorliwość chwały Boskiej pałała, opoznać by się nigdy nie mógł na służbę Boską. Jako Jeleń dożrzodła wody, tak do śpiewania Psalmów ten pragnąć będzie. A kogo kontentuje rozmyślanie tajemnic stworzenia, odkupienia, &c. jakżeby nie dążył na śpiewanie? Albo komu w sercu zawłze tkwi codzienny w cnotach postępек, czemuż by nie całym serca affektem śpiewania Psalmów żądał? Kto jest smutnym, kulzonym, albo jakąkolwiek ścisniony przeciwnością, czemuż by się Świętym Psalmów nie zabawiał śpiewaniem, w którym prawdziwą otrzyma pociechę? Kto się cieszy dobrodziejstwami Boskimi, czymże by się raczy, jak z pobożnego Psalmów śpiewania wdzięcznym pokazał? Czy tedy będziez mógł jakkolwiek pobożne ćwiczenie, y zabawę przekładać nad Święte Psalmów śpiewanie?

P U N K T III.

Nad służbę Boską nie przekłada, kto żadney godziny nie opuszcza w Chorze, lubo z wszelkiej przyczyny mający przeszkodę dla zabawy, wchodzi wewnątrz, aby całego nie utracił dzieła. Wielka zailte jest szkoda, luboby rzecz małą utracił z polpolitego Psalmów śpiewania. Chrystus w pośrodku jest śpiewających. Chrystus nader obficie swoich imłask uzycza. Chrystus tym

zgodliwym Psalmow śpiewaniem daleko bardziey, niż prywatną modlitwą bywa czczony. Y często się dzieje, że kto niedbale, y oziębło śpiewa, drugiego gorliwością, y miłością do nabożeństwa się zapala. Biada tym, którzy dla małej przyczyny, y lekkiey chronią się od Choru! Biada tym, którzy się ochotniey snem, proźnowaniem, baykami, albo nowinkami zabawiają, niż Psalmow śpiewaniem! nieplodnemi, y suchemi w wszelkim cwiczeniu y sprawie zostają. Nie tylko nic nie zasługują, choćby wszystko czynili, ale za nieposłuszeństwo swoje kary są godni. Ty nad służbę Boską nic nieprzekładay.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nic nie przekładałś nad służbę Boską nadewszystko ją szacując? *W Psalmach złożony jest skarb mądrości Bożej.* Czy nad służbę Boską nic nie przekładałś zaraz idąc do Choru? *Zpospiechu na służbę Boską zaymuie się gorliwość do nabożeństwa.* Czy nic nie przekładałś nad służbę Boską nigdy choru nie zaniedbywając? *W śpiewaniu Psalmow znajduje się skład wszystkiego dobra.* Załuy, żeś wszystko przekładała nad służbę Boską. Postanow nic nieprzekładać nad służbę Boską nadewszystko onę szacując; zaraz idąc do choru; a nigdy jego nie zaniedbywając.

D Z I E N XV.

ZE ZAKONNIK OPRO CZ POSPOLITEGO JEDZENIA, ZADNEGO POKARMU, ALBO NAPOJU POZYWAC NIE POWINIEN.

Ani się żaden najmniey niech nie waży pić, albo jeść przed godziną, albo po godzinie do jedzenia opisaney.

z Rozdz. 43.

PUNKT I.

Zaden się człowiek nie stanie Zakonnikiem, któryby był przyzwyczajony oprócz czalu jeść, albo pić. Dla tey nieporządney chciwości pomału wszelkie umartwienie utraci. Dla tego SS. Ociec nasz postanowił: *aby się żaden najmniey nie ważył pić, albo jeść przed godziną, albo po godzinie do jedzenia opisaney.* Albowiem zwykł czart nie kiedy tak niewczesnym łaknieniem napałtować, że ledwo się zdaje zwyciężyć to. Czałem delikatność potrawy, albo napoju przekłada, abysmy się niemi nakarmili. Z tego bowiem, czym pierwszych Rodziców naszych przez obżarstwo pokonał, nas także przez toż samo zwyciężyć nigdy nie przestaje. A jeszcze przed godziną do jedzenia opisaną tym usilniey na nas naciera, im bardziey sama natura w ow czas pokarmu wyciąga, albo napoju. Wie, że się przez przestąpienie tey ustawy, y prawo wstrzemięzliwości, y posłuszeństwa w grzech wpada. Ty nasladuy owego Pustelnika; mow do kusiciela: *Po godzinie jeść będziesz; po wyszłej godzinie, jeszcze czekać będziesz godzinę, pokądby nie nadeszła opisana godzina.*

PUNKT II.

Ani się żaden najmniey niech nie waży pić, albo jeść przed go-
Kk 2
dzi-

dzinę, albo po godzinie do jedzenia opisaney. Albo po godzinie. Zbytne jest niewstrzemięzliwym, kto nie przestaje na pospolitey porcyi. Bardzo jest przywiązanym do rozmaitych potraw, y napoju, kto oprócz pospolitego pokarmu zkądinąd obżarstwo swoje usiłuje nałycić. Izaż takiemu nieumartwionemu Zakonnikowi brzuch nie jest Bogiem? Słuchay, pod jaką karę podpada straszliwa czkowsy żarłok: Powiada Święty Piotr Damiani. niektórzy bestwiącego obżarstwa chucią zdięty, g czasu jadł niektóre łmażenie, taką się gorącością do lubieźności, że czego nigdy nie czynił, przeciwko czystości wykonał. Tak jedna poządliwość pociąga za sobą drugą. A kto się powołania swego ustawom sprzeciwia, prawa członków swoich zdaniu, y woli swojej przeciwnego doświadczyć musi. Więc się lęka y tey Reguły przestąpić. Albowiem jeżeli SS. Ociec Brata owego, że oprócz opisaney godziny, y czasu ciało posilał, tak surowo zgromił, jakże Zakonnika Regułę swoją przyjmującego, y slubującego na sądzie oskarżać nie będzie?

PUNKT III.

Ani się żaden naymniey niech nie waży pić, albo 'jesć' przed godziną opisaną albo po godzinie. Dwa tylko przypadki wyłącza, wktórych pozwala uprzedzić naznaczoną godzinę. Pierwszy jest; Jeżeli któremu co dano jest od Przełożonego, a niechciałby wziąć: w tey godzinie, w którey by żądał tego, czego przedtym niechciał, albo czego in'szego zgoda niech nic niebierze aż do należytey poprawy. Bo posłuszeń-

szeństwo zawsze jest leplze, niż ofiary powściągliwości. Drugi jest, *aby starzy poprzedzili godziny Kapłańskie, tak jednak, ażeby y Reguły powaga onym dogadzała; bo sama ludzka natura bywa pociągana do miłosierdzia w tych leciech.* Obaczże z tego, jak wiele SS. Ociec szacuje posłuszeństwo. Chce, abysmy to przekładali nad post, y powściągliwość. Wyciąga; aby też starzy, y chorzy bez posłuszeństwa Świętej Reguły niczego się nie wazyli; które bowiem uczynki z posłuszeństwa początku niemają, zasługę tracą. Coż na to Zakonnik, który pokrywomo często żąda delikatnych potraw, y napoju?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! przed opisaną godziną nigdy nie posiłalz ciała? *Jonatas*, że przed postanowioną godzinę trochę miodu skosztował, został winnym śmierci. Czy potym nic z potraw, y napoju nie bierzesz? Synowie Izraelscy zbrzydźwszy mannę dla pożyteczności mięsiwa, zwołali na siebie gniew Boski. Czy z posłuszeństwa tylko oprócz opiszanych godzin jadasz? *Eliafz*, że z rozkazu Anioła jadł podstępny, chodził w mocy pokarmu owego do góry Boskiej. Załuy, żeś tyle razy to prawo wstrzemięzliwości zgwałciła. Postanow; przed opisaną godziną, albo po godzinie postanowionej, tylko z posłuszeństwa pożywać pokarmu, albo napoju.

D Z I E N XVI.

O POWINNOSCI KANTORA.

Spiwać, albo czytać niechay się żaden nie wazy, tylko ten, który temu urzędowi dosyć uczynić może, aby się słuchający budowali. z Rozdz. 47.

P U N K T. I.

Gdy SS. Ociec nasz tego, który spiewać, albo czytać nie może, do powinności Kantorskiej temi słowy nie przypuszcza: *Spiwać, albo czytać niech się żaden nie wazy, tylko ten, który temu urzędowi dosyć uczynić może, aby się słuchający budowali*; temu, który spiewać, albo czytać może trzy punkta dla zbudowania słuchających podaje: Ze z pokorą, y powagą, y bojaźnią ma się dzać, y komu by rozkazał Opat. Pierwszy jest, *aby się działo z pokorą*. Lubo by bowiem Zakonnik mądrze spiewał, nie zbuduje słuchającego, jeżeli by też nie był pokornym. Nie był by się podobał głos Oblubieńcowi miłej Oblubienicy, gdy by nie była piękności pokoy na twarzy pokazywała. Mowi bowiem: *Niech brzmi głos twój w uszach moich, bowiem głos twój jest wdzięczny*; ale zaraz przydaje: *y oblicze twoje piękne*. Jalnym jest pogorszeniem, kto głosem wdzięczność, twarzą zaś tchnie pycha. Nic tak bowiem nie obraża oczow przytomnych ludzi, jako upatrzona w człowieku pokorę obiecującym pycha. Ty się mnie-

nie may za niegodnego, abyś spiewał; albo czytał, choćbyś mógł, wtedy spiewanie twoje zbuduje słuchających. Pocielży bowiem smutne serca, myśli ludzkie uweseli, ckliwych, nieochotnych ucieszy.

PUNKT II.

Drugi punkt jest, *aby się działo z powagą, y bojaźnią*, albowiem Pan Bog wżech rzeczy obecnym jest. Przytomni są Anielscy Duchowie, aby się ztąd ucieszyli. Jest przytomny lud wierny, aby się zbudował. Wielką więc powagę, y wielkość bojaźni sprawiedliwie ma mieć Kantor, aby Boga, y Aniołów nie obraził, albo słuchających pogorszył. Izali spiewanie jego pełne nie będzie powagi, gdyby ani sprosności jakiej, ani prostych piołnek nie wydawało? Izali tak wdzięcznym nie będzie, gdyby nie było lekkomyslnym? Izali tak nie będzie łagodzić uszu, gdyby poruszało serca; uspokajało smutek; gniew usmierało; rozumienia liter nie wyprozniało, ale żyźnym czyniło? Nie jest to mała szkoda łaski duchowney lekkomyslnością spiewania odchodzić od rozumienia pożytku, y bardziej pilnować snujących się głosów, niż potrzebnych rzeczy. Ty zawsze z powagą, y z bojaźnią spieway, albo czytay; a jako pokarm w ustach jedzących, tak Psalm smakować będzie w sercu słuchających.

PUNKT

PUNKT III.

Trzeci punkt jest, aby się działo z posłuszeństwem. *jest komu by rozkazał Opat.* Z posłuszeństwa bowiem trzeba śpiewać, bo inaczej śpiewanie ani Bogu, ani ludziom pożytecznym nie będzie. Albowiem nie uśilność dobrego uczynku, ani próżnowanie Świętej bogomyślności, ani łzy pokutujących, albo pożyteczne ludziom śmiertelnym, albo przyjemne jakby nie mogły być temu, ktoby tak szacował sobie posłuszeństwo, że wolalby życie utracić, niż posłuszeństwo, stawiając się posłusznym aż do śmierci dla zbawienia ludzkiego. To tylko wszelki uczynek czyni zasługującym, y pożytecznym do żywota Niebieskiego. Dla tego Świętemu Oycu ani się Psalmów śpiewanie nie podoba, jeżeli jego Świętym nie byłoby przyprawione posłuszeństwem. Czemu? *bo co się dzieje bez dobrowolienia Ojca Duchownego, zachwalstwo przyczyniano będzie, y próżney chwale, nie zapłacie.* Ty jeżeli pożytecznie dla twójego, y słuchających zbawienia chcesz czwtać, albo śpiewać, urząd Kantora wypełni z posłuszeństwa.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! śpiewał z pokorą? *Pokorny nie pragnie być słyszany.* Czy z powagą śpiewał? *Śpiewanie, jeżeli by Kościelną nie pachneć, powagą, słuchającym jest obrazą.* Czy z posłuszeństwa śpiewał? *Posłuszeństwo śpiewania Psalmów, nabożeństwa nabawia smaku.* Zauw, żeś dotych czas powinności Kantora nie do zbudowania słuchających zazywał. Postanów z pokorą;

kora; z powagą, y bojaźnią; z posłuszeństwa czytać,
albo śpiewać.

D Z I E Ń XVII.

O ZACHOWANIU PORZĄDKU DNIA.

Aby się wszystko w godziny przyzwoite odprawiało.
z Rozdz. 47.

P U N K T I.

Wielkim zgoła był miłośnikiem porządku SS. Ociec nasz, z kąd nie tylko do chronienia się próżnowania każdego z osobna czasów, y godzin swoje ćwiczenia przepisał, ale według tego porządku żył doskonale. Świadkiem jest ow Probstak, który prosił, aby mu raczył wskrzześć Syna swego. Napadł na niego powracającego z Bracią z roli. Świadkiem jest ow *Goth*, który Probstaczka uwiązanego za bark przed koniem swoim aż do BENEDYKTA przypędził. Napadł na niego samego siedzącego, y czytającego. Zachował bowiem owe słowa: *Aby się wszystko w godziny przyzwoite odprawiało.* Jest to potrzebne do postępku codziennego. Jakże postępować będzie, kto zawsze co innego czyni, niż czego wola Boska, Święta Reguła, postanowienie Zakonne, y Przełożonych roskazy wyciągają? Zaisze do miłości Boskiej, jakby do końca Reguły dążyć nie mogą, co znie-

go nie pochodzi. Albowiem wszystko, co jest z Boga, który jest miłością, jest sporządzone, a bez porządku do tey miłości przyść nie może. Tak Oblubienica Niebieskiego swego Oblubieńca chwali, że w łobie sporządził miłość. Czemu nie postępujesz? bo ćwiczenia swoje, y zabawy bez porządku sprawujesz; wiele nieporządnie czynić usiłujesz z troskliwą Martą; od jednego do drugiego latał, nic nie czynisz doskonałego; słowem: jedno potrzebne Maryi Magdaleny na każdą godzinę odkładasz. Przestrzegay porządku, aby cię on strzegł od codzienney ułomności.

PUNKT II.

Potrzeba jest, aby się wszystko w godziny przyzwycię odprawiało, dla otrzymania pomiarkowania. Ktoby bowiem chciał jedney tylko zabawie wszystkie poświęcić godziny, trzeba, aby taką zabawą zmordowany granice pomiarkowania przestąpił. Zgadł jest, o czym mówi SS. Ociec: *Pewnych czasów zabawiać się mają Bracia robotą ręczną; pewnych znowu godzin czytaniem Świętym, a pewnych godzin na służbie Boskiej.* Ztey przyczyny w dwóch Rozdziałach z osobna godziny, w których co by mieli robić, wyznacza. Dla tego tak doskonałego żąda uczynku posłuszeństwa na każdą godzinę, aby opuściwszy wszystko, cokolwiek by było w rękach, z wielkim pośpiechem poszli do dzieła posłuszeństwa. Zgadł wrobieć taką gnuśność, y w modlitwie oziębłość, w czytaniu cikliwość czujesz? bo się dłużej na nich bawił. Zaisie
Swię-

Święty Antoni Wielki tą się trapił tęsknością, poki się od Anioła nie nauczył, pewnych godzin każde dzieło odprawiać. Przestrzegay porządku, aby cię on strzegł od wykroczenia, y ułomności w dobrym.

P U N K T III.

Potrzebna rzecz jest, *aby się wszystko w godziny przyzwolite odprawiało* dla nabycia wytrwania. Jakimkolwiek bowiem rzeczy zabiegiem do innych, y innych odmieniać się będzie umysł, chyba pewnym, y statecznym dnia porządkiem zachowa się nieodmiennym. Niestety! w jakie zbawienia niebezpieczeństwo owi nie wpadają, którzy wszelki ustawy polspolitey Klasztoru swego przewracają porządek, y wywracają? *Ktoby dotrwał aż do końca, ten zbawiony będzie.* Cnota bez wątpienia dobrego uczynku dotrwaniam jest. Temu samemu dana jest korona sprawiedliwości. Na coż się bowiem przyda być dobrym, jeżeli byś nie dotrwał być dobrym aż do końca? Dobrym był *Saul*, y najlepszym, jak Piśmo naucza, że nie było Męża lepszego nad niego między ludem Izraelskim; ale na coż przylzedł? *Upadł, upadł, y stał się odrzuconym.* O jak wielu czytamy w żywotach Oycow mężach mocnych w czuciach, y w postach, w pracach nad ludzki sposób, owłzem y w cudach jasniejących, którzy nędznie upadli, że nie dotrwali. Koniec, nie potyczka wieńczy. *Nikt nie będzie ukoronowany, tylko kto by się prawnie, to jest porządnie potykał.* Przestrzegayże tedy porządku, aby on cię strzegł od niestateczności.

Czyliż tedy, o Zakonna dulo! porządek chował dla postępowania? *Wola Boska naszym jest poświęceniem.* Czy chował porządek dla otrzymania pomiarkowania? *Porządek w sprawach ułomność, y występki nękał w dobrym.* Czy chował porządek dla otrzymania dotrwania? *Bywa chwalona żeglującego szczęśliwość, gdy porządkie żeglując przyjdzie do lądu.* Załuy, żeś tak mało szacowała porządek dnia. Postanow tegoż nayspluśniej przestrzegać dla postępu, dla pomiarkowania, dla otrzymania dotrwania.

D Z I E N XVIII.

ZE ZADEN BRAT NIE POWINIEN SIĘ BAWIC
Z DRUGIM BRATEM CZASOW
NIENALEŻĄCYCH.

Ani Brat z Bratem niechay się nie bawi czasow nienależących.
z Rozdz. 48.

P U N K T I.

Słusznie SS. Ociec nasz przykazuje: *Ani Brat z Bratem niech się nie bawi czasow nienależących.* Proźnowanie to obwieścza przykazanie. Bo proźnującego to jest, tam, y owdzie się przechadzać, drugich nawiedzać, a czas proźnym obieganiem marnie trawić. Zaprawdę, a ktożby nie unikał tego proźnowania? *Gdy jest nieprzyjacielem duszy, poduszką diabelską, wżelakiey żądry niełzczęśliwą*
Ma-

Matką, początkiem wszelkiej niecnoty. Ktokolwiek zaś nie może w Celli siedzieć, ten próżnuje. A kto w Celli dzieła nakazanego nie robi, ani się w nicy nie osiedzi, próżnowanie wnet go przymusi, aby się za Cellą tulał. Ty nie tylko to czyn, abyś dzień z ukontentowaniem bez wybiegu w Celli przetrawił, ale żeby też po skończonej dyecie dla postępuku myśli zawsze się cokolwiek zostało. Albowiem tego dnia dobry w Celli zamknięty nie powinien rozumieć, że dobrze żył, którego dnia nic z tego wszystkiego, przypominając sobie, iż nie uczynił, dla czego się żyje w Celli.

PUNKT II.

Ani się Brat z Bratem niech niebawi czasów nienależących. Prożnych bajek, nowinek to prawo zakazuje. Którzy się bowiem cały dzień przebiegają, co innego czynią? tylko aby próżno bajali. Szukają pocieszenia przez takowe rozmowy, ale gdy godzina minie, fraolobliwość, y opulzczenie pierwszelię powraca, albo jeszcze cięższe. Którzy się cały dzień przebiegają, co innego czynią? tylko aby, im w tym życiu lepiej się mają, tym sobie wędzidła języków odważniey rozwiązywali, rozmawiają o wszelkich złościach, a żadney się nie boją szkody z słów swoich. Tego tną zelżywościami, do owego przekleństwami strzelają. To o Przełożonych szemrzą, to się na drugich uskarżają. Lubo każdego czasu w wielomowstwie nie ustrzeże się grzechu; zgola wielorakim jest grzechem, gdy tak oprócz dozwolenia kto

rozmawia. Siedzze tedy, jak wrobel osóbný pod dachem, w Celli swojey. Dzieło swojerob, a bardzo bezpiecznym będziesz na ładzie; gdzie ludzie z każdego słowa, które by próżno wymowili, oddadzą rachunek.

P U N K T .III.

Aby się Brat z Bratem nie bawił czasów ni należących, bo taki nie tylko jest niepożyteczny, ale też drugich wynosi. Gdy próżnujący innych odwiedza, onych łamych próżnującemi czyni, a że z Chrystusem w Celli rozmawiać nie chce, za Cellą nie lęka się złamać milczenia. Nie boi się pogorszyć Brata, a przecie jakim jest złym pogorszeniem? Wszelka wina prawdziwie pokutującego gładzi się oddaną ofiarą, ale złość pogorszenia, chyba połatana albo rzeczą, albo wolą niebywa odjęta. Od tego bowiem, kto by pogorszył Brata swego, ofiary Bog nie przyjmuje, chyba żeby był z nim pojednany. Jakim, y jak wielorakim pogorszenia nie jest grzechem? Jedno bowiem próżnowanie, y bayki zaczyna, ale pomatu nasladując, jak wiele ich za tym idzie. Tego przecie mianowiciey jest wina, który idącym za sobą grzeszenia przykłady dawał przeciwko Regule. Abysię taką nie zmazał wadą, ochotnie mieszkaý w Celli swojey. Nigdzie takiego nie znaydziesz pokoju.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! do żadnego z próżnowania nie chodził Brata (*Siostry*)? *wiele złego nauczyło próżnowanie.* Czy nie dla baykow chodził do Brata (*do Siostry*)? *Kto nie umie na wodzy trzymać języka swego,*

go, tego prożna jest Zakonność. Czy nie chodząc do Brata, (do Siostry) jego, czyli ją górszył? Pośle Syn Człowieczy Aniołów swoich, y zbiorą z Królestwa jego wszystkie pogorszenia. Żałuy, żeś swojemi przechadzkami, y tulanieniem się po Cellach, y Kłasztorze często y łobie, y drugim stała się niepożyteczną, y górszącą. Poltanow godzin nie należących z Bratem (z Siostrą) się nie bawic, abys uniknęła próżnowania, abys się strzegła bajecznych rozmow; abys nikogo nie pogorszyła.

D Z I E Ń XIX.

O NIEDZIELI.

*W Niedzielę niech się wszyscy zabawiają czytaniem.
z Rozdz. 48.*

P U N K T I.

Zawsze była uroczyśća Niedziela SS. Oycu naszemu, dla tego ołobliwego nabożeństwa wniewy wyciąga od swoich Uczniów. Naprzód bowiem pragnie, aby w Niedzielę raniej wstawano na jutrznią. Czemu? aby się na modlitwach, y Psalmach więcej, niż inszych dni zabawiali. Ten to jest bowiem dzień, w którym wzieliśmy znakomitsze od Boga dobrodzieystwa. W tym dniu Pan Bóg stworzenie świata zaczął. Ktoż by tedy uft swoich nieotworzył na wychwalenie Stworcy? Zgoła wszystkie rzeczy te wyznawają Stwórcę wszystkiego Boga;

ga; jego władzą zgodnie ogłaszają, y jego hojność chwala. Ktożby przez stworzenie żądał poznać, y kochać Stworcę Boga? Wszelkie stworzenie względ mające wydaje głos oświadczenia, że przez pokazaną postać Stworcy swojemu niejako głos wyznania oddaje. O mnie ośtygłemu! który się nie starałem tego Boskiego dobrodzieystwa w dni Niedzielne wielbiąc Stworcę mojego uznać. Potrzeba jest, że który od niewidomych dla widomych złe wybranych rzeczy upadłem, przez widome dobrze uważone do niewidomych znowu zebym się powrócił, także z widomych rzeczy Boga nauczył się chwalić, y kochać.

PUNKT II.

Powtóre wyciąga tego, abysmy rozmyślali, gdy mówi: *Jeżeli by się kto tak gnusnym, y niedbalym znalazł, aby nie chciał, albo nie mógł rozmyślać, niech mu będzie naznaczona robota, którą by czynił, a nie prożnował.* Dla czego chce, abysmy rozmyślali? bo tego dnia Chrystus się narodził, y chwalebnie Zmartwychwstał. Zkąd nam bardzo obszerną do rozmyślania daje materyą. Coż jest bowiem pożyteczniejszego, jako rozmyślać o życiu, Męce, y chwale Pana naszego Jezusa Chrystusa? Pożyteczne jest Psalmów śpiewanie; pożyteczne jest rozważanie innego Piśma pobożnego, pożyteczna jest, y jedynie potrzebna pamięć o człowieczeństwie Chrystusowym. Ona jest bowiem przytomnym wykorzenieniem namiętności, y nieporządných chuci. Ona jest
wcze-

wczesną pokus ucieczką. Ona jest miłą uciskow ochłodą. Ona jest źródłem cnot wszystkich. Ona na ostattek jest naydoskonalszym przykładem. O jak złe się mieć będą owe niewdzięczne, y nieszczęśliwe serca, które takich dobrodzieystw, takie miłości znaki w dni przynajmniey Niedzielne, w których się ich wspomnienie od całego Kościoła Bożego przypomina do pamięci przywodzić zaniedbują!

P U N K T III.

Potrzenie przykazuje, *aby się w Niedzielę wszyscy zabawiali czytaniem.* A to czemu? bo Duch Święty podczas czytania mówi do serca. Tego bowiem dnia przyszedł ten Boski Duch na Apostoły; ich rozum swoim oświecił światłem, y serca swoim miłości zapalił ogniem. Ztąd słusznie SS. Ociec chce, aby na pamiątkę tey tajemnicy zabawialismy się czytaniem, z tego bowiem natchnienia Ducha Świętego, y ognia miłości jego wielce się rozwesela dusza. Z tego jemu słodnieją wszelkie duchowne rzeczy. Przez to zachowuje się czystą, staje się spokojną, wzmacnia się przeciwko pokusom, y nabiera wyborney cnot ozdoby. Zgoła Święci Oycowie, y Pustelnicy tym także sposobem odprawiali Niedziele. Schadzali się wespół do Kościoła. Zabawiali się Psalmami. Słuchali, y czytali słowo Boże. Powróciwszy do Cell swoich, rozmyślali. O jak niepozytecznie do tych czas trawiłem dni Niedzielne! raczey spoczynkowi ciała, niż Świętemu duszy próżnowaniu poświęcałem.

Mm

Czy-

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! dni Niedzielne Stworzycielowi swojemu poświęcałś przez Świętą modlitwę, y Psalmow śpiewanie? *Na początku stworzył Bog Niebo, y ziemię.* Czy poświęcałś Niedzielę Odkupicielowi przez pobożne rozmyślanie Człowieczeństwa jego? *Narodził się z Panny MARYI, y stał się Człowiekiem; Ukrzyżowany też jest zanas, cierpiał, y pogrzebiony jest, a trzeciego dnia Zmartwychwstał.* Czy poświęcałś Niedzielę Poświęcicielowi swojemu przez Swięte czytania? *Gdy się dopełniły dni Święteczne, stał się znagła z Nieba szum, jakoby przychodzącego ducha gwałtownego.* Załuy, żeś tak małe nabożeństwo podczas Niedzieli miała. Postanow: Niedzielę Stworcy przez modlitwę: Odkupicielowi przez rozmyślanie: Poświęcicielowi przez czytanie poświęcać.

D Z I E N XX.

JAK SŁUŻBĘ BOSKĄ, PROCZ CHORU, Y W DRODZE ODPRAWIAĆ TRZEBA.

Niech sprawują tamże służbę Boską. z Rozdz. 50.

P U N K T I.

Ze nic SS. Ociec nasz w samey rzeczy nie przekładał nad służbę Boską, wydaję się dołyć z wielkiey jego usilności, którą naucza naprzod, *Aby Bracia, którzy zgoła są daleko za Klasztorem na robocie, a nie mogą przybyć na godzinę przyzwoitą do choru, a Opat to uważa, że tak jest,*
niech

• *niech sprawują służbę Boską tam, gdzie pracują.* Tak są niektórzy nieporządnie przywiązani do swoich robot, albo spraw w podróży, y oprócz Choru, że albo nazbyt dla tego godziny Kapłańskie odwołują, albo zbytnie poprzedzają. Ale dołyc się wydają w porozumieniu, y że od Ducha Świętego Oyca są dalekiemi, y że prawie wszystkie inne sprawy przekładają nad służbę Bożą. Zgoła wiele z pobożności tracą, którzy tak niedbałemi w służbie Bożej zostają. Gdy się bowiem czasy zachowują, zawsze się odbiera osobliwy smak, y pożytek. Zkąd Święci Zakonu naszego tej Reguły byli Obserwantami. • *Święty Aichard*, gdy w Barwierni przypomniał sobie, iż opuścił godzinę Kapłańskich Pacierzy, choć wpół ogłoszony poszedł na nią. A gdy tak w podróży godziny odprawiał swoje, zasłużył usłyszeć Niebieskich Duchów wdzięcznym śpiewających głosem owe Psalmu słowa: *Poydą Święci z cnoty w cnotę.* Nasladuy, aby cię nie minęły godziny stławione. Przeto *Prymą, Tercyą, sextą*, y inne zażywają się godziny, dla tajemnic, które się sprawują tego czasu, w godzinach Kapłańskich naznaczone.

PUNKT II.

Powtórę przykazuje, *Aby sprawowali tamże służbę Bożą, gdzie robią, z bojaźnią Bożą, kłęcząc.* Od nie wielu zaiste ta się zachowuje Reguła. To siedzą; to stoją; to chodzą. Gdyby się prawdziwie stawiali przed obliczem Boskim, y Świętych Aniołów, zapewne by kłęczeli. Ze

zaś myśli swojey na obecność Boską z Dawidem zaniedbywają podnosić, mówiąc: *Dokąd pojdę od Ducha twojego? Dokąd uciekę od twarzy twojej?* Dla tego też bojazni Bożey nie mają; Rozerwani, oziebli zostają; ani żadnego do żywey wiary o Boskicy przytomności stosującego się poszanowania Bogu nie wyrządzają. Inaczej Święci Oycowie klęczenia te zachowywali. Niektóry starzec dla ustawicznego klęczenia pod czas modlitwy więcej na cztery palce wydrożył tarcicę. Zbytne jest delikatem, kto się dla czci Boskiego Majestatu tego umartwienia ciała wzdryga. Do tego siebie zawsze pobudź owym wierszykiem Psalmisty: *17* *gostaw duszo moja Pana na każdym miejscu Panowania jego.*

P U N K T III.

Potrzenie przykazuje, *Abyp: pr: stu, którzysą w podróży, nie przemijały ich godziny postanowione; a e jak mogą, niech czynią, a powinności służby niech nie zaniedbują oddawać.* Chce temi słowy, aby wszelką podobną wewnętrzną y powierzchowną czcią podróżni sprawowali służbę Boską, ani żadnego zwyczajnego Zakonu cwiczenia nie opuścili. Wielkie zaiste niedbalstwo, jeżeliby choć jednej powinności nie uczynili zadość. Święty niektóry Opat dla spraw wielkich, y zabaw, na dworze zostający Cesar skim, gdy jednej tylko godziny zwyczajnego czasu odmówić zaniedbał, wielkie bardzo męki w Czyścu cierpieć musiał. Nieestety! jeżeli ani sama potrzeba nie wymawia od zupełnego Reguły Świętey zach-

chowania, jakież poniosła męki, którzy z przyczyny tylko umysłu pokrzepienia służby Bożej, y swego zaniedbywają ćwiczenia? Ty z bojaźnią, y drzeniem tyle zawłze czyn, ile możesz. Podobno zawłze jeszcze mniej czynić będziesz, jakbyś mógł. Y to uważ: Jeżeliby ta przeminęła godzina, coż bym miał, tylko smutek nad smutek, kiedybym zaniedbał powinności w służbie Boskiej. Błogosław tedy dużo moja Pana w każdym czasie.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! procz Choru odmawiaś godziny Kapłańskich Pacierzy swego czasu? *Siedmkrót na dzień chwaliłem ciebie.* Czy klęczysz? *Czcicie Pana na dworze świętym jego.* Czy też w podróży nie zaniedbywałś powinności w służbie Bożej? *Przeklęty, kto sprawuje służbę Boską zdradziwie.* Załuy, żeś tyle razy tey Świętey nie zachowała Reguły. Poślanow procz Choru godziny Kanoniczne swego czasu odmawiać; podczas nich klęczeć, ani w podróży niezaniedbywać powinności w służbie Bożej.

D Z I E Ń XXI.

Na Uroczystość S. MATTEUSZA Apostoła,
y Ewangelisty.

O ZAPRZENIU SIĘ ZYCIA.

Zaprzec się siebie samego, a Chrystusa naśladować.

z Rozdz. 4. Instr. 10.

Mm 3

PUNKT

PUNKT. I.

Święty MATTEUSZ Apostoł, y Ewangelista naypierwey poźeđł za Chryśtusem, gdy na jedno słowo: *Podź zamną*, wyrzekł się dobra życia, cło opuścił, także z wfzysłtkiem i światu bogactwami, y roskolzami rozbrat uczynił. Tegoż samego od ciebie SS. Ociec wyciąga: *Zaprzec się samego siebie, a Chryśtusa naśladować.* Czy lże dleś za tym głosem SS. Oyca? Jakże się zgadzają ubośłwo, y odrzucenie z uśłłowaniem około dobra tego życia? Nie będziesz ubogim, jak dłuęo byś chciał byś tak ubogim, a żeby ci na niczym z dobrego poźycia nie schodziło. Nie będziesz ubogim, jak dłuęo tak kochac będziesz ubośłwo, a żebyś zadnego nie cierpiał niedośłtaku. Nie będziesz ubogim, jak dłuęo się w ubośłwie smutnym, y serca małego znaydować będziesz. Jeże liś się raz odrzekł wfzelkiego dobra tego życia, a jakże znowu do nich wracać się będziesz? Dośłonałe odrzucenie jeśł, zimno, y upał; głod, y praęnienie, y wfzysłtkie tego życia nie wyęody śłatecznie znosić. A któż z Zakonnikow w tym by nie naśladował Świętego MATTEUSZA? Wielkim nie jakim jeśł skrzydłem ubośłwa, którym tak sżybko wylatuje do Królestwa Niebieskiego. Innym cnotom obietnica wprzyłzłym się pokazuje czasie; ubośłwu, y wyrzeczeniu się nie tak się obiecuje, jak się daje, gdy w teraznieylzym czasie się wydają: *Błogóśławieni ubodzy, albowiem ich jeśł Królestwo Niebieskie.*

PUNKT II.

Zaprzeć się samego siebie, a naśladować Chrystusa, jest to z odpoczynkiem tego życia rozbrat uczynić. Y to pięknie wykonał Święty MATTEUSZ. Wstrzymał się od wszystkich roskoszy. Prac Apostolskich jedynie pilnował; włzędzie rozlicwał słowo Boskie; balwochwalnie wywraçał; wodą zbawienną obmywał niewiernych. A jakiegoż pod czas od grubych Narodow nie znosił przesładowania? Kto odpoczynku w tym żywocie szuka, w drugim pokoju nie znajdzie. I acno włzelką znieść pracę, kto nie szcz, sliwą uważył wieczność. Tak odpowiedział starzec niektóry Braci, którzy go pytali: Jakżeś jest kontent tu Opacie, y znosisz prace te? Odpowiedział: Wszystka praca czasu mego, którą tu podcymuję, nie jest sposobna być porównaną do dnia jednego mąk, które grzesznicy cierpią na przylzłym swiecie. Bez pracy, y starania wielkiego nigdy nie dostąpisz doskonałości Zakonney. Ale o jak mała trudność ciebie od cnoty odwodzi? Zaraz unikalz od drogi zbawienia, które tylko przykrym początkiem ma się zaczynać.

PUNKT III.

Doskonałość zaprzania siebie samego sobie, a naśladować Chrystusa na ostatek jest, aby kto dla samego życia chciwości siebie się zaparł. Tak był chciwym u mierać SS. MATTEUSZ. Codziennie żadał być rozwiązany, a być z Chrystusem. Nikt nie wyrazi weśela. kto.

którym na tymże Ołtarzu, na którym przedtym ofiarował Bogu ofiarę niezmazaną, swojey także ofiary dokończył. Bylby szalony, ktoby polegał na chciwości życia tego. Ktoż jest bowiem, którego by nie męczyła boleść, nie przynaglała pilność, nie podkopywała bojaźń? Płacz następuje po smutku, smutek z welelem chodzi. Po łaknieniu następuje nałycenie znowu zbywa łaknienie. W nocy pragnie się dnia, w dzień szuka się nocy. W zimnie ciepło, w upale ochłoda, przed pokarmem odetchnienie, po pokarmie utrapienie, gniewy, złości się obracają, y niezliczone poruszenia nędznych mieszają ludzi. A ktoż będzie kochał terazniejszy życie? życie ludzkie jest pokusą na ziemi. Ledwo się podnieś do pragnienia wielkości, y wyłokości, już ci pobudką odmiennosci niebezpieczney nagle upada. Pragnie się utrzymać w bogomysłności, ale nie może. Bieg mysli ugruntować usiłuje, ale się upadkami swojey ułomności osłabia. Ta jest dolina, z której wynieść Święci zawsze pragną, a do owego nieoszacowanego dobra wstąpić, które ani do serca ludzkiego nie wstąpiło.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! uczyniłaś rozbrat z dobrym życia? *Jeżeli się kto nie wyrzekł wszystkiego, nie może być moim Uczniem.* Czy odrzekłaś się odpoczynku życia? *Królestwo Niebieskie gwałt cierpi, a tylko gwałtownicy porywają jego.* Czy odrzekłaś się chciwości życia? *Człowiek narodzony z niewiaſty, w krótkim żyjąc czasie, napelnia się wielu nędzami.* Załuy, żeś się z Świętym MATTEUSZEM nie cale odrzekła siebie. Postanow: dobrożycia,

cia, spoczynku życia, y chciwości odrzec się doskona-
le życia.

D Z I E Ń XXII.

ŻE U OBCYCH NIE GODZI SIĘ JEŚĆ.

Niech się nie waży jeść za Klasztorem. z Rozdz. 51.

P U N K T I.

Surowo postanowił SS. Ociec nasz, *Aby Brat, który w ja-
kim poselstwie jedzie, a onegoż dnia spodziewa się wrócić
do Klasztoru, niechay się nie waży u obcych jeść, choćby był
od kogokolwiek proszony, chyba żeby mu Opat rozkazał.* Zwy-
kli bowiem w takowe się wiklić uczty znowu dawnymi
świata uczynkami. Bo coż uczynisz przy ucztach świe-
ckich, czy nie to samo, co świeccy czynia? Wewszy-
stkim poydziesz za ich nadętością, chlubą. Słowami szy-
derskiemi, chucia, y sprośnością. Oto! do uczty Świe-
ckich usiuguje diabeł, który krąży szukając, kogoby
poznać. Do stołu Zakonnego służą Aniołowie, którzy
niegdyś na puszczy służyli Chrystusowi. Niechciey so-
bie zbrotne wierzyć. Niechciey być niesbezpiecznym! Jak
ryby na pokarm, tak ty złapiesz się, y uwiklisz pokarmem,
y napojem Świeckich ludzi; znowu się powrocisz affe-
ktem do świata. O Klasztorze zażywajacy najmiley Bo-
ga! Jakże długo Zakonnika okopciatych Miał wzięnie
kontentować będzie? Jak długo zarazliwe potraw rosko-

Nn

lzy

czy do bankietów go świeckich zachęcać będą? Tymy-
 słą Ray w Klasztorze obchodzi. Jak naysprędzey zgole-
 bica wracay się do Arki. Używay Niebieskich rokoszów
 za przemijające.

PUNKT II.

Niech się nie wazą jeść u obcych. Ktoby się bowiem choć
 raz jeden odwazył, nie inaczej, ale jak kruk ow z
 Arki wypuszczony zawsze się powracać będzie do świa-
 ta, pokiby się więcey nie powrócił. Obrzydzi sobie o-
 lzczyndny stoł w domu, a rokoszniczego na świecie spo-
 kać będzie; gdzie się potrawy do potraw dodają. A g-
 by pierwłżemi był nasycony, jeżeliby się dotknął
 żnych, zdać mu się będzie, że mu nie smakują pierwsze.
 Brzuch tam nie zna, gdy bywa obciążony, bo nie zna-
 tość znosi ckliwość. Sama tam rzeczy różność itara się
 zwierzechu pokazać, żeby się nie mnicy oko, jak smak u-
 kontentowało. Ale coż to za gnuśność jest, o Zakonny
 żołnierzu! towarzysze we krwi broczą, a wy się w deli-
 katnych u Świeckich ludzi zakochali potrawach? inni po-
 stem ciało srogo trapią swoje, a wy toż samo rokoszne-
 mi tuczycie potrawami? Czy mowicie, że jest po-
 koy, a nie masz pokoju? Czemu się nie zawstydzicie na
 wyrzucanie Apostolskiey lentencyi? Jeszczeście bowiem
 nie oparli się aż do krwi? Jeżelibyście nie porazili obżar-
 stwa, wydacie się na wszystkie występki. Czy nie wiecie
 o owych Proroka słowach: *Jeszcze jedzenie było w ustach ich,
 a gniew Boski na nich wstąpił?*

PUNKT

P U N K T III.

Niech się nie wazą u obcych jeść, chyba że im będzie roskazano od Opata swego, albo pozwolono. Jeżeliby inaczej uczynili, niech będą wyklęci. Niech w duchu słabieje, kto u obcych jeść iaknie, albo pić zastanawia się. Znak jest oczywisty, że w nim duch umartwienia jest zatłumiony. Albowiem w samey rzeczy nic nie masz u obcych, coby Mnicha prawdziwego nasyciło. Samo umartwienie, y coby scigała pociecha Niebieska Zakonnika nałycają. Czego inżego jeżeliby szukał, utrapienie nad utrapienie mieć będzie. Albowiem stać się niemoże, żeby mięśniewem się zbyt nie nasyciwłszy bez rozkazu, przynajmniej bez dozwolenia swego Opata, miał zapomnieć o świecie. Tylko to rozkazanie czyni, a żeby się trapił, co bez rozkazania pożywając, z sobą zarazę ducha przynosi. Dla tego też SS. Ociec nasz naznaczył pokutę owym Braci, którzy bez licencyi jedli u Zakonney Niewiaśty. Jeżeli nie chcesz ducha zagasić, tę mocno zachowuy Regulę.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nie jadasz u obcych dla ustrzeżenia się spraw Świeckich? *Zmieszali się z Narodami, y nauczyli się spraw ich.* Czy nie jadasz u obcych dla poskręmiennia obżarstwa? *Ogień spalił grzeszników.* Czy nie jadasz dla zachowania ducha? *Nie na samym chlebie żyje człowiek: a'e na wszelkim słowie, które pochodzi z ust Boskich.* Załuy, zestyleraży tę Świętą Regulę.

gułę przestępowała. Pośtanow bez licencyi nie jadać u obcych; abyś się nie zmasała sprawami Swieckimi; abyś nie pałała pożarem obzarstwa; abyś niebyła оголо-
cona z ducha umartwienia.

D Z I E N XXIII.

O DOBRYM UŻYWANIU CZASU.

*Poki czas mamy, y w tym cieie jesteśmy, to czynić teraz po-
trzeba, co by nam na wieki pożytecznie było.* z Przem. Reg.

P U N K T I.

*Poki czas mamy, y w tym cieie jesteśmy, to czynić te-
trzeba, co by nam na wieki pożytecznie było, jak* na SS. Ociec. Naprzod dla krótkości czasu, Po-
nie jest to czas, aby stanowienia nie miało zamieszkania. Ze bowiem przez przyszłe rzeczy dąży do samey treści, zawsze niebytność wypływa z przeszłych. Nie inaczej y człowiek przemija. Tak pierwszy był stworzony czło-
wiek, że gdy on zostawał, uchodziły czasy; ale gdzie się nadarzył zakaz, natych miał obraziwszy Stworcę, zaczął chodzić z czasem. To jest utraciwszy stan nie-
śmiertelności, zniósł go bieg śmiertelności. Z któ-
rego my że się rodziemy pokolenia, przykrości korzeń, jakby w chroście zatrzymujemy. Tegoż samego co-
dziennego momentu, którego żyjemy bezprześcannie od-
dalamy się od życia, a życia dalszego czas, z kądby mieć

mać trzeba, iż ma wzrost, nam się umnieysza. Kto to pilnie uważa, zawsze dobrze czynić będzie. Czas bowiem gdy przemija, y czasu też przeciąg służenia przemija.

PUNKT II.

Poki czas mamy, y w tym czasie jesteśmy, to czynić teraz potrzeba, co by nam na wieki pożytecznie było, bo czasu dobrze czynienia już więcej nie będzie. Czas bowiem sięjącego jest teraznieysze życie, którym jesteśmy. W tym godzi się nam, co chcieć śiać. A gdy się to stanie potym życiu, już odjęty będzie czas czynienia. Dla tego Zbawiciel mówi: *Czyńcie, gdy dzień jest; nastąpi noc, kiedy już nikt nie będzie mógł pracować.* Mowa Boska nam weszła; *słusze prawdziwe, y zgromadziły się bestye ustępujące w miejscu swoje.* Postępujemy, jak ludzie do prac naszych, aż do wieczora pracujemy. To samo bowiem, o czym mówię, co pilzę, co czytam, z czasu mojego albo mi wzrasta, albo się umnieysza. Potępi nas na sądzie *Titus Syn Wespazjana*; ten gdy jedney nocy przypomniał sobie, że nic dobrego tego dnia nie uczynił, rzekł: *Dzień utracilem.* My rozumiemy, że nam nie ginie godzina, dzień, momenta, czas, lata, gdy mówimy próżne słowo, za które rachunek oddać musimy na sądzie?

PUNKT III.

Poki czas mamy, y w tym czasie jesteśmy, to teraz czynić potrzeba, co by nam na wieki pożytecznie było, dla następują-

pującey wieczności. Potępieńcy gdyby mieli świat cały, daliby za ten czas, który ty marnie tracisz. Niebiescy Mieszkańcy na wieki się cielzą z każdego momentu, który na dobro łożyli. O dużo Zakonna! przynajmniej teraz ucz się dobrze szafować czasem. Od rana bowiem aż do wieczora słabiej grzesznik, gdy się od początku życia swojego aż do końca nieprawości dopuszczaniem się rani, bo każdego momentu dla pomnożenia złości przeciwko sobie przyczynia pociskow, którymi by cięty w głąb upadał. O takich dobrze się przez Płalmistę mówi: *Mężowie krwiści, y zdradliwi nie będą dzieć dni swoich.* Dni bowiem dzielę, jest to czas żywota złego w roskolzach pedzony na pokuty narzekania na połowę dwoić, y ten dla dobrego używania dzielę naprawiać. Ale niezbożni dni swoich nie dwoją, bo złośliwey myśli ani przy końcu czasu nieodmieniają; w czym przeciwnie dobrze nas Paweł Święty napomina, mówiąc, *Odkupując czas, albowiem dni są złe.* Czas bowiem odkupujemy, kiedy przeszłe życie, któresmy na sprostnościach utracili, płacząc naprawiamy.

Czyliż tedy, o Zakonna dużo! czasem dobrze szafujesz, że jest krótki? *Za czasem przemija wszystko pod Niebem.* Czy dobrze czasem szafujesz, gdy po śmierci nie będziesz mogła dobrze czynić? *Synu! zachowuj czas, a chroń się złego.* Czy dobrze szafujesz czasem, że nadchodzi wieczność? *Nie bądź oszukanym od dnia dobrego, a częśćka dnia dobrego niech cię nie mija.* Załuy, żeś do tych czas tak złe czasem szafowała. Postanow teraz, poki czas masz

małz, y w tym ciebie jeſtes, czynić to co ci potrzebnego na wieki będzie, uważając krótkość czasu, upłynienie czasu, y jego dokończenie; następującą wieczność.

D Z I E Ń XXIV.

O PRZYIMOWANIU GOSCI.

*Wszyscy przychodzący goście mają być przyimowani,
jak sam Chrystus. z Rozdz. 53.*

P U N K T I.

Trzech rzeczy dla przyjęcia gości pragnie SS. Ociec nasz. Pierwsza jeſt, *wszystkim przynależytą uczciwość trzeba wyrządzać, a mianowicie naszej Religii ludziom, y pielgrzymom.* Także, aby *nybardziej przyimując ubogich, y pielgrzymow, wszelką ludzkość pokazaną była, gdyż się w nich osobliwie przyimuje Chrystus, bo sam bogatych do ich uszanowania przymusza.* O! jakież honor każdemu z gości nie ma być pokazany, kiedy w nim nie człowiek, ale Bog Człowiek ma być uszanowany? On będzie mówił: *Gosciem byłem, a przyjęliście mnie.* Dlatego wszelakich gości, gdy przychodzą, albo odchodzą, skłoniwszy głowę, albo też wcale upadły na ziemię, przyimować, jako samego Chrystusa Pana, który się też w nich przyimuje, jak mówi Święty Matteusz w Rozdz. 18. znaczne uniżenie im większe jeſt, tym przystoyniejsze Zakonnikowi. Owłzem jakie się ma dźiać ku takiemu, y tak wielkiemu gościowi? Zaiſte wiaraby w tobie uſtała, jeżelibyś wszelkiedy jemu czci nie wyrządził. Zaś
gdy

gdy byś tylko człowieka w gościu uczcił, zasługa twoja mała, albo prawie żadna nie będzie. Jeżeli czcić będziesz Chrystusa w gościu, y ciebie czcić będzie Ociec tego, który jest w Niebieskich. Abyś y ty, o Zakonna duśzo! która nie bywałś do przyjęcia gości naznaczona, tą czcią nie była omylona, doskonale zachoway owe słowa: *Abyś zawsze pozdrowiwszy gości p kornie, przysłał gościnieństwo, przechodząc, albo się z nimi spotkawszy, albo obaczywszy.* Tak na takim oddaniu śchodzić ci nie będzie.

PUNKT II.

Druga rzecz jest, że gdy skoro znać dadzą o gościu, ma być niemu z wszelką powolnością miłości wynieść Przez, a bo też Bracia: *Aby mu wszelka była wyrządzona ludzkość: Aby był złamany post dla gościa, chyba żeby był dzień jankipłuskiego, którego by się zgwałcić nie godziło.* Temi słowy SS. Ociec nie tylko affekt, ale też dzieło miłości ku gościowi zaleca. Nasładował dawnych Oyców, którzy wielkim miłości affektem przychodzących, jakby samego przyimowali Chrystusa. Dla czego nie który starzec z miłości ku gościom, albo siedm razy na dzień jadł dla gości, albo raczey zmyślał, że jadł. Tak łzaczowali ten uczynek miłości, że nad posty, y inne swoje duchowne zabawy zawsze przekładali. Mawiali bowiem: *Miłość nie dla innych cnot, ale inne cnoty dla miłości trzeba wypełniać.* O jakaże miłością tedy nie ma być gość przyimowany? kiedy w gościu poznaje się Cel miłości swojej, a głos, y twarz poznaje się we-

wewnątrz kołającego, y wzajem nawiedzającego. Dla tey miłości tylko upodobał się niektóry, że Pan Aniołów do jego gospody poszedł, mówiąc: *Innych dni mnie w członkach moich; dnia zaś wczorajszego mnie wemnie samym przyjąłeś.* Do stołów więc naszych przed sądem, jeżeli nie zawsze uczynkiem, to przynajmniey affektem przyimiemy Chrystusa, abysmy mogli być przyjęci od niego na ucztę wieczną.

P U N K T III.

Trzecia rzecz jest, *aby było czytane przed gościem Piśmo Boże, aby się zbudował.* Zgoła zbudowanie będzie pożytecznieysze nad wszelki honor, niż obfita ucztę. Gościa nie tylko na ciele, ale y na duszy posilać trzeba. Y zaiste ledwo łącniey się kto nawraca, czyli się kruszy, jak kiedy do słów rzecz się sama wiąże, y miłością, czyli hojnością umysł bywa zabawiony. O kiedyż nie słyszają goście w Klasztorach, jak o Bogu, jak o zbawienym obrzydzeniu świata! a wielu tysięcy takowa ludzkość nie odciągnęła od świata, w których przed opowiadaniem Świętych rzeczy pilność pracowała darmo! Jak wiele pozyskał Totila z rozmowy, y przyjacieliłwa gościniego S. Ojca? Tobie, jeżeli się nie godzi słowem, to przynajmniey przykładem milczenia buduy. *Zgości nie ma się żadnym sposobem nikt łączyć, albo też rozmawiać, mówiąc: że mi się z gościem nie godzi rozmawiać.* Nasładoweż Opata owego, który więcej swoim milczeniem, niż drudzy słowem przechodzących budował gości.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! czcisz w gościu Chryścusa? *T stało się, gdy siedział z niemi, y poznali go.* Czy w gościu Chryścusa affektem, y uczynkiem kochał? *Goście jednemu z najmniejszych moich uczynili, mnieście uczynili.* Czy gościa słowem, y przykładem budujesz? *Pochodnią nogom jego będzie słowo twoje.* Załuy, żeś tego uczynku miłosiernego affektem, y samą rzeczą czynić często opuszczała. Pośtanow, czcić w gościu Chryścusa: Chryścusa w gościu kochać: gościa słowem, y przykładem budować.

D Z I E N XXV.

O CKLIWOSCI WRZECZACH DUCHOWNYCH.

Niech upatrują, aby się śnadz nie znalazł Brat ospały.

z Rozdz. 48.

P U N K T I.

Nie bez przyczyny SS. Ociec naznacza Srańszych Duchownych, *Aby upatrywali, żeby się śnadz nie znalazł Brat ospały.* Ospalstwo bowiem jest ckliwością w rzeczach duchownych. O ckliwości, molu serc, rzdzamyśli, naygorńza słabości dusz! o ckliwości! sprawujelz obrzydliwość dobrego słowa Boskiego, pogardzenie darow Niebieskich, niechcenie Manny zamykającej w sobie wszelki smak słodczy Boskiej! Jakaż bowiem zaraza tak szkodliwa, jaka choroba tak śmiertelna, któraby

•raby tak uczyniła człowieka niepamiętnym na swoje zbawienie, śmiejącym się, y nie dobrze upewnionym o zbliżeniu się aż do śmiertelnych wrot? To na Boskiey jest przytomny chwale, a o nienawistnych albo też szkodzących myśli rzeczach. To siedzi nad Xiałzką, a noziewa. To słowa słucha napominającego, a w samym słuchaniu słabieje. Słowem: co jest Świętego, y zbawiennego, to sobie obrzydza. A przecie będąc niepewnym zguby, która go czeka, nie uważa. Wesoły oczekiw Sędziego, że ciężkich nie popełnia grzechow. Ale izali dosyć jest wielkim grzechem obrzydzać sobie to, co ducha uzdrawia? Czy mogłby żyć, kto codziennie umiera z głodu?

PUNKT II.

Niech *upatrują, aby się śnadz nie znalazł Brat ospały.* A z czegoż by się mógł poznać? Jakże, który duchem zaczął, miałby zakończyć na ciele? Czemuby teraz, który rokosznie jadał, miał w drodze upaść? Ach? zaczął łaknąć garkow z mięsiwem, ubiegać się za zmysłnością ciała, rozrywać szyderstwem głupiomowności. Jakże by utracił smak do rzeczy duchownych, którym się tak obficie posilał? Zaczął się unosić łalenstwem gniewu, lubieżności, niecierpliwości, pychy, y podobnych namiętności, także język na słowa prożne, y uwłaczające rozwieżywać. Jakże by łaknął, będąc obfitym w palze? Zaczął najmnieyszymi rzeczami gardzić, oto, albo owo Reguły niedbać przestępstwo; przestawać na swoim

zdaniu, nie na rozumie, nie na wierze, ani na swoim stanie. A czegoż się dziwować, że sam głos płaczącego, gdyby przecie chciał płakać, zostałby się przy nim: *Podcięty jestem, jak siano, y zwiędło serce moje, żem zapomniał pożywać chleba swego?* Nie może pić Kielicha Pańskiego, y Kielicha szatańskiego. Nie może być uczelnikiem stołu Pańskiego, y stołu szatańskiego.

PUNKT III.

Niech upatrują, aby się snadź nie znalazł Brat ospały. Czym prędzey mu przepisać potrzeba lekarstwo, aby nie zginał. Pierwsze niech będzie: *Umartwienie nieporządnej miłości.* Mówić się bowiem nie może, jakby tu miłość Boskiej miłości umniejszyła słodocy. Bo sam Bóg, który jest naywyższym Dobrem, y wiecznym, tak długo ciebie nie nałyci, jak długo pragnąć będziesz być nałycyconym Dobrami ziemskimi. Drugie lekarstwo niech będzie: *Umartwienie pasyżi namiętności.* Te zaciemniają rozum; Ducha zaś Świętego, który sam jest wółdem serca, zasmucają, wypędzają. Potym potrzeba jest, abyś przez ogień, y wodę przeszedł do ochłody. Trzecie lekarstwo niech będzie: *Wierność w naymniejszych rzeczach;* kto bowiem małym gardzi, pomału upadnie. A im więcej co z łaski codziennie traci, tym więcej smaku zgubi. Omizerny Zakonniku! który tych przeciwko ckliwości w rzeczach duchownych szrodkow nie maż przed sobą zawlze. Lubo niewiedzący często w obrzydliwość ich wpadnie. Pierwszą ranę odkryje, gdy ledwo będzie le-

kar-

•karstwo naranę. Początkom zachodz, późno bywa sporządzone lekarstwo, gdy się zmogą złości dla długicy przewłoki.

Czyliż nie ty o Zakonna duszo! cierpisz cikliwość w Duchownych rzeczach? *Dusza nasza sucha jest, na nic innego nie mają względu oczy nasze, tylko na próżność.* Czy poznajesz przyczyny tey cikliwości? *Ządał brzuch napchać się słodzinami wieprzow.* Czy środzokow używał przeciwko tey cikliwości? *Dobrze! służy dobry, żeś na małym był wiernym, nad wielu cię postanowię, wnidz do wesela Pana twójego.* Zaluy, żeś na tey cikliwości częstokroć czas Zakonności twojej mizernie przepędziła. Postanow: nie mieć cikliwości w rzeczach Duchownych: Przyczyny tego obrzydzenia dobrze poznawać: środzki przeciwko niey zawsze mieć na pogotowiu.

D Z I E Ń XXVI.

O TROJAKIM ZAKONNIKOW NIEBESPIECZENSTWIE.

Będąc pamiętnym na niebespieczeństwo. z Rozdz. 2.

P U N K T I.

Nigdzie niemalz wtym życiu bespieczeństwa. Wszędzie niezczęścia. Dla tego napomina SS. Ociec nasz, *aby każdy był pamiętny na niebespieczeństwo.* Trzy zaś są ołobliwe niebespieczeństwa. Pierwsze jest; jeżeliby się

chciał Zakonnik równać drugiemu. Przez tę pychę bywa pogardzony słub posłuszeństwa. Przełożeni są lekceważeni. Gwałci się Reguła. Gdy bowiem światłości na bywa wypłyze swojej, żadnego nie masz przykazania, którego by się nie ważył przestąpić. Przeciwno temu niebezpieczeństwu ułtawicznie się modlić trzeba z Protokółem: *Niech się nie wdaje noga pychy, all ow en up idli, którzy spawu q nieprawość.* Zawsze się powinna wykonywać pokora posłuszeństwa, chyba żeby kto chciał wypaść z łaski Boga, y ludzi. Posłuszeństwo bowiem Bogu, y ludziom jest przyjemne. Niestety! wiele od stanu swego nienaczey jak Lucyfer od Nieba dla jednego nieposłuszeństwa jest wypchniętych? Ty się lękay upadku. Zachowuy się w pokorze posłuszeństwa. Zawsze żyć będziesz spokojnym, y ukontentowanym w Świętym Zakonie.

PUNKT II.

Niech będzie pamiętny na niebezpieczeństwo. Drugie jest, jeżeli by się Zakonnik nazad oglądać zaczynał; jeżeli by rzeczy, które raz opuścił, uczynkiem albo affektem do nich się wracał; jeżeli by do dawniejszych namiętności, y nalogow powracał. Wydaje się bowiem o tym, kto uchwyciwszy się ręką swoją pluga, potym na wstecz się obraca, albowiem zaraz upada, dawna przepaść grzechow okrywa głowę jego, y nie jest sposobnym do Królestwa Niebieskiego. Przeciwno temu niebezpieczeństwu starać się zawsze trzeba o ubóstwo ducha, bo którzy chcą być bogatemi, wpadają w sidło czartowskie. To zaś Świę-

Święte ubóstwo nie tylko wzięłki affekt, y chęć do rzeczy doczelných, ale też y do wszystkich nałogow cale wypycha. Owszem żadney chęci do tego, co do ubóstwa należy, niema. Niestety! wieleż ich nie ginie, że się nazad oglądają? Jak wiele od pierwiastkowego odrzeczenia się odpada? Ztąd to jest, że tak wielu jest wezwanych, a zaś mało wybranych. Abyś był zliczby wybranych, śtatecznie zakochay się w ubóstwie ducha.

P U N K T III.

Niech będzie pamiętny na niebezpieczeństwo. Trzecie jest, jeżeliby Zakonnik chciał być śtatecznym, nie tak zaś żeby opuścił swoy Zakon, ale w nim postępować po-błażał. Mołtem jest Zakon na morzu tym wielkim, y szterokim świata wystawionym. Przez ten zawsze przechodzą, y wchodzą Zakonnicy. Potrzeba tedy odwrócić się od tych, którzy zatym idą, co lubią niebezpieczeństwie, jeżeliby chciał być bezpiecznym, albowiem ciasna jest droga, y przeszkoda jest postępowania chcącym. Ztąd to jest, o czym ustawicznie śtrofują, y łają, że znieść nie mogą gnuśności jego, że jakoby niejakiemi pobudkami naprzykrzają się, y wręce wtykają, a żeby na jednym śtanać, albo postępować, albo cale ustawać. Przeciwno temu niebezpieczeństwu wziąć się trzeba do ukarania ciała, czyli umartwienia. Wtedy duch mocny jest do bieżenia, kiedy ciało słabieje. Słabym zaś jest, y zmordowanym, gdy się ciało tuczy. Roztyły bowiem, y rozprzestrzeniony kochanek nie jest posłusznym. Ach!

wie-

wieluż nawrócenia obyczajow dla żądzy ciała opuszcza?
Ty bież, ty pospieszaj, aby kiedykolwiek podobno ten,
który wyszedł jak Olbrzym w podróż, nie był dalekim
od ciebie. Którego, jeżeli dobrze jesteś rozumnym,
mając na oku zawsze, wszystko łatwiej, y prędzej przez
umartwienie ciała abyś przebiegł.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! chroniłś się nie-
bezpieczeństwa, abyś się nie rozumiła inną? *Lucyfer*
chciał być podobnym Najwyższemu, ale się już więcej nie zna-
lazło miejsce jego w Niebie. Czy się chroniłś niebezpieczeń-
stwa, abyś się na wstecz nie oglądała? *Kto się na wstecz ogle-*
da, uchwyciwszy się pługa ręką swoją, nie jest sposobnym do
Królestwa Niebieskiego. Czy się chroniłś niebezpieczeń-
stwa, abyś nie ustała? *Bieżcie, gdy światło żywota macie,*
aby was ciemności śmierci nie ogarnęły. Załuy, żeś do tych
czas tych się nie chroniła niebezpieczeństw. Podanow
ich unikać, pokornie wszystkim będąc posłuszną, w u-
boństwie się ducha kochając, zawsze martwić ciało.

D Z I E N XXVII.

O SPRAWIE ZBAWIENIA.

Teraz czynić trzeba, coby nam na wieki pożytecznie było.
z Przemowy.

P U N K T I.

O zbawienne SS. Oycy naszego o sprawie zbawienia przy-
kaza-

- *kazanie! Teraz czynić trzeba, co by nam na wieki pożytecznie było.* Przerwać trzeba odwołkę, gdzie to czynić należy, co by na wieki pożytecznie było. Czegoż się opóźniał, o duszo Zakonna! z duchem, któregoś już dawno poczęła dla rodzenia zbawienia? Nic nie masz śmiertelnym ludziom pewniejszego nad śmierć, albo niepewniejszego nad godzinę śmierci, ponieważ jak złodziey w nocy tak przyjdzie. Biada ciężarnym w owym dniu jeżeliby nadzedeł, y uprzedził ten tak zbawienny płód, Ach: podkopie dom, y święty zatłumi rodzaj. Gdy by bowiem rzekli: Pokoy: y bezpieczeństwo, w tedy
- *nagła na nich napadnie zguba, jak boleść w wnętrznościach mającey, a nie uydą.* Nuż tedy pospieszay czynić sprawę zbawienia swego. Wszystkie odwołki odetni, bo tu ani dnia nie masz bezpiecznego.

P U N K T II.

Teraz czynić trzeba, co by nam na wieki pożytecznie było. O niczym myśleć nie trzeba, oprócz sprawy zbawienia. Od twojego zbawienia niech się zaczyna uwaga, abyś się nie wycięczał na innsze rzeczy, zaniedbawszy siebie. Na co ci się przyda, choć byś świat cały zyskał, jeżeli się samego zgubisz? Znay się na wszystkim; jeżelibyś o swoim nie wiedział zbawieniu, będziesz podobny budującemu bez fundamentu, upadek nie budowanie czyniąc. Dokądkolwiek się zabłąka myśl twoja, na swoje ją z pożytkiem naciagay zbawienie. Wnabyciu bowiem zbawienia nikt tobie być rodzeńszy nie powinien nad jedy-

P p

na-

naczka Matki swojej. Przeciwno zbawieniu swemu nie myśl, a cokolwiek by się nadarzyło uwadze, co wżelkim sposobem nie należało by do twego zbawienia, oddalać trzeba. O Bracie! któremu jeźcze nie jest stateczne dosyć własne zbawienie, a jakeż się o cudzo starać przynajmniey usiłujesz? Pierwey, pomysł o swoim zbawieniu, niżeliby drugich, aby o swym myślał, nauczał. Jeżeliś bowiem ty sobie jest niecnotę, a komuż dobrym będziesz?

PUNKT III.

Teraz *czynić trzeba, co by nam wiecznie pożytecznie było.* Wżyskiego trzeba ciężkiego doświadczac dla sprawy zbawienia. Coż bowiem może być srogiego w przykazaniu, gdzie zbawienie obiecują? Ztąd dobrze ow Naaman radził, który rzekł: *Oycze, choć by ci rzecz jaką wielką powiedział Prorok, prawdziwie powinienes uczynić.* Wierne zgoła słowo, rozumu, y mądrości pełne ponieważ podulzczaniem jest rozumnych człowieka zmysłów, które sobie Bog świadkami zatrzymał przeciwno łamaniu człowiekowi. *Oycze, mówią, choć by rzecz jaką wielką powiedział Prorok, prawdziwie powinienes uczynić.* Albowiem nie wierzyć Prorokowi, Boska jest krzywda, nie kusić wżyskiego dla zbawienia, nienawiścią jest siebie samego, y zazdrością. Ach! coż się ma zdać tak ciężkiego, albo trudnego, co przykazaniem jest do zbawienia wiecznego? To jeżeli uczynię, czekają mnie sprawiedliwi, poki mi nie oddasz. Tego gdybym nie czy-

nił,

- nił, czekają na mnie grzesznicy, aby mnie zatracili. Ztąd mi piekło, ztamtąd gotuje się korona, a między tym, y oną wleniście podoba się roskotzować? Zaiłte wżysłko uważać potrzeba dla interesu zbawienia.

Czyliż tedy o Zakonna duszo! przyspieszasz do do zbawienia sprawy? *Teraz dni zbawienne.* Czy o niczym nie myślisz oprócz sprawy zbawienia swojego? *Święta jest ta, y zbawienna myśl.* Czy wżysłkiego doświadczaś dla sprawy swego zbawienia? *Ta jest rzecz jedna potrzebna.* Żałuy, żeś tak niedbale czyniła sprawę do tych czas zbawienia swego. Poślanow przyspieszać do sprawy zbawienia swego, procz niey o niczym nie myśleć; procz niey niczego nie doświadczać.

D Z I E Ń XXVIII.

ZE ZANIEDBANIE OBECNOŚCI BOSKIEY JEST PRZYCZYNĄ WSZYSTKICH GRZECHÓW.

Niech się strzeże zapominać o Bogu. z Rozdz. 7.

P U N K T I.

Nic tak grzesznym nie czyni, jak zapomnianie o Boskiej obecności. Dla tego SS. Ociec swego napomina Ucznia: *Niech się koniecznie strzeże zapominać o Bogu.* Wiara wniwecz się obraca. Jako bowiem o wierze, którą się wierzy, że Bog jest obecny, bojaźń zbawienna się rodzi: tak gdy się nie wierzy bynajmniey, że jest obecnym, na wżysłko złe ro-
 Pp 2 spu-

Spulszczają się wędzidla. Czemu bowiem zepsutemi, y obrzydliwemi stali się w nieprawościach? Tylko że rzekł ow powłzechny głupiec w sercu swoim: *Nie masz Boga.* Gdzie się raz wygasła wiara o obecności Boskiej, tam szczerze zeplucie ciała, tam się znawuje szczerza obrzydliwość pychy. O dużo Zakonna! strzeż się tedy najbardziej, abyś wiary nie traciła nigdy o przytomnym Bogu.

PUNKT II.

Niech się strzeże koniecznie zapominania o Bogu. Wiara przez zapominanie o Bogu obecnym staje się zmysłową. Zdradliwie bowiem czyni w obliczu jego, kto po-błaża w tym, co znać niech, tnie, aby się znalazła nie-prawość jego do nienawiści. Służnie zgola zdradliwy jest dla nienawiści, kto nie ma wiadomości o Bogu, ale nienawiść. Jakże bowiem nie nienawidzi Boga, od którego unika twarzy, gardzi panowaniem, chciałby aby nie było sądu? Nieznający będzie nieznanym, nienawidzący zaś będzie w nienawiści. Tam ten będzie odrzuconym o l prawdy sądu, a na tego padnie zemsta od surowości nienawiści. Y sprawiedliwie. Pokrywa to, że on zna Boga, albo Bog jego, gdy wiedzący, y bacznym, owłzem nieba-czny, y niewstydlivy w oczach jego grzeszy. Rozumieć bowiem, że gdyby teraz przyszedł Syn Człowieczy, znalazłby wiarę obecności swojej na ziemi? Izałoby wiary tej nie poczytał za zmysłową w niedbalcach, y wzgardzicielach, którą lżej potępia ślepotę niewiernych, któ-

• którą lekkowierność lepszą sądzi czartow? czarci wierzą, y drżą; ludzie wierzą, ani się nie wzdrygają. Czarcici, którego być wierzą, lękają się; ludzie gdy w którego wierzą, ani się boją, ani się lękają, ciężey o pogardzie Boskiej obecności sądzą. O duszo Zakonna! nie czwó zdradliwie, aby się nie znalazła nieprawość twoja na nienawiść.

PUNKT III.

Niech się strzeże koniecznie zapominania o Bogu. Wiara przez zapominanie o Bogu obecnym staje się umarłą. Wiara bowiem jest istność rzeczy spodziewających się, dowód tajemnych rzeczy. Ta jest wiara, która się sprawuje przez miłość. Zkąd jeżeliby wiara o Boskiej obecności nietak była sprawowana, umarłą jest. Wiara bowiem bez uczynków umarła jest. Ta jest wiara, z której się za radą sumnienia dobrego, rodzi nadzieja dobra wiecznego. Ztąd jeżeliby wiara o Boskiej obecności nie miała zasług, śmierć ją wniwecz obroci na wieki. O duszo Zakonna jakąż jest wiara twoja o obecności Boskiej? Czy żywa? Czy umarła? Ach! niechciey zapominać o Bogu obecnym. Niebędzie żadnego przykazania, którymbyś nie gardziła.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! żeś utraciła wiarę o Boskiej obecności, nie wpadła w wszystkie grzechy? *Nie masz bojaźni Bożej w oczach jego.* Czy, że tylko zmyśloną małż wiarę o Boskiej obecności, nieprawość twoja nie wzrosła aż do nienawiści? *Zdradliwie czynił w obliczu jego, aby się znalazła nieprawość jego na nienawiść.* Czy,

że masz umarłą wiarę o obecności Boskiej, nie przysłaś już do głębiny grzechów? *Zginęła wiara na ziemi.* Załuy, żeś się o ćwiczenie w obecności Boskiej tak mało starała. Postanow: wiary o Bogu obecnym nigdy nie tracić: ani zmyślonej, albo umarłej tylko niemiec wiary o Boskiej obecności.

D Z I E N XXIX.

Na Uroczystość S. MICHAŁA Archaniola.

O MĘSTWIE, STATECZNOŚCI, Y SKUTKU
DOBREGO POSTANOWIENIA.

Teraz czynić potrzeba. z Przemowy Reg.

P U N K T. I.

Święty MICHAŁ, jeden z pierwszych Xiążąt Niebieskich zwyciężył Lucypera; y Dworzan jego, którzy nie chcieli czcić Boga Człowieka, y jego Matki. Snadz począł postanowieniem przystać do Boga swego, y jego zachowywać przykazania. Bez wątpienia, męstwa potrzeba dla poczęcia dobrego postanowienia. O tym mówi SS. Ociec: *Teraz czynić potrzeba*, to jest, teraz takim męstwem Święte przedsięwzięcia czynić trzeba, jakby zaraz dokonane były. Jeżeli bowiem jeszcze często grzeszymy, kiedy mocno, y wielorako postanawiamy, coż by się działo, gdybysmy rzadko, albo nigdy nie czynili przed-

przedsięwzięcia. A jeżeli często jeszcze zaniedbujemy cnoty; kiedy mocno one postanawiamy; coż by się stało, gdybysmy nigdy co pewnego sobie niepostanowili. Im bowiem mocniejszy przedsięwzięcia poczynamy, tym zdradliwiej, y filniej diabeł natym stoi, aby nie były przywiedzione do skutku. Sam bądź świadkiem; wielceci dobrego przedsięwzięcia, czyli z *examinu przeciwko nałogom*, czyli z *Medytacyi dla postępków w cnotach* nie zginęło? Czemuż to zginęło? Bo z początku nie było dosyć mocne. Woda ostygła od ognia oddalona, zaraz ziębnieje, y dobre postanowienie z początku słabe zaraz niszczeje.

PUNKT II.

MICHAŁ, Święty z *lwojemi Dworzanami* statecznie trwał w swoim przedsięwzięciu, ani się żadnemi *Lucyperracyami* nie dał oderwać od niego. Tak *teraz czynić potrzeba*; teraz, to jest statecznie przykleić się trzeba do swego postanowienia, aby nic nieprzeszkadzało dobrze kończyć to, co by w początku dobrym nie mogło być uwikłone. Niech nie przerywa zimno; albowiem wybrani niekiedy takim są przejęci zimnem, że ani modlić, ani czytać, ani robić nie mogli. Ale niechący niech się też zabawiają pobożnemi dziełami, a wnet siły duszy naprawione będą. Niech ciepło nie psuje, bo wybrani pod czas takim się *zmysłów zapalają ciepłem*, żeby się ledwo strzymać mogli, wzdychy do powierzchniowych rzeczy przez *szyderstwo* uś, albo *ukontrowanie* zmy-
słu

słu nie spadali. Ale do umartwienia tym stateczniej trzeba usiłować, im ostrzej przedsięwzięcie nasze na ciało naciera. Ty jeżelibyś się ani leniństwem, ani ukontentowaniem zmysłu nie pozwolił oderwać od twego postanowienia, zawsze w nim stateczny trwać będziesz.

PUNKT III.

MICHAŁ. Święty na ostatek postanowienie moje uczynkiem wypełnił, kiedy z swojemi Aniołami najpokorniej się kłaniał Bogu Człowiekowi, także tym jednym słowem: *Ktoż jak Bog?* Apostatow duchy z twoim wodzem z Nieba na wieki wypędził. Nie dość przedsięwzięcie mocne poczynać, y statecznie w nim trwać, jeżeliby uczynkiem, y skutkiem nie było wypełnione. Ztąd mowi SS. Ociec: *Teraz czynić potrzeba*, to jest, teraz uczynkiem dopełnić trzeba, co jest dobrze, y zbawiennie postanowionego. Niestety! ilekroć myślisz obyczajów poprawić swoich? Jak długo już byłeś w tym przedsięwzięciu? Postanawiasz niby to mocno, y statecznie, ale przecie niemalż żadnego skutku. Owszem też, jeżeli kiedy zaczynałeś, tak nędznie ustałeś, że od nieprzyjaciół twoich sprawiedliwie mogło by się mówić: *Ten człowiek zaczął budować, a nie mógł skończyć*. Im zaś dłużej opozniałeś się w dokonaniu uczynku, któryś olimi tym bardziej siły natchnienia Boskiego, y łaski Ducha Świętego utracasz. Y im prędzej, y częściej do postanowienia do skutku przywodził, tym bliżej do celu, do którego się nałożył, zbliżył. Zatem to

to jest szczególna przyczyna, czemu tak mało przychodzi do doskonałości powołania swego.

Czyliż tedy, o Zakonna dużo! według przykładu Świętego MICHAŁA mocno poczynasz dobre postanowienia? *Ktoż jak Bog?* Czy statecznie zaczynasz dobre postanowienia, y prowadzisz? *Ktoż jak Bog?* Czy skutecznie dobrego postanowienia uczynkiem dokonywałeś? *Ktoż jak Bog?* Jemu samemu służyć trzeba. Załuy, żeś tych kondycyi dobrego postanowienia do tych czas nie starała się mieć. Postanow: mocno poczynać dobre postanowienia: statecznie zaczynać, y prowadzić: skutecznie uczynkiem pełnić.

D Z I E Ń X X X .

ZEBRANIE CAŁO-MIESIĄCZNE.

Ma tak człowiek mocno wierzyć, iż z Nieba Bog na niego każdej godziny patrzy, y że sprawy jego na wszelkim miejscu oczom Boskim są jasne, y że je Aniołowie na każdą godzinę odnoszą Bogu. z Rozdz. 7.

P U N K T I .

Ze się wszelkim ćwiczeniem pobożnym SS. Ociec nasz zabawiał, wydaje się, gdy się w przytomności Boskiej na owej Sublackiej pułczy ćwiczył. Tą się bowiem każdej godziny pobudzał do obowiązku i. u. swojego, aby go mógł porządnie wypełnić. Ty przynajmniej dziś jego naślady. *Wierz: iż Bog na ciebie z*

Nieba każdej godziny patrzy, y że sprawy twoje na wszelkim miejscu oczom Boskim są jasne, y że je Aniołowie na każdą godzinę odnoszą Bogu. Naprzód tedy w obliczu Boga, y SS. Aniołow uważ, jakos się miał ku Bogu tego Miesiąca. Czy się bałeś obrazić Boga dla uwagi wieczności piekła? Idźcie przekłęci w ogień wieczny. Czy starałeś się Niedziłę Bogu Stworcy, Odkupicielowi, y Posłannicowi poświęcić? Wielkie w tym dniu wzięłeś od Boga dobrodzieystwa. Czy strzegłeś się tego, aby nie zapominać o obecności Boskiej? Nie masz bojazni w oczach jego. Nieśfetyż! jak ciężko każdej godziny oczy Boga, y SS. Aniołow przez ten Miesiąc obraziłeś?

PUNKT II.

Wierz, iż Bog na ciebie z Nieba każdej godziny patrzy, y że sprawy twoje na wszelkim miejscu oczom Boskim są jasne, y że je Aniołowie na każdą godzinę odnoszą Bogu. Ztąd przypomni sobie, jak czyniłeś zadość w obliczu Boskim, y SS. Aniołow obowiązкови ku Zakonowi swemu. Czy trojakiey obligacyi łtanu swojego pomażającey, to jest chwały Boga, zbawienia swego, y bliźniego czynisz zadość? Cała Reguła to przykazuje. Czy nie jesteś niedbałym w używaniu rzeczy Kłósztornych? Plugaśtwu w rzeczach Świętych cały sępecz Zakon. Czy chętnie zachowujesz posty? Teraz więc, mowi Pan, nawróćcie się do mnie w całym sercu waszym, w piście, y w płaczu. Czy nie przekładasz nad służbę Boską? W śpiewaniu Psalmow znajduje się spizarnia wszystkiego dobrego. Czy nabo-

znie

• żnie sprawujesz procz Choru służbę Boską? *Przeklęty, kto sprawuje dzieło Boskie zdradliwie.* Czy nie jadaś procz czadu, albo u obcych? *Eliaś*, że z rozkazu Anioła jadł podplomyk, chodził w mocy pokarmu owego aż do góry Boskiej. Czy urząd Kantora porządnie wypełniał? Postuśzeństwo śpiewania Psalmów nabawia smaku. Czy godzin nieprzynależtych nie łączysz się z Bratem (z *Siostrą*?) kto nie umie języka swego wstrzymywać, tego próżna jest Zakonność. Czy zachowujesz pilnie milczenie po Kompletie? *Nie masz mocy ciemności tych.* Czy bywaś na czytaniu zawłze przed Kompletą? SS. Ociec wszystkim zgola toż samo przykazuje. Czy porządek dnia doskonale zachowujesz? *Wola Boska poświęceniem jest naszym.* Niestety! jak niegodne sprawy o stanie twoim Zakonnym musieli Aniołowie twoi odnieść Bogu!

PUNKT III.

Wierz, iż Bog na ciebie w Niebie każdej godziny patrzy; y że sprawy twoje na wszelkim miejscu oczom Boskim są jasne, y że je Aniołowie na każdą godzinę odnoszą Bogu. Dla tego przypomni sobie, jak czyniłeś zadość w obliczu Boskim powinności ku bliźniemu. Czy żaliłeś się nad Bratem wykraczającym? Więc zginie Brat twoy ułomny, za którego umarł Chrystus. Czy z użaleniem strofowałeś Brata występującego? Nauczay go w duchu łagodnym. Czy z użaleniem modliłeś się za Brata występującego? *Modlcie się wzajem, abyście się zbawili.* Czy w gościu czciłeś Chrystusa, y przyjmowałeś? *Gościem by-*

łem, y przyjeście mnie. Niestety! jakże się nie podobal Bogu, któregoś tak złe w bliznim obecnego częstował.

Wierz, iż Bog na ciebie z Nieba patrzy każdej godziny; y że sprawy twoje na wszelkim miejscu oczom są Boskim jasne; y że je Aniołowie na każdą godzinę odnoszą Bogu. Dla tego uważ, jak uczyniłeś zadość powinności swojej w rzeczach Boskich ku sobie samemu. Czy przypieczętowałś do sprawy zbawienia swojego? Teraz dni zbawienne. Czy mocno, ślaciecznie y skutecznie postanawiałś? Według postanowienia twego będzie y postępek twoy. Czy odrzekałś się chciwości zycia swego? Jeżeli by się kto nie wyrzekł wszystkiego, nie może być Uczniem mrim. Czy nie jesteś niepokojnym? Uczcie się odemnie, że jest cichy, y pokornego serca. Czy nie jesteś leniwym? w uczynkach swoich bądź prędkim. Czy nie cierpiłś ckliwości w rzeczach Duchownych? Dusza nasza sucha jest. Czy doświadczałś pokory swojej? Pokorny udaje się na posłednie miejsce. Czy usiłujelz otrzymania pomiarkowania? W starcach jest roztro-
pność. Czy dobrze szafujelz czałem? Za czałem wszystko przemija pod Niebem. Niestety! jak zaimucieś obecnych Aniołów, gdys cię sprzeciwiałich zbawiennym natchnieniom. Załuy, żeś się nie starał zadość czynić powinnościom swoim w obecności Boga, y Świętych Aniołów. Postanow; lepiey, y przez prawdziwą pokutę chcieć zadość czynić.

PAZ-

PAZDZIERNIK.

D Z I E N I.

N. Święto Ss. Rożanca N. MARYI PANNY.

O CZYSTOSCI SKRUSZE, Y NATEŻENIU
ODPRAWOWANIA ROZANCA SS.

*Z wszelką pokorą, y szczerością nabożeństwa modły nasze
oddawać winniśmy. z Rozdz. 20.*

P U N K T I.

Jeżeli kiedy Pacierze według zdania SS. Oycy naszego z wszelką i szczerością nabożeństwa odmawiać należy, to tak Rozaniec zaiste odprawiać trzeba. Ma być w czystości Aniołem, kto by chciał godnie z Aniołem Najsświętszą MARYA, Pannę pozdrawiać. Rozbierz każdego z osobna słowa Anielskiego pozdrowienia, a niewyczerpane wszystkich jey godności odkryjesz morze. Zgoła znakomita pochwała tak przezacney Panny w ustach grzesznika być nie może. Jakże bowiem śmiałyby mieścić w pamięci swojej nacyzyste Panny MARYI doskonałości w pozdrowieniu Anielskim, kto pamiętając je, przypomina sobie, iż jest pełen występku, y nałogów złych? Iżali natychmiast z początku siebie samego się nie zawstydzisz? Dobrze napomina *Jeremiasz*, abysmy serca nasze

podnosili z rękami. Serce z rękami podnosi, kto modlitwę swoje czystymi uczynkami zmacnia. Jeżeli więc godnie w SS. Rożancu Błogosławioną Pannę pragniesz pozdrowiać z Aniołem, nadewszystko staraj się o niewinność życia, bo inaczej zowym nieczystym młodzieńcem napoy słodki w naczyniu nieczystym ołtarz, którego zapewne Nayśw. MARYA nieskorojuje nigdy.

PUNKT II.

Rożaniec Nayświętszy MARYI w *skrusze płaczu*, jak mowi SS. nasz Ociec, naybardziey odmawiać trzeba, bo się w nim przypominają tajemnice życia, męki, y chwały JEZUSA Chryśtuśa. Bywają bowiem łzy, które pochodzą z wesela Odkupienia. Bywają łzy, które wynikają z żalenia się nad cierpiącym Zbawicielem. Bywają łzy, które się rodzą z pragnienia uczestnictwa chwały Króla naszego. Jakż nasz powód tedy łez podczas SS. Rożanca? Jakże będzie przyjemna takowa modlitwa Synowi, y Matce jego? Zaiśte takowe Rożance są nayprzyjemnieysze, które nigdy nie więdną, są daleko wdzięcznieyszego zapachu od wiosiennych kwiatow, które nie zrzodłami wod, ale potokami łez bywają skrapiane. Nie tak albowiem tego zrzodła Ogrodowym pomagają kwiatom, jak tym pozdrowienia Anielskiego Rożom łez krynice, tajemnice święte życia, męki, y chwały JEZUSA Chryśtuśa skrapiające, sprawują im wzrost do naywyższej okazałości. Porządnie ztąd rozważay tajemnice
Ro-

- Rożanica Świętego, a y łzami, y pożytkiem wysłuchania prozb swoich obdarzony będziesz.

P U N K T III.

Różaniec Najsświętszy MARYI Panny *w natężeniu serca*, jak SS. Ociec o modlitwie postanowił, osobliwie przynależy odmawiać. Jakiegoż bowiem natężenia prozby naszej nie uczynilibysmy, gdyby ostatnią owę prozbę od Kościoła Anielskiemu pozdrowieniu przydaną: *Święta MARYA Matko Boża &c.* mawiamy? wszystko nam może y chce uprosić. Matką jest Syna Boskiego, dla tego nam wszystko wyjednać może. Matką jest naszą, przeto wszystko dla nas chce otrzymać od Syna swojego. Jey bowiem dobroć, miłosierdzie, miłość, łaskawość, litość, wierność, dobrotliwość ku człowiekowi jest taka, że żadnemi słowami wyrazić się nie może. Zkąd y świat żadnego tak sprotnego nie ma grzesznika, którym by się ona brzydziła, gdy by się całym sercem z prawdziwą poprawą, y miłością do niey uciekał. Poki bowiem jest czas łaski, nie może najsłaskawszych swoich oczow od nędznych, y pokutujących grzesznikow, siebie wzywających odwracać. Ustawicznie się bowiem za nich modli, y jak Matka najsłaskawiejsza ma staranie o ich zbawieniu. Prędzey by się Niebo z ziemią przemieniło, niż by ona którego serdecznie siebie wzywającego z swojej wypuściła opieki. O jaką maż nadzieję zbawienia, kiedy nabożnie, y z natężeniem serca Najsświętszey MARYI Panny odmawiasz Różaniec!

Czy-

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! Rożaniec MARY Panny w czystości serca odmawiałś? *Jest Niewiaśta Słonecem odziana, nad same Słoneczne promienia czystsza.* Czy odprawiałś Rożaniec MARY Panny w skrusze serca? *Nic tak niebłaga Odkupiciela, jak te łzy, które miłość wylewa.* Czy odmawiałś Rożaniec Najświętszey MARY Panny z natężeniem serca? *Na wieki zginać nie może, kto tak ją nabożnie czci, y ustawicznie woszcza.* Załuy, jes tak oziębłe do tych czas Rożaniec Najświętszey MARY odmawiała. Pośtanow Rożaniec w czystości, w skrusze, y z natężeniem serca zawsze odmawiać.

D Z I E N II.

Na Święto SS. ANIOŁOW STROŻOW.

O STRAZY ANIELSKIEY.

Aniołowie nam przydani codziennie dniem, y nocą Panu Bogu Stworcy naszemu uczynki nasze odnoszą. z Rozdz. 7.

P U N K T I.

Jak wielkim był chwałcą Świętych' Aniołow Błogosławiony Ociec nasz BENEDYKT, świadczą owe Reguły Świętey jego słowa: *Aniołowie nam przydani codziennie dniem, y nocą Panu Bogu Stworcy naszemu uczynki nasze odnoszą.* Tym wielkie swoje ku Ss. Aniołom Strożom oświadcza pożanowanie; y słuźnie, ponieważ Anioł przy swo-

• swoim stworzeniu taką się sposobnością zjednoczył z Bogiem, aby był raczey znakiem podobieństwa, z którego by był uczyniony człowiek, niż podobieństwem. Zkąd Ezechiel o nim mówi: *Tys znakiem podobieństwa, pełen mądrości, y ozdoby.* Anioł bowiem tym jest podobniejszy Bogu, im czystszy jest, y tylko duchem. Taka zaiste śś. Aniołów jest jasność, y chwala, iż człowiek jey ani pojąć, mniej jeszcze o niej mówić może. O jakie poszanowanie nam mieć potrzeba ku tak mocnym Xiążętom Nieba! jakiego nam starania potrzeba, abysmy się godnemi stali ich uczęszczania do siebie, abysmy snadź Świętego ich patrzenia na nas nie obrazili. Biada nam! gdyby kiedy podrażnieni niewdzięcznym naszym zapominaniem o przytomności swojej, albo grzechami naszymi pobudzeni za niegodnych nas nie osądzili obecności, y nawiedzania swojego. Ach! w tedy słusznie narzekać będziemy z Prorokiem: *Przyjaciele moi, y najbliżsi moi zbliżyli się na perzeciwocko mnie, y staneli, a którzy wzdale mnie byli, zdaleka stanęli, y gwałt czynili, którzy szukali duszy mojej.*

P U N K T II.

• Aniołowie nam przydani codziennie dniem, y nocą Panu Bogu Stworcy naszemu uczynki nasze odnoszą. Czemu? bo nas kochają dla Boga, dla nas, dla samych siebie. Dla Boga, którego też ku nam wnętrzości miłosierdzia (jako jest godna) nasladują. Dla nas w których się bez wątpienia nad własnym litują podobieństwem. Dla siebie samych, że całym pragnieniem czekają, aby upadłe Chory Anielskie nani

Rr

czym

czym prędzey napełnione były. Kochają y osobliwie nas, że nas Chrystus ukochał. Uznają, że przez tegoż Zbawiciela, od którego my, y oni zachowani. Który bowiem upadłego podzwignął człowieka, wsparł też Anioła, aby nie upadł; tak człowieka wybawiając z niewoli, jako Anioła od niewoli broniąc. Dla tego kiedy kochają Pana, kochają też według polpelnitego przysłowia y pieska jego. O Święci Aniołowie! my więc pśięta jesteśmy Pana tego, którego takim kochacie affektem. Pśięta, mówię, chcące być nakarmionemi z odrobin, które spadają z stołu Panow naszych, któremi wy jesteście. O kiedyż taką miłością odkochamy was, jakoście nas ukochali?

PUNKT III.

Aniołowie nam przydani codziennie dniem, y nocą Panu Bogu Stworcy naszemu uczynki odnoszą nasze. Czemu? aby się zawsze dla nas o obfitszą upominali łaskę. Nigdy bowiem dusza nie jest bez Straży Anielskiej, którzy ją podobną czynią Bogu, troskliwi o to, aby ją Oblubieńcowi swojemu zachować, y Panną czystą Chrystusowi oddać. Nie mówże w lercu twoim: *A gdzie są? któż ich widział?* Widział ich Prorok Elizeusz, nad to y to modląc się sprawił, że też widział Giezi. Widział Patryarcha Jakob, y rzekł: *Oboz to jest Boski*. Widział y Doktor Narodow, który mawiał: *Izali niewszyscy są posługujący duchowie, posłani na usługę tym, którzy biorą dziedzictwo zbawienia?* Ztąd taka dusza Anielskiemi wsparta usługami, y Niebieskim wzmocniona Orszakami postępująca podobna jest

jest do Pułków Pana, które niegdyś nad zbroynym Faraona wojskiem tak niesłychanym cudem pomocy Boskiej odebrały zwycięstwo. Jeżeli bowiem pilnowałeś uważysz, czemu się dziwujesz tam wspaniałe uczy-nionemu znalazłeś tu równe do podziwienia rzeczy, że się teraz wspaniałe w tym zwycięża, że co tam według ciała poprzedziło, tu się według ducha dokonywa. I zali nie jest bowiem ozdobniej, y wspaniałe diabła, niż Faraona pokonać? Czegoż się tedy obawiał przy tak mocnej straży? Jeżeli się jednak lękasz, wnidz z owym młodym Mnichem do Cella starca, spojrzysz lewym okiem, acz obaczysz wielkie wojsko czartow nacierających na ciebie, ale też spojrzysz prawym, a obaczysz daleko gromadniejszy dla pomocy twojej posłane Anielskie Orszaki. Tym zaś widzeniem posilony zmłodzieńcem zstąp, a jego ufności ku SS. Stróżom Aniołom naśladowy.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! czciłz na każdym miejscu S. Anioła Stroża? *Nierozumiesz, żeby miał być po-hanbiony, bo nie odpuści, gdybyś zgrzeszył.* Czy kochasz S. Anioła Stroża? *Aniołom swoim Bóg przykazał o tobie, aby cię strzegli w wszystkich drogach twoich.* Czy masz ufność w twoim Świętym Aniele Strożu? *Coż obaczysz w Sunamidcie? tylko strażę Obozową.* Załuy, żeś do tych czas Świętemu Aniołowi swojemu Strożowi ani powinnego u-lzanowania, miłości, y ufności nie wyrządziła. Postanow, jego lzanować na każdym miejscu; jego kochać; w niego ufać.

D Z I E N III.

Na Uroczyśćość Poświęcania Kościoła.

O MIEYSCU MODLENIA SIĘ.

To niech będzie miejsce modlitwy, które się nazywa.
z Rozdz. 52.

P U N K T I.

Wielce zaiste szanował miejsca Święte SS. nasz Ociec, dla czego y on wiele pobudował ich, ztąd y przykazuje: *To niech będzie miejsce modlitwy, które się nazywa, y niechay tam nic inszego nie sprawują, ani chowają.* Gdy skończą służbę Bożą, wszyscy z milczeniem jako największym niech wynidą y czynią uczciwość Bogu. Któryby się tak nie obchodził na służbie Bożej nie pozwalać mu, aby się miał zostawać w Kościele po służbie Bożej. Aby nam toż samo, co niegdyś Zydom Chrystus zarzucił, mówić nie mógł: *Dom mój dom modlitwy jest; wyście zaś uczynili go jaskinią łotrow.* Jest to bowiem dom święty. Ktożby się obawiał ściany jego Świętymi nazwać, które ręce poświęcone Biskupów takimi poświęcali tajemnicami? Od tego czasu także, y napotym pobożnego tam czytania rozlegają się odgłosy, Świętych modlitw wzniecają się wzdychaniem; wybranych Bożych szanują zwłoki, poznaje się, że jest Niebieskich Duchów straż nieprzełamana; owżem poka-

- kazuje się, iż sam Bog przybywa z dobrodzieystwami swojemi. O jeżeli *Mojżesz* nie mógł po świętey deptać ziemi, tylko zrzuciwszy obuwie, że dla doczesnego widzenia Boga poświęconą była, z jakim pośzanowaniem, rozumiesz, w Świętych Kościołach obchodzić się trzeba w którym zawsze mieszka? Jeżeli *Daniel* dla ulżanowania Kościoła jerozolimskiego w swojey niewoli gdy się modlił, twarz swoje zawsze ku niemu obracał, coż ciebie odwróci, abyś się niezawsze w Kościele modlił, albo żebyś nie mógł, przynajmniej ku temu miejscu, gdzie Jezus twój jest, twarz, y serce nawraca? Tak z *Danielem* łąčno o co prosisz, wyjednaż.

PUNKT II.

To niech będzie miejscem modlitwy, co się nazywa. Nie będzie, jeżelibyś ty pierwey nie był Kościołem Świętym w samym sobie. Lubo bowiem ściany Kościelne, y mówić się mogą, y są święte poświęceniem Biskupim; Relikwie Świętych, nawiedzanie Aniołów; przecie bynajmniej ich świętość przez się niema byc czczona, które niedla ich samych są poświęcone. Y owszem Świętym jest domem dla ciał, ciała dla dusz, dusze dla mieszczącego tam ducha. Byłby szczęśliwym, ktoby się nie nakłaniał do złego, a dobrze czynił. Godzien jest wnieść do Świątnicy Świętych; owszem, dusza jego, że jest Świętą w sobie, już ma, do kogo wnieść pragnie. Bog z swojey łaskawości, nizełiby prosił o co od niego, już się odzywa: *Oto przybywam.*

PUNKT III.

To niech będzie mieyscem modlitwy, co się nazywa. Tobie nie będzie, jeżeli byś ustawicznie nie pragnął być w przybytku Pańskim. Nadewszystko bowiem potrzeba się modlić: *Przyjdź Królestwo twoje.* O przed, w, y, Domie, który nad miłe przybytki przekładać potrzeba! jak miłe mieszkanie twoje Panie zastępow; pragnie dłużej moja do przysionku Pana. Ale daleko bardziey błogosławionemi są, którzy mieszkają w domu twoim Panie, na wieki wieków chwalić cię będą. W tym chwałebnym Domie obfitość, y potok wszelkiew rokoszy, tam jest wszystko, czego nie widziało oko, ani ucho słyzało, ani w serce nie wstąpiło ludzkie, co Bog nagotował kochającym siebie. O ktoby tak na mieysce modlitwy wnętrznemi zapatrywał się oczami, jakby się gorąco dla Nieba modlił! Jakby niezmierne dobra z modlitwy zapewne odniósł!

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! abyś pożytku zgodnego z nawiedzania mieysca modlitwy nabyła, toż samo rozważał być święte? *Kościół Boży Święty jest.* Czy siebie samą poświęcał? Czy nie wiesz, że ciało twoje jest *Kościółem Ducha Świętego*? Czy napiętnowaną Niebieskiego Jeruzalem w Kościele uważał Świętość? *Uradowałem się w tym, co mi pawiedziano: do domu Pańskiego pojdziemy.* Załuy! żeś z nawiedzania Kościoła nie bardziey postąpiła. Postanow, Świętym go rozważać, y dla tego siebie samą poświęcać, także do wiecznych swiätnic Świętych Pańskich wzdychać.

DZIEN

D Z I E N I V .

O NIEPEWNOŚCI ŚMIERCI.

Śmierć codziennie przed oczami mieć obecną.

z Rozdz. 4. Infr. 47.

P U N K T I .

Przezorny SS. Ociec Synów napomina swoich, *Aby śmierć codziennie obecną przed oczami mieli*, bo śmierć wszędzie na człowieka dybie. Pewna to jest bowiem, że umrzesz, ale niepewna, jako, y kiedy, albo gdzie. Śmierć na ciebie wszędzie czeka, a ty jeżelibyś był mądrym, wszędzie jej oczekiwać będziesz. Oczekiwając zaś powracay do siebie, abyś zawsze mógł się mieć do tego, do którego jesteś stworzony; ponieważż trzy są wstępy do Boga. W pierwszym wstępujemy z powierzychownych, y niskich rzeczy do siebie, uważając z niepewności śmierci, jak słabe, y przemijające są te doczelności, niemi gardzimy, y powracamy się do siebie. W drugim wstępujemy do serca głębokiego, gdy rozważamy śmierć następującą, y poznajemy, jak skłonni jesteśmy do złego, a jak nieposobni jesteśmy do dobrego, sobą gardzimy. Wstępujemy nad siebie tym wyżej, im bardziey postępujemy. W trzecim wstępujemy do Boga, bo gdy przeżamy się bojaźnią wszędzie zbliżającej śmierci, to do Boga ostatniego końca przez poznanie, y kochanie jego wszędzie wstępujemy. O jakie nam ztąd jaśnieje bępie-

czeń-

czeństwo! jesteśmy gotowi, którekolwiek by przyzedeł Pan godziny.

PUNKT II.

Przezorny Ociec Synów napomina twoich, *Abycodzien- nie śmierć obecną przed oczami mieli*, bo przy śmierci los sprawiedliwych, y niebożnych jest odmienny. Są nam tego przykładem *Zifeyczykowie*, y *Dawid*, przy- szli ci do *Saula*, aby zamordowali *Dawida*. Izali nie oto *Dawid* utaił się unas? *Zifeyczykowie* bowiem tłumaczą się *kwitnący*, y byli, ale *Dawid*: *kryjący się*. Uważ kryjącego się. Żywot wasz ukryty jest z Chrystusem, ale ci kwitnacemi będą, kiedy im się przy śmierci pokaże, ich Chrystus, bo się y oni z nim pokażą. Gdy zaś ci przy śmierci kwitneli, *Zifeyczykowie* schnąć będą. Do którego by zaś kwiatu ich przyrównać chwałę, rozważ: każde ciało sianem, a wszelki honor ciała, jak kwiat siana. A coż za koniec tego? Siano uschło, y kwiat upadł. O tym zawsze myśl, o Zakonna duszo! a żadney chwały tego świata pragnąć nie będziesz; do żadnego urzędu py- sznić się piąć się nie będziesz; z Dawidem będziesz się chciała utaić, abyś przy śmierci mogła pokazać się z Chry- stusem. Z Dawidem zniesiesz ochotnie przesławiania światowe, że ty nie chciałeś być z świata, y z światem, ale żyć potajemnie z Chrystusem. O jakim ztąd tobie łczęście w pociechach, śmierci wszędzie czekałś. Zra- dością chwalebnie umrzełś.

PUNKT

P U N K T III.

Przezorny Ociec Synom przypomina swoim, *Aby śmierć obecną codziennie przed oczami mieli*, bo się nierychło niedbali, y rokoszom służący Zakonnicy przy śmierci ocucają. Ale niezbożny, gdy zasnie, otworzy oczy swoje, ale nic nieznajdzie. Przy śmierci się ocuca przez prawdziwe poznanie, y wtedy niczym być widzi to, czego się trzymał. Często albowiem się przytrafia, że we śnie dziwne rokoszy, y godności myśli nasza reprezentuje sobie, ale ocknąwszy się, żałuje że się obudził, bo to utracił, czym się śpiący cieszył. Tak Zakonne dusze niejako się przez ten wygodami ciała, własnymi rokoszami, dołstojeństwami w życiu cieszą, ale nierychło im się otwierają oczy, kiedy bez wątpienia z potępieńcami przyjdzie im wyrzekać: Na coż nam się żuła pycha? Na co nieposłuszeństwo? Na co własność? na co nieczystość? na co obżarstwo? na co nienawiść? na co leniwość? na co ośtygłość, próżne, świeckie życie? na co mi wyszedł dla gospodarstwa, nauk, zysku dusz z uszczerbkiem zbawienia własnego czas utracony? Prożne to były rzeczy, y uciekające od nas, któreśmy miewali, już uznajemy je za utracone, które poki teraz są, mamy je za wielkie, y trwałe. O duszo Zakonna! pogardź tedy wszystkimi zmyslnosciami; odrzuc wszelki spoczynek ciała; opuść wszystko, co się nie ma do zbawienia duszy twojej. Cieszyć się będziesz przy śmierci z pracy pokutnej. Weselić się będziesz z ubóstwa, pokory, y umartwienia.

Bądź rozumną, miew baczność na swoje ostateczne rzeczy.

Czyliż tedy, o Zakonna dużo! masz codziennie przed oczami śmierć obecną, abyś się z Bogiem swoim ostatnim końcem zjednoczyła? *Śmierć wszędzie na ciebie dybie.* Czy śmierć obecną masz codziennie, abyś pogardziła chwałą światową? *Jak kwiat siano odpadnie przy śmierci.* Czy masz przed oczami śmierć obecną codziennie, abyś się z zmyslnego, y niedbałego wyzuła życia? *Jako sen przemija.* Załuy, żeś do tych czas nie pożytecznie śmierć miała obecną przed oczami. Połtanow, śmierć codziennie obecną mieć przed oczami dla otrzymania zjednoczenia się z Bogiem ostatnim końcem twoim; dla pogardzenia chwały światowej, y dla poprawienia zmyslnego, y oziębłego życia swojego.

D Z I E N V.

Na Święto Ss. PLACYDA, y 36. Towarzyszow jego Męczenników.

O MĘCZENSTWIE DUCHOWNYM.

Niech się zaprze samego siebie. z Rozdz. 4. Inłtr. 10.

P U N K T I.

Święty PLACYD w Rzymie z Tertulliusza Oycy najsłachetniejszy zrodzony, który ledwo się pokazał na świat,

świat, już go opuścił, a do Świętego BENEDYKTA poszedł Zakonnych ustaw. Y to jest pierwsze świadectwo, które JEZUSOWI Panu, jak rozkazuje uciekać od świata, mężnie oddał. To przykazanie SS. Ojca swego: *Niech się zaprze samego siebie*, doskonale wypełnił. Zaparł się samego siebie, aby się nie uwodził chwałą świata, rozkośszą albo próżnością. A o jak dobrze! albowiem wszelkie ukontentowanie tego świata, wszelka jego chwała, do y czegokolwiek się na nim pożąda, zgoła niczym nie jest do porównania owej chwały, owego błogosławieństwa, na które zasługuje dla tego się odrzeczenia: jeżeli by się przecie choć mało nazwać mogło, a nie raczey niczym, to y tak mgłą tylko jest pokazaną na czas bardzo krótki. Był Święty PLACYD ślachtetnego urodzenia, miał rozległe dzierzawy, wiele dziedzictwa, odebrał to wszystko od Boga, bowiem tą jego łaski, więc wiernym doświadcział sobie temu, który dał, świadkiem się stał, gdy według nauki jego, y dla miłości jego wszystkim wzgardził, wszystko za okruszynę poczytał, y mniemał za gnoy, aby w Zakonie Chrystusa pozyskał. Y ty to świadectwo oddałeś JEZUSOWI Chrystusowi, tylko się zaprzyi samego siebie ślategnie, abys znowu chęcią nie powracał do świata.

P U N K T II.

Święty PLACYD, lubo uprzeymie kochał SS. Ojca swego, y przy jego ustawicznie pod czas czynienia cudów był boku, jednakowo odrzekł się pragnienia własnego

ney woli, był posłuszny przykazaniu, poszedł do Sy-
 cylii, Klasztor, y Kościół niedaleko granic Melsańskich
 wystawił. Y to jest długie świadectwo, które Jezusowi
 Chrystusowi oddał, który nie przyszedł czynić woli swo-
 jey, ale tego, który go posłał. Wypełnił Repara. *Je-
 żeli kto nie kochając własney woli, żądz swoich* *ce wyko-
 nywać, ten się zaparł samego siebie.* Acz i odzyskał jest mę-
 czeństwa, swoich się odrzec żądz, a za drugiego się wo-
 ła. Lubo bowiem niewyrownywa boleściom Męczeń-
 stwa natężeniem, jednak długością czasu zwycięża. Ale
 o jak na wspaniałą nad innych, którzy nie byli posłuszne-
 mi, zasłużył koronę! na tę ty pogładay, a chętnie wy-
 pełnisz słowa owe SS. Oycy swego: *Wola ma mękę, a po-
 trzeba rodzi koronę.* Tak y świadectwo woli Boskiey dasz
 dla pokornego uniżenia się zawsze Przełożonemu.

P U N K T III.

Święty PLACYD z Towarzyszami swojemi nie tylko JEZU-
 sowi Chrystusowi pokazał świadectwo przez Męczeń-
 stwo, ale też przez nienaruszoną niewinność. Nie jest
 to bowiem chwalebna czystość, że się w Męczennikach
 znajduje, ale że ta Męczennikami czyni. Ty więc je-
 żeli nie możesz Chrystusa przez wylanie krwi wyznać z
 Świętym PLACYDEM przed ludzmi, to według przykładu
 jego wyznay go przez zachowanie czystości: *Zaprzji się
 samego siebie.* Day świadectwo prawdzie, która rzekła:
*Są tacy, którzy samych siebie rzezali dla Królestwa Niebieskie-
 go.* A jakie to jest wyznanie, w ciele zostawać procz
 cia-

ciała? Od ciała pobudki być kłotym, a przecie nie być obrażonym? W ciele śmiertelnym Anielskie prowadzić życie? Złote usta ztąd mówią: *Prędka jest praca Męczennikow, rościągłey za praca, y boleść kochających czystość.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! dajesz świadectwo JEZUSOWI Chrystusowi przez odrzeczenie się świata? *Wszystko, co się narodziło z Boga, zwycięża świat.* Czy dajesz świadectwo JEZUSOWI Chrystusowi przez wyrzeczenie się własney woli? *Mąż posłuszny zwycięstwo opowiadać będzie.* Czy dajesz świadectwo JEZUSOWI Chrystusowi przez umartwienie ciała? *Panny idą za Barankiem, dokądby on szedł.* Załuy, żeś przynajmniey w męczeństwie duchownym każdej Zakonney osobie do zbawienia tak potrzebnym pierwszego Męczennika naszego nie nasladowała. Postanow jego nasladować przez wyrzeczenie się świata; przez wyrzeczenie się własney woli; przez umartwienie ciała.

D Z I E Ń VI.

O ZŁOŚCI ŁAKOMSTWA.

Niechay ich nie wymuje łakomstwo. z Rozdz. 57.

P U N K T. I.

Daleka była od SS. Oycy naszego złość łakomstwa, który wszystko ubogim, nawet sam jeden oley, którego trochę zbywało, znajomemu owemu Diakonowi wydał. Ztey przyczyny postanowił: *Niechay ich nie wymuje*

łakomstwo. Acz łakomstwo zła rzecz jest, bo przeszkadza cnotom; kto bowiem jest raz zarazony łakomstwem, żadney na potym prawdy, ani cienia pokory, miłości y posłuszeństwa nie utrzyma. Gniewa się na wszystko, y na wszystkie z osobna uczynki sobie nakazane mruczy, y wzdycha. Nie kontentuje się powszednią żywnością, y zwyczajnym odzieniem. Zadnego nie zachowuje uczynowania, ale leci na przepaść występku bez pohamowania; nie inaczej, jak koń nieuglaskany na zgubę. Zaiście staje się zawsze bardziey, a bardziey zapalonym do chuci pieniędzy, że jego myśl tylko się chęcią, y przymysłem zysku zabawia. Ztąd nieszczęśliwy Zakonnik ołżukany, myśli, jak to wszystko mieć w Klasztorze, czego ani przed tym nie miał na świecie. Jeśli y ty nie chcesz być ogołocony z cnot, wszelką pożądlivość do rzeczy jakieykolwiek doczesney wykorzeń, bo niepodobno jest, żeby się nie miał ten większą pożądlivością złey żądzy zapalać, który będąc zwyciężony w małych rzeczy, chciwości w sercu swoim powziął początki.

PUNKT II.

Niechay ich nie wymuje łakomstwo. Łakomstwo złym jest, bo jest początkiem wielu niecnot. Miłość Braterską obraża, gdy bowiem zawsze wiele potrzebuje, gniewa się, kiedy śnadz potrzebniejszemu czegokolwiek pozwalają. A gdy się z tego być widzi wzgardzonym, ani do żadnego dzieła rąk nie przykłada swoich, czego pożytek Klasztorny koniecznie wyciąga, aby się tak stało.

Dla

- Dla takich tedy występów, y odwrócenia wzrostów co raz gorzej codziennie rośnie łakomstwo, że za Xiążeczkę, albo infze bagatelne, rzeczy wadzić się nie wstydzi. Zaişte tacy Zakonnicy dla tego w plugaństwo łakomstwa wpadają, że znowu tego pragną y do tego się wracają, co na początku wyrzuczenia się swojego mężnie porzucili. A jeżeliby się nie kochali w dawnym niedostatku, y dobrowolnym оголо-
 • czeniu świątych siebie, żadnego nie będzie występkę, któregó się dla chciwości swojej uczynić wstydzić będą. Więc *niechay ich nie uymuje łakomstwo*. Albowiem jest to
 • wyrok prawdy: *Którzy chcą być bogatemi wpadną w pokusę*.

PUNKT III.

Niechay *ich nie uymuje łakomstwo*. Łakomstwo zła jest rzecz, bo się dwojakim pali ogniem, tu pożądliwości, tam piekła; tak Duch Święty u Joba Świętego w Rozdz. 12. mówi: *Ogień porze przybytki tych, którzy podarunki ochotnie biorą*. Przybytki ich bowiem są ciała tych, w których dusze ich mieszkają. W tych się dreczą ogniem chciwości. A przybytki ich są ciemności zewnętrzne, w tych się męczą ogniem piekielnym. Tu się tedy morderują w żądzach, w chciwościach, a tam w mękach, y onym się z pracy myśli, y mokołów, praca boleści rodzi, gdy od upału łakomstwa do upału ognia wiecznego bywają ciągnięni. A z kądże Zakonnikom taka zguba? a oto od złego, y występkuowego początku obcowania Zakonnego. Z początku siebie nie wcale z wszystkich świata chciwości wyzuli. Toż samo *Święty Bazyl* na o-
 czy

czy wyrzucał *Sinklecjuszowi*, który z własnych Dobr sobie cokolwiek zostawił, niechcący prawdziwey pokory, ubóstwa, y podley pracy przez Zakonne poddaństwo nabywać. Y mawiał: *Utraciłeś Senatora z Sinklecjusza a Mnichem jego nie uczyniłeś.* Abyś ty siebie łamego nie zgubił, wszystko pierwey utrac.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nie pożądał tego mieć w Klasztorze, czego byś nigdy nie miała na świecie? *Od najmłodszego bowiem aż do najstarszego wszyscy bawią się łakomstwem: od Proroka aż do większego wszyscy się łakomstwa uczą: Od Proroka aż do Kapłana wszyscy sprawują sztuki.* Czy nie wracasz się przynajmniej do dawnego łakomstwa przez pożądliwość? *Wszyscy się nakłonili na drogę swoją, każdy do łakomstwa swojego, od pierwszego aż do ostatniego.* Czy nie zostawiłaś sobie czego z światowey substancyi z początku z towarzyszenia się twego w Klasztorze? *Biada temu! który zgromadza łakomstwo złe do domu swego, aby było na wysokości gniazdo jego, rozumie, że będzie wolnym od ręki złego.* Żałuy, żeś się w złości łakomstwa kochała. Pośtanow, nie pożądać w Klasztorze tego, czegoś na świecie mieć nie mogła; nie pożądać tego, coś już raz opuściła; żadney sobie z początku nie zostawiać pożądliwości jakieykolwiek do doczesnego dostatku, y zbiorow.

D Z I E N VII.

O DOSWIADCZENIU DUCHA.

Doświadczajcie ducha, jesliby był z Boga. z Rozdz. 55.

P U N K T I.

To doświadczanie ducha, którego SS. Ociec dla Nowicyulzow opisuje: *Doświadczajcie Ducha, jesliby był z Boga*, nie tylko jest potrzebne tym dopiero przychodzącym, ale też w dawnym obcowaniu, y towarzystwie Kłaźtornym doświadczonym. Acz się często duch szatański w Aniola światła przemienia. Prawdziwego ducha, który jest z Boga, ztąd jest pierwsze doświadczanie, *jezeliby postrzegli, że zadane sobie krzywdy cierpliwie znosi.* Cierpliwość bowiem ma doskonałe dzieło, ani najmnieyszey niedoskonałości, albo fałszu nie przypuszcza. Tą bywają probowani ludzie jak złoto w piecu, w którym złoto zawsze bywa rozeznane od żuźla. Jeżeli zaś kto cierpliwie znieść nie może przeciwności, niech sobie ten nigdy prawdziwey nie obiecuje niewinności. Taki duch nie jest z Boga, który każe krzyż za sobą dzwigać. Nie jest z Boga, kto cierpliwości Syna Człowieczego nie nasladuje. Niech ci tedy będzie podeyranym wszelki duch, który nie tchnie miłością krzyża.

PUNKT II.

Doświadczaście ducha, *jesliby był z Boga*. Drugie jest doświadczenie, *jezeliby duch stosował się do Świętey Reguły*. Oto Zakon, pod którym chcesz żołąd prowadzić, *jeżeli możesz zachować, wnidz; jeżeli zaś nie możesz wolny odjedz*. Bo *jezelibys inaczej czynił, wiedz o tym, że cię ten potępi, z którego się naśmiewasz*. Więć duch stosujący się do Reguły prowadzi do żywota; duch zaś przeciwny Regule prowadzi na potępienie. O jak się wiele pod Małtykowe drzewo zdradliwey, y farbowaney doskonałości dla cudzych zachowania ustaw udaje, ale na końcu oszukani bywają? Jak wiele utartą nie idzie drogą, y nieznajomym chodzi gościncem, mówiący z Prorokiem: *Osobliwie ja jestem, poki nie przejdę, a całym sercem chybiają Nieba?* Jak wiele o wyższe nad powołanie swoje zayrzyli dary, a zuchwalcy, którzy chcieli gniazdo swoje usłać na Niebie, giną w sprośności? Niechże ci tedy będzie podeyrzanym duch włzelki, który duchem nie technie Świętego Oycy twego.

PUNKT III.

Doświadczaście ducha, *jesliby był z Boga*. Trzecie jest doświadczenie ducha, *jezeliby wytrwał w dobrym*. To wyraża SS. Ociec, gdy mówi: *Niech obiecuje stałość*. *Niech wie, że jest pod prawem Reguły postanowiony; że mu się od tej godziny nie godzi z Kłasztoru wychodzić*. A *jesliby*
z po-

z poduszczczenia czartowskiego zezwolił, aby wyszedł z Kłasztoru (czego Boże uchowaj) wtedy ma być wyrzuty z odzienia Kłasztornego, y wyrzucony. Tak bowiem duch tzański poduszczcza do niestateczności. Do jednego po drugim uczynku dobrego namawia, pokiby nic nie zostało oprócz występku niestateczności. A kogo tak łacnego do odmienienia pobożnego cwiczenia znajduje, łacno też tego przyprawi do opuszczenia powołania swojego. Opacznie zaś Duch Boży do wytrwania ustawicznie zachęca. Czegoż by bowiem innego jak zbawienia szukał, kto chce wżyskich ludzi zbawić? *Ktoby zaś wytrwał aż do końca, ten zbawion będzie.* Niech ze ci tedy będzie podeyrzanym duch, który ducha stałości nie tchnie w ciebie.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! doświadczasz ducha swojego, jesliby był Boskim, y SS. Oyca twojego przez cierpliwość? *Doświadczaleś nas Boże, próbowałeś w ogniu, jak złoto próbują.* Czy doświadczasz ducha przez stółowanie się do Reguły? *Którzykolwiek szli za tą Regułą, pokoy nad niemi.* Czy doświadczasz ducha przez stateczność w dobrym? *Bog was potwierdzi do końca bez grzechu.* Załuy, żeś częściej się inżym, niż Duchem Bożym uwodziła. Postanow ducha swojego często doświadczać, jesliby był Boskim, y SS. Oyca twojego cierpliwością, stółowaniem się do Reguły, wytrwaniem w dobrym.

D Z I E Ń VIII.

O UNIKANIU PODEYRZENIA.

Niech nie będzie nazbyt prędkim do podeyrzenia. z Rozdz. 64.

PUNKT I.

Sprawiedliwie SS. Ociec nasz napomina: *Niech nie będzie nazbyt prędkim do podeyrzenia.* Sulpicya, to jest podeyrzenie bowiem sprawuje niespokojność na umyśle, dla tego zaraz przydaje: *Bo się takowy nigdy nieuspokoi.* Raz to, drugi raz co innego będzie rozumiał, iż na niego ma co przypaść z lekkiej przyczyny jakiej. Teraz te, albo owe pomysłności sobie z późnego wróżyć będzie, dla czego się ustawiczną serca niestatecznością biedzi. To się szczęśliwością unosi, to przeciwnością przeważa. O takich dobrze Duch Święty powiedział: *Nie masz pokoju niebożnym,* bo zawsze dręczą się ta chciwością, y strachem, które w podeyrzeniu mają. Y choćby się do bojaźni Bożej, y pokory przyzwyczaili, nigdy się nie uspokajają. Nad którymże bowiem odpocznie Duch pokoju? tylko nad pokornym, spokojnym, y lękającym się słów jego.

PUNKT II.

Niech nie będzie nazbyt prędkim do podeyrzenia, bo podeyrzenie znośli miłość, y jedność z bliznim. Ktoż bowiem będzie obcował z podeyrzanym? Zgoła strzec się potrzeba niestatecznego, y podeyrzanego przyjaciela, bo pożytkiem przyjaźni jest ubelśpiczenie. Jakże przyjacielowi wierzyć, który się na wszystkie nakłania wiatry, któ-

który się przyrównywa do miękiego błota, z którego jakie chcesz ulepić formy? Coż też bardziey przyłoi miłości, y jedności, jak ustawiczna spokoyność serca, którey nie zna żaden podeyrzliwy? Jakie w samym sobie poczyna podeyrzenia, takie też ku bliźniemu formuje myśli. Dla czego gdy w samym sobie nigdy nie jest uspokojony, więc też drugich niepokojnemi czyni.

P U N K T III.

Niech *nie będzie nazbyt prędkim do podeyrzenia*, bo pokoy miesza z Bogiem. Sprawiedliwie bowiem bywa Bog obrażony, kiedy człowiek sąd sobie przywłaszcza Boski. On sam przenika skrytości, y serca; on zna potajemności; jemu samemu wyzna myśl ludzka, ale podeyrzliwy zmaley przyczynv śmie sądzić bliźniego. Niestetyż! któryż człowiek sądzi o człowieku? wszystko jest pełne zuchwałych sądow. O którymśmy rozpaczali, wprędce się nawraca, y staje się nawłepszym. O którym zuchwale rozumieliśmy, nagle upada, y staje się naygorzłym. Ani bojaźń nasza nie jest pewna, ani miłość nasza nie jest pewna: Czymby był dziś każdy człowiek, ledwie zna sam człowiek, jednakowo jak tak byłby dziś, czymże zaś będzie jutro? Sprawiedliwie tedy sądzi Bog człowieka podeyrzliwego, kiedy zuchwale sobie przywłaszcza sąd Boski. A jakim jest ow sąd Boski? W te same, o które bliźniego posądza, dopuszcza mu wpadać grzechy.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! unikasz podeyrzenia, że pokoy wewnętrzny miesza? *Rozumiał Abraham,*

że snadź nie masz bojaźni w Gerarczykach, a ludzie owej ziemi mieliby go zabić dla swójey żony. Czy unikałz podeyrzenia, że pokoy płuje z bliznim? Gdy żona Putyfa a płaszcza Jozefa pokazała swemu, bardzo się rozgniewał na Jozefa. Czy unikałz podeyrzenia, że pokoy mieśza z Bogiem? Gdy obaczył gruby naród wiszącą jaszczurkę na ręku Pawła, mówił do siebie: Wszakci to ten jest Mężoboyca. Załuy, żeś tyle razy dla podeyrzenia utraciła pokoy. Postanow je-go się strzedz, abyś pokoy z sobą; pokoy z bliznim; pokoy z Bogiem zachowała.

D Z I E N IX.

O GRZECHU Z OPUSZCZENIA ZAKONNYCH POWINNOSCI.

Wiedząc, że za to wezmą dobrą zapłatę, jeśli to uczynią; jako z drugiej strony bez grzechu nie będą, jeśli zaniedbają.
z Rozdz. 64.

P U N K T I.

Wiedząc, że za to wezmą dobrą zapłatę, jeśli to czynią; jako z drugiej strony bez grzechu nie będą, jeśli zaniedbają. Temi słowy nas SS. Ociec ubóstpicza, abysmy się strzegli nie tylko grzechow z dopuszczenia, ale jak naybardziej z opuszczenia. Tym bowiem częściej bywają popelnione, im potajemniej na zdradzie nam stoją. Policz opuszczenia uczynkow wewnętrznych, które Reguła Święta każdej godziny, albo każdego dnia, albo zawsze do

do wykonania ich opisuje. Niestety! w jaką liczbę wpadniesz? a nie boisz się? Niech będą choć najmniejszy niedbalstwa, czy nie wiesz, że kto gardzi małemi, powoli upada? Zapewne, kto zaniedbywa najmniejszych niedbalstw codziennie oplakiwać, y ich się chronić, nie już nagle, ale po części cały upada. Tyle mu się codziennie umniejszyła łaski, wiele się dopuszcza niedbalstwa w ćwiczeniu się w cnotach przepisanych. O Boże mój nieśmiertelny! tych grzechów do tych czas nie poznałem. *Od potajemnych moich grzechów oczyść mnie Panie!*

PUNKT II.

Wiedząc, że zato wezmą dobrą zapłatę. jeśli to uczynią; jako z drugiej strony bez grzechu nie będą, jeśli zaniedbają. Policz opuszczenia w ćwiczeniach powierzchownych. Ach! liczbę znaydziesz bez liczby; a nie boisz się, że są bardziey utajone przed oczami twojemi, niż dopuszczenia? Zaisze to sprawuje stek potajemnie wzrastający, co jawnie srożąc się nawałność powoli łódkę topi tym niebezpiecznicy; im potajemniey. Oplakujemy też jawne grzechy, y pod czas się poprawiamy, ale skrytych ani oplakujemy, ani się nie chronimy. Ztąd to jest, że nas dla pogardy w głębinie nałogów topią. O Panie! a ktoż będzie zbawiony, gdy sądzić przyjdiesz? samą rzeczą jest to u ludzi niepodobna. *Od potajemnych grzechów oczyść mnie Panie!*

PUNKT

PUNKT III.

Wiedząc, że za to wezmą dobrą zapłatę, jeśli to uczynią; jako z drugiej strony bez grzechu nie będą jeśli zaniedbają. Policz opuszczenia w urzędzie, y powinnościach swoich, Ach! jaka liczba będzie? jaka ztąd szkoda. Zakon, Dobro Klasztorne, duszy &c. to ty to ścierpisz? Czy niewiesz o tym, jak SS. Ociec twoy napomina Opat: *Niech wie Opat, że ma być pilnym w Pasterskim winowaniu, co by w owieczkach gospodarz mniej przytecznego mógł znaleźć? Toż samo do siebie stosuy. Nie tylko rozstrząsni grzechy z opuszczenia, w któreś popadł dla zaniedbania rozkazow, ale też owe niedbalstwa, przez które miałeś przeszkodę do postępu. O jak cię przy śmierci te obciążą grzechy!! Będą jako wał na serce twoje położony. W ten czas żadnego dusza twoja nie znajdzie spoczynku. Scisną ją zewsząd nieprzyjaciele jej. Więc teraz opłakuy grzechy swoje. Chroń się niedbalstwa. Częściej się modl z Prorokiem: *Zpotajemnych grzechow moich oczyść mnie. Panie.**

Czyliż tedy, o Zakonna duszo!! wiele spraw wewnętrznych według Reguły Świętej przepisanych nie opuszczałeś? *Zmiłuy się nademną Boże, ponieważ nieprawości moje wyrosły nad głowę moją.* Czy podczas bez skrupułu jednego, lub drugiego nie opuszczałeś ćwiczenia powierzchownego? *Mąż grzeszny przyda do grzeszenia.* Czy nie opuszczałeś więcej spraw w powinnościach swoich? *Grzesznik gdy zabierze w grzechy, gardzi.* Załuy za tyle opuszcze-

szczenia. Postanow ich się chronić w sprawach wewnętrznych według Reguły Świętej; w ćwiczeniach powierchownych; w powinnościach twoich.

D Z I E Ń X.

O CHRONIENIU SIĘ FRASOWLIWOSCI.

Nie ma być frasowliwym. z Rozdz. 64.

P U N K T I.

Naylaskawszy Ociec, aby się nikt z swoich nie trapił za-
 Imuceniem, przestrzega, *Aby kto nie był frasowliwym.*
 Pierwsza, a największa frasowliwość pochodzi z grzechow dopuszczonych. Acz jest dobra, jeżeliby rodziła skrucę, nadziei nie znosiła, ale zła jest, jeżeliby się ku niedowiarstwu, y małości serca zbytney nachylała. Ponieważ takie jest miłosierdzie Boskie, że gdy się którykolwiek grzesznik wskrusze, y miłości do Boga nawraca, wszystkie jego grzechy w przepaści nieograniczoney Boga dobroci prędzey się zgładzą, niż jakby mógł kto powiekę otworzyć, y zamknąć. Snopek słomy w ogień wielki wrzucony nie tak się nagle zapali, jak prędko Bog dla niewymowney łaskawości swojej grzesznikowi prawdziwie pokutującemu odpuszcza. Gdy by był cały świat kulą ognistą, a w posrzodek jey kto wrzucił snopek kądzieli, ten z przyrodzoney swojej skłonności nie tak by prędko przyjął na siebie ogień, jak przyjmuje prze-
 Uu paść

paść zmiłowania Boskiego pokutującego; albowiem w owej sprawie zachodzić musi koniecznie jakakolwiek chwila, lubo może być niepojętna, ale między pokutującym y odpuszczającym żadna zgoła nie zachodzi odwłoka. A któż by się tedy frałował o grzechy przeszłe, gdyby szczerze żałował?

PUNKT II.

Nie ma być frosowliwym. Druga frałowliwość pochodzi z ustawicznych, y ciężkich pokus; ale y tu nie trzeba się frałować. Czart czekać może, ale nie może kąsać, tylko chcącego. Nie szkodzi umysł, byle nie było zezwolenia. Cokolwiek oprócz woli swojey cierpisz, to cię nie zgubi. Zaden nałóg nad tobą panować nie będzie, niech się y frożeją na ciebie ciało, czart, y świat, pokibys w wyższej myśli rozśladku spokojny wołał przestawał z Bogiem. Pod czas wzgardą łatwiej zwyciężają się pokusy, niż wielkim się opieraniem. Zgoła gdyby ci dano na wolne obieranie, nie powinienes przecie chcieć być wyzwolonym od występnych skłonności. Izali ten nie jest najlepszym żołnierzem, który występne skłonności, y pokusy zwycięża? Występne skłonności, y pokusy wprowadzają cnoty w umysł, nas pilniey (zemi służby Bożej czynią, chęć do zachowania pobudzają, czyśczą grzechy przeszłe, od przyszłych bronią. Zaisze dla tych zadnego pobożnego cwiczenia opuszczać nie trzeba. Już by nieprzyjaciel tego, o czym zamysła, doścignął. Bardziej się Bogu podoba dzieło dobre z takimi pokusami

uczynione, niż zmyslna w nim pociecha. A któż by pracy z pokusami unikał, albo by był frasowliwy?

P U N K T III.

Nie ma być frasowliwym. Trzecia frasowliwość pochodzi z skrupułow. Czasem bowiem tak bardzo jest zawikłanym skrupulat, że nie wie, co by miał zprzeżłych, co z terazniejszych uczynków postanowić. Dla tego zachwycony w różne rzeczy wewszystkim nędznie się chwieje. Boi się wszędzie grzechu, gdzie grzechu nie ma. A gdy się chce strzedz jednego, sto innych dla ustrzeżenia się ich, albo że są, nagadza się. Taką jest bowiem ściśniony frasowliwością, że na ostatek do niczego nie jest sposobnym. Tę tedy frasowliwość obwieściła piśmem zwłaszcza SS. Ociec, która przeszkadza do łaski Boga. Jeżeliby kto tedy jej się nie sprzeciwił z początku, bez miary rosnąć będzie. Tylko ten wnet od niej wolnym zostanie, który umie ślepym sposobem Oycu Duchownemu być posłusznym. Jeżeli jednak z dopuszczenia Boskiego od niej uwolnić się nie możesz, dzwigaj ten krzyż cierpliwie, przez ten także poydziesz za Zbawicielem do Nieba.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nigdy nie jesteś nieporządnie frasowliwą dla grzechów przelżłych? *Zmiłowanie Boskie nad wszystkie jego sprawy.* Czy nie jesteś nigdy frasowliwą dla pokus? *Chrystusa także kuśił szatan.* Czy nie jesteś frasowliwą dla skrupułow? *Nad zwyczaj*

*jeśesmy obciążeni nad siłę, tak że nam już teskno żyć. Za-
żeś w myśli tyle razy frasowliwości dawała miejsce. Po-
stanow, nie być frasowliwą dla grzechow przeszłych, ani
dla bardzo ciężkich, y ustawicznych pokus; ani na osta-
tek dla ustawicznych skrupułow.*

D Z I E N X I.

O WIECZORNYM RACHUNKU SUMNIENIA.

*Złości swoje przeszłe z płaczem, y wzdychaniem każdy dzień
na modlitwie Bogu wyznawać, a prawdziwie się z nich
napotym poprawiać. z Rozdz. 4. Instr. 57.*

P U N K T I.

Kiedy SS. Ociec nam w Instrumencie 57. *Złości swoje
przeszłe z płaczem, y wzdychaniem każdy dzień na mo-
dlitwie Bogu wyznawać, a prawdziwie się z nich napotym po-
prawiać*, opisał, ćwiczenie nam też wieczorne, czyli ra-
chunek sumnienia zalecił. Do tego zaś pociąga naprzód,
abysmy na modlitwie wyznawali Bogu. Potrzeba jest
bowiem, aby Panu Bogu Dawcy wżelkiego dobra każ-
dego dnia za to wżystko, cokolwiek nam w nim było
dano, albo się nam szczęśliwie powodziło, powinno
dziękczynienie nastąpić. Niewdzięczny żadney już więc
nie otrzyma łaski, y ta od niego odjęta będzie, którą
ma. Zaden cale grzech tak nie sztydzi z Boga, jak jedna
niewdzięczność. Albowiem, jeżeli Ammonitowie, y
Mo-

Moabitowie tak są pokarani od niego, że do dziesiątego pokolenia wnieść im zakazał do Kościoła swego; iż byli niewdzięcznemi Synom Izraelskim. Jakże karani będą, którzy sami Bogu za dobrodzieystwa wzięte dziękczynienia zaniedbywali? Abyś tedy nie wypadł z łaski Pana Boga, bądź wdzięcznym za codzienne dobrodzieystwa.

PUNKT II.

Powtórę chce, *Abysmy wyznawali złości nasze przeszłe.*

Ich wyznawać nie możemy, jeżelibyśmy ich pierwey porządnie nierozstrząsali. Niech więc zaliada myśl twoja Stolicę Sędziowską na duszy, y sumnieniu twoim, sprowadz wszystkie grzechy swoje, y postaw je w porzodku. Rozstrząsaj, jakiegoś się złego dopuścił, a czegoś dobrego zaniedbał. Uważ pilnie, jak w Świętey Regule postępujesz, y jak ustajesz. Jeżelibyś w mowach, w uczynkach, albo w myślach swoich jaki grzech znalazł, oskarżaj, strofuj, y karz siebie samego, abyś znowu nie ważył się grzeszyć. To czynił codziennie, który rzekł: *Kruszcie się w początkach swoich*; samego siebie *Paweł* rozstrząsał, aby nie był od Boga sądzony. Toż samo y ty czyn, a wesółym stawisz się także na Trybunał przyzłego Sędziego. Albowiem niebędą już tego sądzić, kto samego siebie surowo, y bez wymowki grzechu rozstrząsał.

PUNKT III.

Potrzeniec naucza, *abyś złości przeszłe z płaczem, y wzdychaniem serca Bogu wyznawał, a napotym się poprawiał.* Temi słowy skrucę, y postanowienie wyraża: Mało co, albo nic nie pomaga rachunek sumnienia, jeżeliby rzewney skrucy, y przedsięwzięcia nie miał przydanego. Z tych zaniedbania wszelka ułomność w Zakonie pochodzi. Ktożby bowiem porządnie za przeszłe załując grzechy, ktożby mocne mając przedsięwzięcie, przecie się nie poprawiał? Izali się niedzieje dla niedostatku żalu, y skutecznego postanowienia, że się łzodkow do poprawy nigdy nie trzymał, zawsze z niemi w nałogach trwał, w których dawno byłeś? Abyś prawdziwie żałował, pomysl o dawnych dniach, a lata wieczności nieco miej na pamięci. Ktoreż są te lata? oto wielkie rozważanie. Ztąd rzeczysz. *Teraz zacząłem, ta odmiana jest to Prawicy Boskiej.* Polecisz siebie samego z swoim przedsięwzięciem pod czas gorącej modlitwy Panu Bogu, Najsświętszey MARYI Panie, SS. Oycu swojemu, także wszystkim Świętym Patronom swoim. Tak w pokoju odpoczywać będziesz. Jeżeli zaś inaczej, jak żeby mogła dusza twoja drzemać, gdy nie wiesz, którey by godziny miał przyść złodziey?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! codziennie wieczorem dzięki czynisz Bogu za dobrodzieystwa wzięte? *O tym zaś wiedz, że w dniach ostatecznych nastaną czasy niebezpieczne, y będą ludzie niewdzięcznymi.* Czy rachunek sumnienia porządnie czynisz? *Gdybysmy się sami rozsądza-*
li,

*li, niebylibysmy wzdy sądzeni od Boga. Czy zdobywał
 lię na skrucę z żalem, y mocne postanowienie? Rzekłem:
 wyznam naprzeciwko sobie niesprawiedliwość swoją Panu, a
 ty odpuscisz nieprawość grzechu mego. Żałuy, żeś to nay-
 zacnieysze ćwiczenie tyle razy albo opuszczała, albo bez
 pożytku czyniła. Postanow, wieczorem Bogu dzięki-
 wać za dobrodzieystwa wzięte; sumnienie swoje surowo
 rozstrząsać. Za grzechy szczerze żałować, y one napo-
 tym poprawiać.*

D Z I E Ń X I I .

O WADZIE POCHLEBSTWA.

Ci, którzy stronom pochlebiają, idą na potępienie. z Rozdz. 65.

P U N K T I .

Dobrze SS. Ociec napomina, że ci, którzy stronom po-
chlebiają, idą na potępienie. Jest to bowiem częsta wa-
 da, która ani Kłasztorom nie przepuszcza. W wielu nay-
 bardziey w tym czasie panuje. Wprowadzają ją także
 na mieysce pokory, y dobroćliwości, dla tego, aby
 kto nie umie pochlebiać, albo za zazdrościwego, albo py-
 sznego był rozumiany. Jest zaś wielką, y subtelną sztu-
 ką temi czasą, chwalić drugiego dla zalecenia siebie, y
 oszukiwając zobligować sobie affekt oszukanego, a co
 przez tę wadę naybardziey dźiać się zwykło, zmyślone po-
 chwały za pewny szacunek przedawać. Acz się przeda-
 ją

ją dla faworu, dla łaski, dla chwały, dla zysku codziennie. O jak są głupiemi, którzy tę oddają zapłatę, kupując zajadłemi Niedzwiadkami. Niedzwiadek nie kąsa z twarzy, ale z tyłu szkodzi. A zaś podchlebca w oczy chwali, wnet zaś jak prędko odeydzie, uwłacza, y szkaluje. Strzeż się tedy podchlebstwa, bo inaczej poydziesz y ty na potępienie.

PUNKT II.

Ci, którzy pochlebują sronem, idą na potępienie. Jest bowiem podchlebstwo brzydką wadą, y wielką. Acz są prędkie nogi podchlebcow do wylania krwi. Dłużej, gdy dla grzechow chwalą, zabijają. Kiedy grzesznika dla popełnionej złości pochwalają, jego w złości utwierdzają. Zkąd w Aktach Apostolskich Paweł mówi: *Czysty jestem od krwi wszystkich; nie unikałem bowiem, abym wam nie miał opowiadać wszelkiej rady Boskiej.* O jak jest na sobie samego okrutnym, kto podchlebstwa przyjmuje! Bo jeżeli sumnienie gryzie prawdę grzechu; na coż mi się przyda, gdyby mnie świat cały ustawicznemi wynosił pochwałami? Złego sumnienia nie leczy pochwała chwaleńcego, ani dobrego nie rani łajającego zelżywość. Będzie mnie bowiem straszył sprawiedliwy w miłosierdziu, y łajać mnie będzie; oley zaś grzesznika nie utuczy głowy mojej.

PUNKT III.

Ci, którzy podchlebiają stronom, idą na potępienie. Jest bowiem podchlebstwo wadą zgubę przynoszącą. Podchlebcy też zabijają duszę, kiedy chwali grzech drugiego. Dla tego mówi Prorok: *Gdy obaczyłeś złodzieja, chodząc z nim, a z cudzołożnikami część swoje nosiłeś.* To wyraża, nie żeby co ukradł, albo z cudzołożył, ale że nie odstępował zdania swojego, y część swoje chwając pokładał. Także mówi: *Usta twoje obfitowały w złość, a język twój gotował zdrady.* Niezyczliwość, y chytrość nie których wyraża ludzi, którzy lubo wiedzą, że to zła jest rzecz, przez pochlebstwo czego słuchać, aby tych nie obrazić, od których słyszą, nie tylko ganiąc, ale też milcząc zezwalają na to. Zezwalając zaś, wdoł, który wykopali wpadają. Ach! niech nikt nie wini tego człowiekowi, że mu się powodzi dobrze, przy którego grzechach nie masz mściciela, a jest chwalcą, bo się więkzi gniew Boski zajmuje. Naśmiał się z Boga grzesznik, aby to cierpiał, to jest, aby poprawy nie cierpiał karania. Niechże się każdy strzeże wady pochlebstwa, aby z nią nie poszedł na potępienie.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! unikasz wady, y nałogu pochlebstwa, że jest złym ustawicznym? *Widząc Herod; że się podobało Żydom, na prawil, aby porwano y Piotra.* Czy unikasz nałogu pochlebstwa, że jest złym wielkim, y brzydkim? *Lepiej jest być strofowanym od mądrego, niż głupich podchlebstwem być oszukanym.* Czy unikasz wa-

dy pochlebstwa, że jest złym przynoszącym zgubę. *lismy bowiem kiedy w mowie podchlebstwa, jak* Załuy, żeś też tym niecnotliwym nałogiem, *y* zarazona. Postanow unikać wady pochlebstwa dla jey ucześnieczania; dla jey wielkości, y dla jey zguby.

D Z I E N XIII.

O CZĘSTYM CZYTANIU REGULY SWIĘTEY.

Chcemy, aby tę Regulę często czytano w zgromadzeniu.
z Rozdz. 66.

P U N K T I.

Chcemy, aby często tę Regulę czytano w zgromadzeniu, aby się który z Braci nie wymawiał niewiedomością. Onay-świętšzy Oycze! to świątobliwie przykazujesz, a któż ci nie będzie posłusznym? Reguła twoja obowiązuje pod grzechem. Acz każdemu człowiekowi bywa przekładana, ale na nikogo nie kładziona. Dla czego kto ją raz z własney woli obiecał utrzymywać, już mu nie wolno jey opuścić, którey mu było przedtym wolno nie przyjmować. Więc którą z woli przyjął, już jey się powinien trzymać z potrzeby, bo koniecznie potrzeba tego, żeby oddał śluby swoje, które podzieliły usta jego, y z ust swoich albo być już potępionym, albo usprawiedliwionym. Ktoż by tak był tedy rozwiozłego serca, żeby tey Xiążki nie zawsze wartował, którey gdyby nie

umiał, grzeszyłby, y byłby potępiony? Biada tym, którzy wszelkie inſze Xięgi częſciey, niż Regułę ſwoją, niż Xięgę życia ſwojego czytają! czyliż ſię im bać nie trzeba, aby ſię w niey nie wpilani nieznaleźli?

P U N K T II.

Chcemy, *aby tę Regułę częſciey czytano w zgromadzeniu.*

Albowiem Reguła prowadzi do doskonałości. Kto ją pilnie, y ochotnie zachowuje, y choćby pod czas jakiej przykazań przestąpił, przecie zawsze do doskonałości dąży, aby ſię tylko przykładał pilnie do ſrzodków opifań z Reguły przeciwko przestąpieniu. Kto zaś doskonałości ſwojej zkąd inąd, nie z Reguły ſwojej ſzuka, wſzytko co czyni, idzie mu niena pożytek, ale na niedoſtatek. Albowiem uſtawicznie to trzeba czynić, czego Bog, y Święta Profeſſya wyciąga od nas. Acz początek drogi dobrej, zaſwiadeſtwem Ducha Świętego, jeſt ſprawiedliwie czynić; bardziej jeſt to miło Bogu, niż ofiarować ofiary. Bo coż jeſt ſprawiedliwſzego, jak to oddawać Bogu, coſ obiecał? Coż przyjemniejszego, jak w ſprawiedliwości przed Bogiem poſtępować? Zebyś zaś nie rozumiał, że dla dobrowolności czy uſt, czy uczynku, czy ſerca mogłbyś otrzymać doskonałość, jeżelibyś pierwey Regule ſwojej nie uczynił zadoſt. Tak przykazań Boſkie naucza: *Chodźcie w niey, ani na prawą, ani na lewą ſię nie udawać, dla was jeſt proſta droga, tak aby głu-*

pi w niej nie błędzili. Oktoż by nie zawsze w myśłach, w ręku miał Regułę.

PUNKT III.

Chcemy, aby tę Regułę często czytano w zgromadzeniu. Zaişte Reguła niechybnie prowadzi ciebie do żywota wiecznego, bo cała się kieruje do miłości. Ta jest bowiem miłość Boska, abysmy strzegli przykazania jego. Y ta jest miłość, abysmy chodzili według przykazania jego; miłość bowiem jest nasieniem chwały wieczney, która się nigdy nie wyprożnia. Czemuż tedy nie często czytaś Świętę Regułę swojej? Ona cię strzeże od grzechu, a choć zgrzeszyłeś, zaraz ci przybywa lekarstwo przeciwko grzechowi. Ona cię prosiuje do doskonałości. Ona cię prowadzi do żywota wiecznego. O jak niezczęśliwym jesteś, y ślepym, y nędznym! jeżeli inszą Xiążkę ochotniey, albo częściey czytaś, niż tę, na którey zbawienie twoje, y żywot zawisł wieczny!

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! często Świętą Regułę czytaś, że cię obowiązujc pod grzechem? *Jesli byś inaczej czyniła, wiedz o tym, że cię ten potępi, z którego się nasinięwasz.* Czy często czytaś Regułę Świętą, że cię prowadzi do doskonałości twojej? *Bądźcie doskonałemi, jako jest Ociec wasz Niebieski doskonały.* Czy często czytaś Regułę Świętą, że cię doprowadza do żywota wiecznego? *Czyniącym to Królestwo Niebieskie otworem stanie.* Załuy, żeś tak nie często czytała Regułę Świętą. Postanow częściey czytać Regułę Świętą, abyś się ustrzegła grzechu, abyś nabyła doskonałości, dostała do żywota wiecznego.

DZIEN

D Z I E N XIV.

CZEGO SIĘ ZAKONNIK STRZEDZ MA W PODROŻY.

*Agdy się Bracia z drogi wrócą, wszystkich o modlitwę niech
proszą za swe występki, by snadź przez widzenie, albo
słyszenie złych rzeczy; albo przez mowę próżną w
drodze nie wykroczyli. z Rozdz. 67.*

P U N K T. I.

Kiedy SS. Ociec powracającym się z podróży Braci mo-
dlitwę dla występku opisuje, y wychodzącym też z
Klasztoru przykazuje, aby nie cierpieli tego, w czymby
snadź wykroczyć mieli przez widzenie złej rzeczy. Jakże
prędko bowiem oko idzie za pożądliwością serca? Jak prę-
dko oko pożądliwość rodzi? z kąd napisano u Joba: *Jeżeli po-
szło oko za sercem moim: y znowu: Uczyniłem przymierze z o-
czami mojemu, abym też y o Dziewicy nie pomyślił.* Bo jako czę-
sto pokusa wkrada się przez oczy, tak podczas poczęta we-
wnątrz, przymulza oczy, aby jey powierzchownie służyły.
Bowiem częstokroć na rzecz każdą patrza się niewinną my-
słą, ale samym weyrzeniem umysł pożądliwości grotem
bywa raniony. Nie dla tego bowiem Dawid na Uryalza
żonę pilnie poglądał, że jey pożądał, ale raczey dla te-
go pożądał, że nieostrożnie patrzył. Słusznie się to dzie-
je, że kto powierzchownego oka niedbale używa, na

wewnętrzny sprawiedliwie bywa załepiony. Takim-
kolwiek zaś sposobem złe użyliśmy oczow, na tych miał
sprośność myśli do czynienia się zbliża, jak Job przydaje
do swojej pierwszej mowy: *Chociaż do rąk moich przyl-
gnęła zmaza.* Wiesz, jak ciężką pokusę z nieostrożnego
spoyrzenia na niewiaśtę cierpiat SS. Ociec twoy. Odro-
żnie tedy zamykay oczy twoje, aby śmierć przez okien-
ka nie weszła, albo wyszła. Dla tego także mając iść w
podróż, pilnie się polecay modlitwie wszystkich Braci,
albo Opata; a przynajmniey rano będący w drodze o-
we w pomnienie za wszystkich nieprzytomnych, która
bywa zawsze przy ostatniej modlitwie służby Bożej, na-
bożnie ofiaruy, abys snadź w czym nie wykroczył przez
dzień widzeniem złey rzeczy.

PUNKT II.

Powtórę przykazuje SS. Ociec nasz, *aby się tego strzeżli*
podróżni, by w czym niewykroczyli dla usłyszania złey rze-
szy. Tak bowiem słowa bliznich słuchając codziennie
przyimujemy w myśli, jak dmuchając, y oddychając
powietrze ciałem ciągniemy. A jako złe powietrze u-
stawicznym dmuchaniem pociągane zaraża ciało, tak
przewrotna mowa ustawicznie słuchana słabych zaraża
umysł, że niszczeje z ukontentowania złego uczynku,
y częstey dla nieprawości mowy. Bo często lubieżnych
słowa, gdy się natrętnie o nasze obijają uszy, w sercu
woynę z pokusą włączynają. Lubo niech to odrzuca
rozum, y język hamuje, z pracą jednak wewnątrz po-
ko-

konane bywa, co się powierzchownie z powodem rozeznawa. Dla czego potrzeba, aby to ani do uszów nie przyszło, co umysł od słuchania pomysłenia czujący odpędza. Święci tedy Mężowie, gdy żądają wieczności, do takiej się wspaniałości żywota podnoszą, że sobie mniemają to mieć za nieznosny, y pogrążający ciężar, co by słyszeli światowego; bo bardzo za rozpustną rzecz, y ciężką rozumieją, jeżeliby o tym nie było słychać, co wewnątrz kochają. Tych jeżeli nie nasladujesz w drodze, przynajmniej powróciwszy z podróży prosz o modlitwę dla występku.

P U N K T III.

Potrzecie przykazuje SS. Ociec nasz, *Aby podróżni strzegli się tego, w czym by wykroczyli dla próżney mowy.* Albowiem z każdego słowa, które by wymowili ludzie, oddadzą rachunek. Niech że tedy uśtąpią z ust naszych stare próżne słowa, abysmy gdy potępioney zaścianności winy y od mowy się hamuje, przemienili się w piękność nowego człowieka. Co zaś jeżeli pogardzamy, abysmy usłyszeli: *I na tego gotują się myśli.* Jakby nas odstraszał od mniejszey winy, mówiąc: Ztąd próżne słowa mówiący, niech pomyslą, jak się lękać winy za winy za mowy mają; jeżeli ten, z którym mowi, grzeszy, y występki też myśli do rachunku na sąd swoy zachowuje. Albowiem większa będzie winy próżno mówienia, niż pomysłić o tym Zakonnikowi, z czego tyle razy, y ciężko gorszą się świeccy ludzie. Jeżeli y w tym

tym przeszły, przynajmniej powróć do siebie z drogi
nie walczyć się drugim opowiadać, co byś widział, czy wi-
dział, albo słyszał, bo jest wielkim wielkim zepsuciem.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! oczy dobrze za-
mykaś? *Nienasycone jest oko chciwego z strony nieprawości.*
Czy uszy zatykaś? *Iżali nierozróżnawa ucho słów?* Czy
strzeżesz się mow prożnych? *Kto nie umie hamować języka
swojego, tego próżny jest Zakon.* Załuy, żeś tyle razy te-
mi sposobami wykroczyła. Pośtanow oczy dobrze za-
mykać, uszy obwarować; prożnych się mow strzedz.

D Z I E N XV.

O WYSTRZEGANIU SIĘ ZUCHWALSTWA.

Aby się wszelakiemu zuchwalstwu odjęła okazja. z Rozdz. 70.

P U N K T I

Słusznie SS. Ociec nasz przykazuje: *Aby się wszelakiemu
zuchwalstwu odjęła okazja.* Jest bowiem to zuchwal-
stwo czyniące krzywdę Przełożonemu. Acz jemu od
Boga dana jest władza, y sąd, a nikomu inżemu. Jemu od
Boga jest nakazano: *Słuchajcie ich, y co jest sprawiedliwego
rozstrządzajcie, bo to jest sąd Boski.* Tak jest godziwy sąd
ludzki, gdy przyśtępuje do niego powagą Boską. A że-
by się kto nie wtrącał do władzy drugiego, albo mocy
sobie nad innym nie przywłaszczał, lub dla szkody, lub
dla pożytku, który ztąd pochodzi, Apostoł takie zu-
chwal-

chwałstwo odcina: *Przy Panu swoim stoi, albo upada.* O nadei wielka zaisze krzywdo! o pycho nieznosna! a przecie ile razy się trafia, jeżeli nie uczynkiem, to przynajmniej słowem, jeżeli nie słowem przynajmniej posądzaniem to się wykonywa zuchwałstwo, gdy drugi myśli, że lepieyby mógł rządzić drugimi, y nauczać, czalẽm to mowi, częściey się kusi o to. Zaprawdę Oycowie dawni pragnęli być wszyscy podległemi, dla czego jeden Przełożony na ow czas wielu tysiącami jakby jednym mógł rządzić Kłasztorem, ale teraz jeden ledwo niektórymi dla zuchwałstwa mogłby rządzić spokojnie.

P U N K T II.

Aby się wszelakiemu zuchwałstwu odjęła okazyja. Albowiem to zuchwałstwo jest pokrzywdzające bliźniego. Bo gdy rząd nad innym przyimuje, nad którym żadnego nie ma prawa, izali nie okrucieństwo krzywdę czy niącą sprawuje? izali nie jest pokrzywdzającym, kto roszkującemi słowy, y przykreimi roszkazami Brata swego jak sługę traktuje? Takiego hardego człowieka ktoż równym umysłem zawłże ścierpieć może? Zaisze nikt by tak nie prędzey darował krzywdy, gdyby był ubity, jak gdyby tym sposobem był pohańbiony. Służnie tak grzeżący mają być przed wszystkiemi karani, aby się drudzy bali; bo dla tego uchwalsstwa, za świadectwem *Gerarda Belgi* miłość, y pokoy w Kłasztorze dołżczetuginie, y częstokroć wzajemnemi ranami Brat od Brata upada. Abyś się kiedy tym

zuchwalstwa duchem nie nadywał, pomyśl, co napisa-
no: *Czego sobie nie życzysz, tego drugiemu nie czyj.*

P U N K T III.

Aby się wszelakiemu zuchwalstwu odjęła okazja. Jest bo-
wiem to zuchwalstwo pokrzywdzające samego zu-
chwalca, bo nikt oczywiście głupstwa, y szaleństwa
nie wydaje swojego, jak kto będąc prywatną osobą, nie
jako się na urządzie sprawuje. Nikt siebie samego na po-
słusznym, y wzgardę bardziey nie wystawia, jak kto so-
bie przywłaszcza władzę, której niema, bo gdy mu nie
chcą się poddać co do kary należy, czegoż się ma inszego
spodziewać, tylko pogardy, y hańby rządu swojego?
A gdy ledwie który jest posłuszny Przełożonemu przy-
zwoitemu, jakże tedy posłusznym ma być Panu nie-
prawdziwemu, y nieważnemu? Złóż tedy nadętość swo-
ją. Jeżeli choć nad jednym chcesz panować, to nad
świątym Chrystusem pragniesz panować. Tą zaś niezno-
śną pychę izali nie samego Lucypa przewyższał? Ten
tylko Najwyższemu chciał być podobnym, a ty Star-
szym. Więc boy się y jego upadku.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! swoim zuchwal-
stwem żadney nie czynisz krzywdy Przełożonemu swoje-
mu? *Wszelka władza jest od Boga postanowiona.* Czy swoim
zuchwalstwem nie czynisz krzywdy Bratu swojemu, (Sio-
strze)? *A któż cię postanowił sędzią jego, [lub jej]?* Czy
nie czynisz krzywdy swoim zuchwalstwem sobie samey?
Za pysznym idzie pokora. Załuy za swoje zuchwalstwo-

Postanow, ani Przełożonym, ani Braci, *lub Siostram*;
ani sobie dla zuchwalstwa nie czynić krzywdy.

D Z I E Ń XVI.

O WZAJEMNYM BRATERSKIM
POŚLUSZENSTWIE.

Wzajem sobie niech będą posłuszni Bracia. z Rozdz. 71.

P U N K T I.

• O Przekazanie takiego Ojca przykazanie *Wzajem sobie niech będą posłuszni Bracia.* Albowiem któżby się wymawiał być posłusznym Przełożonym, chyba ten kto by się z Zakonnika, owszem y z Chrześcianina chciał wyrzucić; *Kto was słucha, mnie słucha.* Ale być posłusznym równym sobie, albo też niższemu, to jest zaiste największej unizności. Obacz że tedy, jak to wyrządzałeś posłuszeństwo, y czego się masz w nim zawsze strzec. Abyś wszystkim był posłuszny, wszystkim sobie poważaj za Przełożonych według Apostoła. Acz wtedy gruntowny pokoy jest w Kłasztorze, kiedy jeden drugiego szanuje po Pańsku, jeden drugiego czyni się sługą. Y prawdziwie szczęśliwa, y godna jest niewola, w której się każdy być mieni siebie samego Panem. Y zgoła ten panuje nad wszystkimi, kto wszystkim dogadza obyczajom. Tak od każdego bywa czczony, y poznawany, że jest się zgadzającym. Łacno też y krzywdy, y obelgi ścierpi, kto

Y y 2

Pa-

Panem swoim przyznaje, iż się im tak godzi, y należy. Zaprawdę ten na ziemi już Niebo znajduje. Znajdzieł y ty, jeżeli byś dobrowolnie szukał okazji drugim być posłusznym, y usłużyć według ich woli, a czci, y miłości, także posługi nietak onym ofiarować, jak bardziey wyrządzać. Tak z wszelką miłością, y pilnością będziesz posłuszny. Tak tą drogą posłuszeństwa dojdiesz do Boga.

PUNKT II.

Niech sobie będą wzajem posłuszni Bracia, jednak przekładając roskazanie Opata, albo Starszych, których on postanowi, nad inne, nad które prywatnych osób roskazania więcej poważać nie pozwalamy. Opiękny porządku! naprzod bowiem ma mieć wzgląd na Przełożonego, potym młodszy powinien szanować Starszego, nareszcie wszyscy sobie mają wyrządzać posługę, dla tego żaden od tego nie jest wymowiony prawa, wszyscy do teyże wolności, y usługi są wyznaczeni. Ten porządek przewracają, którzy raczey z prywatnego kochania czynią to, co się bardziey Bratu, niż Przełożonemu podoba. Ten porządek szpecą, którzy więcej młodszych, niż Starszych szanują roskazy. Ten porządek znieważają, którzy dumną powagą nad wszystkiemi usiłują panować. Ale o na wieki! o na wieki niešťczęśliwi, którzy by się tego nie trzymali porządku! Niech wiedzą, że tą posłuszeństwa drogą nie dojdą do Boga. A do kogoż zaś poydą? Tu się zatrzymaj z uwagą.

PUNKT III.

Niech *sobie* wzajem będą posłuszni *Bracia*. Do tego potrzeba, *aby się który nie znalazł zwadliwy*. Nigdy bowiem porządnie albo Przełożonemu, albo Starłszemu, albo młodszemu nie będzie posłuszny, kto zmysłowi swemu, y zdaniu wewszystkim wierzy, y jego przekłada nad inlzych zdanie. Od każdego prawdziwego posłuszeństwa wyklętym jest, kto chce wolą swoją wewszystkim wykonać. O jak jest wielkim pożarem w Kłasztorze sprzeczką! Wszelki pokoy, miłość, y wzajemne pożera posłuszeństwo. Zgoła niczym się nie różni od zapalacza, który się uładza na co, owłzem jak niebezpieczniej różnienia się ogień, niż żywiołowy frozeje, tak z większym niebezpieczeństwem uładzający się na co bywa znoślony. Ty abyś tak sprostym, y nader szkodzącym pożarem Kłasztoru swojego, domu Matki swojej Zakonu Świętego nie zapalał, przyzwyczajaj się nadewszystko ani porozumieniem, ani słowkiem, ani skinieniem, ani uczynkiem przeciwnym nikomu się nie sprzeciwiać, albo przeczyć. Do tego pomysl, że gdyś posłuszeństwo według Reguły SS. Oyca BENEDYKTA słubował, y wżyskim też bez spreczki być poddanym obiecałeś.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! wżyskim jesteś posłuszna? *Przełożonych wzajem poważajcie*. Czy się strzeżesz w tym posłuszeństwie, abyś młodszych roskazywania nad Przełożonych, albo Starszych nie przekładała roskazy? *Bądźcie Przełożonym swoim posłusznemi, y podle-*

gajcie im. Czy się strzeżesz, abyś się nie znalazła swawolą z kim, y w czymkolwiek? Jeżeli są sprzeczki między wami, izali nie zwierzęceni jesteście? Żałuy tedy, żeś chłoci, y pilności całej nie przykładala jeszcze do tego samego posłuszeństwa. Pośtanow: wszystkim wyrządzać posłuszeństwo: jednak nad Przełożonych roskazy innych sobie nie przekładać przykazywania, albo w czym nie być sprzeczną.

D Z I E N XVII.

O PRAWDZIWYM NABOŻENSTWIE.

Zarliwość gorącą miłością wzniecać w sobie Zakonnicy mają.
z Rozdz. 62.

P U N K T I.

Zarliwość, którą zaleca SS. Ociec nasz, *Aby Zakonnicy gorącą miłością wzniecali w sobie*, nie jest co innego, tylko nabożeństwo. Nabożeństwo bowiem jest prędką, y gorącą wola służenia Bogu. Ztąd naprzód prawdziwy nabożny zawsze się stara być nabożniejszym. Podobieństwem prawdziwego nabożeństwa jest drabina Jakubowa. Widział Jakub po drabinie Aniołów wstępujących, y zstępujących. Czy widział którego stojącego, albo siedzącego? Nie trzeba stać zgoła na zawieszoney rzeczy słabey drabiny; ani w tym śmiertelnym życiu nic pewnego nie zostaje się w swoim stanie. Nie mamy tu trwałego mieszkania, a przyszłego jeszcze nie dziedziczymy,

cyl-

tylko szukamy. Potrzeba, abyś albo wstępował, albo zstępował, jeżeli chcesz stawać, upadnieś. Bynajmniej nie jest nabożnym, kto nie chce być pobożniejszy. Ażąd zaczynał niechcieć być pobożniejszy, tam też ustawiał być pobożnym. Albowiem wola służenia Bogu gdy jest prędką, y gorącą, zawsze się stara o lepsze dary. Nie przestaje na zachowaniu przykazań, ale też ochotnie, z radością, y rezolutnie, tak z postępkiem one zachowuje.

PUNKT II.

Zarliwość gorącą miłością wzniecać w sobie Zakonnicy mają. Żąd powtórę prawdziwie nabożny równie, jak w pomysłnych, tak w przeciwnych rzeczach sprawuje nabożeństwo swoje. Albowiem prawdziwe nabożeństwo na prawdziwym sobie samego poniżeniu, rezygnacyi, wyrzeczeniu się, y za nic wazeniu zawisło raczey, niż na czującym smaku, y słodocy. Zaiście wielom do zbawienia jest pożyteczniey, ośchłość, przykrość uczuć, niż pełne Aktu pragnienia, y wdzięczność. Wielkie podczas w tych rzeczach y przyrodzenia, y czarta jest ofszukanie. Ten się Bogu bardzo podoba, kto wiary, y miłości Boskiej pełny, lubo cały ośchły, strapiony, y opuszczony, według upodobania Boskiego na chwałę Boską wszystkie Świętey Reguły roskazy, ile może chętnie pełni. Zbyt jest niewiernym Bogu, kto kiedy go Bog cieszy, Bogu służyć, y jego chce chować przykazania, ale kiedy bywa opuszczony od pociechy duchowney

ney, natychmiast od Boga odchodzi, y rozkazy Świętey Reguły mało waży. Izali taki kiedy prawdziwego nabożeństwa nabędzie?

P U N K T III.

Zarliwość gorącą miłością wznęcać w sobie Zakonnicy mają.

Ztąd prawdziwie nabożny zawsze według wiary, nadziei, y miłości chodzi. Bez tych bowiem cnot żadne nabożeństwo być nie może. Natych zawisło życie duchowne, y duchowne doskonałości mieszkanie te trzy ma Brama. To jest jedną od wschodu, drugą od północy, trzecią od południa. Brama od wschodu jest żywa wiara, bo się przez nią światło prawdziwe, y nieomyłne rodzi w myśli. Brama na północ jest mocna nadzieja, bo każdy, jesliby powątpiwał, y rozpaczał, zgruntu zginię, jesliby zaś niewątpliwie ufał, będzie miał, o co by prosił dla zbawienia. Brama ku południowi jest miłość, bo ogniem miłości pała. Albowiem na południowej stronie słońce się do góry podnosi; y miastwo nadziei w miłość Boga, y bliźniego się wybija. O kto by tak według wiary, nadziei, y miłości żył, jakby miał wielkie pragnienie ustawicznie służenia Bogu! O kto by przez Bramy wiary, nadziei, y miłości do mieszkania doskonałości duchownego wstępował, jakby się prędko do wyfokosci przebrał! Dla niedostatku tych cnot przychodzi, że prawie zawsze w nabożeństwie słabiejelz, y nigdy na nim nie wytrwałz.

Czy

D Z I E N XVIII.

O OBIERANIU XIAG.

*Dla większej doskonałości żywota mają nauki SS. Oycow.
z Rozdz. 73.*

PUNKT I.

Wielka jest tego potrzeba; aby używać czytania Xiąg, ponieważ tymże duchem nabawiają czytającego, którego zamykają w sobie. Dla czego SS. Ociec nasz prawdziwego Uczniom swoim wmawiając Ducha Świętych Oyców, naprzód podaje Pismo Święte: *Któraż karta, albo które słowo Pisma Bożego, tak starego, jako nowego Testamentu nie jest prostą Regułą żywota ludzkiego?* Albowiem gdy Pismo Święte ustami Boskimi jest wyda-

Z z

ne

ne, wżelką prawdę, y doskonałość zawiera w sobie, byle tylko tymże duchem, którym jest uczynione, było czytane. Acz nigdy nie doydzie sensu Pawła, któby się przez używanie dobrej intencji w czytaniu jego, y pilność ustawicznego rozmyślenia, także pobożnego czynienia jego nie nabrał Ducha. Nigdy nie zrozumie Dawida, jeżeli by łamo doświadczenie w samych nie wydawało się Psalmów affektach. Y tak o innych. Pouczba także nadewszystko, aby czystym czytać sercem, bo do duży niełczerey nie wnidzie mądrość. O ktoby tak czytał, jakby był prędko uczonym, y doskonałym, tym czytania sposobem przedziwney cale umiejętności y świątobliwości dostąpili Święci Oycowie na pulczy,, lubo żadnych nie umieli liter.

P U N K T II.

Powtore opisuje nauki Świętych Oycow. *Któraż Xiega Świętych Katolickich Oycow tego nie opiewa, jakobysmy prostym gościńcem do Stworzyciela swojego przyść mogli?* Gdzież bowiem bardziey możesz smakować w pożytku wielkiej świątobliwości, jako w Xiegach Świętych Oycow, którzy wzdy inaczey nie pisali, tylko jak żyli? W nich zawsze prawdziwy Duch Chryśtuła kwitnął. Ztąd Zakonnikom, którzy większych nauk, y cnot wyśokości pragną, nad wszystkie inne te trzeba czytać. O jak wiele od prawdziwego Ducha Chryśtułowego, y SS. Oycy naszego odpadają, którzy za prześwornemi naukami, y dowodami nowych Teologow chodzą? Zai-
ste

ste nędzni, y slepi na końcu otworzą oczy, że od sle-
pých zwiedzeni przewodników w wielkim wpadnienia w
doł piekielny niebezpieczeństwie zostają. Zawsze się
prawdzić będą słowa Reguły Świętey: *Oto Zakon, pod
którym żółd swój chcesz prowadzić, jeżeli go możesz zacho-
wać, wnidz, jeśli zaś nie możesz, wolny wychodz, bo jeśli-
bys inaczej czynił, wiedz o tym, że cię ten potępi, z które-
go się nasmiewasz.*

PUNKT III.

- Potrzebie opisuje Kollacye Oycow Świętych, y ustawy, y
żywoty ich, nawet y Regułę Świętego Ojca Bazylego;
o tych bowiem mowi: *Co inszego nie są, tylko dobrze ży-
jących, y posłusznych Zakonników przykłady, y rzemiosła
cnot.* On sam doskonale ich życia, y nauk nasładował.
Prawdziwie wždy rozum oswiecają dla rozeznania praw-
dy od fałzu, dla odłączenia drugiej rzeczy od nikcze-
mney, dla poznawania, jak w drodze Boskiey powinni-
śmy chodzić. Nie tylko siłę zrozumiewającą dla poję-
cia sensu mocno osiadają, ale też siłę do kochania dziw-
nym zapalają sposobem. Bo ci starzy Zakonnicy w wszel-
kich cnotach, y uniejętności doskonali, doskonałości
żądającym, y słow, y obcowania dla przykładu doda-
ją. Gdzież bowiem znaleźć możesz wodę czystą mą-
drości Boskiey, jak która blisko zrzodła mądrości Apo-
stolskiej płynie?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! naypierwey czy-
tałz Pismo Święte? *Jak słodkie wargom moim wymowy*

twoje! Czy czytaśz Świętych Oycow? Oni pełni Ducha Bożego byli. Czy czytaśz Kollacye, y żywoty &c. Świętych Oycow? Niech ci się podobają przypowieści Przodków. Załuy, żeś do tych czas bardziey inżego czytania pilnowała, y nim się zabawiała, niż tym, do którego jesteś obowiązana. Pośtanow, Święte Pismo, Świętych Oycow Kollacye, żywoty czytać, a o Regule Świętego łwego Oycyca BENEDYKTA niezapominay.

D Z I E N XIX.

ZE BOG PRĘTKO PRZYBYWA TYM, KTORZY
GO W PRAWDZIE SZUKAJĄ.

*Nizli mię wzywać będziecie, mówię wam: oto przybywam.
z Przemowy Reguły.*

P U N K T I.

Jaka jest Boskiey dobroci niezmierność, że za świadectwem Świętego Oycy naszego tym, którzy go wprawdzie szukają, *nim go wzywać będą*, mowi: *Oto przybywam.* Ztąd naprzod potrzeba od niego wielkich rzeczy spodziewać się, nic albowiem Bogu właściwzego nie jest, jako wielkie rzeczy dawać. Ztey nadziei wśzystko podobnym staje się wierzącemu? byleby tylko prawdziwie szukał Boga. Ztąd Prorok powiada: *Ufay w Panu, a czyn dobrze, y odziedziczay ziemię, a używać będzieś bogactwa jego.* Ufający, albowiem nie ma być próżnym, ale

ale wzgardziwszy dobrami świata odziedziczyć serce swoje, żeby nie ciernie grzechów, ale pożytek cnot rodziło. W ten czas zaiste obficie używać będzie bogactwa dobroci Bożej. Doznał tego Święty Ociec nasz, kiedy próżne naczynie olejem, próżną stodołę zbożem przez gruntowną swoją ufność napełnił, albo gdy zatwardziały bałwochwalców dowiary nawrócił, albo czartów jednym pięścią uderzeniem wypędzał. Wielkich y ty rzeczy spodziewaj się od Pana, wszystko wraz uprosisz, jeśli go prawdziwie szukasz.

P U N K T II.

Niżeli mię wzywać będziecie, mówię wam: Oto przybywam.

Ztąd powtórę potrzeba wraz uciekać się w utrapieniach do Pana, zaraz albowiem uwolni od wszelkiego utrapienia. Bo Bog ucieczką naszą, y mocą, wspomoczeniem w utrapieniach jest, które otoczyły nas bardzo. Bo jeżeli do innych szkodków uciekał się, gdzie nie małz mocy, bardziey upadał, niżeli powstał. Sam Bog ucieczką prawdziwą jest, bo mocą jest, dokąd gdy się uciekać będziesz staniesz się mocnym. Nie ty albowiem albo kto inny będzie ci pomocą, ale ten tylko który jest twoją mocą, który ucieczką stał się twoją. Bo wszyscy inni chociażby najmocniejszy, łaski jego potrzebują, bez której nic nigdy nie mogą. Widziałś czemu w ustawicznych utrapieniach jesteś, w mocy ucieczki twojej nie szukałeś. Święty Ociec twój że w przesładowaniu

od Florentego w Bogu ucieczki szukał, przez nagłą jego śmierć w Bogu pomoc znalazł.

PUNKT III.

Nizli *mię* wzywać będziecie, mówię wam: *Oto przybywam!*
 Zkąd potrzecie potrzeba o błogosławieństwo prosić.
 Nie szuka bowiem Boga prawdziwie, ani Bog wewsz-
 ystkich prozbach przybędzie temu, który nie szuka
 nade wszystko Boga samego, jedyne Błogosławieństwa
 swego. Nałyczał zaście Panie tych którzy ra-
 innego niepragną oprócz ciebie, y czynisz godnych
 ciebie, Świętych, czystych, którzy wszystko poczy-
 tają zagnoy, aby zyskali ciebie samego. Oto! Panie
 Boże mój najwyższy, najlepszy, najwłzechmocniejszy!
 znalazłem miejsce, gdzie ty mieszkasz, wtey duszy,
 którą stworzyłeś na obraz twoy, która ciebie tylko sa-
 mego szuka y pragnie, a nie wtey która cię nie szuka y
 nie pragnie. Więc błądziłem jako owieczka, która była
 zginęła, szukając cię zewnątrz, który jesteś wewnątrz,
 y wielem pracował szukając cię zewnątrz, który je-
 steś wewnątrz, y wielem pracował szukając cię oprócz
 mnie, a ty mieszkasz wemnie, wielce jednak pragnę cie-
 bie. Szukay tedy duszo moja Boga twojego w tobie,
 tu y na wieki błogosławioną będziesz, bo ci zawsze bę-
 dzie przytomne błogosławieństwo twoje.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! wszelkich rzeczy
 spodziewasz się od Boga? *Ktoż ufając w Panu był zawsty-
 dzony?* Czyli w utrapieniach do niego się uciekasz? *Szu-
 ka-*

kałem Pana, a ze wszystkich dolegliwości moich wyrwał mię. Czyli Boga samego całym sercem szukał? Ja zapłata twoja wielka bardzo. Załuy za twoją niepoufałość. Postanow: wszelkich rzeczy od Boga spodziewać się, w utrapieniach wraz się do Boga uciekać, Boga samego całym sercem żądać, a we wszystkim wraz ci przybędzie.

D Z I E N XX.

O BOJAZNI NIEPOJĘTYCH SĄDOW BOŻYCH.

Bojaźń Bożą przed oczyma zawsze mając zapamiętania koniecznie niechaj się chroni. z Rozdz. 7.

P U N K T I.

Bojaźń Boża z żadney inney uwagi, jako z rozmyślania nie pojętego sądu Bożego otrzymuje się. Sądy albowiem Boskie przepaść wielka. Wszystkie ich sposoby w Boskiej myśli zawarte są, według których każda rzecz ma swoy obrot. Jeżeli bowiem pytał, czemu grzesznika życie przedłużone bywa, czemu sprawiedliwego dni ukrocone? Czemu niesprawiedliwy szczęśliwym jest? czemu sprawiedliwy strapionym? Zkąd są wojny, zkąd nawałności, zkąd ziemi trzęsienie, suchości, wielkie deszcze? Zkąd ten słuzebnikiem, ow wolnym, ten bogacieje, ow ubożeje? dla czego ten dobrych mając życia Nauczycielow zbawion, ow złym oddany, jakby przez gwałt grzechu trzyma się y potępion bywa? To zaiste
wizy-

wszystko, gdy ci na myśl przyidzie, pamiętay, że sądy Boskie są wielką przepaścią, miewy *bojazzn Bożą* według rady Świętego Oycy twojego, *zawsze przed oczyma twojemi.*

PUNKT II.

O jak niepojęte są sądy Boskie! wielu od wschodu przyidą, y odpoczną z Abrahamem, Izaakiem, y Jakubem; Synowie zaś Królestwa wrzuceni będą w ciemności zewnętrzne. Nietylko Żydom to się przytrafiło, ale też wielu wiernym. Albowiem Judasz był Synem Królestwa, y służył z innymi Uczniami to: *Siedzieć będziecie na dwunastu stolicach*, stał się zaś Synem piekła. A zaś Murzyn, lubo Barbarzynczyk człowiek był, jednym jednak stał się z tych, którzy od wschodu, y zachodu przyšli y przyiść mają, aby z Abrahamem, Izaakiem, y Jakubem wiecznych dobr zażywali. Niechay więc zbytecznie nie ufają, którzy stoją, lecz niech często powtarzają to: *Kto stoi niech się obawia, aby nie upadł.* Niech ani też nierospaczają, którzy upadli, ale niech mówią sobie; alboż kto upadnie, nie dopomoże aby powstał? Wszyscy niech idą za upomnieniem Świętego Oycy: *Zeby się bojazzni Bożej zapamiętania chronili.*

PUNKT III.

O jak straszne sądy Boże! jest wielu którzy do samego prawie Nieba wierzchołku wstąpili, wszystkie zupełnie cnoty mieli, na pułstyniach, niedostępnych miejscach

•scach od życia ludzkiego dalekich mieżkali, jednakże przez niedbalstwo upadłszy, w przepaści występku zebrałi. Przeciwnie są niektórzy, którzy z przepaści występku powstałszy, Święte życie prowadzili, y tak w cnocie postąpili, że czartów wyrzucali y innemi wielu cudami jasneli. Lubo więc nie wiemy jakim sądem Bóg to albo czyni, albo przepuszcza, żeby się tak działo, uktórego naywyższa moc jest, y naywyższa mądrość, naywyższa sprawiedliwość, żadna niedoskonałość, żadna płochość, żadna niesprawiedliwość; zbawienie jednak uczemy się (nie wysoce ważyć czyli dobro, czyli złe, które widzimy być dobrym y złym pospolite, y o te dobra starać się, które dobrym są, tego złego naybardziej chronić się, które jest złym właściwym. Sąd albowiem Boży sprawiedliwie wszystko stanowi. Do tego zaś dostąpienia pomoże, gdy każdy według myśli Świętego Ojca naszego w umysle zawsze rozważać będzie jako gardzący Boga y żywot wieczny, który bojącym się Boga zgotowany jest, do piekła za grzechy wpadają.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! dla niepojętych sądów Bożych bojaźń jego ustawicznie maż przed oczyma twojemi? *Początek mądrość bojaźń Boża.* Czyliż dla niepojętych sądów Boskich zapamiętania bojaźni jego chronisz się? *Kto się boi Boga, niczego się nie zleknie.* Czyliż dla niepojętych sądów Bożych y bojaźni Pańskiej, strzeżesz się złego. a czynisz dobrze? *Bojaźń Pańska nie nawidzi złego.* Załuy, że mało kiedy pamiętną jesteś na sądy Boże, a z tey przyczyny Pana Boga nie boisz się.

Postanow dla niepojętych sądow Bożych: Bojaźń Bożą ustawicznie mieć przed oczyma, zapamiętania jey koniecznie chronić się, y dla tego wystrzegać się złego, a czynić dobrze.

D Z I E N XXI.

O WYSTRZEGANIU SIĘ GRZECHEU DLA JEGO SZKÓD.

Strzegąc się każdej godziny grzechow y występkow.
z Rozdz. 7.

P U N K T. I.

Słusznie SS. Ociec nasz upomina nas, aby każdy wystrzegał się każdej godziny grzechow y występkow. Grzech albowiem obnaża nas z łaski Bożej. O! jaka to jest wielka szkoda! oto! Rodzice nasi jedli owoc, a oczy im otworzyły się, y poznali, że nagiemi byli. Obnażeni bowiem dla grzechu z Niebieskiey łaski odzienia, tak widocznie obnażenia swego zmysłność pojęli, że przez wstyd który mieli, pewnie wiedzieli w jak wielkie niebezpieczeństwo prowadziło przykazania Pańskiego przestąpienie. Ach! pomyśl tu, jako y z jakiey wyśokości w głęboką przepaść wrzuciła ich diabelska rada. Wielką bowiem przedtym przyodziani chwałą, teraz liście figowe sposzrywają. Ten diabelskiey zdrady zysk; tę zdradę gotowało jego porodzenie, ażeby nie tylko
więk-

• większych rzeczy nie obiecywało, ale też aby obnażyło, a tak obnażonych, z tego co mieli, pokazało. Takim złym jest grzech, że nie tylko nas od Niebieskiej łaski dalekiemi czyni, ale do wielkiej zniewagi y podłości nas prowadzi. A gdy nas obnaża z dobr, które już dziedziczyliśmy, wszelką też ufność odbiera. Uciekaj więc od grzechu jako od postaci węża.

PUNKT II.

Slusznie każdy niech się strzeże każdej godziny grzechow y występku. Grzech bowiem odziera z spokoyności sumnienia. Ojaka to jest szkoda! oto Kaim? ledwo co Bratoboystwo popełnił, wraz wielkich sumnienia niespokoyności doznawszy, wyszedł od oblicza Bożego. Niemożło więczey zle jego sumnienie cierpieć oblicza Pańskiego, ani siebie samego znosić, ale tułacz tam y owdzie błakał się, szukając pokoju a nigdzie nieznaydując. Tak albowiem ma się grzech, że nim się stanie, y do uczynku przyidzie, zaciemia, y zdradza myśl. Nim zaś dokonany będzie jawnie wszystkim szpetność swoją wy-daje y pokazuje. Zkąd krótka owa y niegodziwa uciecha grzechu ustawiczną myśli boleść wraża, a sumnienia ufność odbiera y zamieszana zostawuje, takiemu grzesznikowi ani sen miły, ale bojazni y strachu pełny, ani przyjaciół rozmowy od ustawicznej troskliwości nie uwalniają. Kata albowiem wewnątrz ma bodzącego, tak, że grzechu nieznosne kary cierpi, y śledzi samego siebie

bie staje się, y oskarzycielem. Uciekay więc od grzechu jako od postaci węża.

PUNKT III.

Sprawiedliwie *niech się każdy wystrzega każdej godziny grzechow y występku*. Grzech albowiem gorszym człowieka czyni, niżeli jest umarły. O! jaka to jest szkoda! Oto! Łazarz umarły słowem Zbawiciela wżkrzeszony do życia, a grzełnik słowem życia nie bywa uzdrowiony. Ani mów mi, że ten nie zawarł oczu, ani w grobie leży, ani związany jest, ani nareszcie robakom oddany, ponieważ gorsze ten rzeczy cierpi, niżeli owi, którzy ją umarli. Nie toczą go robacy, ale pomieszanie umysłu nad naydrapieżniejszyą bestyą frozey go morduje. Zawarte oczy umarłych nic więcej nie widzą, ten zaś tyfiąc niemoc oczyma widząc na siebie zaciąga. Ow leży w grobie do grzechu nieposobny, ten w grobie złości od siebie samego wtrącony nieznosnym grzechow ciężarem przywalony. *Powiedz mi: lecz ten ciało ma całe? wielka rzecz! jeżeli dusza zgubiona y skażona jest, dla tego tą różnicą ten nad owego lepszym jest, że tylko naturalnemu zepsuciupodległym jest, ten zaś nim przyidzie do niego, zewsząd plugawą zgniłość grzechow zgromadza.* Uciekay tedy od grzechu jako od postaci węża, który tak nieszczęśliwie zaraża y zabija.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! uciekasz od grzechu, że obnaża złości Bozey? *Oto począł niesprawiedliwość y boleść, a porodził nieprawość.* Czyli uciekasz od grzechu,

chu, że zspokojności sumnienia obnaża? *Nie jest temu dobrze, który wustawicznym złym przestaje.* Czyli uciekał od grzechu, że śmierć rodzi? *Bodzieć grzechu śmierć.* Załuy, że grzechu do tych czas z należytą bojaźnią nie chroniłaś się. Postanow od grzechu zawżę uciekać: dla obnażenia z łaski; dla niepokojności sumnienia; dla rozdzenia śmierci.

D Z I E Ń XXII.

O CHRONIENIU SIĘ ZŁEGO ZWYCZAJU.

Strzeż się każdej godziny grzechow, y występkow.
z Rozdz. 7.

P U N K T I.

Jeżeli od jakiego występku, albo grzechu wstrzymać nam się należy, to żadnego zaiste bardziey lękać się nie mamy, jako grzechu, który jest wezwyczaju. Ztąd dobrze S. Ociec przykazuje, *abyśmy się strzegli każdej godziny grzechow, y występkow;* bo się z czałem pomnażają, y wzmacniają tak, że z nałogu stają się niezwyciężonemi. Bo gdy wina wezwyczaj poydzie, już się jey umysł, choćby chciał, słabiey opiera, bo wiele razy wten się wdaje zwyczaj, jakby tyle więzami przywiązuje się do myśli. Narelżtę wezwyczajona wina tak myśl krępuje, że żadnym sposobem powstać do dobrego nie może. Uśliuje, y upada, bo gdzie długo przestawała dobrowol-

nie, tam też choćby niechciała, nie jako przymuszona ustępuje. Albowiem utrzymują złe nałogi, które raz ogarnęły, a codziennie frozlzemi się stają, y nie inaczej, tylko z grzesznika kończą się życiem. Grzechy acz wielkie, y straszliwe, gdy wezwyczay poydą, zdają się być albo małemi, albo żadnemi, tak dalece, że potym bez bojazni popełnione bywają. O jak jest straszny nałog grzechow! strzeż się, abyś y ty nie przyszedł do tego nałogu.

PUNKT II.

Niech się strzeże każdej godziny grzechow, y występkow, bo nałog grzechowy jest naywiększą karą grzesznika, gdy mowi Prorok: *Pan wpuszcł w nich ducha błędu, aby czynili, czego im się nie godzi, jak bywa oszukany pijanica.* Izali nie jest nałog grzechowy karą grzesznika, jak do Boga rzekł Prorok: *Na co żeś to uczynił, abysmy zbłądzili z drogi twojej, zatwardziłeś serca nasze, abysmy się bali ciebie?* Tak mógłbym wiele przypomnieć, w czym się pokazuje jasno, stać się skrycie śludem Boskim, przewrotnością serca, aby tam grzech był karą poprzedzającego grzechu. Ztąd Apostoł do Telsaloniczykow pisze: *Dlatego, że nieprzyjęli miłości prawdy, aby byli zbawieni, y przeto spuszcza na nich Bog sprawowanie błędu, aby kłamstwem wierzyli.* Oto grzechowa kara grzechem jest. A o! jak straszliwa jest ta kara grzechu! Nie zbłądziłbym, gdybym złość tey kary nad złość piekła przekładał, bo piekło tylko dla złości winy, złością rozumieć się powinno.

PUNKT

P U N K T III.

Niech się strzeże każdej godziny grzechow, y występkow, bo nałog jednego grzechu do wiele innych różnych przywiązuje się grzechow. Bogdy wina do winy się wiąże, w jednym rodzaju grzechu, innych się postaci grzechow nie ustrzeże. Jeden bowiem grzech drugi, nie inaczej jak ogniwo jedno drugie w łańcuchu za sobą pociąga. Przeto uważać trzeba. Ze światło prawdy przestępcę jednego prawa opuszcza, aby opuszczony stał się ślepym, a ślepy obrażał się we wszystkim, y tak zawsze w gorzkie upadając rzeczy, na dno bez gruntu wszystkich nie cnot wpadał. A im więcej się tak dopuszcza grzechow, tym obfitsze skarby gniewu sobie skarbi na dzień gniewu Boskiego. O jak jest obrzydliwy ten nałog grzechu, który tak wielorakie grzechy, y grzechow kary rodzi.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! strzeżesz się nałogu grzechowego, że pomalu stajesz się zgoła niezwyczajoną? Grzesznik, gdy zabrnę w głębiny, gardzi. Czy się strzeżesz nałogu grzechowego, że jest największą karą grzesznika? Stało się przez Pana wzmocnienie serc Narodow, aby się spotkali z Izraelem, y byli wyniszczeni. Czy się strzeżesz nałogu grzechowego, że wiele różnych grzechow, y kar rodzi? Będzie łożysko smokow, y pasza Strusiow, a napadną diabelstwa na mieszanćow. Załuy, żeś do tych czas grzechu nie zaraz napoczątku, gasiłaaby ci się nieobrocił w nałog. Postanow przynajmniey te-

raz strzeć się złego zwyczaju dla tego, że jest zgoła niezwyknięty; że jest naywiększą karą; że rodzi różne grzechy.

D Z I E N XXIII.

O ZAKONNIKU WEWNĘTRZNYM.

Przenika serca Bog, y skrytości. z Rozdz. 7.

P U N K T I.

Mało postąpi, kto by chciał postępek swoy na powierze-
chownych tylko Zakonnych pokładać ćwiczeniach.
Bog serca czyłtego potrzebuje, jak SS. Ociec nasz świad-
czy: *Przenika Bog serca, y skrytości.* Nie podobają się
jemu ofiary modlitw, postów, prac, albo czucia nocne-
go, jeżeliby serce nieczyste było, występku, y na-
miętności pełne. Trzeba go więc czyścić naprzód z
chuci złych według słów Zbawiciela: *Kto chce poysć za-
mną, niech się samego siebie zaprze.* Albowiem pierwszy
fundament doskonałości Zakonney jest zaprzeczenie się,
bez tego nie będzie mógł dokończyć budynku Zakon-
ności; ale nieprzyjaciele jego zaczną nasmiewać się z nie-
go, mówiąc: *Ten człowiek zaczął budować, a nie mógł
dokończyć.* Zaprzeczyć zaś siebie samego nieco inszego
jest, jak z własnymi roskoszami rozbrat uczynić; że kto
był pysznym, niech nie będzie pysznym; a gniewliwy,
niech nie będzie gniewliwym; a kto jest zbyt czynny,
niech

niech nie będzie zbytęcznym. Zaiſte kto tym ſpoſobem ſerca ſwego nie codziennie oczyszcia, nigdy prawdziwym nie będzie Zakonnikiem, ale też przez doskonałe karnoſci powierzchowney zachowanie że Bogu dla poſtrzyżenia kłamie, wyda ſię, bo jeſzcze wnetrznemi uczynkami ſwiatu dochowuje wiary.

PUNKT II.

Trzenika Bog ſerca, y ſkrytoſci. Gdy jeſt ſerce oczyszczane z chęci wyſtępkowych, potrzeba go cnotami Zakonnemi przyozdobić, inaczey ſię Bogu nie będzie mogło podobać. Bardzo ſię Bogu nie podobał ow ſługa, który lubo grzywny ſwojej nie utracił, przecie z nią też nic nie zyskał; tak ſię też Zakonnik nie upodoba Bogu, który lubo by łaski powołania dla złych chuci nie utracił, przecie z nią nie cwiczy ſię w cnotach Zakonnych. Owſzem bez pokory, y cichoſci ſerca, bez cierpliwoſci, y miłoſci, bez poſлуſzeńſtwa, y poddania ſię nigdy nie będzie Zakonnikiem. Tych bowiem Bog od Zakonnika cnot naypierwey wyciągać będzie, do których dał łaskę powołania. Tych pożytkow jeżeliby w Zakonie nie wydał, zapewne jakby drzewo niepożytkujące wcięty, y na ogień wrzucony będzie. Przebież wſzytkie z oſobna Świętey Reguły cnoty, obacz, jakiś pożytek odnioſł. Jeżeli żadnego, boy ſię, po roku przyjdzie, y pożytku upominać ſię będzie goſpodarzi.

PUNKT III.

Przenika *Bog serca, y skrytości*. Nie prześtaje na sercu czyłtym, y cnotami ozdobionym; ale jako on zawsze serce przenika, tak chce, aby serce znowu samo zrozumiał. Nie długo bowiem będzie czyłtym, ani cnotliwym, jeżeliby nie ustawicznie, y jedynie obcowało z Bogiem. Bo kto nie bezprześtanku myśli swojej do Boga kieruje, wnet z doczesnych pociech, albo niepożytecznego pomyslenia wyboczy. Zkąd potym koniecznie nastąpi oschłość serca, a z tey się opuści, y zaniedba tak pożyteczne, y człowiekowi Zakonnemu tak potrzebne ćwiczenie się w cnotach. Prawda, że z początku zdać się będzie ciężkim, y pracowitym, ale z czasem w zwyczaj, y niejako w drugie przyrodzenie przeydzie, że się będzie mógł nawrócić na wszelkim miejscu, y w wszelkiej okazyi do Boga swojego. Ztąd nie tylko od szkodliwych wad zawsze będzie czyłtym, y od wszelkich zewnętrznych wolnym, ale też od godziny do godziny niewymowny pożytek cnot Zakonnych odnieść. Ilekroć bowiem! ktokolwiek oddalony od wżysłkich rzeczy upadku bliskich wewnątrz się do Boga nawraca, tylekroć Bog jemu zabiegając, nową na niego wlewa łaskę. Niełtetyż! jak płakać trzeba nad temi Zakonnikami, którzy prawdziwe umartwienie, y codzienny cnot postępek mało łzaciują, y którzy lata, y siły na tym, co zwłaszcza nie jest potrzebne, trawią, zawsze lgną w tymże błocie, ani nigdy do zjednoczenia się z Bogiem nie powstają!

Czy-

Czyliż tedy, o Zakonna dużo! wewnątrznie chodzisz? *Wszelka ozdoba Córki Królewskiej wewnątrz.* Czy namiętności serca martwisz? *Serce czyste stwórz wemnie Boże!* Czy cnoty Zakonne sprawujesz? *Oto! te są rzemiosła sztuki duchowney, które gdyby były od nas bezprześcannie wypełnione, na dniu sądnym będą rospieczetowane.* Czy zawiże wewnątrznie z Bogiem obcujesz? *Chodź przedemną, a bądź doskonałym.* Załuy, żeś powierzchownego Zakonu cwiczenia tylko pilnowała, a o wewnątrznie się Zakonnego człowieka mało co, albo nic nie starała. Postanow wewnątrznie zawsze chodzić, a namiętności serca martwić, cnoty Reguły Świętey w serce wszczepiać, z Bogiem przytomnym zawsze obcować.

D Z I E Ń XXIV.

O ZYWOSCI WIARY.

Przepasawszy wiarą biodra swoje za przewodem Ewangelii idźmy. z Przemowy.

P U N K T I.

Wiara, że jest fundamentem wszystkich cnot, słusznie SS. Ociec onęž nam zaleca w Przemowie Reguły S. *Przepasawszy wiarą biodra swoje za przewodem Ewangelii idźmy.* Zaprawdę nigdy wiarą za przewodem Ewangelii nie poydziemy, jeżeliby wiara naša nie była żywa. Nie jest żywą, kiedy jedna prawda nie tak się wierzy, jako

jako równie y druga. Wszelka bowiem prawda wiary pochodzi od nieodmienney prawdy Boskiej; ztąd y każdy napewne, y nieodmienne zasługuje podobieństwo. Od prawdziwey wiary jest dalekim, kto w jednym jej punkcie szwankuje. Chce Bog, abysmy wierzyli w wszystkie jego prawdy, a żadney nieprzetrzaliśmy. Ale izali ty z tych nie jesteś, który w niektóre tylko prawdy wiary żywo wierzysz? Przypomni sobie każde z osobna Artykuły wiary, Ach! jak słabey, y ledwo nieumarłej dokładał lekkoowości? Wierząc mu więc we wszystko, który zgoła nie omyla nikogo; wierz temu we wszystko, który wierzącym da zapłatę żywota wiecznego; wierz temu, który choć w jednym niewierzącym wieczne piekło męki naznaczy. Jakaż w ten czas będzie chwała wiary, jaka kara niewierności, gdy dzień sądu przyjdzie?

PUNKT II.

Przepasałszy wiarą biodra nasze za przewodem Ewangelii idźmy. Żywą wiarą za przewodem Ewangelii nie idzie, kto o jakiej prawdzie wiary powątpiwa, albo w niej się zacina. Kto by bowiem wątpił w sercu swoim, nie wierzy, żeby miał odebrać jaką łaskę człowiek ow. Acz wszystko jest podobne wierzącemu, ale nie chwającemu się. Dla tego *Piotr*, gdy biegł po wodach do Mistrza swego, a trochę się lękał, wnet się zaczął topić; wnet zasłużył na połajanie od Sprawcy wiary: *Mało wierzy, czemu powątpiwałeś?* Stałość wiary zawsze jest bezpie-

czna

- czna, jest bez bojazni, jest bez powątpienia, bo jest pewną, nieomylną, y że koniecznie powinna być wypełniona: *Jedno jota, albo jedna kreska nie odmieni się w Zakonie, aż się wszystko stanie.* Pierweyby Niebo y ziemia przemieniły, niżeli słowa Boskie. Izali masz y ty taką wiarę żywą? Tę miał SS. Ociec twoy, kiedy to sprawił, że siekiera *Gota* po wodzie pływała, y MAURY po wodzie chodził.

P U N K T III.

Przepasawszy *biodra swoje wiarą*, za przewodem *Ewangelii idźmy*. Żywą wiarą za przewodem *Ewangelii* nie idzie, kto *Nauki Ewangelicznej* nie wypełnia uczynkiem. Wiara bowiem jeżeli jest żywa, złe żądze uśmierza, wyuzdane chuci hamuje, zuchwałę, y nieugłaskane serca poruszenia uspokaja, cnoty zaśzczepia, pieścliwe rzeczy depce, przykre znosi; w pomysłności się nie podnosi, a w przeciwnościach nie upada. Nic nie masz tak trudnego, y tak przykrego, czego by się nie chwytął dla Boga, kto żywą wiarą wierzy w Boga. W ten czas wždy prawdziwie jesteśmy wiernemy, kiedy co ustami słubujemy, uczynkiem wypełniamy. Naprożno się chlubi z wiarą swoją, jeżeli by tego nie czynił, co należy do wiary. Albowiem wiara bez uczynkow umarła jest. Wiara bez uczynkow nie jest Chrześcianina, ale czarta. Ty jaką masz, czy żywą? czy umarłą? O łaskawa, y ukochana wiary cnoto! któż by cię w samym sobie nie ożywił, która jesteś fundamentem wszelkiey łaski, złączasz członki z

głową swoją Chrystusem; jakie sprawujesz cuda, we wszystkim triumfujesz, także koronujesz w sobie wytrwałych szczęśliwością wieczną?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! wszystkie wiary Artykuły równo, y żywo wierzyłeś? *Świadełwa twoje podobne są uczynkom.* Czy żywo bez bojaźni, y powagi wiary wierzyłeś? *Wymawiał niedowiarstwo ich.* Czy wierzyłeś żywo czyniąc to, co wierzyłeś? *Kto wierzy Bogu, pełni przykazania jego.* Żałuy, żeś do tych czas żywy nie miała wiary. Postanow: żywo wszystkie Artykuły wiary wierzyć; żywo bez bojaźni one wierzyć: żywo ich uczynkiem pełnić.

D Z I E N XXV.

O NIEDOWIERZANIU SOBIE.

'Złe sobie przyznawać. z Rozdz. 4, Instr. 43.

P U N K T I

Niedowierzanie sobie bardzo jest potrzebne Zakonnikowi, aby w zuchwałość nie wpadł. Zgadł to jest, że SS. Ociec surowo go napomina, *aby złe sobie przyznawał.* Złe sobie zawsze przyzna, żeby pomyśleć, że bez łaski Pana Boga niczym nie jest, y nie by nie mógł; że bez pomocy łaski Pana Boga może upaść w grzechy wszystkie; że nie maśz grzechow, który sprawuje człowiek, którego by on uczynić nie mógł. Złe sobie przyzna,

zna, gdyby uważał: jeżeli Aniołowie upadli, tym bardziej, którzy trochę mniej stali się równemi Aniołom, powinni się lękać upadku, aby snadź po równości tey Aniołow, którey nabyli cwiczeniem się w Panieństwie, widząc Córki ludzkie, że są piękne, do nich się natchnieniem cielesney pożądliwości nie nakłaniali, a nie było im rzeczone: *Ja rzekłem: Bogami jesteście, y Synami wysi-kiemi wszyscy. Wy zaś jako ludzie pomrzecie, y jako jeden z Mocarzow upadniecie.* Zwykła bowiem nadętość, y zu-chwałstwo ciała nieczystością być karana, aby każdy u-pokorzony tak przynajmniej się nauczył sobie samemu nie dowierzyć. O jak dalekim był od zuchwałstwa SS. Ociec nasz! Gdy wielniak ow prosił o wskrzeszenie Sy-na swojego umarłego, natychmiast dał się z tym słyseć, że to jest Apostolskie dzieło, nie moje grzesznika. Tak sobie samemu niedowierzał.

PUNKT II.

Niedowierzanie sobie tak jest potrzebne Zakonnikowi, aby przecie małość serca oddalało. Bo y SS. Ociec, który każe, *aby sobie złe przyznawał*, w tymże Rozdziale naucza: *O miłosierdziu Boskim nigdy nie rozpaczać.* Albowiem prawdziwe nie dowierzanie sobie żadney nie dopuszcza rozpaczy. Dla tego Apostoł, gdy cokolwiek cierpi, czego nie chce, acz nie dowierza sobie, ale nie rozpacza, ale przeto potrzykroć prosi Pana. A lubo zaraz nie jest wysłuchany, przestaje natym, y dosyć mu na łasce, którą otrzymuje od Pana dla sprzeciwienia się

się ciała; usłyszał bowiem, że cnota dokonana bywa w słabości. Tak y ty bynajmniey niepowinieneś rozpaczać, gdy co ludzkiego cierpił, albo swoją ułomność w sobie rozważał. Czyniącemu bowiem, jak jest w sobie, Bogu nie uymie łaski. Owszem im bardziey swoją poznajełz nędzę, tym większe tobie Bog miłosierny wyświadczy miłosierdzie. Daje wzdy tam łaskę swoją, gdzieby znalazł naczynia prozne.

PUNKT III.

Niedowierzenie sobie tak jest potrzebne Zakonnikowi, aby tym mocniey ufał w Bogu, im bardziey niedowierza sobie samemu. Ztąd SS. Ociec procz przykazania tego, *aby sobie złe przyznawał*, wnet przydał y inne, *aby nadzieję swoją porucił Bogu*. Nikt bowiem mocniey nie ufa, jak kto, że nic nie może, mniema. Sama własna nędza do nadziei serca mu dodaje. Wie bowiem, że ten nie bywa zawstydzony, kto w Bogu ufa. Wierzy Boskiey obietnicy, która omylić nie może, y dla tego pewnym jest, że wszystko w tym może, który go wzmacnia. Im zaś więcey y czego większego się tak od Pana spodziewa, a z poznania własney słabości obfit-
 zym dziękczynieniem Bogu wszystko dobro z Aposto-
 łem przypisuje, tym obfitze, y większe łask dary bez-
 niebelspieczeństwa jakiegokolwiek zuchwałosci, albo na-
 dętości odbiera. Jak bogatym był bym, jak możnym,
 gdybym tym sposobem y sobie niedowierzał? Na takowe niedowierzenie, y poufałość SS. Oycy mojemu u-
 marły ow wieśniaka. Syn ożył.

Czy-

• Czyliż tedy, o Zakonna duszo! niedowierzenie
sobie odpędza od ciebie zuchwałstwo? *Pychy nienawidzia-
łem.* Czy odpędza od ciebie małość serca? *Upokorz się Bo-
gu, a oczekiwaj ręki jego.* Czy pomnaża nadziei twojej?
Ja w miłosierdziu twoim ufalem. Żałuy, żeś w niedowierza-
niu łobie tyle kroć błądziła. Pośtanow: sobie nie dowierzać,
abyś sobie otuchy jakiej nie czyniła; łobie nie dowierzać, a-
bys nie rozpaczała: łobie niedowierzać, abyś bardziey ufała.

D Z I E Ń XXVI.

O USZCZĘSLIWIENIU POKOY CZYNIĄCYCH.

Szukay pokoju, y chwytay się go. z Przemowy Reg.

P U N K T I.

Ktożby opowiedział niezmierne to uszczęśliwienie, któ-
rego zażywa dusza, która ma pokoy z Bogiem? Albo-
wiem stało się miejsce jey w pokoju, ani nie maź chłodni-
ka Pańskiego, tylko gdzie jest pokoy, gdzie sumnienie jest
bez grzechu, gdzie jest dusza czysta. Gdzie zapalczywość,
y niezgoda, tam nie maź Obrońcy Boga. Mieysca Bo-
skiego nie maź, tylko w duszy, która ma pokoy. Kto-
ra zaś dusza nie ma pokoju, niech że wie, że nie jest
mieyscem Boga. *Pokoy mój daję mam, pokoy mój zоста-
wuję wam.* To jest Zbawiciela dziedzictwo. Tam w Je-
ruzalem, który się tłomaczy: *Pokoy, złamał mocy,
łuk, tarczą, miecz, y wojnę grzechu.* Owszem on
tam stał się tam pokojem naszym, kiedy Cyrograff zniósł,

y zawiesił na krzyżu. Jak bowiem Mądrość czyni mądrymi, y sprawiedliwość sprawiedliwymi, y poświęcenie Świętymi, tak y sam pokoy czyni nas spokojnymi. Jeżeli zaś Chrystus wierzących jest pokojem, więc ktokolwiek jest bez pokoju, ten nie ma Chrystusa. O nędzne tego szczęście, kto nie ma Chrystusa, nic się w nim nie znajduje, tylko strach wiekuiący! o najszczęśliwsze powodzenie tego, kto ma Chrystusa, ten kosztuje błogosławieństwa Niebieskiego: *Szukay więc według myśli SS. Oycy swego z Bogiem pokoju, y chwytay się go.*

PUNKT II.

Ktożby opowiedział uszczęśliwienie Zakonnika, który pokoy ma z bliznim? Niewypowiedzianą kochania pasie się ustawicznie słodyczą, że często z Prorokiem może mówić: *Jak dobra rzecz jest, y jak miła Braci za jedno mieszkać!* O jak dobrze, o jak miło, o jak Niebieska jest Braci mieszkać w jedności, aby jedno było serce, jedna wola, jedna wszystkich dusza, y jeden kształt życia; bo do takiego domu, albo myśli w której pokoy ten panuje, wnieść nie może diabeł. Taka jest godność tej cnoty, że się pierwej Prorok jej dziwował, niż pokazał, czym by była, y coby z pożytku przyniosła, kiedy rzekł: *Oto.* O jak dziwny opowiedział pożytek, kiedy przydał: *Jak dobrze, jak miło.* Ale powinienes wiedzieć, o Bracie! że nie które są dobre, ale nie miłe, jako to czucia nocne, ciała trapienie, &c. bo ciało w tych się nie cieszy, ale obraża. Inne są miłe, ale nie dobre, jako

to pospolite jedzenia, y tym podobne. To bowiem czyniący cieszą się; gdy co złe zrobią, radują się w rzeczach naygorszych. O Zakonniku! nie będziesz mógł znaleźć teraz jednego, co by było dobrym, y miłym, a przecie pragniesz znaleźć tego? *[Szukay pokoju, y chwyтай go.* Ten jest samą cnotą, który ma dobre y miłe. Ten jest ową najszczęśliwszą dobrocią, który sprawuje jednego obyczaj u mieszkać w domu, abysmy razem żyć, y razem umierać zawsze życzyli.

P U N K T III.

Ktożby opowiedział ulzczęśliwienie duszy, która pokoy z łobą samą utrzymuje? W tey żadna więcej namiętność nie osiada, y nie zaprzęta umysłu, żadne nie zapalają żądze, żadne zamięszanie nie kłoci, żaden nie panuje smutek. Czy nie tu jest stan Błogosławionych? Czy kto przez ten pokoy takiego nie otrzymuje ulzczęśliwienia, którego nikt objać nie może, tylko ten, kto trzyma? nigdy przecie tego zażywać nie będzie szczęścia, ktoby nie pierwey w wszystkich namiętności, y pożądlivosti poskromił. *Sprawiedliwość bowiem; y pokoy całowały się.* O Zakonniku! tego więc *szukay pokoju, y chwyтай go.* Ten to jest pokoy, który ogolaca człowieka z niewoli występku, daje imię szlachetne, odmienia z warunkiem ołobę, z sługi czyni Synem, przyjacielem z Boga, Oycem z Pana. Zaczyna być Synem Boskim, kto tak w sobie spokojnym być zaczął. Jaka jest pokoju tego nadgroda! dziedzictwo osiadać z Chrystusem?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! zażywaś ulczęsliwienia pokoy, że masz pokoy z Bogiem? *Kto się jemu opiera, a miał pokoy?* Czy zażywaś ulczęsliwienia pokoy, że masz pokoy z bliznim? *We trzech rzeczach podobalo się duchowi memu, które są doświadczone przed Bogiem, y ludzmi: Zgoda Braci, y miłość bliznich, y Mąż y Niewiasta dobrze się z sobą zgadzający.* Czy się cielżył z ulczęsliwienia pokoy, że masz z samą sobą pokoy? *Błogosławieni pokoy czyniący, albowiem Synami Bożemi nazwani będą.* Załuy, żeś do tych czas ulczęsliwienia pokoy nie poznała, ani skosztowała. Pośtanow na ten koniec: pokoy z Bogiem: pokoy z ludzmi: pokoy z samą sobą zachować.

D Z I E N XXVII.

O TRZECH DOSKONALSZYCH POKUSACH ZAKONNIKOW.

Mysli zły do serca swojego przychodzące roztrącać o Chrystusa.
z Rozdz. 4. Inśr. 50.

P U N K T I.

Różne, y wielorakie są pokusy Zakonnikow, ale wielce stają się szkodliwemi, które pod pozorem dobrego na zdradę stoją. Takiey naprzod jest żądza opowiadania, y nawracania dusz. Tym pragnieniem tak bardzo nie jeden się biedzi ze się uspokoić, nie może, pokiby
nie

nie dokonał swego. Boi się bowiem podpaść pod przekłństwo Prorockie, jeżeliby jakie potajemnie wziął nasienia, a utaił ich w ludziach. Boi się przeciwko Ewangelii czynić, jeżeliby tego, co słyszał na ucho, nie opowiadał jawnie. Ale nędzny nie widzi, że raczy się ogłaszać żąda, niż słowo Boskie. Nie uważa, że potajemnie, tesknąc sobie w osobności, y na Kłafztorney karności, pragnie wolniejszego powietrza. Zgoła potrzeba, jak SS. Ociec przykazuje te *myśli złe do serca swego przychodzące roztrącać o Chrystusa*. Nikt bowiem nie bierze sobie czci, ale kto jest powołany od Boga jako *Aaron*. Jakże bowiem opowiadać będzie, jeżeli nie będzie posłany? Zakonnika pierwsza jest powinność płakać, y modlić się za grzechy swoje, y całego świata. Jeżeliby zaś od Boga dla nawracania dusz był wezwany, to przez wolą Przełożonych wola Boska już mu objawiona będzie. Niestetyż wieleż obyczajów swoich przewróciło, gdy innych nawracali?

PUNKT II.

Powtórę taką jest szkodliwą Zakonnikowi pokusą opaczna miłość osobności, gdy siebie oddalić koniecznie usiłuje od społeczności Braci. Rozumie bowiem, że na osobności daleko obfitszych pożytków ducha nabierze, ale potrzeba jest, aby te *złe myśli do serca swojego przychodzące roztrącone były o Chrystusa*. Jest gruntowne zdanie SS. Oycy: *Mnich niech nic nie czyni, tylko w czym radzi pospolita Kłafztoru Reguła, albo Przełożonych przykłady.*

Co inżego by było, gdyby pospolita Klasztorna Reguła była, przeciwko ustawom, albo Przełożonych przykładom, aby wzamiał rozmowy Świętey, albo budującey, słow się tylko szyderskich, próżnych, y do śmiechu, lub gniewu, kłotni, pobudzających słuchało. W tym przypadku potrzeba by Bogu bardziey być posłusznym, niż ludziom, który naucza: *Strzeżcie się pogorszenia. Biada światu dla zgorśzenia.* Uciekaycie od świata. Inaczey opaczna miłość dla osobliwości, y oddalenia się od Braci zawsze jest szkodliwa. Wieleż bowiem pałających miłością Boga, y bliźniego osobność nieprzyjęła, albo ostrygłych wyrzuciła, albo słabych zatrzymała? dla miłości czynić, albo opuścić wszystko trzeba.

P U N K T III.

Potrzenie taką jest Zakonnikowi szkodliwą pokusą niepomiarowana chciwość. Ciało chcąc trapić wstrzeмиęzliwością, czuciem nocnym, y innemi sposobami. Acz dla zachowania łaski w życiu tak jest potrzebne umartwienie ciała, jak jest potrzebne tchnienie, y odetchnienie dla życia żywota, ale bardzo jest niebezpieczne, jeżeli by było niepomiarowane. Ztąd należy takowe *myśli złe do serca swego przychodzące roztrącić o Chrystusa.* Niechce Bog, aby zepsuć ciało, y pozarpać, ale aby ułmierzyc pożądliwość ciała przez pomiarkowane trapienie. Rozumney wewszystkim od nas wyciąga posługi. Zaiście którzy za tą pomiarkowania nie idą Regułą,

gula, nietylko sobie, ale całemu zgromadzeniu przykremi będą, y ciężkiemi. Niestety! Wieleż ich nie odrzuciło wszelakiego umartwienia, którzy nad siły przedtym trapiłi ciało?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nawracania dusz roztrącał o Chrystusa? *Oto! ja was posyłam.* Czy pokusę, y miłość opacznej osobności roztrącał o Chrystusa? *Biada samemu!* Czy pokusę niepomiarowanego umartwienia roztrącał o Chrystusa? *Każdy ma własny dar z Boga, według którego umartwienie Chrystusa na ciebie nosić trzeba.* Załuy, żeś się na tych pokusach y ty olzukała. Pośtanow: opaczney żądzny nawracania dusz; osobności, y oddalenia się przeciwko Regule, ciała nad siły łaski, y przyrodzenia trapienia zawsze się odrzekać.

D Z I E Ń XXVIII.

Na Uroczyść Ss. Apostołów SYMONA
y JUDY.

O UTRAPIENIU SPRAWIEDLIWYCH.

*Dla ciebie (Boże) stajemy się umartwieni przez cały dzień,
poczytani jesteśmy jako owce na rzeź. z Rozdz. 7.*

P U N K T I.

Zaiste potrzebne jest umartwienie sprawiedliwemu, aby się doświadczała cnota jego. Ztąd wosobie sprawiedliwych według świadectwa Ss. Ojca naszego BENE-

DY-

DYKTA mowi Pismo Święte: *Dla ciebie stajemy się umartwie-
ni przez cały dzień, poczytani jesteśmy jako owce na rześ.*
Nikt bowiem podczas samego posłuszeństwa w przy-
krych, y przeciwnych rzeczach, albowież w jakichkol-
wiek zadanych krzywdach skrytym sumnieniem nie bę-
dzie się mógł zakochać w cierpliwości, jeżeliby nie u-
czuł przeciwności. Nikt nie przestanie na wszelkiej po-
dłości, y niedostatku, jeżeliby nie cierpiał niepotęgi w
potrzebnych rzeczach. Nikt się mniemać nie będzie do
włzyskiego, co mu nakazują, nie jako złym robotni-
kiem, y niegodnym, jeżeliby go nie naznaczono do po-
dłych usług. Y tak o innych cnotach. Pokusa do-
świadcza, czyby prawdziwe, czy fałszywe; czyby Nie-
ba, czy kary godne były. Nasladuy więc SS. Aposto-
łów SYMONA, y JUDY, którzy wiernemi w pokusach z
Chryśtulem wytrwali, ani tego na sobie przemoc nie mo-
gli, żeby się oderwali od przykazania jego, y rad, a
wiernie cwich się w cnotach Świętey Reguły, lubo byś
był rozmaicie kuszony. Tak dla Boga, y Świętego Za-
konu cnoty swojey doświadczać będziesz.

PUNKT II.

*Dla ciebie się stajemy umartwie ni przez cały dzień; poczytani
jestemy jako owce na rześ.* To jest potrzebno Zakon-
nikowi, aby się cnota jego oczyszciała. Zaden się bo-
wiem nie znaduje od samego początku świata prawdziwą
winną latorosłą, któryby nie był utrapieniem chędożo-
ny. Dobrze powiedzono: *Nikt bez ale.* Ztąd Pan Ipra-
wic.

wiedliwości także sądzić będzie. Dobra twoja, jeżeli by przez utrapienie ściłnienie twoje już było czyścione. Dla tego tyle przesładowania owłzem śmierć samę Święci Apostołowie nasi poniesli, aby czystą ofiarę miłości swojej oddali Bogu. Odeymi bowiem miłości cierpliwość, a szukać będzie, co jest swego, nie tego co jest JEZUSA Chrystusa, owłzem na żadnym gruncie, albo siłach się nie zostanie. Nasladuy więc Świętych SYMONA, y JUDE, w cierpliwości, aby cnoty twoje od wszelkiej były oczyszczone niedoskonałości. Lepiej tu cierpieć, niż na drugim świecie.

P U N K T III.

Dla ciebie stajemy się umartwieni przez cały dzień, poczytani jesteśmy jako owce na rzeź. To jest potrzebne Zakonnikowi, aby cnota jego w Niebie uwieńczona była. Żaden bowiem nie jest w Niebie Mnichem, tylko Męczennikiem. Potrzeba było y Chrystusowi cierpieć, a tak wnieść do chwały swojej. Cierpieli y Święci Apostołowie nasi, y Kielich męki aż do dna wypili. Coż mówisz, coż czynisz, coż myślisz o Zakonniku duszo! gotujesz się do Nieba, y porwać Królestwo Niebieskie? a pytasz się, aby ci trudność jaka nie przypadła w drodze, aby ci się co przykrego nie przytrafiło w podróży, albo pracowitego, a nie wstydzisz się? Bez wstydu w ziemi samą siebie grzebieisz? Cokolwiek byś czyniła, nie dojdiesz Nieba, tylko cnotliwie sfluczona. Jedna jest do Nieba droga, a ta jest droga krzyżowa.

wa. Im byś więcej w tej drodze poniosła, tym obfit-
 ła ciębie czeka zapłata w Ojczyźnie Niebieskiej.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! doświadczenie cno-
 ty znosisz przez cierpliwość? *Cierpliwość sprawuje doświad-
 czenie.* Czy ochotnie oczyszczenie cnoty znosisz przez
 cierpliwość? *Miłość jest cierpliwa, wszystko znosi.* Czy
 gotujesz sobie koronę cnoty przez cierpliwość? *Owoc
 przynoszą w cierpliwości.* Załuy, żeś na przykład Świę-
 tych Apostołów SYMONA y JUDY nie zakochała się w cierpli-
 wości. Postanow: cnoty swojej doświadczać przez cier-
 pliwość, oczyszczać, y wieńczyć.

D Z I E N XXIX.

O GODNYCH POKUTY OWOCACH.

*Złości swoje przeszłe z płaczem, y wzdychaniem każdy dzień,
 na modlitwie Bogu wyznawać, a prawdziwie się z nich
 napotym poprawiać. z Rozdz. 4. Instr. 57.*

P U N K T I.

Gdy bez cnoty pokuty nikt nie jest prawdziwym Zakon-
 nikiem, jako to którego powinność jest własna płą-
 kać ustawicznie; ztąd SS. Ociec dobrze każdego z nas
 napomina: *Złości swoje przeszłe z płaczem, y wzdychaniem,
 każdy dzień na modlitwie Bogu wyznawać, a prawdziwie się
 z nich napotym poprawiać.* Godny bowiem owoc pokuty
 jest naprzód, żeby jak długo kto jeźdźce byłby uwikła-
 ny

ny nalogami, y pożądliwościami grzechu, tak długo grzechy swoje przeciwko sobie stawiał, y krusił się. Tak bowiem w osobie pokutującego mowi Pismo Święte. *Grzech mój znajomy tobie uczyniłem, a niesprawiedliwości mojej nie zatailem. Rzekłem, wyznam przeciwko sobie niesprawiedliwość moję Panu.* Nie bowiem na odpuszczenie winy przeszłej, ani na ochronę od przyszłej zasługi, kto by nie ustawicznie grzechy, namiętności, y skłonności złe z płaczem, y wzdychaniem opłakiwał. Nie będzie godzien wymowić: *A ty odpuściles nieprawość grzechu mego.* Do tego czynienia owocu pokuty tak długo zniewolony będzie, poki się dręczyć będzie przypominaniem złych uczynków. Tak naucza Pan: *Nieprawości twoich pamiętać nie będę, ty zaś pamiętaj.* Tym sposobem odpuszczenia doświadczył, który rzekł: *Ponieważ nieprawości mojej nie poznaję, myśleć będę o grzechu moim.*

PUNKT II.

Złości swoje przeszłe z płaczem, y wzdychaniem każdy dzień na modlitwie Bogu wyznawać, a prawdziwie się z nich napotym poprawiać. Drugi ztąd jest pożytek pokuty, gdy by kto nie tylko pokutą, ale też y inżemi uczynkami, którym jest przyobiecane odpuszczenie grzechów, za grzechy swoje usiłował dośwyc czynić. Takim jest naprzód miłość; bowiem miłość pokrywa wielkość grzechów. Powtore utrapienie serca, y ciała, y tak świadczy Prorok: *Obacz pokorę moję, y pracę moję, a odpuść wszystkie grzechy moje.* Potrzebie miłosierdzie, y wiara;

tak się bowiem czyta: *Przez miłosierdzie, y wiarę oczyszciają się grzechy.* Poczwarte, darowanie krzywdy: *Jeżeli byście odpuścili ludziom grzechy ich, odpusci y wam Ociec wasz Niebieski grzechy wasze.* Popiąte przyczyna Świętych, napisano bowiem: *Kto wie, że Brat jego nie zgrzeszył śmiertelnie, niech prosi, a da Bog życie grzeszącemu do śmierci.* O jakie drógi do miłosierdzia otrzymania nam otworzyła łaskawość Zbawiciela? Nikt zaiste pragnący zbawienia, rozpaczą być pokonany nie może, gdy widzi, jakimi sposobami jego namawiają do życia.

P U N K T III.

Złości swoje przeszłe z płaczem, y wzdychaniem każdy dzień na modlitwie Bogu wyznawać, a prawdziwie się z nich napotym poprawiać. Ztego bowiem następuje trzeci, a doskonały pożytek pokuty, abysmy się już więcej nie dopuszczali grzechow, za które żałujemy, albo któremi się trapi sumnienie nasze. Dla tego znakiem jest zadość uczynienia, y odpuszczenia, wypychać chęć do nałogow z serc swoich. Ponieważ niech zna każdy, że jeszcze nie jest rozgrzeszony od występkuw przelłych, pokiby sobie stawiał przed oczy swoje obraz, lub postać popełnionych złości, albo podobnych niecnot, gdy się zadość uczynieniem, y wzdychaniem ociaga, a ich, nie mówię, ukontentowanie, ale choć małe pomyslenie mieszałoby myśli swojej skrytości. Ten tedy, kto się o dość uczynienie stara; niech wie, że wten czas jest od grzechow rozgrzeszony, y wziął odpuszczenie z

prze-

•przeszłych win, gdy nie czuł serca swego przejętego pobudką, albo imaginacją jej, ztąd odpuszczenia śledzia jest w sumnieniu naszym, który nam zapowiada odpuszczenie grzechów. A czy ciebie już rozgrzeszył?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! dla czynienia godnych owoców pokuty grzechy swoje przeciwko sobie stawiałś? *Grzech mój przeciwko mnie jest zawsze.* Czy uczynki, którym jest obiecane odpuszczenie grzechów, sprawujesz? *Czyńcie godne owoce pokuty.* Czy osiągałś owoc pokuty, aby cię żadna więcej nie gryzła pożądliwość? *Cieśkich grzechów w tedy bierze pokuta koniec, kiedy chęci ich dokonywają się przez dobre obcowanie.* Załuy, żeś tych owoców zbierać zaniedbała. Pośtanow na ten koniec żałuj się krulżyć za grzech swoy; uczynki żałować czynią i sprawować, a przez te pamięć, y pożądliwość przeszłych grzechów gładzić.

D Z I E Ń XXX.

O PRZYJAZNI.

Miłość Braterską niech sobie uprzejmie oddają. z Rozdz. 72.

P U N K T I.

Nie przekładać nie trzeba nad miłość. Ta się zaś gruntuje przez nierozzerwaną przyjaźń. Do tey nas zachęca ŚS. Ociec, kiedy każe: *Miłość Braterską niech sobie uprzejmie oddają.* Nikt zaś tey miłości nie otrzyma,

tylko zeby naprzod poznawał, zkąd się narodził. Ani też przyjazni, czy miłości tey niezerwany związek kochania, ani łaska zalecenia, ani wielkość, y okazałość urzędu, ani potrzeba, ale samo podobieństwo cnot rodzi, y jednoczy. Ta to jest miłość, która się żadnymi nigdy przypadkami nie dzieli, której odległość miejsca, albo przeciąg czasu rozróżnić, albo odładzić nie przemoże, owlzem sama śmierć nie rozłączy. Jak długo przyjaciele w cnotcie, y doskonałości równi będą, poty stać będzie ta przyjaźń. Jak prędko staną się różni, skończy się też miłość. Luboby bowiem mocniejsi znosili niedoskonałych, jednak ci niedoskonali wiele przyczyn zamieszania, y poróżnienia porywają; nie inaczej jak chorzy choroby swoje przyznawają usługującym, lubo im pilnie służą. Na każdym miejscu wadzie przyrodzonej słabości to się przytrafia. Ogdyby się kto pierwey o siebie samego starał, pokazywał się cnotliwym, jakby zawlze z bliznim zachowywał miłość!

PUNKT II.

Miłość Braterską niech sobie uprzejmie oddają. Do tego potrzeba jest powtornie, aby głębokie fundamenta cierpliwości rzucane były. *Naprzod* zawisła na wzgardzie światowych dóbr, y wżyskich rzeczy zewnętrznych. Bardzo bowiem niesprawiedliwa jest, aby po wyrzeczeniu się świata cokolwiek się przekładało nad naydroższą miłość. *Powtore*, aby każdy tak odcinał własną wolą, aby się nie łądził być mądrym, a przez to więcey nie prze-

- przeſtawał nazdaniu ſwoim, ale bliźniego. *Potrzećie*, aby miał wiadomość o wſzytłkim, y o tym, co jeſt pożytecznym, y potrzebnym, a y tego nie przekładać nad dobro pokoju, y miłości. *Poczwarće*, aby mniemał, że ſię zgoła nie trzeba gniewać dla przyczyn czy ſprawiedliwych, czy nieſprawiedliwych. *Popiąć*, aby pragnął leczyć gniew Brata choć nieſłuſznie przeciwko ſobie poczęty tym ſpołobem jak ſwoy, wiedząc, że rów- nie jeſt ſzkodliwy ſmutek Brata, jakby ſam ſię zaſmucał przeciwko niemu, chyba żeby go oddalił od myśli Brata, jako jeſt w ſobie. Ktobykolwiek ſię tego trzymał, ani w ſobie, ani w Bracie ſzkody miłości nie ponieſie. Czy to zachowujeſz?

P U N K T III.

Miłość *Braterską* niech ſobie uprzejmie oddają. Do tego potrzeba jeſt: potrzećie, abyſmy aczkolwiek wſzytłkim miłość, ale przyjaźń niewielom tylko pokazywali. Miłość bowiem y nieprzyjaciołom teſz pokazywać jeſtesmy obowiązani; ale przyjaźni, gdy tylko między równemi ſię zaſtanawia, tylko niewielom pokazać możemy. Mało takich jeſt bowiem, którzyby prawdziwie do doskonałości dążyli, luboby już byli doskonałymi. Tak Jakub Patryarcha Mąż ſprawiedliwy, acz wſzytłkich dwunaju Synow ſwoich kochał, ale nad inſzych Jozefa; a to czemu? Ponieważ Jozef, jako Chryſtusa wyrażeniem będąc, miley, y łagodniey przyłgnął do ſerca Oycowskiego. Tak Chryſtus Pan wſzytłkich

łkich swoich Uczniow uprzejmą, y Boską kochał miłością, osobliwie jednak Jąna, który o sobie samym zawsze pisze: *Uczeń, którego kochał JEZUS*. Ta bowiem miłość jednego nieznaczy kochania ostrygłości ku drugim, ale obfitość hojnieyszą miłości około jednego, który swoim dziewictwem to zasłużył. Ta jest prawdziwa, y porządna miłość, która każdego nawiązując, wszystkich kochając, nie których prawem zasług więcey kocha. To y SS. Ociec przykazuje, gdy mówi: *Nie bardziey jednego kochać, jak drugiego, tylko którego by znalazł lepszym w dobrych uczynkach, y posłuszeństwie*.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! przyjaźń zachowujesz z podobnemi sobie w cnocie? *Dusza Jonaty* zklejona jest z *duszą Dawida*, y kochał go *Jonataś* jako drszę swoją. Czy abyś nie obraziła przyjaźni, głębokie cierpliwości zakładasz fundamenta? *Wyzuł się Jonataś z sukni swojej, y dał ją Dawidowi*. Czy dla nierozzerwanej przyjaźni nabycia z niewielą w nią wchodził? *Mąż przyjacielski do towarzystwa, bardziey przyjacielem będzie, niż Brat*. Załuy, żeś tey przyjaźni do tych czas nie starała się zachować. Postanow więc dla zachowania jey w przyjaźń wchodzić z podobnemi sobie w cnocie: Przyjaźń zachować przez cierpliwość: Przyjaźń małostką przyjaciół gruntować.

D Z I E N XXXI.

ZEBRANIE CAŁO-MIESIĄCZNE.

Odwróć się od złego, a czyn dobrze. z Przemowy.

P U N K T I.

Pierwsza zaiste zabawa jak SS. Oycy na puszczu Subla-ckiej była według Proroka: *Odwracać się od złego, a czynić dobrze*; tak też jego była ustawiczna sprawa, aby od czasu do czasu imby bardziej odstępował złego, tymby bardziej brał się do dobrego. Na tym bowiem wszelka doskonałość świątobliwości zawisła. Czy naśladujesz jego co do powinności stanu swojego ku Bogu? Czy skryte sądy Boskie kładziesz sobie zawsze przed oczy, abys się odwracał od złego? *Początek mądrości bo-jaźń Boża.* Czy dla czynienia dobrego wielkich się od Boga spodziewasz rzeczy? *Ktoż ufał w Panu, a jest zawstydzony?* Czy bez bojaźni, albo powątpiewania wierzył w Boga, a co wierzył pełnił uczynkiem? *Kto wierzy Bogu, pilnuje przykazań jego.* Zaiste, gdybyś śmierć władzie miał obecną, zawsze byś stał w bojaźni Bożej, w wierze, y ufności w Bogu.

P U N K T II.

Czy naśladujesz SS. Oycy swego w obowiązkach stanu swojego ku Zakonowi? Czy dla odwrócenia się od złego

Eee

złego

złego unikasz złości łakomstwa? *Wszyscy się na drogę swoją nakłonili, każdy do łakomstwa swego od pierwszego aż do ostatniego.* Czy zmysły swoje y w podroży też dobrze zamykałeś? *Nienasycone oko chciwego w stronie nieprawości.* Czy rachunek sumnienia wieczorny porządnie odprawiałś? *Gdybysmy się samych siebie rozsądzały, wzdrybysmy nie byli sądzeni od Pana.* Czy godne pokuty pożytki czynisz? *Grzech mój na przeciwko mnie jest zawsze.* Czy dla czynienia dobrego często doświadczałeś ducha swojego, jeżeli by był Świętego Oycy twego? *Doświadczaście ducha, jeżeli jest z Boga.* Czy w czystości, skrulze, y natężeniu serca odmawiałś nabożnie Rożaniec? *Na wieki zginąć nie może, kto nabożnie Najświętszej MARYI Panny wzywa.* Czy na każdym miejscu szanujesz Świętego Anioła swojego Stroża. *Niechciey go pogardzać, bo nie odpuści, gdybyś zgrzeszył.* Czy często Świętą Regułę czytałeś? *Oto prawo, pod którym chcesz żołąd prowadzić.* Czy często Pismo Święte, zebrania, y żywoty, lub inne Xiążki Katolickich Oyców czytałeś? *Pełni są Ducha Bożego.* Zaprawdę, gdy byś każdego momentu miał śmierć przed oczami, zawsze tym sposobem odwracał byś się od złego, a czynił byś dobrze.

P U N K T III.

Czy nasladujesz SS. Oycy swego w powinnościach stanu swojego ku bliźniemu swemu? Czy dla odwracania się od złego wstrzymujesz się od porozumienia? *Gdyżona Putifara płaszczy Jozefa Panu swemu pokazywała, bardzo się*

się rozgniewał przeciwko Jozefowi. Czy unikałś podchlebstwa nałogu? Którzy poclebiają stronom, idą na potępienie. Czy dla czynienia dobrego uważałś uszczęśliwienie pokoy czyniących? *We trzech rzeczach podobało się duchowemu, które są doświadczone przed Bogiem, y ludzmi: zgoda Braci, y miłość bliznich, y mąż, y żona dobrze się z sobą zgadzający.* Czy zachowujesz prawdziwą przyjaźń? *Wyzuł się Jonataś z sukni swejey, a dał ją Dawidowi.* Czy czynisz posłuszeństwo Braci swoim? przez to idzie się do Boga. Zaprawdę, gdybyś zawsze na śmierć następującą raczey, niż na długie lata miał pamięć, łacno byś te Braterskiey miłości codziennie wyrządzał, y pełnił powinności.

Czy nasladujesz SS. Oycę swego w obowiązkach stanu swojego ku sobie samym? Czy dla odwrócenia się od złego unikałś dla jego szkod wszelkiego grzechu najbardziej opuszczenia, y nałogu złego? *Uciekaj od grzechu, jako od oblicza węzowego.* Czy wzdrygasz się frasobliwości? *Zmiłowania Pańskie nad wszystkiemi sprawami jego.* Czy stronisz od zuchwalstwa? *Za pysznym chodzi pokora.* Czy niedowierzasz samemu sobie? *Nienawidziałem pychy.* Czy dla czynienia dobrego prawdziwe zachowujesz nabożeństwo? *Wtedy zaś trzy zostają rzeczy: Wiara, nadzieja, y mił bć.* Czy wewnątrz postępujesz? *Wszystka ozdoba Córki Królewskiej wewnętrzna.* Czy doświadczenia, oczyszczenia, y uwięczenia cnoty swojej oczekiwałeś od cierpliwości swojej? *Owoc przynoszą w cierpliwości.* Bez wątpienia tak byś odstąpił od złego, a

czyniłbyś dobrze, gdybyś patrzył na ciało swoje, jakby na trupa naysprośniejszego. Załuy; żeś twoim powinnościom znowu nie uczyniła zadość w tym miesiącu. Postanow na lepsze. Czyn pokutę, inaczej jak złodziey w nocy, tak nagle na ciebie napadnie zguba.

L I S T O P A D.

D Z I E N I.

Na Uroczyłość Wszystkich Świętych.

O CHWALE ŚWIĘTYCH.

W Święta Świętych Bożych tak się ma Jutrznia odprawiać, jakosmy o Niedzieli mówili. z Rozdz. 14.

P U N K T I.

Aby nas SS. Ociec nasz do chwalenia Świętych pobudził, przykazuje nam, abysmy ich Uroczyłości tym nabożeństwem odprawiali, jak Niedziele: *W Święta Świętych Bożych tak się ma Jutrznia odprawiać, jakosmy mówili o Niedzieli* On sam ośobliwym nabożeństwem był do nich przywiązany. Dla tego na Górze Kalsynu Świątnicę Świętego Marcina, y Świętego Jana wystawił: Świętego Maura zaś do Francyi odchodzącego skrzyneczką Świętych Relikwii udarował. Naprzod tedy od nas wyciąga, abysmy Świętych czcili Psalmami. Godni są,

- bo cnotcie zawsze jest część powinna. Godni są, bo mieszkaniem Boskim zawsze byli, y jeszcze są. Mieszkanie bowiem Boskie jest, w którym pełność umiejętności, y miłości mieszka. Godni są, bo słowo Boskie wstąpiło na nich, aby przez nich jak najwięcej było zbawionych. Godni są, bo koronę sprawiedliwości sobie oddaną odebrali; chwałą, y czią od Boga są uwiencześni. Z tego wnoszcie, jak ma być Bog gorąco chwalony w Świętych swoich, który ich taką miłością, y błogosławieństwem nabawia.

PUNKT II.

W Święta Świętych Bożych tak się ma Futrznia' odprawiać, jakosmy o Niedzieli mówili. Ztąd powtornie chce, abysmy Świętych nabożnie w modlitwach wzywali naszych. Ponieważ taką ich Bog ściga miłością, że dla ich zasług, y pamięci zbawienie daje prosiącym. Zkąd mówi u Izajasza: *Bronić będę miasta tego, y zbawię go dla siebie, y dla Dawida sługi mojego.* Tak dalece bowiem kocha Bog sprawiedliwość, że też potomnych ludzi Świętych nie swoją zasługą, ale przodków cnotą ma na pieczy. A lubo *Mojżesz* od swojego przyczynienia się za ludem na ziemi nie chciał przestać, choć by mu toż samo rozkazał Bog; jakąż rozumiesz gorącością przyczyni się za nami każdy Święty w Niebie, gdy od nas proszony bywa, kiedy w Niebie miłość jest doskonała? Oni bowiem poznają niebepieczność, nędze, y potrzeby nasze daleko lepiej w Bogu, niż gdyby przy nas ustawi-

cznie obecnemi stali. Oni także, że zbawienia naszego, jak swego żądają, ustawicznie przyczyniają się za nami. Z tego uważ, jaką ufnością Świętych powinienes wzywać w modlitwach swoich.

PUNKT III.

W Święta Świętych Bożych tak się ma Jutrznia odprawiać, jakosmy mówili o Niedzieli, okrom tego, że Lekcye temu dniowi służące mają się mówić. Ztąd potrzebie chce, abysmy żywoty Świętych czytali ku nasładowaniu. Cokolwiek w nich jest napisano, dla naszego zbawienia, y informacyi napisano jest. Zaiście Bog dla nas Patryarchow, Prorokow, Apostołow, Męczennikow, Wyznawcow, Pannieńki dał, abysmy ich nasladując cnoty, chwałę także ich otrzymali. Dla tego też bywają przepowiadane Dzieje Świętych; aby się do nasładowania pobudzały serca ułomnych. A gdy się zwycięskie ich czyny wspominają, przeciwko nałogow utarczkom nasze się słabe wzmacniają serca, y staje się, aby się mysl tym mniej lękała między utarczkami, im przed sobą tyle położonych Mężow silnych widzi zwycięstw. Albowiem cnota Przedkow życie zachowuje nasze, y ich pokuta nadzieje nam przynosi odpuszczenia. Ani też zaś nie przestawaymy natym, żebyśmy nasladowali ich powierzchowne uczynki, ale jak naybardziey nasladuymy wewnętrzne. Samemi bowiem ten napelnia się skorupami, kto serca dobrze czyniących zaniedbywa nasladować. Z tego oładź, jaką chwałę Świętym dajesz,

• gdy ich słowa, uczynki w życiu swoim wyrażasz. Ty-
lekroć nowę z nich od Boga przypadkowę nabywaś
chwały. Nawiedzą zaś ciebie przy śmierci tak, jak ich
szanujesz.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! czcisz Świętych
Psalmami? *Chwalcie Pana w Świętych jego.* Czy czcisz
Świętych wzywaniem? *Idźcie do Joba, Job sługa modlić
się będzie za wami, oblicze jego przyjmę.* Czy czcisz Świę-
tych naśladowaniem? *Wiele pokarmu jest w odłogach Oycow.*
Załuy, żeś tym sposobem do tych czas Świętych nie
chwaliła. Postanow Psalmami, wzywaniem, y naślado-
waniem ich pilniey odtąd szanować, y chwalić.

D Z I E Ń II.

Podczas wspomnienia Dusz wszystkich
wiernych.

O CIESZENIU STRAPIONYCH DUSZ W CZYSCU.

Zalem strapionego pocieszyć. z Rozdz. 4. Instr. 19.

P U N K T I.

Ktoż bardziey boleje, jak dusza w Czyfcu zatrzymana?
dla tego dobrze, y według myśli SS. Oycy naszego
stośować do niey będziesz z instrumentu ten punkt: *Za-
lem strapionego pocieszyć.* Zgoła pocieszenia twego po-
trzebuje. Jakież bowiem rozumiesz męki dusze cierpią
w Czy-

w Czyłcu? Gdyby wszystkie męki, katownie, utrapienia, które się na świecie wymyślić by mogły, do mnieyszey, która jest w Czyłcu męki, y dręczenia były przyrownane, pociechą będą. Wolałby każdy z żyjących wszystkie, które się tu zdarzają widzieć męki, y bóle, gdy by owe doświadczenie poznało kary, aż do skonczenia świata wszystkiemi temi razem bez lekarstwa być dręczonym mękami, które wszyscy ludzie od Adama do tych czas pojedynkiem poniesli, niż jednego dnia w Czyłcu mnieyszą, która tam jest męką być katowanym. Jedno tylko jest, czym by się różnieli od mąk piekielnych, że te końca nie oczekiwają, ale wzrostu na dniu sądnym. Tak wyznał według Świętego Augustyna, który doznał mąk Czyłcowych. Więc chcey się zalic na duszami w Czyłcu zostającemi. Pocieszay ich dziś modlitwami, y ofiarami. Jaką miarą miłosierdzie onym mierzyć będzie, taką się tobie odmierzać będzie.

P U N K T III.

Zalem *strapionego pocieszyć*. Godne są pocieszenia dusze Czyłcowe. Poty bowiem w owym Czyłcu mieć będą odwłoki, poki się nymnieysze ich grzechy, jak drzewo, siano, słoma nie strawią. Nie mowze: Coż to do mnie, choćbym długą miał odwłokę, byłem przecie pokzedł do żywota wiecznego. Albowiem ogień ow Czyłcowy twardszy, y dłuższy będzie, niż się wymyślić może. Oto! o dniu sądnym jest napisano: *Będzie dzień jeden jak tysiąc lat, a tysiąc lat, jak dzień jeden; toż* famo

samo rozumiey o Czyłcu. Tam jedna godzina w mę-
kach za tyłiąc lat zdać ci się będzie. A któż wie, czy
nie więcej dni, Miesięcy, albo lat przez ten ogień będziesz
miał przechodzić? więc miey uzalenie nad Duszami Czył-
cowemi. Wpuść palec swoy na jeden przynajmniey
moment w ogień, abyś z krótkiego, y momentalnego
bolu nauczył się wyrozumieć krótkiey boleści Czyłco-
wey, a one od nich przez uczynki pokutne usiłował od-
wrócić. Bądź miłosiernym, abyś y ty miłosierdzia do-
stąpił.

P U N K T III

Zalem *strapionego pocieszyc*. Pocieszenia są godne dusze
Czyłcowe, bo są nabawione wielkim pragnieniem
widzenia Boga. Jako zaś w piekle to naywiększą jest męką,
że potępiency są ogołoceni z widzenia Boga, tak w Czył-
cu naycięższa jest, że się opozniają dusze Czyłcowe
od zażywania y widzenia Boga. Tym bowiem bar-
dziey dokucza boleść z tego zatrzymania, im wyższym
poznaniem, y miłością są Boską obdarzone. Także
tym bardziey się trapią z przewłoki widzenia Boskiego,
im bardziey pragną zjednoczenia się z Bogiem. Jeżeli bo-
wiem Oblubienica z miłości słabieje, jeżeli mocne jak
śmierć kochanie, jakże się rozumiesz trapi dusza, która
pragnie być z Chrystusem? Poznaje kochanka, a ztąd
uspokoić się nie może, pokiby go nie zażywała. Mieyże
więc uzalenie nad duszami Czyłcowemi. Włpomagay
ich różnemi cnot uczynkami, naybardziey zaś pragnie-
niem

niem Niebieskiej Oyczyzny. Jeżelibyś choć na jeden moment im widzenia Boskiego przyspiał, na wieki ci będą wdzięczne. Uważ y tu jak naybardziej, że czegośbyś sobie życzył w takim stanie, aby ci się stało, czynźże toż samo dultom Czyfcowym.

Czyliż tedy, o Zakonna dultzo! strapione w Czyfcu dultze pociełzałś modlitwą, y ofiarami? *Judaś uczyniłszy składkę, dwadzieścia tysięcy grzywien srebra posłał do Jerozolimy, aby ofiarę odprawili za grzechy umarłych. Święta więc, y zbawienna jest myśl modlić się za umarłych, aby byli rozwiązani z grzechow.* Czy strapione w Czyfcu dultze ciełzyłś uczynkami pokutnemi? *Chleb y wino swoje nad grobem sprawiedliwego położ.* Czy strapione w Czyfcu dultze ciełzyłś cwiczeniem się w cnotach, naybardziej zaś pragnieniem Oyczyzny Niebieskiej? *Nadzieja, która bywa z odwłoką, trapi dultze.* Załuy, żeś do tych czas nie wyświadczyła miłolierdzia dultsom Czyfcowym. Połtanow strapione w Czyfcu dultze modlitwami, y ofiarami, uczynkami pokutnemi, cwiczeniem się w cnotach, y pragnieniem Oyczyzny Niebieskiej ciełzyć.

D Z I E N III.

O CWICZENIU SIĘ W MIŁOSCI BOSKIEY.

Naprzod Pana Boga kochać z całego serca, z całej dultzy, z całych sił. z Rozdz. 4. Instr. 1.

PUNKT

PUNKT I.

Całe życie SS. Oycy naszego ćwiczeniem się w miłości Boskiej było, y cała jego Reguła słykuje się do miłości. Dla tego jeżeli chcemy być Synami najukochańszego Oycy, naprzód kochaymy Pana Boga z całego serca. Co to jest zaś Pana Boga kochać z całego serca? tylko nadewszystko Boga kochać. Jeśli więc serce twoje pragnie wspaniałości, szukay jey w Bogu: Jeden nadewszystko wspaniałym jest. Jeśli czci pragnie: szukay jey w Bogu: Jeden jest chwalebnym na wieki. Jeśli pragnie roskolzy, szukay jey w Bogu, nic nie masz miłszego nad jego miłość, ani się nie kocha nic zbawienniey, jak ta nad innenadobna, y świętna prawda. Jeżeli pragnie umiejętności, szukay jey w Bogu, on wszystko zna y daje umiejętność maluchnym. Jeżeli szuka odpoczynku, szukay go w Bogu, żadnego nie masz pewnego spoczynku okrom Boga. Jeżeli pragnie nasycenia, y obfitości, szukay jey w Bogu; on jest pełnością, y nieustającym dostatkim nieskazytelney słodkości. Jeżeli pragnie wiele ośiadać, szukay tego w Bogu, on wszystko ośiada. Jeżeli pragnie zacności, szukay jey w Bogu, nad niego nic nie masz zacnieyszego. Jeżeli pragnie zemsty, szukay jey w Bogu, nad niego nikt się sprawiedliwiey nie mści. Tak tedy nadewszystko y we wszystkim kochay Boga, y tylekroć miłość Boską, z całego serca wykonyway, ilekroć czego byś inzego przez niego pragnął.

Fff 2

PUNKT

PUNKT II.

Naprzód *Pana Boga kochać z całej duszy.* Coż jest *Pana Boga kochać z całej duszy?* tylko go poznawać, na wolą jego się oddać, o nim zawsze przytomnym m. slić. A coż pożytecznieyszego poznać możesz, jak Boga? tego jeżeli znalazz, znalazz wszystko, y błogosławionym będziesz. A coż jest sprawiedliwszego, jak wolą swoją na Boską oddać wolą? kto się zupełnie jej oddaje, nigdy od sprawiedliwości, y pobożności nie odstępuje; w wszystkich pomysłnościach, y przeciwnościach jest spokojny, ani się na prawą, ani na lewą nie nachyla. A coż jest roskosznieyszego? jak Boga zawsze sobie przytomnego w pamięci zatrzymywać. Oto! on ciebie napelnia całego, bo nie byłbyś, gdybyś go nie był pojął. Oto! całym jesteś, w tym, z którego wszystko, przez którego wszystko, w którym wszystko. Oto! jest przytomny tobie Bóg twój, Pan twój, najwyższy, najlepszy, najmocniejszy, najmilszniejszy, y najsprawiedliwszy; najpiękniejszy, y najsłodszy, stateczny, y nieograniczony; nieodmienny, odmieniający wszystko; nigdy nowy, nigdy stary, odnawiający wszystko, y w starożytności przywołujący pysznych, a nie wiedzą. O czymże odtąd tedy myśleć będziesz o duszo moja! jak o Bogu swoim? Czegoż będziesz chciała, tylko woli Boga twój? O kimże pamiętać będziesz, tylko o Bogu swoim? zgola jeżeli nie często przez dzień rozumu, woli, y pamięci

nie ćwiczyłabyś w tej Boskiej miłości, nie użyjesz tych nayznakomitszych mocy do końca, do którego stworzone są, nie kochał Boga z całej duszy swojej.

P U N K T III.

Naprzód kochać Pana Boga z całych sił. Coż jest Pana Boga kochać z całych sił? tylko go we wszystkim kochać. O czymkolwiek tylko myślisz, myśl dla miłości Boskiej. Czegokolwiek pragniesz, albo kochał, z miłości Boskiej pragni, albo kochay. Cokolwiek mówisz, słyszysz, smakujesz, dotykasz się, wachał; wszystko z miłości Boskiej mów, słuchay, smakuy, dotykaj się, wachay. Cokolwiek czynisz, opuszczasz, albo cierpisz, wszystko niech pochodzi z gruntu miłości. Zda się to być lekkim, y łatwym, ale w czynieniu pilnego y wielkiego wyrzeczenia się potrzebuje. Potrzeba jest ustawicznego ćwiczenia, abyś tym sposobem Boga z całych sił kochał. To jest bowiem, co nam Apostoł przypomina: *Wszystko cokolwiek czynicie czyli w słowie, czy w uczynku, wszystko w Imię Pana naszego JEZUSA Chrystusa czynicie.* Zaprawdę niechby było ciężkie to Świętej miłości wykonanie, zaiste nie w czym inszym miłości naszej Boga bardziej doświadczamy, jak w wyrzeczeniu się, w cierpliwości, y w podejmowaniu prac wielkich. Tym więcej kochać będziesz, im byś więcej co poniosł dla Boga. Y tym przyjemniejszym stಾನiesz się Bogu, im gorętszym byłbyś w miłości. Więcej waży u niego miłość, niz dzieło. Nikczemna to

Fff 3

jest

jest rzecz u niego, luboby była wielką, jeżelibyś z miłości nie postępował. Wielka jest u niego, luboby podłą była, gdyby z wielkiej pochodziła miłości.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! ćwiczyłś się w miłości Boskiej z całego serca w wszelkim pragnieniu serca twego? *Niepokoyne będzie serce twoje, pokibymie odpoczyło w tym dobrym, do którego stworzone jest.* Czy się ćwiczyłś w miłości Boskiej z całej duszy, często przez dzień wszystkie jego mocy nadgradzając miłości Boskiej? *Kochamy y my Boga, albowiem on napierwey nas ukochał.* Czy się ćwiczyłś w miłości Boskiej z całych sił, we wszystkim jego kochając? *Z wszystkich sił swoich kochay tego, który cię stworzył.* Załuy, żeś dotych czas pierwszego przykazania tak rzadko uczynkiem wypełniała. Pośtanow codziennie w wszelkim pragnieniu twoim, przez wszystkie mocy duszy twojej, w wszelkiej sprawie, y namiętności twojej Boga kochać.

DZIEŃ IV.

O MIŁOSIERDZIU S. KAROLA BORROMEUSZA BISKUPA KU UTRAPIONYM.

W utrapieniu ratować. z Rozdz. 4. Instr. 18.

PUNKT I.

Święty KAROL skoro Opatem został, Oyca napominał swojego, aby dochodow na rzecz marną nie obracał.

Ob-

- Objawszy po Oycu rządy Dobr, cokolwiek zbywało, na ubogich rozdawał. Męża tego miłość ku utrapionym osobliwie się wydawała, kiedy przedawszy Urytańskie Xięstwo, całą sumnę pieniężną na czterdzieści tysięcy czerwonych złotych, jednego dnia na ubogich wydał. Ten miłosierdzia affekt y nam zaleca SS. Ociec nasz BENEDYKT, gdy w Rozdz. 4. Instr. 18. mówi: *W utrapieniu ratować*. Y sprawiedliwie, albowiem miłość zawisła na uczynkach miłosiernych, gdyż doświadczenie miłości, jest pokazaniem uczynku. Ponieważ ktoby miał dostatki tego swiata, y widział Brata swego potrzebującego, a zamknąłby przed nim serce swoje, jakże miłość Boska w nim mieszka? Jezeli bowiem Brata swego, którego widzi, nie kocha; Boga, którego nie widzi, jakże będzie mógł kochać, Jakże takowi słuchać będą: *Ze coście jednemu z najmniejszych moich uczynili, mnieście uczynili. Podzcie błogosławieni Oycie mego, bierzcie Królestwo, które wam jest zgotowane. Czy raczey nie usłyszają: Zeście nic nieuczynili jednemu z najmniejszych moich, ani mnie nic nieuczyniliście. Idzcie przekłęci w ogień wieczny. Izali powiesz, o Zakonna duszo! niech będę odrzuconą, bo uczynki według ciała miłosierne wykonać nie należy do mnie? Nie day tego Boże! nie albowiem niedostateczni, ale niechący bywają potępieni. Acz wnętrzości nie zamyka przed bliznim swoim, kto gdyby mógł, chciałby wspomagać. Tę samą wolą Bog za uczynek mniema. Więc porachuy się, czy masz tę wolą, a jezelibyś miała, nie będziesz potę-*

potępioną. Jako żywo zaś jey mieć nie będziesz, gdy ubogiego, chorego, pielgrzyma widzisz, a uzalenia się żadnego nie czujesz, ani modlitwą, ani wzdychaniem jego nie ratujesz. Albowiem jeżeli nie czynisz uzalenia się, które im więcej się oświadcza, więcej benefituje, jakże byś dała ziemski dochód, który się podziałem umniejszy?

P U N K T II.

Swięty KAROL nie tylko uczynki według ciała, ale y duchowne miłosierdzia pełnił, kiedy błędzących na drogę zbawienną naprowadzał, powątpiewającym radził, grzeszników do pokuty porulzał. Podczas powietrza w Medyolanie, sprzęty domowe wszystkie, nawet łózka nie zostawiwszy swego, na żywienie zapowietrzonych oddał, sam potym na gołej ziemi legając. Aby zaś to zarazliwe ustało powietrze, nakazałszy Supplikacye, Sam uwiązałszy sobie ułzyi powroz, bosko, nie raz skaleczywszy nogi, krzyż niosąc, siebie samego za grzechy ludzkie ofiarując, gniew Boski odwrócić usiłował. Tenże affekt, y miłosierdzie zaleca nam SS. Ociec nasz temi słowy: *W utrapieniu ratować*. Nikt się nie może wymawiać od tych miłosiernych uczynków, kiedy sam SS. Ociec nasz przykładem swoim nas zachęca. Izali bowiem wieyskiego pospolstwa do siebie przychodzącego w Sublaku nie nauczał, a tak wiele w łaskę litości z bestyalskiego nie zamienił ducha? izali bałwochwalców, opowiadając, do wiary nienawrocił? Izali Święci jego U.

cznio.

czniowie całe Narody do Owczarni Chrystulowey nie odprowadzili? Zaiście dzieło to jest Boskie, nawracać grzeszników. Coż bowiem inzego raczey czynił Syn Boski? tylko że błądzących nauczał, siedzących w ciemnościach oświecał, wsiystkich naprowadzał na drogę zbawienia. Zbawienne także jest dzieło nawracać grzeszników. Powinien bowiem wiedzieć, że ktoby odwrócił grzesznika od błędu drogi swojej, wybawi duszę jego od śmierci, y pokryje wielkość grzechow. Więc y ty, jeżeliś nie rozumiał, y nie wiedział o innym uczynku miłosierdzia dla nawrócenia grzeszników, modl się przynajmniej, aby byli zbawieni: wiele bowiem waży modlitwa sprawiedliwego ustawiczna.

P U N K T III.

Święty KAROL miłosiernym się czynił ku duszom Czyścownym. Y ten affekt miłosierdzia zaleca nam SS. Ociec nasz, gdy naucza: *W utrąpieniu ratować*. Bo ktoż bardziey pragnie naszego ratowania, jak dłużej w Czyśćcu? siebie samych ratować nie mogą, a ciężka ich jest męka. Ratuemyż je tedy, jak możemy. Albowiem jaką miarą mierzyć będziemy, taką nam odmierzać będą. Bo y przez ogień nam przyidzie przechodzić, y kazdegokolwiek uczynku, jakimby był, ogień doświadczać będzie. Tam bowiem złoto nasze obroci się w żel; tam się wyjawi wszelaka nieczystość, tam sama prawda, wzięwszy na to czas, co sobie pod czas danego pogardzamy, sprawiedliwość sądzić będzie. Coż zaś

Ggg

tam

tam wszystkie sprawiedliwości nasze? tylko za sukno naybrzydsze poczytane będą. Cokolwiek teraz lekce waząc opuszczamy, dotykając się pokrywamy, pობлаząc zaniedbujemy, jakim dręczeniem tam mścący się ogień pożerać będzie? Bodayżesmy teraz na dłużej w Czyłcu miłosiernemi byli, abysmy y my wtedy miłosierdzia dośłapili.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! jesteś miłosierdną ku utrapionym na cieie? *Chory byłem, a nawiedziliście mnie Śc.* Czy jesteś miłosierdną ku utrapionym duchownie? *Coż wam się zda, gdyby miał ktoś owiec, a zbłądziłaby jedna z nich; izali nie zostawuje dziewiędziesiąt dziewięć na górach, a idzie szukać tey, która zbłądziła?* Czy jesteś miłosierdną ku dłużom Czyłcowym? *Święta, y zbawienna jest myśl modlić się za umarłych.* Załuy, żeś miłosierdzia Świętego KAROLA do tych czas nie wykonała. Poślanow być miłosierdną ku utrapionym na cieie; ku utrapionym duchownie, ku dłużom w Czyłcu zatrzymanym.

D Z I E N V.

O SRZODKACH ZACHOWANIA CZYSTOSCI

Az Do ŚMIERCI.

Czystość kochać, z Rozdz. 4. Infr. 63.

P U N K T I.

Nay-

Nayukochańszym czystości zawsze był SS. Ociec nasz, dla tego dla pokonania ciała pokusy ciało swoje w cierniach tarzał; przeto ciało swoje całe życie trapił, przeto swoim wlystkim następcom *czystość kochać* przykazę. Nikt szczerze nie kocha, kto jey ustawicznie nie uuluje zachować. Zachowuje się zaś naprzód karaniem ciała, albowiem jeżeli ciało delikatnie bywa karmione, y zmysły swojey żywości wolno używają, poniewolnie ciało nieposłuszne będzie. Jak prędko by twardym pokarmem, y odzieżą, postami, biciem, y zmysłow powierchownych pościągliwością było ujęte, wnet się wżelka ciała pożądliwość rozchodzi, bo zmysły powierchowne Bramą są, przez którą śmierć wchodzi. Obżarstwo też podnieta, y Matką jest lubieżności. Roskoż przyrodzenia naturalnie idzie za żołądkiem pokarmem napchanymi, y w napojach wina zbytkującym. Niestety! wiele się skarży na ciężkie ciała pokusy, ale nie są uzalenia godni. Jakże pożar zagasi, kto oleju dodaje ustawicznie do płomienia? kto do gorącego ciała podniety przyrzuca? Zaisze nie tak czynili Święci. Sw. *Hilarym*, gdy był w młodości ostremi lubieżności bodcami napastowany, tak mawiał do ciała swego: *O Osle! ty wierzgasz przeciwko mnie? Ale ja tobie wzamiaszt owśa dam plew, y nacięcia dobre, włożę naciebie nieznosne ciężary, poki ci się snić będzie o nieczystych rzeczach; ale tylko masz myśleć o tym, abys dla słabości, y niepotęgi sił nieumierał.* A oto! to czyniąc, doskonały aż do śmierci dochował czystości. Nasladuy jęgo z pomiarkowaniem, y radą

Oyca Duchownego, jeżeli prawdziwie czystość kochasz,

PUNKT II.

Czystość *kochać*. Prawdziwie kochać będziesz, jeżeli
bys się strzegł próżnowania. Zachowuje się bowiem
czystość pożyteczną pracą, y nauką Świętego Pisma.
Jakaż była nieprawość Sodomy? *Prożnowanie*. Co za
przyczyna cudzołóstwa Dawida? *Prożnowanie*. Prawi
się w domu próżnowaniem. Wiele złości nauczyło pro
żnowanie, y nic nie czyniąc, złe czynić uczemy się.
Trzema bowiem powrozami nas czart do grzechu cią
gnie. Pierwszy jest: *Zapominanie powinności stanu*, dru
gi: *Prożnowanie*; a trzeci: *Pożądliwość ciała*. Zapomi
nianie powinności stanu za sobą próżnowanie; próżno
wanie zaś za sobą pożądliwość ciała ciągnie. Gdyby
śmy baczni byli nato, aby duch nasz nie zapominał o
powinnościach swoich, nigdy próżniakami nie będzie
my. Jeżeli nigdy nie jesteśmy próżnujący, ani miey
sca nie zostanie pokusie ciała. Niepodobna nareście jest,
aby się myśl, y ukontentowanie nasze razem bawiło około
nauki Pisma Świętego, y około widoku ciała; o jednym
bowiem gdy myślimy, drugiego zapamiętywamy. Dla
tego kochay się w naukach Pisma Świętego, a pożądli
wości ciała miłować nie będziesz. Zaişte, kto temi tyl
ko frzodkami czystość usiłuje zachować, według świa
dectwa *Klimaka*, podobnym jest człowiekowi w morze
wpadnionemu, który jedną ręką pływając, rozumie, że
śmierci ujdzie. Do przemyślu naszego zawsze łączyć
trze-

trzeba niedowierzanie sobie, y poufałość do Boga. Tak nigdy y od naywiększych pokus nawałności nie będziemy zatopieni.

PUNKT III.

Czystość kochać. Nie będziesz kochał, jeżeli stronić nie będziesz z próżnością od okazji grzeszenia. Chcesz wiedzieć, że tak jest? słuchaj przykładów: *Samson* nad lwa okrutniejszy, y twardszy nad kamień, który y jeden, y nagi tyśiąc ścigał uzbrojonych, miękczeje na łonie Dalili. *Salomon*, przez którego się odezwała mądrość, który dyputował o Cedrach Libańskich aż do Izopu, który przez ściany wyrasta, odstąpił od Pana, bo był kochańkiem Niewiały. Nic nie masz niebezpieczniejszego Mężczyźnie jak Niewiały: ani też Niewieście nic nie jest niebezpieczniejszego, jak Mężczyzna: Obydwa są ogniem, obydwu słomą. Dla tego dobrze napomina Duch Święty: *W pośrodku Niewiały niechciej się bawić*. O jak wiele Mężów Świętych, że się nie chronili takiey okazji, świątobliwość pozabawili z czystością! że nie dla szczerey Boga miłości Niewiały albo do gospody przyjęli, albo prawa Boskiego nauczali, y pomału uśtając miłość Boską, a następując naturalny affekt, potym nieczystym ogniem pożarci zostali! Służnie dla przykładu, y nauki swoich Uczniów SS. Ociec nasz przez jedną noc, lub przy obecnych innych swoich Zakonnikach z Siostrą swoją SCHOLASTYKA, nie chce się bawić. Izali bezpieczniejszym nie

będziesz y ty od rany, gdybyś uciekał od nieprzyjaciela, niż żebyś z nim się potykał?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! kochałz czystość pracując? *Posli służę na robotę, aby nie prożnował.* Czy kochałz czystość, chroniąc się niebezpieczeństwa? *Widzieliśmy, Biskupem jestem, prawdę mówię, nie kłamię, widzieliśmy, że Cedry Libańskie, y trzoda Baranów pod tym podobieństwem upadli, o których przypadku niebardziey przemyślałem, jak Grzegorza Nazjańskiego, y Ambrożego. Uciekay tedy od fideł niewieścich, któryś nie jest Świętszym nad Dawida, nie mężniejszym nad Samsona, ani mędrszym nad Salomona.* Słowa Świętego Augustyna. Załuy, żeś się do tych nie przykładala Irzodkow. Postanow czystość kochać, martwiąc ciało; pilnie robiąc, y chroniąc się okazyi wszelkiey.

D Z I E N VI.

O CWICZENIU SIĘ W SLUBIE CZYSTOSCI.

Czystość kochać. z Rozdz. 4. Instr. 63.

P U N K T I

Gdy SS. Ociec nałz każe *czystość kochać*, naucza też, abyś się zaprawiał w czystości. Co bowiem serce kocha, około tego się y wszelka jego myśl, y uczynek zabawia. Dwojakie zaś jest ćwiczenie się, czy zaprawianie w czystości: Jednego potrzeba jest podczas pokusy.

• kusy. Ledwie co bowiem najmnieysza szepce ci do ucha myśl lubieżna, wnet ją uchwycić, roztrąć o Chryśtuśa. Nic tak wszelkiego złey żądzy zmysłu zaraz nieodeymuje, jak pobożne nawrócenie myśli, y serca do Uczyżowanego JEZUSA. Pomaga y to, abyś rozmyślał o Szlachetności duszy, y zacności stanu swojego; natychmiast bowiem pogardziś sprośnością ciała. Zkąd Duch Święty napomina: *Synu! uwielbiaj duszę swoją, y daj jej część według zasługi swojej; grzeszącego na duszę swoją ktoż usprawiedliwi, y czcić będzie znieważoną duszę swoją?* Potrzeba, abyś także mężnie się opierał gwałtowney pokusie, y filnie dał odpor, kto bowiem długo jakby z pokusą igrał, bać się trzeba, aby w śmierć nie wpadł na początku ukontentowania położoną. Ty nasładuy przykładu Świętego Bernarda, kiedy bywał kuszony od nieprzyjaciela: *Idz precz szatanie, ponieważ nie wiesz tego, co jest Boskiego, ale bardziej mądrość twoja nieprzyjaciółką jest Bogu!*

P U N K T II.

Abyś czystość chować uczynkiem doświadczył, powolnego czasu pokusy Opatowi, albo Oycu Duchownemu myśli złe oznaymi. Czart bowiem pod czas żadnego innego grzechu wyznania tak niebywa zawstydzony, jak pod czas wyznania pokusy cielesney. Zaraz zefromocony ucieka. Doznał tego młody ow Pustelnik, który ilerazy czuł nieczystą pokusę, tyle razy do starca, czy do Opata swojego na spowiedz chodził, a
tak

tak uszedł rąk plugawego asmodeusza. W tey nioścatek utarczce zawsze być potrzeba wielkiego serca. Często bowiem zbytńia bojaźń upadnienia sam upadek sprawia bo duszę, y ciało do sprzeciwienia się wycięcza. Także zbytńi strach takowych pokus niekiedy łamy y przyczynia pokus, y przymnaża. Nie będzie tobie szkodzić umysł, jeżeli nie będzie zezwolenia. Żadnym sposobem cię czart nie mógłby oszukać, jeslibys sam nie chciał. Szczekać może, kąsać nie może, tylko chcącego. Ztąd cokolwiek by ci się czy na duszy, czy na ciele przeciwko czystości przytrafiło, nie boy się, niechciey się frasować. Jak długo się nim brzydzisz, tak długo Chrystus mieszka w porzodku serca, nie inczey, jak niegdyś podczas naycięższych pokus mieszkał w sercu Wielkiego owego Opata Antoniego. Jeżeli zaś Chrystus wtobie, z tobą, y za ciebie walczy, izali śmiało nie rzeczesz z Dawidem: *Bac się nie będę, coż mi uczyni ciało?*

PUNKT III.

Abyś kochał czystość, pod czas pokoju jak naybardziej w niey się cwyczyć będziesz. Bardzo ztąd szacować będziesz czystość, y kochać, często też ten słub małz odnawiać. Przez ten bowiem złączysz się z Chrystusem Niebieskim swoim Oblubieńcem; poydziesz za Barańkiem bez zmazy dokądbykolwiek szedł. Powtore wszystkie nieczyste myśli, y namiętności przez rozmyślanie ustawiczne o przytomności Boskiej, przez gorącą Niebie-

bieskiego twego Oblubienca miłość, przez przyczynione w Niebie zażycia pragnienia tak zgoła wypychay, aby y wzmianki nie było albo w myśli twojej, albo w słowie twoim o wszelkiey złey żądzy, lub nieczystości. Tak zdobi Oblubienicę Chrystusową. Tak diabłu, o wey nieczystey przyłudzie wszelką zagrodzisz drogę, aby ciała, y dłuży zgwałcić nie mógł. Ach! aby się tak nie stało, proszę cię z Świętym Hieronimem: *Nierządniczo wierna Syonu, aby za gospodą Troycy tam czarci nie pląsali, y Syreny nie gnieżdżyły się, y jeżowie ziemni.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! cwiczysz się w czystości, podczas natychmiast maleńkie pomyslenia roztrącając o Chrystusa? *Błogosławiony, kto rozbić będzie maluchne jego o skałę.* Czy cwiczysz się w czystości, Oycu Duchownemu, albo Opatowi złe myśli do serca twego przychodzące zaraz oznajmując? *Idź do Ananiasza.* Czy cwiczysz się w czystości ustawicznie dla miłości Niebieskiego Oblubienca żądze oddalając ciała? *Kochanek mój mnie, y ja jemu.* Załuy, żeś do tych czas tak drogi ślub w podłym szacunku, y cwiczeniu się miała. Postanow napotym cwiczyć się w czystości w czasie wojny, y pokoju; zaraz malenkie pomyslenia złe roztrącić o Chrystusa, Oycu Duchownemu one zaraz oznajmić; dla gorącej miłości Niebieskiego Oblubienca wszelkiego im weyścia czy do myśli, czy do zmysłu ustawicznie zagradażając.

D Z I E N VII.

O WSPANIAŁYM ZAKONNYM STANIE.

Wespoł żyjących Zakonników naymężnieyszy jest Rodzaj.
z Rozdz. I.

P U N K T I.

Naywiękłą pochwałę odmierza SS. Ociec nasz życiu *Cenobitow*, to jest Zakonnikom wespoł żyjącym, gdy *Cenobitow* *naymężnieyszym* *rodzajem* nazywa. Y wcale zasługuje sobie na to, albowiem jest życiem Anielskim. Ktoż by się obawiał bezżeńskie życie życiem Anielskim, y Niebieskim nazwać? Coż są przyszli pod czas Zmartwychwstania wszyscy wybrani? Izali nie, że już na ten czas są wszyscy *Cenabitami*, to jest wespoł żyjący, jako Aniołowie Bołscy w Niebie powściągający się od god Mażeńskich cale? Izali ten nie jest stopień wspaniały, nad który nic sobie wspanialszego nie może się żyć? Ponieważ nieskazytelność czyni bliskim Boga. Tak tedy nie dla naszych acz zasług, ale z łaski Pana Boga jesteśmy, czym jesteśmy: co należy do czystości, y świątobliwości, są Aniołami wprowadzie, albo raczey Obywatelami Niebieskimi; ale tym czałem na ziemi pielgrzymami. Poki bowiem jesteśmy w tym ciełe, pielgrzymujemy od Pana. Zamiluy tedy O Bracie!

O Siostro! Zamiłuy naydroższą perłę, zamiłuy czystość, która cię czyni domownikiem Boskim.

P U N K T II.

Wespoł żyjących *naymężniejszy jest rodzaj*. Jest bowiem życiem Prorockim, prawda mowi: *Zakon, y Prorocy aż do Jana*. Jednakowo nie był on przeciwnikiem, ale Uczniem prawdy, który mawiał też po Janie: *Po części poznawamy, y po części prorokujemy*. Ustało tedy Proroctwo, bosmy już poznali, ale przecie nie całe ustało, bo jeszcze po części prorokujemy. Ustało Proroctwo o pierwszym przyściu, ale nie ustało o drugim przyściu Pańskim. Wielki zaiste prorokowania rodzaj, którego pilnują *Cenobitowie*. Jakież to? Oto według Apostoła: *Nie uważać, co się widzi, ale co się nie widzi, bez wątpienia jest prorokować*. Chodzić w duchu, z wiary żyć, co jest na wyłokości szukać, nie tego co jest na ziemi, zapomniec o tym, co jest pozad, a rozściagać się na przed sobne rzeczy, z wielkiey części jest prorokować. Zinżey miary jakim sposobem, tylko dla Ducha Prorockiego obcowanie nasze jest w Niebie? Tak bez wątpienia Prorocy niegdys, jakoby niemiedzy ludzmi byli swego czasu; ale mocą, y natchnieniem niektórym ducha dni owe przeglądając, radowali się, aby obaczyli dzień Pański, y widzieli, y w nim się cieszyli. O jak wspaniały tedy jest stan Zakonny! zamiłuy, o Bracie! *O Siostro!* zamiłuy naydroższą perłę; zamiłuy obcowanie, które jest w Niebie, a jako

Hhh 2

by-

byłeś na stopniu Prorockim na ziemi, tak y w porządku Prorokow będziesz w Niebie.

P U N K T. III.

Wespoł żyjących *naymężniejszy jest rodzaj*. Jest bowiem życiem Apostolskim. Jeżeli się chlubić *godzi*, mamy zgola chwałę, ale jeżeli jesteśmy rozumni, postaramy się to mieć u Boga. Ta jest bowiem prawdziwa chluba, aby kto się chlubi, chlubił się w Panu. Bo ani ręka nasza nie jest wyłoka, ale Pan to wszystko uczynił. Uczynił nam wielkie rzeczy, który jest mocny, aby słusznie wielbiła dółza nasza Pana. Jego bowiem darem wielkim stało się, abysmy wielkie owo postanowienie umysłu, z kąd się wielcy chlubil Apostołowie, wspaniale nasladowali: *Otosmy opuścili wszystko, y poszliśmy za tobą*. Podobno jeśli się y w tym chcemy chelpić, nie będziemy głupiemy. Prawdę bowiem rzeczemy, że są niektórzy, którzy więcej niż łodkę, y sieci opusili. Coż zaś jest to, że ci wprawdzie Apostołowie opuszczali wszystko, ale aby za przytomnym Panem w ciebie poszli? Nie jest to rzecz nasza o tym mówić, bezpieczniey samego słuchaymy Pana: *Ześ mnie widział, mowi, Tomaszu, uwierzyłeś, błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli*. Zamiłuyże więc o Bracie, O Sostro! drogą perłę, zamiłuy z Apostołami doskonałe odrzeczenie świata, a będziesz sądząc dwanaście pokolenia Izraelskiego.

Czyliż tedy, o Zakonna dółzo! szanujesz czystość, abys się stała godną wspaniałości Anielskiej w Klasztorze?

rze? *Będą jak Aniołowie Boscy, którzy się nie żenią.* Czy obcowanie twoje jest w Niebiesiech, abyś się stała godną wspaniałości Prorockiej w Klasztorze? *Po części prorokujemy.* Czy odrzekasz się świata, abyś się stała godną zacności Apostolskiej w Klasztorze? *Opuściwszy sieci pozjli za nim.* Załuy, żeś do tych czas nie miała się do wspaniałości stanu twójego. Postanow mieć się doniey przez czystość, przez obcowanie Niebieskie; przez odrzeczenie się świata.

D Z I E Ń VIII.

O NIEBESPIECZNYM ZAKONNIKOW UPADKU.

Sarabaitow naygorszy jest rodzaj. z Rozdz. I.

P U N K T I.

Jak prawdziwych Zakonnikow stan jest okazały, tak też tych niebepieczny upadek. Zkąd SS. Ociec życie *Sarabaitow* naygorszym rodzajem nazywa. Niestetyż! jak jest niebepieczny upadek, który się z wyśokiego dzieje stopnia! Niestetyż! jak się naygorszemi stają, którym za prawo jest roskolz żądzy! z Aniołow przemijają się w naysprośnieyszych czartow, którzy odrzucając czystość żyją lubieżnie, y nasycają się słodzinami wieprzow wzamiałt Anielskiego chleba. Izali nie inaczey jak czarci nie jako ogniami piekielnemi palają? *Lubieżność jest to ogień aż do zatracenie pożerający.* Obwi-

nienie tey niecnoty nie tylko aż do nieprawości szpeci, ale aż do zguby pożera, bo się ogniem lubieżności wżw-
stkie dobre uczynki palą. Żadnych przed oczami W-
chmocnego Boga, miłości, y sprawiedliwości nie maż
uczynkow, które się skażenia zarazą pokazują być nie-
czystemi. Kiedy więc ten ogień raz się rozpała, go-
rzeć będzie aż do piekła na dół, gdy strawiwszy ciało
natychmiast ducha od pieca ognistego zapalone, w piec
ognia wiecznego wrzuciłby. O jak głęboko upadł, któ-
ry już przez czystość wstąpił do trzeciego Nieba! Ach!
kto stoi, niech patrzy, aby nie upadł. Widziałem sza-
tana jako błyskawicę z Nieba spadającego. Z wysoka u-
padł, potłuczony, y pogruchotany został. A ktoż się
nie przeleknie?

PUNKT II.

Sarabaitow *na gorsej jest rodzay*. Jest bowiem życiem
zwierzęcym. Niestety! jakimże nie jest upadkiem?
Których obcowanie jakby Frorockie było w Niebie, te-
raz wszelka ich myśl, y uczynek bawi się na ziemi. Już
więcey niechodzą według wiary, nadziei, y miłości,
ale według zmysłu, y zmysłowości, y w tym się, co wi-
dzą, czego doznają, jak nieme bydło płużą, a do tego
tym gorzej, im bardziej przewrotnie sam rozum zni-
słowi poddają, a przezeń nieskończone nie jako poczy-
niają żądze, aby rodzili nieprawość. Żadne ich zgola
dzieło Zakonne nie z gruntu nadprzyrodzonego, ale
względnie z natury zeplutey pochodzi. Zrząd żadnego
nie

nie masz zasługującego na żywot wieczny, wszelki uczynek zeplutey natury nałogami jest zeszpecony. Ach! kto stoi, niech patrzy, aby nie upadł. Widziałem szatana jako błyskawicę z Nieba spadającego. Zdesperowany jest kray jego. A ktoż się nie przeleknie?

P U N K T III.

Sarabaitow *naygorſzy jest rodzaj*. Niestety! jakim nie jest upadkiem? którzy z Apostołami byli wybrani na sądzenie grzeszników, wnet się stawają sami grzesznikami, y są sądzeni, że jak wieprz do błota, tak się do światła powrócili. Tak upadają, ile ich po odrzeczeniu się, jeszcze uczynkami dochowując wiary światu, przez postrzyżenie kłamią Bogu. Tak upadają, którzy co opuścili, znowu toż samo rzeczą, albo chęcią przed się biorą. Tak upadają, ile z nich chce, aby ich widziano za ubogich, ale być takimi nie chcą. Tak upadają, którzy obiecują ubogiego naśladować JEZUSA, ale mammonie służą. Apostołowie nigdy się do tego, co opuścili, nie powracali, owemu Uczniowi nie pozwolono, aby się powrócił dla pogrzebienia Oycy swego. Będą tedy sązić dwanaście pokolenia Izraelskiego. Ach! kto przez odrzeczenie się świata stoi z Apostołami dla sądzenia, niech patrzy, aby sam nie wpadł na sąd, gdyby się czegokolwiek znowu chwycił światowego. Widziałem szatana jako błyskawicę z Nieba spadającego. Stał się duch jego idący, a nie powracający. A ktoż się nie przeleknie?

Czy-

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! boisz się, abys od stanu Anielskiego do diabelskiego przez nieczystość nie odpadła? *Ogniem jest wszystkie wyrrywającym, y wykorzystującym owoce.* Czy się lękałz, abys od stanu Prorockiego w stan zwierzęcy przez życie lubieżne nie wpadła? *Ono niepoymuje tego, co jest ducha.* Czy się lękałz, abys od stanu sądenia, w stan osądzonych przez powrócenie się do świata nie wpadła? *Tym sąd będzie naysurowszy.* Załuy, że y ty wdajesz się w ten upadek wielki. Połtanow zawsze napotym wszelkiey naymnieyszey nieczystości, wszelkiego życia lubieżnego, wszelkiey chęci y affektu strzeć się do świata nad węza gorźszego.

D Z I E N IX.

JAK POWINNO BYC MILE ZAKONNIKOM
KLASZTORU SWEGO UBOSTWO.

Na którym zaś mieyscu jest taki niedostatek, że y wyższey opisaney miary mieć niemogą, ale daleko mnieyszą, albo zgoła nic, niech błogostawią Pana Boga, którzy tam mieszkają. z Rozdz. 40.

P U N K T I.

Aby się Zakonnicy na ubóstwo swego Klasztoru nie uskali, SS. Ociec ich następującemi napomina słowy: *Na którym zaś mieyscu jest taki niedostatek, że y wyższey opisaney miary mieć niemogą, ale daleko mnieyszą, albo zgoła*

ła nic, niech błogosławią Pana Boga, którzy tam mieszkają. Czemu? bo uboństwo Zakonne bardziej jasnieje na takim mieyscu. Bardziej się oddaje Bogu słub uboństwa, które-mu się obiecało. Jakże bowiem jest ubogim, kto w niczym nie chce niedostatku cierpieć. Jakże bowiem jest ubogim, kto nie rad pod czas chce być bez samey potrzeby? jak jest ubogim, kto pragnie, aby mu nie schodziło na niczym? błogosław tedy Pana Boga, kto na takim ubogim mieyszkasz mieyscu. Oto! y którzy obfitują w dobra doczesne, onych bez zgwałcenia słubu uboństwa Świętego do obfitości użyć nie mogą. Nie godzi się więcęcy weselić w ucztach, y rozmowach bogaczow, jak w uboństwie, y wstrzemięźliwości Zakonnych Braci. Powinno być odcięto wszystko, co jest zbytecznego. Zbytkami nogi Chrystusowe, to jest, ubodzy mają się żywić.

P U N K T II.

A na którym zaś mieyscu jest taki niedostatek, że y wyższej opisanej miary mieć nie mogą, ale mnieyszą daleko, alba zgoła nic; niech błogosławią Pana Boga, którzy tam mieszkają. Czemu? bo się cierpliwość Zakonna bardziej wydaje. Ponieważ nierozdzielna jest towarzyszką uboństwa cierpliwość. Prawdziwie w duchu nie jest ubogi, kto nie z weselem zimna, y upału, także wszelkiego niedostatku cierpieć nie jest gotowy. Koniecznie y którzy obfitują, temi się powinni cieszyć. Te to są częścią słubow, które przedzieliły wargi ich. O jak są szczęśliwemi! którzy w ubogim mieszkają Kłasztorze, tam jest wygnańcem szemranie, jezeliby im czego nie do-

starczało. Tam jest wygnańcem zła wola żądroścących. Tam jest wygnańcem wszelka mienia chciwość. Błogosław tedy Boga, który tam mieszkał. Jeżeli zaś Klauztor twój obfituje, sam odetni pod czas potrzebę, abyś mógł doznać niedostatku ubogiego, y cierpieć jego JEZUSA. Obacz Klauztory od SS. Ojca na Górze Kalvaryi wystawione. Obacz pierwsiakowych Świętych Mnichów, a obaczysz znoszących wszelkie ubóstwo, obaczysz, jak z ofiarowanych od wiernych Chrystusowych darów, z bogactw, z wszystkiego dobra obfitości nic sobie nie przywłaszczali, tylko potrzebę, owszem y tą się brzydzili, aby mogli cierpieć ubóstwa niedostatki.

PUNKT III.

A na którym zaś jest miejscu taki niedolatek, że y wyższej opisaney miary mieć nie mogą, ale daleko mniejszą, albo zgoda nie; niech błogosławią Pana Boga, którzy tam mieszkają. Czemu? bo Zakonna pokora bardziej się wydaje. Niechce bowiem SS. Ociec, abysmy tylko wewnętrzna, ale też powierzchowną pokorę dla zbudowania patrzących po sobie pokazywali. Któraż jest zaś inna pokora powierzchowna? jak podłość w pokarmie, y odzieniu, y w wszelkim sprzeczcie. Gdzież zaś jest większa pycha? tylko tam, gdzie się obfitość dobra hoynie, y nad stan zozdaje. Sprawiedliwie na takowe zbytki żałący się spiewa owe Piśma Świętego słowa Bernard Święty: *Jakże się zamieniło złoto, zmienił się kolor najlepszy? Rozrzucone są kamienie świątynicy na rogach ulic wszystkich.* Prawdziwie się

się zaciemniło złoto, kiedy życie Zakonne przed tym dla chwały cnot było jasne, teraz zaś dla światowych uczynków jest zaciemnione. Prawdziwie zmienił się kolor najzacieńszy, kiedy się habit Zakonny nad to przyprawia, aby się podobał oczom ludzkim bardziey, niż Boskim. Prawdziwie rozrzucone są kamienie na rogach wżysłkich ulic, kiedy Zakonni mężowie szukając próżnych, y świeckich rzeczy, tułają się za Kłasztorem. Błogosław tedy Boga, kto w ubogim miał kłasztorze. Prawdziwym albowiem Synem SS. Ojca być nie może, jeżeliby na wżelkiey nie przestawał podłości.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! miłujesz ubóstwo w Kłasztorze? *Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem ich jest Królestwo Niebieskie.* Czy się ćwicysz w cierpliwości ubóstwa w Kłasztorze? *Cierpliwość wam jest potrzebna, abyście odnieśli obietnice.* Czy w Kłasztorze kochasz podłość ubóstwa? *Wyrzwał Pan na pokorę słuzebnicy swojej.* Żałuy, żeś się na ubóstwo Kłasztoru swego często skarżyła, albo obfitosci jego przeciwko słubowi ubóstwa na złe zazywała. Postanow w Kłasztorze zawsze ubóstwo, a w ubóstwie cierpliwość, y pokorę z weselem kochać.

D Z I E Ń X.

O CZĘSTYM ODNOWIENIU SŁUBOW.

Niech obiecuje stałość swoją, y nawrócenie obyczajów swoich, y posłuszeństwo. z Rozdz. 58.

PUNKT. I.

Bardzo pożyteczna, potrzebna, y przynależyta jest rzecz, abysmy, które sluby raz kazał SS. Ociec uczynić, *niech obiecuje stałość swoją, y nawrócenie obyczajów swoich, y posłuszeństwo*, często je odnawiali. Pożyteczna bowiem jest, bo nam nową łaskę do oddania słubów, któreśmy obiecali, uprasza. Acz wielki jest akt miłości, ile razy tą wolą, którą podczas Professyi dawniey uczyniliśmy sluby, potym onę odnawiamy. Wtedy prawdą się o nas owe Psalmisty słowa: *Ten jest rodzaj szukających Boga*. Ale czy szukających mamy mówić, czy mających? Mamy bowiem Pana, bo nas zrodził podczas Professyi w nadzieję żywota, abysmy przyśpolobienie Synów odebrali. Jakże nas zaś zrodził? Wszakże słowem prawdy. Więc słowem zrodzeni, słowo, którym jest Bog, mamy. Szukamy zaś Pana Boga, kiedy przez odnowienie słubów zawsze większych łask z miary łaski błogosławieństwem słodkości żądamy. Tak o sobie mówi, y świadczy sam Pan, którego mamy, y szukamy. *Kto mnie pożywa, jeszcze łaknąć będzie*. Ktoż więc nie często odnawiać będzie sluby swoje, aby w łasce przed Bogiem, y ludźmi bardziej postępował?

PUNKT II.

Niech obiecuje stałość swoją, y nawrócenie obyczajów swoich, y posłuszeństwo. Potrzebne jest częste odnawianie

nie słubow tym, którzy je niezbożnie gwałcili. Bo-
 wiem grzesznikowi nie daje się odpuszczenie grzechow,
 jeżeliby nie poprawił złey woli. Nie może skutecznie
 poprawić, jeżeliby znowu nie obiecował słubow, y nie
 oddał Panu, bo napisano jest: *Słubujcie, y oddawajcie;*
 niepodoba się Bogu głupia obietnica. Izali Bog nieu-
 sławicznie woła na przestępcow takowych: *Biada tobie zły*
rodzaju jętrzący się; zły y fałszywy rodzaj kłamstwa aż do
 dziś dnia szukający, y kochający próżności ani wiary nie za-
 chowujący, którey byłeś zasłubiony prawdzie? Izali nie
 małz potrzeby znowu się narodzić? Czy nie do łaski mo-
 jey znowu tym sposobem, którym na Profesyi przy-
 chodzić powinienes? A naybardziej plemię jaszczurcze
 uczynku, tym bardziej teraz potrzebę ma wnieść pow-
 tornie w wewnętrżności Matki łaski, y rodzić się, im u-
 czynki ich poslednie poznawane bywają gorszymi nad
 pierwsze. Dziękować samey łasce, a jeżeli się mówić
 może bardziej dobrowolney litości, która dobrodziey-
 stwami obsypuje nietylko niezasłużonych, ale zbyt złe
 zasłużonych, y niewdzięcznych. Dziękować mu,
 który też po tylu upadkach znowu odradza słowem
 prawdy swojej. Sprawiedliwie z Prorokiem śpiewać bę-
 dzieisz: *Dobrowolnie ofiarować ci będę, y wyznam Imienio-*
wi twemu Panie, ponieważ jest dobre.

P U N K T III.

Niech obiecuje stałość swoją, y nawrócenie obyczajow swo-
 ich, y posłuszeństwo. Przynależyte jest częste od-

nowienie słubow dla doskonałego ich wypełnienia. Coż bowiem tychże obowiązkow nam bardziey przypomina, jak częste ich powtorzenie? Coż nas mocniey pobudza, abysmy je doskonale zachowali? jak ponowione słuby onęż zachowania. Zaiście którzy słuby obiecują Bogu, a tylko powierzchownie zachowują je, zbyt niedosko-
le słubom swoim zadość czynią; ale którzy z natężenia, y odnowienia swojego słubu dzieło, które słubowali Bogu, czynią, ci są, którzy doskonale słub swój sprawują. Ten jest rodzaj szukających Pana. W prostocie serca szukają jego. Nie czego innego bowiem, jak jego, nie czego innego oprócz jego; nie czego innego po nim szukają, ale jako na Profelsyi oddawali słuby swoje dla chwalenia Boga, tak oddają słuby swoje na chwałę jego, gdy odnawiają y uczynki, które słubowali, czynią. Więc nie wypełniaymy słubow tylko powierzchownie, ale wewnątrznie. Prawdą jest Bog, a takich szukańcow pragnie, którzy go szukają w Duchu, y prawdzie. Łatwiey wtedy będzie Niebu, y ziemi przeminać, niż abysmy tak szukający, nie znaleźli Boga.

Czyliż tedy, o Zakonna dużo! często słuby swoje odnawiał dla otrzymania nowych łask ich zachowania? *Słuby swoje oddam Panu.* Czy po przestępstwie słubow często słuby odnawiał dla otrzymania pierwłzey łukieńki Świętey Profelsyi? *Potargaleś związki moje, tobie oddam ofiarę chwały.* Czy często słuby odnawiał dla wypełnienia ich doskonale? *Jeżeli by kto słub Panu Bogu czynił, nie uczyni nieważnym słowa swego, ale wszystko, co obiecał, wypełni.*

Za-

Zaś, żeś tak rzadko śluby odnawiała swoje. Postanow śluby dla otrzymania łask nowych, albo dla nabycia znowu pierwszey łaski, y dla wypełnienia ich doskonale często odnawiać.

D Z I E Ń X I.

Na Uroczystość S. MARCINA Biskupa.

O NASŁADOWANIU POKORY S. MARCINA.

Nie jest wyniesione serce moje. z Rozdz. 7.

P U N K T I.

Gdy SS. nasz Ociec ośobliwym był miłośnikiem Świętego MARCINA, ponieważ na jego honor Świątnicę w Kościele Apollina zbudował, służnie, y my jego też czeić, y nasładować powinni. Nad wszystkie zaś jego cnoty, także w wszystkich jego zacnościach, y godnościach świątobliwości jaśnieje przedziwna pokora, którą może mówić: *Nie jest wyniesione serce moje.* Niezacność go żołnierskiego pokolenia, nie łaska Cezarska wynieść mogła, wzdobył własnemu słudze niezdeymował obuwia, chędożył, y siedzącemu u stołu nie służył. O jaka jest ta pokora! izali się prawdziwie nad wszystkich najpodleyłzym uprzejmym serca niemnie- mał affektem? ale jak my od niey jesteśmy dalecy? czę- stokroć bowiem albo urodzone szlachećtwo, albo przez
cno

cnotę nabyta godność zarzuca umysłowi naszemu, a jego nadętemi ośzukiwa myślami, aby dla miłości Chrystusa drugim pokornie służyć gardził. Ale izali wszyscy ludzie równi przyrodzeniem jesteśmy? Uważmy, że u przywilejowanym porządkiem przybyło nam, abyśmy nad niektórymi byli widziani Rządcami, lecz znawczymy prędzey, czym naturalnie jesteśmy. Uważmy też cnoty najpodlejszych ludzi przy grzechach naszych, albo jeżeli żadnych nie mają, rozumiemy o nich przy skrytych sądach Boskich, na których nas podobno daleko zasługami przewyższą, a pokornie im służyć, cieszyć się będziemy. Biada nienasladującym JEZUSA! który przyszedł służyć, a nie żeby mu służono, przybliżą się w mękach do pysznego Lucypera, którego nasladowali na ziemi.

PUNKT II.

Nie jest podniesione serce moje. Do wżysłkiego się niegodnym mianował Święty MARCIN. Niechciał Urzędu Diakona, Kapłaństwa, mniej Biskupstwa na siebie przyjmując, zawsze się niegodnym pokazując; mężnie się sprzeciwiał czczącym sobie. A to czemu? bo dobrze uważyl owe słowa z Xiąg Królewskich: *Nogi Świętych swoich zachowa.* Coż się bowiem rozumieją obydwie nodze? Tylko męstwo, y pokora. Aby tedy nie upadł, stanął na obydwóch nogach. Dobrze wiedział, że pokorni na sądzie Boskim wysoko postawieni będą, którzy by teraz doczesną część dobrej myśli rachunkiem po-

de

deptali. Dobrze uważa, że tym jest niebezpieczniejszy upadek, im się staje z wyższego stopnia. Zawsze sobie kładł przed oczy przykład Elcazara, który na wojnie słonia ubiwszy położył, ale pod nim, którego zabił, poległ. Bał się dla tego y on, aby ciężar, który by na siebie przyjął, jego nie skruszył. O kto by sobie z S. MARCINEM takowe uwagi myślał, y chęcią statecznie składał, rozumiem, żeby nogami, y rękoma honory odpędzał od siebie.

PUNKT III.

Nie jest podniesione serce moje. Lubo bowiem cnotami, y cudami Święty MARCIN jaśniał, przecież nayspokorniejszym był w sobie. Y chociaż od Boga, y ludzi był szanowany, nic przecie dobrego nie uważał w sobie. Aż do śmierci pokutne, y nader pokorne prowadził życie, ponieważż żaden go dobry uczynek, żadna łaska nadać nie mogła, który głęboko miał wyrażony na sercu swoim: *Cóż masz, czegoś nie wziął? Jeżeliś zaś wziął, czegoż się chlubiś, jakbyś nie wziął.* Nie jesteśmy dostateczni z siebie myśleć o czym dobrym, jakby z nas, było, ale wszelki dostatek z Boga jest. *Łaską jestem Boga to, czym jestem.* Tą zaś pokorą zawżę na obfitych od Boga zasługował dary łask, acz wszelka dolina napelniona będzie. My, że z naszych dobrych pyłzniemy się uczynków, y wzięte łaski przez pychę tracimy, y niegodnemi się stajemy do wzięcia nowych. Ale powróćmy się do serca. Nasladuymy Świętego MARCINA. Uczynkiem wypełniemy ow SS.

Oyca naszego dobrych uczynków instrument: *Jeżeli by widział w sobie cokolwiek dobrego, niech Bogu przyzna, nie sobie, złe zaś zawsze że od siebie jest uczynione, niech wie, i sobie przyczyta.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! z Świętym MARCINEM innym ochotnie służysz? *Jeżeli kto chce między wami być pierwszym, będzie nad wszystkich ośtatnim, i wszystkich sługa.* Czy z Świętym MARCINEM do wszystkich Urzędów niegodnym siebie sądzisz? *Gdybyś był wezwany na gody, nie siadał na pierwszym miejscu, abyś nad ciebie nie był godniejszy, a wtedy zaczął byś z wstydem brać się do ośtatniego miejsca: bo wszelki, kto się podnosi, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie podwyższony.* Czy z Świętym MARCINEM w darach nadprzyrodzonych pokornie o sobie trzymał? *Ja bowiem jestem najmniejszym, u wszystkich śmieciami, aż dotąd.* Załuy, żeś tej Świętego MARCINA pokory nie naśladowała. Pośtanow innym z pokory ochotnie służyć: do wszystkich urzędów niegodną się czynić: z darów się nie pyłnić nadprzyrodzonych.

D Z I E N XII.

O POTRZEBIE NADZIEI.

Nadzieję swoją w Panu Bogu pokładać. z Rozdz. 4. Inśtr. 41.

P U N K T I.

Najświętszy Ociec nasz tym instrumentem: *Nadzieję swoją w Panu Bogu pokładać, naybardziej nam zaleca*
czę-

częste Akty Nadziei w Bogu. Y słuſznie, bo nam jeſt potrzebna nadzieja dla ochronienia ſię grzechow. Nigdy bowiem nie zwyciężemy pokus, albo namiętności nie uſmierzymy rozruchu, jeżeliby nadzieja Niebieskich rzeczy ducha naszego nie ugruntowała. Tak mocna uſność Boga umyśl pokrzepia, aby go do pełnienia nieprawości, ani poſchlebne namowy, ani boleści mąk nie przeciągnęły, ani złamały. Ponieważ nadzieja ku wieczności umyśl kieruje, y dla tego żadney ſię złości nie dopuſzcza, do której kuſzony bywa. Przewodzi ſię w tym owo Joba zdanie, kto ufa w Bogu: *Zawſtydzeni zoſtali, bom ufał.* Albowiem gdy ſię ſprawiedliwego nadzieja wewnątrz wbija, y jako żywo ſię nie nachyla na złośliwe pokusy, nieprzyjaciela rodzaju ludzkiego wſtyd ogarnia, bo gdy przyſić do ſkrytości ſprawiedliwych niemoże, ze daremno jeſt okrutnym kuſcicielem, wſtydzi ſię, y ucieka. Ufa y tedy pod czas pokus wſzelkich w Bogu, a nadzieję jako kotwicę będzie miał duży beſpieczną, y mocną.

P U N K T II.

Nadzieję ſwoją w Panu Bogu pokładać. Nadzieja jeſt potrzebna dla zwyciężenia życia tego przeciwności, y ſwiata ſzczęśliwości. Albowiem ta uſność oſobliwym jeſt wybranym doſwiadczeniem, że tak umieją przedziierać ſię drogą teraźniejszego żywota, żeby przez pewność nadziei znali, iż już doſzli wyſokości, aby wſzystko, co przemija, pod łobą być widzieli. Zkad o takim wybranym Bog mowi: *Podniosę cię nad wyſokości ziemi*

mi. Aczkolwiek niskości ziemi są szkodą, obelgami, ubóstwem, ale myśl, która ufa w Boga, ta bezpieczna przechodzi, kiedy jakoby o przyszłych, albo natychmiast przemijających myśli rzeczach, y za nie zapłaty spodziewa się w Niebie bez końca trwały. Nie jakoż wspaniałości ziemi są zyskiem rzeczy, pochlebstwami, honorami. Te, ktokolwiek przez podziemne jeszcze żądze chodzi, tym samym wysokiem rozumie, im za wielkie mniema. Ale jeżeli byłby raz jeden serce do Niebieskich przez ufność przybiło rzeczy, wnet jakby były nikczemne, które się zdały być wspaniałe, rozeznawa. Bo jak kto na górę wstępuje, tym trochę podrzucenemi, y pod sobą leżącemi gardzi rzeczami, im bardziej dąży do wysokości; tak kto na naywyższym natężenie intencyi pragnie zawieźć, gdy samym usiłowaniem teraznieyszym żadney dla życia chwały, albo woli nie nayduje, nad wspaniałość nie wynosi się ziemi. Y co rozumiał pierwey, y wierzył nad sobą w podziemnych położony żądzach, potym wstępując postępujący, iż jest podległym sobie, doznaje. Więc ufay w Boga swoim, a nie zawiedziesz się ani w pomysłnościach, ani w przeciwnościach na nadziei swojej.

P U N K T III.

Nadzieję swoją w Pana Boga pokładać. Nadzieja jest potrzebna dla nabycia cnot, y doskonałości Zakonney, bo nadzieja zawsze zwykła zayrzeć darowlepszey. Nigdy od zaczętey nie ustaje cnoty, ale codziennie do
więk-

większey doskonałości postępuje. Samo błogosławieństwo, którego się przez łaskę Pana Boga y własne spó-robienie spodziewa, odwagi, y męstwa dodaje, aby u-stawicznie postępował. Albowiem wierny Pan w wszy-łkich jest drogach swoich. Obiecał w tym życiu pokutu-jącym odpuszczenie. Jawno ztąd jest, bo jak spowiada-jącym się daje odpuszczenie grzechow, tak odtey na-dziei nieodpadającym da Królestwo Niebieskie. Więc ufay w Panu Bogu, odmienisz męstwo, wezmiesz na sie-bie skrzydła jak Orłowie; latać będziesz, a nie ustanieś.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! ufasz w Panu Bo-gu dla ustrzeżenia się grzechow? *Wybawi potrzebnego od miecza uś ich.* Czy ufasz w Bogu dla pokonania prze-ciwności, y pomysłności tego świata? *Biada tym, któ-rzy utracili cierpliwość.* Czy ufasz w Bogu dla nabycia doskonałości? *Wyniesie się Orzeł, a na trudnych miejscach założy gniazdo sobie.* Załuy, żeś tak rzadko Akt nadziei czyniła, ani dla postępu duszy swojej ufności wewłzy-łkim nieużyła. Postanow w Panu Bogu pokładać nadzieję dla ustrzeżenia się grzechu, dla zwyciężenia po-mysłności, y przeciwności tego świata, dla nabycia do-skonałości.

D Z I E Ń XIII.

Na Uroczyść Wszystkich Świętych
Mnichow Zakonu S. Oyca
BENE DYKTA.

O PRZYKŁADZIE PRZODKOW.

*Niech nic nieczyni Zakonnik, tylko to, w czym go pospolita
Reguła Klasztorna, albo przykłady Starszych upominają.
z Rozdz. 7.*

PUNKT I.

O jak chwalebne jest Królestwo, w którym SS. Ociec nasz BENEDYKT z Synami swojmi tryunfuje! któż by do tego niezliczonego Świętych Społ-Braci *Spół-Siostr*, Orszaku doitać się niepragnął? Dośtanieś się, jeżeli nic czynić nie będziesz, tylko to, w czym Starszych przykłady upominają. A jakiz tobie na początku dają przykład? Izali nie pokuty choć w wielkiej niewinności, y pobożności życia? Z powierzchowney ostryści życia mierz wewnętrzną serca skrucę. Zakon za-fzczepiali we krwi swojej, w pracy, y utrapieniu; w głodzie, y pragnieniu; w zimnie, y nagości; w przesładowaniach, y obelgach, y wielu uciskach. Oni sobie Celle budowali, w których tylko nakryci, y ogrodzeni od wichrow, y od dółczu mieszkali. Zadnemu nie godziło się próżnować, wszyscy rękoma pracowali. Zaden się nie ważył gadać, wszyscy w ustawicznym ćwiczyli się milczeniu, y one kochali. Onym za pokarm strawa była, a za napoy woda, ziemia zaś za łóżko. A żeby co powiedział o innych przedziwnych ku nasladowaniu Oycow naszych ostryściach, jakże ich nasladowiesz w cnocie pokuty? Zaisze nie jest Mnichem, kto nie czyni pokuty.

PUNKT

PUNKT II.

Niech *nic nie czyni Zakonnik, tylko to, w czym go pospolicita Reguła Klasztorna, albo przykłady Starszych upominają.* A któreż są ołobliwie przykłady Starszych naszych? Izali nie ułtanney chwały Boskiej? Poprzezali czucia nocne, owszem całe nocy trawili na śpiewaniu. Nic nigdy nie przekładali nad służbę Boską, ale wnet na znak dany opuściwszy wszystko, każdy z nich drugiego na służbę Boską pospieszał uprzedzić. Zaden na śpiewaniu w Chorze nie chciał być nieprzytomnym; wszyscy, chyba by niedopuszcila śmiertelna choroba, z innemi chwałę Boską pragneli śpiewać. W naszym śpiewaniu już nie ludzie, ale Aniołowie, w których obliczu śpiewali, przytomnym zawsze dali się widzieć. Y lubo się naznaczonych godzin dziełem rąk, według Reguły zabawiali, jednakowo w myśli ustawicznie Psalmi rozstrząsali. Ztąd się stało, że od okrutników na drzewie zawieszeni od chwały Boskiej najmniey nie ustawali. A co jest dziwno, po śmierci y widziani są, y słyszani wdzięcznie chwalić Imię Boskie. Zgoła nic nie czyni Zakonnik, jeżeli służbę Boską sprawuje niedbale.

PUNKT III.

Niech *nic nie czyni Zakonnik, tylko w czym Starszych przykłady upominają.* Jakież są te przykłady Starzych

szych naszych, czyli Przodków? Izali niemiłości niewymowne Braterskie? Im ci to prawdziwie miło było w jedności mierzkać, bo zawsze jedno serce miewali, y duszę jedną. Zadnego nie było zayrzenia między nami, tylko o lepsze dary. Zadney nienawiści, albo zamarszczenia serca. Każdy przestawał na niedostatku, y podłości, także każdy nad wżysłkich się rozumiał naysnikczemniejszy. Ztąd żaden nie chciał być Przełożonym, ale wszyscy poddanemi życzili sobie; bo każdy swoich Braci, także swoich Przełożonych szanował. Y aby Braterskiej miłości posługi jeden drugiemu mógł wyrządzić, często nocy na pomoc wzywali, aby jeden przed drugim mógł pobożnie ukraść pracę, dokonać, a tak znieść ciężar. Żaden nie zostawał opuszczonym, pomieszanym, albo smutnym, każdy miał pociechy swoje. Prawdziwie nic nie będzie czynił Zakonnik, jeżeliby tych Przodków przykłady nasladował. Niczym jest bowiem, ktoby miłości nie miał.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nasladowiesz Przodków przykłady w pokucie? *Mnicha powinność jest zawsze płakać.* Czy nasladowiesz przykłady Przodków w służbie Boskiej? *Mnicha powinność jest czystą Bogu ofiarować modlitwę.* Czy nasladowiesz Przodków przykłady w miłości Braterskiej? *Bez miłości Braterskiej Klasztor piekłem jest, a którzy tam mieszkają, nie Zakonnikami się stają, a'e czar-tami.* Żałuy, żeś Świętych swoich Społ. Braci, lub Społ. Siostry nie nasladowała. Postanow chodźć za ich przy-
kla-

kładami w pokucie, w służbie Boskiej, w miłości Braterskiej, lub *Siostrzyniej*, y wewszystkim.

D Z I E Ń XIV.

O NĘDZY ZAKONNIKÓW OD SWEGO POWOŁANIA USTAJĄCYCH.

Jeżeli by kiedy inaczej uczynił, aby wiedział, że go ten potępi, z którego się nasmiewa. z Rozdz. 58.

P U N K T I.

Sprawiedliwie SS. Ociec ciężko bardzo grozi Professo-
wi: *Jeżeli by kiedy inaczej uczynił, aby wiedział, że go ten p tępi, z którego się nasmiewa.* Przewidział, jak wiele od swego powołania affektem y obyczajami powróci się do świata. Ale jaka tych jest nędza? Którzy bowiem odbiegają powołania swego, a uczynkami dochowywają światu wiary, stają się czarnemi jak zimne węgle. Czemu? bo przez oziębłość myśli od ognia miłości Boskiej są zagalzeni, y umarli. Zkąd B. Izydor: *Którzy z dobrego żywota do złej świata powracają się chuci, są zaciemnieni, y czarnością nałogow zesłupieni, także podobni miłości Boskiej są cudzoziemcami.* Którzy chęcią do świata uciekają, bywają odłączeni od towarzystwa Aniołów, a łączą się z czartami. Którzy Święte obcowanie opuszczają, a nakłaniają się do światowego życia, dalekiemi są od towarzystwa Boskiego. Więc uważay,

o Zakonna dłużo! codziennie, jakieś obiecała życie, zkądeś przyszła, y po coś przyszła, y czemuś przyszła, abyś nigdy albo chęcią, albo obyczajami nie powracała się do świata.

PUNKT II.

Jeżeli by kiedy inaczej uczynił, aby wiedział, że go ten potępi, z którego się nasmiewa. Jaka nędza slubotomcow! Naywiększe okrucieństwo, y łrogość grzechu popełniają, którzy łamią sluby swoje. Bo lubo niektórzy choć nieporządnymi, y niekarnymi byliby, y grzesznikami, przecie nie są przestępcami. Ztąd ile tylez inšzey miary gdyby się kto chował po Zakonnemu, przecie mniej jest wdzięczna Bogu jego Zakonność, którą szpeci slubu przestępstwo. Owszem Bogu zgola być nie może miło, cokolwiekby się jemu Zakonnego sprzeciwiało, poki by slubu przestępstwa nie powrócił do serca. Nadaremnie pracuje, pości, czuje, modli się, bo Boggo potępi, z którego się wysmiewa. A tym większe potępienie będzie, im zapłata byłaby obfitsza, gdyby slubom swoim zadosyć uczynił. Albowiem jeżeli za świadectwem trupiey głowy owej, która do Makarego Opata przemowiła, nad innych bardziey w piekle są męczeni Chrześcianie, zaiste Zakonnicy jeszcze cięższe cierpieć będą męki, którzy między Chrześcianami powinni byli być doskonalszemi. Niechciey się więc cieszyć w naygorzszych rzeczach, aby się Bog nie cieszył w zgubie twojej.

PUNKT III.

Jeżeli by *tedy inaczej uczynił*, aby wiedział, że go ten potępi, z którego się *nasmiewa*. Jakaż jest nędza oziębłych? Naybardziej bowiem nie podoba się Bogu oziębły Zakonnik. Oziębłych światowych ludzi Bog cierpliwie oczekiwia z zimna do ciepła nawrócić, ale Zakonnika w powołaniu swoim oziębłego gniewający się gdy obaczy, zaczyna go wyrzucać z ust swoich. Y służnie, bo on do womitu wraca się swojego; bo on łaskę powołania wyrzuca. Ach jak on ma w celiwości Chrystusa! o którym napilano: *Miod, y mleko pod językiem jego*. Dziwuje się, jakby mógł obrzydliwość cierpieć w smaku najśłodszego pokarmu, jeżeli przecie kosztował, jak słodki jest Pan Bog. Albo wprawdzie jeszcze nie kosztował, y nie zna, co za smak w Chrystusie, dla tego też nie pragnie nieświadomego: albo jeżeli kosztował, a słodczy nie poczuł, zdrowego nie ma smaku. Acz sam jest mądrością Boską, która mówi: *Kto mnie pożywa, jeszcze łaknąć będzie, a kto mnie pije, jeszcze będzie pragnął*. Ale jakże może łaknąć, albo pragnąć Chrystusa, pełny codziennie słodzin wieprzowych? nie może pić Kielicha Chrystusowego, y Kielicha diabelskiego. Kielichem diabelskim jest pycha, Kielichem diabelskim uwłaczanie, obmawianie, y nienawisc jest. Kielichem diabelskim pijanstwo jest. Kielichem diabelskim jest cielesne ukontentowanie, bo duchowne, y cielesne roskoszy w jednym się nie ścierpią. Nuż cielżże się tedy w Panu Bo-

gu twoim, y raduy, aby' po ustąpieniu doczesney radości, nie nastąpił, któryby cię pożarł, wieczny smutek.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nigdy się do światła chęcią, albo obyczajami nie wracasz? *Kto się nazad ogląda, nie jest sposobny do Królestwa Bożego.* Czy słubow nie gwałcisz? *Daleko lepiej jest nie słubować, niżeli po słubach obietnicy nie oddać.* Czy nie jesteś oziebłą? *Bodayżeś albo był ciepłym, albo zimnym, ale żeś jest ostygły, zaczę cię wyrzucać z ust swoich.* Załuy, żeś nędzę Zakonników od powołania swego ustających y ty do tych czas ponosiła. Postanow ani chęcią, ani obyczajami do światła się nie wracać: ani słubow nie gwałcić: ani byc ostygłą w powołaniu swoim.

D Z I E N XV.

O CODZIENNYM CWICZENIU SIĘ W MIŁOŚCI BLIZNIEGO.

Potym kochać blizniego jako siebie samego, z Rozd. 4. Instr. 2.

P U N K T I.

Kiedy jest naywiększe przykazanie; *kochać Pana Boga z całego serca, z całej duszy, y z całych sił*, drugie zaś podobne temu: *potym blizniego jako siebie samego*, słusznie według myśli SS. Oycy naszego codziennie y miłość blizniego wykonywamy. Więc to ćwiczenie na trzech za-

wisło

wisło punktach. Pierwszy jest, abysmy codzienne, ura-
 zy ochotnie bliźniemu naszemu darowali. Acz jest nie-
 podobna, poki w tym życiu jesteśmy, abysmy codzien-
 nie wzajem się nie urażali. Zkąd potrzeba jest, abysmy
 urazy codziennie odpulzczali. Ponieważ z zrządzenia
 Boskiego bywamy obrażeni, abysmy gdy innym codzienne
 odpuszczamy krzywdy, Boga także mieli, zkądby codzien-
 nym naszym wybaczał grzechom. Do Pacierza bowiem,
 który złożył, kondycją przydał, mówiąc: *Odpuść nam*
nasze winy, jako y. my odpuszczamy naszym winowaycom.
 Albo więc nie czyniacy mawiamy ten Pacierz, czyli Pań-
 ską modlitwę, y siebie samych, mówiąc, bardziey nie
 wiążemy, albo podobno kondycją tę w modlitwie o-
 pulzczamy, Prokurator nasz prozby, którą złożył, nie
 uważa. Coż nam z tym czynić trzeba? tylko abysmy
 prawdziwey miłości affekt wyrządzali Braci, a żadna się
 złość nie została w sercu, wtedy Wzzechmocny Bog u-
 waży miłość naszą, a naszym nieprawościom użyczy łas-
 kowości swojej.

PUNKT II.

Potym *kochać bliźniego jako siebie samego.* Drugie cwi-
 czenie się w tym Świętym kochaniu jest, abysmy co-
 dziennie jedno, y drugie dzieło miłosierne bliźniemu na-
 szemu uczynili. Do tego nas *Ezechiel* napomina, kie-
 dy mowi: *Pod Niebem zaś skrzydła ich proste jednego do dru-*
giego. Acz w ten czas skrzydła cnot pod Niebem pro-
 ste są, kiedy dobra, które ma drugi, tego drugiemu

miłosiernie użycza. Tak, kto może, y śmie, ubogich niech poſila. Kto jeſt pełny taſki nauki, niech nieumiejętnego bliźniego w ciemności ſłowem ſwego przepowiadania oświeca. Kto ſię zabawiać z ſamym Bogiem godzi, niech ſię modli za bliźnich wyſtępujących. Skrzywdzi zaś naſze już nie ſą proſte, jeżeli ſię tylko ku pożytkowi naſzemu nakłaniają. Ale ſię wtedy proſtami ſtają, gdy ku pożytkowi bliźniego kierujemy, co mamy. Ze zaś dobro naſze nie jeſt od nas, ale od tego to wzięliſmy, od którego ſię ſtało, abysmy byli, dla tegoż ſamego przy ſobie nie powinniſmy zatrzymywać, y mieć za własne, gdy to, że nam jeſt dane od Sprawcy naſzego ku poſpolitemu pożytkowi, widzimy. Kto tak jeſt miłoſierny na bliźniego, ma Boſką obietnicę, że doſtąpi miłoſierdzia.

PUNKT III.

Potym *kochać bliźniego jako ſiebie ſamego*. Trzecie jeſt ćwiczenie ſię w tey Świętey miłoſci, abysmy dobrym przykładem codziennie bliźniego naſzego budowali. Zadnym bowiem ſpoſobem jego zbawienia skuteczniey promowować nie możemy, jak przykładem. Acz do tego uczynku miłoſci ſama Prawda nas napomina: *Niech jaśnieje ſwiatło waſze przed ludzmi, aby widzieli uczynki waſze dobre, a wielbili Oycę waſzego, który jeſt w Niebieſiech*. Za tą prawdą idzie, kto wewſzyſtkim, co mowi, y wewſzyſtkim, co czyni, nie tylko poſtępku ſwego, ale też bliźnich zbudowania ſzuka. Niekiedy w niektórych

rych samego siebie rozsądza, aby niedbałych, y ostry-
głych do poznania siebie odwołał, y odciągnął. Pod
czas dobre pokazuje uczynki, aby przypatrujący się im
wstydzili się, że nienasladują tego, co widzą. Ponie-
waż twarde światowych ludzi serca, jeżeli pierwey przy-
kładów Zakonnych nie widzą, ani się szerokością pobo-
żności niemogą rozpierać, ani wzoru Chrześcijańskiej
doskonałości nasladować. Ty się tedy gorliwością mi-
łości blizniego zapal, dobrym cnot zapachem spraw,
aby wszyscy biegli do zapachu olejku Chrystusowego.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! wykonywaś mi-
łość blizniego, odpuszczając mu codzienne urazy? *Odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczono.* Czy cwiczysz się
w miłości blizniego przez codzienne miłosierne uczynki?
*Błogosławieni miłosierni, albowiem y oni miłosierdzia dostą-
pią.* Czy się cwiczyłeś w miłości blizniego przez codzien-
ny dobry przykład? *Ktoby czynił, y nauczał, wielkim*
zwany będzie w Królestwie Niebieskim. Załuy, żeś nie
cwiczyła się w miłości blizniego często. Postanow mi-
łość blizniego codziennie wykonywać przez odpuszcze-
nie urazy, przez uczynki miłosierne, przez dobry przy-
kład.

D Z I E Ń XVI.

ZE WIECZNE KARY JAKBY TERAZNIEYSZE
UWAZAC TRZEBA.

Niech

*Niech będzie pamiętny, jako pogardzający Boga w piekło
za grzechy wpadają. z Rozdz. 7.*

P U N K T I.

Temi słowami: *Niech będzie pamiętny, jako pogardzający
Boga w piekło za grzechy wpadają*, SS. Ociec nam zale-
ca uwagę mąk piekielnych, nie jakby przytłę, ale jak
terazniejszy były. To wyraża w terazniejszym czasie,
gdy mówi: *wpadają*. Zwykła bowiem takowa uwaga
głębiey przenikać łerce, y bardziey od grzechu odstra-
niać. Uważ tedy terazniejszą karę szkody, przez którą
potępiency wyłączeni są na wieki od widzenia Boskiego.
Na nich bowiem ogień spadł, nie widzieli słońca. Ogień
na niezbożnych pada, ale się słońce dla ognia spadają-
cego nie da widzieć, bo tych, których ogień piekielny
pożera, od widzenia prawdziwego światła zaslepia, aby
ich powierzchownie boleść upalenia dręczyła, a wew-
nątrz męka ślepoty zacimiała: aby, którzy Sprawcy
swojemu łercem, y ciałem zgrzeszyli, razem na łercu,
y ciele byli karani. Ale nad wszystkie męczenia więk-
sza męka szkody, która z wiecznego światła, z wieczne-
go błogosławieństwa ogółaca potępieńców. Acz patrz
na tych siedzących w ciemnościach, y w cieniu śmierci,
a obaczysz, że jak śmierć zewnętrzna od duszy ciało od-
dziela, tak śmierć wewnętrzna dzieli duszę od Boga. Nie-
stetyż! jakąż tey śmierci męka? Jakież to jest rozłącze-
nie? zdaleka każdą rzecz mogłbyś rozczołgać gdy byś po-
my-

...sił, od czego by rozłączała. A jeżeli się tey docze-
...dziwujesz męce, jakże byś mógł myślą zgrzeszyć?

P U N K T II.

Niech będzie pamiętny, jako pogardzający Boga, za grze-
chy w piekło wpadają. Uważ teraznicyszą karę zmy-
słu, teraz się bowiem męczy, kto jest potępiony na
taki ogień, na takie zimno, że wszelaki ogień, y gorą-
cość tego świata nic nie jest w porównaniu tego upału,
y zimna. Widzenie jego zawlze patrzy na ziemię, y
na straszne czartow twarzy. Słyszenie przenika głosy
rospaczających. Powonienie napęlnia się smrodem nie-
znosnym. Smak natyca się żolcią smoczą. Nie maż
żadnego członka, nie maż żadnego zmysłu, któryby
nie uczuł mąk przykrych; wszystkie tak są różne, wiel-
kie, y tak ich wiele: że się ani policzyć, ani pojąć nie
moga. O gdyby na tę, jakby na teraznieysze miał
wzgląd, izaliby żadnym nie śmiał wykroczyć zmysłem?

P U N K T III.

Niech będzie pamiętny, jako pogardzający Boga za grzechy
w piekło wpadają. Uważ teraznicyszą wszystkich mąk
wieczność. Przypłaca bowiem potępieniec za wszystko,
co uczynił, ale się jednak nie trawi. Płaci w mękach
za te, które tu zakazane zachowywał żądze, y skaza-
ny na ogień młzający się zawlze umiera, bo się zawlze
przypatruje śmierci. Nie trawi się bowiem w śmierci,
bo gdyby się zakończyło życie umierającego, z życiem
Mmm by

by też skończyła się męka. Więc się męczy, ale nie umiera; umiera, ale żyje; mdleje, a opiera się; zawsze się kończy, a jest bez końca. Tak śmierć wniwecz o broci grzeszników na wieki. To z samego słuchania jest straszne, tym bardziej cierpieniem. Ktoż by, uważając tę śmierć wieczną teraznieyszą, a teraznieyszą roskolną, y próżnością świata nie pogardził?

Czyliż tedy; o Zakonna duszo! teraznieyszą mękę uważasz, abyś nie zgrzeszyła myślą? *Ile się wynosił, tyle dajcie mu żałości.* Czy teraznieyszą zmysł uważasz mękę, abyś zmysłami powierzchownymi nie grzeszyła? *Ile był wroskoszach, tyle dajcie mu kary.* Czy teraznieyszą mąk uważasz wieczność, abyś Boga teraznieyszą roskolną, y próżnością zwiedziona nie obraziła? *Idźcie przekłęci w ogień wieczny.* Żałuy, żeś do tych czas tak niepamiętną na ostateczne rzeczy żyła. Postanow na nie jak na teraznieysze poglądać, abyś Boga nie obraziła, myślą, zmysłem powierzchownym, próżnością, albo roskolną tego świata.

D Z I E N XVII.

ZE W POSPOLITYCH RZECZACH RACZEY, NIE
W OSOBLIWYCH SZUKAC TRZEBA
DOSKONAŁOŚCI.

*Niech nic nie czyni Zakonnik, tylko to, w czym go pospolita
Klasztorna Reguła upomina. z Rozdz. 7.*

PUNKT

PUNKT I.

Złota zgoła ta jest SS. Oycan naszego Reguła: *Niech nic nie czyni Zakonnik, tylko to, w czym go pospolita upomina Reguła.* Potępia ośobliwość, każe, aby szukać doskonałości w pospolitym Reguły zachowaniu. Które są ośobliwie rzeczy, te są podeyrzane o pysze, y chwale prożney. Gdy bowiem kto co ośobliwego czyni, już nie lepiej żyć, ale żyć pragnie, aby go widzono, żeby mógł mówić: *Nie jestem jako inni ludzie.* Bardziej sobie pobłaża jednym pościem, który innym obiadującym sprawuje, niż gdyby z drugimi siedm dni pościł. Kiedy zaś z tego, co czyni ośobliwie, sławy, y poważania nabywa, jeszcze się mocniej do ośobliwości przywiązuje, a do pospolitego Zakonu, y Kłasztoru cwiczenia bardziej się leniwym staje. Ktoż nieuleczonego takowego ośobliwość lubiącego niedoświadcza błędu? Izali nie nadaremno pracuje? Izali mu nie powiedzą? *Odebrałeś nadgrode swoją?* Uciekay tedy od ośobliwości. Kto bowiem to czyni, czego nikt nie czyni, wszyscy się dziwią. To tylko czyn, co jest pospolitego. To gdybyś z wielką pokorą, y miłością wykonał, będziesz doskonałym. Nie tylko Bog uważa bowiem, wiele kto czyni, ale ktoby z wielu czynił.

PUNKT II.

Niech nic nie czyni Zakonnik, tylko to, w czym go pospolita Kłasztorna upomina Reguła. Zwykła bowiem ośobli-
 Mmm 2 wość

wość częstokroć być zarażona wolą własną. Kto jest ołobliwym, zawsze co osobnego, czego pragnie własna wola, szuka, a pospolite dzieło, które nakazuje posłuszeństwo, zaniecbywa. Ztąd gdy się inni pracą, on mōdlitwą; gdy się inni snem, on się czuciem nocnym bawi. Nic mu się nie przytrafia ciężkiego, lubo by co było ciężkiego, co czyni z własney woli, ale kazde pospolite ćwiczenie zdaje mu się nieznośnym, że to z posłuszeństwa pochodzi. Ktoż zdrady diabelskiej w tēy niecnogliwey ołobliwości wadzie nie uważa? Izali takie mu wymawiać, y na oczy wyrzucać nie będą: *Nie podobą mi się post wasz, bo w nim się znajduje wola wasza*. Wola Boska poświęcaniem jest naszym, a co się z tēy woli dzieje, Świętym jest, y doskonałym. Dla tego kto pospolite rzeczy z szczerym umartwieniem wszelkicy własności, y z posłuszeństwa czyni, doskonałym jest. W tēy rzeczy jest nam przykładem sam Zbawiciel, któremu wzdy pokarmem było czynić wolą Oycy swojego, który jest w Niebiesiech.

PUNKT III.

Niech nic nie czyni Zakonnik, tylko to, wczym go pospolita napomina Klastorna Reguła. Wszelka bowiem ołobliwość częstokroć lenistwo nader wielkie w pospolitych rzeczach za łobą ciągnie. Tak ołobliwość lubiący czuje na łozku, spi w Chorze, y co z drugimi śpiwającemi miałby poysć spac, to sam w Chorze po jutrzni się zostaje, czuje, y modli się. Naymnieyszych
rze-

rzeczy zaniedbywa, a o wielkie, y osobliwe się kusi, ale toż samo naostatek, co czyni osobliwego, bez wszelkiego nabożeństwa, y szczerości odprawia, bo nie Boga, ale wszędzie siebie samego we wszystkich szuka. Ktoż tego wielkiego oszukania nie rozumie? Izali taki, kiedy by wszędzie siebie samego szukał, siebie też samego znajdzie, ale na zatracenie? Izali że gardzi małą rzeczą, pomalu nie upadnie? Izali nie będzie słuchał: *Przeklęty człowiek, który sprawuje służbę Boską niedbale?* Zaiście, kto nic nie zaniedbywa, najmnieysze rzeczy wszelkie, także pospolite z osobliwą szczerością wykonywa, jest doskonałym. Bardziej się bowiem Bogu uczynek najmnieyszy z wielką szczerością dokonany podoba, niż wielkie dzieło wleniście spełnione.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! stronisz od osobliwości, a doskonałości w pospolitych rzeczach szukasz dla wielkiej pokory, y miłości? *Większe jest nad te miłość.* Czy chronisz się osobliwości, a doskonałości szukasz w pospolitych rzeczach dla wielkiego umartwienia, y posłuszeństwa? *Nie przyszłem czynić woli swojej, ale tego, który mnie posłał.* Czy chronisz się osobliwości, a szukasz doskonałości w pospolitych rzeczach dla wielkiej szczerości? *Błogosławieni czyste serca.* Załuy, żeś do tych czas do osobliwych rzeczy prędką, a do pospolitych leniwą była. Pośtanow chronić się osobliwych, a doskonałości w pospolitych szukać dla wielkiej pokory, y miłości, dla wielkiego umartwienia, y posłuszeństwa; dla wielkiej, y osobliwej serca szczerości.

D Z I E N XVIII.

O TROJAKIM ZAKONNYM STANIE.

*Odwróć się od złego, a czyn dobrze; szukaj pokoju, y
chwytaj się go. z Przemowy.*

P U N K T I.

Trojaki Zakonny stan SS. Ociec nasz temi słowy nam pokazuje: *Odwróć się od złego, a czyn dobrze; szukaj pokoju, y chwytaj się go.* Inni bowiem są zaczynający którzy stronić od grzechu nadewszystko usiłują, a u czynkiem chowają to: *Odwróć się od złego.* Albowiem gdy zmysłom służyli ciała, y wszystko według zmysłowości swojej szacowali, w różne na świecie wpadli grzechy. Ztąd chwyciwszy się nawrócenia Zakonnego, przez wiarę zaczynają poznawać ciężkość grzechu, y należyte kary za grzechy. Dla tego y temi się naybardziej brzydzą, y ich unikają. Ustawiczna ich jest zabawa, ciało swoje poddawać, y w niewoli trzymać. Nie ustawiają, pokiby zupełnie wszystkich skażonych namiętności w łobie samych nie umartwili. Oto! to jest życie zaczynających Zakonników. Ale izali y ty jeszcze tym żyjesz życiem lubo po tyle lat Profesysyi twojej? bodayżeś każdego roku przynajmniej jeden zwyciężył nałog, zaiste już byś był od wszystkich wolnym. Ach! przynajmniej teraz przyłóż rękę swoją do korzenia; i-
na-

naczej nigdy doskonałości nie otrzymasz, do której powinienes dążyć.

P U N K T II.

Inni są postępujący, którzy się starają dobro poznać, y
 • w nim się ćwiczyć. Y ci zachowują owe słowa SS. Ojca naszego: *Czyń dobrze*, Gdy bowiem od nałogów są czystymi, przez wiarę poznają szacunek cnoty, y jej nieograniczoną w Niebie nadgodę. Dla tego wszelkim nsiłowaniem w niej się ćwiczyć poty żądają, pokiby się dobrym przyzwyczajeniem do wszelkiej nie nabawili cnoty, a w każdej rzeczy jakby naturalnie, y samym ukontentowaniu cnoty pokazali się cnotliwemi. Nie tylko bowiem cnotę wielce szacują, ale też dziwnym sposobem do niej tesknją. Acz im częściej w niej się zaprawiają, tym łacniej, y ochotniej, także częściej w niej się bawią. Ach! czemuż tobie cnota jeszcze jest tak przykra? Czemuż ją tak rzadko wykonywałeś? Do tych czas przyzwyczajenia się do dobrego czynić zaniedbałeś. Nie umiesz szacować cnoty. Nie nabawiasz się nią. Y coż zadziw, że tak mało postępujesz w Regule swojej, która ci wiele cnot, y wielkie opisuje.

P U N K T III.

Inni są doskonałemi, którzy pokoju w częstym zjednoczeniu się siebie z Bogiem pragną być. Ci wypełniają owe słowa SS. Ojca: *Szukaj pokoju, y chwytaj się go*. Albowiem gdy mają cnoty, miłością naywyższego Do-
 bra

bra wdzięcznie się pociągają do Boga, przypatrują się chwale Bożej, przekształtują się w tenże obraz od jasności w jaśność, jako Duchem Boskim z Apostołami mówią: *Żyje ja, już nie ja; żyje zaś wemnie Chrystus*. Kto by tu mógł pomyśleć, jakim się potokiem rokoszy dusza doskonała oblewa? Kto by mógł pojąć, jakiejby zażywał słodczy pokoju? Izali nie przez radość zawołał SS. Ociec, kiedy Boga obaczył? Izali mu nie było wąsko w wszelakie stworzenie? Tey radości, tego pokoju jest uczestnikiem, kto miłe przez wiarę wlepią oczy w Boga a przez miłość rwie się do niego, aby y on mógł zawołać: *Ktoż nas oddzieli od miłości Chrystusa? Ani śmierć, ani życie, ani Aniołowie, ani godność, ani mocy, ani terazniejszy, ani przyszły czas, ani męstwo, ani wysokość, ani głębokość, ani inne stworzenie nie będzie nas mogło oddzielić od miłości Boskiej*. Ach! choć zdaleka do tey doskonałości czy usiłujesz?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! jeżeli myślisz o stanie zaczynających, mężnie odrzekasz się namiętności swoich? *Kto chce puścić zanną, niech się zaprze siebie samego*. Czy, jeżeli myślisz o stanie postępujących, ćwiczysz się w cnotach? *Uczcie się odemnie, żem jest cichy, y pokornego serca*. Czy, jeżeli myślisz o stanie doskonałych, często się zjednoczałeś z Bogiem? *Oni w nas niech będą jedno*. Załuy, żeś przez te stany nie ubiegała się do doskonałości swojej. Postanow zaprzec sobie samey w stanie zaczynających; w stanie postępujących myśleć o cnotach; w stanie doskonałych często się zjednoczać z Bogiem.

DZIEN

nie stał nieczułym. Obrzydliwość bowiem Bogu sprawuje nieczulość, aby wyrzucił nieczułych z ust swoich.

PUNKT II.

Z niewymowną słodkością poydzie się w drodze przykazań Boskich. Pożyteczny jest żal, aby przynajmniej w powierzchownych sprawach usiłował znowu ducha do wewnętrznych wzmacniać. Rzekłem: *aby usiłował*, bo ileż razy chciałeś, a nadaremno? Ile razy ruszałeś, a nie wzruszałeś? Ile kroć usiłujesz, a nie dajesz się więcej? Kusisz, a odrywasz się? gdzie zaczynałeś, tam ustajesz: a gdy jęszcze poczynałeś, podcinają cię ślania powierzchowne. *Przychodzili Synowie aż do porodzenia* (mowi Prorok) *sił nie ma rodząca.* Znajdziesz to? nikt nie lepiej nad ciebie. Jesteś wytartego czoła, y nakształt bydlęcia Efraima wyuczony kochać młóćbę, jeżeli wszelkie to usiłowanie odrzucałeś, a spokojnym sumnieniem w rzeczach powierzchownych leżyłeś. Nie day tego Boże! ta jest część tego, który się odważa na złe zamysły. Od tych zaiste życzę tobie pokoju, nie ziemi. Niczego się więcej nie lękam dla ciebie nad ten pokoy. Dziwujesz się, jeżeliby się kiedy mogło przytrafić? mówię też tobie, jeżeliby rzecz, jak to bywa, przez zwyczaj, do nieba czności przyszła. Usiłuy więc z żalem, y zawsze usiłuy. Bog weyrzy na pokorę, y pracę twoję, abyś tego zdradliwego pokoju z ziemi nie zażywał.

PUNKT III.

Z niewymowną słodkością poydzie się w drodze przykazań Boskich. Pożyteczny jest żal, aby za czasem przez ten sam często się kto pobudzał między powierzchownemi sprawami, y staraniami do częstego wewnątrz odmienienia. Ledwo bowiem przyzwyczajenie się do dobrego przez częste wyniesienia myśli do Boga uczyniłbyś sobie, nie inaczej jak drzewo po wodzie, tak y ty nad wszelkie rzeczy doczesne zawsze wypływać będziesz. Nigdy ci ciężko y trudno nie będzie w wszelkim zewnętrznym uczynku obcować z Bogiem swoim, jeżeli z czasem obcować będziesz, owszem ledwo będziesz mógł cierpieć, gdybyś choć na krótką chwilę od tego Świętego przestał ćwiczenia. A jakąż ztąd niewieczyna się wdzięczność ducha? Jaki postępek? jaka doskonałość? zgoła to ćwiczenie tak było pośpolite dawnym Oycom, że ledwie się nie tylekroć myślą modlili, ilekroć ustami oddychali.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! żałujesz, jeżeli się dla powierzchownych spraw od wewnętrżney odmiany odciągasz, abyś się nie stała nieczułą? *Kosztujcie, y obaczcie, pniewasz słodki jest Pan.* Czy żałujesz, abyś przynajmniey do wewnętrżney odmiany się brała, byś nie zażywała zdradliwego pokoju? *Obacz pokorę moją, y pracę moją, a odpuść wszystkie grzechy moje.* Czy żałujesz, jeżeli choć na krótką chwilę od Boga obecnego ducha, y umysł odwracasz? *Dobra rzecz jest wyznawać Pannu. Za-*

Nnn 2

luy,

luy, żeś dotychczas chętna w powierzchności leżała. Poſtanow całą ſiebie do wewnętrznych rzeczy nawrócić, y żałować, jeżeliś ſię kiedy od wnętrzney odciągała odmiany, abyś ſię nie ſtała nieczułą do Świętego ćwiczenia; abyś nie była oſzukana zradliwym pokojem, y beſpieczeńſtwem ſumnienia; abyś ſię nie odrzywała choć na krótką chwilę od Boſkiej przytomności.

D Z I E N XX.

O FAŁSZYWEY ZAKONNOSCI.

Przez wygolenie głów ſwoich Panem Bogiem łądzą.
z Rozdz. I.

P U N K T I.

Cale prawdziwą przed światem opowiada Zakonność, ale, jak SS. Ociec mowi: *Przez wygolenie głów ſwoich Panem Bogiem łądzą.* Łudzą bowiem Panem Bogiem przez wygolenie głów ſwoich, którzy noſzą krzyż Chryſtów, a nie naſladują Chryſtusa. Dwojaką kruſzą ſię skruchą, którzy ſą takiemi, kiedy y tu dla doczeſney chwały doczeſnie ſię trapią, y na przyſzłym ſwiecie dla wnętrzney pychy ciągną ich na wieczne męki. Pracują z Chryſtusem, ale z Chryſtusem nie królują. Naſladują Chryſtusa w uboſtwie ſwoim, ale w chwale nie naſladują. Z potoku na drodze piją, ale nie podniosą głowy w Ojczyźnie. Płaczą teraz, ale w tedy nie będą pocie-
ſze-

szeni. Y sprawiedliwie, bo coż czyni pycha pod pieluszkami pokornego JEZUSA? Izali nie ma, czym by się pokryła złość ludzka, chyba z kąd uwinięta jest niewinność Zbawiciela? Czy nie owi nader pyszni z Psałmu, których wynika z treści nieprawość ich, daleko bezpieczniey okryci są nieprawością, y niezbożnością swoją, niż my tajemy się pod świątobliwością cudzą? któż bowiem bardziej jest niezbożnym, czy opowiadający niezbożność, czy zmyslający świątobliwość? Izali nie ten, który też kłamstwo przydając, powtarza, y przyczynia niezbożności?

PUNKT II.

Przez *wygolenie głów swoich Panem Bogiem ludzą*, którzy się zamizernemi pociechami nędznego ciała swego upędzają. Kocha bowiem w ciele swoim pociechy czy w słowie, czy w znaku, czy w uczynku, albo w czymkolwiek innym, a te przerywają czasem, a przecie nie cale rwą. Ztąd to jest, że rzadko affekta swoje kierują do Boga, y ich skrucha nie jest ustawiczna, ale tylko godzinna. Ztąd tak szkodliwa pochodzi oziębłość, że wola ich nigdy zupełnie się nie czyści, ani dobrego tak niechęć, jak poznali, od własnej pożądliwości ciężko uwiedzeni, y wabieni. Ztąd nie smakuje im Chrystus, ale ciało; nie smakują im swoje ćwiczenia duchowne, ale ziemskie pociechy; nie smakuje im Zakonne umartwienie, ale otyłość ciała. Jeden chleb z drugimi jedzą, ale się z niemi nie nasycają. Zawłza łakną. Czemu?

mu? bo napełnić się nawiedzeniem Boskim nie może dusza, która jeszcze lgnie do żądz ciała: a im bardziey się wyprożni z nich, tym więcej temi nałycona zostanie; jeżeli wiele, wiele; jeżeli mało, mało; albo przynajmniej jeżeli bardziey doświadczała, nigdy się te z tem mieszać nie będą mogły na wieki, bo się nie wlewa wino nowe, tylko w nowe naczynia, aby się obydwie zachowały. Ani też ciało, y duch; ogień, y oziębłość w jednym nie mieszczą się mieyscu, zwłaszcza gdy oziębłość zwykła samemu Bogu sprawować ckliwość. O jakie kłamstwo! powierzchownie iść za duchem, wewnątrz zaś za ciałem, sztydzić z całego świata!

PUNKT III.

Przez wygolenie głów swoich Panem Bogiem ludzka, którzy pogorzenia wzniecają, y cierpią je w Domu Bożym. Jakże by bowiem w domu zgodliwym miezkać zmysła bez kłamstwa, kto w nim wzbudza gniewy, niezgody, zayrzenia? Jakże by zmysłał bezpieczne chodzenie w domu pokoju bez kłamstwa, kto się codziennie w nim kłóci? Izali się bowiem niegorzemy, kiedy oko nasze, rzekę; wola nasza mniej prosta, y dobrą w nas wtrąca intencya? Izali się niegorzemy, kiedy wola własna ręce nasze od dobrych uczynków do cudzych spraw ciągnie? Izali się niegorzemy, kiedy noga nasza, która w świętym obcowaniu po stopniach drabiny, która się pokazała Jakubowi, z cnoty w cnotę powinna by wstępować, zawsze bardziey dla małości serca zstępować, y

dla niedbalstwa słabiej chodzić usiłuje? Strzeż się tedy, abyś dla pogorszenia Bogu przez postrzyżenie głowy swojej w Domu Bożym niekłamał, y nim nie ludził. Wyrwi oko gorzące, y zarzuć za siebie. To przystoi, jeżeliby czyniła ręka twoja usiłanie dobro to, które może. Wyrwi nogę gorzącą, y zarzuć za siebie. To przystoi, jeżeliby noga łaski, która prosto stoi, chodziła bez obrazy.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! Bogu nie kłamiesz, y nim nie ludzisz pod pokornym habitem przez pychę? *Albys nie przystępował do Boga dwojakiego serca będąc.* Czy nie ludzisz Bogiem pod habitem umartwienia dla ciała żądz? *Pod czas zdrady niechcieli wiedzieć o mnie,* mowi Pan. Czy nie ludzisz Bogiem pod habitem miłości dla pogorszenia? *Nie przystoi latem naszym, aby wielu dla wyrażenia mego było ofszukanych.* Załuy, żeś y ty do tych czas w Zakonności się fałszywey kochała. Postanow Bogu nie kłamać przez pychę, przez żądze ciała, przez pogorszenia.

D Z I E N XXI.

Na Święto Ofiarowania Najsświętszey
MARYI PANNY.

O PRAWDZIWEY ZAKONNOSCI.

Mamy tedy wolą, służby Pańskiej szkołę postanowić.

z Przemowy.

PUNKT

PUNKT I.

Prawdziwie życie Najsświętszey MARYI Panny w Kościele jest szkołą, w której się doskonale Zakonnosci nauczyć możemy. Zkąd SS. Ociec nasz wyciąga szkoły służby Pańskiej: *Mamy tedy wolą, służby Pańskiej postanowić szkołę*, inney w niey szukać nie powinniśmy Mistrzyni, jak Przebłogosławionej MARYI Panny w Kościele, ona bowiem opuściła Dom Ojca w młodym jeszcze wieku, abysmy y my z światem doskonale rozbrat uczynili. Acz jest niepodobno wżelaką naukę Chrystusa wykonać, jesliby wprzod rozvodu nie uczynił z wżyskim, co dziedziczy, także Ojca, y Matkę, Siostry, y Braci nie opuścił. Owszem niedość natym powierzchownie opuścić, jesliby też wewnątrznie z całego affektu nie opuścił tego. Łacno znowu y do zewnętrznych przyidzie rzeczy, ktoby niezaraz y duży swojej dla Pana Boga nienawidział. Nasladuy tedy Mistrzynią swoją, a będziesz mógł być uczniem w szkole Pańskiej służby.

PUNKT II.

Mamy tedy wolą, służby Pańskiej postanowić szkołę. A jakież nam nakazuje czytanie Mistrzyni naszej? Oto, wstępuje łama przez dwanaście stopniow Kościoła bez pomocy do Kapłana, aby się bardziey zbliżyła do Boga. Skoro bowiem opuściliśmy wżysko, potrzeba jest, abysmy codziennie bardziey a bardziey ku Bogu

postępowali. Nigdy zaiste sprawiedliwy nie mniema, że garnął, nigdy nie mówi: *Dosyc jest*; ale zawsze łaknie, i pragnie sprawiedliwości, tak, że gdyby zawsze żył, zawsze by, ile w sobie jest, sprawiedliwizym być ułilo-
wał, zawsze by się starał całemi siłami z dobrego wlep-
szyć postępować. Nie do roku bowiem, albo do czasu nakłztałt najemnika, ale na wieki nakłztałt Syna z Najs-
świętszą MARYA, Panną oddaje się na usługi. Słuchaj
głosu tej Mistrzyni swojey: *Na wieki nie zapomnę o uspra-
wiedliwieniu twoim.* Nie więc do czasu. Przetoż spra-
wiedliwość tego zostaje nie na jaki czas, ale na wieki wie-
kow.

P U N K T III.

Mamy tedy wolą, służby Pańskiej poślanowić szkołę. Ja-
kież jest nareszcie ośtatnie czytanie tej najsłodszej
Mistrzyni? Oto! taką była MARYA, aby jey jedney ży-
cie w Kościele wżysłkich było karnością. Acz jakie w
jedney Pannie kształty cnot się wydają! Tajemnica wśty-
du, znak wiary, nabożeństwa posługa: coż ja zaś mam
wykonywać? pokarmu jey mierność, powinności nad-
miar: jedno nad przyrodzenie nazbyt, drugie zgoła sa-
memu przyrodzeniu mało? Tam żadnych niemalz o-
puszczonych czasów, tu powtarzane dni do pośtu. Do
spania nie pierwcy chęć była, jak potrzeba, a przecie
gdy spoczywało ciało, czuł umysł, który często pod
czas snu albo czytania powtarza, albo snem przerwane
kończy, albo rozsporzadzone sprawuje, albo sprawują-

ce opowiada. Tak bowiem dniem, y nocą w miłość
rosła, aby te o sobie z Ducha Świętego przepowiedzi-
ne słowa ochotnie wypełniła: *Ja się, a serce moje czuje*
Nasladuy tedy Mistrzynią swoją, a bądź iż doskonałym
Uczniem w szkole służby Pańskiej.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nasladujesz Mistrzy-
nią swoją w wyrzeczeniu się? *Jesliby się kto nie odrzekł*
wszystkiego, codziedziczy, nie może być Uczniem moim. Czy
nasladujesz Mistrzynią swoją w ustawicznym postępku?
Bieźcie, abyście ogarneli. Czy nasladujesz Mistrzynią swo-
ją w wszelkim rodzaju cnot? *Bądźcie doskonałymi, jak*
Ociec wasz Niebieski jest doskonałym. Załuy, żeś do ty
czas Mistrzyni swojej nie nasladowała w szkole służby
Pańskiej. Postanow oneż nasladować w odrzeczeniu się,
w codziennym postępku, w wszelkim cnot rodzaju.

D Z I E N XXII.

ZE SIĘ NIE GODZI INNYM ZAKONOM PRZYGANIAC.

Wszyscy w Chrystusie jedno jesteśmy. z Rozdz. 2.

P U N K T I.

Abysmy którym Zakonem nie gardzili, potrzeba owe
słowa SS. Ojca naszego ustawicznie sobie klasć przed
oczy: *Wszyscy w Chrystusie jesteśmy jedn.* Jakże bowiem
członek Chrystusa, drugi tegoż ciała członek bez wiel-
kiej

kiey pychy znieważy? Porachować się zgola mają, którzy przeciwko temu wyrokowi: *Niechcieyćie przed czasem sądzić, jakiby nie przyszedł Pan, który y oświeci skryte ciemności, y objawi rady serca*, nie lękają się drugim Zakonom uwłaczać? Ze bowiem swoje tylko sprawiedliwość łamę chcą stanowiąc, dla tego sprawiedliwości Boskiey nie są posłusznymi, a nie którego Zakonu. Bo choć porządnie żyją, godzący jednak pyśznie, obywatelami się czynią Babilońskiemi, to jest, *Sromoty*, owżem Synami ciemności, gdzie żadnego nie ma sz porządku. Ty tedy, ktoś taki, po usłyszaney przypowieści o publikanie, y przyzeufzu, powróć się do serca, niechciey znieważać innych Zakonów: ale uczynkiem utrzymuy swoy, drugie zaś miłością. Sprawi to potym nadość, abyś się wprawdzie z ich pożytku nie pozbawił, których ustawy nasładujesz.

PUNKT II.

Wszyscy *jeśtessmy w Chrystusie jedno*. Jakżeby tedy kto bez wielkiey nieprawiedliwości o drugim Zakonie sądził? Coż to należy do ciebie, pytać się o cudzych sługach? Przy swoim Panu stoją, albo upadają. Ktoż cię postanowił sędzią nad niemi? Czemu w oczach Braci tak ciekawie zdzibła szpiegujesz? Czemu się z Reguły chelpisz, a przeciwko Regule uwłaczał? Czemu przeciwko Ewangeli i przed czasem, y przeciwko Apostołowi cudzych sług sądził? Izali się Reguła niezgadza z Ewangelią, albo Apostołem? Inaczey Reguła już nie jest Regułą, bo nie dobra y nie prosta. Słuchay więc,

a naucz się pierwey Reguły swojey, kto śmiesz uwłaczać, y przyganiać innym Zakonom. *Hipokryta* mowi, *wyrzucić naprzód balke z oka swowego, a tak obaczysz, jak masz wyrzucić z dzbło z oka Brata swego.* Szacuy acz swoy Zakon, abyś w nim żył porządnie, ale też drugie lżczę kochay. Jako bowiem w domu Ojca Przedwiecznego wiele jest mieszkania, tak tu wiele jest Zakonow w jednym Kościele. A jako tu są łaski podziały, tenże zaś duch; tak tam też różność acz chwały, ale jedno mieszkanie. Wszelka zaś jedność tak tu, jak tam zawisła na jednej miłości.

PUNKT III.

Wszyscy w *Chryście* jesteśmy jedno. Jakże by tedy kto bez ciężkiej urazy miłości drugiemu uwłaczał Zakonowi? Wszyscy bowiem pospołu ubiegamy się do jednej łukni, a zewszystkich jedna złożona! Bo choćby z wielu, y rozmaitych, jedna jest przecie gołębica moja, nadobna moja, doskonała moja. Zinżey miary ani ja sam, ani ty bezemnie, ani on bez obydwoch, ale pospołu wszyscy jesteśmy jedno, jeżeli przecie staramy się zachowywać jedność ducha w związku pokoju. Mówię, nie tylko nasz Zakon, albo sam inny do tey należy drogi, ale nasz razem, y każdy inny, chyba że śnadsz wzajem zazdrościć sobie, wzajem się drażnić, wzajem gryść, y łżkalować będziemy. Ta bowiem sama mowi w *Pieśniach Salomonowych*: *Sporządził wemnie miłość; że luboby jedna była w miłości; przecie podzielona porządkiem.* Wszystkich dla tego kochać trzeba, y wielbić

Zakony, ale się szczególnych nie trzymać. Czemu? bo
w tym powołaniu, w którym jest powołany, niech
trwa.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! znieważał inne
Zakony? *Dziękuję tobie Boże, żeś nie jest jako drudzy lu-
dzie.* Czy poładzał drugie Zakony? *Niechciejcie sądzić,
abyście nie byli sądzeni.* Czy uwłaczał innym Zakonom?
Uszczypłwi nie osiągną Królestwa Bożego. Załuy, żeś się
jedności Świętych Zakonów dzielić, y krajać do tych czas
nie wstydziła. Postanow: innych Zakonów nie zniewa-
żać; nie poładzać; nie uwłaczać im, ale wżysłkie kochać,
czcić, a łwego dopełnić, y łwego się trzymać.

D Z I E Ń X X I I I .

JAKIEMIBY SRZODKAMI MIŁOSC WŁASNA
WYKORZENIONA BYĆ MOGŁA.

Zaprzec się samego sobie. z Rozd. 4. Inłtr. 10.

P U N K T I .

Miłość własna gdy jest korzeniem wżysłkich występ-
kow, sprawiedliwie do kaźdego z roskazem mowi
SS Ociec: *Zaprzec się samego siebie.* Bo ta miłość zawsze
się zaczyna od siebie samey, y kończy się na sobie samey.
Ale jakże jey się zaprzec trzeba? Dla miłości Boskiej.
Mowi Job w Rozdz. 7-15. *Obrała zawieszenie dusza
moja y śmierć kości moje, rozpaczalem, już więcej żyć nie
będę.*

będę. Coż się bowiem przez duszę znaczy? tylko natężenie myśli; co przez kości? tylko własna miłość. Dusza tedy niejako szubienicę obiera, aby kości pomarły, bo gdy się myśl do miłości Boga podnosi, wszelką miłość własną w sobie zabija. Acz Święci mężowie nayspewniey wiedzą, że w tym życiu mieć odpoczynku nie mogą; y dla tego zawieście obierają, aby porzuciwszy żądze swoje, do góry wynaszali umysł. *Częścią moją Pan,* rzekła dusza moja, *przeto oczekiwać na niego będę.* Sam Pan częścią tego jest, dla którego miłości wżyltkim gardzi, y jego samego przed sobą, y wżyltkim mieć obiera.

PUNKT II.

Zaprzeć się samego siebie, to jest, własney miłości. A jak? wzgardą doczesnych rzeczy. Wszelka bowiem dusza słaba szuka dla siebie cokolwiek ziemskiego, gdzieby odpoczeła; jako jest to, co też ludzie kochają niewinni. Nie ta jest tylko zła chciwość, która idzie za ciałem, albo zakazanemi roskoszami świata, ale także jest nieporządną wszelka ta, która zbyteczną miłością oprócz wiecznego błogosławieństwa czegokolwiek żąda. Dla tego Bóg chcąc, abysmy miłość mieli tylko wiecznego żywota, do wszelkiego innego ukontentowania dodał gorczy, bysmy tym ochotniey ziemskich rzeczy gardzili miłością, im przykrzeyszego w nich doznawamy utrapienia. Nauczają nas w lepszych się kochać przez gorzkosć podziemnych rzeczy, aby podrożny dążący do Ojczyzny, łtayni nie ulubił za dom swoy. Ja rzekłem:

Pa.

Panie zmiłuy się nademną, uzdrow duszę moją nie dozwalając też miłości godziwey rzeczy świeckich. A jeżeli z tego pochodzą szkody dla człowieka, a jakie nie powstań z złey miłości?

P U N K T III.

Zaprzec się samego siebie, to jest, miłości własney. A jak? uwagą śmierci. Albowiem wierzy, że już umarłym jest, nie że ma dopiero umierać, kto z Apostołem sobie świat, y siebie światu ukrzyżowanym być pragnie. A jako umarły ani nic rokosznego niewidzi, ani smakuje; tak też ani on nic z tego, co zmysłami zerpa nie kocha. A jako umarły tak ganiących, jako y chwalaących zarowno uważa; tak on; owszem zaś ani uważa, bo jest umarłym. Zgoła szczęśliwa jest ta myśl o śmierci, kto się czystym zachowuje, owszem dalekim się czyni cale od miłości własney, aby już więcej nie żył w sobie, a żył w nim zaś Chrystus. Bo do wszystkiego innego jest umarły; nie czuje, nie stara się o nic, nie pragnie, tylko tego, co jest Chrystusa. To tylko jego znajduje żywym, y gotowym do wszystkiego. Okto by żył tym życiem, caleby żył życiem Boskim.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! miłość własną miłością Boga starałz się wykorzenić? *Wszyscy co jest swego szukają, nie co jest JEZUSA Chrystusa.* Czy się starałz miłość własną wykorzenić pogardzeniem ziemskich rzeczy? *Wszystko mam za szkodę dla okazałej wiadomości Pana mojego JEZUSA Chrystusa.* Czy miłość własną rozważaniem

niem śmierci starasz się wykorzenić? Umarli jesteście y życie wasze ukryte jest z Chrystusem. Załuy, żeś się nie starała do tych czas wykorzenić miłości własney. Postanow, miłość własną miłością Boga, pogardą ziemskich rzeczy, rozważaniem śmierci wykorzeniać.

D Z I E N XXIV.

O SZKODLIWYM TOWARZYSTWIE Z LUDZMI SWIECKIEMI.

Mnichom tułać się za Kłasztorem, zgoła duszom ich nie jest pożytecznie. z Rozdz. 66.

P U N K T I.

Jakby szkodliwe było Zakonnikowi towarzystwo z świeckimi ludzmi, świadkiem jest owę chłopię, o którym wtpomina Święty Grzegorz w żywocie SS. Oycy naszego, że Rodziców swoich, nadto niż był powinien, kochając, do ich mieszkania bieząc, także bez błogosławieństwa wyszedłszy z Kłasztoru, tegoż dnia na tychmiał jak do nich przyszedł, umarł. Ciężko bowiem tego SS. Ociec zakazał, kiedy w S. Regule mowi: *Mnichom tułać się za Kłasztorem, zgoła duszom ich nie jest pożytecznie.* Y i prawiedliwie, bo to poufałość, y towarzystwo znowu wtrąca do zabiegów, y spraw światowych. Izali sam Pan, y Bog nasz tego słabego affektu ku Rodzicom, pokrewnym, albo innym kochanym świeckim, lubo po-

bo-

bożnym, martwić się, przykładem nas nie nauczył, kiedy pod czas God Matce odpowiedział swojej: *Coż tobie, y mnie niewiaſto?* Tego bowiem nie rzekł jako się gniewający, ale dla nas, aby nawróconych do Pana Boga już nas nie przynaglało ſtanie się o Rodzicach, pokrewnych, y innych, także przyjaciółstwa owe nie przeszkadzały do cwiczenia duchownego. Poki bowiem jesteśmy światowemi, przyſtoi nam być dłużnikami pokrewnym *Œc.* ale skoro opuściliśmy, y zapomnieli ſiebie ſamych, daleko bardziey od ich pieczołowitości powinniśmy być wolni. Nazad patrzy, ktokolwiek poufał z ludźmi światowemi obcuje. Potrzebna zaſte rzecz jeſt, że których ſciąga miłością, o tych także mieć wielkie ſtanie, ale większym koſztem Zakonności wspomagać ich niech uſiłuje.

P U N K T II.

*M*nichom *tułać się za Kłaſztorem, zgoła duſzom ich nie jeſt pożyteczno*, bo z towarzylstwa, y poufałości z świeckimi uczą się początkow ich. Zkąd bowiem niektórzy Zakonnicy mądrości tego świata tak łąpełni cali, którego się odrzekli? Nauczyli się jey z obcowania z świeckimi. Zkąd początkow świata za światem w Kłaſztorze poſtanowieni doſwiadczają, y wykonywają, y nad początki Zakonne bardzo przekładają? Nauczyli się od świeckich. Zkąd w mądrość obfitują, którey ciało, y krew objawia, y którą się cieſzyć według Apoſtola nie chcąc zdawali się? Swieccy ludzie tey ich mądrości

P p p

nau-

nauczyli. Ale jak szalejesz gwałtownie, jeżeli się uczysz tak światowych rzeczy. Nie będziesz umiał tego, co jest ducha; ale co ciała. Nie będziesz umiał tego, co leży do powołania twego, ale co jest światowego. Nie będziesz umiał tego, co jest Boskiego, ale co jest Xiążdziejstwa ciemności. Z tego się przypodobania nieciotliwemu światu, króremu się przypodobać zakazano nam jest wszelki upadek karności Zakonney, owszem samych Kłasztorow pochodzi. Albowiem świat już więcej nie byłby światem, gdyby się w Kłasztornych zakochał początkach. Y Zakon nie może być więcej Zakonem, gdy się trzyma światowych początkow.

PUNKT III.

Mnichowi *tulać się za Kłasztorem, zgoła dufszom ich niepożytecznie*, bo przez towarzystwo z świeckimi znów się wdaje w ich nałogi, y niemi się wikli. Obacz bowiem, jak się znowu pychą większą, niz na świecie nadymają; zbytnim żądзом zadosyć czynią, łakomie, choćwie zyski chwytają teraznieysze; po światowemu się cieszą pożytkami przemijającemi; turbuja się z szkod choć bardzo małych doczelnych dostatkow, jakby w nich cała była ich część, y substancya. Ach! którzyż obcy zjedli krzepkość Zakonnika? świeccy ludzie. Z tych wielu obcowania nauczył się spraw ich, y służył Bałwanom ich. Ty nasladuy Brata owego na puszczy obcujacego, jeżeli który z świeckim dopraszał się towarzystwa z sobą. Albowiem gdy Brat według ciała jego do

do niego przyszedł dla pewney pomocy, odpowiedział: *aby poszedł do drugiego ich Brata.* A gdy zadumiony, który przyszedł, powiedział, *że ten umarł;* Pustelnik odpowiedział także podobnie: *y ja też umarłem.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! żadnego towarzysztwa nie masz z świeckimi ludzmi, abys się w ich nie wdawała starania? *Uciekajcie od świata, y od tego, co jest na świecie.* Czy żadnego nie masz towarzysztwa z świeckimi, abys się ich nie nauczyła początkow? *Niechciecie się przypodobać temu światu.* Czy żadnego nie masz z świeckimi towarzysztwa, abys się nie zeszpeciła nałogami ich? *Cokolwiek jest na świecie, pożądlivością jest ciała pożądlivością oczow, y pychą życia.* Żałuy, żeś dotych czas zbyt do świata przywiązana była. Postanow unikać od wszelkiego z świeckimi towarzysztwa; abys się ich staraniami, początkami, albo nałogami nie zeszpeciła.

D Z I E Ń XXV.

Na Uroczystość S. KATARZYNY Panny,
y Męczenniczki.

JAK SIĘ NABYWA MĄDROSC.

Wszystkiego zacznie przestrzegać zakochaniem się w cnotach.
z Rozdz. 7.

P U N K T I.

Ppp 2

Dla

Dla nabycia mądrości potrzeba jest, aby się każdy na-
 przod oczyścił z nałogow, z kąd Święta KATOLICKA
 Mądrości niestworzoney nie mogła się pierwey zasłużyć,
 poki z grzechow przez Chrześc nie była omyta. Toła-
 mo potwierdza SS. Ociec nasz: *Wszystkiego zacznie prze-*
strzegać zakochaniem się w cnotach, które Pan robotnikowi
swojemu już od złości, y występkuw oczyszcionemu przez Le-
cha Świętego pokazywać będzie raczył. Coż jest bowiem
 inszego mądrość, jak cnoty miłość? Gdzie zaś jest mi-
 łość; tam pracy nie małz, ale smak. Y podobno mądrość
 od smaku nazywa się, że do cnoty wchodząc nie która
 rzecz, jako by przyprawa, onę smaczną oddaje, która
 przez się niesłona nie jako, y przykrą widziała się. U-
 traciliśmy ten smak z łamego prawie początku rodzaju
 naszego. Z czego serca smak za przemożeniem zmysłu
 ciała zaraził jad starego węża, zaczęła sobie dusza nie
 smakować w dobrym, ale w złym, Skłonne bowiem są
 zmysły ludzkie, y myśli do złego od dzieciństwa swego.
 Przeto smaku do złego przypuszczać nie trzeba, aby do-
 brego nie jaki potajemny smak myśli wewnątrz opano-
 wać całym powabem nie zdał się. Do tego zaś należy
 poprzedzić wiadomość o dobrym; bo nie masz towarzy-
 stwa światła z ciemnościami. y mądrości z nieumiejętno-
 ścią. Trzeba też dobrą poprzedzać wolą, bo w zazdro-
 ściwą duszę nie wnidzie mądrość.

PUNKT II.

Wszystkiego zacznie przestrzegać zakochaniem się w cnotach.
 Dla

Dla otrzymania tej mądrości należy, abysmy mądrość tego świata, y ciała zwyciężali. Zkąd y światową mądrość w owych pięćdziesiąt Filozofach do wiary nawróconych pokonała Święta KATARZYNA. Jak wielu bowiem świata, y ciała mądrość przekłeta ośzukiwa, y poczętego w nich Ducha gasi, którego chciał Pan gwałtownie zapalić? Jak wiele zatrzymywa od brania się do doskonałości Ewangelicznej, którą przecie tak uroczyście obiecali przy Profelsyi? Jak wiele z ścieżki doskonałości już zaczętej namawia sprowadzić? ale woła ich teraz wielkiey rady Anioł, iż na co by czekali rad cudzych? Ktoż wierniejszy, y kto mędrszy nad niego? Zaisze ociągać się nie trzeba, abysmy rady jego wykonali, kiedy się przez nie z palczęki studni piekielnej wyrrywamy. Albo ktożby tu o frysz profił, albo się ociągał? Przestawać koniecznie na jego radach trzeba, kiedy wytrwającym zbawienie wieczne jest obiecane. Inaczej na coż na Ewangelią uczęszczamy, jeżeli Ewangelii nie chcemy być posłuszni? Abysmy tedy szli za Ewangelią, rostopność ciała, y mądrość nadeptości światowey podeptać trzeba. Tey że nie chciał porzucić ten, który rzekł: *Mistrzu, chcę iść za tobą, dokądbys szedł*; odpowiedzi inżey od Pana nie odebrał, tylko tę: *Ze liszki jamy mają, y ptaki Niebieskie gniazdo; Syn zaś człowieczy nie ma, gdzieby głowę skłonił*: Rostropność ciała w jamie lisa; w gniazdzie zaś ptaszym stro-

fował wyniosłość świata. Ale te wyrzuciwszy, dopiero smakować będzie cnota.

P U N K T III.

Wszystkiego zacząć przestrzegać zakochaniem się w cnotach. Dla nabycia tej mądrości należy, aby wszelką rzecz smakowała, która jest według Boga. Bo w tym jest prawdziwej miłości smak, kto wszelkie rzeczy według Boga rozstrząsa, y dla ich dobroci, jak w Bogu mieszkają, kocha. Aczkolwiek naprzód, że Bog jest najwyższym dobrem, nadewszystko smakować ci będzie. Potym smakować też sam sobie będziesz, ale tylko ile Boskim jesteś; bo tylko przez niego jesteś dobrym. Smakować ci także będzie bliźni twoi nie inaczej, jak ty sobie samemu dla Boga, bo on, jak ty, jest człowiekiem. Inne jakiegokolwiek rzeczy nareszcie inaczej ci smakować nie będą mogły, tylko tak, jak ciebie do wiecznego twojego dobra doprowadzają. Które cię zaś od niego odwracają, bynajmniej ci smakować nie będą, bo tobie najbardziej są złemi. Oto! ta była mądrość Świętej KATARZYN, dla której jey się męki, koła mieczowe, bicia, śmierć sama, bardziej niż rozkoszy, łagodności, czci, bogactwa, albo życie długowieczne podobały. A kto jey nie nasładowuje, nigdy nie będzie mądrym, bo mu cnota nigdy smakować nie będzie. Aby dostał, potrzeba jest, aby rzecz nie w sobie, ale według wiary dla Boga rozważał.

Czy-

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nałogi porzucasz, aby ci smakowała cnota? *Mądrość nie przemieszka w ciebie grzechom podległym.* Czy świata, y ciała roztropność porzucasz, aby ci smakowała cnota? *Podobało się Bogu dla głupstwa opowiadania zbawić wierzących,* Czy poważasz rzeczy według Boga, aby ci smakowała cnota? *Sporządził wemnie miłość.* Załuy, żeś Świętey KATARZYNY nie nasladowała w mądrości. Pośtanow ją nasladować, porzucając nałogi, opuszczając świata, y ciała roztropność; poważając, y kochając rzeczy kierowane ku Bogu.

D Z I E N XXVI.

O TRZECH CIERPLIWOSCI STOPNIACH.

Niech cierpliwość zachowuje. z Rozdz. 7.

P U N K T I.

Jak wiele złego od czarta, od świata, od ciała wycierpiał SS. Ociec nasz, y jak to cierpliwie zniosł, wydaje się z Świętego Grzegorza w życiu jego. Zkąd nie dziw, że nam często cierpliwość zaleca: *Niech cierpliwość zachowuje.* Cierpliwość nam codziennie jest potrzebna, abysmy czyniąc wolą Boską, odniesli obietnice. Trzy zaś są stopnie cierpliwości. Pierwszy jest, *aby skrytym sumnieniem w przykrych, y przeciwnych rzeczach cierpliwość zachował.* Łatwo na krzywdy milczy, kto ma dobre sumnienie. Prawda wybawi jego. Choć złe sumnienie
gdy

gdy milczy, łacniej bywa rozgrzeszone. Chrystus sam
 bronił pokutującą y cierpliwą Magdalene przeciwko Sa-
 rryzeuszowi. Naostatek bardzo łatwo siebie łacniej
 ścierpi, kto by się zamilczeć o swoich ułomnościach czy
 ducha, czy ciała, a przed samym się Bogiem ukazać
 nauczył. W tym Świętym zamilczeniu przepaść ogła-
 ludzkiej przepaści miłosierdzia Boskiego wzywa, y wnet
 bywa wysłuchana. Ledwo się bowiem w pokusach,
 w oschłościach, albo jakichkolwiek utrapieniach po-
 mnie bierzysz do serca, y na Boską oddajesz się wolę,
 zaraz ci będzie spulzczona z wyłokości pomoc. Cożes
 do tych czas wskorał słowami uskarżającemi się, albo
 niecierpliwością swoją? Przyczyniłeś złości, a nie o-
 chroniłeś. Milcz, a lepiej się mieć będziesz.

P U N K T. II.

Niech zachowuje *cierpliwość*, Drugi tey cierpliwości jest
 stopień, aby też dla Pana Boga wżyskie przeciw-
 ności znosił. Miłość wszelką rzecz z gorzkiej słodką, y
 smaczną czyni. Ktożby bowiem niechętnie cierpiał,
 gdy pogląda na Pana Boga, jak najpierwży nas przez
 mękę swoją ukochał? Ktożby nie ochotnie chodził śla-
 dami jego, który z miłości ku nam pierwży ucierpiał
 zostawując nam przykład? ktożby z miłości osiągnięcia,
 y zażywania Naywyższego Dobra ochotnie nie cierpiał?
 kiedy też potrzeba było cierpieć Chrystusowi Panu, a
 tak wnieść do chwały swojej. Sama prawdziwa jest cier-
 pliwość, która y tego kocha, którego znosi. Bożno-
 fić,

sić, a nienawidzić, nie jest to cnota łaskawości, ale zasłona zapalczywości. Ztąd gdy cokolwiek cierpisz, z miłości tego, który cię pierwszy ukochał, znoś. Coż by ci pomogło, gdy byś w tym, co cierpisz zewnątrz, wewnątrz bolał. Niechciej takie cnoty ofiary, którą zupełną powierzchownie ofiarujesz, wewnątrz zarazą złości fałszować. Tym się gorszą winą wewnętrznego żalu przed surowym sędzią stają, im bardziej sobie przed ludźmi postać cnoty przywłacza.

P U N K T III.

Niech zachowuje cierpliwość. Trzeci także tej cierpliwości jest stopień, aby znoszący nie ustawał, jak mowi Pismo: *Ktoby wytrwał aż do końca, ten zbawion będzie.* Na nie się nie przyda, jeżeli byś z początku skrycie krzyż z miłości nosił, ale na końcu udawał się do szemrania, albo nienawiści. Kiełch męki aż do ostatniej kropli wypił ten, który rzekł: *Spełniło się.* Przykładem jego serce wzmocnić trzeba, kiedy się zaczyna długością boleści trapić. Jedyne bowiem spoyrzenie na Ukrzyżowanego Jezusa wszystkie nasze przeciwności tak osłodzić może, żebyśmy nie chcieli być bez utrapienia. Coż bowiem są wszystkie przeciwności nasze względem męki jego, tylko kwiaty w porównaniu ciernia? Ado tego coż by nam mogło szkodzić, jeżeli Bog jest z nami, y w nas, y za nami? Niech się nam wszystko sprzeciwia, wszystko nam też dopomoże do zbawienia. Y

Q q q

gdy-

gdybysmy przez cierpliwość zbawienia dośladali, co pomoże, gdybysmy czego, y od kogo nie cierpieli. Owszem to jedno pomaga, abysmy jak najwięcej statecznie cierpieli. Przez cierpliwość pomnaża się walekość chwały zawlze w Niebie.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! potajemnie przeciwności znosił? *Głupi wyjawia gniew swój.* Czy z miłości cierpił przeciwności? *Miłość cierpliwa jest.* Czy trwał w cierpliwości? *Nie są zgodne męka tego wieku do przyszłej chwały, która się w nas objawi.* Żaluy, że jeszcze na pierwszy stopień cierpliwości nie wstąpiła. Poślanow, potajemnie, miłośnie, wytrwale przeciwności na tym świecie znosić.

Ð Z I E N XXVII.

JAK SIĘ WZMAGAJĄ ZŁE UŻYWANIA, ABY SIĘ MIAŁY ZA PORZĄDEK.

Wewszystkim wszyscy niech Mistrzynią nasladują Regułę, y od niej bez przyczyny żaden nie ma odstępować. z Rozdz. 3.

PUNKT I.

Wielkie zaisze, y ciężkie jest przykazanie SS. Oycy naszego: *Wewszystkim wszyscy niech nasladują Mistrzynią Regułę, y od niej bez przyczyny żaden nie ma odstępować.* Ale ach! jak wiele złego używania przeciwko niej dla tego się nie wzmaga, aby się miało za porządek, y radę,
gdy

gdy dawna, y od Oycow naszych zawsze zachowana o-
strość słabiej. Oni bowiem aż do chorych ustawami
Reguły miarkowali twardość, a niepsuli Reguły, aby
wniecy więcey było zbawionych. Nieday tego Boże
zaś, aby takich próżności, y zbytkow, jakich się pod-
czas napatrzeć, nauczali, y pozwalali. Dziwno mi bo-
wiem, zkąd między Zakonnikami taka niewstrzeżliwość,
próżność, zbytek, y ulżenie zaprawić się mogło:
aby, gdzie się te dzieją pilniey; roskoszniey, y obfi-
ciey, tam się wlepszym mogło trzymać porządku, tam
by się większa mogła rozumieć Zakonność. Oto bo-
wiem szczupłość rozumie się za łakomstwo, trzeźwość
za srogość, milczenie za smutek. Przeciwnym sposo-
bem ulżenie ma się za pomiarkowanie; rozrzutność za
hojność, zaniedbanie poprawy za miłosierdzie Zakon-
ne. A gdy to jedno zedwuch czyniemy, nazywamy
miłością. Ta miłość płuje miłość, to pomiarkowanie
zawstydza pomiarkowanie. Takie miłosierdzie jest peł-
ne okrucieństwa, którym się bez wątpienia tak ciału słu-
ży, aby była zabita dusza. Któraż jest bowiem miłość,
ciało kochać, a ducha zaniedbywać? Jakie pomiarko-
wanie, wszystko dać ciału, a nic duszy? Jakie zaś mi-
łosierdzie, służebnicę ożywić, a Panią zabić? Ty tedy
nie opuszczay z ostry Reguły od Oycow przez u-
stawy pomiarkowaney, abys się zuchwale od Reguły nie
cofał.

PUNKT II.

Wewszystkim wszyscy Mistrzynią niech nasladują Regule, y od niey bez przyczyny żaden nie ma odstępować. Ale wiele złego używania przeciwko niey się nie wprowadza, kiedy się przestępowanie jej do nałogow przywodzi. Bo ro bowiem strasznym sądem Boskim za pierwszym niekrotnym idzie przestępstwem: chętnie się powtarza, powtarzone łechy. Tak pomału usypia bojazń, wiąże zwyczaj, aby już bez braku przywłazczwały się ulubione rzeczy za godziwe, a od niegodziwego pomyslenia, czynienia, wynaydowania rzeczy umysł, ręce, y nogi nie były bronne; ale co by do serca, do głowy; do ręki przyšlo, działa się przeciwko Regule. Sam ten nałog przestępstwami na reszcie się zasłania; ale daremnie, bo w nałogach zwyczaju nie wymawia, ale pomnaża grzechy. Strzeż się tedy, abyś y ty przez zwyczaj złego przeciwko Regule nie wprowadzał zażywania, y tak zuchwały jej nie mijał.

PUNKT III.

Wewszystkim wszyscy Mistrzynią niech nasladują Regule, y od niey bez przyczyny żaden nie ma odstępować. Ale ach! jakie się złe zażywania przeciwko niey dzieją, kiedy się im nikt nie sprzeciwia. Niektórzy bowiem próżności, albo zbytkow przeciwko Regule, albo ustawom według innych zwyczaju zażywają, ale jakby nie używali, dla tego, że, albo z żadną urazą, albo z najmniejszą. Niektórzy przeciwko Regule, albo ustawom czynią, aby niezgodnie

nieżyli z drugimi, idąc w tym nie za swoją chucią złą, ale za innych pokojem. Drudzy zaś, że pospolstwu przeczącemu sprzeciwić się nie mogą. Ale y temi sposobami zbyt się wzmagają złe za życia, że prawie wszyscy je zachowują bez uskarżenia się, y bez przygany. Biada przecie tym, którzyby mogli, y powinni się sprzeciwić! Biada tym, przez których te niezliczone przychodzą wzgorszenia! ty słowem, y przykładem, albo przynajmniey sprzeciwi się dobrą wolą, jeżeli inaczej na złe lekarstwa mieć nie możesz. Tak nie podpadniesz karze gorszących.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nie opuszczałeś się od ostrości Reguły, y ustaw, abyś złego zwyczaju za radę, y porządek nie wprowadzała? *Otoprawo, pod którym chcesz żołąd prowadzić.* Czy nie wprowadzałeś złego używania przez zwyczaj postępowania Reguły Świętej, aby się zachował dla porządku? *Niech wie, że powinien chować wszelką Reguły karność.* Czy się sprzeciwiał słowem, przykładem, albo przynajmniey dobrą wolą, aby złe używania za porządek nie były zachowane? *Zwłaszcza terazniejszą Regułę wewszyskim niech zachowa.* Załuy, żeś y ty podobno powód dała wielom złego zażywania przeciwko Regule, y ustawom. Postanow przeto w twardości Reguły, y ustaw nic nie ulżywać; żadnego nie przypuścić zwyczaju dla przestępowania Reguły; sprzeciwiać się złym używaniom słowem, przykładem, albo przynajmniey dobrą wolą zawsze, ile możesz.

D Z I E N XXVIII.

O WZGARDZIE LUDZKIEY POCHWAŁY.

Wyniosłości się strzec. z Rozdz. 4. Instr. 68.

P U N K T. I.

Jakby SS. Ociec pogardził ludzką chwałą, świadczy S. Grzegorz w jego życiu, gdy mówi, że pogruchotał żywicielka jego dzban, a cudownie go naprawiłszy BENEDYKT, bardziej żądając świata złe cierpieć, niż pochwały, od swojej żywicielki potajemnie uciekł. On sam ztąd tę nam ludzkę chwałę pogardę zaleca, kiedy każe *strzec się wyniosłości*. Coż bowiem bardziej jest przyczyną wyniosłości? Jak pochwała ludzka. Ale słusznie uciekać od niej trzeba, bo jest próżną. Czy nie próżna to jest, gdy częstokroć to, o co cię chwałą ludzkie, nie jest godno pochwały? Albo gdy by godno było, izali nie jest próżno, chwałę swojej wargom ludzkim, skrzyni bez klucza, bez zamku powierzać? Izali nie jest rzecz głupia, skarb swój tam złożyć, zkażdy go nikt wydobyć nie mógł, gdy by chciał? Jeżeli albowiem pokładałś chwałę swoją w ustach moich, już nie w twojej jest mocy, ale w mojej; ponieważś cie według mego upodobania albo chwalić mogę, albo tobie uwłoczyc. A który cię w tej godzinie chwałę, po godzinie

nie o tę samą rzecz śnadz ganię: albo który cię teraz w oczach wynoszę, wnet z tyłu śzydę, y oczerniam: albo który cię ustami chwale, sercem cię znieważam. Ktoż by tedy nie gardził chwałą ludzką, która jest tak prozna, fałszywa, y daremna, także tak śzybko z dzwiękiem słow przemija? Ty jeżeli jesteś rozumny, chwały tylko śzukać będziesz w śumnieniu śwoim, które ją tobie zachowa żywemu, y nienaruszoną umarłemu powróci. Włzędzie bowiem przy tobie albo chwała, albo śromota nierozzerwana jest.

P U N K T II.

Wyniosłości się śtrzeć, bo pochwała ludzka jest śzkodliwa. Jeżeli bowiem śzkodliwa jest, więc który cię błogosławia, w błąd cię wprowadzają. Gdy się zaś widzisz być z dobrego chwalonym, co śnadz mieć poznajesz, jednakowo, ile w tobie jest, tarczą prawdy śtarać się od siebie odpędzać pośtrzał łaski, dając Bogu chwałę, y mówiąc: *Łaską Boga jestem to, czym jestem.* Inaczej jeśli byś sobie przypisał dobro, które masz, gubisz, do odebrania łask nowych niegodnym się czynisz. Mol zepsuje skarb twoy. Doświadczay więc ty śam dzieła śwego, a tak w sobie śamym będziesz miał chwałę, a nie w czym innym. Do tego uważ owe śłowa śtarcy: kto bardziey, niż jest godny, jest czczony, albo chwalony, więcęy ma śzkody; kto by zaś nie był zgola śzanowany od ludzi, ten z wyśokości uwielbiony zośłanie.

PUNKT III.

Wyniosłości *się strzec* w pochwałach ludzkich, bo pochwała prawdziwa, y szczerą jest od samego Boga. Acz Bóg sam ani omylić nie może, ani pochwlebiać. Bóg nikogo łącno nie chwali, którego by widział, że by się nadymał z tego, albo którego by przewidział od kłosa, żeby miał być odrzuconym. Do człowieka bowiem dobrze mowiono: *Nie chwal człowieka w życiu jego*, którego jako nie może wiedzieć wewnętrznych, tak ani przewidzieć ostatecznych rzeczy; gdy także o sobie samym ma co wyznawać: w niczym siebie nie jestem świadomy, ale w tym nie jestem usprawiedliwiony. Są bowiem sprawiedliwi, y mądrzy, a uczynki ich w ręku są Boskich, a przecie nikt nie wie, jesliby był godzien miłości, albo nienawiści, ale się wszystko na przyszły czas zachowuje niepewne. Szczęśliwy więc, kto wszelkiey swojej pochwały nie od ludzi, ale od Boga samego szuka, y czeka. Tak nigdy nie będzie oszukany od pochwał ludzkich, ani samego siebie nie oszuka wyniosłością dla pochwał ludzkich; ale jeseliby się chciał chlubić, w Panu Bogu się będzie chlubić.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! gardzisz odważnie pochwałą ludzką, że jest próżna? *Prożny próżnego chwali.* Czy chwałą ludzką mężnie gardzisz, że jest szkodliwa? *Uważajcie, abyście sprawiedliwości swojej nie czynili przed ludźmi, abyście widzeni byli od nich; inaczej zapłatę więc nie będziecie u Ojca waszego, który jest w Niebie.*

biesiech. Czy gardziłz chwałą ludzką mężnie, że prawdziwa, y szczerą pochwałą od samego jest Boga? *Ukochali* *bardziej chwałę ludzką, niż Boską.* Żaluy, żeś do tych tak pilnie szukała pochwały ludzkiej. Postanow chęci gardzić, y dla tego chwały swojej tylko szukać w sumnieniu swoim; chwałę wiernie przypisywać Bogu, także chwały prawdziwey, y szczeręy odniego samego w Niebie czekać.

D Z I E Ń XXIX.

O POGARDZENIU NAGANY LUDZKIEY.

Złorzeczącym nie odzłorzeczać. z Rozdz. 4. Inśtr. 32.

P U N K T I.

Nikt bardziey tego instrumentu: *Złorzeczącym nie odzłorzeczać* nie zachowa, jak kto naganami ludzkiemi gardzi. Trzeba zaś niemi gardzić, bo z dźwiękiem głosu nikną, ani włosy na głowie nie obrażają. Jeżeli bowiem milczysz, a zelżywości za zelżywość nie oddajesz, wnet tak nagana przeminie, że po godzinie więc nikt jey pamiętać nie będzie. Im zaś skąpiey usiłujesz je od siebie odbijać, tym mocniey y dłużej je wbijasz w pamięć chęciom słuchających. Jeżelibyś zaś z pogardą jako niesłyszający ścierpiał, y od drugich uważać ich nie będziesz. Raczej ten, który naganę wtrącił, niż który cierpliwie zniosł, bywa znieważony. Nasladuy SS. Oycy swego, który ganiącego y wołającego

Rrr

cego

cegoczarta: *Przeklęty, nie błogosławiony!* żadnym odpowiedzi słowem nie zelzył, a toż samo, które on z starego nieprzyjaciela, ty z swojego odnieśsz zwycięstwo.

PUNKT II.

Złorzeczającym *nie odzłorzeczać*, bo gardzić trzeba przyganą ludzką, gdyż ónym raczey, niż obrażonym szkodzi. Ganicieł bowiem nie inaczey siebie samego pierwey gani, niż który zapala ogień, wprzodlię zjednacza; kto w twardey krzemień ręką bije, ten nie kamień tłucze, kto na pobudkę nie jest posłuszny, siebie samego uderza. Komuż szkodził *Semei*? Dawidowi, jego mężem krwi, y niebożnym, y tyśiąc złościami zarażonym nazywając. Zaprawdę nie Dawidowi, ale sobie. Zkąd Dawid ani się nie pobudził do gniewu, ani się na nim mścić niechciał, ale Hetmana woyska proszącego, aby mu głowę uciął, wstrzymał: Coż mnie, y tobie Synu! dozwol mu, aby złorzeczył, by snadz weyrzał Bog na utrapienie moje, a oddał mi dobrym za to przeklęctwo? Kto bowiem drugiego przyganą nabawia, ten Boskiey podpada zemście. Bo Pan zemsty mowi: *Do mnie należy zemsta, ja oddam.* Ale jak jest straszna wpasć w ręce Boga żyjącego? Oto! *Dawid* nakarmiony zelzywościami z pokojem powraca z wygnania; *Semejowi* zaś Bog nadgrodził złością; bo raniony od Banajego Syna Jojady zginął.

PUNKT III.

Złorzeczającym *nie odzłorzeczać*, bo jest chwalebna gardzić przyganą ludzką. Nie albowiem krzywdę cierpieć, ale krzywdę uczynić, albo nieumieć cierpieć, zdawna rzecz jest. Jak wiele poniosł krzywd *Dawid*? Jak wiele uczynił *Saul*? Ktoż z nich był chwalebniejszy? Izali niektóry obelgę zniósł, *Dawid*? Izali nie zawsze zwycięstwo odnosił z najprzyjazniejszego nieprzyjaciela swego? Ale jak prędko y on zaczął krzywdzić, izali nie został zefromocony w obliczu słońca? Nikt ci bowiem nie może odjąć chwały przed ludźmi, pokibys był cierpliwy. Owizem przyczyni tym więcej oney; im by wkładał na kogo większe przygany. Nietylko chwały twojej na ziemi pomnaża, ale y w Niebie dziwnym sposobem, tak trochę cierpiąc, miałbyś odebrać tam niezwiędły wieniec. Cierpliwość bowiem dzieło ma doskonałe.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! gardził przyganę ludzką, że jest prożna? *Włos z głowy waszey nie zginie*. Czy gardził przyganą ludzką, że samych siebie znieważają? *Pamięć bezbożnych zginie*. Czy przyganą ludzką gardził, że to jest rzecz chwalebna? *Potrzeba było Chrystusowi cierpieć, a tak wnieść do chwały swojej*. Załuy, żeś do tych czas tak markotno przygany ludzkie znosiła. Postanow też same sercem pogardzać, że są prożne; że ganiącego znieważają; że cierpieć je jest rzecz chwalebna.

D Z I E N XXX.

Na Święto S. ANDRZEJA Apostoła.

ZEBRANIE CAŁO-MIESIĄCZNE.

*Ubezpieczeni będąc o zapłacie Boskiej, idą z weselem mówiąc,
lecz w tym wszystkim przewyżczamy, dla tego, który
nas umiłował. z Rozdz. 7.*

P U N K T I.

Uważ chwalebnego Apostoła Świętego ANDRZEJA, jakim pragnieniem, y radością żądał śmierci krzyżowej: O dobry krzyżu, dawno upragniony, y już požądany, chęci nagotowany, ubezpieczony, y ucieszony przychodzę do ciebie, tak y ty radując się przyimi mnie Ucznia tego, który zawisł na tobie! Zkądże mu takie pragnienie śmierci, a jęczcze śmierci krzyżowej? od tego czasu, którego poszedł za Chrystusem, niczego sobie raczy nie życzył sercem, jak odrzec się samego siebie, a krzyż swój nosić. Wiedział, że nikt by doskonałości Boskiej miłości nie otrzymał, jeżeliby tego sobie pierwej nie położył za fundament. Nasładował tego pierwszego Apostoła przykładu SS. Ociec nasz w Sublaku. Wiesz, jak się tam odrzekł? wiesz, jak ciało swoje męczył? Nie dziw, że y tak bardzo kochał. Nasladuy obydwóch Świętych. Idz za nauką SS. Oycy: *Ubezpieczeni będąc o zapłacie Boskiej,*

skiey, idą z weselem mówiąc: Lecz w tym wszystkim przewyższamy dla tego, który nas umiłował. A czyliś już prawdziwy fundament doskonałości Zakonney założył, rozstrząsni, czyli byś miłość Boską codziennie, y doskonałe często wykonywał? Niepokoyne będzie serce twoje, poki nie odpoczniesz w tym dobru, do którego jest stworzone. Czy ufasz w Panu Bogu? Biada tym, którzy utracili Istotę. Z tego łącno uważysz, jeżeli się kiedy nieprzyjaciele twoi z ciebie nie nasmiewali: że ten człowiek zaczął budować, a nie mógł dokończyć?

PUNKT II.

Uważ powtórę, że Święty ANDRZEY tak wesoło, y ochotnie śpieszy do krzyża, także życiem terażniejszym gardzi, a tego jest przyczyną, że dla Boga wszystko opuścił od początku nawrócenia swojego, także wołającego Pana we wszystkim dla nadziei żywota Niebieskiego naśladował. Będziesz y ty naśladował jego, y nauki Najswiętszego Ojca swego: *Ubezpieczeni będąc o zapłacie Boskiey, idą z weselem, mówiąc: Lecz w tym wszystkim przewyższamy dla tego, który nas umiłował, jeśli doskonale wypełnisz; jeżeli byś opuściwszy wszystko, powołaniu swojemu zadość czynił. Uważ tedy, czy ci jest miłe Kłasztoru twego ubóstwo, y niedostatek? Błogosławieni ubodzy w duchu, a'bowiem ich jest Królestwo Niebieskie. Czy używałś frzodków do zachowania czystości, a w nich się często cwiczysz? Posli służę na robotę, aby nie prożnował. Czy postępujesz według trojakiego sta-*

nu Zakonnego? *Nie postępować, jest to ustawiać.* Czy raczej w pospolitych rzeczach, niż w osobliwych szukasz doskonałości swojej? *Błogosławieni czystego serca.* Czy nie jesteś nędznym, że od swojego ustajesz powołanie? *Kto się nazad ogląda, nie jest sposobnym do Królestwa Bożego.* Czy często śluby odnawiał swoje? *Śluby swoje oddam Panu Bogu.* Czy zaprawdziwy, czy zafalszywy małż Zakon? *Nie przystępny do Boga dwojakiemu będąc serca.* Czy nie jesteś przyczyną, że się zle używania przeciwko Regule wzmagają, któreby się miały za porządek, y radę? *Biada temu, przez którego wzgorszenie idzie.* Czy żałujesz oderwać się od roskoszy Zakonnego życia? *Smażkujcie, y patrzcie, że jest miły, y słodki Pan Bog.* Czy uważał często stan zacny Zakonny, y niebezpieczny jego upadek? *Albo Aniołami, albo diablami są.* O ktoby uważał obecne męki wieczne, jakby doskonale z Świętym ANDRZEJEM wszystko opuścił, a powołaniu swemu zadosyć uczynił!

P U N K T III.

Uważ potrzecie: że Święty ANDRZEY prosi ludu, aby go nieskładali z krzyża, ale na nim mógł umrzeć, więc się tak stało; bo z miłości bliźniego wszystko przeciwności, wszystkie prace w obchodzeniu Scythii, Epiru, Thracyi, Achai, opowiadając Ewangelią przed tym poniosł. Chciał bowiem Ukrzyżowanego JEZUSA wszystkim nie tylko słowem, ale y przykładem swoim miłosnego na sobie wyrazić. Y ty byś ochotnie zniósł prze-

przeciwności, gdybyś się samego miłością blizniego odrzekł dla Ukrzyżowanego JEZUSA; jego byś prawdziwie wewszystkim kochał, gdybyś wypełnił owe SS. Oyca swego słowa: *Ubezpieczeni będąc o zapłacie Boskiej, idą z wosem, mówiąc: Lecz w tym wwszystkim przezwycięzamy, który nas umiłował.* Więc porachuy się z sobą, czy martwisz, abys nie uwłaczał, y nie przyganiał w wicym innym Zakonom? *Wwszystcy w Chrystusie jesteſmy jedno.* Czy martwisz siebie, abys świeckich ludzi przez zbyteczną poufałość, y towarzystwo niegorzył? *Uciekaycie od świata, y od tego co na nim jest.* Czy chętnie przeciwności znosił, abys żywych, y umarłych skuteczniej ratował? *Błogosławieni miłośni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.* Czy z radością dla miłości blizniego y od blizniego cierpisz, abys się zawsze cwiczył w miłości blizniego? *Większej miłości nikt nie ma, jak gdyby położył duszę swoją za przyjaciół swoich.* O ktoby skolztował słodczy niezmierney blizniego miłości, jakby ochotnie dla jego zbudowania z Świętym ANDRZEJEM umierał!

Uważ poczwarte, że Święty ANDRZEJ dwa dni z Chrystusem cierpiał, z Chrystusem na krzyżu umarł, na ostatek w nader wielkiej jaśności wyzionął duszę. Zkądże mu ta łaska? Według przykładu Chrystusa żył, według przykładu Chrystusa umarł. Y ty według obietnicy SS. Oyca przy łzczęśliwey śmierci poydziel z nim ubezpieczony będąc o zapłacie Boskiej, byleś siebie przezwycięzał w życiu wewszystkim dla tego, który nas ukochał. Więc porachuy siebie samego, czy
 sie-

siebie zapierasz, abyś gardził pochwałami, y przyganą ludzką? *Łaską Pana Boga jestem to, czym jestem.* Czy się zapierasz siebie samego, abyś się stał pokornym, y cierpliwym? *Uczcie się odemnie, żem cichy, y pokornego serca.* Czy rzodkami społobnemi wykorzeniał miłość własną, abyś nabył mądrości? *Sporządził wemnie miłość.* *Zadaj* tedy żeś znowu tego Miesiąca obowiązkom stanu twój-
jego nie uczynił zadość. Przynajmniey dziś postanow
niektóremi umartwieniami niedostatek dopełniać, a w
dniach następujących bardziey się polepszać. Abyś zdo-
łał, proś przyczyny Świętego ANDRZEJA Apostoła, abyś
mógł krzyż swoy w Świętym Zakonie aż do śmierci sta-
tecznie dzwigać, y na nim z nim umierać.

GRUDZIEŃ.

DZIEŃ I.

CZEMU KAZDEY GODZINY ROZWAZAC TRZEBA ŻYWOT WIECZNY.

Żywot wieczny na umysle swoim niech zawsze rozbiera.
z Rozdz. 7.

PUNKT I.

Najświętszy Ociec nasz chce bowiem, *abyśmy zawsze
na umysle swoim rozbierali żywot wieczny:* Ale uczy-
niemy zadość woli SS. Ojca, bylesmy każdej godziny

na, na przykład owego Świętego Starca, (októrym wspominają żywoty Oycow, że się każdej godziny do poniesienia prac, do cierpliwości, y postępku pobudzał,) y my rozważali chwałę Niebieską. Ktoż by bowiem każdej godziny rozbierając na umysle swoim żywot wieczny, a nie chętnie by dla Nieba prace, to godzinę na Świętym czytaniu, to na modlitwie, to co innego na nauce z wielką górlwością bez ustawiania podjął? Izali w tedy więcej nie będziemy pracować, ale ustawicznie leżec, kiedy za małą tego czasu pracę napelni nas Pan Bog wdzięcznością twarzy swojej. Ten bowiem będzie wieczny spoczynek, y błogosławieństwo nasze, gdybysmy zasłużyli na jego twarz w twarz patrzeć. Dobrze to rozumiał Filip, kiedy mówi: *Panie, pokaż nam Oycu, a dosyć nam na tym.* Dosyć jest zaiste na tey ucieście, obaczyć twarz Boską, ani już czego inszego więcej nie trzeba, bo nie będzie, czego by więcej potrzeba było, gdyby było widzenie to, które jest nadewszystko. To rozważay każdej godziny, a ochotnym, y gorącym bądźiesz każdej godziny w uczynku swoim.

PUNKT II.

Zywot wieczny niech na umysle swoim zawsze rozbiera.

Kto by to każdej godziny uważał, że nie zradością pokuły na dłuży, choroby na ciele, utrapienia od przeciwników, wszystkie świata tego przeciwności ponosi? Izali się nie oddaje za momentalną tę, y lekką utrapienia krótkość wieczna chwały wielkość? Ponieważ

taką wszelkiego wesela, wszelkiego ukontentowania, y
wszystkiego dobra obfitość ta chwały wielkość w sobie
zamyka, że gdyby nam pozwolono choć najmniejszego
momentu z nicy na punkt czasu do skończenia,
przecie wszystko złe aż do końca świata dla niey powin-
nibysmy cierpieć. Więc co, y jako z radością prze-
stoi nam cierpieć, gdy nie jest nic doczesnego, ale nie-
skończono, którey się wesela żadnym nie zamykają ko-
cem, ani się żadnymi nie trwożą przykrościami? To
rozbieray każdej godziny, a żadnymi się nie przeko-
nałz przeciwnościami. Albowiem y nam potrzeba cier-
pieć, jeżeli chcemy z Chrystulem wnieść do chwały.

PUNKT III.

Zywot wieczny niech na umyśle swoim zawsze rozbiera. Ktoby
bowiem każdej godziny myślał o nim, czyliby się do
wielu, y natężniejszych uczynków cnot nie pobudził? I-
zali w domu Oycy nie jest wiele mieszkania, ale jedno
nad drugie jest wyższe? Imkto więcej w Ewangelicznej
doskonałości postępuje, tym w Niebie wspanialsze o-
trzyma mieysce. Tam niemaż braku w osobach, ale
wzgląd na zasługi. Rozbierz tę rozmaitość zapłaty, a
bez przestanku biecć będziesz w zawody cnot, abyś
doziedział zapłaty. O jak szczęśliwym będziesz, jeżeli,
gdy taka mnogość złosliwych jest odpędzona, ty mogł
byś wnieść na wesełną ucztę! O jak się cieszyć będziesz,
że życia zrzodziła y upragniony zawsze czerpać, y czer-
pając mógłbyś pragnąć; bo ci się tam na nic nie zgodzi,
albo

albo chciwość namiętności rodzić, albo nasycenia clik-
wość! O jak się cieszyć będziesz, żeś zawsze bardziej
ku Bogu postępował! Albowiem choćby y najmniey-
szy z Świętych był doskonale błogosławionym, przecie
według jakości zasług większe, lub mnieysze otrzymują
błogosławieństwo.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! każdej godziny
rozbieraś żywot wieczny, abyś zawsze gorliwiey dla
Nieba pracowała? *Czego oko nie widziało, ani ucho nie sły-
szało, ani do serca ludzkiego nie wstąpiło, to Bog nagotował
tym, którzy go kochają.* Czy każdej godziny rozbie-
rasz żywot wieczny, abyś cierpliwie zniosła przeciwno-
ści? *Nie są zgodne męki do przyszłej chwały, która się w nas
objawi.* Czy każdej godziny rozbieraś żywot wieczny,
abyś w cnotach bardziej postępowała? *Gwiazda bowiem
od gwiazdy się różni.* Żałuy, żeś tak rzadko dla postę-
ku duszy swojej rozbierała błogosławieństwo swoje.
Postanow każdej godziny o nim myśleć, abyś gorętczey
pracowała, abyś ochotniey cierpiała, abyś się częścicy
cwiczyła w cnotach Świętey Reguły.

D Z I E N II.

O POTRZEBIE, POZYTKU, Y ZAŁADANIU
KARANIA.

Karaniu Zakonnemu niech podlega. z Rozd. 48.

Częstosmy czytali w Xiędze *Dialogorum* Świętego Grzegorza, że SS. Ociec karania używał na występnym Braci. Tak Mnichow za Kłasztorem jedzących ukarał; innych, że wzięli chuſtki bez pozwolenia, ſtrofował; tułacza owego podczas modlitwy rozgą ubił. Częſciey jeſzcze o radzącym kary, y nakazującym czytamy SS. Oycu w Regule: *Karaniu Zakonnemu niech podlega*. Potrzebna jeſt bowiem Zakonnikowi kara. W którym Kłasztorze na złą górlwość Braterską częſtego nie maſz karania, tam Izraelskiego poſpolſtwa tajemny panuje niedoſtatek, które kowala nie miało. Bo jako żelazo inne metalle mocno uskramia, tak młot kary występujących nałogi hamuje, y nie jako kując przeciwnę naginaniu ducha twardość łamie. A jako Filiſtyńczykowi przestrzegli tego, aby ſnadz żydzi nie robili miecza, albo włóczni; tak złośliwe duchy zdradliwej pobożności zaſłoną, żarliwość kary, miecz ducha znieść z uſt Braci uſiłują. Tak ſię dzieje, aby przestali ſłuchać ſłowa Bożego, na Święte cwiczenia aby nie chodzili, aby oſłabiała żywność karnoſci, y cała ſpekąła ſię Zakonnoſć. Bo gdy każdy za ſwoim idzie zdaniem, ani mu ſciſła Miſtrzowſtwa karnoſć nie da odporu, poniewolnie duchownego zachowania gwałci uſtawę. Zkąd ktokolwiek jeſt, w kim ſię burzy życia Zakonnego górlwość, rad przyimuje karania, y wtedy też, gdy jeſt niewinnym, cieleży ſię ſwoim połajaniem. Nie dla tego, żeby go o grzech

grzech grzyzło sumnienie, ale ponieważ się spodziewa, że to drugim słuchającym pomoże, aby, dla czego on niewinny, y czysty był strofowany, drudzy albo upadli, albo mający upaść snadź się poprawiali.

PUNKT II.

Karaniu *Zakonnemu* niech podlega. Pożyteczne jest albowiem karanie. Bo na to się człowiek z świata Mistrzowstwu karności Zakonney poddaje, aby rzecz, którą z świata pochlebującego zaciągnął, przykrego karania muł starł. Zkąd Duch Święty napomina w Piśmie Świętym. *Nawróćcie się do strofowania mego, ot pokażę wam ducha mego.* Nie mowi: *Do pobłażania mego*, ale *nawróćcie się do strofowania mego.* Albowiem do niektórych strofowaniem gardzących mowi: *Rano powstanę, a nie znajdę mnie, dla tego, że obrzydzili moją karność, y nie przyjęli bojazni Bożej, ani na radzie mojej nie przestali, y uwłaczali całemu strofowaniu memu.* Ztąd napomina, mowiąc: *Karności Pańskiej, Synu mój, nie odrzucaj: y nie ustawaj, gdy 'od kogo bywasz karany:* Albowiem kogo Bog kocha, tego karze, y jako Ociec w Synu podoba sobie. Sprawiedliwie bez wątpienia nie o ludzkim, ale o Boskim mowi się karaniu, gdy w miłości Chrystusowej od blizniego ku blizniemu naciąga się surowość, aby się od złego oddalał, a czynił dobrze. Ty takich pożytkow karania nie zaniedbywaj. Do niego się pilnie przykładaj, y odbieraj ochotnie.

PUNKT III.

Karaniu Zakonnemu niech podlega. Pożądane jest bowiem karanie. Mądry twardość uczynioney srogości dla duszy swojey ran za lekarstwo szacuje. Zkąd jest napisano: *Jeżeli byś strofował mądrego, zrozumie karność.* Znowu: *Więcej, wskora strofowanie u mądrego, niż plaga głupiego.* Więc jak chory, który nie bierze lekarstwa, umiera; tak, kto nie bywa strofowany, nie może się podnieść z słabości duszy swojey. Zkąd znowu przez Salomona powiedziano: *Niechciey odeymować od dziecięcia karności, jeżeli byś go bowiem zaciął rozgą, nie umrze, ty go rozgą bijesz, a duszę jego wybawiasz z piekła.* Chcesz słyszeć, co się przytrafia, którzy nie chcą być karani? Który gardzi strofowaniem starszych: Na męża, który pogardza zaciętym karkiem karzącego, spadnie nagle zatracenie, y za nim nie poydzie zdrowie. Izali karanie nie jest pożądane?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! potrzebę karania Zakonnego poznajesz? *Oto! ja stworzyłem rzemieślnika poddymającego w ogniu wagieli, y wynoszącego naczynie do dzieła swego.* Czy rozważałeś pożytek karania Zakonnego? *Lepsze jest jawne karanie, niż miłość ukryta.* Czy małz pragnienie, przykładania się do karania Zakonnego pilnie, y ochotnie przyimowania? *Kto się kocha w karności, kocha mądrość; kto zaś nienawidzi łajania, głupi jest.* Zauważ, żeś y ty do tych czas była z liczby tych Izaleńców. Postanow dla tego często potrzebę poznawać karania
Za-

Zakonnego; rozeznawać jego pożytek, tak kochać, y żądać go, abyś się do niego y pilnie przykładala, y o-
chotnie przyjmowała.

D Z I E Ń I I I .

ZE, KTO SŁUBOW NIE PEŁNI, ALBO GWAŁCI,
ZDAJE SIĘ NASMIEWAC Z BOGA.

*Jeżeli by kiedy uczynił inaczej, aby wiedział, że go ten
potępi, z którego się nasmiewa. z Rozdz. 58.*

P U N K T I .

Jakby był ciężki grzech tych, którzy nie pełnią słu-
bow, gwałcą, albo wiarę Profelsyi swojej łamią,
SS. Ociec nasz temi świadczy słowy: *Jeżeli by kiedy uczy-
nił inaczej, aby wiedział, że go ten potępi, z którego się na-
smiewa.* Nasmiewa się bowiem z Boga, kto nie
wykonywa słubow swoich. Ofiarowałeś samego siebie
Bogu, a stawisz się wzad cofającym, umykasz się? Bo-
ga dziecięciem, a siebie czynisz jaykiem, bo gdy
wprzod siebie samemu ofiarowanego usiłujesz niejako
igrajac uchodzić, zdajesz się chcieć go przegarzać, ja-
ko dziecię. Niechcieycie się mylić, Bog nie bywa
wysmiany; co by bowiem człowiek zaślał, to y żać bę-
dzie. Szydził z Sprawcy, obrażał kłamstwem praw-
dę. Ale gdy Bog jest bez wątpienia prawdą, żadnym
bardziej występkiem nie bywa obrażony, jako kłam-
stwem

stwem. Obiecałeś, a obietnicy wypełnić się lękasz? ślubowałeś, a ślubu, abys go oddał, nie boisz się zwłaczać? słuchay Psalmisty mówiącego: *Ślubujcie, y oddawajcie.* Słuchay Moyżesza: *Gdy będziesz ślubował Panu Bogu twojemu ślub, nie będziesz się ociągał oddawać, bo go wyciągać Bog twój będzie.*

P U N K T II.

Jeżeli by kiedy inaczej uczynił, aby wiedział, że go ten potępi, z którego się nasmiewa. Szydzi bowiem z Boga, kto śluby swoje gwałci. Uludzi każą zachować obietnicę, tym bardziey u Boga? Człowiek więc nie traci tego, co raz wziął: Bog zas na prawie dziedzictwa swego ośzukaný zółtanie? Ziemskiego zółdu wodzow tych bronią, którzy służbę wojskową obiecali: my na Boskiego wybierania się broń przyśięgamy, wyrazamy na sobie charakter żołnierstwa Niebieskiego, a znaku cechować na sobie zbiega nie bojemy się? Izali nie nasmiewamy się z Boga, jakby on był słabszym, niż człowiek, wódz wojskowy, któryby złosliwych, y niewiernych bronić nie mógł? Daleś o Bracie! *O Siostró!* Bogu nie złoto, nie konia, nie co cudzego, czego nie masz, ale siebie samego przez śluby swoje, jaką że tedy nadgrode Panu twejmu dałz w zamianę? *Jaką że bowiem da odmianę człowiek za duszę swoją?* Więc nawróć się do Pana Boga, a opuść grzechy swoje; modl się przed obliczem Boskim, a umniejszay obrazy; odnawiaj, y oddawaj śluby swoje Naywyższemu Panu: bo zachowałz, y uczyniłz,

nisz, jako obiecałeś Panu Bogu twojemu, y własną wolą, y ustami swojemi wymowiłeś.

PUNKT III.

Jeżeli by kiedy inaczej uczynił, aby wiedział, że go ten po-
tępi, z którego się nasmiewa. Z Boga się bowiem na-
smiewa, kto wiarę jemu daną łamie. Izali nie łzydzi z
Boga, kto dwojako Bogu obiecuje. Obiecuje ustami,
ale uczynkiem, co obiecał, umyka. Ale uważ owe
Prowerbialisty Pańskiego słowa: *Synu mój, jeżeli byś się
ręczył za przyjaciela swego, dałeś rękę swoją obcemu; uwi-
kłałeś się słowami ust swoich, y ułowiłeś się własną mową
swoją.* Albowiem jeżeli rękę swoją obcemu daje ten, y
siebie do oddania rachunku za niego winnym czyni, kto
by się za przyjaciela ręczył, tym bardziej ty rachunek
winienś Bogu, który nie za obcego, albo cudzego o-
biecałeś, ale siebie samego Panu Bogu ołobliwie ofiaro-
rowałeś? Acz zacząłeś ogniem miłości Boskiej pałac,
gdys postanowił oddać się na służbę żołnierstwa Niebie-
skiego, góreć bez wątpienia zacząłeś dla ducha; ale dla
wyrodney ciała gnułności cały stałeś się oziębłym. Wi-
dziłś się pokazywać przed ludzmi, ale w oczach Pana
Boga upadłeś. Pówróćże się tedy do Boga twojego.
Przepraszay go za zgwałconą wiarę. Nanowe obiecuy,
aby więcej nie pamiętał nieprawości twoich.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! z Boga nie nasmie-
waś się nie pełniąc słubow swoich? *Jeżeli byś się bawił,
będzie ci poczytano za grzech.* Czy nie nasmiewaś się z

Boga gwałcąc sluby swoje? *Początek pychy człowieka, odstępować od Boga.* Czy nie nasmiewasz się z Boga łamiąc wiarę daną? *Nie uczyni nieważnym słowa swojego, ale wszystko, co obiecał, wykona.* Załuy, żeś y ty slubow przynajmniey niepełniąc, z Boga się nasmiewała. *Poślanow: sluby pełnić; slubow nie gwałcić; przestrzegać wiary daney w całości.*

D Z I E N IV.

O POCHWALE ŁEZ.

Złości swoje przeszłe z płaczem, y wzdychaniem każdy dzień na modlitwie Bogu wyznawać. z Rozdz. 4. Instr. 58.

P U N K T I.

Nayświętszy Ociec nasz słusznie nam łzy zaleca, mówiąc: *Złości swoje przeszłe z płaczem, y wzdychaniem każdy dzień Bogu na modlitwie wyznawać.* Nic bowiem nie masz skuteczniejszego nad łzy. Mokrość łez duszę z wszelkiej skazy czyści, y dla wydania cnot rodzaju ferca naszego rolą żyzną czyni. Często mizerna dusza jako pod frzonowym lodem liśki, y kwiatow ozdoby składa, a za odstępującą łaską sama w sobie pusta, cała zostaje suchą, y jakby dla opadających kwiatow widzi się z ozdoby obnażona. Ale wnet jakby łzy z daru uprzejmego Dozorcy wytrysły, natychmiast też sama dusza się odmładza, rozpuszcza się z mrozu gnuśności:

y niejako wiosienne drzewo powianiem południowego wiatru zagrzewając się, ożyłym cnot swoich kwiatem się przyodziewa. Gdy tedy cały schniesz, y wienie- doskonałościami obfitujesz, także łaski odbieżyysz zmy- słem pojętney; żąday płaczu, proś codzinnie Pana Bo- ga o łzy, a łzami od wszelkiej skazy oczyszczony zosta- niesz.

P U N K T . II.

Złości swoje przeszłe z płaczem, y wzdychaniem każdy dzień Bogu na modlitwie wyznawać. Zaiście nic nie masz sku- teczniejszego nad łzy, bo łaskę wyjednywają. One więc do Trybunału Boskiego wysłuchania poufale przyśtepu- ją, y upraszający łącno, o co proszą, o naszych grze- chów pewnym odpuszczeniu mają nadzieję. Łzy są w zwiąskowym pokoju między Bogiem; y ludzmi posrze- dnikami, y prawdziwemi są, także nayuczeńszemi w każ- dey ludzkiej niewiadomości wątpliwości Mistrzynia- mi. Bo wczymkolwiek wątpiąc, jeśli by się Bogu po- dobało, albo nie, nigdy lepiej pewności od Boga nie odbieramy, jak gdy prawdziwie płaczący modlemy się. Oto! jak łzy omywają wszelką plugaństw w nierządnicę zarazę, y nieczystym rękom dają, że nie tylko nog, ale y Pańskiej głowy dotykać się zasługują. Płaczże tedy, a łaskę znaydziesz w obliczu Pana Boga.

P U N K T . III.

Złości swoje przeszłe z płaczem, y wzdychaniem każdy dzień
T t t 2 Bo-

Bogu na modlitwie wyznawaj, bo nic nie masz skuteczniejszego nad łzy, bowiem gdy z oczow ciała wynikają, do nadziei nas najwyższego błogosławieństwa podnożą. Nie mogą być pogardzone w proźbie swojej, które w ogromne głosy mają w uszach Stworzyciela, Te głosy ow często do Boga wypuszczał, y coby mogły dla otrzymania, łubtelnie poznał, który mawiał: *Wysłuszaj modlitwę mają Panie y prozbę moją a przenikaj uszami łzy moje.* Kto bowiem nie oczami uważania, ale uszami przeniknienia zebrze, iż głosy zawierają się we łzach, jawnie pokazuje. Bo łzy gdy w obliczu litościwego sędziego proszą, nic nie powątpiewają, ale tak miłosierdzio, jakoby rzecz wszelką własnego prawa sobie przywłaszczają, y ze wyiednali to, o co prosili, cieszą się z ufnością. O łzy roskoszy duchowne, nad miód bez wątpienia, y nad wszelki kanar słodsze! pływajcie bez przesłanku z oczow naszych, abyście nam nadzieie błogosławieństwa uczynili.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! płaczesz dla oczyszczenia duszy? *Piotr zaczął płakać gorzko.* Czy płaczesz dla uproszenia łaski? *Magdalena łzami zaczęła obmywać nogi Jezusowe.* Czy płaczesz dla otrzymania nadziei błogosławieństwa? *Paweł Panu służył z wszelką pokorą, y łzami.* Załuy, żeś do tychczas tak mało się modliła dla łask łez. Postanow napotym gorąco o nie prosić Pana Boga dla oczyszczenia duszy dla uproszenia łaski, dla otrzymania nadziei błogosławieństwa.

DZIEN

D Z I E N V.

IAKIE ZŁE NIESZCZĘSLIWA DUSZA ZAKONNI-
KA CIERPI, GDY SIĘ DO ZIEMSKICH
POWRACA RZECZY.

*Nam gnuśnym, y złe żyjącym, także niedbałym wstyd jest
z zatrwożeniem. z Rozdz. 37.*

P U N K T. I.

W iakie złe Zakonnik 'wpada, gdy ziemskich, y swia-
towych żąda pociech, SS. Oćiec krotkiemi, ale
powaznemi opisać słowami: *nam gnuśnym y złe żyjącym
także niedbałym wstyd jest z zatrwożeniem.* Niestety! ia-
kiego wstydu z zatrwożeniem nie masz nam gnuśnym?
gdy bowiem swiatowych, y ziemskich szukamy ucieh,
oto! nieiaka iakby skupiona rzęsza wżyltkiego, coś-
my widzieli, albo slyszeli, znowu nas prowadzi, aby-
śmy zgiełk czyniących żądz łoskot przykro cierpieci.
Jeżeli by się myśl nasza zaczęła pilniey na modlitwie
zabawiać, oto widoki myśli, oto postaci rzeczy, kto-
re widział. Aczkolwiek człowiek się opiera, y iak by
około latające muchy odegnąć od myśli swoiey uśc uś-
luie, ale one wnet iak odleca, tak się powracają; zaraz
iak tylko bywają odpędzone, znowu siadają, y nieiako
uciekającego swoiego gonią, aby iego złapać, a do
własney niewoli kułzają się cwiczenia przywiesć. wtedy

się nieszczęśliwa dusza uczyłak wiele niedobiegła, że się do ziemskich, y światowych przywiązała rzeczy. Ty się więc niechciey przez gnuśność do nich nakłaniać, gorąco załadzay się na przedsięwzięciu swoim. Opuść ten mizerny świat, y jego przyłudy, aby się więcej tak szpetnie nie wyśmiewał z ciebie.

PUNKT II.

Nam *zle żyjącym jest wstyd z zatrważeniem*. Albowiem gdy powołania naszego nie pomęsku pilnujemy, zle żyjemy, y wdałismy się w zmysłność, niestetyż! jak jesteśmy zawstydzeni? ponieważ nieszczęje dusza nasza słucha, zaciemiona, kamienna; nakłztatł kamienia zatwardiała, ani się wełzy rozpuływać, ani światła niemoże ciemnościami zewsząd otoczona widzieć. Acz się stara przykładać do tajemnicy Psalmow, do Medytacyi, do Świętego czytania, ale jako ciekącym oczom nieznośnym światłem odbija się. Żąda cnotą, jako może, do góry się podnieść, ale niejakim swoim ciężarem obciążona, w ziemskich rzeczach upokorzona musi leżeć. Do kogoż się nie stosują przyzwoicie owe Proroka słowa: *Posadził mnie w ciemnościach, jako umarłych wiecznych; otoczył mnie, abym nie wyszedł, obciążył pęta moje, ale gdy bym wołał, y prosił, nie przypuści modlitwy mojej*. Smuci się, frałuje się, żąda, a że tey samey nędzy niepozwalają jey oplakiwać, ostrzeyszą bolow przykrością napełnienia, trapi się. Ty tedy martwi zmysły swoje, abys nie wpadł wtę nędzę, abys z niey jak nayprędzey był uwolniony.

PUNKT

PUNKT III.

Nam *niedbałym wstyd jest z zatrwożeniem.* Zaisze gdy jesteśmy niewiernymi, naymnieysze zaniebywamy rzeczy, albo zbytnią gorącością choć ćwiczeniem obowiązkowym, jako naukami, &c. Zabawiamy się, pobożność pomалу tracimy, ale niestetyż! jakie wtedy zatrwożenie na duszy? Dzieje się bowiem myśli nędzney tak zacmione zatrwożenie, że światła, którym się pierwey cieszył, żadną miarą wynaleść nie mogłaby. Gdzieby się tylko obrocila, żadney nie czuje pociechy. Jakiekolwiek by duchowne odprawiała ćwiczenia, tylko oschłość myśli odnosi. Teskni więc sobie na wszelkiey rzeczy duchowney. Staje się gorzkim, cokolwiek duchowi przedtym nad plastr miodu było. To zaś w ludzkiey myśli niezczęście jest karą grzechu. Acz sprawiedliwa jest, aby kto czego się przez niedballstwo chcący dopuścił, cierpiał niechcący. Ty tedy pobożność serca nad wszystko inne przekładay, nic nie zaniedbyway, bądź wiernym, a zawlze chodzić będziesz w wielkiey jasności z Bogiem swoim.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! brzydzisz się światowemi uciechami, abyś nie wpadła w ciemność duszy? *T światło ocz moich nie jest ziemną.* Czy zmyslnosc martwisz, abyś pociechy wnętrzney nie utracila? *Dla tego ja płaczę, y oko moje wyprowadza wodę, że daleko odemnie jest Pocieszyciel nawracający duszę moją.* Czy jesteś wierną w naymnieyszych rzeczach powołania twego, y pobożność

żność serca nadewszystko zachowujesz, abyś nieszczęścia wewnętrznego nie miała uczuć? *Dobry jest Pan Bog ufającym w siebie, duszy szukającej go.* Załuy, żeś dotychczas lata swoje w szczeręj klęsce, y nieszczęściu wewnętrznym bez śnaku Ducha przepędziła. Pośtanow wždy w świetle zmiłowania Boskiego odetchnąć, a dla tego brzydzić się światowemi uciechami; martwić zmysłność swoją; być wierną w najmniejszych rzeczach powołania swojego, y pobożność serca nadewszystko zachowywać.

D Z I E N VI.

JAKBY MOGŁ ZAKONNIK PRZEZ UBOSTWO
PRZYJŚĆ DO PRAWDZIWEGO BOGACTWA.

Niech Mnich na wszelkiej podłości, y niedostatku prześtaje.
z Rozdz. 7.

P U N K T I.

Nie bez wielkiej nagrody chce SS. Ociec nasz, *Aby Mnich na wszelkiej podłości, y niedostatku prześtawał.* Kto bowiem pragnie prawdziwych bogactw, śacno się zakocha w ostatnim uboŹstwie. W tym jednym nad wŹsystkich bogatym się stanie, a tego, co by mu było potrzebnego, nie będzie mu niedostawać. W tym będzie miał złoto Mądrości Boskiej, śrebro wymowy budującey. W tym uboŹstwie są różne płaszczce ozdobnego y uczciwego

wego obcowania, dwa razy farbowany bez wątpienia karmazyn podobney miłości, odzienie glancowney czystości. W tym białor cierpliwości, szarłat Królewskiej godności. Kto bowiem tak nad sobą panuje, aby się kwapił martwić wszelką pożądlivość doczesnych dóbr, sprawiedliwie przyodziewa się w szarłatu duchownego ozdobę. W tym ubóstwie mieć będzie pierścień wiary, naramiennik doskonałego w sprawnym życiu dzieła, y manele też przypatrującey się bogomysłności. A ktożby tedy wszelkiej chęci do doczesnych bogactw chętnie nie odrzucał, a na wszelkiej podłości nie przestawał, aby nabył prawdziwego cnot bogactwa?

PUNKT II.

Na wszelkiej podłości, y niedostatku niech Mnich przestaje.

Łacno przestanie na potrzebach życia, kto dobra Niebieskiego ubogim w duchu obiecanych zabiega, bo w owym prawdziwego błogosławieństwa żywocie, jakie tobie, y jak leplze dadzą ci rzeczy, nie jest wiadomo, przyznając się, że nie to jest sił naszych o tym rozmawiać, nie jest naszej zdolności szperać. Natym niech będzie dosyć, dla zyskownego skutku niewyrażoney sprawy to donieść, że to wezmą, którzy wszystko doskonale opuścili, *Czego oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani się w sercu ludzkim nie pomieściło, co Bóg nagotował kochającym siebie.* Oto! ile, y jakich Świętych nadzieja tych Niebieskich dóbr do ostatniego światowego przyprowadziła ubóstwa? *Uwaz Pawła, pierwszego Pustelnika,*

Uuu

nika, na chlebie, y wodzie przestaje. Uważ *Arseniego*, który z Dworzanina Cefarskiego stał się tak ubogim, y niedostatnim, że tylko ostatnią potrzebę do żywności, y odzienia przypuszczał. Uważ Świętego Ojca swego, wszystkie, y bardzo obszerne dziedzictwa światowe opuścił, których przecie wolno mu było używać, a na wszelkim uboſtwie, y niedostatku w skale Sublackiey przestawał. Pragni y ty dobra Niebieskiego, a obojnie ich nasładować będziesz.

P U N K T III.

Na wszelkiej podłości, y niedostatku niech Mnich przestaje. Zadnego fraſunku o doczesne rzeczy mieć nie będzie, kto za swój skarb, y tu y tam pragnie odziedziczyć Chryſtusa. On się bowiem nam stał Odkupicielem, y szacunkiem, y zapłatą, który jest życiem ludzkiem, y wiecznością Aniołów. Tego jeżelibyś w pierſiach swoich przez pilne ſtanie oładził, na niego to wszelką pieczołowitość jakiegokolwiek potrzeby włożył. A gdy się w nim przez ustawicznej modlitwy rozmowę cieszył, także siebie czułem Świętey bogomysłności zaſilał potrawami, on ci się staje pokarmem y odzieniem. Jeżelibyś zaś jednakowo niektóre powierzechowney potrzebował wygody, nie nie powatpiway, nie traci nadziei o jego wiernej obietnicy, którą deklaruje, mówiąc: *Naprzód ſzukajcie Królestwa Niebieskiego, a to wam wszystko przydane będzie.* Ktoż bowiem pragnący Izraelskiego poſpolstwa gromadzie z owego ſłuchey ska-
ły

ły kamienia zrzodłom kazał wypływać; który łaknącym Niebieskiey manny przez letni czasow przeciąg mógł dodać, ten jednego człowieka na swoich ustawicznie przestającego usługach niebędzie mógł opatrzyć potrzebami? My zaiste najmnieyszey wiary, nalegamy na Chrystusa, aby był skąpym. Bez wątpienia małego serca niedowiarstwo czyni ubogim Chrystusa; ale zupełna wiara bogatym jego, y hoynym doznaje w dawaniu darow. Usiłuy tylko wtym się cwiczyć, co rokszał, a żadney zgoła niech niebędzie wątpliwości z tego, co obiecał. Bądź bezpiecznym poborcą, gdzie do oddania prędkiej jest dłużnik. Bez przyczyny tam się niedowierza, gdzie on jest obiecownikiem, który nigdy nie kłamie. Ubezpieczonym chodzi sobie dłużnik, gdy prosta prawda utrzymuje się w obietnicy.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! odrzucasz chęć do ziemskich dostatkow, abys prawdziwych bogactw, y cnot nabyła? *Zgoła bogatym był ow ubogi Łazarz, który po śmierci swojej gdzieś był na łonie Abrahama odpoczywać.* Czy przestajesz na potrzebach, abys prawdziwe bogactwa, Niebieskie dobra otrzymała? *Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem ich jest Królestwo Niebieskie.* Czy nie masz żadnego frasunku o jakikolwiek doczelny niedostatek, abys prawdziwe bogactwa, Chrystusa odziedziczyła? *Oto! ten jest Syn mój, w którym sobie upodobała dusza moja.* Załuy, żeś bogatego ubóstwa nie poznała. Postanow dla ich otrzymania chęć do doczesnych dostatkow wykorzeniać; przestawać na potrzebnych rzeczach;

czach; żadney nie mieć fraolliwości o jedzeniu, y o
dzeniu.

D Z I E N VII.

O ZAKOCHANIU SIĘ CELLI, Y SWIĘTEY PUSTYNI.

Niech będzie sam. z Rozdz. 25.

P U N K T I.

Jakby SS. Ociec kochał Pustynią, wydaje się z tego, że
w młodym wieku do niey się przeniósł, długo w niey
mieszkał, także Cella swoją ukochał. Oto bowiem To-
tyla jego w Celli znieważa, a niechciał SS. Ociec dla wy-
znaczenia nowego wystawienia Klasztoru Celli opuścić,
ale się wesnie Przełożonemu pokazał, y każde z osobna
wyznaczył miejsce. Zkąd y nam naybardziej Celli, y
Pustyni, czyli ołobności zamiętowanie zaleca; gdy mo-
wi: *Niech będzie sam.* A któżby nie kochał Celli (Cel-
la bowiem jest duchownego cwiczenia dziwnym warsta-
tem, na którym zapewne ludzka dusza Stworzyciela
swojego w sobie naprawia obraz, y do czystości się swo-
jego początku wraca. Tam się zmysły tępe do subtel-
ności swego dowcipu powracają, y występney natury
prześniki szczerze się naprawiają. Jey przyznać trzeba,
aby się zdawały usta ustami bledniejące, y myśl była
łaski Boskiej tłustością wytuczona. Jey przyznać, aby
czło-

człowiek czystym sercem poglądał na Boga, który w swoje uwikłany ciemności siebie samego nieznał. Ona sprawuje, że człowiek do łwego powraca się początku, y z wypędzenia na wygnanie do znakomitości dawney czci przywraca. Ona to czyni, aby człowiek postanowiony jak na zamku myśli, wszystko obaczył; jak pod siebie spływa, także jak sam w tych rzeczach wpadających wycieczce upatruje dla siebie przeyscie.

PUNKT II.

Niech *będzie sam*. Ktoż by nie kochał Celli? Cella jest przybytkiem Świętego żołdu, wybieraniem się zwycięskiego woyska; Obozem Boga, wieżą Dawida, która jest zbudowana z balztami; tyśiąc puklerzy wisi na niej, wśzelaka broń mężnych żołnierzy. Cella jest polem Boskiey potyczki; placem duchowney utarczki, Komedyą Aniołów, gdzie Duch z ciałem w zawody chodzą, a mężny od słabości niebywa pokonany. Zgrzyta nieprzyjaciół otoczone okrucieństwo; którzy są w Celli, zbroją wiary opatrzeni pòd Hetmana swojego niezwyciężoną obroną skaczą, y z porażenia nieprzyjaciół swoich już pewni tryumfują. Do których bez wątpienia mowi: *Pan Bog będzie za was wojował, a wy milczeć będziecie*. A jeżeli jest jeden: Nie бой się, więcej bowiem jest z nami, nizeli z niemi. O Pułtynio śmierci występku, a życia cnot? w tobie się poznają grzechy, y lekarstwa na grzechy, w tobie się jedynie cnoty pełnią.

PUNKT III.

Niech będzie *sam*. Ktożby nie kochał Celi? Szkołą jest Niebieskiey nauki, y Boskich sztuk karnością. Tam bowiem Bog jest całym; jest droga, którą się bieży, przez którą przychodzi się do Naywyższej Prawdy znajomości. Tam się poznają tajemnice Bóstwa, o których się nie godzi mówić człowiekowi. Tam Prawdę Ewangeliczną zgoła poymujemy. Tam y o całym życiu, y o śmierci Chrystuła otrzymujemy wiadomość, y nie tylko o tym zaisze co powierzchownie czynił, ale y co wewnątrznie na duszy. Nikt zaś do tak wspaniałego prawdy nie dochodzi poznania, jeżeliby nie zamilował osobność. Izali *Mojżesz* na puściny nie rozmawia z Bogiem, y Boskiey prawdy nie odbiera wyroku? Izali *Eliasz* na puszczy nie poznawa przechodzącego Pana? Izali *Elizeusz* dwojakiego Mistrza swojego ducha nie odbiera losem na puszczy? Izali y SS. Ociec nasz naprzod nie obaczył Stworcę, kiedy sam na wieży tey czuwał, y modlił się?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! kochasz Cellę dla naprawy obrazu Boskiego na duszy swojej? *Osobność powinien kochać, ktokolwiek Bogu żyć pragnie* mówi Święty Tomasz. Czy kochasz Cellę dla pokonania nieprzyjaciół swoich? *Pustynia jest twierdzą ustąpić nieznającym broniącym się* mówi Święty Piotr Damiani. Czy Cellę kochasz dla poznania Przedwieczney Prawdy? *Oddale niem się nierozzerwanym oświeca się dusza* mówi tenże. Za-
tuy,

tuż, żeś do tych czas tak się wzdrygała Celli. Po-
sta-
now ją kochać dla naprawy obrazu duszy swojej; dla
zwyciężenia nieprzyjaciół swoich; dla poznania Praw-
dy.

D Z I E Ń VIII.

Na Uroczystość Niepokalanego Poczęcia
Najświętszy MARYI Panny.

O SZCZĘSCIU NAYSWJĘTSZY MARYI PANNY
BEZ ZMAZY POCZĘTEY, Y DUSZY OD
POŻĄDLIWOSCI CZYSTHEY.

Nie chodz za pożądliwościami swojemi. z Rozdz. 7.

P U N K T I

O niezmierna dobroci Boskiej szczodrobliwości ku
Najświętszey MARYI Pannie! zbogacił ją łaską po-
przedzającą, która ją od grzechu pierwotnego całe
wyzwoliła, aby dusza jej nie pierwej by ciało ożywiła,
niż by miłość serce jej napelniła. Tą zacnością między
włzystkiemi czystemi ludzmi wywyższona, bo się Ma-
tką Boską stać miała. Tak zdołało ją, żeby taką jaśnia-
ła czystością, nad którą większa po Bogu wymyslić by
się nie mogła. O jakie to jest szczęście Najświętszey
MARYI Panny! abyś je poznał, uważ podniecie grzechu
pierwotnego, jak wiele złego; y grzechów za sobą
po-

pociąga. Ledwie co bowiem poczęci jesteśmy, jużemy z Prorokiem narzekać powinni: *Oto bowiem w nieprawościach poczęłem się, y w grzechach poczęła mnie Matka moja.* A chociaż Świętym chrztem jesteśmy odrodzeni, jednak zostaje podnieta grzechu, z kądbysmy się zawsze do złego pobudzali. Jeżeli zawsze duch z ciałem nie walczy, y oney rozumowi nie podbija, wprowadzamy się z jednego do drugiego grzechu. Jak szczęśliwa zaś jest dusza, która według zdania SS. Ojca za pożądliwościami swojemi nie idzie? Przynajmniej się ustrzeże grzechu uczynkowego.

PUNKT II.

Najświętsza MARYA Panna nie tylko od grzechu pierwotnego jest wyzwolona od Syna, ale też taka jej jest dana łaska, aby wszelaką Aniołom, y ludzi przyniosła miłość. Bo fundamenta jej na górach Świętych; kocha Bog Bramy Syonu nad wszystkie przybytki Jakubowe. Na wierzchu świątobliwości Anielskiej, y ludzkiej założona jest świętość MARII. Y bardziey Bog ukochał początek świątobliwości jej, niż dokończenie doskonałości innych. A o jak zupełnie do łaski tej stosowała się, y z nią robiła? Jak doskonale chodziła za natchnieniem jej? żadney przeszkody nie czuła od podniety grzechu pierwotnego. Coż nam bardziey przeszkadza, jak pożądliwość, abysmy łaskę Pana Boga nie byli posłuszni? Ta, myśl zacimia, aby jej nie poznała. Wolą osłabia, aby nie szła z nią. Jak zaś jest szczęśliwa

śliwa dusza, która słucha napominania SS. Oyca, aby nie szła za pożądliwościami swojemi; tak bowiem y ona na przykład bez zmaży Poczętey Panny za łaski natchnieniem choć zdaleka pòydzie.

P U N K T III.

Przebłogosławiona Panna nie tylko od grzechu pierworodnego uwolniona jest od Syna, ale też jey taka jest pozwolona łaska, aby jey ustawicznie przyczyniała. Jako bowiem sługa ow Ewangeliczny talenta swoje pomnożone Panu swojemu oddał, tak Najswiętsza MARYA Panna łaski bezprześcannie pomnażała. Nie była jey przeszkodą podnieta grzechowa, aby nie miała z łaską spótrobić. Ale my nędzni, że tyle łask zaniedbujemy, izali nie to winno, że idziemy za pożądliwościami naszymi? Jak szczęśliwa ta dusza, która nasładowuje SS. Oyca naszego, gdy mówi: *Zapóźdliwościami nie chodz swojemi*, tym bowiem sposobem łatwo dla nasładowania Najswiętszey MARYI Panny łaski sobie daney dopełni miary. O Najsłodsza MARYA Panno! winszuję ci z uprzejmego serca affektu łaski twojey, którą cię Bog tak cudownie uprzedził, aby cię od grzechu pierworodnego, y jego podniety, także od wszelkiey po śmierci skazitelnosci uwolnił. Nuż! o najłaskawsza Panno, y Marko przyimi mnie za Syna przez tę łaskę swoją, y przez niepokalanę twoję Poczęcie oczyść serce, y ciało moje od złych pożądliwości, abym się chronił grzechow uczynkowych,

Xxx

szedł

szedł za natchnieniem łaski, a onę zawsze pomnażał,
Amen.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! niebędziesz chodziła za pożądliwościami swojemi, abys nie wpadła w uczynkowe grzechy? *Zmysł, y myśl ludzkiego serca do złego są skłonne od dzieciństwa swego.* Czy nie póydziełz za pożądliwościami swemi, abys poszła za natchnieniem łaski? *Izali, gdy dobrze czynić będziesz, nie odbierzesz? Jeżeli zaś źle; zaraz stanie wdrzwiach grzech twój, ale pod tobą będzie żądz jego, a ty nad nim panować będziesz.* Czy nie póydziełz za pożądliwościami swojemi, abys dopełniła niary łaski swojey? *Mówię zaś, według ducha chodźcie, a żądz nie wykonacie ciała.* Żałuy, żeś według pożądliwości raczey, niż według łaski żyła. Pośtanow za pożądliwościami swojemi nie chodzić, abys nie wpadła w uczynkowe grzechy; abys szła za natchnieniem łaski; abys jey zawsze przyczyniała.

D Z I E N IX.

ZE PO UPADKU ZARAZ POWSTAC TRZEBA.

Powstańmyż tedy za pobudką Piśma Świętego, które tak mówi: Godzina już jest, abysmy zesnu powstałi. z Pizemowy.

P U N K T I.

Abysmy nie długo w grzechu trwali, czyli z ułomności, czy z złości upadalibysmy w grzech, SS. Ociec nasz

nasz surowo nas napomina: *Powstańmyż tedy za pobudką Pisma Świętego, które tak mówi: Godzina już jest, abysmy ze snu powstałi. Powstań, mowi, powstań proszę, obudz się o człowiecze, który w grzechu zaśypiał; wzdy się ożyw, który od śmiertelnego miecza przed nieprzyjaciółami swojemi upadłeś. Przybywa Apostoł Paweł; słuchay, słuchay jego wołającego, kołającego, y wyraźnemi nad tobą głosami krzyczącego: Powstań, który spisz, a powstań z umarłych, a obudzi cię Chrystus. Kto slyszylz budzącego Chrystusa, czemu o swoim wskrzeszeniu niedowierzasz? Słuchay ułt jego: Kto wemnie wierzy, chociażby umarł żyć będzie. Jezeli Zycie Ożywiające ciebie szuka, aby cię pokrzepiło, y dodało serca, a ty czemu się zamykał, abys dłużej w śmierci swojej leżał? strzeż się, strzeż się, zeby cię przepaść rozpacz y nie pochłoneła: Mysl twoja niech ma ufność w łaskawości Boskiej, aby dla wielkości grzechu nie była zatwardzona. Nie grzesznikom to rozpaczać należy, ale bezbożnym; nie wielkość grzechow do rozpacz y przywodzi, ale bezbożność. Jezeli tyle mógł diabeł, aby cię w głębinie występku wzanurzył; tym bardziey cię moc Chrystusa będzie mogła do tego, od czegoś odpadł, obrotu przywrócić? Więc powstań, kto zaśypiał, o oświeci cię Chrystus.*

PUNKT II.

Powstańmyż tedy za pobudką Pisma Świętego, które tak mówi: Godzina już jest, abysmy ze snu powstałi. Powstań,

stań, powstań proszę, mowi SS. Ociec twoy, któryś w grzechach załnął! Oto! miłosierdzie Boskie ciebie wabi. Upadł osieł ciała twójego w błoto pod ciężarem; jest bodziec pokuty, któryby kłół; jest ręka ducha, któraby mężnie wyciągała. Obacz! ow *Samson* najmocniejszy, ze ledwie co pochlebujący niewieście sekera swego wydał, nie tylko siedm włołow, w których się moc chowała, utracił, ale też sławszy się łupem, y oczym pozbawił; potym zaś, gdy mu włosy odrosły, prosił Pana Boga swego pokornie o pomoc, bałwochwalnicę Dagona obalił, y daleko więcej niż przedtym nieprzyjaciół pozabijał. Jeżeli tedy ciebie czart, ciało, y światło oszukał, jeżeli siedm Darów Ducha Świętego odebrał, jeżeli światło serca zagaślił, nie upadaj na umysle, nie chciej z gruntu rozpaczać, jeszcze się pokrzep w siły, odważ się o mocniejszy rzeczy kusić, a tak przy miłosierdziu Boskim z nieprzyjaciół swoich będziesz mógł tryumfować. Uważ nieskończone miłosierdzie Boga ku grzesznikom. Faraona niepokutującego ile razy Boskie miłosierdzie do pokuty przyzwało? Jak mile przyjął upokorzonego Achaba? Do jakiego świątobliwości stopnia przywiódł Piotra, Mateusza, y Magdalenę? Jak litostwie obiecał Ray Lotrowi? Więc powstań, który spisz, a oświeci cię Chrystus.

PUNKT III.

Powstańmyż tedy za pobudką Pisma Świętego, które tak mowi: Godzina już jest, abysmy zesnu powstałi. Powstań,

stań, powstań proszę, nalega SS. twój Ociec, który jeździe spisz w grzechu. Słuchaj straszliwie wołający Boskiej Iprawiedliwości: *Strażliwa wpaść wręce Boga żyjącego.* Jak wiele, którzy się opoznili nawrócić, po pierwłym grzechu strącił do piekła? Jak wielom, którzy Boskich natchnieniów do pokuty pobudzających za niedbali, dopuścił w grzechu swoim umierać? Jak wielom, którzy zwłaczali nawrócić się aż do śmierci, dla większego ich potępienia grzechów dodawać grzechom dopuścił? O jak straszliwie Iprawiedliwości Boskiej sroży się miecz na grzeszników! W ogniu żarliwości Boskiej będzie pożarta wśzystka ziemia, a w mieczu jego wśzystkie ciało. Czemuż się tedy bawisz nawrócić? na co w grzechu choć na moment trwałś? Który ci tego momentu do pokuty pozwala, podobno drugi Iprawiedliwości Boskiej zachował. Niechci będzie przykładem ow Pustelnik, który gdy wielu ozdobiony cnotami z swoim niektórym towarzyszem służył Bogu, tamu kłeska przez diabła jest zarzucona, że gdyby kiedykolwiek go napastowała lubieżność, aby na nią zezwolił. Ale nędznik! gdy umarł, w przytomności towarzysza, za to czartom oddany jest. Uważając jego ćwiczenie się w cnotach towarzysza zawoła: *O! ktoż będzie mógł być zbawiony? i jakże on to zginął?* Do krórego natychmiast rzekł Anioł: *Nieturbuj się, ten bowiem, który lubo wiele uczynił, przez jedną nieczystość wśzystko zeszpecił.* Więc powstań, który spłzł, a oświeci cię Chrystus. Powstań, aby cię ciemno-

ści śmierci nie ogarnęły. Powstań, abyś nie wpadł w ręce żyjącego Boga.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! zaraz po upadku powstałeś, że cię do pokuty wabi Chrystus? *Izali, kto upadł, nie przyłoży się, aby powstał?* Czy zaraz po upadku powstałeś, że cię miłosierdzie Boskie do pokuty nawią? *Niechę śmierci grzesznika, ale żeby się bardziej nawrócił, y żył.* Czy po upadku wnet powstałeś, że cię Boska sprawiedliwość budzi? *Wystrzę jak błyskawica miecz swój.* Załuy, żeś y ty częstokroć opozniała się z upadku powstawać. Postanow zaraz czynić pokutę dla wołającego Chrystusa, dla budzącego miłosierdzia, dla grożącej sprawiedliwości.

D Z I E N X.

JAK KAŻDY SIEBIE SAMEGO POWINIEN PILNOWAC, ABY NIE WPADEŁ W GRZECH.

Strzegąc się każdej godziny grzechow, y nałogow.
z Rozdz. 7.

P U N K T I.

Aby nas do czułego starania się o duszę naszą pobudził SS. Ociec nasz, każdego napomina: *Abym się strzegł każdej godziny grzechow, y nałogow.* Według zdania bez wątpienia Ducha Świętego mowi: *Uważaj siebie samego, aby kiedy nie stało się słowo potajemne w sercu twoim nieprawością.*

ścię. Ile bowiem myśli w sercu powstają, którym jeśli byś nie dał odporu, natychmiast stają się grzechem? Jak wiele imaginacya wyraża obrazów, których jeśli byś nie oddalił, stają się grzechem? gdzie tedy do grzeszenia skłonniejsza jest droga, tam ostrożność ma być przed czałem prędką. Oto! same bydłota dla zachowania natury swojej istności, pilnie stronią od szkodliwych rzeczy, y przeciwnym sposobem pożyteczne odbierają sobie. Tym bardziey ty, gdy mały rozum, y w Boskich wyuczony przykazaniach, brzydz się grzechem, jakby jadowitym obrokiem, a sprawiedliwości, jakby ku potrawie służących ziół zabiegay. Miej baczność więc na ustawiczne staranie około samego siebie, na swoje myśli, na swoją wolą, y żądze, abyś zaraz uprzątał, co jest szkodliwego, a co dobrego zawłzechował. Wchodzisz bowiem przez szrodek siatek, od nieprzyjaciela na każdym miejscu są uładzone sidła.

P U N K T II.

Niech się strzeże każdej godziny grzechów, y nałogów. Pilnuj siebie samego, aby kiedy słowo potajemne nie stało się nieprawością. Uważaj siebie samego, to jest, nie twego, nie to także, co jest około ciebie, ale samego siebie uważaj. My bowiem sami, y czym innym jesteśmy, y co jest naszego, czym innym jest, co innego także jest, co się około nas uwija. Zaisze my jesteśmy y duszą, y myślą duszy; na obraz jesteśmy stworzeni Stworzyciela naszego. Naszym zaś jest cia-
łem

łem, a którzy przez siebie samych odprawują powinność, zmysłami są. Około nas są bogactwa, nauki, y inny życia sprzęt, y dostatek. Coż tedy Duch Święty, y co z niego SŚ. twoy Ociec przepiłuje tobie? Pilnie nie ciała, ale ani zbyteczną żądzą nieścigay jego posłanku, rozumiey zdrowia, rozmaitego roskoszy zażywania bogactw, ani chwały; y godności dośkojenstwa nie dziwuy. Ale abyś y ty, cokolwiek ci kiedy życia tego doczesnego obficie pomocy dodaje, za tyle nie marz, iż byś dla tego pieczołowitości, y trwożliwych zażegnow, osobliwcy życia twójgo części y niezaniedbał, y nie gardził. Bo ciało jest śmiertelne, duża zaś część śmiertelna jest. Życie ciała, y wszystko z nim związane szybkim pędem przebiegają; duży zaś życie jest nieśmiertelne, y wszystko do niey należące żadnego nie przypuszcza okryślenia. Uważayże tedy samego siebie, to jest, duży swojej, aby się jey cokolwiek z zmysłów, albo rzeczy powierzchownych nie stało grzechem.

PUNKT III.

Niech się strzeże każdej godziny grzechow, y nałogow. Uwaz siebie samego, aby się słowo potajemne nie stało nieprawością. Jak ochotny szermierz miey duży oko nigdzie nie boczace, ale na siebie pilne, y nie śpiące. Opatrz, y przestrzegay rękoma sucharlawym mieyć, których by była śmiertelna rana. Nie bądź umysłu drżmiącego, abyś na kształt dziecińy w dzień nie łypiał, a roznych sobie samemu nie formował myśli: Ci bowiem
bu.

budynki osiągnają wesołe, piękne, wiele bogactw, nader wielkie roskoszy, niezliczone próżności, wiele tylko próżna ich myśl objąć może. Abyś takowemi próżnemi myślami duszy niezaprzętał swojej, bo próżnujący zgoła, y ustawiający duszy to jest szaleństwo, przegładając się wełnach podczas niespiącego ciała. To ducha spuszczenie, nabrzmiałość, y próżność myśli powściągać. Na siebie samego mieć baczność, aby słowo to potajemne nie stało się nieprawością. Jeżeli bowiem z każdego słowa próżnego ludzie muszą dać rachunek, i zali nie oddadzą rachunku y za myśl próżną, niegodziwą.

Czyliż tedy, o Zakonna dulo! strzeżesz każdej godziny duszy swojej, aby myślą złą, albo żądzą niecznotliwą nie zgrzeszyła? *Z serca pochodzą złe myśli.* Czy strzeżesz każdej godziny duszy swojej, aby przez zmysły, albo rzeczy powierzchowne nie zgrzeszyła? *Izali dusza więcej nie jest niż pokarm?* Czy strzeżesz każdej godziny duszy swojej, aby próżnemi, y marnemi myślami nie zgrzeszyła? *Z każdego słowa próżnego, któreby wymówili ludzie, oddadzą rachunek.* Załuy, żeś do tych czas na siebie samą nie miała baczności, abyś nie zgrzeszyła. Postanow mieć oko na samą duszę swoją, aby przez złe myśli, albo żądze nie zgrzeszyła; aby przez zmysły, albo rzeczy powierzchowne nie zgrzeszyła; aby przez marne, y próżne myśli, y inne; albo żądze nie zgrzeszyła.

D Z I E N XI.

JAK WZGROMADZENIU ZYC TRZEBA.

Zarliwość gorącą miłością mają w sobie wzniecać Zakonnicy
z Rozdz. 72.

P U N K T I.

W żadnym zgoła Rozdziale Reguły Świętey Nayswię-
tzy Ociec Społobu dobrze żyć wzgromadzeniu nie
okresla piękniey, jak w wtorym od końca, gdy mowa
Zarliwość gorącą miłością mają w sobie wzniecać Zakonnicy.
W tym bowiem Rozdziale opisuje, jak się kto powinien
mieć względem siebie w wszelkim obcowaniu swoim, to
jest, aby się bał Boga. Acz porządnie żyje, kto w
wielkim swoim obcowaniu stara się zachować dróg swo-
ich, y w oczach Boskich, y w oczach ludzkich; strze-
gac y siebie od grzechu, y bliźniego od pogorszenia.
Zawsze taki podnosi nad siebie, bo zawsze na tego pa-
trzy, który jest nad sobą, aby milczał o brzmieniu żąd-
cieśnych, o zgietku świata. Boi się zaiste obrazić Bo-
ga, który jest nad sobą, a pogardzającym Boga dopu-
szcza wpadać w piekło. Zawsze się stara, aby jakim
grzechem bliźniego nie pogorszył, bo zawsze brzmi w
usłzach jego straszliwy ow Zbawiciela wyrok: *Biada czło-
wieku, przez którego wzgorszenie idzie!* O jak porzą-
dnie przytomnym sobie będąc, na każdym miejscu, y
cza-

czasu każdego chodzi przed Bogiem, y ludzmi, kto się tak Pana Boga boi!

PUNKT II.

Zarliwość *gorącą miłością mają w sobie wzniecać Zakonnicy* ku bliźnim swoim, aby ułomności czy ciała czy obyczajow cierpliwie znosili. Acz po towarzysku żyje, kto się stara ponosić nie tylko cierpliwie, ale y ochotnie ułomności Braci; kto się stara łagodnym siebie, y przyjemnym stawiać wszystkim; kto się stara, aby go kochano, y on kochał. O jak miłe, wdzięczne, y dobre jest takie towarzystwo! prawdziwie jest Rajem, w którym Aniołowie ziemscy mieszkają, a potokiem roskośzy dla wzajemney się miłości napawają. Ale w tym Raju niebawia się owi Synowie Adama, którzy zbłądzili w pułstyni bezwodney. Zgoła zbłądzili, y błędzą z drógi prawdy, którzy do pułstyni pychy odchodząc, towarzyskiego mieć niechcą życia; cierpieć, kochać, y aby ich kochano, zbraniają się, których osobliwość nie może się towarzyszyć. Ale y w bezwodnym: bo żadnym potokiem Boskiey pociechy niepokropieni na ziemi płonnej, y suchej, trzymają się wieczney suchości. Dla tego drógi do mieszkania w pokoju nie znaleźli; że się zastrzelili w cudzey ziemi, dla odwrócenia zmazani są z umarłemi, skazani są z temi, którzy są w piekle. Ach Panie, obroń mnie od tego piekła!

PUNKT III.

Zarliwość gorzącą miłością mają w sobie wzniecać Zakonnicy ku Bogu, aby nad miłość Chrystusa nie zgoła nie przekładali. Prawdziwie bowiem kocha Boga, kto wszystkie jego przykazania zachowuje, a jednakowo pokornie Bogiem obcuje. Gdyby to wszystko czynił, ustawicznie się stara, aby ducha próżności wydmuchnął, który z tego zwykł się rodzić, a ilekolwiekby go poczuł, nie dopuszcza zgoła dozwoleń. O jak się podobają takie pokorne Bogu, y miłosne obcowanie! takiego człowieka Bog broni, wynosi, y zrzenicy woku jego strzeże, aby nigdy nie obraził o kamień nogi swojej odmienia męstwo jego, aby odednia do dnia bardziey w miłości wyrastał.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! porządnie obcujeś z sobą? *Włogostawieni kłóczy się Pana Boga boją.* Czy po towarzysku obcujeś z Bracią, z *Siostrami*? *Oto! jak dobrze, y miło mieszkać za jedno z Bracią.* Czy pokornie obcujeś z Bogiem? *Nie ja zaś, ale łaska Pana Boga zemną.* Żałuy, żeś tego sposobu życia w zgromadzeniu nie zachowała. Postanow porządnie z sobą, po towarzysku z bliźniemi; pokornie z Bogiem obcować.

D Z I E N XII.

O PRZYKŁADACH BRATERSKIEY MIŁOŚCI.

Miłość Braterską niech sobie uprzejmie oddają. z Rozdz. 72
PUNKT

gdy rozważa, że SS. Ociec jego, gdy obaczył i łączego czarta dla kuszenia Braci, za nich ię modli, y opętanego od tegoż złego ducha Mnicha, policzek mu wyściawszy, zdrowym uczynił? Zaiście wielka jest miłość, utrapionego pocieszyć. Czegoż sobie bardziey życzymy w utrapieniu czy w wewnętrznym, czy zewnętrznym, jak pociechy? dla tego kto utrapionemu świadczy pociechę, choćby go od złego cale nie uwolnił, przecie dziwnym sposobem utrapieniu jego dopomaga, y ciężaru jemu ulżywa, także w cierpliwości jego wzmacnia, y potwierdza. Prawdziwie, że jesli jednemu z najmniejszych tych wyrządziłeś pociechę, Chryśtusowi samemu wyrządziłeś. Obacz tedy, jaką miłości gorącością odtąd wżyskich opulczonych cieszysz.

P U N K T III.

Gwałtownie słowa te SS. Oycy naszego: *Miłość Braterską niech sobie uprzecznie oddają*, serce do miłości pobudzają, ale przykłady jego gwałtowniey jelszcze do naśladowania pociągają. Ktoby rozważał, że SS. Ociec swoy na modlitwie razem z Bracią stoi, y na robotę w roli wychodzi, a do dzwigania polpolitych ciężarów Braci nie pobudził by się? Zaiście kochanie miłości jest pokazaniem uczynku. Bo nie tylko językiem, ale uczynkiem, y prawdą kochać trzeba bliźniego. Zkąd dobrze y Nauczyciel miłości mowi: *Ze większa nadgroda, y miłość się na bywa z pospolitych Braci posług.* Acz miłość, że według świadectwa samey Prawdy,

dy, prawdziwym jest kochaniem, więc, jeżeli czego chcecie, aby wam uczynili ludzie, y wy onym czyńcie. Zapłata zaś, że tak nie tylko pełni, ale y dopełnia prawa Chrystusowego. Albowiem prawo Chrystusowe, jest, jak mowi Święty Grzegorz: *Coż przyzwoliciey rozumieć się może, jak miłość!* Którą wtedy prawdziwie wykonywamy, gdy Braterskie ciężary z miłości dzwigamy. Nasladuy tedy SS. Oycy swojego, a miłość twoja, y zapłata bardzo wielka będzie.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! według przykładu SS. Oycy swojego nieprzyjaznym Braci, *Siostron*, chętnie odpuszczasz? *Czyńcie dobrze tym, którzy was nienawidzą.* Czy na przykład SS. Oycy swego utrapionych na duszy, y ciele cieszył? *Wyprowadzisz duszę moją z utrapienia, a w miłosierdziu swoim rosproszysz nieprzyjaciół swoich.* Czy na przykład SS. Oycy swojego odprawujesz posługi pospolite Braci? *Jeden drugiego znoście ciężary.* Żałuy, żeś na takie miłości przykłady jeszcze prawdziwie nie kochasz Braci, *Siostry* swoje. Postanow według przykładów SS. Oycy odpuszcząć nieprzyjaznym Braci, *Siostron*; utrapionych na duszy, y ciele cieszyć; pospolite posługi doskonale wykonać.

D Z I E Ń XIII.

O NIEDBALSTWIE PODCZAS GODZIN
KAPŁANSKICH.

Leniwą służbę nabożeństwa swego pokazują Zakonnicy.
z Rozdz. 18.

PUNKT I.

Leniwą, jak mowi SS. Ociec, *Nabożeństwa swego pokazują służbę Zakonnicy*, którzy bez poprzedzającego przygotowania idą na godziny Kapłańskie. Potrzeba bowiem jest, aby myśl podczas modlitwy o tym rozważała, o czym przed modlitwą myślała. Bo jeżeli myśli dobre były przed tym w sercu naszym poczęte dla pamiętania Pilna, albo dla przypominania sobie duchownych spraw, albo też dla rozważania Niebieskich tajemnic, jeszcze podczas modlitwy jakby się nie rozumiały, y nie były pojęte, uciekają, wypadają, y zaraz niszczeją; jakże zatrzyma myśli dobre, kto o nich przed modlitwą nigdy nie pomyślił? Cały roztargniony przychodzi, cały modli się roztargniony, y cały też roztargniony wychodzi. Bez gorącości przyszedł, bez pożytku, bez smaku odchodzi. Czy nie leniwa bardzo ta jest służba nabożeństwa, którą Pan Bog przeklina; że wszystko dzieje się niedbale, y oziębłe.

PUNKT II.

Leniwą *służbę nabożeństwa swego pokazują Zakonnicy*, którzy dobrowolnemi roztargami zabawiają się podczas godzin Kapłańskich. A z kądże to leniwość? Bo są pełni starania około rzeczy cielesnych. Pałają do spraw
lwo-

swoich powierzchownych, a ziębną do cwiczenia duchownego. Różnemi się umysłu namiętnościami mieszają. Raz smutkiem drugi radością nieporządną się napelniają. Nie może w tym stanie myśl o czym inżym rozważać, ale pragnąc, jak czym być może napelnione serce jego; *gdzie bowiem skarb twój, tam y serce twoje*, a gdzie serce twoje, tam y myśl jest twoja. Czyli zaś nie jest leniwa służba ta nabożeństwa, tego czasu Boga obrazić, którego przyszedłeś błagać, y prosić za swoje, y całego Kościoła potrzeby? Ty tedy wstrzymuy myśli szpetne przez pamięć na Boską obecność, y SS. Aniołów, a nadewszystko nałogi, y nieporządne wykorzenić namiętności, chuci, y pałsy w sobie, a zaś cnoty zaśczepić usiłuy. Tak a nie inaczej statecznie wytrwaj na modlitwie.

PUNKT III.

Leniwą służbę nabożeństwa swojego pokazują Zakonnicy, którzy myślą, y duchem nie śpiewają. Jakże ich Bog wysłucha, którzy samych siebie nie słyszą? Jakże się Bog nakłoni na ich proźby, którzy się ku niemu żadnym nie podnoszą affektem? Zgoła się nie modli, kto myśli, y affektu swojego nie podnosi do Boga. Izali y ta nie jest leniwa nabożeństwa służba? Ale się ty popraw. Nasladuy dawnych owych Oyców, którzy zatopieni w Bogu śpiewali, którzy nie Proroka słowa, ale własne wyrażali. Tak gorąco śpiewali, że myśl y affekt, ich astatecznie przylegał do Boga. Tak rozważając pil-

nie tajemnice Boskie, że raczey Aniołami, nie ludzmi się wydawali. O ktoby tak spiewał, jakieby łaski codziennie od Boga za siebie, y za cały Święty Kościół otrzymał? ale niestety! że w służbie Boskiej cali jesteśmy leniwi, wieleż łask dla siebie, y dla innych tracimy? Jak ścisły z tego niedbalstwa rachunek oddamy? Wszakże powinność jest nasza, szczerą Bogu ofiarować modlitwę.

Czyliż y ty, o Zakonna duszo! bez przygotowania na modlitwę nie idziesz? *Przed modlitwą gotuj duszę swoją, a niechciej być jako człowiek, który kusi Boga. Czy y ty nie modlił się z rozrywką? Niechciej być jednym z ludu, który wargami czci Boga, a nie sercem: Przeklęty człowiek, który Boską służbę odprawuje niedbale. Żałuj, że też twoja nabożeństwa służba ile tyle była leniwa. Postanow, przed modlitwą gotować duszę swoją; rozumienie Psalmów tylko uważać; z własney chęci Psalmów śpiewać.*

D Z I E N XIV.

ZE JĘZYK TRZEMA ZAMKAMI OPATRZYĆ TRZEBA.

Niekochać się w wielomowstwie. z Rozdz. 4. Instr. 53.

P U N K T I.

Abyś się nie kochał w wielomowstwie według zdania SS. Ojca swojego, przyday straż ustom twoim. Pierwszym

wszym zamkiem jest rozmyśl mysli, abyś'bez tego nigdy nie mówił. Bowiem jest napisano: *Usta sprawiedliwego rozważać będą mądrość, a język jego opowiadać sąd będzie.* Opowiada więc i sprawiedliwy sąd dla tego, że wszystko mówi z dobrym rozsądkiem, y z rozmysłem, y z radą. Ztąd nic nie mówi z prędkości, nic gniewliwie, nic pyłzno, nic żeby się nie podobalo ludziom, nic śmucnie, nic bojazliwie, nic z radości, bo to wszystko zwykło bez wątpienia nie całe ludziom zachować zdanie. Albowiem prawo Boga jego w sercu tego, aby jako niejaki korzeń w sercu sprawiedliwego położony rodził słowa sprawiedliwe, słowa prawdziwe, słowa świątobliwe. O ktoby tak z rozmysłem rozmawiał, zapewne ani wiele, ani co złego, ani co próżnego, ani obrazliwie by nie lubił mówić.

P U N K T II.

Abyś się nie kochał w wielomowstwie, niech będzie drugi zamek języka twego, aby nie mówił, tylko z posłuszeństwa, albo uprzedzoney woli Przełożonego. Zkąd SS. Ociec mówi: *Mnich niech milczy aż do spytania.* A tego SS. Oycza twego przykazania przestrzegać będziesz o chotnie, gdybys porządnie uważył szkody wielomowstwa. Albowiem grzech, który się staje przez język, nadewszystko prawie nayskłonniejszy, ale tenże jest wieloraki. Rozgniewałeś się? zaraz przybywa język. Zeymuje cię pożądliwość, że ztąd czymkolwiek pasiesz oczy? Maż y tu język nadewszystko jako jednacza, któryby

się przyczynił do grzechu, któryby przez zdradę bliźnich oszukiwał. Twój język także jest miastem tarczy do nieprawości, gdy nie zlerca rozmawia, ale to wymawia, co jest do zdrady. Więc na coż wspominać, jakby się grzeszyło przez język! Życie nasze pełne jest występku języka. Abyś tedy nie zarabiał sobie na gniew na dniu Pańskim, wstrzymaj język swój od wielomowstwa, bo nie uydzieś grzechu. Oddaj klucz od języka swego Przełożonemu, a nie obrazisz słowem nikogo.

PUNKT III.

Abyś się w wielomowstwie nie kochał, trzecim zamkiem języka twojego niech ci będzie dobra intencja, abyś w wszelkich swoich mowach to dobrą intencją, to nabożną w lercu przesyłał modlitwę. Modlitwę zaś, bo bez pomocy Boskiej język tak szpetnych rzeczy utrzymać w zamknięciu nie może. Mow tedy z Prorokiem: *Panie otwórz wargi moje, a usta moje opowiadać będą chwałę twoją.* Intencją zaś; bo języka na inży koniec użyć trzeba, na który tylko nam jest dany. A któryż to jest ten koniec? Wszakże chwała Boska. Na tę tylko Bog otwiera usta sprawiedliwych. Dla tego Pan Bog rzekł do Mojżesza: *Ja otworzę usta twoje, y nauczę ciebie, co ci trzeba mówić.* Błogosławieni, których usta Bog otwiera, aby mówili. Czego inżego mówić nie mogą, jak słowa Boskie, a na chwałę Boską. Nędzni zaś są, których usta diabeł otwiera. Co inżego nie gadają, tylko słowa złosliwe, y na wzgardę Boga. Bida

da tym, którzy gardzą, iżali sami nie będą wzgardzo-
nemi.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! strzeżesz uśc swo-
ich od wielomowstwa, abyś bez rozmysłu nic nie wy-
mowiła? *Kto jest nieważny w mowie, uczuje złe.* Czy
strzeżesz uśc swoich od wielomowstwa, abyś bez woli
Przełożonego nic nie mówiła? *Kto się być rozumie Zakon-
nikiem, nie trzymając na wodzy języka swojego, tego jest pro-
żny Zakon.* Czy strzeżesz uśc swoich od wielomowstwa,
abyś bez poprzedzoney modlitwy, y dobrej intencji
nie mówiła? *Język mój rozmyślać będzie sprawiedliwość
twoją, cały dzień chwałę twoją.* Załuy, żeś tyle razy Pa-
na Boga obraziła językiem. Pośtanow, położyć straż
uśc swoim, wystrzegać się wiele mówić, także bez
rozmysłu, bez wyraźney, albo potajemney woli Prze-
łożoney; bez poprzedzoney modlitwy, y dobrej in-
tencji nic nigdy nie mówić.

D Z I E Ń XV.

ZE ZAKONNIK POWINIEN BYĆ ZWIERCIA-
DŁEM DOBRYCH UCZYŃKOW.

Aby się zbudowali. z Rozdz. 47.

P U N K T. I.

Jako SS. Ociec stał się zwierciadłem dobrych uczynków,
tak y Synowie jego Oycy swego w tym powinni wy-

Zzz 3

raząc

razać. A jako SS. Ociec często nam zbudowanie zaleca, *Aby się zbudowali słuchający*, tak tey nauki uczynkiem wypełnić nam potrzeba. Albowiem przykład dobry, jest przyczyną nawrócenia wielom. Bo jak mowi Święty Job w ołobie grzesznika: *Naprawiasz świadkow swoich przeciwko mnie, y pomnażasz gniew swoy, a kary wemni walczą*. Świadkow swoich przeciwko grzesznym B naprawia, bo dobra, których on czynić zaniedbał, że są na ukaranie jego od innych, pokazuje, że kto przykazaniami nie zagrzewa, przynajmniey przykładami ma się pobudzać, także w chęci prostości nie słoń mysl jego nie ma mieć za trudność, co doskonale dokonanego od drugich widzi. Y częstokroć się dzieje, że gdy na dobroć życia cudzego patrzy, o swoje się usilnie boi szkody, oplakiwa, poprawia. Ztąd także kary w nim walczą, że gdy dziwne cnotliwych uczynki widzi, życie swoje, które z ich porownania nie podoba się jemu, umyslnym zawlze utrapieniem dręczy, poki by cale z grzechow swoich nie nawrócił się do Boga. Obacz tedy, jaki masz obowiązek, abyś grzeszący świat zbudował; bo przez Świętą Profesją widokiem stałeś się Bogu, y Aniołom, y ludziom. Uważ, jakie potępienie tobie świat sprawi, kiedy świadczyć będzie, iż w tobie żadnych dobrych nie widział uczynkow!

PUNKT II.

Aby się zbudowali. Przykład dobry jest przyczyną doskonałości w wielu rzeczach. Ma bowiem każde postanowienie swoich Panow, których jeżelibyś nasładował,

wał, nieomylnie doydzieysz do doskonałości. Mają bowiem Biskupi, y Kapłani dla przykładu Apostołów, y mężow Apostolskich, których się czcią zaszczycając, ułiżują mieć y zasługę. Mają Zakonnicy swojey Reguły Xiążęta, Pawłow, y Antonich, Julianow, Hilaryonow, Makarych, y tych, którzy mieszkali po polach, y Pustyniach, y robili sobie przybytki przy strumieniach Jordanu. A tych, jak wiele nasładowało, dośłapili požadaney doskonałości! moc wielką bowiem ma dobry przykład, pociąga też choć niechcących. Ztąd o Świętym *Efre-*mie mowi Święty Grzegorz: *Nikt nie był tak niewstydlivy, któryby nie poglądając na niego, nie oblewał się wstydem, a nad siebie samego lepszym się nie sławał, y skromniejszym.* Obacz tedy, abys y ty był takim zwierciadłem Braci, Siostron swoim, nie tylko w wszelkier doskonałości Świętey Reguły przed niemi jaśniejąc. ale y ich mocno do otrzymania jey swoim pociągając przykładem. To jest bowiem Przykazanie Boskie: *Niech świeci światło wasze przed ludzmi, aby widzieli uczynki wasze dobre, y wielbili Oycę waszego, który jest w Niebiesiech.* O jak cię oto oskarżać będą młodzi Bracia, Siostry, że z uczynkow twoich postępować nie mogli!

PUNKT III.

Aby się zbudowali. Przykład dobry jest przyczyną wielu koron. Ponieważ gdybyś cnotę wykonał, łacno się patrzący na ciebie ludzie do podobney brać się będą cnoty. Wielebyś zaś do dzieła pobożnego swoim po-

pociągnął przykładem, tyle sobie w Niebie urobisz koron. Albowiem jeżeli sprawiedliwy Bog wieczną biadą gorszącemu grozi, a miłosierny Oddawca przyczyni wzrostu owoców sprawiedliwości temu, któryby bliźniego swego w dobrym, y do dobrego zbudował. Obacz tedy, abyś się stał wszystkim prawdziwym cnot przykładem; aby ci wzrastała korona twoja w Niebie uślawicznie. Bo do tego cię zachęca ten, który każdemu z osobna da według uczynków swoich. O jak żałować będziesz, żeś się o pomnożenie chwały swojej nie pilniey starała.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! jesteś widokiem świata grzeszącemu, aby się nawrócił? *Od wszelkiej wstrzymujcie się zły postaci.* Czy jesteś widokiem Zakonowi, aby wszystkie osoby w nim mieszkające zayrzały sobie lepszych darów? *Wy jesteście światłem świata.* Czy jesteś widokiem wszystkim ludziom, aby były pomnożone korony twoje w Niebie? *Ktoby czynił, y nauczał, ten wielkim zwany będzie w Królestwie Niebieskim.* Żałuy, żeś dla niedostatku dobrych uczynków ani świata, ani Zakonowi nie była zbudowaniem. Postanow wszystkich zbudować ludzi dla nawrócenia zgrzechów; dla doskonałości sprawiedliwych, dla pomnożenia zapłaty.

D Z I E N XVI.

O GROBIE.

P U N K T I.

Sprawedliwie SS. Ociec nasz napomina: *umarłego pogrześć.*

Nic bowiem niemalż pożyteczniejszego, jak częſto rozmyſłać o grobie. Wſzyſtkie wyſtępki, y nałogi rozmyſlanie o grobie wyrzuca. Jakże ſię nałogami będziesz mógł zabawiać, jeżeelibys mocno pomysłił, co temu dziś, tobie ſię tożſamo przytrafi jutro? Jakbyś ſię mógł pylnić, gdy ſię widziſz w Bracie prochem być, y popiołem? Jak ſię będziesz mógł zapalać płomieniem nienawiſci, który widziſz, jak wſzyſtkie dobra doczeſne tak ſzybko uciekają od Brata twego? Jak ſię będziesz mógł zapalić ſproſnością, który widziſz, jak w Bracie twoim tak prędko uſycha wſzelka zieloność ludzkiego ciała? Jak obżarſtwo będziesz mógł lubić, który widziſz, iż ciało Brata twego nie jeſt czym inſzym, tylko pokarmem robaków? Jak ſię będziesz mógł poruſzać do gniewu, albo do nienawiſci, który uważaſz, że w Bracie twoim wſzelka paſſya tak nagle jeſt znieſiona? Słowem: żadnego niemalż nałogu któryby ſię w proch, popioł, y w nic nie obrocił, kiedy ſię uſilnie myſli o grobie. Czy myſliſz o tym, gdy umarłego grzebieſz?

P U N K T II.

Umarłego pogrześć. Nic tak nie ſprawuje pogardzenia ſwiatem terazniejszy, jak mocne o grobie rozmyſlanie. Kto by dłużej wiązał ſię do próżności, albo roſkoſzy

Aaaa

tc

tego świata, ponieważż że wszystkie przemijające rzeczy od umarłego trupa cale odpadają, widział byś? Nic tak bowiem nie oszukiwa rodzaju ludzkiego pośpolicie, jak że dłużej dobr tych dziedziczyć nie może. Ale gdy próżność, y krótkość ich z popiołów umarłego uważa, nic mu nie smakuje, a to, co tak przelatuje szybko, za dawne już rozumie. O ktoby tak mądrze rozważał groby swoy, zapewne ani próżnością, ani reskoszą tego świata nie byłby ułowiony. A przecie to jest mądrego nie tak każdej rzeczy początku, jak końca, y skutku upatrywać. O tym końcu myśl światowego szczęścia gdy grzebiez umarłego, a od spraw świeckich dalekinie zgoła uczynisz.

P U N K T III.

Umarłego *ogrześć*. Nic tak nie pobudza do cnoty, jak pilne, y żywe o grobie rozmyślanie. Przez jak długi czas w grobie leżeć, y od wszelkiego dobrego uczynku przestać musimy. Izali tedy nie usilnie trzeba nam robić, cokolwiek może ręka nasza, gdy w tym jesteśmy światłe, aby nas ciemności grobowe nie ogarnęły, a już więcej dobrze zasługiwać nią moglibysmy. Weyrzyj tedy w grob, obacz tam tajemnice, spoyrzy na rozsypaną urodę kości spruchniałe, ciało zgniłe. Gdzie męstwo, gdzie moc? Izali nie wszystko popiołem! Izali nie wszystko prochem? Izali nie wszystko perzyną? Izali nie wszystko robakiem? Izali nie wszystko smrodem? To wbij w pamięć, gdy grzebiez umarłego, a o cnotę
na-

nadewszystko, y jedynie starać się będziesz, bo ta łama nieskazytelną zostaje ci do chwały.

Czyliż tedy? o Zakonna dużo! gdy grzebieisz umarłą Siostrę, (*Brata*), rozmyślał y o grobie twoim, abyś nałogom umarła? *Pamiętaj na ostateczne cztery rzeczy, a na wieki nie zgrzeszysz.* Czy gdy grzebieisz umarłego, myślał o grobie swoim, abyś światu umarła? *O śmierci, jak gorzka jesteś człowiekowi, pokoy mającemu w dostatkach swoich!* Czy gdy grzebieisz umarłego, rozmyślał o grobie swoim, abyś się pobudziła do cnoty? *Bieście, gdy światło żywota macie, aby was ciemności śmierci nie ogarnęły.* Załuy, żeś grzebiąc Społ-Siostry swoje, (*Braci*) o przyszłym obywatelstwie grobu swojego nigdy, albo niemocno myślała. Pośtanow ślatacznie dla tney przyczyny o tym myśleć, abyś nałogom, y światu umarła, a do cnoty się pobudziła.

D Z I E Ń XVII.

O PRZYISCIU PANA NASZEGO JEZUSA
CHRYSTUSA.

Posłany jest Anioł Gabryel do Panny poslubioney Jozefowi.

Opokorze, którą się Nayświętsza MARYA Panna sprowadzała do poczęcia słowa.

Do w/wstkiego, co mu tylko rozkażę, jako złym, y niegodnym robotnikiem sam siebie być sądzi. z Rozdz. 7.

PUNKT I

Posłany jest Anioł Gabryel od Boga do Miasta Galiley-
skiego do Panny MARYI poslubioney Mężowi, któ-
remu było imię Jozef, z domu Dawidowego, a imię
Panny MARYA. A wleedłszy do niey Anioł, rzekł: *Zdro-
waś pełna łaski, Pan z tobą, Błogosławiona jesteś między
niewiastami.* Co usłyszawszy, zatrwożyła się w mowie
jego, y myślała, jakieby to było pozdrowienie. Oto
trwoży się Panna Przebłogosławiona w mowie Anioła, bo
się Anielskiey y rozmowy, y posługi niegodną sądziła. O
jaka jest ta pokora Panny w takiej łaski wspaniałości! Nie-
stetyż! jak jesteś od niey dalekim? Izali y SS. Ociec twoy
nie napomina ciebie, *Abyś do wszystkiego się niegodnym są-
dził?* Ale któż się godnieyszym do łask nadprzyrodzo-
nych sądzi, jak ty siebie samego, zaprawdę poznay grze-
chy swoje, któreś popelniał; poznay grzechy, które gdy
ci jeszcze są tajne, ale naćciśłym sądzie Boskim będą
objawione; poznay grzechy, których był byś się do-
puscił kazdey godziny z skłonności swojej do złego,
gdyby cię Boska obrona nie zachowała, a samą rzeczą
mniemac się będziesz za najpodlejszego, y niegodnego
wzelkiego dobrodzieystwa Boskiego, sam łobą brzydzić
się będziesz. Tylko się sądzić będziesz godnym bicia,
y kary. Będziesz się, dziwować, że Bog tak nikczemne-
go człowieka, tak prędkiego do wszelakiego złego, tak
opieczalego do wżyskiego dobrego raczy obierać go
sobie za sługę. Przez to zaś poznanie siebie, nasładować
bę-

będziesz przynajmniey zdaleka pokorę Panny MARYI. Przez tę z nią podwyższonym zostaniesz. Ona bowiem, za świadectwem Bernarda Świętego pokorą poczęła Syna Boskiego.

PUNKT II.

Rzekł do niey Anioł: *Nieboysię MARYA, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz w żywocie, y porodzisz Syna, y nazwiesz imię jego JEZUS: ten będzie wielkim, Synem Najwyższego zwany, y da mu Pan Bog Stolicę Dawida, Ojca jego, y królować będzie w domu Jakubowym na wieki, a królestwu jego nie będzie końca.* Rzekła zaś MARYA do Anioła: *Jakże się to stać może, ponieważ nie znam męża?* Im więcej jest podwyższona Panna, tym bardziej się uniża. Słysz, że znalazła łaskę u Boga; słysz, że znalazła, czego szukała; słysz, że to znalazła, czego nikt przed nią nie mógł znaleźć, to jest Boga, y ludzi pokoy, skazenie śmierci, zycia naprawę, a jednakowo niegodną się sądzi takiej godności, utrzymywała Pannieństwo swoje: *Jakże się to może stać, ponieważ nie znam męża?* O jak dalekim jesteś od tey pokory Panny MARYI! Izali y SS. Ociec twoy nie napomina ciebie, abyś się niegodnym sądził do wszystkiego? Ale gdy cię chwala, jak chciwie słuchał pochwały swojej? Y lubo się niegodnym znał wszelkiey pochwały, a w domu Ojca śnadz tylko mógłbyś być pogardzonym, a przecie w szkole pokory y pychę kochał, y czci pragniesz? Kiedy bowiem głębiej się upokarzałeś, gdyś słyszał o pochwałę

twojej? Kiedy się wymawiałeś ułomnością swoją czy ciała, czyli ducha, albo nieśpołobnością swoją, gdy ci urząd jaki znakomitszy ofiarowano? Czyliż nie raczy zuchwale nad siły swoje ciężar przyjąłeś na siebie? Al pomysl: ciałna jest Brama, y niska do Nieba, tylko pokorni nią się wciskają. Uważ, że prożna chwała jest to mol, który wżyskie dobre uczynki gryzie; jest to sito, które wody mądrości zatrzymać nie może, a prawdziwie z Przebłogosławioną Panną upokorzysz siebie. Upokorzony będziesz z nią podwyższony. Ona bowiem dla pokory poczęła Syna Boskiego.

PUNKT III.

Odpowiadając Anioł, rzekł doniey: *Duch Święty zstąpi na cię, a moc Najwyższego zacmi tobie. Przeto, y co się narodzi z ciebie Świętego, będzie zwane Synem Boskim.* Rzekła zaś MARYA: *Oto służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego.* Ot! jak zwykła zawsze być łaski Boskiey poufałą cnota pokora. Bog bowiem odpor daje pyślnym, a pokornym daje łaskę. Pokornie tedy odpowiada, aby była zgotowaną Stolicą łaski. *Oto, mowi, służebnica Pańska.* Któraż jest ta, tak wspaniała pokora, która nie zna ustępować godnościom? żyć rozputnie nie umie. Obrana jest Matką Boga, a służebnicą siebie nazywa. Nie mały to jest zaiste pokory znak, odebrawszy taką chwałę, nie zapomnieć pokory. Nie jest to rzecz wielka, być pokornym w zarzuceniu; wielka zgola, y rzadka cnota, pokora uczciwa. Jeżeli mnie Bog jaką osobliwszą łaską z obfitości miłości twojej obdarza, wnet zapominam wła-

sney ułomności swojey. Jeżeliby mnie nikczemnego człowieka moim oszukane zmyślaniem na jaki lubo mien-ny urząd wyniosło posłuszeństwo, za Boskim bez wątpienia dopuszczeniem albo dla moich, albo dla grzechow mnie poddanych, czyliż nie zaraz zapomniawszy, kto byłem, takim się rozumiem, jakim jestem od ludzi rozumiany, którzy serca nie widzą? wierzę zaiście, bo nie uważam łumnienia, y mniemając, że nie honor do cnot, ale cnoty do honoru należą, tym świętszym, im wyższym siebie rozumiem. Prawdziwie według zdania SS. Oycy: *Do wszystkiego, co mi tylko rozkażą, jako złym, y niegodnym sądziłbym siebie robotnikiem*, gdybym choć łamę tę pychę, pominawszy podczas na takich urzędach popełnione błędy, doskonaley w sobie hamował. Upokarzay że się tedy o duszo moja! z Najsświętszą Panną, abyś z nią prawdziwie była wywyższona. Ona bowiem dla pokory poczęła Syna Boskiego.

O Panno, y Matko Boga! O naysmocniejszy Królowa Nieba, y ziemi! jak wielkie tobie uczynił rzeczy, który jest mocnym? Jakiemi cię przyozdobił łaskami, który ciebie sobie obrał za Matkę? O jak wspaniała, jak wysoka, jak niepojęta jest godność twoja? Po Bogu większą się wymyślić nie może. A z kądże tobie taka zacność? Izali nie z kąd, że Pan Bog weyrzał na pokorę służebnicy swojej? ach! jak się zadumiewam na twoją naygłębszą pokorę w Nayswyższej godności! O jak się wstydzę za moją naywiększą pychę w naypodleyszej nikczemności swojey! Ty, o pełna łaski! O Błogosławiona między niewiastami!

mi! trwożysz się, gdy cię tak pozdrawia Anioł, a ja nayliższy grzełnik, jak niecierpliwie znoszę pociechy, y łaski ujęcie, jakoby mi prawem należały, który tylko zgubę mam z siebie, y dla moich grzechów tyle razy zasługuję na piekło. Ty będąc upewniona, żeś znalazła łaskę u Boga, przecie się niegodną sądzisz; abys była Matką Boga, a ja niewiadomy, czybym był miłości albo nienawiści godzien, nad liły swoje pragnę ciężarów godności, y przyjmuję. Ty gdy Matką Boga jesteś, przecie się nazywałeś służebnicą; a ja że w każdym stanie moim szwankuję, chwale się, y usprawiedliwiam. Onay pokornieysza Panno! prawdziwie jesteś godna, abys poczęła słowo Przedwiecznego Oycy, żeś jest pokorna. Ach! otwórz Panno łono! gotuy żywot! mow więc: *Niech mi się stanie według słowa twego*, aby też łaską przyiszło. Mow: *Niech mi się stanie z słowem według słowa twego*, aby y mnie do poznania nędzy mojej prowadziło. Mow: *Niech się stanie słowo, które było na początku u Boga, ciało z ciała mojego według słowa twego*, abym ja poznał ułomność twoję. Izali bowiem to słowo myślą poymę, jeżelibym siebie samego nie poznał, y nikczemnym nie uczynił. O mądrości, któraś z ust Naywyższego wynikła, sięgająca od końca, mocno, y miło rozporządzająca wszystko, przyjdź dla nauczania nas drogi roztropności! Przyjdź! naucz nas być pokornemi, abys mogła w nas mieszkać.

Czy tedy, o dultzo moja! siebie mniemać będziesz niegodną do wszelkich łask? *A to się paniza, będzie podwyższony.* Czy rozumieć się będziesz niegodną do

do
są
y g
nie
dza
prz
wiz
god
god

S
O p

Słow
Pa
Pańsk
dziwi
tylko
tylko
dzi,
to z

do wszelkiej godności? *Bog sprzeciwia się pysznym.* Czy sądzić się będziesz niegodną, y złą robotnicą w stanie łaski, y godności? *Pokornym daję łaskę.* Zaluy, żeś się tylu łask nie czyniła niegodną dla twojej pychy. Pośtanow, sporządzać sobie do nich przykładem Błogosławionej Panny przez pokorę, a dla tego siebie szacować nie godną do wszelkiej łaski; siebie niegodną rozumieć do wszelkiej godności, siebie sądzić złą robotnicą w stanie łaski, y godności.

D Z I E Ń XVIII.

SŁOWO PRZEDWIECZNEGO OYCA JEST,
WCIELONE.

O przedziwnym zjednoczeniu człowieczeństwa z Bóstwem.

Aby się działa wola jego w nas. z Rozdz. 7.

P U N K T I.

Słowo stało się ciałem, y mieszkało między nami; gdy Panna ledwie te słowa wypełniła: *Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego.* O jak przedziwne jest to zjednoczenie! nie może być oznajmione, tylko od obdarzającego, ani nie może się jego nauczyć, tylko o poczynający. Dla tego też, co się z ciebie narodzi, zwane będzie Synem Boskim, także co się narodziło z samego Ojca, będzie twoim, a co się narodzi z cie-

ciebie, będzie jego, a przecie nie będzie dwóch Synów, ale jeden. Zgoła przedziwne jest to zjednoczenie. Ale który chciał człowieczeństwo nasze z swoim złączyć Bosstwem chce, abysmy y my jedno byli z nim. Po to bowiem przyszedł na świat. Dla tego zstąpił z Nieba, nie żeby uczynił wolą swoją, ale wolą tego, który go posłał. W tym założył przyczynę, y istotę wszelkier doskonałości naszej. Do tego także obowiązuje SS. Ociec nasz, mówiąc: *Aby się działała wola jego w nas.* Ale nigdy woli swojej do Boskiej spłóbić nie będziesz woli, jeżelibys się od woli swojej całe nie odwracał. Sama twoja własna wola rozrywa to miłe, kochane, y przedziwne zjednoczenie.

PUNKT II.

Słowo stało się ciałem, aby to czyniło zawżę, co się podobało Oycu. Pokarm bowiem jego jest, aby czyniło wolą Oycy swojego, tak, aby nie przyszło żadnego jego rozwiązywać przykazania, ale wypełnić. Ztąd z woli Oycy przez dziewięć Miesięcy leży w żywocie Panińskim; nawiedza Jana Poprzedziciela swego; chce się rodzić w stajni Betleemskiej. Dla tego w pierwszym punkcie czasu Poczęcia swojego oddaje się z duszą, y ciałem na wolą przedwiecznego Oycy swojego, któremu pragnie być posłusznym aż do śmierci, śmierci zaś krzyżowej. Do tego wypełnienia woli Boskiej y ciebie także obowiązuje słowo Wcielone, gdy mówi: *Wie każdy, który mówi do mnie, Panie, Panie, wnidzie do*
 Kró-

Królestwa Niebieskiego, ale kto czyni wolę Ojca mego, który jest w Niebieferb. Do tego cię też obowiązuje SS. Ociec twoy, gdy mówi: *Abysię działa wola jego w nas.* Ale nigdy tego zjednoczenia się z wolą Boską nie uprosisz, jeżelibys codziennie przykazania Boskiego uczynkiem niewypełniał, jeżelibys we wszystkim Miśtrzyni nie naśladował Reguły. To jest bowiem wola Boża. Ta wola Boska jest poświęceniem twoim. Tę wolą Boską czyniąc, odniesiesz obietnicę Boską. Cokolwiek byś procz tej woli Boskiej czynił, nie poświęci cię, y nie zbawi. Widzisz tedy, że samo przestępstwo przykazania Boskiego, y Świętej Reguły oddziela to jedno potrzebne do zbawienia zjednoczenie.

PUNKT III.

Słowo stało się ciałem, y wchodząc na świat, mówi: *Osiary niechciałeś; ciało zaś spójbisz do mnie.* Tedy rzekłem: *Oto przychodzę, abym uczynił wolę twoją.* A co to jest za jedno? aby cierpiał, y umarł. O jak ochotnie ofiaruje na wszelką mękę, owłzem co cierpi od punktu czasu poczęcia swojego w żywocie Panińskim? Pomysł, g'lybys teraz miał z takim rozumem powrócić się w żywot Matki, jakbys się wzdrygał? y jakiebys tam miał cierpieć nie wczasy, y niewygody? A przecie Chrystus naydoskonalszym rozumem owłzem wszelką doskonałością duszy, y ciała, w pierwszym punkcie czasu poczęcia swego obdarzony nie wzdrygał się żywota Panińskiego, w wszystko zniósł. Izali tedy y ty na przykład Słowa wcielonego w wszelkich przeciwnościach nie rzeczesz: *Oto idę, abym*

uczynił wolę twoję Boże? Tak ci przykazuje Słowo Wcielone: Weź krzyż swój, a idź za mną. Tak napomina Ss. Ociec twój, gdy mówi: *Aby się ta dzieła wola jego w nas.* A czemu byś nie cierpiał ochotnie z Słowem wcielonym według woli Ojca? w wszystko bowiem, cokolwiek, y od kogokolwiek, y jakimkolwiek sposobem, procz jednego grzechu, tobie się przytrafia, to się zdarza z woli, y rozkazu Boskiego na zbawienie twoje. Bo Bog czyni to wszystko, y nie maż złego w Mieście, czego by nie uczynił Bog. Zadnego nie maż względem Boga przypadku. Izali dwa wroble nie przedają się za grosz, a jeden z nich nie upadnie na ziemię bez Ojca waznego! Losy rzucają, ale ich Bog miarkuje. Zkąd y los padł na Macieja. O ktoby tak według woli Pana Boga wszystkie przyjął nieszcześcia, zazywałby statecznego pokoju, y odpoczynku, y oddałby Bogu naywdzięcznieyszą ofiarę! Ale coż cię oddziela od tego zjednoczenia się z Bogiem! Czyli nie niecierpliwość twoja? Gdy słowo jakie na siebie usłyszysz, pśow nasladujesz, ci bowiem, kiedy kto na nich kamieniem rzuci, kamień gryzą. Tak y ty opuściwszy Boga, który cię opatruje utrapieniami dla uwolnienia się z grzechow swoich, do bliznich, do powtarzonych ubiegasz się przyczyn. Ale upamiętaj się, zjednocz się z wolą Pana Boga, Słowo Wcielone nasladować będziesz, a z welelem: ponieś krzyż swój.

O Synu Boga żywego! o Synu MARYI Panny! o nayukochańszy Odkupicielu, y Zbawicielu moy! o Słowo Wcielone czczę cię naypokorniey, chwale, y błogo-

gosławię cię na wielki. O jak wielkie łaski tobie powinienem oddać, żeś z łona Oycowskiego na łono Pannieńskie dla miłości mojej zstąpił? Czymże ci oddam tę łaskę, że masz wzgląd na mnie sproszonego grzesznika, y swoim Najświętszym Wcieleniem mnie poświęciłeś y zbawiłeś? Czy bym ci wiele dał, gdybym się całego tobie za sługę oddał, gdybym czynił wolą twoją. Ach Najśłodzy JEZU! nie moja, ale twoja niech się dzieje wola na wieki. Oto dla miłości twojej, o JEZU! opuszczam wszelką własność woli mojej. Nie moja, ale twoja wola niech się dzieje naymiłszy JEZU! Oto! dla miłości twojej mocno stanowią, przykazania twoje, y S. Reguły zachować, ani nigdy od nich się nie oddalać. Nie moja, ale twoja wola niech się dzieje, naywdzięczniejszy JEZU! Oto! dla miłości twojej oddaję siebie całego tobie, przyjmuję krzyż z ręki twojej, wszelką mękę, y łamę śmierć. Nie moja, ale twoja wola niech się dzieje naymocniejszy JEZU! Oto! już tobie dałem to, o coś mnie z tak wielką ulilnością prosił. Już albowiem więcej nie sobie, ale tobie żyć jedynie stanowią. Chcę puysć za tobą, chcę wypełnić wolą twoją, któryś przyszedł na ten świat, nie żebyś swoją, ale Oycę twojego czynił wolą. Dla tegoś bowiem wziął na siebie ciało, abym się przez ciebie zjednoczył z wolą Oycę twojego. *O Adonai, o Wodzu domu Izraelskiego, któryś się pokazał Mojżeszowi w ogniu gorącego krzaka, y jemu na górze Synaj dałeś prawo; przyjdź dla wykupienia nas w ramieniu rościągłym.* O Adonai, y Wodzu domu Izraelskiego

prowadz mnie ścieżkami przykazań twoich, abym czynił wolą twoję. Ach! któryś się pokazał w ogniu gorącego krzaka, wypal wemnie wizerunek własności woli mojej. Ach! któryś dał prawo na górze *Synai*, spraw to, abym się w wszystkich przeciwnościach twojej najswiętley poddał woli. Przyjdź odkup mnie w ramieniu rościągłym od własney mojej woli.

Czyliż tedy, o duży moja! zjednoczysz się z słowem Wcielonym, abys porzuciwszy własną wolą, czyniła wolą jego? *Bądź wola twoja jako w Niebie, tak y na ziemi.* Czy zjednoczysz się z Słowem Wcielonym, abys przez zachowanie przykazań Boskich, y Świętey Reguły czyniła wolą jego? *Przyszędtem wypełniać prawo.* Czy się zjednoczysz z Słowem Wcielonym, abys, z radością przyjmując przeciwności, czyniła wolą jego? *Nie to, co ja chcę, ale co ty.* Załuy tedy, żeś się z Słowem Wcielonym nie zjednoczała. Postanow jego czynić wolą przez wyrzeczenie się własney woli; przez wypełnianie przykazań Boskich, y Świętey Reguły; przez cierpliwość w przeciwnościach.

D Z I E N XIX.

NAYSWIĘTSZA MARYA PANNA NAWIEDZA
ELZBIETĘ.

O WYBORNEY MIŁOŚCI NAYSWIĘTSZEY
MARYI PANNY KU SWOJEY POWINO-
WATEY ELZBIECIE.

Blizniego kochać jako siebie samego. z Rozdz. 4. Instr. 2.

P U N K T I.

Wstawszy MARYA wone dni, poszła wgórą krainę z pospiechem do Miasta Judskiego, y weszła w dom Zacharyaszow, y pozdrowiła Elżbietę. Taka była Najsświętszey MARYI, y Matki Boga ku powinowatey swojey miłość, y chęć miłości, że wstała, poszła wgórne krainy, pokwapiła się do Miasta Judskiego na powinshawanie jey przedziwnego swego poczęcia. Bo prawdziwa miłość nie zna opieszatego zamysłania. Cielży się z cudzego dobra, jako z swego. Czy nasladujesz tę MARYI Panny miłość? Czy *kochasz blizniego jako siebie samego*, jak każe Prawo Boskie, y Reguła SS. Oycy twojego? A którzyż są tobie pokrewieństwem blizsi, nad Braci y Siostr twoich? *Wszyscy w Chrystusie jesteśmy jedno.* Jakże ich więc kochasz? zgola jeżeli się nie żalił nad utrapionemi, jeżeli się wpoł nie wesełił z wesełacemi, Przebtogostawioney Panny nie nasladujesz, prawdziwey nie masz miłości. Ponieważ gdy tę opłuje Apostoł, inżego podobieństwa nie używa, jako ciała ludzkiego: *Jeżeli co, mowi, cierpi jeden członek, spotboleją wszystkie członki*, jeżeli się cielży jeden członek, spotradują się wszystkie członki.

P U N K T II.

MARYA pozdrowiła Elżbietę. Nie gardziła Matka Boga pierwey pozdrowić krewny swojey. Zobfitości kocha-

chania usta jey zawsze wymawiały mądrość. Wiedzia-
ła, że się miłość niczym bardziey nie zapala, nie chowa,
jak słowem miłości, y czci. Nie wie bowiem miłość,
co to jest się pylnić. Zkąd się Salomon oświadcza:
Nie zawstydzę się nawiedzić przyjaciela. Miłość przyjacieli
la czią poprzedza, ani się nigdy o punkt honoru nie sta-
ra. Bo przyjaciel jest drugi ja. Między przyjaciółmi
wszystko jest równo. Ztąd y sama Prawda mówi: *Już
nie będę was zwał sługami, ale przyjaciółmi.* Dla tego
też y Ojca swego nazywa Oycem ich. Nader wiele to
pomaga do potwierdzenia miłości, jeżeli jeden drugiego
mniema za Przełożonego, lubi służyć poddanym, a Prze-
łożony z weselem znosi poddanego. Czy idziesz za przy-
kładem tedy Najswiętszey MARYI Panny? Czy według
zdania Ss. Ojca tym sposobem prawdziwie kochasz bli-
źniego jako siebie samego? Czy uczciwie z nim rozma-
wiał, y o nim mówił? Słowo miłe przymnaża przyjaciół.

PUNKT III.

MARYA weszła w dom Zacharyaszow, aby Pani służyła
służebnicy. Zauważ, prawdziwa miłość nie przestaje
na samym kochania affekcie, albo na słowie; ale uczyn-
kiem wyrządza kochanie. Tak napomina kochany Chry-
stus uczeń Jan: *Synaczku, nie kochajmy tylko językiem,
albo słowem; ale uczynkiem; y prawdą.* Niech się stara je-
den drugiego podczas ciężary znosić, kto chce prawdzi-
wie bliźniego kochać jako siebie samego. Niech jeden
drugiemu uczynność miłości wyrządzić usiłuje, kto chce

miłość Braterską z lzczerey pokazać miłości. Stanie się y tak; gdyby Brat nie Bratu, ale Chryśtułowi w Bracie usłużył. A jeżeli Brat, któremu służą, posługę od Brata przyimuje, jak sługa od Pana, jak Elżbieta od MARYI: *Zkądże mi to, aby przyszła do mnie Matka Pana mojego.* Ponieważ tym sposobem dziwnie uczynki miłości słodnieją, y pomnażają się z słodkości. Czy także nasładowiesz Przebłogosławioną Pannę, y jej Świętą pokrewną? Czy według napominania SS. Oycy swego tak prawdziwie kochał blizniego swego jako siebie samego?

O Panno, y Matko! *zkądże ci taka miłość? ogień wieczney miłości na łonie swoim piałtujesz.* Y coż to za dziw, żebyś taki pożar miłości wywietrzyła? Czegóż się dziwować, że takim miłości affektem pałas, a o swoy nie starasz się honor, ale Pani służebnicę pozdrawiasz, Matka Boga Matce Poprzednika służyła? o Słowo Wcielone! o Zbawicielu moy! któryś przyszedł ogień spuścić na ziemię, który czego inszego nie chciał, tylko aby się zapaliła! Nuz! jedną iskierkę z tego Boskiego ognia wpuść w serce moje! Ach! do tych czas byłem zimny cały w miłości. Dotąd nikt nie mógł poznać, że jestem Uczniem twoim; bo nikt nie mógł we mnie znaleźć miłości blizniego. O jedyne zdrowie, y życie duszy mojej twoją Świętą miłością ożyw mnie! *O korzeniu Jeseego, który jesteś na znak ludowi, na którym zatrzymywać będą Królowie usta swoje, którego Narody prosić będą: Przyjdź dla wybawienia nas, już się nie chcimy opóźniać!* O korzeniu Jeseego, bodaybyś owoce wydał miłości we

Cccc

mnie

mnie! o który jesteś na znak ludowi wybranemu, boday-
 bym y ja z kochania twojego był uznany jednym z wy-
 branych twych! o Królu Boskiej miłości! na którym
 Królowie dla słodczy miłości ufa swoje zatrzymywa-
 ją, bodaybym y ja choć jedney kropelki tej Niebie-
 skiej pociechy mógł kosztować! O Panie panujących,
 którego proszą Narody, ach! przyjdź dla wżyltkich
 Narodow pragnienia, y wzdychnania! przyjdź na wy-
 bawienie mnie od śmierci, wktórey pory bez miłości
 zostawałem. Ach! niechciey się opoznać, abys mnie
 wskrzesał! O Panno, y Marko tchni wemnie ducha te-
 go miłości, którego z nayukochańszego serca Słowa
 Wcielonego zaciągał, a żyć będę!

Czyliż tedy, o ducho moja! całą serca chęcią ko-
 chać będziesz bliźniego swojego? *Wszelkie zwierzę ko-
 cha podobne sobie, tak y wszelki człowiek bliźniego swego.*
 Czy słowami uczciwemi, y miłośnemi oświadczyliś mi-
 łość bliźniemu twojemu? *Słowo dobre nad najlepszy darek.*
 Czy uczynkiem będziesz kochać bliźniego swojego?
Tak nas Bóg ukochał, y my powinniśmy jeden do drugiego kochać.
 Żeś miłości Macki Boskiej nienasładowała. Po-
 stanow nasładować, abys chęcią serca, słowami uczci-
 wemi, y miłośnemi, uczynkiem kochała bliźnich swo-
 ich.

D Z I E N XX.

SŁOWO WCIELONE POSWIACA POPRZEDNIKA
 SWEGO. *Jak*

Taką nienawiścią Zbawiciel grzech ściga. z Rozdz. 44.

PUNKT I.

Y stało się, skoro usłyszała Elżbieta pozdrowienie Maryi, skoczyło dzieciątko w żywocie jej. Słowo Wcielone przez Słowo Matki poświęciło nadę wszystkich pierworzgo Jana Poprzednika swego. Taką bez wątpienia nienawiścią ściga Zbawiciel grzech, że żadney odwłoki niechciał, ale mocno przynaglał Matkę swoją, aby pospieszyła do uwolnienia Poprzednika swego od grzechu pierworodnego. Acz tam Zbawiciel poznaje doskonale złość grzechową, który dla tego na świat przyszedł, aby nas oczyścić od niej we krwi swej. Grzech bowiem nieskończoną obrazę Boga w łobie zawiera. Tak jest wielkim złym, że Bóg dla jednego pierworodnego grzechu cały rodzaj ludzki poddał pod moc śmierci doczesney, y wieczney. Tak jest wielką złością, że grzesznika podaje w ramię Izatańską najszybciej przyjaźniczyźego nieprzyjaciela swego. Tak jest wielką złością, że dla nieskończoności obrazy nieskończoną cenę Wcielenia, y męki musiał się gładzić. Służnie tedy nieskończoną nienawiścią ściga go Słowo Wcielone. Służnie bieży do poświęcenia Poprzednika swego. Służnie się welił, y skacze ten w żywocie, że był uwolniony od tego złego. Ale czyliż y ty według rozkazu 28. Ojca swego nie będziesz nienawidział występku?

PUNKT II.

Oto bowiem, jako doszedł głos pozdrowienia twego do uszu moich, skoczyło od radości dzieciątko w żywocie moim. Onieograniczona Słowa Wcielonego nienawiści ku grzechowi! ledwie się poczęło, w drogę się wybiera, aby urząd zepsucia grzechu ku Janowi sprawiło. Tylko bowiem póymuje nieskończoną złość jego: Póymuje nieograniczoną dobroć, &c. na którąby grzech powstał. Póymuje podłość, którąby obraziła nieskończony Majestat. Ztąd niechciało dłużej, aby Poprzedziciel jego był nieprzyjacielem Ojca swojego, któryby miał być przyjacielem Oblubieńca, Niechciało, aby w ciemnościach niewiedomości, y wzajemieniu rozumu zostawał, któryby światło, które oświeca każdego człowieka, miał opowiedzieć. Raduy się tedy, y skacz, o Poprzedniku Najsświętszy! oświadczyć welele swoje, jakim możesz sposobem lepszym, Godzien jest zaiste wszelkiego oświadczenia wdzięczności, który cię od takowey wybawił złości. Ale izaliż y ty kiedy z Słowem Wcielonym nie będziesz nienawidział występku?

PUNKT III.

Zkądże mi to, ażeby przyšla do mnie Matka Pana mojego? Nie dziwuy się, o Najsświętsza pokrewna Matki Boskiej, że w żywocie nosi Słowo Wcielone; to Matkę swoją pobudziło, aby poszła do ciebie, a przez Syna swojego poświęcić Syna twojego. Nieskończenie bo-
wiem

wiem nienawidzi grzechu. Przeczuwa, owszem już czuje boleści, któreby miał cierpieć przez całe życie, y śmierć swoją, aby grzesznikow przez krew swoją pojednał z Bogiem. Umie ważyć szacunek, którymby mieli być odkupieni. Poznaje, imby grzech dłużej panował w grzeszniku, tymby słabsza była jego wola do dania odporu grzechowi. Dla tego nie chce go długo w jarzmie zatrzymywać grzechu, któryby miał opowiadać pokutę, y odpuszczenie grzechow. Skacz sobie, o Janie! Poprzedniku Pański! swoim weselem y nam opowiedz wielkość grzechu, z którego żeś uwolniony, przedziwnie się cieszył. Ale izali y ty nie pòydziesz za litościwym napominaniem SS. Oycy swojego? Izali nie będziesz naśladował słowa Wcielonego, a nie będziesz występkuw nienawidział?

O Słowo Wcielone! y także już Matki żarliwość domu twojego stawia, żeś zaraz pospieszyło dla wykupienia Poprzedziciela swojego z niewoli grzechowey? o światło prawdziwe, które oświecaś siedzącego w ciemnościach! także to nienawidziałeś grzech, że tę nienawiść swoją nad inne włożyłkie cnoty twoje znakiem powierchownym, to jest przedziwnym płasaniem Poprzedziciela swojego chciałeś światu objawić? A czemuż nie miałobyś było nienawidzieć? kiedy także grzech niepochybną nienawiścią przesładuje ciebie? Jak wiele bowiem utrapienia sercu twojemu jeszcze pod sercem Panny, y Matki twojej ukrytemu sprawuje? O mnieślepe mu, mizernemu, y nikczemnemu człowiekowi! który

jeszcze nienawiedziłem doskonale nieprzyjaciela mojego! y twojego który tyle razy od niego i proinie oszukany, y z życia złupiony nadprzyrodzonego, a przecie jeszcze cię oszukaniem, y zmartwieniem jego. O słowo Wcielone! oto y tu małz naynędzniszy z grzeszników którego nie tylko jak Jana od jednego, ale i z innych nych uwalniasz grzechow! o życie dłużey mojej! o światło prawdziwe myśli mojej! o mięstwo umysłu mego! ożyw, oświeć, y wesprzyj mnie, abym równa od tąd nienawiścią ścigał grzech. Poznaję, ale nie rychło ach! poznaję, jak jest zła rzecz, y przykra obrazie ciebie! O kluczu Dawidow, y berło domu Izraelskiego, który otwierasz, a nikt nie zamyka; zamykasz, a nikt nie otwiera: Przyjdź a wyprowadź z więzienia, siedzącego w ciemnościach, y cień śmierci. O Panno Matko! przyjdź do mnie, mow o Słowie, y przez Słowo twoje Wcielone do mnie; ciężyć y ja się będę w tobie zbawieniu moim; y ścigać nieprzyjaciół moich poki by nie ustali!

Czyliż tedy, o duszo moja! nienawidzisz grzech, że jest nieskończona obrazą Boską? Oto! Baranek Boży, o to który głodzi grzechy świata. Czy nienawidzisz grzech, że rozum niewiedomością, y błądami zaciemia? Oto! pokazal nad nami łaskę swoją. Czy nienawidzisz grzech, że wola czyni słabą, y utomną? Oto! prawo życia żywota uwalnia od pryncipia grzechu, y śmierci. Żaluy, że z słowem Wcielonym do tych czas grzechu nienawidział. Postanow go wszelką jaką możelz nienawiścią

ścigać, że jest nieskończoną obrazą Boską; że rozum zaciemnia; że wolą słabiej, y dłużej zabija.

D Z I E Ń XXI.

Na Uroczyść S. TOMASZA Apostoła.

O GODNOSCI WIARY.

Przepasawszy wiarą biodra nasze za przewodem Ewangelii idźmy. z Przemowy.

P U N K T I.

Dla trzech przyczyn nam zaleca SS. Ociec nasz wiarę - gdy mówi: *Przepasawszy wiarą biodra nasze, albo zachowaniem dobrych uczynków, za przewodem Ewangelii idźmy.* Pierwsza jest, że rozum poświęca. Zgad chce abysmy przepalali biodra nasze wiarą. Bo są według świadectwa Piotra Świętego głowy Apostołów y biodra myśli. Te tedy wiara poświęca, kiedy rozum panowemu Boskiemu ofiaruje, poświęca na chwałę Boską, łączy z mądrością Boską. Te wiara poświęca, kiedy rozum światłem Boskiej Prawdy oświeca, aby nieomylnie z słowem Boskim objawionym bez wżelkiej wątpliwości trzymał. Te wiara poświęca; kiedy rozum nabawia przez zmysły powierchowne, a nie przez dowód naturalny, przez swoją wieczną prawdę wżelkich rzeczy rozoznaniem. Ot! Święty Tomasz, pierwszy niż

mu się Chrystus pokazał, tylko na przyrodzonym swoim zdaniu polegał, y stał się niewiernym; ale ledwo mu się pokazała Prawda, uwierzył, y zawołał: *Pan mój, y Bog mój!* poświęciła wiara rozum jego. O duszo Zakonna! czy jaśniejże temi świętobliwości promieniami twoy rozum? W ciemnościach zostaje, y błądzi, jeśli w tym swiatle nie chodzi.

PUNKT II.

Druga jest przyczyna; że wiara wolą porusza do zachowania przykazań Boskich. Dla tego chce SS. Ociec, abysmy wiarą chodzili za przewodem Ewangelii. Zaiście żadnego nie masz w Ewangelii ciężkiego przykazania, w którego by wola nie zakochała się wypełnieniu, gdy by tylko żywą wiarą wierzyła, że jest od Boga podane. Jakżeby się ważył temu sprzeciwiać, który ma moc ciało, y duszę zatracić, y wtrącić w ogień piekielny? Jakżeby nie ochotnie wszystkie przykazania Boskie uczynkiem wypełnił, który kochającym siebie obiecuje żywot wieczny? Ot! Święty TOMASZ aż do Indow idzie, Słowo Boże przepowiada wszędzie, żadney się nie lęka pracy, aby roszakowi Nauczyciela swojego o przepowiadaniu Ewangelii dosyć uczynił. Zaiście oziębłości naszej w wypełnieniu przykazań Boskich inżego nie masz początku, jak słabość wiary naszej. A że się z codziennego słuchania Ewangelii, czytania, y Medytacyi Słowa Bożego nie poprawiamy, jest przyczyną, że żywey wiary do Boskiej nie przykładamy Prawdy. Wierz, a
nie

nie tylko wola twoja, ale też czynienie twoje będzie w przykazaniach Boskich.

P U N K T III.

Trzecia przyczyna jest, że wiara serce cnotami zdobi.

Ztąd SS. Ociec chce, *Abysmy wiarą, albo zachowaniem dobrych uczynków biodra nasze przepasywali.* Wiara zaś nas zamyka w pokorze, gdy maluczkim tylko wejście do Królestwa Niebieskiego obiecuje. Wiara sprawuje, że się nas samych odrzekamy, gdy umartwionych tylko do szkoły przyjmuje JEZUSOWEY. Wiara nas cichemi czyni, y cierpliwemi; gdy cierpliwości dzieło doskonale tylko przypisuje. Wiara nas czyni miłośniermi, gdy miłośniernym miłosierdzie przyznaje. Wiara nas czystemi sercem czyni, gdy tym, którzy są czystego serca, widzenie Boga obiecuje. Zadney rady nie znajdiesz Ewangeliczney, którey by serce nie pragnęło wykonać, gdyby żywą wiarą obdarzone było. Ot! wżyskie są te cnoty w S. TOMASZU, tak, że niewierne Narody ku zadziwieniu siebie, y miłości JEZUSA poruszył. Tyle naostatek w cnoty wiara jego urosła, że w *Kalaminie* zanią nie lękał się być włócznią przebodzonym. O jakim jest darem wiara! która serce tyle cnotami zdobi, których się prozbami od Boga nie zawize wyjednać może, bez którego łaski jey mieć nie możemy.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! wiarą poświęcał rozum swój? *Zas'ubię siebie tobie w wierze, y będziesz wiedział, że ja jest Pan.* Czy wiarą wolą swoją
Dddd do

do zachowania prawa poruślasz? *Izali duszo moja nie będziesz podległa Bogu, mojemu?* Czy przez wiarę serce swoje cnotami zdobiłz. *Abraham uwierzył Bogu, y poczytano mu jest za sprawiedliwość.* Załuy, żeś tych godności wiary, y przywilejow nie użyła. Pośtanow z Świętym TOMASZEM wiarą rozum poświęcać; wolą do zachowania prawa pobudzać, serce cnotami zdobić.

D Z I E N XXII.

PRZEBŁOGOSŁAWIONA PANNA SPIEWA
PIENIE: *Magnificat.*

O WDZIĘCZNOŚCI NAYŚWIĘTSZEY MARYI
PANNY ZA DOBRODZIEYSTWO
WCIELENIA.

Jesli co dobrego w sobie baczysz, Bogu, nie sobie przypisować.
z Rozdz. 4. Infr. 42.

P U N K T I.

Y rzekła MARYA: *Wielbi dusza moja Pana, y rozradowała się duch mój w Bogu Zbawicielu moim.* Przez te słowa naprzód dary sobie osobliwie pozwolone przez Wcielenie Syna wyznawa; potym powszechnie Wcielenia dobrodzieystwa, któremi nie ustaje radzić o rodzaju ludzkim na wieki, wdzięcznym umysłem wylicza. Jey zaś dusza Pana wielbi, y wszystkie wnętrznego człowieka chęci, y affekta na Boskie ofiaruje chwały. Jey duch w Bo-

Bogu zbawieniu swoim cieszy się, a ja sama na niego pamiętać kontentuje, od którego każdy spodziewa się zbawienia. O ktoż by tu o wdzięczney Panny y Matki chęci, y affekcie ku Słowu Wcielonemu nie pomyślił, y nieznałby wiecznego zbawienia Sprawcy z ciała się swojego mającego rodzić? Nasladuy jey, o duszo Zakonna! kiedy śpiewałś najsłodsze to Pienie: *Magnificat*, abyś przy najmniej jakimkolwiek sposobem była wdzięczna za niezmierne Wcielenia dobrodzieystwa, y uczyniłaś zadofyć SS. Oycy swego przykazaniu: *Jesli co dobrego w sobie bacz, Bogu nie sobie przypisować*. Z Wcielenia Pańskiego wszystko ci dobre wypłynęło.

P U N K T II.

Ze weyrzał na pokorę służebnicy swojej, oto bowiem z tego błogosławioną mnie znać będą wszystkie Narody. Temi słowami Przebłogosławiona Panna, y Matka Boga świadczy, jak podło rozumiała o sobie, y że wszystko, co tylko ma zasługi, to Naywyższego przypisuje łasce. Acz pokorną Chrystusa służebnicą siebie być zdaniem pokazuje swoim, ale względem łaski Niebieskiej wnet się wyniesioną ogłasza, y tak uwielbioną, że jey uszczęśliwienie ośobliwie słutnie jest w podziwieniu wszystkich Narodów. Przydaje też jeszcze Boskiej miłości łaski, które przedziwnie odebrała, y przystoynym dziękczynieniem największego swego Dobrodzieja chwala. Nasladuy ją, o Zakonna duszo! przy pieniu: *Magnificat*, y pokornie według przepisu Reguły: *Jeslibyś codo-*
Dddd 2
brego

brege w sobie baczył, Bogu, nie sobie przypisować, a tak będzie godna zawsze nowych nabywać łask. Albowiem dziękczynienie jest nową prozbą.

PUNKT III.

Ze mi uczynił wielkie rzeczy, który jest mocny, y Święte imię jego. Nic przez te słowa swoim zasługom nie przyczytała, ale całą swoją zacność tego przyznaje darom, który istotnie jest mocny, y wielki. Acz ten wiernych swoich z małych, y słabych mocnemi czyni, y okazałemi; łaknących sprawiedliwości napełnia dobrocią łask; bojącym się siebie miłosierdzie daje, y pokornych podwyższa. Tylko pyślnych poniza, y którzy dybią na bogactwa doczesne, zostawuje ogołoconych z łask swoich. Dobrze zaś chwali Błogosławiona Panna Święte imię jego, ponieważ y ona przez to imię wżyskcie odebrała łaski: Izraela Zbawiciela swojego według obietnicy Abraamowi, y jego nasieniu uczynioney przyjęła, aby wżyscy wierzący światobliwości y zbawienia przyszlenniu stali się uczestnikami, według słów Prorockich: *Każdy, ktobykolwiek wzywał Imienia Pańskiego, zbawiony będzie.* Nasladuy Panne, y Matkę Boga, Najświętszemu Imieniowi Pańskiemu *dobys baczył tylko w sobie dobrego przyznay, a nie sobie, tak więc y ty przez nią będziesz zbawiony.*

O Słowo Wcielone! o dufzo moja wielbi ciebie Pana mego. Raduje się w Zbawicielu swoim duch mój. Cokolwiek bowiem dobrego, czyli to na dufzy, czy na cie-

ciele mam, od ciebie wziętem. O jakci obowiązany jestem na wieki! o zródło wszystkiego dobra mojego! żeś weyrzało na pokorę duszy mojej. Ja bowiem nikczemny, y sprośny grzesznik żadney sobie niewysłużyłem łaski, y przecie niezliczonemi mnie obdarzyłaś łaskami. Ja naywdzięcznieyszy człowiek żadney się więcej łaski dla mojej niewdzięczności nie smiem spodziewać, a przecie co raz nowego cokolwiek od godziny do godziny od ciebie biorę. Niech będzie poświęcone tedy po million kroć razy, o Słowo Wcielone, imię twoje! niech go wychwala Niebo, y Ziemia, od którego, y przez które, y w którym całe wziętem zdrowie! niech wielbi, y poświęca Imię twoje za mnie Panna Matka twoja, bo godne tobie podziękowania dać ja nigdy nie zdołam. Przynajmniey za dziękczynienie życzę, aby każde z osobna westchnienia serca mojego, y wszystkie poruszenia duszy, y ciała mego chwałę twoję ogłosili: Niech będzie pochwalone po tyśiąc kroć razy Najswiętsza Wcielenia, y Imienia twojego tajemnica! ty tylko, *O wscho-dzie! światło jasności wieczney, y słonce sprawiedliwości: Przyjdź, a oświeć siedzących w ciemnościach, y cieniu śmierci,* abysmy wszyscy poznali ciebie zbawienia naszego sprawę, y wiecznym dziękczynieniem wychwalali.

Czyliż tedy, o duszo moja! z Przebłogosławioną MARYĄ, Panną uprzejmym serca affektem rozważałś dobrodziejstwa Boskie? *Powinnismy zawsze dziękować Bogu.* Czy pokorę, y niegodność swoję dla dobrodziejstw Boskich rozważałś? *Coż jest czt wiek, że pamiętasz o nim?*

Czy przypilzesh Imieniowi Pańskiemu zbawienie swoje?
Nie nam Panie, nie nam, ale imieniowi twojemu daj chwałę.
 Załuy, żeś dotych czas Słowu Wcielonemu tak była
 niewdzięczną. Pośtanow z Nayswiętszą MARYA., y Ma-
 tką Boga uprzejmym wdzięczności affektem dobrodziey-
 stwa rozważać Boskie; niegodność swoją do nich uwa-
 żać; zbawienie swoje Imieniowi Pańskiemu przyznawać.

D Z I E N XXIII.

SWIĘTY JOZEF OBLUBIENIEC PANNY Y MATKI
 BOGA, O TAJEMNICY WCIELENIA
 INFORMOWANY.

ZE SW. JOZEF NIEGODNYM SIĘ SĄDZIŁ, ABY
 SPOŁ-MIESZKAŁ Z PANNĄ OBLUBIE-
 NICĄ SWOJĄ.

*Nad wszystkich się niższym, y podlejszym z prawego serca
 uprzejmie niech rozumie. z Rozdz. 7.*

P U N K T I.

Gdy była poslubiona Matka JEZUSOWA MARYA Jozefo-
 wi, pierwey nizli się zeszli, naleziona jest w żywo-
 cie mająca z Ducha Świętego. A Jozef zaś mąż jey bę-
 dąc sprawiedliwym, y nie chcąc jey osławiać, chciał ją
 potajemnie opuścić. Czemu ją chciał opuścić? Wez
 sobie niemoją, ale lepszych innych myśli Medytacyą:

Dla

Dla tego Jozef chciał ją opuścić, dla czego y Piotr od siebie Pana zbywał; mówiąc: *Wynidz odemnie Panie, bom ja jest człowiek grzeszny*: Dla czego y Setnik bronił mu wejścia do domu swego, gdy rzekł: *Panie nie jestem go-dzień, abyś wszedł do przybytku mego*. Tak tedy y Jozef mieniać się niegodnym, y grzesznikiem mówił w sobie; że z tą y taką nie powinno mieć więcej poufałego towarzystwa, którey się przedziwney lękał godności. Dziwujesz się tego Świętego pokorze, ale bardziey się dziwuy, że ty, gdy tak nikczemnym, y zarzuconym jesteś grzesznikiem, w łzokole pokory jeszcze się nie nauczyłeś siodmego pokory stopnia: *Nad wszystkimi się niższym z prawego serca uprzejmie niech rozumie*. Niewiesz zgola ktoby był teraz, albo jakim potym Brat twój, dobrze zaś wiesz, jakim ty jesteś dla grzechow. Czemuż tedy nienad wszystkich siebie po-dleyfzym uznajesz.

P U N K T II.

Chciał ją potajemnie opuścić. Przeczuwał bez wątpie-nia Jozef, y lękał się, że MARYA Boskiey przytom-ności nieomylną noliła znakomitość, a że tajemnicy prze-niknąć nie mógł, chciał ją potajemnie opuścić. Dzi-wujesz się, że Jozef sądził siebie niegodnym obcowania brzemienney Panny, gdy słyszył, że y Święta Elżbie-ta jey nie mogła znieść obecności, tylko z bojaźnią nie jaką, y poszanowaniem. Mowi bowiem: *Zkądże mi to, aby przyszła do mnie Matka Pana mojego?* Dla tego także Jozef chciał potajemnie opuścić ją. Niegodnym się są-dził,

dział, żeby takiey Panny miał zażywać towarzystwa. Zadrzał na wspaniałość mocy Boskiej; zadrzał na Maje-
stat Boskiej przytomności. Wezdrnął się na nowość
cudowną, na głębokość tajemnicy. O ktoby na przy-
kład tego Świętego w Bracie swoim miał wzgląd na łaski
mocy Boskiej, jakby się ochotnie miał za niższego nad
wszystkich, y podlejszego uprzeymym serca affektem?

P U N K T III.

A gdy on to myślał, oto Anioł Pański pokazał mu się
— wewnątrz, mówiąc: *Józefie Synu Dawidow nie bój się przy-
jąć MARYI małżonki twej, albowiem co się w niej urodziło,
jest z Ducha Świętego.* Wstawił zaś Józef ze łnu, uczy-
nił, jak mu przykazał Anioł Pański, y wziął małżonkę
swoją. Obacz, na jakie zasłużył łaski dla tey pokory
Józef. Od Anioła o tajemnicy Wcielenia zasłużył być
informowanym, godziem być być mniemanym Oycem
JEZUSA; godziem być znowu wziąć małżonkę swoją, choć
ciążarną z Bogiem Człowiekiem; godziem być wiado-
mym się stać tajemnic Niebieskich; godziem być być
wiernym sługą, y roztroptym posłanowionym nad cze-
ladką Pana swojego, pociechą Matki jego być, jey ciała
Piaśtunem; zasłużył tam na ostatek być nawierniejszym
społ-pomocnikiem wielkiej rady. Tak Bóg wynosi po-
kornych. Tak będą ostateczni pierwsi. Izali y ty
kiedykolwiek według woli SS. Ojca twego nie będziesz
się miał za niższego, y podlejszego nad wszystkich u-
przeymym serca affektem?

Ach!

Ach! kiedyż przecie, o Słowo Wcielone! nauczę się pokory? Ty, o Boże najmocniejszy, Majestacie nie skończony, godności nieokreslona! nauczasz mnie pokory, ponieważz nikczemność natury mojej przyjąłeś. Pokory naucza mnie Matka twoja, która się wyróżnia służebnicą pokorną. Pokory naucza mnie twój Książę, który dla pokory nieśmie społ-mieszkać z Panną Oblubienicą swoją. A przecie pokornym, y podłym nie chcę być widziany. A na co się pyłzię ziemia, y popiół? czemuż się poruszam pies zdechły, y robak, a nie człowiek? Na co się nad innych przenoszę, kiedy cały w grzechach narodził, y wychowany jestem? O gdybym dobrze w siebie weyrzał! o gdybym grzechy swoje postawił przed oczy! o gdybym grzechy Braci, Siostr moich, za siebie rzucał, a ich dobre sprawy przed siebie tylko kładł, izali bym się niżej wszystkich nie upokarzał? Izalibym się nie łądził ich towarzystwa y obcowania wcale niegodnym? Izalibym się nie miał za najpodlejszego całego całym serca affektem? y nie chciałbym być poczytany za najostateczniejszego? Nuż tedy, ducho moja! upokorz się, z prochem się mierzay, aby wszyscy po tobie deptać mogli. Nie poznasz tajemnicy Wcielenia, nie odbierzesz łaski Wcielenia, nie będziesz się szczyciła Słowem Wcielonym, jeżeli siebie nie będziesz rozumiała za najmniejszą nad wszystkimi. *O Królu Narodów, y onym pożądanym; kamieniu węgielnym, który sprawuje wszystko jednym, przyjdź, a zbaw człowieka, któregoś ulepił z gliny, aby już więcej nie pyszniła się ziemia, y*

Czyliż tedy, o duszo moja! siebie rozumieć nie będziesz za naypodleyszą nad wszystkich naprzykład Świętego Jozefa dla grzechow twoich? *Ja jestem najmnieyszą*. Czy siebie mieć nie będziesz za naynikczemnieyszą nad wszystkich dla dobroci innych? *W pokorze rozumieję wyższemi nad siebie wzajem.* Czy siebie nie uwierzyłeś za nayniższą nad wszystkich, abyś wzięta łaskę Wcielenia *Ktoby uniżał oczy, ten zbawion będzie.* Załuy, żeś pokorę Świętego Jozefa nie nasladowała. Pośtanow wierzyć się być za nayniższą nad wszystkich dla grzechow swoich; dla pobożności Braci, (*Siostr,*) dla otrzymania łaski Wcielenia.

D Z I E N XXIV.

w Wigilią Narodzenia Pan'skiego.

ŚWIĘTY JOZEF z MARYĄ BRZEMIENNĄ IDZIE
DO MIASTA SWOJEGO BETLEEMSKIEGO
NA POPIS.

O POSŁUSZENSTWIE SŁOWA WCIELONEGO.

W samym posłuszeństwie niech cierpliwość zachowuje.
z Rozdz. 7.

P U N K T I.

W on czas wyszedł dekret od Cesarza Augusta, aby popisać no wszystkie świat. Szedł też Jozef od Galilei z Miasła Na-

Nazareth do Żydowskiej ziemi, do Miasta Dawidowego; które zowią *Betleem*: Przeto iż był z domu, y pokolenia Dawidowego, aby był popisan z *MARYA*, posłubioną sobie małżonką brzemienną. Tak Słowo Wcielone jeszcze w żywocie tające się chciało być posłuszne Monarsze ziemskiemu, pyślnemu, y łakomemu, *abyś*, ty według woli SS. Ojca swego *w samym posłuszeństwie cierpliwość zachował*, y Przełożonemu występniemu nie zbraniał się być posłusznym. Jakiby był bowiem Przełożony, czy dobry, czy zły; albo przyjazny, albo nieprzyjazny, trzeba mu być posłusznym. Z którego powodu czy dobrego, czy złego, czy z miłości; czy z nienawiści by przykazywał, trzeba mu być posłusznym, kiedyby grzechu nie było w tym, co rozkazuje. Nie masz inżego Przełożonego, jak ten, który na łobie nofi osobę Boską. Jako więc Bogu; tak y jemu trzeba być posłusznym. A jako Pasterzowi swemu, jakkolwiek byłby odziany, owce są posłuszne y drogą idą, którąkolwiekby on chciał; luboby on inżą szedł drogą: tak którzy są z Boga chwalcami miłości, Rządcom swoim być posłusznymi powinni, choćby oni grzesznymi byli, y szereką chodzili drogą, byle tylko ciałney nauczali drogi. Coż to należy do ciebie, czyby tobie Osieł, czy Anioł jaki Boską oznaymiał wolą? Co to należy do tego, czyby dobry, czy zły był, tobie który pokazuje drogę, byleś tylko doszedł do swego terminu? nasladuy tedy Słowo Wcielone, a woli Boskiej w rozkazach Przełożonego choć występny bądź posłuszny.

PUNKT II.

W on czas, wyszedł dekret. Szedł też Jozef do Miasta

Dawidowego, aby był popisan z MARYA, poslubioną sobie małżonką brzemienną. Tak chciało Słowo Wcielone w owych dniach, to jest pod czas zimy, nadchodzącego porodu swego, rozkazowi Augusta, które w tych okolicznościach zgoda niesprawiedliwe widziało się, pokornie być posłuszne, abyś ty według napoliminania SS. Ojca swego nauczył się w samym posłuszeństwie cierpliwość zachować, a zdanie swoje pokornie poddać pod roz sąd Przełożonego. Nic bowiem z rozkazow Przełożonych nie powinniśmy rozstrząsać, kiedy wolne są od grzechu. Boga sądzi, kto Przełożonego roz sądzi. Jako bowiem rzemieślnik do każdej z osobna sztuki naczyń, czyli instrumentow używa według zdania swego, ani kiedy taki instrument wynaleziony, któryby do czegokolwiek był sposobny, nie dał się łączyć użyć, tak należy poddanemu w każdych rzeczach, w których Przełożony sądzi, dla dokonania duchownego dzieła być posłusznym, aby, gdyby się sprzeciwiał to czynić, nie było przeszkodą do wypełnienia dzieła duchownego. A jako instrument roboty sobie samemu nie obiera, do którejby użyty był, tak poddany na rozządzenie swego Przełożonego według umiejętności y rady powinien zezwolić. Y to jeszcze tym ochotniej, im własne zdanie własną miłością zarażone zawsze od swego chybia roz sądku. Nasladuy tedy Słowo Wcielone, któ-

re się niesprawiedliwemu poddaje dekrétowi; nie nierozstrząsał, co ci jest nakazano; wszystko czyn, chyba żeby roskazywania oczewiście były w sobie grzechowe.

P U N K T III.

Szedł też Jozef, aby był popisan z MARYA, poslubioną sobie małżonką brzemienną. Y stało się, gdy tam byli, wypełniły się dni, aby porodziła. Y porodziła Syna swojego pierworodnego, położyła go w żłobie, iż miejsca im nie było w gospodzie. Tym sposobem Słowo Wcielone podroż w żywocie Panięńskim postanowiło, y rokazom Cesarza jest posłuszne, lubo przewidziało, że narodzenie jego być miało w śtayı między tyle niewygodami, y niewczasyami, abys ty nie lękał się w samym posłuszeństwie cierpliwość zachować, y trudne wszelkie roskazy wypełnić. Tym bowiem jest posłuszeństwo Bogu przyjemniejsze, im jest przykrzejsze. Tym jest czystsze posłuszeństwo, im od własney woli przez ogień przeciwności jest wyprawione bardziey. Dobrze to zrozumiał wielki ow *Abraham*, który się Syna swego Świętemu posłuszeństwu ofiarować nie lękał. A jakże się ztąd nie upodobał Bogu? *Oycem wierzących jest nazwany.* Wiedzieli o tym SS. Apostołowie, którzy na rozkaz Chrystusa między przesładowaniami, y śmierciami Ewangelią przepowiadali. A na jaką ztąd zasłużyli tobie zapłatę? Oto Xiążętami Nieba, y ziemi są postanowieni. To tedy posłuszeństwo w przykrych, y przeciwnych rzeczach jest drogą, którą się idzie do Boga. To jest krzyżem Mnicha, który powinien dźwi-

Eeee 3 gać,

gać, y iść za Chryśculem. To cierpliwością jest, którą z Chryśculem znosić trzeba Zakonnikowi, a tak wniesć do chwały jego. Nasladuy tedy Słowo Wcielone, przykre, y ołtre roskazy cierpliwie wypełniay.

Ktoż by mógł kiedy, o Słowo Wcielone! pojąć rady mądrości twojej? wielbię, y wychwalam ciebie na wieki. Bodaybym cię mógł godnie uczcić, jak jesteś godne, o zbawienie duszy mojej! ty się bowiem poddałeś, ty jesteś posłuszne Xiążęciu doczelnemu, pyłznemu, łakomemu; a ja Przelożonym pobożnym nie chcę być posłuszny. Ty posłuszne jesteś w tych okolicznościach, gdzie jest roskazywanie nierozumne, niesprawiedliwe, y nieznośne; a ja zbawiennym, łprawiedliwym, y dobrym przykazaniom być się posłusznym zbraniam. Ty jesteś posłuszne w rzeczach przykrych, niewygodnych, y zewsząd ciebie niegodnych, a ja pod czas z łszczerey łłości choć łagodnego posłuszeństwa nie chcę wypełnić. Ach! pokądże się pyłźnić będę? Poki pokorę, y posłuszeństwem twoim gardzić będę? Daremnie tedy, o Słowo Wcielone! dla mnie przyjąłeś ciało. Daremnie mi przykład posłuszeństwa w ciele łmiertelnym pokazałeś! o łaskawy Panie! niech przepadnie odemnie ta niewdzięczność nayłprołnieyłsza, za toba pójść jedynie chcę. Według twego przykładu pragnę być posłusznym. *O Emmanuel! Królu, y prawodawco nasz, oczekiwanie Narodow, y ich Zbawicielu, przyidz dla wybawienia nas, Panie Boże nasz! O Królu posłusznych panuy nademną! o Prawodawco moy! twoję wolę w woli Przelożonego zawłze wy-*

wypełnię! o oczekiwanie Narodów! ciebie czekam, uwolni mnie, y wybaw od twardego karku, wybaw mnie od własney woli, y zdania, wybaw mnie od nieposłuszeństwa, które od pierwszych Rodziców moich odziedziczyłem.

Czyliż tedy, o dulzo moja! będziesz posłuszną według przykładu Słowa Wcielonego Przełożonemu choć występniemu? *Kto was słucha, mnie słucha.* Czy będziesz posłuszną, zdanie swoje zdaniu Przełożonego swego w wszystkich godziwych rzeczach poddając? *Kto wami gardzi, mną gardzi.* Czy będziesz posłuszną Przełożonemu wrzeczach przykrych, y przeciwnych? *Nie przyszłem czynić woli mojej, ale tego, który mnie posłał, Ojca.* Załuy, żeś tak zacnym Słowa Wcielonego przykładem w posłuszeństwie pogardziła. Postanow Przełożonemu występniemu, zdaniu swemu zmartwionemu, wrzeczach przykrych być posłuszną.

D Z I E Ń XXV.

Na Uroczyść Narodzenia Pana naszego
JEZUSA Chrystusa.

O NASLADOWANIU NOWO-NARODZONEGO
ZBAWICIELA.

Nasladować Chrystusa. z Rozdz. 4. Instr.

PUNKT

PUNKT I.

Stało się zaś, gdy tam byli, wypełnił się czas, aby porodziła. Oto! jak Bog Ociec słowo uczynił skrocone. Chcesz wiedzieć, jak długie, jak krótkie uczynił? Niebo, (mowi to słowo) y ziemię ja napelniam. Wtedy ciałem się stało z nienaruszonego Panny żywej bez skażenia Panińskiego Dziewictwa pochodzące, w ciałney mieści się stayni. *Od wiekow*, mowi Prorok, *y na wieki tys jest Bogiem*; a oto stał się niemowlęciem jednego dnia. Na coż to, albo jaka jego potrzeba była, aby się tak wyniszczył, tak upokarzał siebie, tak się skrocił Pan Majestatu, tylko abysmy y my podobnie czynili? Już ogląda przykładem, co potym ma opowiadać słowem: *Uczcie się odemnie, żem jest cichy, y pokornego serca*, aby się prawdziwym pokazał, który mowi: *zaczął Jezus czynić, y nauczać*. Nie opuszczajmy więc bez przyczyny tak drogiego przykładu nam danego, ale społobmy się do niego według woli SS. Ojca: *Nasładowując Chrystusa*, y odnawiając się duchem myśli naszej. Uczmy się pokory, która jest fundamentem, y stozem cnot. Chodźmy za nią, która sama może zbawić dusze nasze. Coż bowiem bardziey niegodnieyszego, coż bardziey obrzydliwszego, coż cięższego do kary, jak żeby, widząc Boga Nieba, który się stał dzieciną, nad to przydawał wspaniałości swojej na ziemi? Nieznośny jest niewstyd, że gdzie siebie wyniszczył Majestat, tam robaczek miałby się nadymać, y pysznić. O Jezu Dzie-

cino! o Jezu nayspokornieyszy! o Jezu naysłodszy! czczę
 cię, dziękuję tobie, że się tak dla miłości mojej raczy-
 łaś wyniszczyć. O jak jesteś mnie kochający; gdy na
 ciebie tak małego, y spokojnego poglądam, wielki
 Boże, Naywyższy Boże, Boże nieograniczony! na rę-
 ce swoje ciebie odbieram, ani puścę ciebie, pokibyś
 mi nie pobłogosławił; abym y ja jeden z tych malu-
 chnych się stał, których jest Królestwo Niebieskie.

P U N K T II.

Yw pieluszki go uwinęła. Uważ okoliczności tego Naro-
 dzenia, abys nasładował Chrystusa. Dla ciebie bowiem
 dokazują, ciebie naprawiają, tobie się poddają dla nasłado-
 wania. W zimie się narodził. Czyliż rozumiesz, że się to z
 przypadku stało, aby się podczas nielitościwego takiego po-
 wietrza, w ciemnościach, w otwartej rodził śłayni, które-
 go jest zima, y lato; dzień, y noc, Niebo, y ziemia? Nie
 obierają sobie drugie dzieci czasu kiedy by się rodziły, bo
 te jeszcze ledwo żyć, zaczynające, żadnego nie mają
 rozumu, niemają też żadney obierania wolności, żadney
 wolności rozmysłu. Ale Chrystus lubo był człowiekiem,
 był jednak na początku u Boga, y Bogiem był tcy, którey
 teraz jest, mądrości, y mocy, jako moc Boska, y
 mądrość Boska. Rodzący się także Syn Boski (w które-
 go to woli było, wszelaki sobie jakiby chciał, obrać
 czas) obrał to, co jest przykrzeyszego, zwłaszcza dzieci-
 nie, y Synowi ubogiej Matki, któraby ledwo miała
 pieluszki do obwinienia, złoć do skłonienia. A kiedy
 Ffff taka

taka wyciągała potrzeba, żadney wzmianki nie słyżę o urobieniu kożuszka. Pierwszy Adam odziewa się w suknie kożuszkowe, a drugiego Adama obwiązują w pieluszki. Nie masz takiego zdania u świata. Albo ten się myli, albo świat błądzi, ale żeby się miała mylić mądrość Boska, to jest rzecz niepodobna. Słusznie więc y cielesna roztropność (ponieważ y śmierć sama) nieprzyjaciółką jest Bogu, y światowa także roztropność nazywa się głupstwem. Coż bowiem? Chrystus który wszakże się niemyli, obrał to, co by ciału surowszego było. To tedy lepiej, to 'pożyteczniej, to raczy obierać trzeba: a ktokolwiek czego inszego naucza, albo radzi tego jak się zwodziciela strzedz potrzeba. O Jezu! o miłości duszy mojej! Kocham ciebie, chwale ciebie, błogosławię ciebie na wieki. Już nie to sobie obieram, co się podoba ciału, ale co tobie. Ciebie, o dziecino! nasładować chcę po wszystkie dni żywota mojego, abym roś z tobą latami, y mądrością.

P U N K T III.

Y złożyła go w łobie. Kiedy? w nocy. Czemu w nocy? w nocy chciał się narodzić, aby potępił chlubę światową. Chrystus obrał, co sądzi być zbawienniejszego, ty obierałz, co on odrzuca. Ktoż ze dwóch roztropniejszy? którego rozsądek sprawiedliwszy? którego zdrowsza rada? Milczy Chrystus, nie wynosi się, nie ogłasza, a oto zstępuje Anioł, wychwala wielkość Niebieskiego ~~wybrał~~ Y, ty tedy według napominania SS. Oycy two-

swojego; *nasladuy Chrystusa*, znaleziony skarb zachoway. Chciey lubić, aby cię nie znano, niech cię chwalą cudze usta, a twoje niech milczą. Gdzież się rodzi? w stajni. Gdzież jest położony? W żłobie. A izali to nie jest ten, który mowi: *Moy jest okrąg ziemi, y napełnienie jey*. Na co tedy stajnią, na co żłob obrał? Zaiszte, aby zganił świata chlubę, potępił próżność światową. Językiem jeszcze nie mowi, a cokolwiek jest o nim, to wszystko ogłasza, opowiada, oznajmuje. O mądrości która z skrytości wynika! o prawdziwie Wcielona, y zakryta mądrości ty jesteś obiecana przez Izajasza dziecino, uniejąca ganieć złe, a obierać dobre. Tak tedy złym jest rozkosz ciała, dobrym zaś utrapienie. Tak złym, jest pycha życia, dobrym zaś pokora. Ponieważ y tę, y tamtę obierasz, odrzucaś dziecię mądre słowo niemowlęce. O słowo, które się stało ciałem! ciało słabe, ciało niemowlęce, ciało młode, ciało niesposobne do wszelkiego dzieła, nieznoszące żadney pracy! po tysiąc kroć razy niech cię chwalą, y wielbią za mnie wszyscy Aniołowie, y Święci Boscy! ciebie nasladować chcę aż do śmierci.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! kochasz się w pokorze JEZUSA malczuszki? *Kto sie poniża będzie podwyższony*. Czy z dzieciną JEZUSEM potępiasz roztropność świata? *Niech się zaprze samego siebie*. Czy z dzieciną JEZUSEM gardzisz próżnością świata? *Uciekaycie od świata*. Żaluy, żeś dzieciny JEZUSA nie nasladowała. Postanow jego nasladować w pokorze, w ości życia, y wzgardzie świata.

D Z I E N XXVI.

Na Święto Świętego SZCZEPANA Pierwszego
Męczennika.

O PRAWDZIWYM S. SZCZEPANA KOCHANIU
NIEPRZYJACIOŁ SWOICH.

Nieprzyjaciół kochać. z Rozdz. 4. Instr. 31.

P U N K T I.

SZCZEPAN pełny łaski, y meśtwa czynił cuda, y znaki wielkie między ludem. Powstali zaś niektórzy z Bożnicę umawiając się z SZCZEPANEM, a nie mogli się sprzeciwić mądrości, y duchowi, który mówił. Zbijał ich bowiem z wielką ufnością. A czemu ich twardego karku, uporczywemi Duchowi Świętemu, nieużytego serca, y mężoboycami Zbawiciela nazywa? Zaiście nie z nienawiści, ale z wielkiego kochania, aby ukarani się poprawiali, będąc naprawieni, byli zbawionemi. Izali ta nie jest łzczera miłość nieprzyjaciół? Oni śmierć mu knowali, a on żywota życzył. Izali on nie znosił ich wszystkiego ciężaru, kiedy ciężar grzechow, naybardziey mężoboystwa odjąć od nich, y odciąć usiłował? Izali nie wszelkiego dopełniał prawa, kiedy za Nauczycielem miłości idąc, w łagodności, y skromności Braci swoich strofował? Nasladuy tedy pierwszego Męczennika,

nika, *kochaj nieprzyjaciół*, jak SS. Ociec twoy każe, strofuy ich, abys zbawił ich dusze strofowaniem Braterskim,

PUNKT II.

Y kamienowali SZCZEPANA wzywającego, y mówiącego: *Panie JEZU, przyimi ducha mego*; a klękawłszy na kolana, zawołał głosem wielkim, mówiąc: *Panie, nie pożyczaj im tego za grzech*. O wielkie nader, y szczerokochanie nieprzyjaciół modlić się za nich! Nie mówże ty; nieprzyjaciela mam złego, zepsutego, niepoprawiającego się; nie jest więkzsy nad tych, których kocha, y za których się modli Święty SZCZEPAN. Jeszcze tobie nie wydziera życia, jak czynią jemu Żydzi. A przecie się modli za nieprzyjaciół, odwraca od nich gniew Boski, a ty dla lekkiej bardzo krzywdy tylko tchniesz zemstą wielką; zyczyłz, aby Bog skarał nieprzyjaciela twego. Jest że to kochać nieprzyjaciela, jak przykazuje SS. twoy Ociec? Jest że to kochać blizniego jako siebie samego, poniewaz mu to czynisz, y zyczyłz, czego sobie najmniej nie chciałbyś uczynić? Jakże otrzymałz odpuszczenie grzechow, jeżeli byś nie odpuścił z serca nieprzyjacielowi swojemu? Jakże dostałz jakieykolwiek od Boga łaski przez modlitwy swoje, jeśli byś się nie zgadzał z nieprzyjacielem swoim? Jakże żyć będziesz życiem, jeśli byś nie kochał?

PUNKT III.

Świadkowie składali szaty swoje u nog młodzieńca, którego zwano *Szawłem*. Zadnego nieprzyjazniejszego nie miał Święty SZCZEPAN, jak tego *Szawła*, który, aby łącznie kamienowali go, wszystkich szat pilnował. A jakie zawdzięczenie odniósł od nayukochańszego SZCZEPANA? Wyborne, y przedziwne nawrócenie, że się z wilka w Baranka, z przesadowcy w Apostoła, z naczynia bzydkiego w naczynie wybrane zamienił. Wszyscy bowiem Oycowie to Świętego Pawła nawrócenie modlitwie Świętego SZCZEPANA przypisują. Tak dobrze temu uczynił, który go nienawidział. Słusznie tedy obaczył chwałę Niebieską, który tak, jak Ociec Niebieski był doskonałym, który sprawuje wchod słońca nad dobremi, y złemi. Ty nie obaczysz, jeżeli nie pòydziesz za jego przykładem, y SS. Oycy swojego napomnieniem, a nieprzyjaciół swoich podobno byś nie kochał. Nikt bowiem nie wstępuje do Nieba, tylko doskonali. Nic zmazanego nie wnidzie do Królestwa Niebieskiego.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! szczerze kochasz nieprzyjaciół swoich? *Strofuygo między sobą, y nim tylko, a zbawisz duszę jego.* Czy szczerze kochasz nieprzyjaciół swoich? *Czyń dobrze tym, którzy cię nienawidzą.* Czy szczerze kochasz nieprzyjaciół swoich? *Modl się za przesladujących ciebie.* Załuy żeś do tych czas prawdziwego nie miała kochania nieprzyjaciół. Postanow nasładować Świętego SZCZEPANA, strofując w miłości, y łagodności

nie-

nieprzyjaciół swoich; modląc się za nich; y dobrze im czyniąc.

D Z I E Ń X X V I I .

Na Święto Świętego JANA Ewangelisty.

O OSOBLIWEY MIŁOŚCI JEZUSA KU S. JANOWI.

*Nie ma jednego więcej, niż drugiego miłować, oprocz,
żeby którego w dobrych uczynkach znalazł lepszego.*
z Rozdz. 2.

P U N K T I .

JEZUS Świętego JANA nad innych ukochał Apostołów, kiedy mu pod czas Wieczerzy ostatniej pozwolił na pierśiach swoich spoczywać. Zasłużył na ten osobliwszy miłości affekt dla osobliwego pragnienia poznania Bóstwa, y Człowieczeństwa tajemnicy. On z tej przyczyny obficiey strumień Ewangelii z samego Świętego serca Boskiego zrzodła czerpał, On Bóstwo Słowa nam oznaymił: *Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga.* On przed wszystkiemi Pana na brzegu po Zmartwychwstaniu swoim stojącego poznał: *Pan jest.* Czy nasładujesz JEZUSA? Czy pełnił słowa owe SS. Ojca swojego: *Nie ma jednego więcej, niż drugiego miłować, oprocz, żeby którego w dobrych uczynkach znalazł lepszego?* Zaisłte porządna miłość wyciąga, abysmy tym bardziej kochali bliznie-

go, im więcej dobroci Boskiej stajesz się uczynkiem. Potrzebuje tego porządna miłość, abysmy tym więcej kochali bliźniego, im go Bóg bardziej kocha. Albowiem bliźniego w Bogu, y dla Boga kochać potrzeba.

PUNKT II.

Jezus nad innych Apostołów kochał JANĄ, dla tego na krzyżu mu własną Matkę za swoją oddał Matkę: *Oto Matka twoja.* Zasłużył sobie na ten miłości przywilej, bo Dziewictwa nienaruszonego dochował. Powinien był jako Panna nie komu inżemu, jak Pannie zalecony. Czy nasładowiesz miłość JEZUSA? Czy zachowujesz owe słowa SS. Ojca swojego: *Nie jednego więcej niż drugiego kochać, oprócz żebyś który znalazł w dobrych uczynkach lepszym.* Jeżeli z inżey przyczyny bardziej kochasz, brakujesz w osobach. Nie za małą rzecz to sobie miew, y za grzech przeciwko miłości, jeżeli bierzesz na siebie postać grzeszników, a nie raczy kochać łaski zasług w dobrych. Onychże zgola występku czynisz się być winowaycą, dla których kochasz bliźniego swojego. Będiesz uznany za przestępcę tego przykazania, którym się przymuszaś nienawidzieć grzesznika, y nieprawości jego. Więc kochaj sprawiedliwego dla sprawiedliwości jego, a im jest sprawiedliwszy, tym miłzynie niech ci będzie. Naturalnie bowiem kochamy to bardziej, co jest lepszego; tym bardziej nadprzyrodzenie więcej kochamy to, co jest lepszego według Boga, y łaski jego.

PUNKT

PUNKT III.

JEZUS nad innych Apostołów kochał JANA, dla czego w pokoju duszę jego już podzielonego w lata przyjął. Zaś służył sobie na to osobliwe kochanie, że boleści, y uciski śmierci już raz stojący pod krzyżem wytrzymał. Czy nasładowiesz kochanie JEZUSA? Czy wypełniaisz słowa SS. Ojca twego: *Nie więcej jednego niż drugiego kochać, oprócz żeby się który znalazł w dobrych uczynkach lepszym.* Jeżeli z inżey przyczyny bardziey kochasz, podpadasz pod występki towarzystwa. Zkądże bowiem rodzi się miłość nieporządna, y zbytne umysłów przyjaćielstwo, jak z towarzystwa? Ale niestetyz! jak niełzczęśliwe rodzi owoce ta niezbożna Matka? Nienawiści, kłotnie, swary, pogorżenia, tyśiąc porozumienia, y zamieszania wznieca. Ztąd to jest, że SS. Ociec tak zakazuje surowo: *Aby z jakiej przyczyny nie ważył się jeden drugiego bronić Mnicha w Klasztorze.* Zadnego tedy z inżey przyczyny bardziey nie kochay, jak z okoliczności większych zasług.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! wżyskich zarówno kochasz, oprócz tych, którzy są lepszemi w dobrych uczynkach? *Piotr widział Ucznia tego, którego kochał JEZUS.* Czy dla braku ołob jednego bardziey niż drugiego nie kochasz? *U Boga nie masz braku osob.* Czy z poufałości jednego więcej niż drugiego nie kochasz? *Będziesz kochać bliźniego, jako siebie samego.* Załuy, żeś częstokroć przeciwko przykazaniu miłości Braterskiej

grzelzyła. Postanow, wszystkich jednostaynie kochać, oprócz tych, których byś znalazła lepszymi w dobrych uczynkach, y dla tego nikogo dla braku wołobach, albo dla poufałości bardziey nie kochać.

D Z I E N XVIII.

Na Switęto Świętych Niewinniątek.

ZE PASSYĄ GORĘ BIORĄCĄ MARTWIC W SOBIE
TRZEBA, BO JEST NIEBESPIECZNA, SZKO-
DLIWA, Y ZGUBĘ PRZYNOSZĄCA.

Zaprzec się samego siebie. z Rozdz. 4. Instr. 10.

PUNKT I.

Słusznie SS. Ociec każe: *Zaprzec się samego siebie*, bo paś-
sia gorę biorąca, jeżeliby nie była umartwiona, jest
niebepieczna. Przykład weź z Heroda. Był Królem
pełen nadętości; ztąd gdy wyrozumiał z Mędrcom, że
się Król Żydowski narodził, natychmiast się zmieszał. A
w jakie ztąd nie wpadł niebepieczności? Wysłał ich do
Betleem, aby powracając, oznaymili mu o Królu zna-
lezionym. Na co? nie dla tego żeby mu się pokłonił,
ale aby go zabił. Nie inaczey y twoja paśsia, która
ciebie nad inne namiętności napastuje, jest ci niebepie-
czną. Chrystula w sercu twoim morduje? dłużej swoją
zabija, jeżelibyś się upędział z nią. Z tego bowiem

zrzo-

zrzedła grzech wynika, grzech'zaś wnosi śmierć. Dla tego powiedziano Kaimowi: *Ządza twoja będzie pod tobą, a ty będziesz nad nią panował.* Jeżeliby bowiem ustawiczną pałsa górę biorąca natarczywością nie była wykorzeniona, zaraz we drzwiach grzech stanie, a wedle weyścia ukontentowania położona będzie śmierć.

PUNKT II.

Dobrze każe SS. Ociec *Zaprzec się samego siebie*, bo pałsa górę biorąca, jesliby nie była zmartwiona, szkodziwą jest. Obacz, wiele jest niecnót przyczyną, y szkod, nadętość Heroda. Widząc, że był omylonym od Mędrów, rozgniewał się bardzo, y posławszy pobił wszystkie dzieci, które były w Betleem, y powszystkich granicach jego, od dwóch lat, y niżej, według czasu, którego się był dostatecznie wywiedział od Mędrów. Nie mnieysze szkody wnosi na duszę twoją twoja pałsa górę biorąca, ta jest bowiem, przyczyną wszystkich grzechów twoich. Dla czego jeslibyś się tey opierał, zrzedło drugim zawałileś. Tę jakbyś długo chował, od innych także nałogów nigdy nie będziesz wolnym. Ztąd do pierwszej potyczki przeciwko pałsyi, która na ciebie bardziey naciera, brać się trzeba. Tę zwyciężywszy, zawsze nieprzyjaznieyłą znowu należy wykorzeniać. Tego porządku bitwy, y nacierania na nieprzyjaciół duszy naszej nauczył nas Pan Bog, kiedy mowi: *Nie zlekiesz się ich, ponieważ Bog twój w pośrodku ciebie jest. Bog wielki, y straszliwy strawi narody te w oczach twoich pomału, y po części.* Nie zdołasz ich wygładzić pospołu, aby się

Gggg 2

Inadz

śnadz nie rozmnożyły przeciwko tobie bestye ziemi. Stawi ich Pan Bog twój w obliczu twoim, y pobijesz, pokiby zgoła niebyły wygładzone. Jeżeli tedy nie chcesz z Herodem iść w głąb grzechow, zaprzyj się samego siebie.

P U N K T III.

Sprawidliwie przykazuje SS. Ociec nasz: *Zaprzec się samego siebie*; bo pałsya górę biorąca, jesliby nie była zmar-twiona, jest zgubę przynoszącą. Obacz zgubę Hero-da. W grzechu swoim umarł. Pod Oltarzem Boskim bowiem słyszane były głosy zabitych wołających: *Cze-mu nie bronisz krwi naszej?* Y odebrali odpowiedz od Bo-ga: *Jeszcze poczekajcie przez czas mały, pokiby się nie do-pełniła liczba Braci waszych.* Nie inną zgubę y ty mieć będziesz, jeżeli idąc za pałsiami górę biorącemi, wpadł-byś w ich nałog. Jaka bowiem namiętność nie zatwar-dzia się przez ustawiczność? Jak wielom, czego się pier-wey dla przykrości lękali, samym zwyczajem w słodycz się obrocilo? Słuchay sprawiedliwego Joba; jak narzeka na takowe namiętności; *Czego się przedtym dotykać nie chciała dusza moja, teraz to jest dla ucisku pokarmu mego.* Naprzod ci się żdać będzie nieznosnym grzechem pałsyi twojej górę biorącej, jeslibyś się wzwyczał za czasem, nie będziesz go sądził tak dalece ciężkim, po chwili ani lekkim nie uczujesz; pochwili ani go czuć będziesz; po chwili znowu ani kontentować będzie. Tak pomału za-puszcza się w zatwardziałość serce, a z tey na potępienie

wie-

wieczne. O JEZU dziecino! przez krew Świętych Nie-
winniątek wyzwól mnie od nieprzyjaciela mojego, od pas-
syi mojej górę biorącej, abym w grzechach moich nie
umierał.

Czyliż tedy, o Zakonna dulzo! zapieraś się pas-
syi górę biorącej dla jej niebezpieczeństwa? *Począł żal,
a uczynił nieprawość.* Czy odrzekał się passyi górę bio-
rącej dla jej szkody? *Mąż grzesznik przyda do grze-
szenia.* Czy odrzekał się passyi górę biorącej dla jej
zguby? *Twarz Boska nad czyniącemi złe, aby zgubiła, y
zgladziła z ziemi pamięć o nich.* Załuy, żeś passyi swo-
jej górę biorącej przez tyle lat w szkole umartwienia
strawionych jeszcze nie wykorzeniła. Połtanow ją wca-
le wygładzić dla jej niebezpieczeństwa, dla jej szkody;
dla jej zguby.

D Z I E Ń XXIX.

Chrystusa Narodzonego oznaymiono
Pastuszkom.

O SĄDACH BOSKICH W PASTUSZKACH
POKAZANYCH.

Niech się Pana Boga boją. z Rozdz. 72.

P U N K T. I.

Byli Pasterze w teyże krainie czujący, y strzegący no-
cne

cne straze nad trzodą swoją. A oto Anioł Pański stanął podlenich, a jasność Boża zewsząd je oświeciła. Komuż się objawia Chrystus? nie nadętemu, y pyśznemu Herodowi, ale pokornym pastuszkom. Bog bowiem pyśznym przeczy łaski swojej, pokornym zaś daje łaskę. Boy się tedy, y zadrzyi, bo jak ci odjęta będzie łaska, wnet upadniesz. Boy się, bo cię opuściła straż twoja. Nie wątpi, że przyczyną tego jest pycha, choćby się nie pokazała, choćbyś o sobie nie wiedział. Oczym nie wiesz, Bog wie, y który ciebie śadzi, ten jest, który dla pychy twojej potajemną łaskę swoją odeymuje tobie. Bo nie ten, kto siebie łamego zaleca, jest doświadczony, ale kogo Bog zaleca. Izali ciebie zaleca Bog, gdy cię ogolaca z łaski? albo izali, który daje łaskę pokornym, odeymie daną? Więc dowod pychy jest ogoloceniem łaski. Dla czego nienaymnieysza to jest łaska, jeżeli byśmy się nie pyśznili, uymuje się serca pokoy, albo czująca łaska pobożności. Maż tey rzeczy oczywisty dowod w Apostole, który niechcąc cierpieć pobudki ciała, nie że się wynosił, ale żeby się nie wynosił. Ale czy już wynikająca pycha, czy że nie przecież, zawżze będzie przyczyną umnieyszoney, albo zawieszoney jakieykolwiek na ostatek łaski. Dla tego *boy się Boga*, jak napomina SS. Ociec, aby cię jak pyśznego Heroda łaska nie minęła.

P U N K T II.

A jasność Boża zewsząd ich oświeciła, y zlekli się wielką bojaźnią. Komuż się objawia Chrystus? Nie ro-
stro-

stropnym według ciała Faryzeuszom, ale prostym Pastuszkom. Acz z prostaczkami rozmowa jego. Tam Zbawiciel światło swoje przedziwnie wlewa, gdzie prostota wiary serca czystości, y oczy serca przywraca oświecone. Gdzie by bowiem oko twoje było szczerze, całe ciało świetne będzie. Tego światła mieć nie mogą, którzy się tylko sadzą na swoim zdaniu, którzy na swoim polegają rozumie. Tego światła nie są godni, którzy tylko doświadczeniu zmysłów wierzą. Tego światła nie mają, którzy tajemnicy Boskie zuchwale chcą przestrzęcać. *Ty się boż Boga*, abyś poprośtu z Pastuszkami wierzył, aby łaska Zbawiciela, która się wszystkim pokazała ludziom, tobie samemu się nie pokazała.

P U N K T III.

Opowiadam wam wesele wielkie, które będzie wszystkim ludowi, już wam się dziś narodził Zbawiciel. A ten wam będzie znak: Znajdziecie niewinniątka uwinione w pieluszki, y położone w żłobie. Komuż się objawia Zbawiciel? Nie ludziom cielesnym, albo bogatym, ale czującym, y ubogim Pastuszkom. Biada wam bogacze! y cielesni ludzie, którzy macie pociechę swoją, abyście już nie byli godni Niebieskiey. Jak wiele bowiem Szlachetnych według ciała owej godziny w miękkich leżało pościelach, a żaden z nich nie znalazł się godzinę nowego obaczyć światła, wiedzieć o owym wielkim weselu, Aniołów słysze śpiewających: *Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokoy ludziom dobrej woli.* Po-
znay

znay tedy o człowiecze! ze ktorzy nie są w pracy ludzkiey, nie są godni, aby ich nawiedzili Aniołowie. Poznay, jak się podoba mierzkańcom Niebieskim uboństwo, y praca, którey duchowna jest intencya; ponieważ y tych, którzy dla pożywienia ciała według przynaglącey potrzeby pracują, czynią godnemi rozmowy, a rozmowy tak szczęśliwey. Bez wątpienia ludzką w nich poznają porządność, którą postanowił Bog, aby w pocie czoła swego pożywał Adam chleba swego. Bożę się tedy Boga, abys dla proznowania, y ukontentowania cielesnego nie utracił jałności światła nie stworzonego. O Jezu mój najśłodzy! oświeć mnie, abym poznał ciebie, y siebie; y kochał ciebie zawsze nademnie, y nadewszystko tylko, żeś jest Bogiem moim.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! boisz się sądów Boskich, a kochasz się w pokorze, abys otrzymała łaskę Zbawiciela? *Pokornym daje łaskę.* Czy lękał się sądów Boskich, a w prostości się kochał, abys łaskę otrzymała Zbawiciela? *Dobrze tym czyni Pan Bog, którzy są dobrego, y prawego serca.* Czy się lękał sądów Boskich, a kochał się w pracy, abys Zbawiciela otrzymała łaskę? *W pocie czoła twojego pożywać będziesz chleba swego.* Zaaluy, żeś bojaźni sądów Boskich nie zawsze przed oczami miała. Postanow ich się lękać, a dla tego się upokarzay, być prostaczkiem, y pracować.

DZIEN

D Z I E N X X X .

O pieniu Anielskim: *Chwała na wysokości Bogu.*
Nie nam Panie, nie nam, ale Imieniowi twojemu day chwałę.
 z Przemowy Reg.

P U N K T I .

A natychmiast było z Aniołem mnostwo Woyska Niebieskiego chwalcących Boga, y mowiących: *Chwała na wysokości Bogu: a na ziemi pokoy ludziom dobrej woli.* Dobrze zaiście jest podzielenie, że Bogu chwałę, nam zaś pokoy opowiadają Aniołowie. Do czynienia tey chwały Bogu y SS. Ociec nas napomina, gdy mowi: *Nie nam Panie, nie nam, ale imieniowi twojemu day chwałę.* Y słusznie, bo jako początkiem zrzodeł, y rzek wszystkich morze jest, tak cnot y umiejętności Bog jest. Ktoż bowiem Panem cnot, tylko sam jest Król chwały? Ale według Pienia: *Tenże jest sam Bogiem umiejętności Pan.* Wstrzeźliwość ciała, serca przemysł, prostota woli z tego wypływają zrzodła. Nie tylko zaś, ale y jeśli kto jest dowcipnym, jeśli kto jasnieje wymową, jeśli kto podobą się z obczajow, ztąd to jest. Ztąd umiejętności, ztąd mądrości jest mowa. Ponieważ skarby mądrości, y umiejętności tam wszystkie są zakryte. Coż są szczerze rady, sprawiedliwe sądy, Święte żądze, izali nie zrzodełkami są potoku owego? A jeżeli dostatek wod wraca się potajemnymi, y podziemnymi lochami bez przestannie

Hhhh

do morza, aby znowu dla widzenia, y używania naszego ustawicznym, y niesfatygowanym wytryskały dogadzaniem, czemuż też nie duchowne strumienia, aby połamysli skrapiać nie ustawały, do własnego zródła chwały Boskiej bez zdrady, y bez przestanku niemają się wracać? Nie będzie miał pokoju, kto Bogu nie oddaje chwały. Górliwy bowiem Bog jest o honor swój.

PUNKT II.

Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokoy ludziom dobrej woli, sprawiedliwy jest ten podział Aniołow. Rozumiesz bowiem, że małz coś, czegoś nie wziął? Jeśli tedy wzięłeś, patrz, abyś nie zupełnie dary swoje oddał Bogu, y na jego poświęcił chwałę, a siebie nachyliwszy o cokolwiek z chwały, y czci jego zdradliwego niebyłeś sprawiedliwie strofowany, y z zdrady ku Bogu. Bo jeżeli z czego się wynosisz, albo co sobie z tego przypisujesz, oszukiwaś Boga swoją chwałą, y czią swoją. A jakże ztąd z Ss. Oycem swoim z Proroka będziesz mógł mówić: *Nie nam Panie, nie nam, ale Imieniu twojemu daj chwałę.* Coż odpowiedz Apostołowi przykazującemu, y mówiącemu: *Samemu Bogu cześć, y chwała?* Jeśli jednakowoż mówił, acz wargami czcił Boga, ale z serca mniemania siebie samego. Ale izali mieć pokoy będziesz, gdybyś oszukiwał Boga chwałą swoją? Ktoż się jemu sprzeciwiał, a miał pokoy? Usłyszyliz zgola: *Rozumiałeś bezbożnie, że będę tobie podobny? Karac cię będę, y postawię przeciwko twarzy swojej.*

PUNKT

P U N K T III.

Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokoy ludziom dobrey woli. Nie nowy to podział jest ten Aniołow, ale dawny. *Jozef*, wiedząc o tym dobrze, że mu dom, y wszystkie dobra całego Egiptu Pan jego powierzył, jednak Pani nie wylęczał od tego dziedzictwa, y dla tego nie kochał się w niej, gdy tak mowi: *Niemasz niczego z dobra Pana mego, co by nie było w mojej władzy, albo czego by mi nie oddał, oprócz ciebie, która jesteś żoną jego.* Znał, że niewiaśta jest chwałą męża, a opacznie, za nielprawiedliwą rzecz sądził, tego czynić niechwalebnym, który się chwalebnym uczynił. Coż tedy? człowiek górlivy jest o chwałę swoją, a Boga śmie oszukać, jakby o swoją był żarliwy? ale słuchay, co by mowił? *Chwały mojej nikomu nie dam.* Coż tedy Panie dasz, coż dasz nam? *Pokoy*, mowi, *daję wam, pokoy zostawuję, wam.* Dosyć mi natym; wdzięcznie przyjmuję, co zostawuję, y zostawuję, co trzymał. Tak się podoba, tak należy. Zgoła odprzyśięgam się chwały, abym inadz, jeśli przytwaźczę łobie co nie dozwolonego, nie utracił słusznie y ofiarowanego. Pokoju chcę, pokoju pragnę, a więcej nic. Komu nie dosyć na pokoju, na łobie nie dosyć. Ty jesteś bowiem pokojem naszym, który uczyniłeś wszystko jednym. To mi jest potrzebne; na tym dosyć, pojednać się z tobą, pojednać się z łobą. Bo jako postanowiłeś naprzeciwko łobie, stałem się z łobie samemu cięzkim. Ubelpieczony jestem,

abym nie był niewdzięcznym za dobrodzieystwo danego pokoju, ale święto-kradzkim najeźdźnikiem chwały twojej. Tobie Panie! tobie chwała twoja niech będzie nie-naruszona, zemną się dobrze dzieje, gdy mam pokoy. Wszystkie myśli, słowa, y uczynki, o Jezus dziecino! niech brzmia z serca, z ust, y uczynkow: *Nie nam Panie, nie nam, ale Imieniowi swojemu daj chwałę.* Abym pokoju twojego zażywał na wieki.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! abyś znalazła przed Bogiem pokoy, dajesz mu chwałę, że wszystko dobro wzięłaś od niego? *Kto się chlubi w Panu, będzie chwaloney.* Czy dla zachowania pokoju dajesz chwałę Bogu, abyś Boga nie ośzukała z chwały swojej? *Obrzydliwością Pana jest każdy nasmiwający się.* Czy dajesz Bogu chwałę dla zażywania pokoju jego, że jest górlwym o chwałę swoją? *W ogniu żarliwości swojej strawi całą ziemię.* Załuy, żeś chwałę Boga sobie przywłaszczyła, pokoy utraciła. Pośtanow Bogu we wszystkim dać chwałę abyś odziedziczyła pokoy jego: abyś początkowi Bogu swojemu nie wszystko dobro przypisywała; abyś Boga chwałą swoją nie ośzukała; abyś nie przymusiła Boga niebyć w tobie żarliwym o chwałę swoją.

D Z I E N XXXI.

Zebranie Cało-Miesięczne.

O OSTATNIM DNIU ROKU.

*Dla poprawy złości tego życia naszego, dni jakoby z przymi-
rza jakie pobłazają się. z Przemowy Reg.*

P U N K T I.

Naybardziej tego ostatniego dnia roku zabierz się z Świę-
tym Oycem swoim na puszcza Sublacką. Podobno
już ostatni jest dzień życia twojego. A gdy by był,
czegoż byś sobie życzył tego roku, albo tego Miesiąca
uczynić? Uważ tedy, jak tego Miesiąca zwłaszcza po-
winności swojej ku Bogu czyniłeś zadość; czy Nowo-
narodzonego Zbawiciela naśladowałeś w pokorze, osto-
ści życia, y wzgardzie świata? *Kto idzie zamną, nie cho-
dzi w ciemnościach, ale będzie miał światło żywota.* Czy
usiłowałeś Boską wypełniać wolą przez odrzeczenie się
własney woli, przez zachowanie przykazań Boskich, y
Świętey Reguły, przez cierpliwość w przeciwnościach?
*Nie przyszędłem czynić woli swojej, ale tego, który mnie po-
stał..* Czy wiarą rozum poświęciłeś, poruszyłeś woli,
y serce przyozdobiłeś cnotami? Izali dółza moja nie bę-
dzie podlegała Bogu? Czy uprzejmym wdzięczności
afektem rozważałeś dobrodzieystwa Boskie? Powinni-
śmy zawsze dziękować Bogu. Czy dawałeś wewszy-
stkim Panu Bogu chwałę, abyś przed nim znalazł pokoy?
Chwały mojej drugiemu nie dam. Czy przeląkłeś się sądow
Boskich w Państulkach pokazanych? z prostakami roz-
mowa jego. Czy nienawidziałeś grzechu? *Oto Baranek
Boży, oto, który gładzi grzechy świata.* Czy lałeś łzy dla o-

czyszczenia duszy? *Paweł* Panu służył z wszelką pokorą, y płaczem. Czy zaraz po upadku powstałeś, y miałeś na siebie baczność, abys znowu nie zgrzeszył? *Izali dusza więcey nie jest, niż pokarm?* Niestety! już znowu minął rok, y Miesiąc. Już tego roku, tego Miesiąca bliższy jestem śmierci. A gdzież jest pokuta moja? Gdzie poprawa moja? gdzie postępek moy? Załuy dłużej moja? żeś obowiązkowi swojemu ku Bogu tego roku, tego Miesiąca naymniey nie uczyniła zadość. Postanow przynaymniey w przyszłym czasie się poprawić. Dla tego mocno z łobą rozważ owe SS. Oycy twojego słowa: *Dla poprawy złości tego życia naszego dni, jak z przysmierza jakiego pobłazają się.*

PUNKT II.

Dziś jest ostatni dzień roku, y Miesiąca, a podobno ten, w którym odpowiadać będę sędziemu mojemu za wszystkie, y każde z osobna momenta jego. Ale jak, y co odpowiem. Czyliż w Zakonie zgadzałem się z łaskami wziętemi? Czyliż obowiązkowi mojemu ku Zakonowi czyniłem zadość? Albo; nie zem nie wykonywał słubow moich, gwałciłem je, nasmiewałem się z Boga? *Niech wie, że go ten potępi, z którego się nasmiewa.* Czy dla ubóstwa starałem się dostać bogactw prawdziwych? O jak był bogatym ow ubogi Łazarz, który po śmierci swojej zasłużył na łonie Abrahama spoczywać! Czy byłem posłuszny Przełożonemu występniemu w rzeczach przykrych? *Kto was słucha, mnie słucha.* Czy ko-

kochałem Ciele? osobność powinien kochać, kto pragnie żyć Bogu. Czy nie bez przygotowania się, z rozrywką, y bez affektu śpiewałem? *Przeklęty, którzy służbą Boską sprawuje niedbale.* Czy poznałem pożytek, potrzebę karania, y dla tego żądałem go? *Lepsza jest oczywiste karanie, niż miłość potajemna.* Niestety! znowu rok minął, minął Miesiąc. Teraz tego roku, tego Miesiąca bliższy jestem surowego sądu. Podobno jeszcze tego dnia usłyszę: *Już nie będziesz mógł więcej szafować; oddaj rachunek Szafarstwa swego.* Ach! jakż' oddam! Zmiłuy się nademną Boże według wielkiego miłosierdzia twego, a według wielkości zmiłowania twego zgładz nieprawość moję. Uznaję bowiem nieprawość moję; bom nie czynił zadołyć powinności mojej ku Zakonowi. Uznaję, że przemijam z czasem, y zabieram się do domu wieczności mojej. Ach! przynajmniey ten raz jeszcze pozwól mi czasu pokuty. Postanawiam następującego y Miesiąca, roku się poprawić. Na ten koniec zawsze rozmyślać będę owe SS. Ojca mojego słowa: *Dla poprawy złości tego życia naszego dni, jakoby z przymierza jakiego pobłazają się.*

PUNKT III.

Dziś ostatni tego roku y Miesiąca jest dzień, a podobno ten, w którym Oddawca mój płacić mi będzie za pracę żywota mojego, y miłość moją. Czy zapłaty czekam bezpiecznie? Czy mam miłość? Czy porządnie, y po towarzysku, y pokornie nieżyłem w zgromadze-

dzeniu? *Oto jak dobrze, y jak miło mieszkać za jedno z Braci.* Czy odpuszczałem; czy utrapionych cieszyłem; czy Braci sercem, ustami, uczynkiem kochałem? *Kto nie kocha zostaje w śmierci.* Czy tylko dla zasług jednego, bardziej niż drugiego kochałem? *U Pana Boga nie ma szbraku w osobach.* Tak tedy znowu rok; Miesiąć przeszedł, a ja nic, albo mało co dla Nieba zrobiłem, bom obowiązkowi miłości ku Braci, ku Siostróm nie czyniłem zadość. O dobry JEZU! ty już wołasz na mnie: *Oto zapłata moja jest zemną!* A któraż to zapłata? wszakże ta, której ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani do serca ludzkiego niewstąpiła. Ach! jeżeli mierzyć mi będziesz chwałę tąż łamą miarą, którą ja mierzyłem miłość Braci, Siostróm moim; jak się lękam; aby mi już albo drzwi do Nieba nie były zamknięte, albo żeby mi mała nie dostała się zapłata. Nuż najmiłsierniejszy JEZU! pozwól mi jeszcze czasu pokuty. Teraz dopiero uznaję, że każdy czasu moment tyle waży, ile Niebo. Zaden odtąd bez miłości, bez zasługi nie przejdzie. Dla tego! zawsze przypominać sobie będę słowa SS. Ojca mego: *Dla poprawy złości tego życia naszego dni, jakoby z przymierza jakiego pobbają się.*

Dziś ostatni tego roku, y Miesiąca dzień jest, a podobno ten, w którym Gospodarz pożytków ostatni raz wyciągać będzie, jako cierpliwie tyle lat drzewo niepożytkujące w ziemi Świętey znosił. Jeżeli by żadnego nie było, zali go nie wytnie, y nie wrzuci na ogień? Jakiz pożytek tedy odniosłem tego ostatniego roku,
Mie-

Mieściąca? Czy namiętności złe, y pożądliwości wyko-
 rzeniłem: *Mąż grzeszny przyda do grzeszenia.* Czy język
 trzema opatrzyłem zamkami? *W wielomowstwie nie ujdzie*
się grzechu. Czy nie często do ziemskich rzeczy się
 wracałem? *Światło oczow moich, y tego nie masz zemną.*
 Czy siebie prawdziwie do wszystkiego za niegodnego, y
 złego miałem robotnika? *Kto się poniża, podwyższonym*
będzie. Czy stałem się zwierciadłem dobrych uczynków
 światu? *Wy jesteście światłem świata.* Ot! minął rok,
 minął Mieściąc. Izali jak owi, którzy są w piekle jęczeć,
 y wyć nie mam? *Więc zblądzilismy z drogi prawdy, a słoń-*
ce sprawiedliwości nie zajaśniało nam; y słońce rozumu nie we-
szło nam. *Zmordowalismy się w drodze nieprawości, y za-*
tracenia, a chodziliśmy drogami trudnemi; drogi zaś Boskiej
nie znaleźmy. Na coż nam wyszła pycha? Albo cheł-
 pienie się z bogactwa coż nam przyniosło? Przemineło
 to wszystko jako cień, y jako Góńiec przebiegający,
 albo jako strzała wypuszczona do miycysca naznaczone-
 go; rozdzielone powietrze wnet w sobie jest zamknięte,
 aby nie było znać przeyscia jego. Tak y my narode-
 ni wnet być przestajemy, y cnoty bowiem żadnego zna-
 ku nie mogliśmy pokazać: w złości zaś naszej strawieni
 jesteśmy. O Panie Jezu! pozwól mi przez Święte Naro-
 dzenie twoje czasu pokuty, abym mógł obowiązkowi
 swojemu ku sobie samym zadość uczynić. Dla tego
 rozważać będę słowa SS. Oycy mojego: *Dla poprawy zło-*
ści tego życia naszego dni, jakoby z przymierza jakiego pobła-
żają się. Ach! przepuść mi na wieki. Tu zadość czy-
 nić będę.

MEDYTACYE POWTORNE.

Na niektóre Uroczyste Święta.

Zakonu Świętego Oycy

BENEDYKTA

z inżezgo Autora

W Y J E T E.

NA DZIEN XI. LIPCA.

O ZACNOSCI SLUBOW ZAKONNYCH.

Wstęp pierwszy: Słuchay Ducha Świętego do serca mowiącego. *Wstęp wtóry:* Proś o łaskę abyś poznała Boską dobroć tobie wyświadczoną, w przypuszczeniu cię do oddania słubow Zakonnych. *Wpunkcie:* I. *Uważ:* iż względem słubow Zakonnych, wszystkie ozdoby, o kazałości y godności świata tego galsną co bowiem chwalebniejszego, jak wszystko za nic poczytać, cokolwiek świat ten miłuje, jako to honory, bogactwa, roskolze, słuby Zakonne przewyższają. Bo Zakonną ołobę między Anioły wpisują, jako to Anielska czystość, między Apostoły uboństwo, do Chrystusa aż do śmierci podobne czyni posłuszeństwo chwala światowa przemija, y prożna jest; troche zabrzmiałszy, wnet przestaje, albo co zabłysnie, zaraz ginie, chwa-

ła zaś ślubow Zakonnych y doczesna jest y wieczna, bo Zakonna osoba przy takim Panu zostaje, y służy Królowi chwały, który tego chce, aby tam y takim był sługą, gdzie y jakim jest Pan jego. O! zaprawdę nazbyt są uczeni przyjaciele twoi Boże. *W punkcie II. Uważ:* iż życie prawdziwey Zakonney osoby do męczeństwa się równa, które tym jest trudnieysze, im dłuższe, bo aż do śmierci trwające, tym się jednak różni męczeństwo Zakonne, od męczeństwa krwawego, że to odtyrana zadane bywa, a Zakonne od miłości y dobrej woli dla Boga, korona własna Męczennikow jest. Męczeństwo Zakonne jest trojake, dla ślubow trojakich, y owszem wielorakie dla różnych przykrości wstanie Zakonnym, jakie przykrości są? Umartwienia, niewygody, pracowite zabawy, wszystkie się wyrzeczenia, patrz jako cię wiele koron czeka, jeżeli to Zakonne męczeństwo z miłości ku Bogu chętnie y z weselem dusznym statecznie aż do śmierci podejmować będziesz. Przypominaż że sobie, jak mało ucierpiałaś w Zakonie a na wszystkie biedy, kłopoty, utrapienia Bogu się ofiaruy.

W punkcie III. Uważ męstwo y wspaniałość umysłu, która się z nayduje w ślubach Zakonnych, bo przez śluby człowiek na to się odważa mężnie, czego przykazać Chrystus nie chciał, lecz tylko radził: *Kto może pojąć, niechaj przymuje, jeżeli chcesz być doskonałym, idź, a przedaj wszystko, a daj ubogim.* Patrz tedy żebyś od tey wspaniałości umysłu nie odstąpiła, a do światowości, którą podeptała, nie wróciła się affektem, żeby z ciebie piekło

(*uchoway Boże*) nie natrząsało się, żeś mężnieyszą była na służbę Boską idąc, a niżeli w Zakonie mając już większą znajomość Boga; cnoty, wieczności, nadgrody, która czeka po śmierci w tym życiu, wedle swych słubow Bogu sprawujących się.

R O Z M O W A.

Proś o łaski Boga, aby jak do chcenia y ofiarowania słubow Zakonnych dał łaskę, tak ich żalować nie chciał do wypełnienia onych.

Duszo Chrystusowa Śc. Bierz Panie rozum, pamięć, wolą, y co we mnie jest.

U W A G A.

NA SŁUB POSŁUSZENSTWA.

Stopnie Zakonnego posłuszeństwa są te:

- I. Być posłuszną z ochotą bez żadnego ociągania się, daleko bardziey bez żadnego sprzeciwiania się woli Przełożonych.
- II. Być posłuszną w prostości serca, to jest: nierozbie-
rając rozkazu Starszych, ale ślepą niejaką popędli-
wością wszystko wykonywać.
- III. Być posłuszną z radością wewnętrzną y zewnętrzną to
jest: czynić co każą y co rozkazują wnetrznie po-
chwalić, za słuszną rzecz y świętą poczytać.
- IV. Być posłuszną bez odwłoki, to jest: zaraz wyko-
nać co rozkazuje, nie odkładając na czas inny.

- V. Być posłuszną z pokorą, rozumiejąc o sobie żeś do niczego nieposłobna, y życzyć, żebyć Przełożone y Starłze z tobą nieinaczey, jeno jak zbydłęciem postępowały.
- VI. Braku między Starłzemi nieczynić moc roskazania mającemi, abyś posłuszną była Starłzym, tak cnotliwym y łaskawym, jako niesprzyjającym y niedoskonałym, jak mądrym, y roztroptym, jako też nie bacznym y niedyskretnym, tak w małych, jako y w wielkich okolicznościach.
- VII. Na znak dzwonka zaraz się porywać y napodłe, wzgardzone, y ciężkie zabawy, urzędy się ofiarować.
- VIII. Zawsze bronić y chwalić, cokolwiek Przełożona postanawia, jey rozsądkowi przeciwnego zdania nigdy niepokazać.
- IX. Postanowić u siebie y niewątpliwie trzymać, iż cokolwiek Przełożona każe, to sam Pan Bog każe, y wola Starłzey jest wola Boska, bo w jey osobie na Chrystula patrzeć każda powinna wedle przepisu Świętego Patryarchy.
- X. Nakoniec do nabycia tey cnoty wielce pomaga, zawsze być skłonną do wykonania rozkazu, y pełnienia skinienia woli Przełożonych, z wielkim pospiechem y wefelem duchownym.

R O Z M O W A.

Wskrzęsz za przeszłe nieposłuszeństwa twoje, w odwodzie na wszelkie wypełnienie rozkazow Starłzych,

na potym y w odnowieniu ducha, do posłuszeństwa nieleniwego, tudzież ofiary Bogu czyn z rozumu, woli prosząc Zbawiciela naszego o łaskę, abys jak on dla ciebie, tak ty dla niego stała się posłuszną aż do śmierci, a śmierci dla ciężkości, trudności, uczynionego łobie gwałtu krzyżowey. *Duszko Chrystusowa. Rozdz. 9. Xiegi I. Tomasza a Kempis.*

DZIEN V. PAZDZIERNIKA.

Na Święto S. PLACYDA Męczennika.

PUNKT I.

Wpięciu leciech Bogu na służbę oddany, wielkiej świętobliwości dośzedł.

Uważ: że nie masz nic lepszego, jak z młodu zaraz Bogu służyć, wprzód nizeli się pozna świat y rospušta jego. *Naprzód* że godzien Bog, aby mu te pierwiałki oddać. Do kogoż słusznie pierwsze rozeznanie rozumu obracać? jeżeli nie do tego, co nas stworzył, który naszym Panem y Oycem nas jedynie kochającym. *Powtore:* że kiedy człowiek zaraz z młodu się w cnotach y doskonałości gruntuje, w naturę prawie obroci się dobroci. A zaty m go niełatwie nieprzyjaciel duszny na przeciwną stronę pokusami swemi przerobi. *Potrzenie:* że taki człowiek nader szczęśliwy, który świata nie zna, bo co my przez zmysły doznajemy, to nam się potym ima-

imaginacya stawia z wielką przeszkodą do dobrego, czego nie doznaje ten człowiek, który z młodu zaraz świata nie znał, uczyniże na się reflexyą czy był Bog tak szczęśliwy do ciebie w młodych latach, żeś pierwłze zażywanie rozumu y woli jemu oddała. Czy świat do siebie w pierwey cię przeciągnął? czyć nie smakował? Jeżeli Boga w młodych latach nigdy śmiertelnym grzechem nie obraziła, toś szczęśliwa. Jeżeli cię zaś sumienie przeświadcza, żeś żałuy serdecznie, a proś Boga twego, mówiąc: *O Panie! niepomni na grzechy młodości mojej. Nie umiałam uznać zacności dobroci twojej, a świat mi się bardzo udawał. Już teraz zupełnie serce y myśl moje do ciebie obracam Pana mego, Stworcę mego. Uważ: że ten Święty PLACYD od pięciu lat, jak zaczął być dobrym y Świętym, tak w tej światobliwości trwał, y postępował, aż wielkiey doszedł doskonałości. Myć czasem zaczniemy być dobremi, rozgrzeje się też serce do Boga, zdobędziemy się też na jaki akt cnoty, a długoż tego? Wnet się nazad cofamy. coż za przyczyna? a to ta: żeś my nieśłatkowie przy Bogu, że nas lada co strąci z drogi doskonałości, od Boga odwiedzie. Dalsza przyczyna tego. Ze w służbie Bożej opuszczamy ręce, nie zawsze, nie ustawicznie, niewyżey a wyżey postępować chcemy. W życiu zaś Zakonnym kto niepostępuje, niech wie o tym, że uśępuje, jak kiedy kto pod wodę nie może pływać, jeżeli wiosłem nie robi, pewnie go nazulwoł uciągnie. Naostatek dla tego ten nieśłatek w nas się znajduje, żeśmy grunty dobrego w Duchu wi-*

stwie

stwie nie położyli. Jako na słabym fundamencie ściany położone ustępują y ciężko upadają, tak Zakonnica jeżeli gruntownego fundamentu w Duchowieństwie nie ma; niepochybnie ciężko upada, y statku w dobrym nie będzie mieć. A czy jeno ty sama tego na sobie nie doznajesz? O jakoś podobno w dobrym wielki niestatek! Co postanawiałś na spowiedziach, przy Kommuniach, a masz to swoy statek? Oplakuy swoję niestateczność, a dla Boga, Boga się mocno trzymay. Założ dobry fundament, który jest bardziey Boga kochać, niż wszystkie rzeczy stworzone; brzydzić się grzechem bardziey, niż piekłem, w Zakonie niczego nie szukać, tylko Boga y zbawienia swego. Mieć na pamięci y w ustawicznym ćwiczeniu zwycięstwo siebie samey. Mieć pogardę tego wszystkiego, co świat kocha. Jeżeli ten fundament założysz, nadzieja, że statecznie wielką Świętą będziesz.

PUNKT II.

Bracia y Siostry pociągnął do służby Bożej. *Uważ:* Jak się też w Niebie cieszy przez całą wieczność Święty PLACYB, że kilka dusz co przykładem swoim, to namową Bogu pozyskał, więkza to jest pociecha, niżeli gdyby Matka Syna swego na Tronie Królewskim widziała siedzącego. A ty będziesz że miała pociechę w Niebie, żeś którą duszę przyprowadziła do Nieba. Rzeczysz: *Nie moja to rzecz.* Niewierz temu, bo w popolitości do wszystkich rzeczono, aby o bliznich swoich

ich dusze się starali, y do tych, którzy za kłauzurą siedzą choćbowiem nie kazujesz, spowiedzi nie słuchasz, z ludźmi światowemi nie korrespondujesz, maż jednak sposób, jakobyś którą duszę Bogu y Niebu pozyskała. Niech tylko życie twoje takie będzie, że się z niego wszystkie Siostry budować będą; że cię wcnocie jakiey, naprzykład w cierpliwości, w wzgardzie samey siebie, w posłuszeństwie nasładować będą; to twoja będzie Apostolska funkcyja. A czy się starasz oto? żebyś zawsze dobry przykład Siostrze swoim y całemu zgromadzeniu dawała? Jeżeli tak czynisz, będziesz miała cieszyć się z czego w Niebie. Jeżeli zaś więcej zgorzyla, niż zbudowała, będziesz się miała czego wstydzic. Teraz się namow na przykładowe życie Zakonne, abyś też przynajmniej jedno dusze miała, któraby z okazji twojej wieczności szczęśliwey doszła, Boga chwaliła przez całe wieki y tobie wdzięczną była.

Uważ: Jaki affekt do krewnych swoich ten Święty miał. Czego im życzył. Nie życzył im honorow naywiększych Rzymskich. Nie życzył im, aby ich był widział naybogactwami nayokazalictwami wowey Rzeczypospolitey &c. ale im życzył: żeby byli dla JEZUSA wzgardzeni, żeby wszystko dla niego opuścili, nawet y życie swoje własne. Znać, że Święty PLACYN sądził, jako ten bardziey krewnych swoich kocha; który im Boga y rzeczy wiecznych życzy, niżeli ten, który im świata y fortuny doczesney. Jakoż kto się zna, y naszym zawisło prawdziwe y nieodmienne błogosławieństwo bar-

Kkkk

dziey

dziey tego, niż tamtego życzyć powinienes. A ty jaki masz affekt do krewnych? Czy byś ich nierada widzieć u świata nayokazalszemi, naydoftatnieyszemi, na honorach Senatorskich pierwszemi; jeżeli bardziey tego życzysz, niż Boga y Nieba, to im tak właśnie życzył, jako gdyby kto z miłości wielkiej bardziey życzył być kuchcikiem, a niżeli Królem Francuskim albo Papieżem. Znak to jest: że jeszcze nie masz doskonałej uwagi. Co to jest Bog y jak wielkie szczęście jemu służyć, jak wielkie szczęście być oddalonym od niebezpieczeństwa zguby wieczney. Dopieroż bardziey masz jeszcze światowość. Jeżeli się frasujesz, turbujesz, albo usilnie starasz, aby krewni twoi okazali byli u świata, niż u Boga, pomiarkuy ten affekt, bo nie jest wedle Boga. Po to przyszedł do Zakonu, aby się krewnych swoich zaparła wedle świata, a kochała ich tylko affektem pożądanym wedle Boga, a jeżeliś w tym pobiłdzila, załuy serdecznie.

P U N K T III.

Umrzeć wolał, a niżeli się wiary Chrystusowey zaprzec. *Uważ:* że ten Święty więcej sobie Boga szacował, niżli życie swoje, y słusznie to uczynił. Pewna bowiem, że nic godnieyszego nie masz y zacnieyszego nad Boga, z którym w porównaniu życie nasze, nic nie jest dla niego y to życie powinno sięłożyć, powinno ustępować, żebyśmy tylko obelgi y wstydu Boskiego uszli, albo jego honor zasłonili. Uczynże na siebie aplikacyą,

cyą, czy ty tak sobie Boga szacujesz? żebyś go y nad życie swoje własne przełożyła. Prawda, że się często z tym oświadczałeś; jako byś Boga nadewszystko szacowała, ale gdy okazyja przyidzie, albo Boga obrazić, albo sobie y ciału dogodzić, podobno Bog często ustępuje: Nienastępujcie tyran z mieczem na kark, niebiorąc cię na katownię, żebyś się Boga zaparła. Tylko niejaka okazyja niech przyidzie przeciwna, czart pokaże albo honoru twego uszczerbek, albo ponętę jaką z myślności y uciechy swojej, aż się ty zaraz Boga zapierałeś, gdy wolisz chuci swojej pałsyi dogodzić, niżeli Boga nie obrazić. O jak, nieszczęśliwy Bog w tey mierze od nas? Co też SS. Bozi krwi wylali dla niego oświadczać się z tym, że go nad krew, nad życie najmiłsze szacowali. Unas tak Bog z malał, że go dla frażki jedney odstępujemy. Załuy, jeżeliś tak nieuważna kiedy była.

Uważ: że każda Zakonna osoba powinna być męczennica bezkrwawna, każdy bowiem, kto się dla Jezusa swego umartwia, a mianowicie duszę swoją, ten się dobrowolnie na ofiarę Bogu zabija; życia jednak swego w Bogu y przy Bogu nietraci, tę nienawiść siebie samego y duszy swojej na wielu miejscach w Ewangelii Chrystus radzi: *Kto ma w nienawiści duszę swoją na żywot wieczny strzeże jej.* A naczymże ta nienawiść zawisła? naczym to zawisło męczeństwo bezkrwawne? Oto martwić rozum, aby go pod zdanie Przełożoney poddać we wszystkim, gdzie grzechu nie maś jawnego; martwić wolą, aby nie swoją, ale cudzą pełnić; martwić

chuci, pałsye, affekty nieporządne, ukontentowania choć do małej rzeczy. Kiedy to zachowaś, będziesz Męczennicą bezkrwawną, nie od kogo inszego, tylko od siebie samey. Ktòre męczeństwo wielce potrzebne jest, y Bogu się podobające, bo tylko tacy męczennicy Niebo osiągają. Królestwo Niebieskie, od nich gwałt cierpi, y gwałtownicy one biorą. *Uważę:* sobie teraz czy też jesteś na tę męczeństwo odważna. Bez takiego męczeństwa trudno być w Niebie, trudno być doskonałą Zakonniceą, chyba kiedy w Niebie być nie chcesz, chyba suknią tylko nierzeczą chcesz być Zakonniceą, jezeli taką męczennicą być nie chcesz, odważ się na zwycięstwo siebie samey. Małz podobno wiele okazyi do tego. A żałuy żeś do tego czasu sobie pochlebowała y żeś się w czym nie umartwiła.

POSTANOWIENIA.

- I. Dziękuy Panu Bogu za łaskę powołania, że cię od świata umknął. Bo to będzie znakiem, że powołanie swoje kochasz. Często sluby swoje odnawiaj Zakonne, y stanow, że im w niczym sprzeciwiać się niechcesz, znakiem będzie, że chcesz statkować w służbie Boskiej, y żeś kontenta.
- II. Postanow, że jezeli kogo słowkiem zgorzłysz, zaraz to sama na sobie mocno karać maś, na przykład uczynisz dyscyplinę, jakiej byś nie rada czyniła.
- III. Wykorzeń z siebie affekt światowy do krewnych swóich takimi sposobami, nigdy od Boga nieproś dla

dla nich dobr światowych, tylko taką kondycyą, jeżeli to będzie z chwałą Boską y ich zbawieniem. Potym nigdy krewnych swoich y domu swego chwalebnie przed drugimi nie wspominay, jakbyś naypodleyłza była. *Trzecia:* Nieturbuy się, gdy jaki uszczerbek albo na fortunie, albo na honorze mieć będą. Jużes się ty ich zaprzała. *Piąta:* Patrz sobie okoliczność jaką, w której mogła byś się heroiczną pokazać z tym, że Boga sobie szacujesz. Na przykład gdy byś się sama dla miłości Boga na co innego odwazyła. *Szosta:* staray się żadnego dnia nie opuścić, żebyś martwić się w czymkolwiek nie miała, a mianowicie oko martwić, język, dworność, paśsyą gniewu.

ROZMOWA. z Świętym PLACYDEM.

O jako ty Oycze Święty masz zasług u Boga wiele! od pięciu lat służyć temu Panu począłeś, nie znałeś świata, co jego ponęty. O jakoś w tym szczęśliwy! Boday bym była świata nieznala! Pociągnąłeś tak wiele dusz do służby podobney. Niech że ja też tak szczęśliwa będę, abyś mnie moy Oycze zupełnie Bogu pozyskał. O jako mi się nie chce być w tym Zakonie doskonałą! Tyś życie położył dla Boga, y krew męczeńską wylał, a jam co dla niego uczyniła? Poszłam na służbę jemu oderwawszy się od świata. Coż ma z tey

Kkkk 3

służ-

służby zapocieczę Pan moy, Bog moy? A to tylko mieysce w Zakonie zastępuję. Mój Oycze Święty uprosz sta-
teczność u Boga twego. A naybardziej uprosz zwycię-
stwo siebie samey.

D Z I E N XIII. LISTOPADA.

Na Święto Wszystkich Świętych Mnichow
Zakonu naszego.

P U N K T I.

Uważ, jak wiele y jak wielkich Świętych ma Zakon,
w którym jesteś; podziękuy Panu Bogu, że tak wie-
lu w Kościele owym tryumfującym bardzo wymosił Za-
kon twoy; potym powinšzuy fczczęścia tym wielkim
Świętym, ciesząc się z ich chwały, którą od Boga są sto-
krotnie obdarzeni. Pomysl sobie: co też ja na ładzie Bo-
gu memu odpowiem, gdy mnie albo z grzechow moich,
albo z niedbałego życia w Zakonie strofować będzie, y
pokaże: oto widzisz tak wiele Świętych tego Zakonu,
y w tak wielkiey chwale. A czyli nie tenze koniec stwo-
rzenia swego mieli, co y ty, też Regułę Zakonną co y
ty? Czemuż przecie oni mnie dostali, a ty sama siebie
śadz, do kogo należysz. Czemuż oni wielki stopień
chwały otrzymali? Tyś na hańbę y konfuzję zasłużyła.
Zaluyże, żeś tak wiele lat strawiła w Zakonie, a ješčżeś
podobno y jeden stopień chwały w Niebie niezarobiła.

O jaka to konfuzya będzie! Uważay to teraz, żebyś w rzeczy samey na tę konfuzyą nieprzyszła, a koniecznie na pożytek duszy obracay tę konfuzyą.

Uważ, jak że między temi Świętymi BENEDYKTA S. jest też wiele Panień delikatniejszych niżeli ty. Większego urodzenia niżeli ty. Fortuny bardzo wielkiey y nadziei pewney, a przecie one tym wszystkim dla Boga wzgardziły, y wołały pogardzić światem, żeby tylko wiecznie z Bogiem królowały. Ty podobno będziesz się tym wymawiała Panu Bogu, jam tey powinności nieczyniła. Tey Reguły niezachowała, bom słaba była. Ale ci słabsze pokaże Siostry Pan Bog tego Zakonu; mówiąc: że te były słabsze, a przecie że mi szczerze chciały służyć, czyniły to. Będiesz się jeszcze wymawiała: Jam do tych podłych ułtawnie urodzona: Ale ci pokaże Pan Bog Królowny. Xiężniczki Panny, które naypodlejszey usługi niewstydzily się w Zakonie dla JEZUSA, y za naywiększy honor miały w kuchni służyć, garki pomywać, niżeli na naywiększych honorach siedzieć. Będiesz jeszcze mówiła: Jam taką naturę miała, com nie mogła ścierpieć, gdy mi ten, albo owa Siostra aż do żywego dojadła, niepodobno nie gniewać się na nie. Aż tu Pan Bog wielki Orszak Świętych Panień pokaże, które zarzuty, potwarzy niewinne przyimowały, znosiły dla JEZUSA. A przecie zelźcielow kochały, y za nich się modliły. Coż ty na to wszystko mówić będziesz? O jako się zawstydzisz! teraz się zawstydz skutecznie, żebyś potym z niepowetowaniem tego się wsty-

nie wstydziła, koniecznie zacznij być dobrą Zakonnica. Bo jeżeli cokolwiek masz, chcesz mieć każdą rzecz dobrą: dobry habit, dobrą czapkę, sama tylko chcesz się mieć za złą y niedoskonałą w Zakonie: Załuy serdecznie: opłakuy wszystkie twoje opuśczenia wielu cnot. Opłakuy wyniosłości, niecierpliwości twoje, a tak konfuzyj jakokolwiek na lądzie Boskim uydziel.

P U N K T . II.

Uważ: Spoyrzawszy na wszystkich Świętych twego Zakonu w Niebie; że żadnego tam nie masz, któryby wiele niepracował na tę chwałę, którą teraz ma w Niebie. Jedni bowiem albo przez krew wylaną y męki, albo też przez męczeństwa długie bezkrwawne przyszli do Nieba. A ci wszyscy tacy ludzie jak te y ty. Y byli takimi jako y ty. To uważywłszy, jeżeli cokolwiek masz ducha wspaniałego, toś tak powinna mówić, co niegdyś Augustyn Święty: *Mogli ci y te, a ja nie będę mogła?* mogło tak wiele Zakonnice z tego mego Zakonu być cierpliwymi być posłusznymi być pokornymi, a ja nie będę mogła? Mogło tak wiele kochać nieprzyjaciół, dobrze im czynić, wszystkie krzywdy darować, a ja nie będę mogła? coż mi przelzkodzi do tego? Nic inszego tylko zła wola moja, że nic dla Boga czynić niechęć, wniczym sobie naprzykrzyć. Zachęć się tak wielu przykładami do dobrego y doskonałości Zakonney. Na toć na to tak wiele w tym Zakonie Pan Bog mieć Świętych chciał, żeby cię do teyże Reguły zachęcił, y pobudził do

do doskonalszego życia. Nie chybił Nieba, gdy tą utorowaną tak wielu przykładów drogą póydzieł. Spódyrzy na postępy twego życia, a jeżeliś zbłądziła z drogi do zbawienia, co prędszy się cofni, a żaluy, żeś Boga tak dobrego do tego czasu obrażała, jemu niedoskonale służąc.

P U N K T III.

Uważywłszy wielką chwałę Świętych Boskich w Niebie twego Zakonu, to ty sobie wiem imaginujesz, że to niepodobna doysć do tey chwały: Rozumiejąc, że to światobliwość y doskonałość na jakichś nadzwyczajnych sprawach należy. Mylił się wzdaniu twoim, tylko te sprawy, które Zakon opisał doskonale y bez grzechu zachoway, y zupełnie sluby Zakonne, a niepochybnie wielką Świętą w Zakonie twoim będziesz. Na przykład niech będzie zawsze dobra Medytacya od ciebie odprawiona Mszy sluchanie nabożne, spowiedzi doskonale, y insze zabawy z chwałą Pana Boga, to temi zabawami zwyczajnymi do wielkiej światobliwości doydzieł. Na czym zaś dobroć sprawy zawisła? oto na tym: Powinna się poprzedzać intencya doskonała, że niechcę dla czego inszego czynić, tylko dla miłości Pana Boga, dla chwały jego Boskiej. Potym ta sprawa zawsze powinna być złączona z Panem Bogiem, to jest przez czasowe zabawy odzywać się często pamięcią y sercem do Boga, aby znakiem było, że kochamy, y że nie insze pobudki czyniemy, tylko kochania. Do

tego do kaźdey zabawy może się przydać umartwienie siebie samey, albo ciała choć małe, zebysmy bardziey świadczyli miłość naszą ku Bogu. Zgoła przy kaźdey sprawie zachować to, coć opisałano, albo w Regulach, albo w inszych ustławach, albo w prywatnych nabożeństwach. Reflektuyże się, czy tak sprawy swoje Zakonne odprawujesz? Czy kaźda twoja zabawa jest dla miłości Boga? Kiedy owo kogo bardzo zakochałz, a dla niego co czynisz; o jak często do niego to sercem, to myślą wzdychałz, y pamiętałz o tym, co dla niego czynisz. Jeżeli Bog tego nie ma wprawach tworzenia znakiem jest; że go nie kochałz. A przecie bądź pewna, że wśzystka doskonałość y świątobliwość na niczym niezawisła, tylko na kochaniu Boga. Niech by kto cda czynił, niech by (kto) ciało krajał: jeżeli Boga swego miłości mieć nie będzie zanic to. Pożałuyże sprawy twoich, któremi sobie na karę podobno, nie na świątobliwość zarobiłaś. Spoyrzawszy na tych Świętych Wśzystkich swego Zakonu, spytay się ich, jako oni teraz o świecie y o ziemskich rzeczach sądzą? Pewnie je dni odpowiadzą: że cokolwiek czynilismy, cierpielismy dla Nieba, wśzystko to mało; godzieln by Boga naziłz, Pan nasz czego więcey. *Drudzy:* O jak to Boga nadgradza łowicie to, co my mu z miłości naszej dajemy. Kaźde stworzenie powinno by dla tego Pana czynić wśzystko z szacunku jego, a on by nie powinien tego płacić, bo mu to wśzystko z sprawiedliwości należy, A przecie on płaci to stokrotną nadgradzą. O jak dobre-

brego, o jak łaskawego Pana mamy. *Trzeciby* odpowiedzieli: o jak są nierozumni ludzie na świecie, którzy nie wierzą o tym Bogu, y o tym co im powiedziano, którzy kiedykolwiek Boga tak dobrego obrażają. *Naostatek* inniby odpowiedzieli: wszystkie dostatki, pociechy, błogosławieństwa, które świat ma, mnieyszą od pociech nalnych proporcją niżeli błoto do kamieni drógich. Te ich mowy przyimuy sercem skłonnym do tego wszystkiego co oni mówią, ażebyś uznawłszy prawdę, wielki pożytek z nich odebrała. A czyn naprzód pragnienie królować y żyć z Bogiem, y z temi Świętymi Siostrami y Bracią tego Zakonu na wieki. Potym uznay niegodność twoje tak wielkiej zapłaty, dla której albo nic, albo mało co zrobiłaś. *Naostatek* oplakuy złości twoje, żeś Boga twego tak dobrego, tak łaskawego kiedykolwiek obraziła, y nieposłobną się przez grzech do Nieba uczyniła.

POSTANOWIENIA.

- I. Postanow często się pytać tak wiele lat w Zakonie żyję, mam że się u Boga mego za co Nieba upomnieć?
- II. Postanow sobie o to siebie pytać, gdy się do jakiej usługi ociągać będziesz, po coś do Zakonu przyszła? Niemieć się dobrze, niewygody szukać, ale siebie samę martwić, samego tylko Boga szukać.

- III. Postanow apetyt wyniosłości martwić, to jest mając się za podleyszą w każdey okazyi, bo zważona będzie każda zasługa.
- IV. Postanow y to pytanie często rostrząsać, czy ja też w Niebie będę? Niewiem pewnie; jeżeli niewiel, to się staray abyś wiedziała, żyjąc tak, abyś żadnego grzechu ciężkiego nie miała.
- V. Postanow każdą sprawę mianowicie obojętną jakiegoś jedzenie, ręczna robota, spanie, wstanie, z zachowaniem opłania jak naydoskonaley odprawować.
- VI. Postanow myśli światowe, jakieś o honorach, o dostatkach, o przyjazniach, tak jak nieczyste zarządzać, bo to będzie znakiem że ci się świat nie podoba.

ROZMOWA.

O Święci Oycowie y Bracia, Matki, y Siostry moje o jakości szczęśliwi, żeście już kresu dożyli, żeście już Boga, dla któregoście byli stworzeni osiągneli: jest wam czego winzować, jest się z czego cieszyć, że Niebo, że Boga macie; którego nigdy nie straciecie. A ja też kiedy z Bogiem y z wami cieszyć się będę? Czy kiedy przyjdzie ten czas, żebym się z wami w Niebie cieszyła z wami złączyła. Przyznam się nie idę tą drogą co y wy. W tej sukni chodzę co y wy; ale postępek różne; nie chcę mi się pokorną być, wzgardzoną dla Boga, nie chcę być cierpliwą, nie chcę być ubogą. A przecie bym chciała być z wami w Niebie. Odpowiedząc ci Święci

jest ma- jednoſtaynym głosem. Darmo to sobie obiecujesz:
 ważona Czytay żywoty nasze, jako są napisane, cośmy dla Bo-
 y ja też ga czynili, cierpieli; a gdybysmy to jeszcze lepiej u-
 ewielz znawali, co to jest Bog, co Niebo? To byśmy dla go-
 żadne dności jego, dla dobroci nigdy niewypowiedzianej dla
 jakiegoś niego więcej czynili, y cierpieli. Zaczynam jeżeli chcesz
 , z za z nami na wieli królować, idź tą drogą co y my, a nie
 wować zblądziſz. Więc całe się nawalże przewodnictwo odda-
 ach, o ję. JEZUSA y was naśladować będę, abym y JEZUSA y
 e zaraz was w Niebie doſzła.

DZIEŃ XVII. LISTOPADA.

Na Święto S. GERTRUDY Xieni.

Oto Oblubieniec przychodzi.

y moje Oplywaj w radościach Zakonna duszo, że cię dnia dzi-
 żeście sieylzego toż samo potyka szczęście, którym się
 eli: jest wielki twój Zakon zaſzczycił, Święta twoja Patron-
 że Nie ka GERTRUDA przez całe życie swoje ciełzyła. Oto O-
 . A ja blubieniec twój najmiłszy Chrystus do serca twego gar-
 zy jen nie się. Oto serce swoje z sercem twoim złączyć pra-
 ciełzyła gnie. Oto serce twoje zapala ogniem serdecznej miło-
 o y wy ści, chcąc w nim wygaſić wszelkiey chuci ułomności
 e; nie twoje. Woła na ciebie: Oblubieńco moja, kochańko
 niechoć moja: *Day mi serce twoje.* A ponieważ tak jest, że O-
 e byn blubieniec twój Chrystus, tak uſilnym pragnieniem ża-
 Święci

da serca twego, więc starać się pilno powinnaś, ażebyś
wizelkie oziębłości, marności, albo jakie przyłączenie
serca niepotrzebne do jakiej rzeczy stworzoney wyru-
gowała, a jak naywybornieyszymi (gdyby można Se-
rafickimi) na przyjęcie tak wielkiego gościa przywoz-
dobila serce swoje affektami. *Powtórę:* Uważ, że Oblu-
bieniec Chrystus tak sobie ulubił czyste S. GERTRUDY ser-
ce, że one sobie za Niebo obrał, w nim ustawicznie
spoczywał y miezkał, y w sercu się GERTRUDY szukać,
y znaydować kazał, a dla tego, że serce GERTRUDY S.
nic w życiu nie chciało, y nie kochało, tylko JEZUSA,
o niczym nie myślił rozum jej tylko o JEZUSIE, do ni-
czego nie przylgnęło serce, tylko do JEZUSA. Dalekie
było od wizelkiej światowości, y od światowey pro-
żności, zawsze pałało Seraficką miłością do JEZUSA.
Zawsze u GERTRUDY Świętey był JEZUS w myśli, w ustach y
w sercu: które nie wygasła miłością jego pałały, y do
niego serdeczne westchnienia bez przestanku przetylały.
Był w oczach JEZUS, które co moment na wspomnienie
jego słodkimi się łzami polewały. Był w uszach, które
o JEZUSIE rady słuchały. Był JEZUS y we śnie u GER-
TRUDY, która się z nim cieszyła, serce jej do niego czu-
ło. *Patrzcie:* tu pilnie uważay z jakim też sercem je-
steś dla Oblubieńca twego, z jakiej racyi czujesz ozię-
błość na sercu. Podobno nie z inney, tylko z tej że
masz rozdwojone serce dla rzeczy jakiej stworzoney,
ale słuchay co mówi JEZUS nie możecie służyć razem Bo-
gu y mammonie, Bogu y światu, JEZUSOWI y ciału,
po-

pokoźże y wyniosłości. Niezgodzi się albowiem pokora z wyniosłością. Męka JEZUSOWA, z twoją niecierpliwością, cichość y skromność JEZUSOWA z twoją szczerbietliwością y lekkomyślnością. Cierpliwość JEZUSOWA z twojemi niepomiarowanemi pałsiami. Posłuszeństwo JEZUSOWE z twoim uporem y krnąbrnością. Laskawość y miłolierdzie JEZUSOWE z twoim gniewem y zawziętością. A ztąd poznaway przyczyny, dla których Jezus daleki jest od serca twego, boś się ty daleką uczyniła od JEZUSA kochanego. A naostatku uważay jak tego gościa Niebieskiego w Najsświętszym SAKRAMENCIE do ciebie przychodzącego walsyltencyi tak wielu Aniołów tylicy natwarzy twoje upadających, y Króla swego wiekniłey chwały adorujących, przyjmujesz do serca swojego? Z jakim przygotowaniem chęcią y affektami? czy pierwey starasz się, ażebyś naprzód z niego wyrzuciła wszelkie na miętności, do złego skłonności, do chwały Boskiey wkorzenione oziębłości y inne złe nalogi. Tu się zabaw pilnym Examinem Zakonnego życia twójego. A cokolwiek upatrzysz na sumnieniu twoim coś podobnego, staray się nieodwłocznie ażebyś te przykonfesyjonalizami pokutnemi obmyła, statecznym przedsięwzięciem do zmytego niewracać się czernidła. A potym pros GERTRUDY Świętey: ażeby ci uprosiła nawrocenie serca JEZUSOWEGO ku łobie.



MEDYTACYA.

O odnowieniu Ducha.

Wstęp pierwszy: Słuchay Pawła Świętego. *Postępujemy w nowości Ducha.*

Wstęp drugi: Proś Pana Boga o łaskę na odnowienie żywota twojego.

PUNKT I.

Odnowienie Ducha pospolicie bywa trojake, jedno jest tylko zmyślone na pozory powierzchowne, które na oko zda się być odnowieniem złych obyczajów, rzeczą samą mowieniem tylko y łzczerą obłudą, ta skromność, układność jaką powierzchownie ukazujemy, a wdawnych nałogach, pałsych statecznie trwamy, czym nietak Przełożonych oszukujemy, jako siebie. Drugie odnowienie jest prawdziwe y łzczerę, lecz do czasu tylko, bo tak odnawiających się, łada okazywa, łada pokula, łada osoba z ich obyczajami nie zgadzająca się z dobrych początków zbija, ruynuje. Trzecie odnowienie Ducha jest pomierne, lecz y to niedoskonałe, bo tak Ducha odnawiający poprawuje się w występkach większych, a innych, nietak woko każdemu wchodzących mniejszych grzechów, poprawić się niechce, od takiego odnowienia racz nas w Zakonie żyjących zachować Panie.

PUNKT

PUNKT II.

Do nowości prawdziwey y doskonałej życia Zakonne-
go należy naprzód prowadzić życie Chrystusowe,
czyli podobne Chrystusowi pokornemu, cichemu, po-
słusznemu, ubogiemu, nieprzyjacioł kochającemu,
roskoszom, wygodom przeciwnemu, czy moje takie
życie? Akt żalu, wstydzienia, poprawy w tym, y w tym
poślanowanie. *Powtóre:* Do nowości należy życie sto-
łować do życia Przenaydosłowniejszey MARYI Panny,
nasladując jey czystości ciała y duszy w naygłębszey po-
korze, w nieugaszoney ku Bogu miłości. *Potrzebie:* Do
odnowienia Ducha należy nasladować żywoty Świętych,
mianowicie Oycow, Braci y Siostr w Niebie już królu-
jących, którzy na nas wołają: tak życie, jak w życiu
naszym przykład macie umartwienia wszelkiego, zwy-
cięstwa nad sobą, aktow heroicznych y odważnych, mi-
łości wzajemney, znoszenia defektow blizniego, gorą-
cego nabożeństwa, pragnienia większey a większey do-
skonałości, abym się tak odnawiał, pomocy z Nieba y
meo starania potrzeba.

PUNKT III.

Do nowości życia należy odnowienie tak wewnętrznego,
jak zewnętrznego człowieka. Wewnętrzne odnowie-
nie zawisło na serdecznym kochaniu się w powołaniu Za-
konnym, na obrzydzeniu się by najmnieyszych dobro-
M m m m *Wol-*

wolnych grzechow, niedoskonałości; na mężney pogardzie ludzkich respektow, na poduszczeniu się złych obyczajow, załatwarzających nałogow; do zewnętrznego człowieka odnowienia należą zwierzchnie zmysły, języki, obcowanie skromne, umartwienie powierzchowne, ubóstwo, sprawy Zakonne, tu nad życiem moim chcę uczynić reflexyą, a co woboygu odnowienia godnego znajdę, za łaską Boską odnowię, prosząc Ducha Świętego, żeby on przez łaskę swoją co zdroźnego naprostował, co ostrygłego zagrzał, co zranionego opatrzył, a co skalanego, niepięknego we mnie skutecznie obmyć raczył.

U W A G A.

Na slub ubóstwa Świętego.

Doskonałość Zakonnego ubóstwa wydaje się w następujących Punktach.

- I. Zadney rzeczy jako swej własney nieużyway bez pozwolenia.
- II. Zadney rzeczy nie brać, darować, używać, przemieniać bez pozwolenia Przełożoney.
- III. Niemieć niczbytniego, delikatnego, zbyt drógiego, owszem ochotnie przyjąć y żądać co podlejszego wytartego; tak w odzieniu jako y innych rzeczach zabawach.

IV.

- IV. Niedostatek w rzeczach też potrzebnych znieść skromnie, ochotnie przyjąć y żądać z radością bez narzekania, szemrania, uskarżenia się na niedozornych, do których staranie o nich czynili, o nas w tej rzeczy z urzędu należy.
- V. Rzeczy potrzebnych y pozwolonych mieć najmniej, wczułami y wygodami wzgardzić dla ubogiego Chrystusa.
- VI. Zawsze się kontentować temi rzeczami, które nam Zakon z łaski y miłości, nie z powinności daje; czy to do jedzenia, czy to do picia, czy to do mieszkania, czy to do inſzey rzeczy.
- VII. Stać się podobną słupowi nic nieuwważającemu czy go ſtroją, czy zubiorow odzierają, a zatym być zawsze gotową y te rzeczy oddać, których zażywał kiedy Przełożona zechce.
- VIII. Przytłumić w sobie żądze do mienia jakiey rzeczy światowey, a nie przykładać do niey serca.
- IX. Poczytać się za niegodną tych rzeczy, które Boska Opatrzność przez ręce Starſzych udzieliła.
- X. Nic oſobliwego nie przypuſzczać w jedzeniu, w pićiu, innych rzeczach, chybaby poſłuszeńſtwo inaczey roſkazało.
- XI. Dla naśladowania JEZUSA Pana żądać głodu, pragnienia, zimna, upały, y inne duſzne y cielesne przykroſci z kadkolwiek y dokądkolwiek y odkądkolwiek przychoǳące cierpieć.
- XII. Na poſledziach y z najmnieyſzych defektow prze-

przeciw ubóstwu Świętemu popełnionych uskarżać się &c.

ROZMOWA.

Do nagiego na krzyżu zamnie JEZUSA, prosząc aby cię jak przykładem, tak łaski swojej udzieleniem od rzeczy stworzonych, nieporządnego affektu bronił, y z niego łaskawie wyzuć raczył.

Ojcie nasz: Zdrowaś MARYA &c.

MEDYTACYA.

O kon'cu Zakonney osoby.

Wstęp pierwszy: Patrzay w duchu na Chrystusa sług sobie zgromadzającego.

Wstęp drugi: Modlitwa do Boga o łaski poznania końca Zakonney osoby.

PUNKT I.

Uważ: iż wśzystkim Zakonnym osobom, ten jest powłzechny y jedyny koniec, dla którego nas Pan Bog zświata do Zakonu powoływa, abysmy w Zakonney osobności, lepiej y doskonaley mu służyli, niż ludzie na wolności, abysmy pilniey zachowali, nie tylko Boskie y Kościelne przykazania, ale też rady Chrystusowe, Reguły powinności, postanowienia Zakonne, y tym sposobem dusze łatwiey zbawić, a Boga na wieki ko-

kochać mogli; tu się reflektuy na przykazania Boże y Kościelne, czy jestże y w Zakonnym habicie prawdziwy a Boga się bojący człowiek? *Powtóre:* Rozbieray wszystkie, albo więc przednieysze ustawy, obligacye, rozkazy Starznych, czy dosyć im wedle powinności czynisz? Jeżeli tak, dziękuy Majestatowi Boskiemu, proś o dalszą łaskę jeżeli zaś co z drożnego w sobie obaczyłz oplakiway, nic nie jest Zakonne życie twoje, postanow w tym y owym poprawę za pomocą Ducha Świętego.

PUNKT II.

Rozbieray szrodki końca twego rozmaite; naprzód zażywanie częste SAKRAMENTOW, Ipowiedzi y Komunii Świętey, ćwiczenie w notach y umartwieniach, łaski y pomocy wewnętrzne, które daleko hoyniey Pan Bog daje w Zakonie; niż na świecie, szrodki wewnętrzne, jakie są mieszkanie osobliwsze od świeckich oddzielone, Reguły, czułość Przełożonych, przykłady, Siostr innych modlitwy za tobą, uczestnictwo zasług y dobrych uczynkow, oddalenie okazyi od złego, y inne wszystkie Zakonowi pospolite przywileje. *Uważay powtóre:* Osobliwsze szrodki Zakonu twego bardzo pożyteczne, jakie są renowacya albo odnowienie Ducha, siebie samey co roczne ćwiczenia, duchowna pułstynia niemal co rok, Medytacye codzienne, Examina częste, modlitwa ustawiczna, opatrność Starznych we wszystkim, miłość Przełożonych, affekt równych, usługa młodszych, dostatek wszelki, prace, urzędy y zabawy nie są nad siły,

M m m m 3

wię-

więcey po tobie Zakon niewyciąga, tylko żebyś Reguły y ustawy Zakonne bardzo lekkie zachowała, reflektuyże się jakoś tych frzodkow zażywała, a napotym zażywać masz, abyś na nayscisleyzy y naysurowlzy sąd sprawiedliwego Boga nietrafiła po śmierci, jeżeli tak wiele frzodkow mając, w drodze duchowney nie pośląpisz, y ich ku nabyciu doskonałości nie zażyjesz; żałuyże za przeszłe niedbalstwa, a popraw się.

P U N K T III.

Przypomni sobie z jaką gorącością, 'z jakimś stara-
niem y usilnością starała się do Zakonu tego, nie dla
czego inżego, wszakże jeno, ażebyś pewniey y bezpie-
czniey zbawiła jedynaczkę swoją. Wiedząc o przywi-
leju Zakonu tego; ze kto w nim świątobliwie żyje y u-
miera, potępiony nie będzie, miłeć były w Nowicya-
cie początki, przy żywości gorącość Ducha, czemuż
teraz ośtygłość Ducha, czemu zabawy Zakonne miano-
wicie Duchowne Medytacye, Examina &c. w Kościele
przykrzą się; czemu teraz rozmyślania z rozerwaniem
wolnym, rachunki sumnienia bez gustu, nabożeństwa
bez uwagi byle dla oka ludzkiego, dla czułości Star-
szych odprawujesz, często opuszczasz. Pytay się z
Bernardynem Świętym: *Duszo moja, duszo Zakonna, po
coś do Zakonu przyszła, na coś świat opuściła? &c. &c.*

W rozmowie ofiaruy się Panu Bogu na gorętszą modli-
twę, albo służbę końcowi twojemu przyzwoitą
proś go o łaskę, żal wzbudziwszy za grzeszności prze-
szłe. Ojczy nasz. Zdrowaś MARYA &c. U-

U W A G A.

Na slub czyſtoſci.

Po modlitwie zwyczajney punkta naſtępujące bierz na uwagę.

- I. Staray ſię abyś lekce ſobie nie wazyła, co ſię Anielskiey cnoście Iprzeciwić może, przy tym abyś ani ſmiertelnie, ani powłzednie przeciw temu ſlubowi nie wykroczyła; ani uczynkiem, ani myślą.
- II. Byś zawsze wſtydliwą była w ſłowach, ſpóyrzeniu, guſtach, a to dla Boga przytomnego y Anioła Stro-
za.
- III. Pamiętay na uczciwość y przytomność tak w przytomności drugich, jako y w oſobności.
- IV. W ſzelkich okazyi niebeſpiecznego albo niepotrzebnego obcowania, jako to rozmow, ſchadzek, twarzy, ręki, bo habitu na drugiey oſobie dotykać ſię wyſtrzegay.
- V. Myśli ſzpetne, z kądkolwiek pochodzące zaraz odrzucić, affekta nieporządne natychmiaſt uskramiać, myſl y fantazyą od nieprzyſtoynych rzeczy odwracając.
- VI. Niedelikatnie ſię obchodzić z ciałem ſwoim, tak w jedzeniu, piciu, ſpaniu, jako też innych pieſzczotach, a naybardziej trunkow mocnych, ſpania po obiedzie wyſtrzegać ſię.

VII.

VII. Potraw chociaż podłych y zwyczajnych nie jeść do doskonałej sytości, umartwienia procz postów y dyscyplin zwyczajnych mieć zawsze w użyciu.

VIII. Zadnego momentu czasu na próżnowaniu nie stracić.

IX. Znaki osobliwzey czystości według Kasyana. *Naprzód*: Za niepodobną rzecz poczytać, abym kiedy na pokusę cielesną zezwolić miała. *Powtóre*: Od myśli nieczystych nagabania być daleką, albo niemi się brzydzić. *Potrzecie*: W konwersacyi z różnemi osobami nic w sobie nieczuć nieporządnego. *Poczwarte*: We śnie nie mieć szpetnych fantazyi; luboć to być może dla większych naszych zasług *Śc.* Nakoniec uważay, jakich frzodkow zażywał, dla zachowania tey czystości.

Rozmowa według affektu y wewnętrznego natchnienia
Ducha Świętego. *Ojcze nasz. Zdrowaś MARYA Śc.*

MEDYTACYA.

O zacności słubow Zakonnych.

Wstęp pierwszy: Słuchay Ducha Świętego do serca ci mowiącego.

Wstęp drugi: Proś o łaskę abyś poznała Boską dobroć tobie wyświadczoną, w przypuszczeniu cię do oddania słubow Zakonnych.

PUNKT

PUNKT I.

Uważ: iż względem słubow Zakonnych, wszystkie ozdoby, okazałości y godności świata tego gapią, co bowiem chwalebniejszego, jak wszystko za nic po-
czytać, cokolwiek świat ten miłuje, jako to honory, bogactwo, roskosze, słuby Zakonne przewyższają, bo Zakonną osobę między Anioły wpisują, jako to Anielska czystość, między Apostoły ubóstwo; do Chrystusa aż do śmierci podobne czyni posłuszeństwo, chwala światowa przemija, y próżną jest; trochę zabrzmiawszy, wnet przestaje, albo jak błyskawica ledwo co zabłyśnie, zaraz ginie, chwala zaś słubow Zakonnych y doczesna jest y wieczna, bo Zakonna ołoba przy takim Panu zostaje, y służy Królowi chwały, który jego chce, aby tam y takim był sługą, gdzie y jakim jest Pan jego. O! zaprawdę nazbyt ją uczczeni przyjaciele twoi Boże.

PUNKT II.

Uważ: iż życie prawdziwey Zakonney ołoby do męczeństwa się równa, które tym jest trudniejsze, im dłuższe, bo aż do śmierci trwające, tym się jednak różni męczeństwo Zakonne, od męczeństwa krwawego, że to od tyrana zadane bywa, a Zakonne od miłości y y dobrej woli dla Boga, korona własna Męczenników jest. Męczeństwa Zakonnego jest trojaka, dla słubow trojakich, y owszem wieloraka dla różnych przykrości w stanie Zakonnym jakie przykrości są?

Nnnn U-

Umartwienia, niewygody, pracowite zabawy, wszystkie się wyrzeczenia, patrz jako cię wiele koron czeka, jeżeli to Zakonne męczeństwo z miłości ku Bogu chętnie y z weselem dusznym statecznie aż do śmierci podejmować będziesz; przypominayże sobie, jak mało ucierpiałaś w Zakonie, a na wszystkie biedy, kłopoty, utrapienia Bogu się ofiaruy.

PUNKT III.

Uważ męstwo y wspaniałość umysłu, która się z najsłabszych w ślubach Zakonnych, bo przez śluby człowiek na to się odważa mężnie, czego przykazać Chrystus nie chciał, lecz tylko radził: *Kto może pojąć, niechay przymuje, jeżeli chcesz być doskonałym, idź, a przeday wszystko, a daj ubogim.* Patrz tedy żebyś od tey wspaniałości umysłu nie odstąpiła, a do światowości, którąś podeptała, nie wróciła się affektem, żeby z ciebie piekło (*uchoway Boże*) nie natrząsało się, żeś mężniejszą była na służbę Boską idąc, a niżeli w Zakonie, mając już większą znajomość Boga; cnoty, wieczności, nadgrody, która czeka po śmierci w tym życiu, wedle swych ślubow Bogu sprawujących się.

ROZMOWA.

Proś o łaski Boga, aby jak do chcenia y ofiarowania ślubow Zakonnych dał łaskę, tak ich żałować nie chciał do wypełnienia onych.

Duszo Chrystusowa &c. Bierz Panie rozum, pamięć, wolą, y co wemnie jest.

U W A G A.

NA SLUB POSŁUSZENSTWA.

Stopnie Zakonnego posłuszeństwa są te:

- I. Być posłuszną z ochotą, bez żadnego ociągania się, daleko bardziej bez żadnego sprzeciwiania się woli Przełożonych.
- II. Być posłuszną w prostoci serca, to jest: nierozbie-
rając rozkazu Starczych, ale ślepą niejaką popędl-
wością wszystko wykonywać.
- III. Być posłuszną z radością wewnętrzną y zewnętrzną,
to jest: czynić co każą y co rozkazują wnetrnie po-
chwalić, za słuszną rzecz y świętą poczytać.
- IV. Być posłuszną bez odwłoki, to jest: zaraz wykonać
co rozkazują, nieodkładając na czas inny.
- V. Być posłuszną z pokorą, rozumiejąc osobie żeś do
niczego nieposobna, y zyczyć, że być Przełożo-
ne y Starcze z tobą nie inaczej, jeno jak zbydłciem
postępowały.
- VI. Braku między Starczemi nieczyń moc rozkazania ma-
jącami, abyś posłuszną była Starczym, tak cnotli-
wym y łaskawym, jako niesprzyjającym y niedosko-
nałym, tak mądrym y roztroptym, jako też nieba-
cznym y niedyskretnym, tak w małych, jako y w
wielkich okolicznościach.

- VII. Na znak dzwonka zaraz się porywać y na podłe, wzgardzone, y ciężkie zabawy, urzędy się ofiarować.
- VIII. Zawsze bronić y chwalić, cokolwiek Przełożona pośtanawia, jej rozładowi przeciwnego zdania nigdy niepokazać.
- IX. Pośtanowić u siebie y niewątpliwie trzymać, iż cokolwiek Przełożona każe, to sam Pan Bog każe, y wola Starzey jest wola Boska, bo w jej osobie na Chrystusa patrzeć każda powinna wedle przepisu S. Patryarchy.
- X. Na koniec do nabycia tej cnoty wielce pomaga, zawsze być skłonną do wykonania rozkazu, y pełnienia skinienia woli Przełożonych, z wielkim pospiechem y weselem duchownym.

ROZMOWA.

Wskrusze za przeszłe nieposłuszeństwo twoje, w odwadze na wszelkie wypełnienie rozkazów Starzzych, napotym y w odnowieniu Ducha, do posłuszeństwa nie leniwego, tudzież ofiary Bogu czyni zrozumu, woli, prosząc Zbawiciela naszego o łaskę, abyś jak on dla ciebie, tak ty dla niego stała się posłuszną aż do śmierci, a śmierci dla ciężkości, trudności, uczynionego sobie gwałtu krzyżowej. *Duszko Chrystusowa. Rozdz. 9. Księgi I. Tomasz a Kempis,*

RE.



REJESTR.

DUCHA SS. OYCA NASZEGO BENEDYKTA.

CZYLI

Medytacyi na Regulę, y życie Świętego Oycy.

CZĘŚCI DRUGIEY.

L I P I E C.

DZIEŃ II.	O powinnościach miłości.	1.
III.	O upadkach Zakonników.	4.
IV.	O tygodniowych w kuchni, y do stołu.	8.
V.	O umiejętności Zakonney.	12.
VI.	O przyczynach niezemrania przeciwko żywności.	15.
VII.	O nieoddawaniu złym za złe.	19.
VIII.	O doskonałości czystości.	22.
IX.	O strzeżeniu się zdrady.	25.
X.	O potrzebie Świętego milczenia.	29.
XI.	Na Święto wspomnienia SS. Oycy naszego BENEDYKTA.	33.
XII.	O potrzebie wyrzeczenia się doskonałego.	37.
	O jedynym staraniu samego siebie.	37.

R E J E S T R.

XIII.	<i>Jak Zakonnik nikomu krzywdy czynić nie powinien, a sobie uczynioną cierpliwie znieść.</i>	41.
XIV.	<i>O karach gorszących.</i>	45.
XV.	<i>O potrzebie poufaleści duchowney do Oycy Duchownego w pokusach.</i>	49.
XVI.	<i>Na Święto N. M. P. z Góry Karmelu. S. Szkaplerza.</i>	52.
XVII.	<i>O naśladowaniu SS. Oycy naszego BENEDYKTA dla zachowania Reguły S.</i>	56.
XVIII.	<i>O szczęśliwey śmierci.</i>	60.
XIX.	<i>Jak może Zakonna osoba otrzymać poufaleść do Przełożonego.</i>	64.
XX.	<i>Ktòremi frzodkami mogłaby być otrzymana szczerza Braterska miłość.</i>	68.
XXI.	<i>Czemu słub stałości tak ściśle ma być zachowany.</i>	71.
XXII.	<i>Na Święto S. M Magdaleny pokutującey. O uślawiczoney serca skrusze.</i>	74.
XXIII.	<i>O pokusach Zakonnych.</i>	77.
XXIV.	<i>O czuciu nocnym.</i>	80.
XXV.	<i>Na Święto S. Jakuba Apostoła. O cierpliwości w przesławowaniach za sprawiedliwość.</i>	83.
XXVI.	<i>Na Święto S. Anny. O sposobach modlenia się dobrze.</i>	86.
XXVII.	<i>O potrzebie, pożytku, y zasłudze pracy.</i>	90.
XXVIII.	<i>Jakimby sposobem przykazanie miłości Boskiej wypełnione było.</i>	93.
XXIX.	<i>O cwiczeniu się w S. ubóstwie.</i>	97.
XXX.	<i>O zacnościach osobności.</i>	100.
XXXI.	<i>Zebranie Cało-Miesięczne.</i>	104.

S I E R P I E N.

DZIEŃ I.	<i>Czemu na sąd Boski zawsze pamiętać trzeba.</i>	107.
II.	<i>O cierpliwości w chorobach.</i>	121.
III.	<i>O strzeżeniu się przestępstwa najmnieyszych ustaw.</i>	124.
IV.		124.

R E J E S T R.

41.	IV. O doskonałości postuszeństwa.	127.
45.	V. O wystrzeganiu się ospaństwa.	132.
49.	VI. O jednaniu niezgod.	136.
52.	VII. Ze się nie godzi Zakonnikom za Klasztorem tulać.	139.
56.	VIII. O złey żarliwości.	142.
60.	IX. O zapłacie chwały Niebieskiej.	146.
64.	X. Na Święto Świętego Wawrzyńca M. O męstwie Zakonnym.	149.
68.	XI. O powodach postuszeństwa bez odwetki.	153.
71.	XII. O małym Zbawionych.	156.
74.	XII. O sprzecznianiu się.	159.
77.	XIV. O upokorzeniach zewnętrżnych.	162.
80.	XVI. Na Święto Wniebowzięcia N. M. P. O podwyższeniu pokory.	166.
83.	XVI. Na Święto S. Joachima Ojca N. M. P., który się obchodzi w Niegzielę pierwszą Września. Jak Zakonnik w utrapieniu powinien ratować.	169.
86.	XVII. O trzech powodach nawrocenia obyczajow.	172.
90.	XVIII. O bezroczności w S. postuszeństwie.	176.
93.	XIX. O Zakonney skromności.	179.
97.	XX. Na dzień S. BERNARDA Opata. O żarliwości dobrej.	182.
100.	XXI. O dobrym zwyczaju.	186.
104.	XXII. O sposobach nabycia pilności w śpiewaniu Psalmow.	190.
107.	XXIII. O postuszeństwie ku Przetożonemu młodszemu.	194.
121.	XXIV. Na Święto S. Bartłomieja Apost. O prostocie rostopney.	198.
124.	XXV. Ze nie więcej mowić trzeba, jak należy.	201.
IV.	XXVII. O wystrzeganiu się próżnowania.	205.
	XXVI. O wystrzeganiu się krnąbrności.	208.
	XXVIII. O Lektorze tygodniowym.	211.
	XXIX. O trzech sposobach obecności Boskiej.	215.
	XXX. O stronieniu od wyklętego.	218.
	XXXI. Zebranie Cato-Miejskie.	221.
	RE.	

R E J E S T R.

W R Z E S I E N.

DZIEŃ I. O doskonałości ubóstwa.	224.
II. O wieczności piekła.	228.
III. O żaleniu się występniemi.	231.
IV. O doświadczeniu prawdziwej pokory.	234.
V. O wystrzeganiu się czynienia niepokoju.	237.
VI. O wystrzeganiu się lenistwa.	240.
VII. O niedbalstwie w używaniu rzeczy Kłasztornych.	243.
VIII. Na Święto Narodzenia N. MARYI Panny. O trojakim obowiązku powołania Zakonnego.	246.
IX. O wielkiej złości szemrania.	249.
X. O pomiarkowaniu.	252.
XI. O milczeniu po Kompletie.	255.
XII. O czytaniu Duchownym przed Kompletą.	257.
XIII. O poście jesiennym.	260.
XIV. Jak Zakonna osoba nad służbą Boską nie powinna przekładać.	263.
XV. Ze Zakonnik oprócz pospolitego jedzenia, żadnego po- karmu, albo napoju pożywać nie powinien	266.
XVI. O powinności Kantora.	270.
XVII. O zachowaniu porządku dnia.	273.
XVIII. Ze żaden Brat nie powinien się bawić z drugim Bra- tem czasów nienależących.	276.
XIX. O Niedzieli.	279.
XX. Jak służbę Boską, oprócz Choru, y w drodze odprawić trzeba.	282.
XXI. Na Święto S. Mateusza Apost. O zaprzeniu się życia.	285.
XXII. Ze u obcych nie godzi się jeść.	289.
XXIII. O dobrym używaniu czasu.	292.
XXIV. O przyimowaniu gości.	295.
XXV.	

R E J E S T R.

XXV. O okliwosci wrzeczach Duchownych.	298.
XXVI. O trojakim Zakonnikow niebespieczeństwie.	301.
XXVII. O sprawie zbawienia.	304.
XXVIII. Ze zaniedbanie obecności Boskiej jest przyczyną wś- stkich grzechow.	307.
XXIX. Na Święto Świętego Michała Archaniola. O me- stateczności, y skutku dobrego postunowienia.	310.
XXX. Zebranie Cało-Mieściężne.	313.

P A Z D Z I E R N I K.

NA DZIEŃ Rożańca N. M. P.

DZIEŃ I. O czystości, skrusze, y intencyi odprawiania Ro- żańca N. M. P.	317.
II. Na Święto SS. Aniołow Strożow. O straży Anielskiej.	320.
III. Na poświęcenie Kościoła. O miejscu modlenia się.	324.
IV. O niepewności śmierci.	327.
V. Na Święto SS. PŁACYDA, y Towarzyszow jego. O me- stwie Duchownym.	330.
VI. O złości łakomstwa.	335.
VII. O dosiadczeniu Ducha.	339.
VIII. O unikaniu podeyrzenia.	341.
IX. O grzechu z opuszczenia Zakonnych powinności.	344.
X. O wystrzeganiu się frasobliwości.	347.
XI. O rachunku wieczornym sumnienia.	350.
XII. O wadzie podchlebstwa.	353.
XIII. O częstym czytaniu Reguły S.	356.
XIV. Czego się Zakonnik strzedz ma w podroży.	359.
XV. O wystrzeganiu się zuchwalstwa.	362.
XVI. O wzajemnym Braterskim posłuszeństwie.	365.
XVII. O prawiędzy nabożeństwie.	368.
XVIII. O obieraniu Xiąg.	371.
XIX. Ze Bog prędko przybywa tym, którzy go prawdziwie szukają.	374.
XX. O bojazni niepojętych sądow Bożych.	377.
O o o o	XXI.

I R E J E S T R.

XXI. O strzeżeniu się grzechu dla jego szkod.	380.
XXII. O chronieniu się złego zwyczaju.	383.
XXIII. O Zakonniku wewnętrznym.	386.
XXIV. O żywoci wiary.	389.
XXV. O niedowierzaniu sobie.	392.
XXVI. O uszczęśliwieniu pokoy czyniących.	395.
XXVII. O trzech doskonałszyh pokuśach Zakonnikow.	398.
XXVIII. O utrapieniu sprawiedliwych.	401.
XXIX. O godnych pokuty Owocach.	404.
XXX. O przyjazni.	407.
XXXI. Zebranie Cato-Mieściacze.	411

L I S T O P A D.

DZIEŃ I. Na Święto WW. SS. O chwale Świętych.	414.
II. W dzień wspomnienia dusz WW. O cieszeniu strapionych dusz w Czystcu.	417.
III. O ćwiczeniu się w miłości Boskiej.	
IV. W dzień S. KAROLA BORROMEUSZA' ARCYCISKUPA. O Mitosierdziu S. KAROLA BORROMEUSZA ARCY- BISKUPA ku utrapionym.	424.
V. O frzodkach zachowania czystości aż do śmierci.	428.
VI. O ćwiczeniu się w ślubie czystości.	432.
VII. O wspaniałym stanie Zakonnym,	436.
VIII. O niebezpiecznym upadku Zakonnikow.	439.
IX. Jak powinno być mite Zakonnikom Klasztoru swego ubo. stwo.	442.
X. O częstym odnowieniu ślubow.	445.
XI. Na Święto S. MARCINA Bisk. O nasładowaniu pokory S. Marcina.	449.
XII. O potrzebie nadziei.	452.
XIII. Na Święto WW. SS. Zakonu S. O. BENEDYKTA. O przykładzie przodkow.	455.
	XIV.

R E J E S T R.

XIV.	O nędzy Zakonników od swego powołania ustających.	459
XV.	O codziennym ćwiczeniu się w miłości bliźniego.	462.
XVI.	Ze wieczne kary jakby teraznijsze uważać trzeba.	465.
XVII.	Ze w pospolitych rzeczach, nie w osobliwych szukać trzeba doskonałości.	468.
XVIII.	O trojakim stanie Zakonnym.	472.
XIX.	Ze od roskoszy Zakonnego życia jest się ciężko oderwać, y żałosnie.	475.
XX.	O fałszywey Zakonności.	478.
XXI.	Na Święto ofiarowania N. M. P. O prawdziwey Zakonności.	481.
XXII.	Ze się nie godzi innym Zakonom przyganiać.	484.
XXIII.	Jakiemi środkami miłość własna wykorzeniona mogłaby być.	487.
XXIV.	O szkodliwym towarzystwie z ludźmi świeckimi.	490.
XXV.	Na Święto S. KATARZYN Y M. Jak się nabywa mądrość.	493.
XXVI.	O trzech stopniach cierpliwości.	497.
XXVII.	Jak się wzmagają złe używania, aby się miały za porządek.	500.
XXVIII.	O pogardzie ludzkiej pochwały.	504.
XXIX.	O pogardzeniu nagany ludzkiej.	507.
XXX.	Na Święto S. ANDRZEJA Apost. Zebranie Cało-Miesięczne.	510

G R U D Z I E N.

DZIEŃ I.	Czemu każdej godziny rozważać trzeba żywot wieczny.	514.
II.	O potrzebie pożytku, y żądania karamia.	516.
III.	Ze, kto słabo niepełni, albo gwałci, zdaje się sztydzić z Bogą.	521.
IV.		

REJESTR.

- IV. O pochwałę też. 524.
- V. Jakże złe niefortunna dusza Zakonnika cierpi, gdy się do ziemskich powraca rzeczy. 527.
- VI. Jakby mógł Zakonnik przez ubóstwo przyiść do prawdziwego bogactwa. 530.
- VII. O zakochaniu Celi, y Świętej pustyni. 534.
- VIII. Na Święto Niepokalanego Poczęcia N.M.P. O /częściu N. MARYI Panny bez zmaży poczętej, y duszy od pożądliwości czystej. 537.
- IX. Ze poupadku zaraz powstać trzeba. 540.
- X. Jak każdy siebie samego powinien pilnować aby nie upadł w grzech. 544.
- XI. Jak w gromadzeniu żyć trzeba. 548.
- XII. O przykładach Braterskiej miłości. 550.
- XIII. O niedb 1stwie podczas godzin Kapłańskich. 553.
- XIV. Ze język trzema zamkami opatrzyć trzeba. 556.
- XV. Ze Zakonnik powinien być Zwierciadłem dobrych uczynków. 559.
- XVI. O grobie. 562.
- XVII. O przyiściu Pana naszego JEZUSA Chrystusa. 565.
- XVIII. O przedziwnym zjednoczeniu człowieczeństwa z Bóstwem. 571.
- XIX. O wybornej miłości N. MARTI P. ku swojej powinowatej Elżbiecie. 576.
- XX. Słowo Wcielone poświęca Poprzednika swego. 580.
- XXI. Na Święto S. TOMASZA Apost. O Godności Wiary. 585.
- XXII. O wdzięczności N. MARTI P. za dobrodziejstwo Wcielenia. 588.
- XXIII. Ze Józef S. niegodnym się sądził, aby spótmieszkać z Panną Oblubienicą swoją. 592.
- XXIV. O Posłuszeństwie Słowa Wcielnego. 596.
- XXV. O naśladowaniu Nowo-narodzonego Zbawiciela. 601.

R E J E S T R.

524. XXVI. Na Święto S. SZCZEPANA pierwszego Męczennika.
*O prawdziwym S. Szczepana kochaniu nieprzyja-
 ciół swoich.* 606.
527. XXVII. Na Święto S. JANA Ewang. O osobliwej miłości
 JEZUSA ku S. Janowi. 609.
530. XXVIII. Na Święto SS. Niewinńiatek. *Ze passwą górę bio-
 rącą martwieć w sobie trzeba, bo jest niebezpieczna,
 szkodliwa, y zgubę przynosząca.* 612.
534. XXIX. O Sądach Boskich w Pastuszkach pokazanych. 625.
537. XXX. O Pieniu Anielskim; Chwała na wysokości Bogu. 612.
540. XXXI. Zebranie coto-miesięczne. 622.
544. Na dzień XI. Lipca. O zachości ślubow Zakonnych. 628.
548. V. Października. Na Święto SS. PLACYDA &c. MM. 632.
550. Na dzień XIII. Listopada. Na Święto WW. SS. Mnichow
 Zakonu naszego. 640.
553. XVII. Listopada. Na Święto S. GERTRUDY Xieni 647.
556. O odnowieniu Ducha. 650.
559. O końcu Zakonney osoby. 654.

P R Z E S T R O G A.

571. **W**Tey drugiey Części znaydują się niektóre Święta: jako to: S.
 JOACHIMA przypadające w Niedziele pierwszą Września.
 576. Rożanca N. M. P. SS. Aniołow Strożow, SS. PLACYDA &c. MM.
 580. kiedy przypadają w Rożaniec, albo inne Święto wyższe: Na po-
 585. święcanie Kościoła własnego; y inne Święta tym podobne w
 588. Przeniesieniu; w takowe tedy dni zamieniać trzeba Medytacye z
 592. owych dni na te, w które Kościół Boży obchodzi te, y tym po-
 596. podobne Święta, albo Rubricella porządnie przenosi, a tak Medyta-
 601. cye zgadzać się będą z Pacierzami Kapłańskiem. Tylko pamiętać
 o tym pilnie trzeba.

O o o o 3

O-

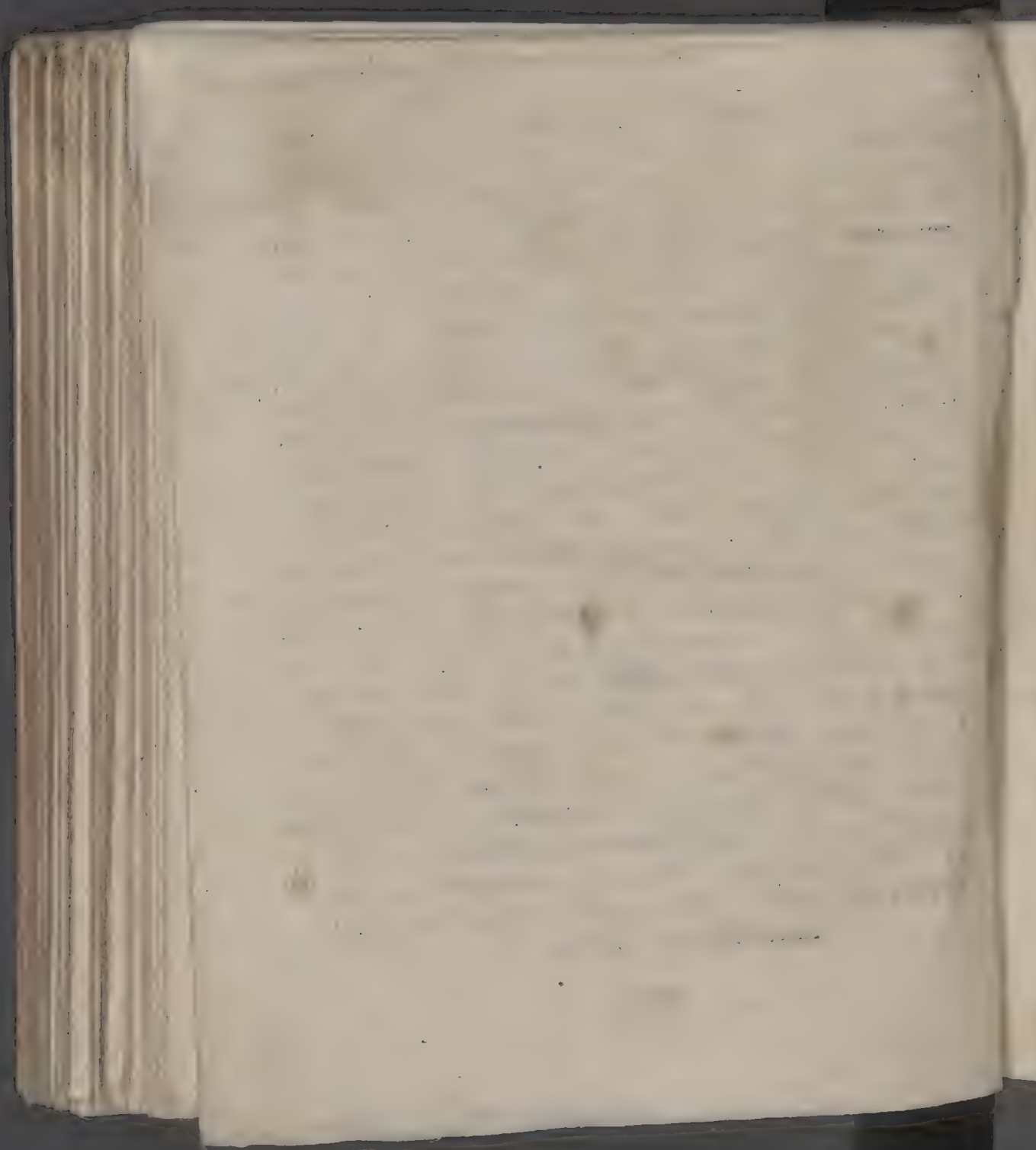
OMYŁKI DRUGIEY CZĘSCI.

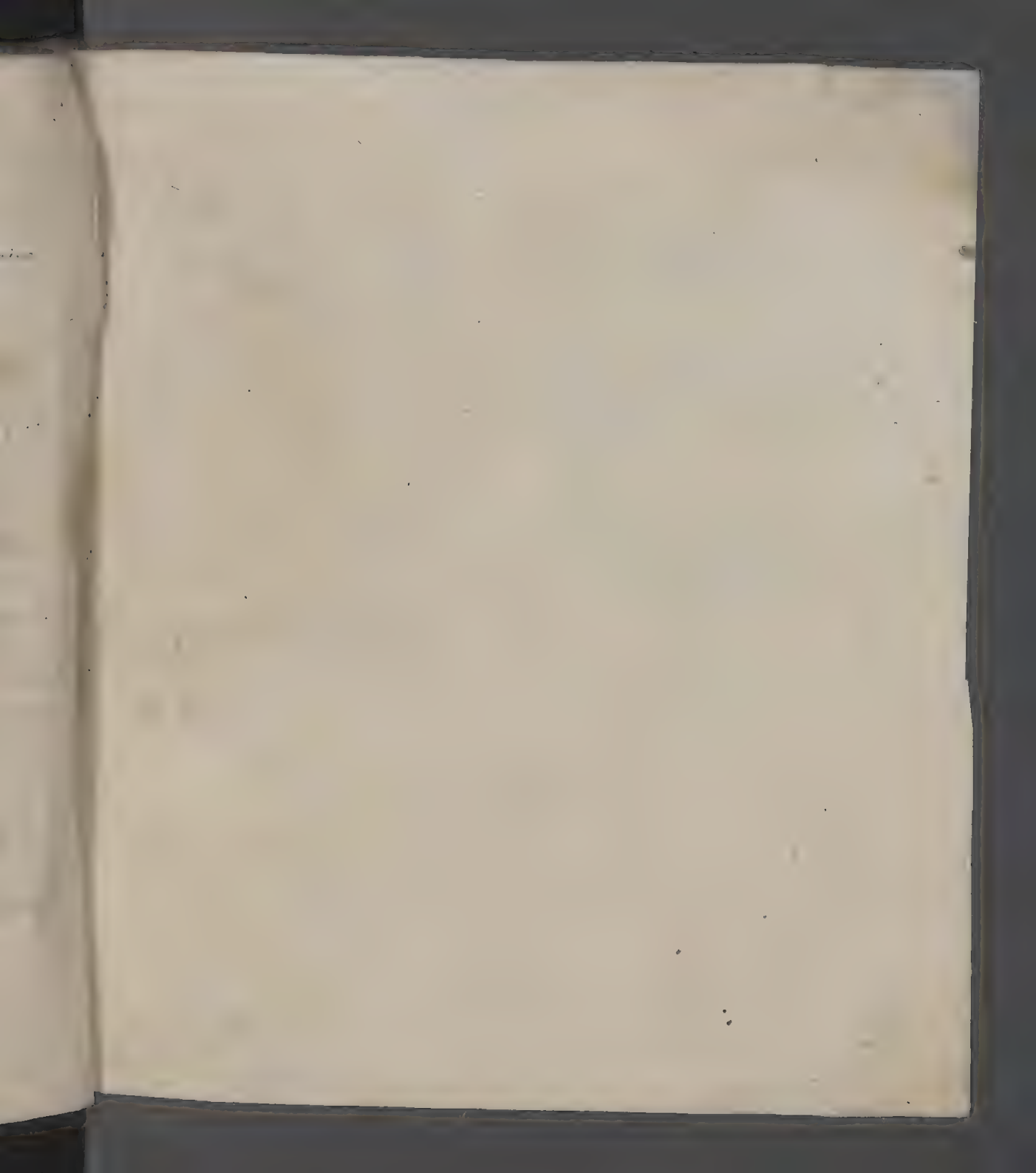
Pochwyta y Pochwyta y f. 7. v. 15. siebie siebie f. 38. v. 3.
 nie utaiła nie utaiło. f. 42. v. 3. odebrała odebrał. f. 42.
 v. 8. dla otrzymania. dla otrzymania f. 50. v. 18. be-
 spieczni bezpiecny. f. 74. v. 23. mogłobyś mogłbyś.
 f. 79. v. 1. chciał nie chciał. f. 91. v. 17. z żyją z Lią. f.
 91. v. 25. nie starała się nie starała się. f. 96. v. 26. nie-
 przestępcza nie za przestępcę. f. 99. v. 6. małą mało.
 f. 126. v. 10. skruszą kruszą. f. 109. v. 2. nie uśtałow
 Cwiczeniu się nie uśtało w Cwiczeniu się. f. 151. v. 15.
posłusznym nieposłusznym. f. 155. v. 5. *prowołaniu wpo-*
wołaniu. f. 158. v. 8. roskazane roskazanie. f. 159. v. 23.
 y w roskazanie, y roskazanie. f. 161. v. 5. bezbożnym
 bezrożnym. f. 171. v. 26. dzie dziek. f. 177. v. 26. na
 na którey na którey. f. 190. v. 22. doskonał doskonale.
 f. 222. v. 6. odnow odnow. f. 241. v. 9. do żadney
 bo żadney. f. 243. v. ult. ułomości ułomności. f. 231.
 v. 13. uopadł upadł. f. 231. v. 20. wziąć wziąć f. 232.
 v. 7. AK JAK. f. 263. *in titulo.* Pfallteraz Pfallterz. f.
 264. v. 11. godzinę godziną. f. 269. v. 14. w Niebieskich
 w Niebieskich. f. 296. v. 4. zażywają nazywają. f. 283. v.
 19. gdyby gdy. f. 319. v. 7. perzeciwkoprzeciwno. f. 321.
 v. 18. co ra coraz. f. 337. v. 1. *nie uspoją nieuspokoją.*
 f. 280. v. 15. *dostała dostała się.* f. 358. v. penult. ma-
 drość mądrości. f. 379. v. 22. w ogień je w ogień. f. 419.
 v. 6. wiaykiego wieyskiego. f. 426. v. 24. faozić fa-
 dzić. f. 441. v. 21. cierojącego cierpiącego. f. 444. v. 5.
 większe większa. f. 471. v. 17. zawsza zawsze. f. 479. v.

ult. łeche łechce. f. 502. v. 7. ktoj który. f. 513. v. 28.
Przeciwney przeciwnego. f. 518. v. 12. Przegarzać prze-
drażniać. f. 521. v. 19. Ziemskigh ziemskich. f. 527. v. 3.
Marai Maryi. f. 538. v. 18. występko wzanurzyi występkow
zanurzył. f. 541. v. 21. o oswieci a oświeci tamże v. 23.
Bogiem z Bogiem. f. 550. v. 5. niezahowała nie za-
chowała tamże v. 20. od niego do niego. f. 551. v. 14.
Swoy Twoy. f. 552. v. 19. wroli roli tamże v. 21. a-
sttecnie statecznie. f. 555. v. 26. Przykład przykład.
f. 560. v. 3. Postanowieni postanowienie. Tamże v. 27.
będziez będziez. f. 567. v. 1. niezkąd nieztąd. f. 569.
v. 24. aby też aby też domnie. f. 670. v. 15. nie n-
czynił nie uczynił tamże v. 22. wsz elkiey wszelkiey.
f. 671. v. 1. 755 popraw 575 że tamże v. 3. przyja-
cielam przyjacielem. f. 578. v. 7. powięcił poświęcił.
f. 582. v. 24. ofobliwie ofobliwe. f. 589. v. 21. nay-
wdzięczniejszy nayniewdzięczniejszy. f. 591. v. 6. Bc-
skia Boskich. Tamże w. ostat. nadwszystkim nadwszy-
stkich. f. 593. v. 12. oc Ceferza od Cefarza. f. 596. v.
1. odkońca. jeden go drugiego jeden drugiego. f. 611.
v. 16. nie zlekiesz nie zleknieisz się v. 24. jaśt jest v. 25.
f. 613. sięt edy się tedy. f. 618. v. 10. polamysli pola
mysl. f. 620. v. 4. przyłwałszczę przywłafzczę. f. 621. v.
19. albo; albo; nie; f. 624. v. 19. po towararzysku po
towarzysku f. 625. w. ostat. częsta często. f. 644. v. 9.

Inne łaskawie popraw.





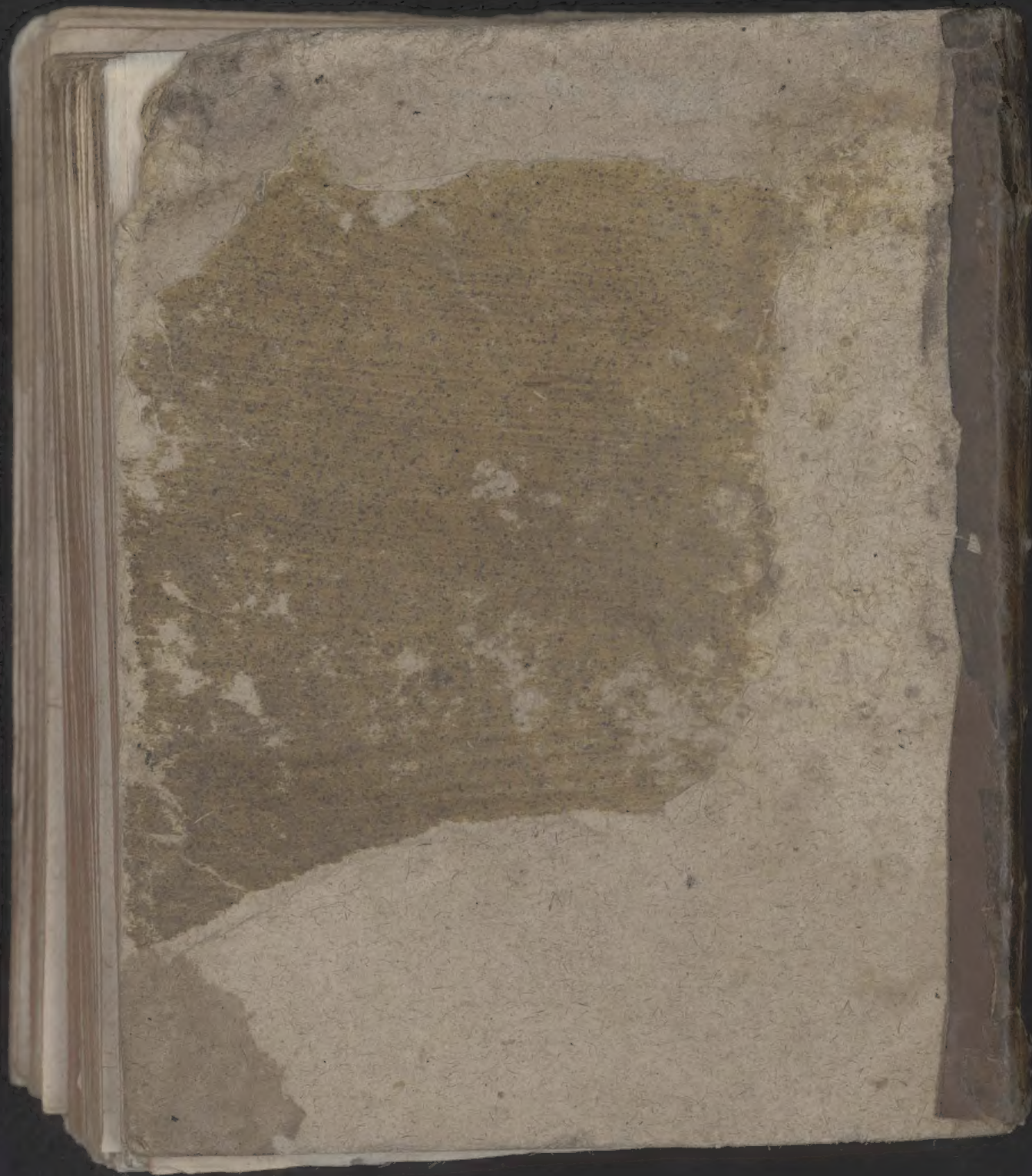


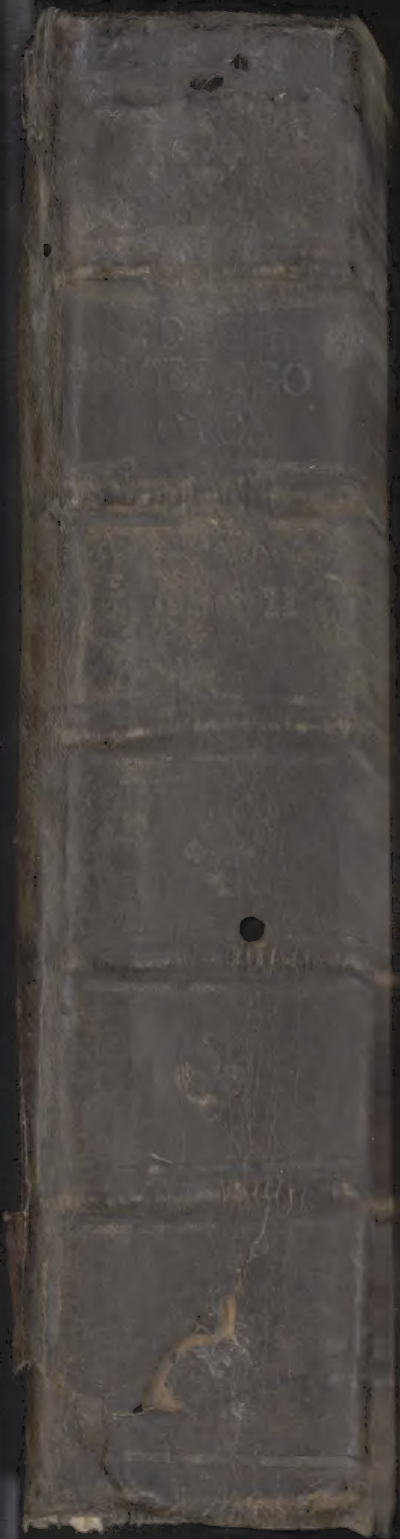


Biblioteka Jagiellońska



std/0031275





Za Bkę Piwa do poprachunku od Malikira

odcbratem Ltt. 6. g. l. $\frac{1}{4}$

Stim inwim Gard. u. Kuwos 2. Ltt 17. g. 17

9/87/8